

Bien. C. VI. 4

D U C H
SWIĘTEGO OYCA NASZEGO
Y
PATRYARCHY
BENEDYKTA

Ex Bibliotheca S^{ci} Erasmii Comarculensis Erasmii Vigenensis A^o 1795.
CZYLI

M E D Y T A C Y E

CZĘSCI DRUGIEY

OD DNIA DRUGIEGO LIPCA,
AZ DO OSTATNIEGO DNIA
ROKU.

W W I L N I E

w Drukarni J. K. Mci. y Rzeczypospolitey
Scholarum Piarum.

— Roku 1765.

LICENTIA ORDINIS.

Ex Commissione Illustrissimi, & Reverendissimi D.
LAURENTII BULHAREWICZ, Congregationis
Nostræ Præsidentis Generalis, vidi, legi Opus, cui
Titulus: *Duch Świętego Oyca Naszego* BENEDYKTA,
per A. R. P. CAROLUM ANDRZEJOWSKI Benedictinum Lu-
binensem, Pænitentiarium Ordinarium Sancti-monia-
lium Vilnensium ad S. Catharinam Ejusdem Ordinis,
in Polonicum Idioma ex latino translatus, ac Medi-
tationi piorum Religiosorum expositum, & quia nihil
in hac translatione tam Spiritui Almi Patris Nostri,
bonis moribus, & Orthodoxæ fidei contrarium adin-
veni, ideo Typis posse mandari, ac debere æquissi-
mum duxi, ut Ejusdem Sanctissimi Patriarchæ SPIRITUS
super universos BENEDICTI Filios effundatur. Si ita vi-
debitur Illustrissimo Officio Vilnensi. Datt. in Mona-
sterio Vetro-Trocensi, die 15. Mensis Octobris Anno
1764.

(L.S.) D. CANTIUS JAKIELSKI *Abbas*
Vetro-Trocensis O. S. P.
Benedicti.

mpp.

APPROBATIO.

IMPRIMATUR.

Actum Vilnæ die 22. Octobris Anno
D. 1764.

A. T. KOLLATAY *Sacr. Th. Doctor,*
Prælatius Cathedralis Vilnensis
Librorum Censor.

(mpp.)



L I P I E C.

D Z I E N II.

NA UROCZYSTOSC NAWIEDZENIA NAYSW.
MARYI PANNY.

O POWINNOSCIACH MIŁOSCI.

Sobie z miłości wzajem niech usługują. z Rozdz. 35.

P U N K T I

Nayświętsza MARYA Panna poświęcona na posługę,
spieszna z radości dąży na góry dla usłużenia ciężar-
ney powinowaty swojej Elżbiecie. Nie lęka się Pan-
na pospolitey Niewiaśt posługi. Miłość nie uważa, jak
jest rzecz nikiemna, którą sprawuje, aby tylko usługując
mogła kochać. Tego samego żąda SS. Ociec, gdy w

A 2 Roz-

Rozdziale 35. naucza: *Sobie z miłości wzajem niech usługują.* Nic tak nie czyni pochopu do wzajemney miłości, jak gdy do dzieła pospolitego pomaga. Takie być uznaje ciężarem. Jeżeli by niektórzy zaniedbali znosić, już się drugim przydaje ciężaru. Dla tego pod ciężarem stęka-
ją, albo szemrzą. Podczas, y łami ciężaru unikają. Ty tedy tey miłości nie opuszczay nigdy, abyś ciężaru karności drugim nie uczynił nieznosnym. Nasladuy Nayswiętszą MARYA Pannę, która z górlivey miłości po-
nosi pospolite Niewiaśt posługi z weselem. Nasladuy SS. Oycy. Ot! Bracią w Chorze, na roli, y wszędzie wspo-
maga.

PUNKT II.

Powstałszy MARYA poszła na góry z pospiechem, aby' ciężarną powinowatą w posługach rzeczy domowey wspomogła. Y to postanowił SS. Ociec: *Aby Bracia sobie z miłości wzajem usługowali.* Fortyan, to jest Odzwierny, jeżeli potrzebuje pomocy, niech przybierze sobie młodszego Brata. Kucharzom, jeżeli potrzebują, mają być dane pomocy. Słabym ma być opatrzona pomoc. Niech mają wszyscy pomocy według zwyczaju zgromadzenia. Patrzże, jak usilnie nam zaleca SS. Ociec, aby Brat Brata wspomagał w posłudze swojey. Przyczyna samey Zakonney pospolitości tego wyciąga. Albowiem zgromadzenie Zakonne tak zawisło na jedności każdego z osobna, jak ciało nasze zjednoczone jest spojeniem członkow. Bo insze są członki w Ciele, które dogadzają patrzeniu na światło, insze, które się od spra-
wy

wy ziemskiej naymniey nie rozłączają. Oko bowiem ku światłu zmierza, y aby nie było zaslepione, strzeże się naymnieyszego prochu. Noga zaś w ten czas swoją powinność dobrze sprawuje, gdy nie unika podeymowania ziemi piasku. Które przecie ciała członki wzajemnie między sobą będąc uczestnikami powinności swoich, tak się łączą, że noga idzie za oczami, a oko nodze za biega. Tak też tak zgromadzenia Klasztornego członki powinny się różnic powinnością, y miłością łączyć, aby jedno drugiemu w swoim urzędzie z sporządzenia głowy dopomagało. Ztąd nabywa się naywiększa miłość.

P U N K T III.

Powstałszy MARYA poszła w górne krainy z pospiechem. Czemu? aby każdego domowego osobliwym obdarzyła dobrodzieystwem. Jak bowiem pozdrowiła ELŻBIETĘ, napełniła się Duchem Świętym. Jak jest słyszany głos pozdrowienia jej: *Rozradował się Jan w żywocie słowem Boskim poświęcony.* Oznaymiła Zacharyaszową tajemnicę Wcielenia. Takie sprawowała dziwy posługująca miłość Panińskiej Matki. Dotey zachęca SS. Ociec, aby Bracia sobie wzajem z miłości służyli. Miłość tym sposobem bywa dopełniona. *Nie kochamy bowiem, mowi Uczeń miłości, tylko językiem, ale uczynkiem, y prawdą.* W tym powinna być jedyna Zakonników gorliwość, aby jeden drugiego czcią, miłością, y posługą uprzedzał. Nie inaczej jak ziarna jabłka granatowego tak się mieć powinni. Miłość, która jest skorupą, ich ochroni. Po-

slugi miłości wzajem ustawicznie spajać mają. Niech będą jak Miasto opatrzone, a żaden nieprzyjacieli ich nie będzie mógł przemoć. Ach jaka dawniey usilność była tey miłości: jeden za drugiego starał się posługę dokonywać. Jeden drugiemu uśadzał się służyć. Czytam o niektórym, że wiele pobudował Cell na ten tylko koniec, aby jey uśąpił przybyłemu Bratu z całym sprzętem. Miłość zgola dowcipna jest, aby wszędzie ukochanego posługami miłości uprzedziła. To dziełami miłości duchownemi, to cielesnemi nabawia.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! według przykładu Najswiętszey MARYI Panny wspomagasz w pospolitych Klasztornych posługach? *Jeżeli unikasz pospolitych posług, tym samym y osobliwie tracisz zasługi.* Czyli w urzędach, w powinnościach, postanowionym ochotnie posługami dopomagasz? *Uważ. Członkiem jesteś z członka.* Czy usługujesz każdemu z miłości usłużyć? *Miłość sobie nieofiarowaną jednasz.* Załuy, żeś do tych czas nie starała się o powinność miłości. Postanow: W powinnościach pospolitych wszystkich społ-braci, *społ-siostry,* w urzędach z rozporządzenia Przełożonych, y w wszelkiey potrzebie każdą posługami miłości wspomagać.

D Z I E N III.

O UPADKACH ZAKONNIKOW.

Muszą być dusze niebezpieczne. z Rozdz. 65.

PUNKT

PUNKT I.

Mowi SS. Ociec nasz: *Muszą być dusze niebezpieczne*, na-
 przód, jeżeliby pierwłza ułtała górlwość. Kwiat
 bowiem w ogrodzeniu szron niſzczy, y oſtygłość przewra-
 ca fundament cnoty. Od twarzy upałów jego ktoż wy-
 trzyma; Ten upał jeżeliby ſię rozległ na duszy, ſwiatło
 zdania pomiełzał, poruſzył namiętnoſci, wolnoſć ſpro-
 wadził ducha, jak gorączkę mających podeymuje nie
 jaka zimnoſć umyſłu. Czerſtwoſć ſię ulżywa. Strach
 ſrogoſci ſię natęża. Bojaźń nalega uboſtwa. Kurczy
 ſię umyſł. Umnieyſza ſię łaski. Przedłuża ſię długoſć
 życia. Mdleje rozum. Duch ſię przytłumia. Stygnie
 nowa gorącoſć. Cięższe oſtygłość ckliwa. Ziębnie Bra-
 terska miłość. Podchlebia roſkoſz. Zdradza beſpie-
 cznoſć. Coż więcey? zamilczają ſię Reguły. Odrzu-
 cają ſię potajemnie ſluby. Opuſzcza ſię bojaźń Boża.
 tak kwiat wſzelki pierwſzey górlwoſci wiatr pułnocny
 oſtygłości gubi. Aby znowu rozkwitła ſię winnica, y
 dała zapach cnoty, potrzeba jeſt, *nie być leniwym*. Po-
 trzeba, aby ſię do pierwſzey górlwoſci pobudzała; *Przy-
 jacielu, po coſ przyſzedł?*

PUNKT II.

Muszą być *dusze niebezpieczne* powtóre, jeżeli pod poſta-
 cią górlwoſci dobrej, albo pożytku poſpolitego
 podeymuje ſię żądza opowiadania, nawracania dułz, al-
 bo ſprawowania innych Kłaſztornych powinnoſci. Zai-
 ſte

śte boi się podpaść pod przeklęstwo Prorockie, jeżeli jakie wziął skrycie zbroja, utaiłby w ludziach. Ztąd Przełożonym się ustawicznie przykrzy podchlebstwami, y prozbami przez siebie, albo przez innych, poki jego nie zezwolą chęci. Chęć ta, y żądza jest liszką, która pułstoszy winnicę. Bo gdy otrzymuje to, czego tak długo żądał, całego siebie do swojey nakłada powinności. Zapomina o sobie samym. Cwiczenia duchowne albo opuszcza, albo na oko tylko odprawia. Rzadko siebie rozważa, to samo leniwie sprawuje. Pomalu, y jakby niewiedzący najmnieysze Reguły S. przestępuje przykazania. Względem powinności wolnieyszym się staje, aby się osobności, y umartwienia wzdrygał. Tak nędzny pomalu cały z stanu wypada swego. Ale schwyтай liszkę. Naprzod Moyżesz mowi: *Nie będziesz orał pierworodnym wołem.* To tłumacząc Paweł mowi: *Nie nowo-chrzczęca, aby nie podniosłszy się ow wpychę, wpadł w sąd diabelski.* Znowu: *Nikt sobie nie bierze czci, ale który jest powołany od Boga jako Aaron.* Mnicha powinność jest nauczać, nie w domu siedzieć, ale się modlić, y płakać, chętniey chęć, mawiał niektórzy z Oycow, prace moje, lubo szczupłe, w osobności z czystością serca Bogu ofiarować, niż wiele okazałych uczynkow powierzchownych, które są pełne wielu niedoskonałości, przed ludźmi wykonywać. Albowiem Bogu tylko jest wdzięczno, co czystego, albo z wszelkiej strony doskonałego. Ztych tedy upleć sobie sieć, a schwyтай liszkę, aby nie pułstoszyła winnicy twojey. *Bez woli Opata nic nie czyn.* Siebie nadewszystko, nie drugich: uwazay. **PUNKT**

P U N K T III.

Muszą być dusze niebezpieczne potrzebie, jeżeliby bez pomiarowania ćwiczenia się w umartwieniu, albo w pobożności nabierały. Niektórzy bowiem porywają się do szalonej gorliwości, wycięzają tak ciało wstrzeźliwością, włósiennicą, y łańcuszkami, że ciężarów pospolitych więcej nie mogą znoić. Drudzy się bawią tak często y długo na modlitwach, Medytacyi, y uczynkach cnotliwych, że pomordowani koniecznie prześtać muszą. Z którego niepomiarkowania pochodzi, że się na umartwienie, jakby szkodzące, na duchowne zaś ćwiczenia, jakby nieczłonne zapatrują, y z tesknością odrzucają. Tą zaś duchowną tesknością, y obrzydzeniem nabawieni, nigdy nie powstają do doskonałości Zakonnej. Pochwyta y te listki. *Pomiarkowanie jest cnot Matką. Nie czyni bez woli Ojca duchownego.* Pomału, a nie z skwapliwością daleko wyżej postąpisz. Nie wiem, czy nie więcej zbytnia gorliwość, albo zbytnia ostrygłość z stopnia powołania swego zrzuca. To wiem z żywotów Ojców, że daleko ciężey upadli, którzy pierwszym, niż drugim sposobem są ośzukanii. Anioł bowiem szatański tym niebezpieczney pulzcza strzały w potajemności na tych, którzy są prostego serca, im się bardziey pod postacią dobrego przemienia w Anioła światła. Potrzeba tedy na takowe duchowne bestyiki mieć wzgląd z ostrożnością wszelką, przez pomiarkowanie ich chwytać, a przez poufałość do Ojca Duchownego ich zdradę pow-

B

mo-

mować. Inaczey spuśtoszą winnicę, aby już żadnego więcej nie przyniosła pożytku.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! twoja nie jest niebezpieczna dusza, żeś pierwszą górlwość utraciła? *Mam coś przeciwko tobie, żeś pierwszą miłość opuściła.* Czy nie jest niebezpieczna dusza twoja, że się bardziey powinnością powierzchowną, niż wewnętrzną zabawiałś? *Cóż pomoże, gdybyś świat cały zyskała, a duszy swojej uszczerbek poniosła.* Czy nie jest niebezpieczna dusza twoja, że żadnego nie zachowujesz pomiarkowania? *Znaysię na zdradach szatańskich, y na jego myślach,* Załuy, żeś wpadła niebacznie w tyle upadkow, y niebezpieczeństw duszy swojej. Pośtanow: Górlwość pierwszą zawłze naprawiać, abys jey nie utraciła: Zabawiać, się nade wszystko swoją powinnością, abys nie zginęła czyniąc co drugiego: Pomiarkowaniu Oycy Duchownego siebie poddać, abys nie była ofszukana, a spracowana nie oglądała się na wstecz.

D Z I E N IV.

O TYGODNIOWYCH W KUCHNI, Y DO STOŁU.

Tygodniowi podczas Stołu niech służą Braci.
z Rozdz. 35.

P U N K T I.

Nayświętszy Ociec trzv rzeczy służącemu do stołu przepisuje. *Pierwsza jest, aby wzięwszy błogosławieństwo, wszedł,*

wszedł; a wychodzący z tygodniowej posługi brał błogosławieństwo. Sprawiedliwie SS. Ociec dwojakie brać służącemu błogosławieństwo każe. Jedno jest potrzebne, aby prosił o pomoc Boską porządnie po winności swojej wypełnienia. Drugie zaś potrzebne, aby był wdzięcznym za dane wspomnienie. Dla uproszenia wspomnienia Boskiego opiłuje wiersz: *Boże ku wspomnieniu memu przybądź; Panie ku ratunkowi memu pospiesz.* Ten bowiem wierszyk przyzwoicie się aplikuje do uproszenia pomocy Boskiej. Zamyka bowiem w sobie wezwanie Boga przeciwko niebezpieczeństwu. Zamyka w sobie pokorę pobożnego wyznania, czułość duchowney pieczołowitości, uwagę własney ułomności, poufałość wysłuchania, także obecney, y zawsze przytomney Boskiej pomocy. Ten wierszyk w każdej przyczynie, na każdym mieyscu, w wszelkim stanie przytacza się pożytecznie; ale naybardziej potrzebny jest służącemu do stołu, aby bez szemrania, albo teskności usługiwał Braci. Na dziękczynienie SS. Ociec naznacza ten wierszyk: *Błogosławiony jesteś Panie Boże: ktośś mnie wspomagał, y cieszyłeś mnie.* Y przyzwoicie, bo się tym wierszykiem Bogu przypiluje, cokolwiek się dobrze stało. Tym wierszykiem własną poznajemy niedołężność. Tym wierszykiem godne Bogu czynimy dzięki za daną Niebieską pomoc. Tak wdzięczni dalsze zasługujemy liły, y łaski z wysokości.

PUNKT II.

Druga jest, że SS. Ociec służącemu do stołu nakazuje, *aby z miłości służył*. Tak waży tę powinność miłości, że nie chce, aby kto był wymowiony od tego urzędu, *chyba żeby albo chorobą, albo w sprawie wielkiego pożytku był który zabawny*. Ani słabych nie wymawia, ale chce, aby im były dane pomocy. Y sprawiedliwie, *bo ztąd większa nadgroda nabywa się, y miłość*. Sam Zbawiciel był przykładem. Wstał od wieczerzy. Nogi umywał Apostołom. Onym usługiwał. Będziemy błogosławieni, jeżeli poydziemy za nim. O ktożby tedy nie ochotnie usługiwał Braci swoim? Osobę Chrystusa pokazuje. Toż samo czyni, co czynił Chrystus. Naśladuje jego pokory, y miłości; Błogosławieństwa wkrótce, y łatwą dostąpi pracą. Wstydz się, jeżeli gardzisz usługiwać Braci. Jeżeli bowiem raczył Pan, y Nauczyciel twoy Apostołom służyć, jakże bardziey ty Braci z miłości powinienes służyć. A przecie ile razy się chronisz albo dla pychy, albo dla pracy tey powinności? boy się, aby y ciebie tak, jak owego pysznego, y delikatnego Mnicha, który się wstydził, y teskno go było świecy przy stole trzymać, SS. Ociec odrzucił od służenia do stołu. Utracisz potym nadgrodę błogosławieństwa od Chrystusa obiecanego, y miłość.

PUNKT III.

Trzecia jest, że SS. Ociec wyciąga od służącego do stołu, *aby*

aby bez zasmucenia, y bez szemrania podczas obiadu usługiwał Braci. Dla czego przed jedną godziną obiadu pozwała mu trochę chleba zjeść, y napić się. Sprawiedliwie, bo który z zasmuceniem albo szemraniem to sprawuje, żadney nie nabywa nadgrody. Wpada w karę szemrzących. Miłości nie czyni. Posługa jego ani Bogu, ani Braci nie może być przyjemna. *Albowiem wesłego, y rączego dawcę Bog kocha.* A czemu byś z weselem nie miał służyć? oto nadgroda temu jest obiecana, który by tylko wody zimney podał. Oto! są szczęśliwi, y na prawicy postawieni, którzyby jednemu z najmniejszych JEZUSA Chrystusa pragnącemu, y łaknącemu pić, y jeść dali. Oto! *Święty Karoloman* Xiążę, uczyniony Mnichem Kalsyńskim w *Lixyi*, w kuchni przez długi czas pracuje. Oto! *Batilda* Królowa Lotaryńskiego Xiążęcia Matka, w teyże posłudze bardzo jest pracowita. Oto *Radegunda* Królowa Francuska z wielką pilnością nie tylko przez sioły, ale też oprócz swojego Tygodnia Siołom do stołu służy, y ich nogi umywa. Ktożes jest ty, abyś z zasmuceniem, albo szemraniem tę powinność wypełniał? Czy jesteś nad tych Szlachetnieyszym? Czy delikatnieyszym, y słabszym nad tych?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! pokornie przed twoim Tygodniem dopraszasz się Boskiey pomocy, a po nim dziękujesz Bogu za dane wspomozienie? *Bez tego Błogosławieństwa, błogosławieństwa Niebieskiego nie otrzymasz.* Czy z wielkiey miłości Braci przykładem Chrystusa do stołu służysz? *Im większa miłość, tym większa*

będzie nadgroda. Czy bez zaśmucenia, y łezmrania służyysz? *Niegodna jesteś tej posługi Pańskiej, jeżeli choć zdaleka pokazujesz smutek.* Żałuy, żeś do tych czas tej Świętey posługi nie szacowała godnie, y nie odprawiała. Postanow: Przed, y po Tygodniu swoim nabożnie brać błogosławieństwo: Z miłości wielkiej według przykładu JEZUSA Chrystusa bez łezmrania, albo zaśmucenia jakiego Braci, Siostram do stołu służyć.

D Z I E N V.

O UMIEJĘTNOSCI ZAKONNEY.

Czytania Świętego chętnie słuchać. z Rozdz. 4. Instr. 56.

P U N K T I.

Nayświętłzy Ociec nasz z swobodnego Rodzaju z Prowincyi Nurlyiskiey pochodzący, udał się do Rzymu na nauki. Ale gdy postrzegł, że w nich wielu chodziło bezdrożnemi występkuwscielzkami, tę którą jakby w wejściu świata położył, odciągnął nogę, aby się niczego nie dotknął z umiejętności jego, on też aby w straszną przepaść cały nie poślizgł. Nic tak nie szkodzi Mnichowi, jak umiejętność światowa. Coż bowiem do Mnicha należą nowinki? coż do niego historye o Xiażętach? coż do niego umiejętności Astrologiczne? nie będzie sądzony za nie, jeżeliby ich nie umiał; będzie sądzony, jeżeliby ztąd, jak to bywa zwyczaj, pyłzył się

ania słu-
choć zda-
czas tey
prawiała.
nie brać
przykładu
ia jakie-
r. 56.
z Pro-
Rzu mu
chodzi-
jakby w
ę nicze-
w stra-
zi Mni-
em do
Xiażę-
nie bę-
dzie są-
pyłzył
się

się. Jeżeliby, jak to bywa, żądze czytania Świętego tracił. Gdyby dla tego ducha skruchy, nabożeństwa, y Zakonnego umartwienia zgubił. Gdyby dla tego obowiązku stanu swego albo nieznał, albo wypełnić opuścił. Gdyby dla tego większą miał chęć do niepożyteczney umiejętności, niż do karności. Ty więc oprócz niey, która do starania się o duszę swoją, y innych dusz należy, żadney inſzey nie staray się uczyć umiejętności. Albowiem nie zbędzie ci na czasie, jeżelibyś pracował tey się uczyć z gruntu. Gdy SS. Ociec wzgardziwszy niepożytecznemi, y niepotrzebnemi naukami, był umiejętnie nieświadomy, y mądrze nieuczony. *Czytania pobożnego*, według jego przykładu, y napomnienia, *chętnie słuchay*, y czytay Regułę Świętego Oycy Bazylego, rozmowy, ustawy, y żywoty Oycow, także Xięgi Świętych Oycow Katolickich, y nadwzysztkie Xięgi Boskiego świadectwa starego, y nowego Testamentu.

PUNKT II.

Nic nie małz tak przeciwnego powołaniu Zakonnemu, jako umiejętności światowe, y niepożyteczne. Bo stan Zakonny, jest to stan pokuty. Ztąd Mnich powinien w ołobności, w milczeniu, w prostocie, y pokorze Bogu służyć. Ale jakże się nie sprzeciwiają temu powołaniu umiejętności światowe, y niepożyteczne? coż barłdziej nadyma, jak umiejętność? coż większey chwały świata pociąga do siebie? Jak umiejętność. Coż jarzmo nosłulzeństwa częścicy osłabia? jak umiejętność. Coz

Coż ducha światowego bardziey wzmacnia? Jak umiejętność. Coż ducha powołania prędcy gali? Jak umiejętność. Przebog! wieleż tych czasów pełnego affektu doświadczenia nie liczymy: Ty więc oprócz tego, co należy do twego powołania, y starania się o duszach, niczego się nie ucz. Czegoż się troszczelz o wiele? Jedna rzecz jest potrzebna, abyś umiał JEZUSA, a tego Ukrzyżowanego. Od tego chętnie słuchay Świętego czytania.

P U N K T III.

Owšem jak naywiększego postępku duchownego nabawia sama pilność pobożnego czytania, jeżeliby tylko dla pożyteczney umiejętności było przyjmowane. Pasaż jest wewnątrznych namiętności. Początkiem jest pychy, próżney chwały, własnego o sobie rozumienia. Przyczyną jest oschłości wewnętrzney, różnych roztargów, wielu zamieszania, aby gorliwość do Aktow cnót, y do sprawowania Reguły pomalu stygła, y ziębla. Na coż się przydadzą słowa słyszane, a nie wierzone? idą na więklsze potępienie. Na co zrozumiana prawda, a uczynkiem niedokonana? na zasłepienie myśli, na ztwardziałość serca się przyda. Albowiem nie poznawcy, ale sprawcy prawa będą sprawiedliwemi. Y zaiste nie otrzymuje się umiejętność Świętych, tylko przez ćwiczenie się w świętobliwości. Zkąd wyczerpali swoję umiejętność Święci *Antoni, Pachomiusz, Hilarion, SS Ociec nasz* Nauczyciele, y Fundatorowie wschodnich, y zachodnich Kłasztorow? według ich samych świadectw,
nie

niezkażnąd, jako z ćwiczenia się w tym, co w Pismach Świętych czytali. Tym sposobem y ty *Świętego czytania chętnie słuchaj*, a dla postępu swego zawsze zabawiać się będziesz pożytecznie umiejętnością Świętych.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! odrzucałz umiejętności niepożyteczne, które nie sprawuje twego, albo bliznich zbawienia? *Oto bojaźń Boża sama jest Mądrością, y zrozumieniem cofnienia się od złego.* Czy odrzucałz niepożyteczne umiejętności, które się sprzeciwiają powołaniu twemu? *Kto strzeże prawa, jest Synem mądrym.* Czy też w umiejętności Świętego czytania nie szczerego zrozumienia, ale pożytku y postępu upatrujesz? *Mądrość, która jest z góry, wstydliva, spokojna, skromna, y pełna jest pożytkowd. brych.* Żałuy, żeś się bardziey przywiewała do umiejętności światowey niż Zakonney. Pośtanow: Gardzić, opuszczać umiejętności niepożyteczne do starania się o dusze: Przeciwnie powołaniu twemu, y ciekawe, także niepożyteczne do postępu duchownego.

D Z I E Ń VI.

O PRZYCZYNACH NIE SZEMRANIA
PRZECIWKO ŻYWNOSCI.

Na którym zaś mieyscu jest taki niedostatek, że y wyższej opisaney miary mieć nie mogą, ale mniejszą daleko, albo zgoła nic: Niech błogosławią Pana Boga, którzy tam mieszkają, a niech nie szemrzą.
z Rozdz. 4.

Nam się zda, iż do każdo-dziennego posilenia ciała, tak w te dni, których o szostey godzinie, jako y w te dni, których o dziewiątey Bracia do stała chodzą przez cały rok dwie jarzynie warzone dosyć. z Rozdz. 39.

PUNKT I.

Nayświętszy Ociec pamiętny szemrania Izraelitow na Mannę, zemsty Boskiej, która na nich wstąpiła, gdy jeszcze pokarm był w ustach ich, postanowił: *Na którym miejscu jest taki niedostatek, że y wyższej opisaney miary mieć nie mogą, ale mnieyszą daleko, albo zgoła nie: Niech błogosławią Pana Boga, którzy tam mieszkają, a niech nie szemrzą.* Czemu? bo Mnich swoje, y cudze powinien opłakiwać grzechy. Dla czego wżylcy dawni Święci Mnisi, y Pustelnicy przedstawiali na poście, y podłym odzieniu, do tego twardym. *Święty Antoni* dopiero po każdym dniu trzecim trochę chleba z solą, y wodą pożywał. *Święty Doroteusz* przez lat sześćdziesiąt sześć uncyami chleba z wodą, y niektórymi ziółkami ciało posilał. Mawiał bowiem do starlzych sobie wyrzucających: *Ciało moje umartwię, bo też ono y mnie martwi.* SS. Oycu naszemu post prawie pokarmem był codziennym. Dla tego y swoim Uczniom pokarm podły, y pospolity opisał: *Dwie jarzynie warzone Braci dosyć.* A jakże bowiem Mnichowi przystoi delikatny pokarm, którego jedyna jest powinność płakać? A jakże będzie szemrać na żywność, który obiecuje, y postanawia chodzić śladami SS. Oycy?

PUNKT

PUNKT II.

Jeżeli według wyższej opisaney miary mieć nie mogą, ale daleko mnieyszą, niech nie szemrzą. Czemu? bo życie Mni-cha powinno być ustawicznym umartwieniem. Nic bowiem tak Zakonnemu umartwieniu nie jest przeciwnego, jak żywność delikatna. Smak nasyca. Drażni lubieżność. Szyderstwo, y lekkomyślność wzbudza. Znosi ducha skruchy. Odeymuje przyjemność modlitwy; opacznie: odzienie nikczemne, y skąpe smak martwi. Zachowuje czystość ciała. Ducha skruchy pomnaża. Przyjemności modlitwy łaskę jedna. Natura, czyli przyrodzenie w żywności podłej, y skąpey nie delikatnego, y zbytniego nie znayduje, czymby prawo wstrzemięźliwości przestąpiła. Bo strawienie gdy jest krótsze, y prędzsz, para wiele, albo długo mozgowi nie przeszkadza, aby zaraz zabawiać się nie mógł modlitwą, albo Medytacją. Jakże tedy szemrać będzie na podłą, y szczupłą żywność, kto umartwienie ciała habitem, y Profesją obiecuje? biada tym Zakonnikom, którym ani ziemia, ani morze dostatecznych do smaku roskoszy rodzić nie potrafi! czyliż uczynkiem nie potwierdzają, że jeszcze duchem nie żyją, ale ciałem? biada tym Zakonnikom, którzy zawłze nasycają się mnogością, y rozmaitością potraw! Czyliż Bogu przez habit, y postrzyżenie głowy nie kłamią? a swiatu nie dochowują wiary?

PUNKT III.

Jeżeli według wyższej opisaney miary mieć nie mogą, ale daleko mnieyszą, niech nie szemrzą. Czemu? bo stan uboſtwa wyciąga tego. Obacz ubogich, którzy na grubym chlebie, y wodzie przeſtają. Wdzięczniſią, gdy im dadzą choć kawałek chleba. Za wielką ſobie Uroczyſtość mają, y roſkoſzy, gły choć raz w rok, albo dwa razy mięſa, albo wina, a czaſem, day Boże, piwa ſkoſztować mogą. Jakże tedy Zakonnik, obiecawſzy uboſtvo, w roſkoſzach ſię żywnoſci bez przeſtąpienia ſlubow zakochać może? Jak będzie śmiał ſzemrać, jeżeli potrawy nie do ſmaku zgotowane, albo do obżarſtwa wiele czego nie dają? Czyliż tym ſzemraniem nie załmuca Społ-Braci, Społ Sioſtry, Swieckich nie goriſzy, wſzyſtkim ſię nie pokazuje nieſzczerym? O jak wiele Swieckich żąda ſię naſycić odrobinami, które ſpadają z ſtołow Zakonnikow! niechże ſię tedy wſtydzi Zakonnik mruczeć ſłowem, albo jakimkolwiek znakiem na żywność. Owiſzem gdyby żadnych, które mu podają, potraw zgoła nie mógł jeść, niech błogodaſtawi Boga, a nie mruczy. Niech ſobie wſpomni na owe ſłowa SS Oycy ſwego: *Dziś, prawda, mało macie, jutro zaś obficie mieć będziecie. Na niczym nie zbywa błądzącym ſię Boga.*

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! przeſtajesz na podley żywnoſci na przykład SS. Oycow dla ducha ſkruchy? *Zadnego w żywotaſch ich, ani w prawach S. Zakonu ſwego nie znajdziesz, ktoby na wſzelkiej podłſci, y niedoſta-*

do statku nieprzeſtawał, pokuty ſmak potrawy ich zaprawiał. Czy na podłey, y skąpcy żywnoſci przeſtawiałaś, żeś ſię ſtanem umartwienia dobrowolnie obowiązała? Zaden Mnich, ani Mniſzka nie jeſt bez umartwienia. Czy na podłey, ſzczupłey, y twardey żywnoſci przeſtajesz dla ſlubu uboſtwa? Nie jeſt ubogi, który ſię paſie rokoſzami bogaczow. Załuy tedy, żeś tak częſto na potrawy y napoy ſzemrała. Poſtanow: Przeſtawać na podłey żywnoſci według przykłaadow Oycow Świętych; dla ducha ſkruchy: dla umartwienia ciała: dla ſlubu uboſtwa.

D Z I E Ń VII.

O NIEODDAWANIU ZŁYM ZA ZŁE.

Złym za złe nie oddawać. z Rozdz. 4. Inſtr. 29.

P U N K T I.

Nayświętſzy Ociec naſz przezacnie ten inſtrument zachował. Nigdy bowiem złym za złe nie oddawał, ale dobrze czynił tym, którzy go nienawidzieli. Tak ſię modlił za Mnichow przeſladujących, y Florentego nieſbożnego owego Kapłana. Do tego naſ ſamego zachęca, gdy w Rozdzia'e 4. Inſtr. 29. przeſtrzega: *Abysmy złym za złe nie oddawali.* Trzech rzeczy zaś w tym rzemieſle naucza. Pierwſza jeſt, *abysmy złym za złe nie oddawali.* Coż bowiem pomoże złym za złe oddawać? Gdy złym za złe oddajesz, nieprzyjaciela ſwego do nowego złego, y tobie uwłaczania uzbrajaſz. To ode-

brawlzy, ani się ty nie uspokoisz, ale zawsze będziesz chciał jemu znowu za swoje oddać. Y tak złości nie będzie końca, Miserne prowadzić będziesz życie. Ustawiczna gorycz, którą chowasz w sercu, żadney ci miley nie przyniesie pociechy. Ani jeść y pić, ani snu ani spoczynku mieć nie możesz. A co jest w twojej głowie, że przesładujesz Brata, a Bog ciebie przesładuje? Jakież to jest przesładowanie? dufsz, y ciało aż do kości przekąsa. To Oycowie w prawie przyrodzonym uważając, nigdy złym za złe, zęba za ząb, oka za oko nie odławali. *Job*, niżeli Bog przykazał, żeby kochać nieprzyjaciół, mowi: *Jeżeli się ucieszył z szkody jego, kto mnie nienawidział, y uradowałem się, że go znalazło złe. Jeżeli wyrzekł w sercu moim; dobrze się stało. Nasladuy jego dla pokoju. Inaczej nie będzie pokoju kościom twoim.*

PUNKT II.

Druga jest rzecz, abys tym dobrze czynił, którzy cię nienawidzą. Nie dosyć bowiem *złym za złe oddawać*. Zawsze potajemny nienawiści jad ciebie trawić będzie, poki byś nie czynił dobrze. Jednego potrzeba dzieła, abys nieprzyjaciela znowu szczerze kochał. Jeżeli byś przynajmniej raz na niego spojrział łagodnie, poprzyjacielsku z nim się rozmówił, albo jakąkolwiek posługę uczynił, już się przywrocił sobie pierwszą miłość. Porządkiem zaś do niey wstępować trzeba. Naypierwey, złe od Społ-Brata, *od Społ-Siostry* poniesione szczerze z ręki Boskiej przyjąć trzeba. *Powtóre*: Szkody, któreby pochodziły z tego złego, zdać na Boską Opatrzność, która spo-

rza-

sz chciał
ie końca,
gorycz.
nie po-
nie mo-
Brata, a
nie? du-
w prawie
a za ząb,
zykała,
cieszył z
m się, że
dobrze się
e będzie

rządzi wszystko do zbawienia. *Potrzenie:* Częste Akty miłości z modlitwą za Społ-Brata¹, *Społ-Siostrę* czynić trzeba. Dla tych wnętrzna przykrość osłodzi się po-
mału, abys bez niebezpieczeństwa nowego porulzenia się, y po Bratersku z nim rozmawiał, y posługi miłości jemu uczynił. Tak uczynił Jozef Patryarcha. Względem prawa przyrodzonego przykazanie wypełnił. Za nienawiść oddał miłością. Za żal kochania affekt pokazał. Nienawiść Braci łzami zgładził miłości. Za złe dobrym oddał. Nasladuy. Inaczey prawo miłości ciebie potępi!

P U N K T III.

Trzecia rzecz jest, abysmy w dobrym złe pokonali. Albowiem nie jest dożyć, *złym za złe oddać*, dobrze nieprzyjaciółom czynić. Prawdziwa miłość tym się nie kontentuje, aby kochała. Chce, żeby y nieprzyjaciel w miłości się zakochał. Następuje napomnienie Ducha Świętego. *Jeżeli by upragnął nieprzyjaciel twój, nakarmi go.* To bowiem czyniąc, węgli zarzutyłych zgromadził na głowę jego. Kiedy bowiem byś często dobrze czynił nieprzyjacielowi swemu, luboby był nieczbożnym, za czałem zaczniesz żałować, co utracił. Y głowa jego, czyli rozum ogniem się zapali miłości. A który przed tym jakby zimny, y łzalony zwykł ku tobie gniew zatrzymywać, duchowną gorącością dla twojej dobroci zagrzany; zaczyna całym sercem kochać. Tak Moyżesz, y Aaron usiłował lud bunt podnoszący w dobrym

zwy-

przy cie
oddawać.
zie, poki
byś nie-
rzynay-
ielsku z
ił, jużś
zaś do
oś-Br-
Boskiej
chodzi-
ra spo-
rzą-

zwyciężyć. Bo gdy rokosz się wzmogła, uszli do przybytku przymierza; ale gdy gniew wypadł Pański na lud, przykazał Moyżesz Aaronowi, aby z kadzeniem idąc do ludu, zemstę od nich odarował. Tą miłością zaś znieprzyjacielskiego ludu uczynili sobie przyjacielskim. Nasładuy. Ile przemożesz w dobrym złych, tyle dusz Niebu zyskasz.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! oddawałaś do tych czas złym za złe? *Utraciłaś miłość.* Czy uczyniłaś tym dobrze, którzy cię nienawidzieli? *Odyskałaś miłość.* Czy zwyciężyłaś złe w dobrym? *Miłością nieprzyjacielowi oddałaś.* Żałuy, żeś prawa miłości Ewangelicznejey, y Benedyktyńskiej nielepicy strzegła: Pośtanow: Złym za złe nie oddawać. Dobrze czynić nieprzyjacielom swoim: Zwyciężyć złe w dobrym.

D Z I E N VIII.

O DOSKONAŁOŚCI CZYSTOŚCI.

Czystość kochać. z Rozdz. 4, Infr. 63.

P U N K T I.

Aby kto porządnie *czystość kochał*, do doskonałej jey miłości potrzebamy wstępować. Bowiem doskonałość tego slubu nie tylko na cielesney zawisła niewinności, ale też naybardziej na całości myśli. Cały życia bieg powinien być Panieński. Wszystkie poruszenia duszy, y ciała niewin-

winność pokazywać mają. Bo y w mowie popełnia się cudzołóstwo. Toż łamo się wykonywa widzeniem. Słuchaniem szyderskich rzeczy maże się dula. Nieczytą się myślą pluje. Szpeci się ukontentowaniem w stworzeniach. Czerni się żądzą rzeczy doczesnych. Niepo-miarkowanemi namiętnościami wiarę Oblubieńcowi Niebieskiemu daną łamie. Ztąd gniew, zazdrość, nienawiść, pamiętanie na krzywdy, kłamstwo, pycha, lekko-mysłność, y rozerwanie, mowa nieuważna, ostrygłość w modlitwie, w oblerwancyi Zakonney, zakochanie się w uciechach, wesnie, w łpoczynku, y tam daley, sprze-ciwiają się czyściłości doskonałej. Ponieważ doskona-łej czyściłości Niebieski Oblubieniec wyciąga od duszy Zakonney, tak długo się jemu podobać niebędzie, po-kądby od wszelkiej przywary niedoskonałości czyścigo nie miała serca. Tey czyściłości serca dośąpił SS. nasz Ociec, że serce od wszelkiej nieporządnej chuci wolne zachował.

PUNKT II.

Aby kto *czyściłość doskonale kochał*, niech na tym nie prze-
staje, że ma serce czyste od wszelkich świata żadz,
ale też jego ma cnotami przyozdobić. Oblubieniec Nie-
bieski dwojakiey się dziwuje piękności w Oblubienicy
swojej: *Jak piękna jesteś przyjaciółko moja, jakieś piękna!*
Kontentuje się pięknością duszy, y ciała. Tey nauczał
każdą Pannę przez swego Apostoła: *Aby była Świętą cia-
łem, y duchem.* Świętą jest w duchu, jezeli w myslach
swoich zawsze ma obecnego Boga. Jezeli ustawicznie roz-

mysla o Boskich jego doskonałościach. Jeżeli tylko samego, y jednego kocha Oblubienica, aby rzecz mogła: *Przed tobą wszelką żądam ja.* Jeżeli dla miłości Oblubienicy jedynie wszystko czyni y cierpi. Jeżeli miło się garnie do wszystkiego, co jej się podoba. Jeżeli się jemu samemu podobać pragnie. Jeżeli wszystkie chuci swoje w cnoty Świętej Reguły zamieniła. Święta jest ciałem, jeżeli rada karać ciało. *Jeżeli każdej godziny strzeże się wad oczow, języka, rąk, nog.* Jeżeli by wszystkie zmysły według skromności Reguły Świętej naprawiła. *Jeżeli by się w żadnych więcej nie kochała roskoszach.* Jeżeli by zamiłowała cierpliwość we wszystkim. Oto! taka Oblubienica podoba się Niebieskiemu Oblubieńcowi, bo jest przyozdobiona kleynotami cnot.

PUNKT III.

Aby kto kochał czystość, y jej chędogości, y ubioru doskonałego nabył, następujące niech zachowuje ustawicznie rzeczy: Niech nic nie czyni, albo się dopuszcza, co by każdym grzechem duszę zmazać miało. Y to bojaźnią Bożą łatwo otrzyma. Niech nic nie cierpi, co jest nieporządnego w chuciach swoich. Y tego nabedzie wkrótce miłością Boską. Niech nic nie czyni, co by się sprzeciwiało świątobliwości Profesyi swojej zdaleka. Y to zachowa częstym rozmyślaniem obowiązku stanu swojego. Niech strzeże pilnie serca swego, aby myśla, albo chęć nie odpadało od miłości Boskiej. Jeżeli by choć trochę odpadło, zaraz serce swoje do nie-

go nawracać. Niech oplakuje niestateczność serca swojego, y na nowo doprasza się o pomoc Boską. To daje przytomność Boską. Niech ma wszelką pieczę o duszy, ozdabiając ją przyzwyczajeniami swemu cnotami. Niech zaniedba ciała, chyba żeby go przymusiło do ułtawicznego ukarania. Wszelka bowiem ozdoba duszy wewnątrz jest. Oto! o duszo Zakonna! jaka się ukrywa doskonałość w jednym czystości słubie! do tej tedy dąż całemi siłami, abys nie była od Oblubienica Niebieskiego, jako odrodna odrzucona.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! oczyszciasz serce od wszelkiej skazy, niedoskonałości miłością czystości doskonałej? *Serce czyste stwórz wemnie Boże.* Czy przyozdabiałś sobie wszelką cnotą Reguły Świętej twojej? *Duchem oświeceniem potwierdź mi Boże.* Czy dla tego wszelkim usiłowaniem zachowujesz serce swoje w obecności, y miłości Bożej? *Wszelką pilnością strzeż serca swego.* Żałuy, żeś się ani zdaleka do tych czas do doskonałości czystości nie pocią. Postanow: Serce oczyszczać z niedoskonałości: Serce przyozdabiać cnotami dłużey Zakonney zwykłemi: Serce zachowywać w ułtawicznej obecności, y miłości Boskiej.

D Z I E Ń IX.

O STRZEZENIU SIĘ ZDRADY.

Zdrady nie trzymać w sercu. z Rozdz. 4. Instr. 42.

PUNKT I.

Gdy SS. Ociec nasz każe, *zdrady nie trzymać w sercu*, trojakiey zakazuje zdrady. Pierwsza zdrada w sercu bywa ku Bogu. Zdradę bowiem w sercu trzyma, kto intencją dobrą ku Bogu zasłania, ale potajemnie samego siebie szuka. Serce jego nie jest prawe z Bogiem, że wewszystkim, co czyni, własney czci, własney wygody, własnego upodobania szuka. Wargami czci Boga. Powierzchownie dobrą pokazuje intencją, ale wewnątrz serce nie prawdziwie chwali Boga, miłości Boskiey, Boskiego upodobania szuka, ale siebie samego. Tak serce, które się zmysla być zjednoczone z Bogiem, od niego jest dalekim. Zdradę w sercu trzyma, kto się głosi, że kocha Boga nadewszystko, a potajemnie wiele rzeczy przekłada nad Boga. Jakże bowiem Boga kocha nadewszystko, kto cokolwiek z Bogiem kocha? Jakże nadewszystko kocha, kto dla Boga wszystkiego opuścić nie jest gotowym? Jakże nadewszystko kocha, kto się przylepia cały do miłości nieczystey stworzenia? Zdradę w sercu trzyma, kto się szczyci bojaźnią jednego Boga, ale się w sercu trapi większą ludzi bojaźnią. Często się ćwiczy w bojaźni Bożej, ale dla względu ludzkiego prawa Boskiego nie lęka się przestąpić. Sercem że się Boga boi, powiada, ale uczynkiem więcej się boi człowieka. O duszo Zakonna! kiedyż przecie Bogu szczerze służyć będziesz; kiedy *zdrady w sercu przeciwko Bogu trzymać nie będziesz? Męża zdradiwego obrzodzi Pan.*

PUNKT

PUNKT II.

Druga zdrada jest w sercu przeciwko Przełożonym, y *Spół-Braci, Siostram*. Zdrada przeciwko Przełożonym jest, kto miłość, y honor pokazuje im powierzchownie, w sercu zaś ich nienawidzi, y gardzi. Zdradliwym jest ku Przełożonym, kto poufałość wielką w słowach oświadcza, w sercu zaś, coby im trzeba objawić, potajemnie ukrywa. Zdradliwym jest ku Przełożonym, kto ich mowy, y uczynki powierzchownie potwierdza, w sercu zaś odrzuca. Ku *Spół-Braci, Spół-Siostram* jest zdradliwym, kto miód w ustach, a żółć w sercu noli. Ku *Spół-Braci, Spół-Siostram* jest zdradliwym, kto rozmawia po przyjacielsku, a zdradę knuje potajemnie. Zdradliwym jest ku *Spół-Braci, Spół-Siostram*, kto w oczy chwali, a w sercu podstrzega, aby za oczy ganił. Zdradliwym jest ku *Spół-Braci, Spół-Siostram*, kto ich ciekawie wewszystkim podpatruje, aby do Przełożonych wśzystkie mowy, zmyślone, lub prawdziwe rzeczy doniosł. O duszo Zakonna! nie jest to *nie trzymać zdrady w sercu*, ale nad miarę jest rzecz zdradliwa. Ale komuż bardziey szkodził, jak sobie? kogoż bardziey oszukiwał, jak siebie samą? kogoż bardziey podajesz na nienawiść, jak samą siebie? Wśzystcy od ciebie pouciekają. Ani tobie wierzyć nie będzie choć naywiększy przyjaciel. Wśzystkim łtanielisz się bojaznia, y odwroceniem. Tak zdradliwa nigdy nie znaydziesz zysku.

PUNKT III.

Trzecia zatrzymuje się zdrada w sercu ku sobie samym. Siebie samego oszukiwa, kto u siebie wymawia grzechy swoje. Siebie samego oszukiwa, kto wiele szacując zasługi swoje, broni grzechu swego. Siebie samego oszukiwa, kto codziennych ułomności, y niedoskonałości przeciwko Regule nie chce poznać. Siebie samego oszukiwa, kto się rozwiązłym czyni dla zbytniego bezpieczeństwa. Siebie samego oszukiwa, kto wszystko, co czyni, potwierdza. Ze sprzeczliwością brzmi powierchownie, a wewnątrz ukrywa się nieprawość. Gdy siebie, ochraniając y wiele szacując, wyni, piuje się męstwo jego. Nikt albowiem nie jest mocnym, tylko w Panu, *bo cięta bywa dokonana w niepotrzebie*. O duszo Zakonna! obacz, abyś tej niełeczliwej, ale przecie ledwie nie polpolitey zdrady nie trzymała w sercu. Srogość w oddaniu uważ, a zżikody twojej cielić się nie będziesz. Słuchay jak Prorok *Sfoniaś* nad tobą moc Boskiego karania uważa: *Oto dzień srogi Pana przyszedł, y straszliwy dzień ow, dzień gniewu, dzień ciemności, y zamieszania; dzień mgły, y wichru, dzień trąby, y ryczenia na wszystkie miasta opatrzone, y na wszystkie kąty wysokie. Oto na miasto opatrzone dzień Pański przyszedł! oto na podeyrzaną myśl przyszedł, która zdradliwą wymówką otoczona jest, ani prawdy postrzałow do siebie nie dopuszcza. Oto! na kąty wysokie przyszedł, w których jest dwojaka ściana. Oto! na dwojakiego serca tych*
przy-

famym
via grze
szacując
nego o
loskona
famego
tego be
żyltko,
zmi po
ć. Gdy
pluje się
tylko
dłużo
przecie
Sro-
ć się nie
bą moc
zyszedł,
i, y za-
rzczenia
wyfokie.
oto na
mówką
nie do-
tórych
a tych
przy-

przyszedł, którzy gdy unikają profloty prawdy, do sie-
bie samych niejako rozdwojenia przewrotnością nakre-
cają. A co jest gorszego, w myślach swoich nadęci ści-
roftropności z samey winy siebie wynoszą. Dzień tedy
przyszedł nam miała opatrzone, y nakąty wyfokie, b
dzień śadu serca, y ochronami przeciwko prawdzie
zamknięty, zepłuje, y dwoiłością uwite, rozrzuci.

Czyliż tedy, o Zakonna dulo! żadney zdrady
do tych czas nie trzymałaś w sercu swoim przeciwko Bo-
gu? *Obrzydzeniem Pańskim jest wszelki nasmiewca.* Czy
żadney zdrady nie trzymałaś w sercu ku Przełożonym,
Społ-Braci, *Spół-Siostron*? *Zdradliwego naczynia są nay-*
gorsze; on bowiem myśli ochędoży na za tracenie cichego w mo-
wie kłamstwa. Czy żadney zdrady nie trzymałaś w ser-
cu swoim przeciwko sobie samey? *Uderzenie zdradliwe*
rozdwoi rany. Załuy, żeś dotad ani ku Bogu, ani ku
Przełożonym, y Społ-Braci, *Siostron*, ani ku sobie samey
szczerą, y prawdziwą nie była w sercu. Połtanow: Za-
dney zdrady przeciwko Bogu: Przeciwko Przełożo-
nym, y Społ-Braci, *Spół-Siostron*, y przeciwko sobie
samey w sercu nie trzymać.

D Z I E Ń X.

O POTRZEBIE ŚWIĘTEGO MILCZENIA.

Każdego czasu milczenie powinni chować Zakonnicy.

z Rozdz. 42.

PUNKT

PUNKT I.

Przykrą zdaje się wielom ta Reguła: *Każdego czasu milczenie chować powinni Zakonnicy*, ale przecie naybardziej jest potrzebna. Naprzód bowiem potrzebna jest dla usmierzenia namiętności. Gdzież bowiem pyłzny, albo chciwy prozney chwały swoją namiętność oświadczy, jako w rozmowach, prozno się chlubiąc. Gdzie nieposłuszny mrużenia swoje, y szepty bardziej ogłasza, jako w rozmowach stawiając rozdwojenie. Gdzie gniewliwy, choleryk gniew swój bardziej wyrze? Jako w rozmowach. Gdzie potwarca swoje obmowy, y kłamstwa raczey porzrzuca, jako w rozmowach? Gdzie rozwiązyli się zabawi z swojemi baykami, żartkami, śmieszkami, y błazenstwem, jako w rozmowach? Kròtko mówiąc, zadnego innego powodu niemasz sposobniejszy do sprawowania, y wykonania namiętności swoich, jak rozmowa. Ztąd *S. Arseni* tak był nieprzyjacielem wielkim na swiegotanie, że ledwo w przytomności Biskupa swego przemówił. Y słusznie, bo język ogniem jest, powłzechnością nieprawości, szpeci całe ciało, y pobudza koło urodzenia naszego. Języka żaden z ludzi uspokoić nie może, jest złością niespokojną, pełen trucizny zarazliwej. Wiele bowiem upadło od uśc miecza, ale nie tak, jak którzy pogineli dla języka swego.

PUNKT

Potr
ca
łości
Gdzi
jawi
rza b
spor
swoje
Braci
Gdzi
ści,
ciwk
Opac
zadn
Braci
zlego
Jeden
Świe
Szla
dują,

Potr
po
ści Z
Milcz

PUNKT II.

Potrzebna, powtóre, jest ta Reguła: *Każdego czasu milczenie chować powinni Zakonnicy*, dla zachowania miłości ku Przełożonym, y Społ-Braci, *Społ-Siostr*. Gdzie bowiem bardziej jeden drugiego ułomności wyjawia, jak w rozmowach? Gdzie jeden drugiemu się zwierza bardziej myśli swoich, rad swoich o przyszłym rozporządzeniu Przełożonych, jak w rozmowach? Gdzie swojenie upodobanie się o sprawach Przełożonych, y Społ-Braci, *Społ-Siostr* drugiemu powiada, jak w rozmowach? Gdzie poufałości szkodliwe, kłotnie, zwady, nienawiści, uporczywości, niedowiarstwa, wady wszystkie przeciwnie miłości obficie się rodzą, jak w rozmowach? Opacznie gdy każdego czasu zachowuje się milczenie, żadney nie masz okazyi obrażenia Przełożonych, y Społ-Braci, *Społ-Siostr*. Y gdy żaden o drugim nic nie słyży złego, wszystkich szacuje, y dla tego szczerze kocha. Jeden drugiego dziwnym sposobem tak buduje. Ztąd *Święty Pambo* nie chciał gadać podczas przyścia osób Szlachetnych, mówiąc: *Jeżeli się milczeniem moim nie zbudują, to się zapewne nauką moją nie zbudują.*

PUNKT III.

Potrzebna jest, potrzecie, ta Reguła: *Każdego czasu milczenie powinni chować Zakonnicy* dla otrzymania doskonałości Zakonney. Milczenie bowiem rodzi ducha skruchy. Milczenie zaszczenia pokorę. Milczenie rozum oświeca,

y napełnia dobremi myślami. Milczenie wolą zagrzewa do miłości Boskiej. Milczenie pamięć napełnia wspomnianiem dobrodzieystw Boskich, aby wypadał na dziękczynienie y chwały język. Milczenie zachowuje słodycz modlitwy. Milczenie stateczną duszy spokoyność rodzi. Milczenie naucza wiadomości o Świętych. Milczenie zabawia się ustawicznie obowiązkami stanu swojego, y do doskonałości łagodnie, y mocno pociąga. Ztąd Święty Antoni często swoim Uczniom święte milczenie zalecał. Tego zas nikt porządnie nie zachowa, jeżeliby wszelkich zamian, towarzystwa z Rodzicami, pokrewnemi, znajomemi, także spraw światowych nie opuścił. Dostyc bowiem na tym, aby każdy potrzebę krewnych swoich, y całego świata Bogu zalecił w modlitwie. Nikt nie otrzyma cnoty milczenia, jeżeli jej strzedz nie będzie rozmaitością ćwiczenia. Nikt ustawicznego milczenia nie zachowa, tylko *gdy mówić będzie trzeba o Świętych, y ku zbudowaniu pokornie, y poprośtu dla nabożeństwa, y skruchy rozmawiać.* Cokolwiek bowiem dzieje się w tym przeciwnego, milczenie złamie, namiętnościom uymie wędzideł, y zmniejszy doskonałości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przestrzegać będziesz świętego milczenia dla ulmierzienia namiętności swoich? *W wielomowstwie nie unikniesz grzechu.* Czy święte milczenie chować będziesz dla zachowania miłości ku Przełożonym, y Społ-Braci, Społ-Siostróm? *Dziełem sprawiedliwości pokoy, y dziełem sprawiedliwości milczenie.* Czy świętym milczeniem zabawiać się będziesz dla otrzymania

nia

nia doskonałości Zakonney? *W milczeniu nadzieja jego jest.* Załuy, żeś święte milczenie do tych czas mało szacowała, a lekkomyślnie łamała. Postanow ułtawicznie się ćwiczyć w świętym milczeniu dla usmierzenia namiętności swoich, dla zachowania miłości: dla dostąpienia doskonałości Zakonney.

D Z I E Ń X I.

Nauroczyſte Wspomnienie Ss. Oycy naszego
B E N E D Y K T A.

O POTRZEBIE WYRZECZENIA SIĘ
DOSKONAŁEGO.

Do ciebie tedy teraz słowa moje się ściągają, którykolwiek wyrzekając się woli swojej własney, posłuszeństwa mocną, y ozdobną zbroję na siebie bierzysz. z Przemowy, Reg. S.

P U N K T I.

Był Mąż życia pobożnego, łaską BENEDYKT, y imieniem, przez cały czas dzieciństwa swego serce sprawujący sędziwe. Lata także obyczajami przechodzący, żadney się nie poddał roskoszy. Ale gdy jeszcze był na tej ziemi, czego by mógł zażyć wolno docześnie, pogardził jakoby świat ułchły z kwiatem. Który z swobodnego rodzaju w Prowincyi Nursyiskiey urodzony, do Rzymu na nauki był dany. Ale gdy w nich wielu wi-

dział postępujących bezdroźnie, tę, którą niejako na pierwszym wstępie świata położył, y odciągnął nogę, aby się niczego nie dotknął z umiejętności jego, a on sam także w frogą nie wpadł przepaść. Wgardziwszy tak naukami, opuściwszy dom, y majątności Oyca, bardziey pragnął zle świata cierpieć; niż chwycić pochwały; a dla Boga bardziey pracować, niżeli być wywyższonym łaskami życia. Żywicielkę także potajemnie odbiegłszy, poszedł na pulzczą, a samemu Bogu starając się podobać, Świętego obcowania szukał. Wziyłsko tedy opuścił SS. Ociec. Wiedział, że bez zupełnego wyrzeczenia się miłość otrzymać się nie może. Poznał, że posłuszeństwa, które prowadzi do miłości bez wszelakiego się wyrzeczenia, nabyć nie można. Dla tego y w Regule, niżeli jego koniec, y cel obwieścił, nas do tegoż wyrzeczenia się napomina: *Do ciebie się tedy teraz słowa moje ściągają, którykolwiek wyrzekając się woli swojej własney, posłuszeństwa mocną, y ozdobną zbroję na siebie bierzesz.* Czyliż o ducho Zakonna! nasładowiesz Oyca SS? Jeżeli byś nie dążyła do końca, y celu Reguły, tym sposobem, nigdy nie otrzymałś doskonałości powołania swego.

PUNKT II.

Potrzebne jest wyrzeczenie się dla końca Reguły Świętey.

Nigdy bowiem miłości Boskiej w zachowaniu wszelkim Reguły przestrzegać nie będzie, ktoby pierwey *nie wyrzekł się wszystkich własnych roskosz, y własney woli według myśli, y przykładu SS. Oyca naszego.* Jakże bowiem

wie
kto j
skich
wly
nie?
ca.
korze
o ch
trzeb
wsz
abyś
pliwo
ta, y
Bog
obiec
lerce
nym
duż
się w
filam
wot

Potr
w
stkin
stkich
infze

wiem Boga całym sercem w uboſtwie kochać będzie, kto jeſzcze jeſt przywiązany affektem do rzeczy ziem-
skich? wyrzec ſię trzeba tego affektu, opuſcić trzeba
wſzyſtko, abyś całym sercem kochał Boga. A czemu
nie? zgoła wſzyſtko jeſt ſłodſze, y miłſze, co jeſt z Oy-
ca, y czym nam zato odwdzięcza. Jakże Boga w po-
korze całym sercem kochać będzie, kto ſię jeſzcze ſtara
o chwałę, y miłość ſwiata? Wyrzec ſię, y opuſcić to
trzeba, abyś całym sercem kochał Boga. A czemu nie?
wſzak JEZUS upokorzył ſiebie ſamego z miłości ku tobie,
abyś y ty jego w pokorze kochał. Jakże Boga w cier-
pliwości całym sercem kochać będzie, kto roſkoſzy ſwia-
ta, y ciała całą żądzą pragnie? Opuſcić to trzeba, aby
Bog był kochany całym sercem. A czemu nie? Bog
obiecuje roſkoſz kochającym ſiebie, którey nie poymie
ſerce ludzkie. Krótko? Jakże Boga w każdym Zakon-
nym zachowaniu całemi ſiłami będzie kochać, kto ſiły
duſzy, y ciała około ſwiata roſkoſzy rozrzuca? Trzeba
ſię wſzyſtkiego wyrzec, aby Bog był kochany całemi
ſiłami. A czemu nie? Bog za momentalne życie, ży-
wot wieczny, ſpokoiny, y błogoſławiony obiecuje.

P U N K T. III.

Potrzebne jeſt wyrzeczenie ſię dla Celu Reguły. Albo-
wiem nikt nie będzie poſłusznym S. Regule w wſzy-
ſtkim, jak SS. Ociec mowi: *pokiby nie wyrzekł ſię wſzy-
ſkich roſkoſzy, y wſaſney woli*, zawſze wola właſna czego
inſzego chce, niz do czego zachęca poſpolita Kłaſztor-

na Reguła. Zawsze przeciwko Regule miłości, nie dla czci Boskiej, nie dla pożytku Braci, ale dla siebie samey sprawuje, co czyni. Nie uważa na to, jak się podobać Bogu, y być pożyteczną Braci, ale własnym chęciom. Słowem: żadney cwiczenia pospolitego, y cnoty nie znaydziesz Reguły, któreyby się nie sprzeciwiała własna wola. Zawsze zdanie własne tłomaczy Regułę S. według swego widzi mi się, a nie to, co Reguła chce. Nie zna sprawiedliwości Boskiej, a swoją chce stanowić. Przeciwko ustawom, albo starszych przykładom nowe obbrządki wprowadza. Często z prostey pokrywki siebie samego według swego rozładku w tym uwalnia, lubo Opat tylko co do ciała dla wielkiej potrzeby, y z miłości, y to tylko do czasu; w duchownych zaś rzeczach nigdy nie śmie dyspensować. Albowiem y Opat poddanym staje się Regule przez Profesya, y jemu się przykazuje, aby zuchwale się nie chronił oney. Obaczże tedy o duszo Zakonna! że bez wyrzeczenia się własnego zdania, y woli posłuszeństwa ku Świętey Regule rządzić się nie możesz.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! Oyca SS. nasladujesz w wyrzeczeniu się? *Jeżeli by się nie zaparł kto wszystkiego, nie może być Uczniem moim.* Czy nasladujesz jego w wyrzeczeniu się, abyś końca Świętey Reguły ustawicznie pilnowała? *Miłości Boskiej y świata, jak światła do ciemności żadney nie masz umowy.* Czy nasladujesz jego w wyrzeczeniu się, abyś cel Reguły Świętey zawsze przed oczami miała? *Wola własna wszelkiemu sprzeciwia*

się

się pr
rzec
nasla
ły ot

a l

Czem

Nie

Swie

ząd

y ich

dział

w ty

wał,

cizn

chot

fam

się prawu, Załuy tedy, żeś do tych czas potrzeby wyrzeczenia się nie lepiey rozważała. Poſtanow SS. Oyca naśladować w wyrzeczeniu się dla końca, y Celu Reguły otrzymania.

D Z I E Ń XII.

a II. między Oktawą SS. Oyca naszego
B E N E D Y K T A.

O JEDYNYM STARANIU SAMEGO SIEBIE.

*Czemu ty opowiadasz ſprawiedliwości moje, y bierzeſz teſtament moy w uſtą twoję? Ty zaś maſz w nienawiſci kar-
ność.* z Rozdz. 2.

P U N K T I.

Nie daleko od jego jaskini był Kłaſztor, którego Opat umarł. Więć całe z niego zgromadzenie przyſzło do Świętego BENEDYKTA z wielkimi prozbami, aby raczył rządzić niemi. Który długo wymawiając ſię, że ſwoim y ich Braci obyczajom dogodzić nie można, przepowiedział; ale zniewolony prozbami, przyrzekł. Kiedy zaś w tymże Kłaſztorze Zakonnego życia pilność utrzymywał, niektórzy uradziwszy ſobie, w wino namieſzali tru- cizny. Y gdy naczynie ſzklane znakiem krzyża zgru- chotał, powrócił ſię namieſzce puſtyni ulubionej, y ſam w oczach naywyżſzego Dozorcy mieſzkał z łobą.
Nic-

Niechciał SS. Ociec obciążać się poprawą Braci, samego siebie pilnował. Niechciał się rozrywać staraniem karności, samego siebie pilnował. *Na coż się bowiem przyda człowiekowi, choćby świat cały zyskał, duszy zaś swojej poniosłby uszczerbek.* Jest przecie tak wiele, którzy tylko podstrzegają ułomności drugih, a o swoje się nie starają. Są którzy w oku Brata swego widzą zdzbiło, a w swoim nie widzą balki. Są, którzy gdy rozstrząsają cudze życie, a swego nieznają. Szpecą się występkami własnymi, y cudzemi ustawicznie. Obmowami, y szemraniem Braci stawają się przykreml. Słusznie tym zarzuca SS. Ociec: *Czemu ty opowiadasz sprawiedliwości moje, y bierzesz testament moy w usta twoje? Ty zaś masz w nienawiści karność.* Ty tedy siebie samego pilnuj. O siebie się staraj. Swoje przestępstwa nieprawości, y poprawiaj. Slepym bądź w Kłasztorze, abys, umnieyszywszy uważania tego, któregoś sobie dla zasługi doskonałości do naśladowania przed się wziął, jako ślepy nie widział, coby się przytrafiło mniey budującemu. Tak nie pobudzisz się przykładem ich do gorłszych rzeczy, którzy takie sprawują. Będiesz spokojnym, y tylko zabawiać się skrucą za swoje, y cudze grzechy. A jeżeli Społ-Braci, *Społ-Siostry* swoich nie poprawisz tym przykładem, nigdy nie zbudujesz słowem. Więc się staraj o siebie samego.

PUNKT II.

Najświętszy Ociec nasz niechciał się rozrywać staraniem
karn-

DZIEN XII. LIPCA.

karności, siebie samego pilnował. Jest przecie górl-
 wych w tym jak naywięcey, ale niegórliwością dobrą.
 Przytrafia się podczas, że ci, którzy rządzą karnością,
 sami rey zaniedbują karności. Nie starają się o zacho-
 wanie Reguły. Nie karzą przestępstwa. Tak się dzieje,
 że sami, poddanym szkodzą, którzyby być mieli pożyte-
 cznemi. Na cogdy niedoskonali patrzą, powstają prze-
 ciwko Przełożonym. Onym się sprzeciwiają. Szemrzą.
 Siebie samych wednie, y w nocy napastują; ale to co
 im pomaga? tacy bardzo ustawają, y karności nie pro-
 mowują. Doskonali zaś, gdyby wielekroć Przełożonego
 napominali o niemocy karności, a oni się nie poprawili,
 siebie samych patrzą. W sobie są spokojnemi. Mie-
 szkają z sobą. Wnętrznie z użalenia się boją. Wzdy-
 chają przed Bogiem, y tyle umieją jęczeć z cudzey szko-
 dy, ile umieją żałować za swoje. Albowiem lękają się
 zawsze, aby pośpolitey niekarności poprawą zmordo-
 wani, mnieyszey nie mieli baczności na swoją karność,
 y aby siebie nie opuścili, y drugich nie znaleźli. Słu-
 sznie każdemu z nich ztąd zarzuciłby SS. Ociec. *Czemu*
ty opowiadasz sprawiedliwości moje, y bierzesz testament moj
w usta twoje? Ty zas masz w nienawiści karność. Ty więc
 nadewszystko patrz siebie samego. O siebie się staray.
 Bądź niemym, gdy tych napominając, którzy rządzą
 karnością, nie poprawiały. Spieway w sercu swoim sło-
 wa owe Psalmisty: *Rzekłem: Będę strzec drog moich. Za-*
niebiałem, y upokorzony jestem, y zamilczałem w dobrym.

Albowiem jeżeli niezbudujesz swoim przykładem, nie poprawisz słowem swoim.

P U N K T III.

Najświętszy Ociec nasz nie chciał być rozerwanym sprawami Kłasztoru, siebie samego patrzył. Nic tak spokojności polpolitey nie mieszka, y własney nie napastuje, jak się wdać w sprawy Kłasztoru. Knują się różne zdania przeciwko Przełożonym, taxują się sprawy Społ. Braci, *Społ. Siostr.* Przemija czas próżno namysłach przyszłych skutków, bada się o wszystko, co się za, y w Kłasztorze dzieje. Umysł obowiązek Professeyi swojej opuszcza. Cały się rozrywa. Wpada w tyśiączne niedoskonałości. Nigdy z sobą zawsze gdzie indziej jest, gdzieby bywać nie powinien. Ile razy bowiem przez poruszenie myśli zbyt przytomnym sobie nie jest, sam jest, a z sobą nie jest, bo samego siebie bynajmniej nie widząc, gdzie indziej się tuła. Słusznie takiemu zarzuca SS. Ociec: *Czemu ty opowiadasz sprawiedliwości mojej, y bierzesz testament mój w usta swoje? Ty zaś w nienawiści masz karność.* Ty siebie samego więc patrz. O sobie samym miej staranie. Z SS. Oycem miedz kay z sobą. Bądź głuchym, aby co byś słyżał o Kłasztornych sprawach wewnętrznych y zewnętrznych, co nie należy do ciebie, jako głuchy mijaj. Jeżeliby modlitwą, y pilnością świętey karnośći Bóg ublagany Kłasztoru twego nie strzegł, nadaremnie byś z drugimi pracował, cokolwiek byś czynił, y tam daley.

Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie szperasz defektów Społ-Braci, *Społ-Si str* swoich? *Balkę swą pierwej wyrzucić.* Czy przeciwko Przełożonym niepomiarowanie nie porużałeś się dla ich niedbalstwa w zachowaniu karności? *Jeżeli słowem nie możesz, przykładem buduj.* Czy nie wdajesz się w sprawy Klasztorne, które nie należą do ciebie? *Coż do ciebie, ty idź samą.* Załuy, żeś do tych czas innych wśzystkich, nie samey siebie pilnowała. Postanow, siebie napotym tylko patrzeć, y o siebie mieć staranie, opuściwszy fraśunek o Społ-Braci, *Społ-Si stry*, Przełożonych, y sprawach Klasztornych.

D Z I E Ń XIII.

a III. Między Oktawą Ss. Oycy naszego

B E N E D Y K T A.

JAK ZAKONNIK NIKOMU KRZYWDY UCZYNIC
NIE POWINIEN, A SOBIE UCZYNIONĄ
CIERPLIWIE ZNIESC.

Krzywdy nie czynić, ale y sobie uczynioną cierpliwie zniesć.
z Rozdz. 4. Instr. 30.

P U N K T I.

Florenty bliskiego Kościoła Kapłan nienawiścią zaslepiony, aż do tego się przywiódł, żeby słudze Włzechmogącego Boga zaprawnego trucizną dla błogosławie-

wieństwa posłał chleba. Który Mąż Boży z podziękowaniem przyjął, ale się to, jaka się zaraza w chlebie tała, nie utaiła. Według godziny obiadu, gdy zwykłym zwyczajem z lasu kruk przyszedł, przykazał mu Mąż Boży, aby chleb ten na takie poniosł mieylce, gdzieby od żadnego człowieka nie mógł być znaleziony. Co gdy się stało, po trzech godzinach powróciwszy, z ręki człowieka Bożego żywność, którą zwykł, odebrała Czcigodny zaś Ociec przeciwko życiu swemu zapalony widząc Kapłana umysł, nad nim się bardziey, niż nad sobą zalił. Nie uczynił krzywdy. Uczynioną cierpliwie poniosł. Samego siebie znieważa, kto krzywdę czyni. Krzywdę bowiem ponieść, nie jest zła rzecz, ale krzywdę uczynić, to tylko złe jest. Czy *Saul* nie czynił krzywdy ciężkiey Dawidowi; Ale jakie złe ztąd na siebie samego zaciągnął? opanowany został duchem złym, własny Syn, y Córka nacierali na niego. W ręce Dawida podany od Pana. Czyliż sobie sam nie zaszkodził *Dawid*, kiedy *Uryaszowi* krzywdę uczynił? *Uryasz* czy umarł, y zabity, dom jego cały spustoszył. Tak którzy krzywdę czynią, nacierają nadulżę swoją. Duchem złym gniewu, y nienawiści bywają trapieni. Różnemi zamieszkaniami kłóceni. Od Boga tu, albo na tamtym świecie ciężko bywają karani. Dla tego SS. Ociec przykazuje: *krzywdy nie czynić*,

PUNKT II.

Najświętszy Ociec krzywdę od Florentego sobie uczynio-

nioną zniósł cierpliwie, gdy nań zamilczał; ani jednego nie wyrzekł słowa przed posłańcem, któreby się ściągało do wymawiania tego uczynku Florentemu. Bowiem tylko mąż zły drażni się krzywdami, krzywdy przekłada, aby dobrowolnie stał się ledwo koniec krzywd. Mąż zaś święty wydaje się, jakby żadney nie miał w tym krzywdy, że nań nie milczy. Y gdy go przymuszano słuchać, że nie maśz, przecie nie mowi lżącemu, że jest. Czemu? bo Zbawiciela swego nasładowuje. Ten, gdy mu złorzeczeli żydzi: *Diabła masz. Samarytanem jesteś*; y gdy go chcieli ukamienować, nic inżego nie mowił, jako: *Ja chwały mojej nie szukam, jest który szuka, y sądzi, y wyszedł*. Uczynionych krzywd, lubo Ociec wżelki mu dał sąd, nie mścił się, ale na Oycę sąd oddał. Przykład nam zostawił, jak my powinniśmy być cierpliwemi, gdy sam nie chce się zemścić, który sądzi. Zaişte według nasładowania Boga chwalebniey jest zamilczając, unikać krzywdy, niż odpowiadając przekonywać. Ale przeciwko temu pycha mowi w sercu: *Szpetna rzecz jest, abyś podjętą krzywdę zamilczała*. Ktokolwiek uważa, że słowem, albo uczynkiem odbierałz krzywdę, a milczyłz, nie rozumie, że pokazujesz cierpliwość, ale poznajesz występki. Zkąd głos ten w sercu naszym przeciwko cierpliwości się wszczyna? Na ostatnich rzeczach myśl zawieszamy. Gdy na ziemi nie szukamy chwały, podobać się temu, który na nas z Nieba patrzy, nie taramy się. *Więc uczynioną krzywdę, jak czynił, y nauczał SS. Ociec; cierpliwie znosmy.*

PUNKT III.

Najświętszy Ociec więcej nad Florentym, niż nad sobą się żalił. Wiedział, że się diabeł nie tylko z rany ludzkiego ciała cieszy, ile się kocha w ranie duszy. Żałował, że pokrzywdziciel jego był zwyciężony od diabła. Wiedział że Bog sam mści się na nieprzyjacielu każdego. Żałował dla jego zguby, jak Chrystus Pan płakał nad Judaszem, nie w ten czas kiedy go krzyżowali, ale kiedy go wydawał. O duszo Zakonna! uczynił ci kto krzywdę, albo zelżywość? Proś Boga, aby zaraz był miłościwy. Uśmierzay gniew, ponieważ już on wziął śmiertelną karę. Społżaluy, ponieważ go zranił diabeł. Y ty nad to nie uderzay, abys więc siebie samą razem z nim nie pograżyla. Gdy bowiem nad takim bolejąc nie ustąpisz, możeś siebie, y jego zbawić. Jeżeli zaś krzywdę za krzywdę oddając siebie byś samą także zraziła, y obaliła, ktoż potem was na ziemi leżących podnieście? Zaprawdę nic nie może na ziemi położony, czy nie ty, która razem z nim upadłaś? Która sobie samey ręki podać nie mogłas, czy mogłabyś drugie? tak więc mężnym sercem, y owego umarłego z bitwy (bowiem Bratem, Siostrą twoją jest) przez dobrowolność, y łagodność pociągni. Zranił ją gniew, abys y ty nie raniła, ale pierwej odrzuć pocisk. Jeżeli byś tak czyniła, żaląc się prawdziwie według myśli SS. Ojca, *krzywdę uczynioną cierpliwie zniesiesz.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! krzywdy nie czynisz? *Krzywdziciel siebie samego rani, jako kto dla ostrogi*

wierz-

wierzga. Czy krzywdę uczynioną cierpliwie milcząco znosisz? Jeżeli ogień z ogniem łączysz, większy się wznieca płomień. Czy krzywdę uczynioną cierpliwie, litując się, znosisz? Brat twój umarł. Załuy, zes cierpliwości w krzywdach nie zachowała. Postanów: krzywdy nie czynić; ale uczynioną milcząc, y litując się cierpliwie znosić.

D Z I E Ń XIV.

a IV. Między Oktawą Ss. Ojca naszego

B E N E D Y K T A.

O KARACH GORSZĄCYCH.

Dla ciernia pogorszenia. z Rozdz. 13.

P U N K T I.

Florenty, że Nauczyciela Ciała zabić nie mógł, siebie zapalił na umorzenie dłuż Uczniów: tak, że w Ogród przed C. llą, gdzie był BENEDYKT, przed ich oczy nagich siedm Dziewek wpuścił, któreby dłużey igrające ich myśli do złości grzechowey zapaliły. Co widząc Mąż Boży, mierzkanie odmienił micyśca. Tak Mąż Boży jego nienawiści pokornie zniosł, którego Wszechmocny Bog strasznie karał, bo gdy rzeczony Kapłan stojąc na sali, cierzył się z tego, że BENEDYKTA przymusił ztąd wynieść, sala upadła, a BENEDYKTA nieprzyjaciela zgromotawliży zabiła. Zadnego bowiem występku Bog przędzey

dzey nie karze, jak pogorszenie. Oto! Moyżesza przyjaciela Boskiego, naywiększego Proroka, z którym jak z przyjacielem Pan rozmawiał, nagle gniew Boski skarał, że pogorlzył ich, którzy z nim byli u wody prze-
 czenia. Albowiem zaraz mu powiedziano: *Ześ mi nie wierzył, abys mię poświęcił przed Synami Izraelskimi, dla tego nie wprowadzisz ludu tego do ziemi, którą im obiecałem.* Jeżeli takiego Męża natychmiast ukarał Bóg, jakże y my bać się nie powinniśmy, aby gniew Boski na nas nie wstąpił? Czy nie dla nas bowiem Imie Boskie bywa bluznione w narodach? Czy się wzajemnie nie gorzemy? *Tyle razy bowiem ktokolwiek, według świadectwa S. Bazylego w krótszych Regułach, gorzys, i'e razy mówią, y uczynkiem prawo gwałci, y przykładem swoim drugiego prowadzi do gwałcenia prawa, jak wąż Ewę; a Ewa Adama.* Policz teraz, o duszo Zakonna! pogorszenia, któreś uczyniła przeciwko Regule. Ale się lękay też dla ciernia pogorszenia prawa przed drugimi odtąd przestępować. Nie tylko siebie łamą, y których pogorszyłaś, ale samego Boga obrażają, aby wprędce się zemścić.

P U N K T II.

Zaden występek tak ciężko karany nie bywa, jak pogorszenie; wszak śmiercią nagłą bez czasu pokuty zginął *Florenty*? Co bowiem z szkodą się dzieje bliźniego, to ciężey bywa karano. Zkąd y grzechy, które się dzieją skrycie, zasługują odpuszczenie, które zaś jawnie bywają pełnione, częstokroć są karane bez odpuszczenia.

szczenia. Tak Dawid postami, skrucną ferca, trapienien ciał kary cudzołóstwa, y zaboystwa uysć nie mogli. Czemu? słuchay Natana: *Ześ nauczył nieprzyjaciół bluźnić Imię Boskie dla tey rzeczy.* Sprawiedliwie tedy Święty Paweł bał się nad inne grzechu pogorszenia, że jeżeli by pogorzył pokarm Brata swego, nie jadłby mięsa na wieki. A przecie my się nie bojemy. Ilekoć bowiem płochemi jesteśmy przed Swieckimi, którzy przecie płochosć w Zakonniku za świętokraństwo mają? Ilekoć wzajemnie jesteśmy sobie pogorszeniem łezmząc, łwarząc się, łamiąc milczenie, *y tam daley?* Podobno się nie bojemy, że to są małe rzeczy? ale małą nie jest, z czego ciężkie wznieca się pogorszenie. Boyże się tedy *ciernia pogorszenia*, które śmiertelnie Brata twego raniąc, y twoją zabijają dule. Owłzem Bog tym bez odpuszczenia pogorszenie twoje ukarze, im dla Professyi świątobliwości więcej innych pogorszyłeś.

P U N K T III.

Zaden grzech ciężey nad pogorszenie nie bywa karany, bowiem śmiercią doczesną, y wieczną skarany jest *Florenty*, jest to grzech cięższy nad meżoboystwo. Przez ten się ciało podczas ginące zabija. Przez ten dula nieśmiertelna bywa złupiona z życia łaski. Jest to grzech diabelski, bo diabeł był Męzoboycą od początku. Pierwzego człowieka nie ręką, ale namową do grzechu zabił, ale krew pogorszonego, jak niegdyś *Abia* przeciwko gorzłacemu ustawicznie wołać będzie o zemstę. Przyidzie też

krew jego naniego: *Oto tobie Jeroboamie!* Ten wystawując bałwany, nauczył grzeszyć Izraela. Y ztąd sprawował zło nad wszystkimi, którzy byli przed nim. Jakże zaś przyszła krew ich naniego? Słuchay Proroka Achaza: *Uderzę w Jeroboama plugawiącego, y zamkniętego, y ostatecznego w Izraelu.* Idz tedy zaradą Pawła mówiącego: *Opatrując dobra nie tylko przed Bogiem, ale też przed ludźmi.* Staray się całemi siłami, aby przez ciebie nie był nikt pogorszony. Życie bowiem, choćby najprawiedliwsze było, jeżeli będzie drugim pogorszeniem, wszystko traci: A przecie częstokroć się zdarzy, że, którzy niedbale o sobie zło rozumieć pozwalają, lubo przez siebie samych nic nie czynią dobrego, ale przecie przez tych, którzy ich naśladowali wielorako grzeszą. Ztąd jest, że Paweł tym wyrzuca: *Zginie słaby w twoim sumnieniu, dla którego Chrystus umarł.* Tak zaś grzeszący ku Braci, y przerażający ich słabe sumnienie, w Chrystusa grzeszycie. Przełękni się *ciernia pogorszenia*, które tak ciężko przerażają.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wzdrygasz się pogorszenia, że prędko od Boga bywa karane? *Datan y Abiron* dla poruszonego buntu w momencie od ziemi pożarci zostali. Czy wzdrygasz się pogorszenia, że częstokroć bez odpuszczenia od Boga bywa karane? *Krew Brata twego wola do mnie z ziemi.* Czy wzdrygasz się pogorszenia, że ciężko bywa karane od Boga? *Biada! temu człowiekowi, przez którego wzgorzenie idzie.* Żaluy, żeś tyle razy przestępstwem Reguły Świętey Społ. Braci,

Spół-

Spół-Siostry pogorszyła. Postanow nikogo niegorścić dla nagłej, nieodpuszczoney, y najcięższej Boskiej zemsty.

D Z I E Ń XV.

a V. Między Oktawą Ss. Oycy naszego
B E N E D Y K T A.

O POTRZEBIE POUFALOSCI DUCHOWNEY KU
OYCU DUCHOWNEMU W POKUSACH.

*Mysli złe do serca swego przychodzące Oycu Duchownemu
objawić. z Rozdz. 4. Instr. 51.*

P U N K T I.

Gdy bałwana niektórego miedzianego Bracia znaleźli, y na godzinę z przypadku w kuchni porzucili, obaczą, aż ogień z nagłą wybuchnął, y w oczach wszystkich Mnichów się pokazało, że cały teyże kuchni budynek gorzał. Gdy lejąc Bracia wodę na ogień jakoby gałząc krzyczeli, przyzwany naten rozruch Maż Boży, przybył, który uważając, że w swoich oczach nie było żadnego ognia, a onym się tak zdało, tych których znalazł omamionych obłudnym ogniem, przyzwał. Bracia napomniął, aby oczy naznaczyli swoje krzyżem Świętym, a obaczyli, że nienaruszony jest budynek kuchni, y płomienia nie widzieli, który zmyślił stary nie-

przyjaciel. Tym znakiem pokazał SS. Ociec nasz potrzebę tego, czego nauczał w *Rozdziale 4. Mysli złe do serca przychodzące swego Oycu Duchownemu objawić.* Potrzebna bowiem jest ta poufalość ku Oycu Duchownemu dla uchronienia się zdrad szatańskich. Nie potrafi bowiem chytry nieprzyjaciel sztydzić z niewiadomości tego, kto wszelakie mysli w sercu się swoim rodzające nigdy nie tai. Tego nie przemoże, kto wszystkie pomyslenia swoje odrzuca, albo przypuszcza stateczną uwagę starszych. Ponieważ waz zły mocą wyznania, jakby z ciemnego, y podziemnego lochu wyciągniony, odstepuje nieuczciwości, jeszcze niżeliby był uczyniony sąd pomiarkowania o mysli tak wyjawionej. Tak długo bowiem poduszczania jego szkodliwe panują w nas, poki się w sercu taja.

PUNKT II.

Potrzeba jest *mysli złe do serca swego przychodzące Oycu Duchownemu objawić* dla otrzymywania cnoty pomiarkowania. Ta bowiem cnota tylko się nabywa pokorą. Tey zaś pokory pierwsze jest doświadczenie, jeżeli kto rozstrząśnienie starszych, y Przełożonych swoich wszystko, co czyni, albo się trafi co czynić, zachowuje. Jeżeli nie wierzy swojemu rozsądkowi. Jeżeli wewszystkim zdaje się na informacyę Oycy swego Duchownego. Jeżeli jego nauką poznaje, co by miał sądzić być złym, albo dobrym, ponieważ to nauczy objasnienie każdego, jaką ścieżką ma dochodzić drogi prawdziwego pomiarkowania.

To

To samo zachowa nienaruszonym jego od wszelkich pokus. Toż samo nie dopuści nikomu, aby cokolwiek nad siły przyrodzenia, albo łaski zuchwale zaczynał. Żadną miarą bowiem nie może być oszukanym, kto żyje nie według swego zdania, ale według przykładu starszych.

PUNKT III.

Potrzeba jest *mysli złe do serca swego przychodzące Ojcu Duchownemu objawić dla postępowania, y wytrwania w powołaniu swoim.* Nigdy bowiem porządnie nie postąpi, kto by nie według starszych postanowienia postępował. Często, kto by chciał na swoich przedstawiać zdaniach, gdy rozumie, że postępuje, częstokroć upadnie. Jest jako miasto nie murowane, zepsute, y zruynowane, nieprzyjacielowi każdemu do wejścia otworem stojące. Stoi otworem dla łupu. Przebog! jakim natarczywościom nie jest wystawiony taki? kto bywa kuszony przeciwno Przełożonym. To się sprzeciwia Społ Braci, *Siostron*, płomieniem zapala się nieczystego Almodeusza. To dla tęskności powołania swego mdleje. To się niszczy niepomiarkowanym smutkiem. To się różnym skłataniem zamieszania, y namiętności trzęsie. To dla gwałtownych pokus ledwie nie rozpacza. To wszystko gdy w sobie trawi, od dnia do dnia bardziey wzrasta. A gdy się upokorzyć zaniedba, ani Bog z pokusą jego nie czyni powodzenia. Ztąd się często trafia, że z owym dawnym Mnichem o opuszczeniu Zakonu w sobie rozbiega. Który y samą rzeczą opuści, jeżeli by się nie upa-

miętał, a pokus swoich pokornie, y szczerze Oycu Duchownemu nie objawił.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! myśli swoje do serca swego przychodzące Oycu Duchownemu objawiał dla uchronienia się sztuk szatańskich? Stary *Heron*, że stał na swoich wynalazkach, po przedziwney wstrząśliwości z podulżczenia czartowskiego siebie samego utopił w studni. Czy myśli złe do serca swego przychodzące Oycu Duchownemu objawiał dla otrzymania enoty pomiarkowania? głodem umarł ow Brat w Tebaidzie, który nie chciał od Marfytow pokarmu wziąć, ale od samego Boga chleba czekał swego. Czy myśli złe do serca swego przychodzące Oycu Duchownemu objawiał dla postępowania, y wytrwania w powołaniu swoim? Mnich niektóry Mesopotamiański, po niesłychaney prawie wstrząśliwości, diabelskim zdradzony widzeniem, żydowską wiarę przyjął. Załuy, żeś tego zbawionego szrodka dla nabycia doskonałości swojej nie przyjęła. Postanow mieć zawsze poufałość do Oycy swego Duchownego dla uchronienia się zrad diabelskich, dla otrzymania pomiarkowania, dla postępowania, y wytrwania w powołaniu swoim.

D Z I E N XVI.

Na Święto Ss. Szkaplerza Nayświętszey
MARYI Panny z GÓRY KARMELU.

Gdy
tr
wione
plerz
ci nab
rzyby
pifany
zach
ba bę
Szkap
nych.
jeżeli
y ciał
wszelk
bowie
skim,
dostar
nie tyl
w jasne
lowi na
gaftwa
przew

O SZKAPLERZU.

*Rozumiemy, że dosyć Zakonnikowi każdemu mieć
Szkaplerz dla robot. z Rozdz. 55.*

PUNKT I.

Gdy Zakon MARYI Panny z Góry Karmelu był ciężko
trapiiony, też Najsświętsza MARYA Panna błogosła-
wionemu Symonowi Anglikowi dla obrony Święty Szka-
plerz dała z obietnicą, że każdy, ktoby go aż do śmier-
ci nabożnie nosił, miał uniknąć mąk piekielnych. A któ-
rzyby wstrzemięźliwość małą, y nieco pacierzy prze-
pisanych, także czystość według względu swego stanu
zachowali, jak nayprędzey przez nią z Czysta do Nie-
ba będą wniesieni. *Więc dosyć będzie Mnichowi mieć ten
Szkaplerz dla dzieła* czystości na uniknienie mąk piekiel-
nych. Nie osiąga bowiem Mnich doskonałej czystości,
jeżeli się tylko wstrzymiwa od nieczystey zarazy myśli,
y ciała. Będzie miał doskonałą czystość, jeżeli od
wszelkiego ciężkiego grzechu będzie wolny. Nigdy się
bowiem przez czystość nie złączy z Oblubieńcem Niebie-
skim, kiedyby był innemi występkami zmazany. Aby
dostarczało dobro wstydlivosti prześlaniu Boskiemu,
nie tylko się w niewinności ciała powinno zachować, ale
w jasności wewnętrzney czystości. Jako bowiem Odkupicie-
lowi naszemu nie może się podobać, kto nie zaniechał pla-
gastwa lubieżności. Tak się nie może podobać, kto lubo
przewyższa czystością, ale się jeszcze nie ćwiczy w do-
brych

brych uczynkach. Pragniesz, o Zakonna duszo! według obietnicy Najsświętłzey MARYI z Góry Karmelu być wolną od mąk piekielnych, noś jey Szkaplerz dla dzieła czystości.

PUNKT II.

Dosyć mieć *Mnichowi Szkaplerz* dla dzieła postu, dla uniknienia mąk Czyścowych. Albowiem post czyści grzechy, że ciało wesoło nas ciągnie do winy, ale utrapione doprowadza do odpuszczenia. Przez owoc drzewa zakazanego wypadliśmy z Rayskich roskoszy, do tych powstajemy przez wstrzemięźliwość. Bo nie tak nie błaga sprawiedliwości Boskiej, jako post. Zaiście *Dawid*, gdy już usłyszał, że kara wieczna za grzech przeniesiona jest od Pana, wżakże dla doczesney, a tey zas odwróconey pościł. Owszem żeby sprawiedliwość Boska nie znalazła, coby karać miała, post czyni. Coż bowiem bardziey usmierza nieporządne umysłu poruszenia, jak post? Jako bowiem ciało od gorączki spieczone, jeżeli bierze pokarm, albo napoy, pomnaża się w nim ciepło; tak y ludzkie ciała, które używają gorącości krwi: gwałtownie się zapalają, jeżeli by nie były wstrzemięźliwością miarkowane. Jeżeli bowiem nie starczy ogniewi pokarmu, mdleje. Y ciało, jeżeli mu uymą zbytecznego pokarmu, traci złe poruszenia. Pragniesz, o duszo Zakonna! według obietnicy Najswiętłzey MARYI Panny z Góry Karmelu prędko być wolną od mąk Czyścowych, noś jey Szkaplerz dla dzieła postu.

PUNKT

Dosyć
dli

MARYA

Poniew

bysmy

stawie

nie za

tem Pa

pomy

y wys

będzi

Oto!

go oc

dleyf

wemr

cały j

telnos

wedlu

Karm

Święt

święt

chow

cze t

Czy

posz

PUNKT III.

Dofyć *Mnichowi* mieć ten *Święty Szkaplerz* dla dzieła modlitwy, aby zaraz, albo blisko przez *Nayświętszą MARYA*, Pannę do Nieba był wniesiony po śmierci swojej. Ponieważ jej Syn nam obiecał to wszystko dać, o co byśmy prosili w Imię jego. Proszę tedy Boga o Błogosławieństwo twoje, a zaraz da tobie siebie samego. Czy nie zaraz był wysłuchany, który szukał Pana? *Szukałem Pana, a wysłuchał mnie.* Nie szukał od Pana złota, pomysłności światowej, długo-wiecznych lat, ale Pana, y wysłuchał jego. Tak y ciebie wysłucha. Jeszcze mówić będziesz, już on tobie powie: *Oto! jestem.* Coż to jest: *Oto! jestem?* Oto! obecny jestem, czego chcesz? Czego odemnie prosisz? Cokolwiek bym ci dał, to jest podleyśza, niżeli ja. Mień mnie samego, mnie zażyway, wemnie się zakochay. Drugie ciężary ja złożę, abyś cały przylgnął do mnie. Przemienię bowiem tę śmiertelność w nieśmiertelność. Pragniesz, o Zakonna duszo! według obietnicy *Nayświętszey MARYI* Panny z Góry *Karnielu* zaraz przenieść się po śmierci do Nieba? noś *Święty* iey *Szkaplerz* dla dzieła modlitwy.

Czyliż tedy, o duszo Zakonna! *Szkaplerz* *Nayświętszey MARYI* Panny nosisz, abyś doskonałą czystość chowając uwolniona była od mąk piekielnych? Nierzeczcie tobie Oblubieniec: *Nie znam ciebie, zamknięte drzwi.* Czy *Szkaplerz* *Nayświętszey MARYI* Panny nosisz, abyś polzcząc uszła mąk *Człecowych*? *Post gasi grzech.* Czy

Szkaplerz Najsświętszey MARYI Panny nosisz, abyś modląc się mogła wnieść po śmierci do Nieba? *Modlitwa otwiera Niebo.* Załuy, żeś się niegodną obietnicy Najswiętszey MARYI Panny przez zaniedbanie czystości, wstrzemięzliwości, y modlitwy stała. Pośtanow Święty Szkaplerz nosić z czystością, z wstrzemięzliwością, z modlitwą.

D Z I E N XVII.

a VII. Między Oktawą SS. Oycy naszego
B E N E D Y K T A.

O NASLADOWANIU SS. OYCA NASZEGO
BENEDYKTA DLA ZACHOWANIA
REGUŁY SWIĘTEY.

*Wewszyskim wszyscy Mistrzynie Regułę niech nasladują.
z Rozdz. 3.*

P U N K T I.

Mąż Boży BENEDYKT między tyle cudami, któremi na świecie jasniał, słowem także nauki równie świecił. Bo napisał Mnichow Regułę pomiarkowania osobliwą, mową jasną. Ktòrego gdyby kto chciał subtelniey obyczaje, y życie poznać, może w tymże pośtanowieniu Reguły wżyskie Mistrzowstwa jego sprawy znaleźć: Bo
Mąż

Mąż S
tylko j
będzie
Regułę
punkto
od zley
naypie
mowił
nia nar
wa.
zyka f
stusa,
zecną
Zakon
żney
krwią
mowy
swego
złego
innyc

Fowt
wz
gorz
od ci
wych
go za

yś mo-
 itwa o-
 y. Nay-
 yłości,
 Święty
 ścią, z
 tego
 GO
 adują.

Mąż Święty żadnym sposobem inaczej nie mógł uczyć,
 tylko jak żył. Będzielzże tedy nasładował SS. Oyca,
 będzielz miał jego ducha, jeżeli *wewszystkim Mistrzynią*
Regulę nasładować będzielz. Dochodz z tych trzech tylko
 punktow doświadczenia: Naprzod nauczał: *Usta swoje*
od złey, y nieprawey wymowy strzedz. Tego samego strzegł
 najpierwey ścisłą ołobnością, y milczeniem. Nic nie
 mówił, tylko dla nauki, poprawy Mnichow, y nawróce-
 nia narodow. Albowiem nie były tajne owe Jakuba sło-
 wa. *Jeżeli kto rozumie się być Zakonnikiem, nie hamując ję-*
zyka swego, tego próżny jest Zakon. Pamiętał owo Chry-
 stusa, że za każde próżne słowo, milcząc, za złą, y be-
 zecną wymowę trzeba rachunek dać na sądzie. Oduśzo
 Zakonna! niech uśtanie więc z ust twoich wszelka pro-
 żney mowy nikczemność, y język, który czerwienicje
 krwią niewinnego Baranka, niech przestanie próżney
 mowy szpetnością siebie mazać. Nasladuy SS. Oyca
 swego. Jak według Reguły usta swoje od wszelkiego
 złego, y niegodziwey mowy strzegł, tak y wewszystkich
 innych rzeczach to czynił, co napisał.

PUNKT II.

emi na
 wiecił.
 bliwą,
 bycza-
 u Re-
 c: Bo
 Mąż

Fowtore uczył: *Słow próżnych y skłonnych do śmiechu nie mó-*
wić. Ze y to nader zachował, świadkiem jest S. Grze-
 gorz jego Uczeń. Ledwo mowi, polpolita jego mowa
 od ciężaru cnoty była próżna, bo słowa z ust jego nie
 wychodziły nadaremno. Wzamiał śmiechu serdeczne-
 go zabawiał się skrucą. Wzamiał próżney rozmowy,

z Bogiem rozmawiał sam podczas modlitwy. Nie było mu bowiem tajno, czego Piotr nauczał: *Jeżeli kto rozmawia jakby mowy Boskie. O duszo Zakonna! Mni-chem, czy Mniżką jesteś? Wdziałaś na siebie suknię ża-łobną? A coż ci po próżnych, y do śmiechu pobudza-jących słowach? coż ci po próżnościach światowych, któraś umarła światu? teraz czas oplakiwania, nie śmie-chu jest. Teraz czas jest utrapienia, y wzdychania, nie próżności. Ktoż z zapalników na placu stanąłszy, opuściwszy usiłowanie z nieprzyjacielem walczyć, bay-kow, y śmiechow używa? Nalega czart, krąży ryczą-cy, aby pożarł, a ty byś siedziała baykami się bawiąc, y co jest głupiego, y nie dorzeczy mówiąc nie rozmysł-nie? Nieto jest Mnichow, nie Świętych to obcowanie. Paweł za Efezow dniem, y nocą płacze, a ty nie łtałaśz się bynajmniej o duszę swoją? Nasladuy SS. Oyca swe-go. Jak według Reguły nigdy słów próżnych, albo do śmiechu skłonnych nie mówił, tak wewszystkim innym czynił, jak napisał.*

P U N K T III.

Potrzenie nauczał SS. Ociec: *Swarow nie kochać.* Jakim on był nienawidzącym swarow, świadkami są dwie owe swarliwe Mniżki, które wyklął, y dopiero po śmier-ci ich od klątwy rozgrzeszył. Wiedział o owym Mędr-ca: *Wargi głupiego wdają się w swary, a usta jego wznieca-ją kłótnie, zawsze szuka zwadów: Anioł zaś okrutny bę-dzie wysłany przeciwko niemu.* O dusze Zakonne! jeżeli żarli-

żarliw
nie chl
y swar
chodzi
pożąd
da; pr
bitwa;
niają si
tworen
czarci.
śwego.
kał Flo
czał,
jeżeli b

Oyca p
Jeżeli
owszem
według
żartob
wom tr
guły n
skromn
chowa
śladow
bliwie
wy strz
eych n

Nie by-
jesli kto
 ! Mni-
 knia za-
 budza-
 wych,
 e smie-
 hania,
 wższy,
 , bay-
 ryczą-
 awiac,
 zmysl-
 wanie.
 łaraśz
 a swe-
 bo do
 nnym

zarliwość przykrą macie, y swary w lercach walznych, nie chlubcie się. Albowiem gdy jest w was żarliwość, y swary, czyliż nie jesteście cielesnemi, y według ciała chodzicie? Zkądże bowiem w was kłotnie? Czy nie z pożądliwości? Ztych naprzód rodzi się płocha niezgoda; przyłtępuje cięższe poruszenie; następuje w słowach bitwa; pokazują się znaki odwróconego serca; przyganiają się zwykłe ludzkości powinności; drzwi czartu otworem stoją; z Kłasztoru staje się piekło; z Mnichow czarci. Unikay wszelkich swarow. Nasladuy SS. Oycy swego. Jak swarow nie kochał, ale od swarliwego uciekał Florentego, tak wewszystkim, czego słowem nauczał, czynił. Żyć będzieś Duchem Świętego Oycy, *jeżeli będziesz nasladował wewszystkim Mistrzynią Regułę.*

Jakim
 dwie
 mier-
 Mędr-
 nieca-
 y bę-
 jeżeli
 żarli-

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nasladowałaś SS. Oycy przez zachowanie Reguły Świętey wewszystkim? *Jeżeli nie nasladujesz, jesteś odrodnym Synem, albo Córka, owszem Synem, albo Córka nie jesteś.* Czy nasladowałaś według Reguły wstrzymując się od złych, próżnych, y żartobliwych słów? *Złoto swoje, y srebro bierzesz, a słowom twym uczyni szalę.* Czy nasladowałaś według Reguły nie kochając swarow? *Nie trzeba się kłócić, ale być skromnym do wszystkich.* Żaluy, żeś SS. Oycy przez zachowanie Reguły nie nasladowała. Pośtanow tego nasladować w wżystkich Regułach, a naten koniec ołobliwie dziś ust swoich od złey, y niegodziwey wymowy strzez; słow próżnych, albo do śmiechu pobudzających niemówić: Swarow nie kochać.

D Z I E N XVIII.

a Oktawa SS. Oycy naszego

B E N E D Y K T A.

O SZCZĘSLIWEY SMIERCI.

Smierć codziennie przed oczami mieć obecną.
z Rozdz. 4. Instr. 47.

P U N K T I.

Mąż Boży łaską, y imieniem BENEDYKT przed szóstym dniem zeyścia swego kazał grob otworzyć, który zaraz zachorowawszy, zle się mieć począł. A gdy każdego dnia wzmagala się słabosc, dnia szóstego kazał się nieść Uczniom do Oraterza, y tam wyscie swoję przyjęciem Ciała Pańskiego, y Krwi opatrzył. Potym na ręku Uczniow słabe członki zawiesiwszy, wyniesionemu ku Niebu rękami stał, y ostatniego ducha podczas słow modlitwy wypuścił. Aby śmierć nasza była szczęśliwa, potrzeba wedlug zdania, y przykladu SS. Oycy naszego: *Smierć codziennie przed oczami mieć obecną*, a tak przez zwyjey rozmyślanie często przed zeyścia dniem sobie grob otwierać. Pomyśl, jak byś leżał w grobie pokarm robakow, zgniłość, smród nieznosny, proch, y popioł. Na coż ci się teraz przydadzą honory, których przeciwko Profesyi twojej tak ułilnie szukałeś? Na coż ci się przy-

przyd
Regul
dzą ł
przeci
Na co
który
tu leży
żyłz o
bie cał
pomys
stanie,
ści na
Oycze
wzgar
rzeczy

Aby

przez
wi do
SS. O
ciwno
się na
robac
chamy
ła na
ciwno

przydadzą teraz wygody ciała, o które się przeciwko Regule, y stanowi swemu starałeś? na coż ci się przydadzą łaski, y dobre ołobie rozumienie u ludzi, których przeciwko zarzuceniu stanu swego tak pilnie szukałeś? Na coż ci się przydadzą roskoszy w pokarmie, y napoju, których żądałeś tak chciwie przeciwko Regule? Oto! tu leżyś jak smieci wżyltkich żyjących. Oto! tu leżyś opuszczony od wżyltkich. Oto! tu leżyś, a tobie cały świat zniknął. Więc jeżeli się widzisz żyjącym, pomyśl żeś jest y umarłym. Podobne jeszcze sześć dni zostanie, a będziesz takim jakim ciebie opisałem. O próżności nad próżnościami, y wżyltko próżność! Ty z SS. Oycem otworz przed śmiercią grob swoy. Prawdziwie wzgardzisz światem, przeniesiesz się do niewidomych rzeczy, a tak łzczęśliwie umrzesz.

P U N K T II.

Aby była śmierć nasza szczęśliwa, *potrzeba śmierć codziennie przed oczami mieć obecną*, abysmy przez żywot zakochali się w cierpliwości, a tak cierpliwi doświadczyli się wowey śmiertelney chorobie. Tak SS. Ociec, że wżyciu karał ciało swoje, także w przeciwnościach był cierpliwym, więc też w gorączce stał się nader cierpliwym. Niecierpliwość bowiem w chorobach tylko z tego pochodzi, że zbyt ciało nasze Kochamy. Ze dłuż naszych bojemy się zatracić. Ze ciała naszego w nienawiści mieć zaniedbujemy. Ze w przeciwnościach niecierpliwi jesteśmy. Ze grzechów naszych

nie

nie uważamy. Ze przyszłej kary, która nas oczekiwania nie rozważamy. Zaisze wżyskie utrapienia tego zycia cieniem są, y snem, jakiegokolwiek byłyby tak względem natury, jako też krótkości czasu, względem tych rzeczy, które grzeszników oczekiwają w przyszłym wieku. Coż albowiem ważyć mogę, gdy do tych nayokrutniejszych przyrównują się? Co do ognia nieugaszzonego? Co do wieków nieskończonych? dla tego ktoby nie obrał tyśiąc śmierciom podlegać? ktoby nie obrał sto lat cierpieć nayfroźsze bole? Ty z Świętym Oycem twoim ciało twoje martwi. Przyszłe męki rozważay, a będziesz cierpliwym w dolegliwościach. Cierpliwość zas mieć będzie dzieło doskonałe. Szczęśliwie umrzysz.

P U N K T III.

Aby była szczęśliwa śmierć nasza, *potrzeba śmierć codziennie mieć przed oczami* obecną przez ćwiczenie się w miłości przy śmierci, abysmy w miłości umierać zasłużyli. Tym sposobem zasłużył SS. Ociec nasz między rękami Uczniow stojący umierać. A któżby miał odwrócenie ku Bratu, gdyby pomyślił, że użyłby prozby jego jeszcze dziś podobno przy śmierci dla uniknienia straszliwych pokus nieprzyjaciela? któżby chował nienawiść ku Bratu, *ku Siostrze*, gdyby pomyślił, że jeszcze dziś potrzebować będzie pocieszenia jego, *albo jej*, y pomocy dla pokonania ucieków przy śmierci? Ktoby tchnął zemstą, gdyby pomyślił, że jeszcze dziś od nie-

go

go przez śmierć być może odłączonym? Nikt zaiste, każdy odpuści z serca, aby mu samemu było odpuszczono. Każdy kochać będzie z serca, aby zasłużył pod tego, którego kochał, pomocą, y pociechą umierać. Albowiem nie będzie godnym tej ostatniej usługi miłości Braterskiej, kto w życiu miłości Braci, Siostrów nie chciał wyrządzać. Biada zaś takiemu! *Kto nie kocha, zostaje w śmierci.* Ty z SS. Oycem swoim kochaj Braci Siostry swoje. A jaką ci to pociechą będzie przy śmierci? poznaj, że z śmierci przeniesiony jesteś do żywota. W rękach ich do Nieba za ciebie wyciągnionych Bogu oddałeś ducha. Szczęśliwie umrzełeś.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! często wchodziłś do grobu swego, abyś pogardziła widomemi rzeczami, a do niewidomych ustawicznie wzdychała? *Pragnienia ubogich wysłucha Pan.* Czy z uwagi śmierci przeciwności znosiłś, abyś się cierpliwą znalazła przy śmierci? *Cierpliwość tobie potrzeba będzie, abyś odniosła obietnice.* Czy teraz Społ-Braci; Społ-Siostry kochałś, aby dla kochania w wieńcu Braci, Siostr mogłaś umierać? *Kochanie pokryje wielkość grzechów.* Żałuj, żeś się do szczęśliwej śmierci według przykładu, y nauki SS. Ojca swego nie dysponowała. Postanów z uwagi następującej śmierci gardzić widomemi rzeczami, a do niewidomych tylko wzdychać. Być cierpliwą dla otrzymania cierpliwości przy śmierci. Braci, Siostry kochać, abyś w ich ręku zasłużyła umierać.

D Z I E N XIX.

JAK MOZE ZAKONNA OSOBA OTRZYMAC
POUFALOSC DO PRZEŁOZONEGO.

*Wszystkich myśli swoich złych do serca swego przychodzących,
albo występku, których się skrycie dopuścił, przez po-
korne wyznanie Opatowi swemu taić nie będzie.*

z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Miedzy wszystkiemi zgola szrodkami, któremi Zakon-
nik trwa w swoim powołaniu, bardzo potrzebna, y
nayskuteczniejsza jest rzecz poufalość ku Przełożonemu.
Ta od niego unikać, albo choć w nim słabiec nigdy nie
dopuszcza. Dla tego postanowił SS. Ociec nasz: *Wszyst-
kich myśli swoich złych do serca swego przychodzących, al-
bo występku, których się skrycie dopuścił, przez pokorne wy-
znanie Opatowi swemu taić nie będzie.* Dla tey otrzyma-
nia poufalości uważ, że cię Bog tylko przez Przełożo-
nego do błogosławieństwa swego prowadzić chce. On
jest bowiem głową Klasztoru, bo wierzymy, że rządzi na
miejscu Chrystusa w Klasztorze, tak bardzo, że tam wszyst-
ko czynić trzeba z wola jego. Co się czyni naprzeciw-
ko woli jego, to się czyni naprzeciwko woli Boskiej:
Kto was słucha, mnie słucha. Y ztad, gdy to jest jego
rzecz nie tylko Zakonnikowi co do powierzchownego,
ale też co do wewnętrznego stanu opatrywać, jego kiero-
wać

MAC
D.
dzających,
przez po-
wać na drogę zbawienia; jakże opatrywać będzie? jak
będzie kierować, jeżeliby mu wewnętrznego, y zewnę-
trznego nie otworzył stanu? Jakże rachunek odda za
dużę jego w dzień sądu, jeżeliby on sam pierwszy Opa-
towi rachunku z niego na tym świecie nie oddał?

PUNKT II.

Zakon-
bna, y
onemu.
gdy nie
Wszyst-
ch, al-
rne wy-
zyma-
ełożo-
. On
dzina
włzy-
zeciwi-
skiey:
t jego
nego,
kiero-
wac
Aby Zakonnik *wszystkich myśli swoich złych do serca swe-
go przychodzących, albo występku, których się skrycie
dopuscił, przez pokorne wyznanie Opatowi swemu nie zataił,*
potrzebne jest ustawiczne staranie, y czułość jego ku
niemu. Jakże bowiem Zakonnik miałby poufałość ku
Opatowi, gdyby go cały rok nie pytał nigdy o stanie
wewnętrznym? Jakżeby miał poufałość, gdyby Opat
o postępkach, albo defekcie swoim żadnego nie czynił sta-
rania przeciwko wyraźnemu przykazaniu SS. Oycy na-
szego: *Zeby nie tylko uszczerbku trzedy sobie powierzoney
nie cierpiał, ale też się cieszył z pamiętania dobrego?* Jakżeby
miał poufałość, gdyby Opat rzadko, y zdaleka wi-
dział tylko, kiedy przecie według Reguly, ile powin-
ność wyciąga, powinien być przytemny pospolitym cwi-
czeniom: *Przykazania Pańskie spójnym Uczniom niech słó-
wami przekłada; prościęszym zaś uczynkami swemi Boskie
przykazania niech opowiada. Wszystko zaś, czego by nau-
czał, Uczniom byłby co przeciwnego, w sprawach swoich
niech pokazuje, że tego nie trzeba czynić: aby drugim prze-
powiadając, sam się nie znalazł złym: aby kiedy Bog nie rzekł
grzeszącemu: Czemu ty opowiadasz sprawiedliwości moje, y*
12
bie-

bierzesz testament *moy* wuśta *swoje*? Ty zaś *nienawidziałeś* karności: Jakże by miał poufałość, gdyby Opat przez rok ledwie raz, albo dwa z nim rozmawiał? gdy przecie według Reguły powinien według jego *spółności* y *umiejętności* sobie przypodobać się jemu to *namawianiem*, to *strofowaniem*, to *pochlebianiem* duszę jego *rzędzić*? Jakżeby miał poufałość, gdyby przeciwko Regule Opat więcej dokładał *starań* o rzeczy *przemijające*, y *ziemskie*, y *nie trwałe*, a nie myślałby, że przyjął dusze do *rzędzenia*, z których y *rachunek* dać musi? Albo tak mowi Święty Grzegorz: Jeżeliby upadła osłica, podzwignąłby ją; gdyby zginęła dusza, nie *mniewałby*? Jakże by miał poufałość, jeżeliby Opat *rzędził* wcale drugim przeciwko Regule powierzył?

PUNKT III.

Aby Zakonnik *wszystkich* myśli *swoich* złych do *serca* *swoego* *przychodzących*, albo *występów*, których się *skrycie* *depuscił*, przez *pokorne* wyznanie Opátowi *swemu* nie *zataił*, potrzeba, aby wszelką *własną* miłość, y *własne* *rozumienie* złożył. Samo *własne* o sobie *rozumienie* jest *przyczyną*, że się *wstydzic*, y *zawstydzac* siebie *zapalamy* się. Ale *lepiej* jest teraz *wstydzic* się przed *jednym* *człowiekiem*, niż *przyszłego* czasu przed *wszystkimi*. Sama *miłość* *własna* jest *przyczyną*, abysmy do *Przełożonego* *poufałości* nie mieli. *Bojemy* się, abysmy na *ten*, albo *ow* urząd, którego *życzymy* sobie, *albo* mamy, nie *byli* *wzięci*, albo *z niego* nie *byli* *złożeni*. Ale *gdybysmy* *łamą* *rzeczą* *Boga*, y *zbawienia* *duszy* *naszych* *szu-*

szukali, czyliż dla tego nie miałyby być poufałość ku Przełożonemu? Na coż nam się przyda, jeżelibysmy albo honoru, albo wygody ciała dolać, których się spodziewamy z powinności, a potem poniesliśmy ulżczenie duszy? Chodźmy tedy za wolą Boską, za sporządzeniem Boskim, za powołaniem Boskim. Nie inaczej nas do Nieba zaprowadzi Bóg, tylko przez Opata. Tak da x ni Oycowie wżyscy, y z niemi SS. Ociec nasz nam obiecują.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! masz poufałość do Opata, że jest wola Boska? *Idź do Ananiasza.* Czy masz poufałość do Przełożonego, albo Przełożoney, że on, albo ona oddać musi rachunek z duszy twojej? *On czuje za ciebie, jak mający dać rachunek z duszy twojej.* Czy masz poufałość do Przełożonego, albo Przełożoney, zniewoliwszy własne ołobie rozumienie, y własną miłość? *Rzekłem: wyznam przeciwko sobie niesprawiedliwość moją Panu.* Załuy, żeś do tych czas żadney poufałości do Przełożonego, albo Przełożoney swojej nie miała. Postanow mieć poufałość, że taka jest wola Boska: że Przełożony, albo Przełożona powinna tak rządzić duszą twoją, aby mogła oddać rachunek: że lepiej jest się wstydzic od jednego człowieka, niżeli się przed całym światem wstydzic, y od niego być potępioną.

D Z I E N XX.

KTOREMIBY SRZODKAMI MOGŁA BYĆ
OTRZYMANA SZCZERA BRATERSKA
MIŁOSC.

Miłość Braterską niech sobie uprzejmie oddają.
z Rozdz. 72.

P U N K T I.

Znak Zakonnika prawdziwie Benedyktynskiego jest jeżeliby według przykazania SS. Oycy: *Miłość Braterską uprzejmie oddawał.* W tym poznają wszyscy, że jest Uczniem SS. Oycy, jeżeliby miał miłość do Braci. Przeto do tego kochania jesteśmy obowiązani, bo stan Zakonny, według świadectwa Świętego Bazylego, obowiązuje nas na słubie nierozłączonej zgody. Ztąd miłość nasza, y zgoda daleko być powinna więkła, niż naturalne członków spojenie. Do tej zaś doyscia srodek pierwszy jest dobry przykład; bo Zakonnika obowiązanie tak we wszystkich być powinno nienaganne, y święte, aby ztąd Brat do zachowania Reguły postępował: Aby sobie przykładem jego w swoich uciskach cieszył: Aby jego przykładem wszelkie trudności Zakonnej karności pokonał: Aby upadek jego się pokrzepił przykładem: Aby pokrzepiony przykładem jego goręczyj postępował. Z tego bowiem przykładu natychmiast na-

stępuje
mię lzy
szę. J
będą s
przyja
jąca, t

Do'oda
frzo

potwier
jem ur
rozłąc
kazya
wyrząd
sztorne
niech s
szczerą
leżą po
dzac c
aby ka
a niewi
O jaka

Co oda
jest
ni. Bo
ste

stepuje doskonała miłość Braterska. Tak będą jedno mię lzy sobą, gdy jedno będą mieć serce, y jedną duszę. Jedno czynić zawsze będą dzieło. Temuż Panu będą służyć, y tymże sposobem. Jedną potyczką nieprzyjaciół swoich zwyciężą. O jak jest rzecz zasługująca, tak Braci w jedności mieszkać!

PUNKT II.

Do oddania *szczerą miłością za miłość Braterską*! drugi jest frzodek, abysmy też samę uczynkiem, y posługą potwierdzili. Bo jak przykładem, jakbysmy niejakim klejem umysły nasze klejeli; tak posługami ten kley nie rozłączony zachowujemy. Niechże zaś tedy żadna okazyja nie mija, przez którąbysmy posługi miłości Braci wyrządzać opuszczali. Którzy pospolite powinności Kłaboztorne odprawują, taką chyżością, y chęcią też samę niech sprawują, aby w odpowiedziach, y w posługach szczerą tchneli miłością. Którzy zaś do żadney nie należą powinności, ubiegając się, niech się starają poprzeźdzać czią, posłuszeństwem, y posługą, tak dalece, aby każdy sobie obrał nikczemnieyszą, y cięższą pracę, a niewinny za drugiego winę ochotnie ma podjąć karę. O jaka jest rzecz miła, tak Braci mieszkać w jedności!

PUNKT III.

Do oddania *uprzejmą miłością za miłość Braterską* trzeci jest frzodek modlitwa, którą jeden za drugiego czyni. Bo jeżelibysmy się nie modlili za Braci naszych, ich

za-

zapewne, ani jak siebie samych nie będziemy kochać. Abysmy się zaś gorąco za nimi przyczyniali, trzeba, abysmy ich potrzeby naszymi czynili. Nie trzeba się lękać, żeby co ztąd nam z zasług naszych ubyło. Ktokolwiek bowiem za drugich się przyczyniać usiłuje, sobie raczy z miłości pomaga; y za siebie samego tym prędzey zasłuży być wysłuchanym, im bardziey by za drugich przyczyniał się nabożnie. Bo Bog pokoju, y zgody Nauczyciel, który nauczał jedności, chciał żeby się tak modlił jeden za wszystkich, jak on w jednym nosił wszystkich. Tak trzech młodych w jednym piecu jedną się modlitwą modlili, y dla tego dla miłości jedności wysłuchanemi być zasłużyli. Obietnica jest Przedwieczney Prawdy: *Jeżeli by zezwoliło dwóch z was na ziemi, o coby tylko prosili, stanie się im od Ojca mego, który jest w Niebieszech.* Czegoż tym przeczyć będzie Ociec Niebieski, którzy tak gorliwie, y stale za siebie się modlą? O jak jest pożytecznie, tak Braci mieszkać w jedności!

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla otrzymania miłości Braterskiej świeciłz wszystkim dobrym przykładem? *Eiada temu, który by pogorszył jednego z tych maluczkich!* Czy czynisz posługi miłości? *Synaczkowie, nie kochamy słowem, ale uczynkiem, y prawdą.* Czy się modliłz za Braci, *Spół-Siostry?* *Wołałi do Pana, gdy byli w utrapieniu, a z potrzeb ich wybawił onych.* Załuy, żeś się do tych czas do tych szrodkow miłości nie przykładala.

Postanow: dla otrzymania miłości Braterskiej wszystkim

być d
skiey

Mając

Święt

slu

jący by

ja. C

albow

stawia

światu

Zkąd

kazyw

szali

to: M

umier

szając

wiem

Potrze

kocha

być

w nim

być dobrym przykładem: wszystkim posługi z Braterskiej miłości czynić: za wszystkich się modlić.

D Z I E Ń XXI.

CZEMU ŚLUB STAŁOŚCI TAK ŚCISLE
MĄ BYĆ ZACHOWANY.

*Mający być przyjętym w Oratorium niech obiecuje stałość swoją.
z Rozdz. 58.*

P U N K T I.

Święty Ociec doświadczywszy złego życia tułaczów, ślubem do stałości swoich Mnichów obowiązał. *Mający być przyjętym w Oratorium niech przyobiecuje stałość swoją. Czemu? Aby od świata spraw stał się dalekim.* Nic albowiem Mnichowi nie jest tak przeciwnego, jako prześlawanie z Świeckimi. Mnich albowiem z Profesysy swojej świata y wszystkim sprawom jego umarły być powinien. Zkąd Święty Antonin nayprzód Uczniom swoim przykazywał, aby z Świeckimi żadnym sposobem nie mieszali się. Przyczynę dając, że co jest ryba bez wody, to Mnich nieznaidujący się w Celli. Ryba bez wody umiera, a Mnich z Świeckimi albo do spraw ich mieszający się, traci Ducha powołania swojego. Ktoż albowiem dotknąłszy się smoły, nie będzie od niej zmazany? Potrzeba jest, aby ten, który się w sprawach światowych kocha, był zmazany. Ktoż kochając niebezpieczeństwo, w nim nie zginął? Potrzeba jest aby ten, który naswie-

cie złudźmi delikatnemi, pyłznemi, y cielesnemi prześta-
wa, delikatnym, pyłznym, y cielesnym stał się.

PUNKT II.

Mający być przyjętym w Oratorium niech obiecuje stałość swoją. Czemu? Aby się strzegł każdej godziny wad myśli, oczow, języka, rąk, y nog. Kto bowiem raz obiecał stałość, wszelką myśl, wszelką o świecie mowę, wszelkie dzieło świata, wszelkie nazad się cofanie do świata powinien porzucić. Bo ileż występkami, y pokutami, zmaże się, y ile Świętych utraci myśli, kto o świecie chętnie słucha? Ile affektami, y nieporządnemi namiętnościami trapiiony będzie, ktoby znowu oglądał się na świat? Ile prac potrzebnych powołania swego opuści, ktoby sprawował powinności światowe? Ile opaczności w nawróceniu obyczajow swoich uczyni, ktoby się ważył tulać po świecie? nie bowiem y myślom, y chuciom naszym tak własnego nie jest, jak serce opanować swoje, z którego raz są wyrzucone. Łacno w dawne występki, y grzechy wpada, kto dawne okazy, y niebezpieczeństwa grzeszenia ponawia. Niepodobna jest, aby Zakonnik tę, którą w osobności ma gorliwość, na świecie zachował. Gdzieby zaś choć trochę jej ulżył, zmysł do zewnętrznych pociech, od tych do mniejszych, od mniejszych do większych grzechow wypłynie, poki z początkow światowych wgłębokości grzechow grzechem zgoła nie zgardzi.

PUNKT

P U N K T III.

Mający być przyjętym w Oratorium niech obiecuje stałość swoją. Czemu? aby dobre dzieła powołania swego w Klasztorze czynił. Warstatem bowiem, gdziebysmy to wszystko sprawowali pilnie, są zamknięcia Klasztorne, y stałość w zgromadzeniu. Jakże modlitwy pilnować będzie, bez której nie jest Zakonnikiem w rozruchu świata? Ktoż szczerzy, y doskonały na świecie, który Boga nie kocha, nabędzie miłości? Ktoż tyle obligacyi powołania w rozruchu spraw światowych wypełni, bez których przecie zachowania nie będzie zbawiony? owszem ktoż powołaniu swemu zadość uczyni, ktoby się nie chronił terazniejszy rozruch spraw w samych Klasztorach? O dużo Zakonna! która się raz oddałaś na osobność, jakże będziesz mogła onę bez slubolomstwa opuścić? Jak będziesz mogła dzieła powołania swego bez pogardy Profesyi twojej zaniedbać, która solenny, też śluby aż do śmierci ślacznie, y doskonale wypełniać przed Bogiem, y Świętymi jego slub uczyniłaś? Pomysł, jeżelibyś inaczej czyniła, od Boga potępiona będziesz, któregoś namiewała.

Czyliż tedy stałość zachowujesz, abyś się nie zepszciała sprawami światowemi? Uciekaj od świata, cały wzłóści położony jest. Czy chowaś stałość, abyś się nie wplątała w dawne nałogi? Z światem przewrotnym zostaniesz przewrotna. Czy chowaś stałość, abyś nie zaniedbała dzieł powołania swego? W poranku powołania twego,

nie przystoi się tobie tulać za Klasztorem. Załuy, żeś słubowi stałości zgoła nie uczyniła zadość. Postanow chować stałość dla uniknienia spraw światowych; dla uniknienia występku światowych; dla wypełnienia dzieł powołania swego.

D Z I E N XXII.

Na Święto S. MARYI MAGDALENY
pokutującej.

O USTAWICZNEY SERCA SKRUSZE.

Złości swoje przeszłe z łzami, y wzdychaniem codziennie na modlitwie Bogu wyznawać. z Rozdz. 4. Instr. 57.

P U N K T I.

Oto Niewiaśta, która była w Mieście grzesznica, gdy poznała, że Jezus siedział w domu Faryzeusza, przyniosła słojeł masła, y stojąc z tyłu wedle nog jego, zaczęła łzami obmywać nogi jego. Milcząca wyrażała skrucę serca swego. Tak y Zakonnik według rozkazu SS. *Oyca złości swoje przeszłe z łzami, y wzdychaniem serca codziennie na modlitwie Bogu wyznawać powinien.* Bo jako opowiadanie Ewangelii Apostołom, tak Zakonnikom grzechy swoje oplakiwać jest przyzwoita. A ktoż by je nie ochotnie oplakiwał, gdy o grzechu odpuszczonym nie możemy być bezpieczni? Ktożby nie płakał ustawicznie, gdyby wiedział, którey godziny Pan ma przyść na sąd? ktożby nie stałe płakał, gdyby zapewne wiedział, że na wielką karę albo w Czyścju, albo

żeś sł- bo w piekle zasłużył, a przecie nie wiedział, czy mu ją
 ostanow Bog podarował? któżby bez przestanku nie płakał przez
 ; dla u- całe życie, gdyby dla płaczu krótkiego mógł uyc
 nia dzieł wiecznego smutku? któżby nie zawsze płakał, gdyby
 ztąd wiecznie był pocieszony? Więc z Świętą Maryą
 Magdaleną ustawicznie według stanu swego, który nie
 co innego jest; tylko pokuty, staray się opłakiwać grze-
 chy swoje.

PUNKT II.

Stały zaś podle krzyża JEZUSOWEGO Matka jego, Marya
 Kleofa, y Marya Magdalena. Jakaż myśl była skru-
 chy Świętej Maryi Magdaleny, gdy uważała, jaką sa-
 ma nie małą przyczyną była śmierci kochanego swoje-
 go Odkupiciela, y Boga? Czy nie społ-umierała z Chry-
 stusem? Tego y stan twoy wyciąga po tobie; bo Za-
 konnik świata, y wszelkim jego żądom powinien być
 ukrzyżowany. Tego y SS. Ociec po tobie wyciąga,
 gdy to w słowach dodaje: *A w inszych rzeczach się poprawić.*
 Poprawą bowiem złych chuci krzyżujemy się Chrystu-
 sowi na krzyżu. A któżby ich nie ochotnie poprawiał
 z Świętą Maryą Magdaleną, kiedy uważa, że on sam był
 przyczyną śmierci Zbawiciela swojego? Ktożby w ży-
 ciu całym swoim nie chętnie pracował w poprawie złego
 przeszłego, aby znowu w samym sobie nie krzyżował
 Chrystusa? Ta bowiem uwaga niech będzie ustawicznym
 powodem skruchy twojej. Sama zaś skrucha niech
 przybije wszystkie affekta twoje do krzyża Chrystuso-
 wego.

PUNKT III.

Błogosławiona Marya Magdalena nieprzeſtaje natym, że raz w domu Faryzeuſza grzechy opłakała ſwoje, że ſwiatu, y wſzytkim jego umarła żądzom, udała ſię do ſtraſzney jaskini, oſtrą bardzo czyniła pokutę. Z jakiegoż to powodu? Nie z inſzego zaſtę, tylko Chryſtuſa ſwego ukrzyżowanego. Chciał JEZUS wſzytko przez życie, y śmierć ſwoją wycierpieć, aby ſprawie dliwości Boſkiej zadoſyc uczynił. Toż ſamo tobie przykazuje SS. Ociec, *abyś zadoſyc uczynił za to winowayca, czego ſię dopuſcił.* Spoyrzyżę tedy na JEZUSA ſwego za ciebie pokutującego z Świętą Maryą Magdaleną, naſladuy. Ot! ciało pracami, puſtynią, poſtami, czuciami, głodem, pragnieniem, boleſciami, śmiercią martwi. Ot! umyſł mielżą, y zalmuca zburzeniem Jerozolimy, y wſzelkiej duſzy wierney, konaniem, opuſzczeniem na krzyżu. Ot! duſzę wydaje na wſzelki krzywd rodzaj, aby prawie zawſze był położony na znak, któremu by ſię ſprzeciwiano. A z jaką cierpliwością, pokorą, y poſłuſzeńſtwem? Ty uważ, abyś w uſtawicznym duſzy y ciała upokorzeniu ſię, y ſkrutze żyła. Pierwſzego doſtąpiſz przez pokorę, cierpliwość, zamilowanie krzywd, pamięć na śmierć, ſąd, y piekło. Drugie otrzymałz miłczeniem, oſobnością, podłym pokarmem y odzieniem, pracą, czuciem, pokutą, Zakończoną, poprawą, boleſciami ciała. A czemu nie chę-

tnie,

tnie, y
to wſzy

twoy p

uczyni

ſprawie

ſławion

chow y

C

go do t

grzech

na wiek

uſtawic

pokuty,

dopuſzc

chą wr

zadoſy

Zaſuy

ſtanow

cznego

popraw

Wedł

nie, y ustawicznie dla miłości sprawiedliwości Boskiej to wszystko, y daleko więcej zniesiesz, kiedy Jezus twoy przez całe życie, y śmierć takie oświadcza dosyć uczynienie? Czemu nie dla życia, y śmierci Boskiej sprawiedliwości usiłowałbyś zadość czynić, gdy Błogosławiona Marya Magdalena pewna o odpuszczeniu grzechow wostrey pokucie żyje, y umiera?

Czyliż tedy, o Zakonna dużo! według stanu swego do tych czas ustawicznymi wzdychaniami oplakiwałaś grzechy swoje? *Jeżeli teraz nie płaczesz, płakać będziesz na wieki.* Czy według stanu swego przez serca skruchę ustawicznie poprawiałaś złości przeszłe? *Zadney nie masz pokuty, jeżeli płaczesz, a oplakanych grzechow znówu się dopuszczasz.* Czy według stanu swego starałaś się skruczyć wewnętrzną, y powierzchowną przez życie, y śmierć zadość czynić? *Bog sprawiedliwy sprawiedliwość kocha.* Załuy, żeś do tych czas duchem skruchy ustawicznejemu stanowi swemu nie uczyniła zadość. Postanow ustawicznego mieć ducha skruchy przez wzdychania, przez poprawę, przez dosyć uczynienie.

D Z I E Ń XXIII.

O POKUTACH ZAKONNYCH.

Według ciężkości przewinienia, wyklęcia, y inszego karania ma się rozściagać kara. z Rozdz. 24.

PUNKT I.

Nay.

Nayświętzy Ociec nasz przedziwnym zawsze karność Zakonney kochankiem stał się, jak z Reguły, tak życia jego się wydaje. Wiele Rozdziałów o pokutach Zakonnych napisał. Zadnego on sam błędu bez poprawy, y pokuty nie minął. Fundował bowiem Święty Zakon swoy na opoce pokory. Niepodobno zaś jest pokorę włożyć bez upokorzenia się. Upokorzenie jest to droga do pokory, jak cierpliwość do pokoju, jak czytanie do umiejętności, jeżeli więc pragniesz cnoty pokory, nie unikaj drogi upokorzenia się. Bo jeżeliby się nie mógł upokorzyć, nie będziesz mógł do pokory postąpić. Przez ćwiczenie bowiem nabywa się cnota. Cielżze się tedy, o Zakonna duszo! *Gdy według ciężkości przewinienia, wyklęcia, y innego karania miarę rościąg.* Przełożony, pokornie onę przyjmuy. Tę, a nie inną drogą nabędziesz pokory.

P U N K T II.

Chce Święty Ociec nasz, aby według ciężkości przewinienia, wyklęcia albo karności miara rościagała się, a żeby jego Uczniowie wdzięcznie jak złoto próbowani byli w ogniu cierpliwości. Bo jeżeli Klasztory są Rajem miłości, jako być powinny; mało albo nie zdarzy się cierpieć Zakonnym osobom, chyba by przez pokuty zwyczajne byli ćwiczeni. Jak wieleby nie fałszywą pokorą y cierpliwością zwiedzeni byli? Rozumieliby iż są pokornemi, rozumieliby iż są cierpliwemi, lecz gdybyś dotknął się gór, wrazby się kurzyły. Ledwo słowo

wo poprawy mogłobyś wymówić, wraz albo mruczenia, albo oczywiste sprzeciwienie się pokazałoby. Nadętości y nie cierpliwości pełni byłiby. Gdy bowiem pokoju y miłości zażywali, z okazji, czyli przypadku a nie z własney cnoty pokornymi byli y cierpliwymi. Ciesz się tedy Zakonna dużo, gdy jaką zwyczajną pokutę maszadaną, ćwiczyć się masz w cierpliwości, bez tej bowiem nigdy współ uwielbioną nie będziesz z Zbawicielem twoim.

P U N K T III.

Najświętszy Ociec naresztę przykazuje, aby według ciężkości przewinienia, wyklęcia czyli karności miara rościagała się, aby jego Zakonne ołoby w ciężkich y przeciwnych rzeczach posłuszeństwo czynić uczyli się. Kto bowiem nie ćwiczy się ustawicznie przez przeciwności w posłuszeństwie, własnemu a nie cudzemu upodobaniu posłusznym będzie. Czyliż sam Chrystus Pan przez mękę nie stał się posłusznym aż do śmierci? Przeciwność łama posłuszeństwo od własnego rozładku y własney woli oczyszcza, Bogu a nie człowiekowi posłusznym czyni. Ztąd ledwo kiedy czyste y doskonałe posłuszeństwo znajdziesz chyba w przeciwnych Przełożonych rozkazach. Niechce Święty Ociec nikogo przyjmować w liczbę Synów swoich, chyba że przez cierpliwość w posłuszeństwie przez długi czas wyprobowanym będzie. Dobrze przewidział wzgardę, pychę, y wyniosłość tych, którzy wręczach wdzięcznych

cznych zwykli być posłusznymi. Na jakiekolwiek poważniejszy posłuszeństwo sprzeciwiają się, owszem nie kiedy z jarzma posłuszeństwa wcale wybijają się. Ciesz się tedy o Zakonna duszo, gdy zwyczajne pokuty odbierasz. Przyczynę masz ćwiczenia się w posłuszeństwie, albowiem bez niego nigdy niebędziesz Synem S. Ojca.

Czyliż więc o Zakonna duszo! dla ćwiczenia się w pokorze chętnie pokuty zwyczajne przyjmujesz? *Upokorzenie jest Matką pokory.* Czyli dla ćwiczenia się w cierpliwości chętnie pokuty zwyczajne przyjmujesz? *Zniewaga cierpliwości doświadcza.* Czyli dla ćwiczenia się w posłuszeństwie chętnie pokuty zwyczajne znosisz? *Przeciwność oczyszcza, y sprawuje posłuszeństwo:* Załuy, żeś się do tych czas pokut zwyczajnych lękała. Postanow z welelem one przyjmować dla ćwiczenia się.

D Z I E N XXIV.

O CZUCIU NOCNYM.

W nocy wstawajmy do wyznania Stworzycielowi naszemu nad sądy sprawiedliwości jego. z Rozdz. 16.

P U N K T I.

Świętemu Ojcu naszemu nie tak bardziey y wdzięczney nie było, jako prześtawać na czuciach nocnych, dla tego zasłużył Stworzyciela samego twarz wtwarz widzieć. Zkąd y nam przykazuje: *W nocy wstawajmy do* wy-

wiek po-
zem nie
Ciesz
uty od-
eństwa,
S. Oyc.
zenia się
esz? U-
nia się w
mujesz?
zenia się
znolisz?
Zaluy,
Posta.

wyznawania Stworzycielowi naszemu nad sądy sprawiedliwości jego. Czuć tedy potrzeba dla wyznawania Zbawicielowi naszemu! noc albowiem spokojna wygodna jest modlacy się. Umysł zebrany całego człowieka w obliczności Boskiej stanowi. Żadne innych zabaw starania, y pieczołowitości nie rozrywa go. Lecz nie nie pomagają czucia naturalności, jeśli też myśl okazyi nie użyje, y do gorącości siebie samej nie wzbudzi. Jakimby zaś sposobem Zakonna osoba do czucia nie palą, która względem Profesysy swojej tak ściśle nad inne wszystkie Zakonne ćwiczenia do *śpiewania chwały Stworzycielowi nad sądy sprawiedliwości jego obowiązana jest?* Zakonnika największą zabawa jest, Bogu czystą modlitwę ofiarować.

PUNKT II.

temu

ęczniey
ch, dla
warz wi-
czymy do
wy-

W nocy wstawamy. Czuć albowiem potrzeba dla u-
martwienia ciała. Czucia gorącość pożądliwości
ustwierdza. Noce widowiska y nagrawania oddalają.
Myśli przewrótne znoją. Chuci naturalne tłumia. Czy-
ść ciała doskonałą rodzą, y zachowują. Zaisze SS.
Oycowie nie inaczej tylko zbożnością y strachem do
śnie zabierali się, aby od nieprzyjaciela czego nie ucier-
pieli, coby przez dzień cały upokorzeni y strapieni
znosili. Tak *Pachmiesz*, gdy ciężko od szatana był
policzekowany, wraz Boga o łaskę czuyności prosił. To
zbroją przybrany, zawzięcie się obudzał: *Prześladować bę-
dę nieprzyjaciół moich, y nie powrócę, aż wstaną.* Jakim
tedy

tedy sposobem Zakonna osoba w czuyności kochać się nie będzie, króra ustawicznie od ciała swojego strapiowana jest? Niezwycięży tego nieprzyjaciela, jeżeli czuć nie będzie.

PUNKT III.

W nocy wstawamy. Czuć albowiem trzeba pokutującym. W czuyności rozmyślanie ładu Bożego bardziey ferce przenika. Ciemności nocne życia ciemności powierchowne pokazują. Grzechy przeszłe y liczniey y ciężey w umysle uważają się, lzy y wzdychania obficiey otrzymują się. Wielkie dosyć uczynienie przez umartwienie śnu Boga czyni się. Błaga się Boska sprawiedliwość, która niezliczonemi grzechami od ludzi zhanbiona bywa. Ztąd Święty *Arseni* Mnichowi śnu więcey nad godzinę niepozwalał. Mnicha albowiem jest swoje y cudze grzechy oplakiwać. A któregoż czasu bardziey oplakiwać będzie? jako tego, w który obficiey popełniają się? jakim tedy sposobem, o duszo Zakonna! nałożku odpoczywasz, gdy Bog twoy tak ciężko obraża się? Mnicha jest za siebie y za cały świat Boską błagać sprawiedliwość.

Czyliż o Zakonna duszo! w pułnocy wstanieś do wyznawania Panu? *Wten czas będą przyjemne czuyności nasze, kiedy szczerym nabożeństwem usługę naszą Boskiej obliczności ofiarować będziemy.* Czyli w nocy wstanieś dla umartwienia ciała? *Sen myśl y ciało szpeci.* Czyli w nocy wstanieś do skruszenia ferca? *Czuynność skruszenie pomna-*

ochać się za. Załuy, że dotych czas Świętey czuyności tak lęka-
 strapio-łaś się. Poſtanow tedy czuć ochotnie.
 czuć nie

D Z I E N XXV.

Na Święto Świętego JAKUBA Apoſtola.

O CIERPLIWOSCI W PRZESLADOWANIACH
 ZA SPRAWIEDLIWOSC.

Przesladowania za sprawiedliwość znosić.
 z Rozdz. 4. Inſtr. 33.

P U N K T I.

Święty Jakub więkſzy od Chryſtusa na Apoſtołſtwo po-
 wolany, wſzyſtkie dobra, y wſzyſtkie ſwiatowe ża-
 dze opuſcił. Miłością gorącą ku Nauczycielowi unosił
 ſię, dla tego nad innych Boſkich tajemnic zaſłużył ſtać
 ſię uczestnikiem. Z wielką zaś górlwością Ewangelią Jud-
 ſkiey krainie, y Samaryi przepowiadał. Ztąd niezno-
 ſne owego ludu przesladowania chętnie za ſprawiedli-
 wość ucierpił, do tey też cierpliwości upomina nas
 Święty Ociec naſz gdy powiada: *Przesladowania za ſpra-
 wiedliwość cierpieć.* Żadnego albowiem nie maſz, ktoby
 chcąc żyć pobożnie, a przesladowania nie miałby cier-
 pieć; y ſame Zakonne oſoby w klauzurach od tego nie ſą
 wylączone. Kto albowiem nie odſtępnie w ſlady Oycy
 S. wſtępować, y Regułę jego do litery zachować chce,

potrzeba, żeby wiele ucierpiał dla Imienia Jezusa. Nieprzyjaciłami będą domownicy jego; inni znają go jako zskrupuła, nasmiewać się będą, inni skarżyć będą go o osłabłość, inni zaś o pychę, o wyniosłość albo za dze przypodobania się ludziom potępiać będą. Często wzgardzony będzie, albo też krzywdami i pogardami aż do śmierci przesładowany. Ale o jak dobra jest cierpieć przesładowanie za sprawiedliwość! bliska owożem ta sama z S. Męczennikami winna mu jest korona. O błogosławione y wielce błogosławione owe dusze Zakonne, które przesładowanie cierpią dla sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie. Chętnie tedy z Jakubem Świętym cierp za sprawiedliwość przesładowania, abys chwalił Męczenników stał się uczestnikiem.

PUNKT II.

Święty Jakub Apostoł od niewiernych w przepowiadaniu Ewangelii niezliczone przesładowania z welelem ucierpiał. Do tego nas SS. Ociec nasz upomina, gdy mówi *Przesładowania za sprawiedliwość cierpieć*. Alboż y Zbawiciel z welelem niecierpiał przesładowania? Zastanówmy się, gdyby żadney nie było nagrody, sam przykład zgodyby był do namowienia nas, abysmy z welelem przesładowania za sprawiedliwość znosili. Jżeli bowiem bliznich męki wzruszają nas, jakąż ochotę sprawią w nas samego Pana przesładowania? bo gdy współcierpiemy w polu wielbieni będziemy; Synami Bożemi będziemy. Żadnym affektow namiętnościom podlegać nie będziemy.

dziem
Niebie
ność po
laka.
od wo
wierze
mierz
nam ni
odzie
dziwy
z Apol
za sp
nę we
przesła

Święty
spr
niżeli
też O
za spr
sladow
wiedli
wiedli
chwal
wiedli
dzis fa
mogą
dzied

dziemy. Samym przesładowcom z Synem Bożym, y Niebieskim jego Oycem łaskawość oświadczemy. Skromność pożyteczniejsza dziedziczącemu nad koronę włzełką. Coż albowiem szczęśliwszego, jako być wolnym od wojny wewnętrzney? bo chociaż wiele pokoju powierzchownego zażywamy, a w nas wewnętrzneby się zamietanie znajdowało, powierzchowne uspokojenie nam nie pomoże. Wszystko zaś dobro zupełną chwałę odziedziczy, kto mieć będzie pokoy wewnętrzny. Prawdziwy tedy wewnętrzny pokoy mieć będziesz, jeżeli się z Apostołem Świętym nauczyłeś z weselem powierzchowne za sprawiedliwość cierpieć przesładowania. Zawżę wojnę wewnętrzną mieć będziesz z myślami twojemi, gdy przesładowania za sprawiedliwość cierpieć niechcesz.

P U N K T III.

Święty Apostoł Jakub tak statecznie przesładowania za sprawiedliwość wycierpiał, że pierwey wolał umrzeć niżeli przesładowcom ustąpić. Do tey stateczności nas też Ociec Święty wzbudza, gdy mówi: *Przesładowania za sprawiedliwość cierpieć.* Jakim bowiem sposobem przesładownikom sprawiedliwości ustąpi, kto się Boskiey sprawiedliwości lęka? jakim sposobem przesładowcom sprawiedliwości ustąpi, kto się boi, aby hańby nie uczynił chwale swojej? Jakim sposobem przesładowców sprawiedliwości lękać się będzie, kto zna ich ułomność? dziś są, jutro ich nie będzie, więcę przesładować nie mogą, jakby tylko Bog przepuścił. Y jakż pożytek u-

czy-

czynić mogą, jeżeli prześlaną przesładować? mieć będzie łaskę człowieka niecnotliwego y bezbożnego, ale Wszechmogącego stracił łaskę, mieć będzie pokoy z tym, który ma pokoy w nienawiści, stracił pokoy z tym, który sam daje pokoy wszelki zmysł przechodzący. Przesładowania tego, który ciało tylko zabić może, uniknąłeś, w przesładowanie tego wpadłeś, który zatraci ciało y duszę w piekielnym ogniu. Obieray komu chcesz służyć, jeżeli mądry jesteś; z Apostołem Świętym Jakubem aż do wylania krwi za sprawiedliwość statecznie cierpieć postanowisz.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! chętnie przesładowanie za sprawiedliwość cierpiłz. *Mniey żyjesz pobożnie, jeżeli mniey przesładowania cierpisz.* Czyli z wielkim przesładowanie za sprawiedliwość cierpiłz? *Brzydzą się niebożni temi, którzy naprawę drodze są.* Czyli statecznie aż do śmierci przesładowanie za sprawiedliwość cierpiłz? *Chodzący prostą ścieżką, y bojący się Boga w pogardzie jest od tego, który niecnoty drogą pępuje.* Załuy, żeś się do tych czas przesładowania za sprawiedliwość cierpieć lękała. Postanow chętnie, wesolo, statecznie przesładowanie cierpieć za sprawiedliwość.

D Z I E N XXVI.

Na Święto Świętey ANNY.

O SPOSOBACH DOBRZE MODLENIA SIĘ.

Mo-

Modlitwę często odprawować. z Rozdz. 4. Instr. 52.

PUNKT I.

Niewypowiedzianą łaską Boska Opatrzność ANNE, Świętą udarowała. Malżonka dała mu Świętego, a Córkę Matkę Bożą przysła. Pytasz, z kądże na takie łaski zasłużyła? modliła się często y gorąco w ogrodzie swoim. Modlitwa częsta miłosierdzie Boskie y łaskę zawsze uprasza. Modlitwa częsta Boską pomoc, przez którą byśmy do doskonałości stanu naszego przyść mogli, wdzięcznie sprawuje. Albowiem jeżeli kto łaski powołania albo nie otrzymuje albo traci, dla tego, że broni modlitwy najmocniejszey do wykołatania Boskiego miłosierdzia nie używa. Zkąd wielki *Antoni* swojemu uczniowi przykazuje nadewszystko: *Bezprześtanku modli się.* *Kasjanus* żąda, aby Mnich całą swoją doskonałość na tym założył, żeby się ustawicznie modlił, y czystość serca zachował. Święty Ociec nasz postanowił *modlitwę często czynić.* Ale jakim sposobem? nie ustami lecz sercem. Nie ciekawym myślą szperaniem, ale affektem. Nic niepomaga rozmyślanie prawd, jeżeli nie będzie miłości, y przyprowadzenia do skutku prawd. Dobrze się modlił, który powiedział: *Rozgrzało się serce moje wemnie, y w rozmyślaniu moim wybuchnie ogień;* abyś tego nasładował strzeż się rozerwania, y gnułności. Dobrowolne albowiem rozerwanie z nieczuynosci serca pochodzi, którego rozładek oslepiony, a wola zakamieniała jest. Albowiem gdyby rozważało wielkie ztąd pocho-

M

dzące

dzące szkody, to jest wielką liczbę złych myśli, oziębłość wżyskiego cwiczenia się, utratę łaski widomey, gorącości y nabożeństwa, z Świętymi Moyżeszem, Makarym, Klimakiem dobrowolnych rozrywek wielce wystrzegatoby się y nienawidziało. O! gdyby ten sposób modlenia się wewszyskich Klasztorach aż do naszego czasu nienaruszony zostawał, w pierwszey gorącości, y karności całyby Zakon zostawał y kwitnął.

PUNKT II

Anielską cnotą S. ANNA dziedziczyła, gdy Królową Anielską godnie wychować mogła. Jey wiara, nadzieja, miłość tak znaczne były, że wżyskie starego testamentu Niewiaśły wyłocę przewyższyła. Zkąd takiej światobliwości dośiępiła? owo *Ekklez. w Rozdz. 18. v. 22.* uśławicznie zachowała. *Nie zatrudniaj się, abys się zawsze modlić nie miał.* Kto albowiem nie gotuje się przed modlitwą, jest jako ten człowiek, który kuli Boga. Dla tego Święci przed modlitwą zawsze przygotowanie czynili. *Święty Bazyli* nadewszyskie widome y niewidome rzeczy wznosił się, y przed obliczem Boga Wszechmocnego stawał się aby od własnego sumnienia sądzony nie był. *Święty Klimak* przed Bogiem Wszechmocnym z strachem stawał, aby jego pokorne proźby odrzucone nie były. S. Ociec nasz stanowiął się w obecności Boskiey y Ss. Aniołów. Jako bowiem kto kusi Boga, nie uprasza; tak nie uprasza; kto się z modlitwy nie poprawuje; nic nie uprasza; kto pierwey nie odpuszcza Bratu swojemu z całego serca;

ca; ni
brazon
tkiem
ciężki
się. W
przed
ję y m

Miara
z
dną sie
ca, z
wżys
mała
modli
jesli b
ko wi
kąd c
jemna
zaraz
pscy
nayk
szata
skazu
u Cór
ły tw

ca;

ca; nic nie uprasza, kto nie przeprosi pierwey Brata obrażonego. Abyś tedy często modlitwę czynił z pożytkiem świątobliwości, bądź bez grzechu przynajmniey ciężkiego. Powołaniu twojemu za dosyć czynić staray się. Wlzyśtkie ziemskie rzeczy, albo inne zabawy zostaw przed modlitwą, z Bogiem samym przez wiarę, nadzieję y miłość złączyć się staray.

PUNKT III.

Miara chwały korresponduje mierze łaski. Ztąd uważay jakiey chwały S. ANNA w Niebie dośłąpiła. Jedną się nad wlzyśtkich Świętych dośłownością zaszczyca, że Matką MARYI jest. Przez Córkę u Syna Bożego wlzyśtko dla nas uprosić może. Zkądże tę łaskę otrzymała? bo zawżze na ziemi czyśłym łercem zwykła była modlitwę czynić. Modlitwa bowiem szczerza y czyśta jeśli będzie, Nieba przenika, y próżna nie powróci. Jako wierny posel rozkaz wypełnia, y tam dochodzi, dokąd ciało dóysć niemoże. Modlitwa jest słodką y przyjemną rozmową z Bogiem. Tu wnoś, że czyśta bez zarazy światowey być powinna modlitwa. Ztąd Egypscy Mnisi, jako świadczy *Kassian*, nayczęściej ale y naykrociey modlili się, aby czego do czyśtey modlitwy szatan nie wmieszał. Toż zdanie jest SS. Oyca gdy rozkazuje *często modlitwę czynić*. OS. ANNO! uproś y mnie u Córkę twoję łaskę dobrze modlenia się, abym chwały twoję uczestnikiem być zasłużył, Amen.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! często modlitwę czyniłaś bardziej sercem, niżeli ustami modląc się? *Bez przestanku modli się, kto często y gorąco serce do Boga podnosi.* Czyli często modlitwę czyniąc, przeszkody modlitwy oddalałaś? *Nie jest piękna pochwała z ust grzesznika.* Czyli często czyniąc modlitwę, w czystości serca modliłaś się? *Gdy tak jego wzywać będziesz, odpowie ci: Oto jestem.* Załuy, żeś przykładem S. ANNY do tych czas nie modliłaś się. Postanow często modlitwę czynić bardziej sercem niżeli ustami, oddaliwszy wszelkie zawsze przeszkody z największą czystością duszy.

D Z I E N XXVII.

O POTRZEBIE, POZYTKU, Y ZASŁUDZE PRACY.

Zabawiać się powinni Bracia pracą. z Rozdz. 48.

P U N K T I

Zwyczajniejszyego nic nie było SS. Oycom, jako pracować. Sam Chrystus, Apostołowie SS. Mnisi włoży nam przykład dają. Dla tego y S. Ociec nasz mówi: *Zabawiać się powinni Bracia pracą.* Potrzebna bowiem jest praca do zbawienia duszy, bo *proźnowanie jest nieprzyjacielem duszy*, gdy raz duszę Mnicha odziedziczy, proźniakiem y gnułnym go czyni. Bogu y sobie niepożytecznym w Celli zostaje, albo też tu y owdzie za jaką taką przyczyną, biega innym przeszkadza, zawsze w ządach jest, traci powinną obserwancyą y uszanowanie

wanie
nia, po
y zle
cniają
inny
Egypci
od jed
nagaba
diabeł
go bo
Aposto
ciach
cąż rąk

Zabaw
po
tać, n
niwym
dziwn
pilnie
cwiczo
cnieyf
wierzo
Jako
figure
chow

odlitwę wanie S. Reguły; traci światło ~~o~~zow, Święte natchnie-
 e? Bez nia, pociechy, Ducha S. nie czuje, ztąd namiętności,
 podnosi y złe poruszenia umysłu wzniecają się, pokusy wzma-
 odlitwy cniają się, że ztesknoty y umknienia łaski z jednego w
 Czy- inny grzech wpada nieszczęśliwie. Jednostayne tedy
 modliłś Egypskich Oycow zdanie było, jezli Mnich pracuje,
 je stem. od jednego, jezli prożnuje, od niezliczonych diabłów
 modli- nagabany bywa. Zatem czyn cokolwiek zawsze, aby
 iej ser- diabeł w każdym czasie znalazł cię zabawnego. Do te-
 zelzko- go bowiem sama cię S. Professya obowiązuje, abys z
 Apostołem mógł mówić: *W pracach, w postach, w czu-
 ciach Sc.* Bo w ten czas prawdziwi są Mnisi, kiedy pra-
 cą rąk żyją.

ACY.

PUNKT II.

Zabawiać się *powinni Bracia pracą*. Pożyteczna jest praca do
 postępku duchownego, albowiem ktoby zawsze czy-
 tać, modlić się albo spiewać ^{cho} chciał, wraz stałby się le-
 niwym. Różność cwiczenia się nabożeństwo rodzi,
 dziwnym sposobem pomnaża y zawsze utrzymuje; ztąd
 o pra- pilnie otym każdy pamiętać ma, aby powierzchownego
 wlyz- cwiczenia nie opuszczał, wewnętrzne albowiem y nayza-
 z mo- cnieysze cnoty ledwie, albo z trudnością, bez po-
 albo- wierzychownych pokuty uczynkow, być mogą.
 nie jest Jako *Jakub* nie pierwey otrzymał piękną *Rachel*;
 ziczy, figurę rozmyślenia, aż z *Lią*, przez którą powierzch-
 e nie- chowne cwiczenia się rozumieją, złączył się. Zkąd
 wdzie M 3 Egyp-
 awsze
 szano-
 wanie

Egypcy Oycowie gorącą nabożność z ułtawiczności pracy miarkowali, nikogo nie przyjmowali do swoich Klasztorow, chyba tego, któryby chciał pracować, z doświadczenia wiedząc, iż żaden Profesiysi swojej zadolyc nieuczyni, który nie pracuje. *W ten czas bowiem prawdziwi są Mnisi, kiedy z pracy ręk żyją.*

P U N K T III.

Zabawiać się *powinni Bracia pracą.* Pracować bowiem bardzo rzecz jest pożyteczna, przez pracę serce się kruszy, bo dla czego pracujemy, jeżeli nie dla dosyć uczyńnienia za grzechy nasze? przez pracę myśl nasza poniżona bywa; bo dla czegoż pracujemy, tylko że znamy się być niegodnemi y niepołobnemi do ułtawicznego rozmyślenia? przez pracę ciało nasze w niewolę podbijamy. Bo dla czegoż pracujemy, tylko że byśmy zbawiennym zmordowaniem się poduśzczenia ciała, żądze złe, pychę, y rokoszy życia niniejszego zwyciężyli? Przez pracę Święte ubóstwo ćwiczy się. Dla czego bowiem pracujemy, tylko aby pogardziwszy z łaski daną jałmużną, sposobem ubogich własnymi rękami pożywienia dla nas starali się? przez pracę miłość bliźniemu oświadczamy. Dla czego bowiem pracujemy tylko abysmy z Apostołem tak pracując przyjmowali niemocnych? przez pracę posłuszeństwo S. wypełnione bywa, bo dla czegoż pracujemy, tylko abysmy przykazanie Pańskie y S. Ojca naszego wypełnili? Oto jako pożyteczna praca jest? S. Augustyn powiada: *Jedno westchnienie tego, który Bo-*
skie

skie pra
wa, ni
Y coż
albo te
nie my
nia Pa
dziwi

C
prozno
wienia
jesz dla
pałał.
ca poka
Zaluy
dała.
wania,
dla po

JAKI

Nayp

skie pracowania wypełnia przykazanie, prędzey wysłuchane bywa, niżeli dziesięć tysięcy modlitw tego, który nim pogardza. Y coż przeskadza słudze Bożemu rękami pracującemu, albo tez uczącemu się, przynajmniey przez podniesienie myśli prawo Pańskie rozważać, y śpiewać dla Imienia Pana najwyższego. W ten czas bowiem są prawdziwi Mnisi, gdy z pracy rąk żyją.

Czyliż, o Zakonna duszo! pracujesz dla uniknienia proźnowania? Zawsze czynić co potrzeba nie tak dla pożywienia, jako bardziey dla duszy zbawienia. Czyli pracujesz dla postępu? Zaden nie postąpi, jeśli do pracy nie będzie pałał. Czyli pracujesz dla pomnożenia zasługi? Im praca pokorniejsza, y więkksza, tym zasługa y zapłata obfitsza. Załuy, żeś się z więkłą pilnością do pracy nie przykładala. Postanow pracować dla uchronienia się proźnowania, dla postępu w Świętey Regule y jey ćwiczeniach, dla pomnożenia zasługi y korony w Niebie.

D Z I E Ń XXVIII.

JAKIMBY SPOSOBEM PRZYKAZANIE BOSKIEY
MIŁOSCI WYPEŁNIONE BYŁO.

Nayprzod Pana Boga kochać z całego serca, z całej duszy,
z całej siły. z Rozdz. 4. Inśtr. 1.

P U N K T I.

Prze-

Przekłada nam S. Ociec zaraz na początku wszystkich instrumentow dobrych uczynkow naywiększe przykazanie y nayspierwsze, *nayprzod Pana Boga kochać z całego serca, z całej duszy, z całej siły*, aby pokazał, że wszystko w słowie y w uczynku, wszystko z miłości Bożej potrzeba czynić. W ten czas bowiem *z całego serca kochamy Boga*, gdy wszystkie jego porządki, affekty, y żądze samemu Bogu poświęcamy, y przez nie z nim się jednoczymy. W ten czas *z całej duszy kochamy Boga*, gdy na jego przytomność ustawicznie pamiętamy, y doskonałości jego rozważamy. W ten czas *z całej siły kochamy Boga*, gdy wszystkie duszy y ciała samego siły do jego upodobania y usługi oddajemy; bo gdzie jest skarb nasz tam serce nasze będzie, jeżeli Bog skarbem naszym będzie, serce naszego miłość, y myśl ustawicznie u niego będą. A czemuż skarbem naszym nie będzie? całym błogosławieństwem naszym jest, ząd y końcem wszystkich żądź naszych być powinien. Ząd Boga, jakoby Cel wszystkich affektow y myśli obierać mamy, a jeśliśmy go stracili przez niedbalstwo, dążmy przez pilne szukanie, abyśmy dośzedłszy, w nim odpoczęli. Dla tego Błogosławień; że tego końca dośladli. O! dobry Boże! jak ja nędzny, że pierwszego przykazania twojego nie starałem się wypełnić.

PUNKT II.

Pana Boga z całego serca, z całej duszy, z całej siły kochamy, jeżeli przykazania jego, y S. Regulę nie tylko po-

powie
ruszen
kow j
Regul
piey w
zach
twami
przyp
dzie.
rzyć p
czemu
przyk
czyli
mowil
ści po
niech
go fun
bry B
stracił
starał

Pana
my
lany
czcier
tnione
affekt

powierzchnie zachowujemy, ale zewnętrznego poruszenia Boskiej miłości, która życiem dobrych uczynków jest, wypełniamy. Żaden Profelsyi swojej, ani Regule, ani ustawom dosyć nie uczyni, choćby najlepiej wszystkie zachował, jeżeli ich z miłości Boskiej nie zachowuje. Żaden swojemi postami, czuciami, modlitwami, śpiewaniem, pracą, umartwieniem Bogu się nie przypodoba, jeśli współ z miłością tego czynić nie będzie. Miłość zawsze w sercu Zakonnika jako Syna gorzeć powinna, y affekt swoy uczynkiem probować. A czemuż tego wszystkiego z miłości nie czynisz? krótkie przykazanie podaje się: Kochaj, y czyn, co chcesz, czyli będziesz milczał, z miłości milcz, czyli będziesz mówił, z miłości mów, czyli się poprawujesz, z miłości popraw się; czyli odpuszczasz? z miłości odpuść; niech fundamentem wszystkiego będzie miłość, z takiego fundamentu nie co innego, tylko dobro pokaże się. Dobry Boże! najwyższe y jedno dobro moje, jak wiele straciłem uczynków y aktów cnot, żem cię kochać nie starał się?

PUNKT III.

Pana Boga z całego serca, z całej duszy, z całej siły kochamy, jeżeli wszelaką inną miłość z serca y duszy oddalamy, a całą siłą Boga według obowiązku stanu naszego czcimy y kochamy. Serce miłością stworzenia zaprzątnione Boga zupełnie kochać nie może, wszystko jego affekt do tego dąży, co kocha. Dusza światowemi

N

my-

mysłami y chęciami uwikłana Boga zupełnie kochać nie może, myśli jej y chęć w ziemi, którą kocha, o której myśli, y z którą zawżę przestaje. Serce y dusza, która do innej, a nie do powołania swojego sprawy przywiązuje się, wszystkiemi siłami kochać nie może, zawżę różnemi rzeczami uśłowanie zaprzątione jest. Do miłości doskonałej należy, abyśmy wszystkich widomych rzeczy y myślą y chęcią odstępowali. Potrzeba, żebyśmy więcę nic nie wiedzieli o tym świecie, y co się w nim zawiera. Potrzeba żebyśmy się żadną chęcią rzeczy ziemskiej nie zabawiali, bo to miłości jest wielkim zepsowaniem. Potrzeba, żebyśmy na ćwiczenie się w S. Regule z miłości uślawicznie wszystkie siły naszełożyli, bo ta rzecz jedna jest potrzebna. Słowem, jeżeli co innego do kochania w duszę wkłada się, do Boga, którego wszystkie żądze obracać mamy, uciekamy się. O dobry Boże! nie dziwuję się nad oziębłością miłości mojej, bo serce moje pełne jest ziemskich affektów.

Czyliż, o Zakonna duszo! Boga z całego serca z całego duszy y ze wszystkich sił kochałaś? *To przykazanie pierwsze y największe jest.* Czyli Regulę, ustawy y inne dzieła cnot z miłości Boskiej zachowałaś? *Wielka za tym miłość jest.* Czyli dla miłości Boskiej nabyła wszystkich stworzenia, wyrzekłaś się? *Nikt nie może dwóm Panom służyć.* Załuy, żeś do tych czas przykazania miłości pełnić nie starała się. Postanow Boga z całego serca, z całego duszy, ze wszystkich sił kochać; Regulę ustawy, y wszystkie uczynki cnot jedynie dla miłości Boskiej za-

cho-

chowac
wszystk

O C

Ani fi

Jeżeli

famo

ni; y j

tak pra

przez k

konna

Ociec

mieć, c

tedy w

teczneg

jednego

wiązała

potrzeb

albowie

Zaiste n

nawisci

mogą.

chować, a dla otrzymania miłości Boskiej odrzec się
wszystkiego stworzenia.

D Z I E Ń XXIX.

O CWICZENIU SIĘ W ŚWIĘTYM UBOSTWIE.

Ani się godzi mieć czego by Opat nie dał, albo nie pozwolił.
z Rozdz. 33.

P U N K T I.

Jeżeli za świadectwem Świętego Bernarda nie ubóstwo
samo, ale miłość ubóstwa prawdziwie ubogim czy-
ni; y jako bogacz zotrzymanych bogactw cieszę się,
tak prawdziwy ubóstwa kochanek z każdego przypadku,
przez który uboższym stałby się. Dla tego słusznie Za-
konna osoba każda pilnie starać się będzie oto, o co S.
Ociec upomina uczynkiem wypełnić: *Ani się co godzi
mieć, czego by Opat nie dał, albo nie pozwolił.* Naypierwey
tedy w sprzętach nie próżnego, nie bogatego, nie zby-
tecznego mieć nie będzie. Zakonna albowiem osoba do
jednego się używania potrzeby słubem S. ubóstwa obo-
wiązała, co zaś nad potrzebę ma, albo żąda, osądzić
potrzeba, że to jest próżnością y zbytkiem: dla czego
albowiem Zakonna osoba doczesnych rzeczy wyrzeka się?
Zaiste nie z nienawisci. Bo w sobie dobre są, lecz z nie-
nawisci pożądliwości, bez której w dziedzictwie być nie
mogą. Ztąd pewna jest, że nie takowego pożądać, al-
bo

bo mieć nie może, co by chęć albo pożądlliwość w sobie
wzbudzić mogło. Przejrzyj tedy o Zakonna ośoba!
Celle twoją, cokolwiek z upodobaniem dziedziczyś,
wyrzuć. Cokolwiek masz niepotrzebnego, wyrzuć.
Cokolwiek nie jest nikczemnego lecz bogatego, wyrzuć.
Czegokolwiek z pozwoleniem Przełożonych nie masz,
wyrzuć. Inaczej nie będziesz uboga, słubowi zadowolyc
nie uczynisz.

PUNKT II.

Ani się co godzi mieć, czegoby Opat nie dał albo nie pozwolił.

Powtóre Zakonna ośoba nic próżnego, nic bogatego,
nic zbytecznego mieć nie będzie w ubierze. Bo jeżeli
fuknie miękkie, albo bogate, albo dla próżności uczynione
nosić będzie, albo żądać, czyliż serca mieć nie będzie
światowego y próżnego? czyliż uczynkiem affektu nie
pokaże do światowych rzeczy? Czyliż Świętey Profelsyi
nie wyrzecz się? Zakon albowiem nasz upokorzeniem
jest? Zakon nasz pokorą jest? Zakon nasz dobrowolne
ubóstwo jest. Zwazay tedy Zakonna ośoba odzienie
twoje, jeżeli więcey nad innych odzienia masz, odrzuć;
jeżeli dla próżności odzienie masz uczynione, odrzuć.
Jeżeli na poskromienie zimna, albo upałów wygodniejszy
odzienie masz, odrzuć, jeżeli co w odzieniu masz,
czegoby Opat nie dał, albo nie pozwolił, odrzuć;
jeżeli co przeciw, albo nad polspolite Kłasztoru
twojego używanie masz, odrzuć; ani chciey żądać
zbyteczney ułomności, młodziuchney y deli-

w sobie delikatney komplexyi, konwersacyi z mężami mocnymi. Stan albowiem twoy, stanem pokuty jest, stanem umartwienia, nie zgorzylisz świeckich uboſtstwem, bo wiedzą, iż nim jesteś obowiązana, zgorzylisz zaś wielce, jeżeli przeciwnie czynić będziesz. Za coż bowiem cię e masz, bie oładzą, jeżeli nie za przestępcę ſlubu ſolenego.

P U N K T III.

Ani ſię co godzi mieć, czego by Opat nie dał albo nie pozwolił.

Potrzenie tedy Zakonna oſoba nie delikatnego nie zbytecznego mieć nie będzie w jedzeniu, albowiem jeżeli niekontenta jest z poſpolitych potraw które ſię w Kłaſztorze dają, jeżeli o delikatniejszy ſtara ſię, jeżeli zbytecznych żąda, jeżeli oprócz poſpolitego ſtołu, dobrego napoju zażywa, y wetami naſycą ſię. Jakim ſpoſobem ubogą będzie? ubodzy chlebem y wodą żyją. Jakim ſpoſobem S. Oycy naśladować będzie? od Romana oprócz chleba zadnego innego nie brał pokarmu, jakim ſpoſobem Regułę zachowa? dwie kaſzy warzone dla wſzystkich przepiſuje Jakim ſpoſobem Profeſſyi uczyni zadoſyc? Zakon naſz Zakonem wſtrze- miezliwości y umartwienia cieſnego jest. Jeżeli tedy o Zakonna duſzo! napoy oſobliwſzy, albo delikatniejszy miałaś pokarm, używaj napotym poſpolitego, jeżeli nad zwyczajczegoſ używała, popraw ſię, jeżeli bez wiadomości ſtarſzych jadłaś albo piłaś, od tego czaſu wſtrzymaj ſię. Inaczej ubogą nie będziesz, wiedz, że łądzoną będziesz od tego, z ktoregoſ ſię nałmiewała.

Czyliż o Zakonna duszo! masz uboństwo w sprzętach Celli twojej. *Wszelką podłością kontentować się powinien Mnich.* Czyli masz uboństwo w sukniach? *Wszelką podłością kontentować się powinien Mnich.* Czyli masz uboństwo w potrawach? *Wszelką podłością kontentować się powinien Mnich.* Załuy, żeś w slubie uboństwa do tego czasu zaniedbała cwiczyc się. Pośtanow dziś odrzucać wszelką próżność, roskoszy, zbytek w sprzętach, sukniach, w potrawach.

D Z I E N X X X .

O OSOBNOSCI ZACNOSCIACH.

Sam niech będzie przy dziele naznaczonym, przedstawiając w pokucie. z Rozdz. 25.

P U N K T I .

Zawsze SS. Oycom, a naybardziy B. Oycu naszemu osobność częścią pokuty czyli dośyć uczynienia była. Zrad sam długo osobność w Subiaku miał, z cąd y w Regule za cięższe przewinienie osobnością karze: *Sam niech będzie przy dziele naznaczonym, przedstawiając na pokucie.* Pierwsza tedy osobności zacność jest; że do pokuty sporządza, y dośyć czyni za grzechy. Przedstawiający na pokucie. Na osobności bowiem poznawamy grzechy, których zgielku namiętności poznać nie mogliśmy, w osobności wielkie nam pokazują się grzechy, które na

wol-

wolno
ści nie
a żadn
pełnier
popeln
za tak
Na za
dziey
ne nak
y żadz
ftanie
łu pra
wdawa
znaj
ich u

Drug
fel
będzie.
świata
nie mo
nowos
znawa
miętno
kochan
pokoj
te du

wolności zmysłów małe być rozumielismy; w osobności niezliczone wydają się grzechy, które popełnilismy, a żadnych nie znalismy. Ztąd duchem skruszonym napelnieni dzień, y noc grzechy nasze, które na świecie popełnilismy, oplakujemy. nieugaszonym pragnieniem zatak wiele grzechów Bogu zadość uczynić pałamy. Na żadną inną rzecz, o której na świecie słyżelismy, bardziej niepamiętamy, jako na grzechy nasze, abysmy one nakłztałt Synogarlicy w osobności wzdychając łzami y żądzami naszemi obmywali. O w jak niebezpiecznym stanie znaydują się te Zakonne osoby, które bez skrupułu pragną towarzystwa światowego, w sprawy się jego wdawają, obyczajom jego przypodobać się pragną, nie uznają grzechów swoich, nie oplakiwają, w grzechach swoich umierają, z tym światem potępieni bywają.

PUNKT II.

Druga zacność osobności jest, że prostota myśli y afektów sprawuje. Ztąd S. Ociec mowi: *Niech sam będzie.* W osobności bowiem Zakonnik odłącza się od świata, y jego spraw, tak, że żadna myśl o nich być nie może. Uszy, oczy, język jego żadnych nie znają nowości, ani ukontentowania. Rozum zabawia się w poznawaniu tylko, a woła w miłości Boskiej. Ztąd namiętności serca tak przytłumione bywają, że w duszy kochający osobność nic innego nie znaydujełz, oprócz pokoju łaski, y słodkości SS. Ducha. O jako zaslepione te dłuże są Zakonne! które w klauzurach osobności się chro-

chronią, któreby w ośobności wzdychać powinny, wszystkim swoje myśli, chęci do rozrywek, smiechow, zmyslności wylewają; któreby w ośobności w ustawicznym wyrzeczeniu się ćwiczyć się powinny; o ziemskie dobra, o ziemskie honory się starają; któreby w ośobności jednej sprawy duszy swojej pilnować miały, nie pożytecznymi pracami bawią się; któreby w milczeniu ćwiczyły się, dobrowolnie na rozmowy się niepotrzebne wylewają; któreby w ośobności swojej wszystkim ludziom dobry przykład dać, ustawicznie posrzednikami między Bogiem a grzesznikami być, y w Niebie przemieszkiwać miały, wszystkim zgorzeleniem są, swojemi grzechami bardziey, niżeli łami świeccy Boga do gniewu poruszają, o swoim powołaniu zapominają, a ducha światowego w swoje Klalztory wprowadzają.

PUNKT III.

Trzecia zacność ośobności jest, że szkodkiem jest prawie jednym wypełnienia powołania. *Sam niech będzie przy dziele naznaczonym.* A jakież dzieło jest naznaczone? wszakże które naybardziey y nade wszystkim dzieła naznaczone jest, to jest do dosyć uczynienia powołaniu swojemu. Reguła albowiem natza wiele ma bardzo przykazań, które bez ośobności wypełnione być niemogą. Bo jakimże sposobem będzie oddalonym od spraw świata, kto codziennie sprawami świata skalany bywa? Jakim sposobem śmierć codziennie przed oczyma mieć będzie przytomną, kto cały na pociechy

ciechy
Jakim
płnow
dwo v
szkodl
y na k
pewne
Bracia
na mo
słucha
Święte
stwem
mieć
nać po
ziemsl
S. Reg
większ
ośobn
ce tyc
interel
ne y c
Isi się
Wszyst
nie slu
przeftę
niśli po
sobnos

y, wſzy- ciechy ziemskie y powierzchowne zabawy jeſt wylanym?
 zmyśl- Jakim ſpoſobem ſpraw życia ſwego kaſdey godziny
 rycznym p-łnować będzie, kto rzadko przez dzień, owſzem le-
 ſkie do- dwo w wieczor y z rana dla miłości ſwiata znikomey y
 ſobnoſci ſzkodliwej pomyſli? jakim ſpoſobem w myſlach ſwoich
 ie poży- y na kaſdym mieyſcu mieć będzie wzgląd, iż Bog za-
 iur cwi- pewne patrzy na niego, kto z ſwieckimi, albo też z po-
 potrzebne Bracią dzień y noc rozmawia? Jakim ſpoſobem częſto
 tkim lu- na modlitwie przeſtawać będzie, albo czytania S. chętnie
 dnikami ſłuchać, kto dla wylania ſerca na zmyſłnoſci cwiczenia
 ie prze- Świętego albo ſię wcale lęka, albo zteſknorą y leni-
 ſwojemi ſtwem odprawuje? Jako bojaźń Bożą przed oczyma
 gniewu mieć będzie, albo wierzyć ma, iż kaſdey godziny ſta-
 ducha nąć potrzeba przed ſądem Boſkim, kto myſli y chęci
 ziemskich pełnym żyje bez bojaźni, bez ſtrachu, wſzędzie
 S. Regułę przeſtępuje? Innych wiele y wielkie owſzem nay-
 więkſze S. Reguły przykazania opuſzczam, które bez
 oſobnoſci wykonane być nie mogą. O zakamieniałe ſer-
 ce tych oſob Zakonnych! które o cudzy a nie o ſwoy
 intereſs ſtarają ſię! które kontente ſą, gdy powierzchow-
 ne y codzienne zabawy niedbale y ozi-ble odprawują:
 Iſci ſię ach! iſci ſię zawsze wyroku prawda S. Bernarda,
Wſzyſtkie Świętego Benedykta uſtawy, wyjąwszy niektóre,
nie ſlubują ym ſię upamięnieniem, ſlubującym przykazaniem,
przeſtępującym wyſtępkami ſtają ſię. Wewnętrznie bar- dziey,
 niſi powierzchownie zachować potrzeba, a jakoz bez o-
 ſobnoſci zachował? Bierz na ſwiadectwo ſerce twoje.

Czyliż o Zakonna duszo! używałś ołobności do otrzymania skruszenia serca? *Zakonney osobie trzeba płakać.* Czyli ołobności zażywałś na otrzymanie prostoty w chęciach twoich? *Bez tey nigdy nie poydziesz za Chrystusem.* Czyli ołobności używałś zadość uczynienia powołaniu twojemu? Bez ołobności nigdy nie dośłapilz doskonałości powołania swego. Załuy, żeś zacności ołobności według Professyi Reguły twojej do tych czas nie używał. Postanow: używać ołobności dla skruchy, dla prostości chęci swóich, dla dośłapienia doskonałości swojej.

D Z I E N . XXXI.

ZEBRANIE CAŁO-MIESIĄCZNE.

Tak na każdy czas za dobra jego, które w nas są, odśługiwamy mamy: żeby nas kiedykolwiek jako rozgniewany Ociec nie wydziedziczył. z Przemowy.

P U N K T I.

Nayświętłszy Ociec nasz opuściwszy wszystko, poszedł na puszcza Sublacką, aby jednemu Oycu Niebieskiemu kazdego czasu za dobra jego odśługiwał. Toż samo w nas wmawia, gdy mówi: *Tak na każdy czas za dobra jego, które w nas są, odśługiwać mamy: Żeby nas kiedykolwiek jako rozgniewany Ociec nie wydziedziczył.* Godzien jest wydziedziczenia, kto rozpracza „dobra Oycowskie.

Czy-

Czyliż y ty nierozproszyłaś łask miłości, y służby Bo-
skiej? Czy sprawujesz miłość ku Bogu przez opuszcze-
nie stworzenia, y zachowanie Reguły Świętey? Jeżeli
nie masz miłości, niczym nie jesteś. Czy modlisz się do
Boga bardziej sercem, niż ustami? Modli się bez prze-
stanku, kto często, y górliwie serce do Boga podnosi.
Czy starasz się Boga błagać ustawiczną pokutą? Jeżeli
teraz nie płaczysz, płakać będziesz nawiek. Żałuy, żeś
łask, których tobie Bog uczcił nasłubę swoją, na-
zle użył. Postanow, przynajmniey teraz onych uży-
wać. O jaka jest szkoda, być ogłoconym z łaski Bo-
ga!

PUNKT II.

Czy rozproszyłeś łaski, które ci Bog dał dla zadość u-
cz. nienia Zakonowi swemu? Czy starasz się być po-
dobnym SS. Oycu swemu przez zachowanie Reguły?
Nie inaczej pisał, jak żył. Czy zamiłowaniem czysto-
ści doskonałej serce oczyszciasz od wszelkiej zmaży nie-
doskonałości? Wszelką pilnością strzeż serca swego. Czy
chowasz stałość, abys wypełnił dzieło powołania swego?
Wporanku powołania twego nie zdebi, abys się za Klasztorem
tułał. Czy wykonywałeś ubóstwo w sprzętach, w odzie-
niu, y żywności? Bez wykonania ubóstwa, nigdy nie
będziesz ubogim. Czy odrzekałś się wszystkiego, abys
otrzymał koniec, y cel Reguły Świętey? *Jeżeli by się*
kto nie wyrzekł wszystkiego, co ośiada, nie może być Uczniem
moim. Czy dla wyznania Pańskiego, umartwienia cia-
ła,

ła, skruchy ducha ochotnie czujesz? *O pułnocy wstawalem na wyznawanie tobie.* Czy ochotnie pracujesz? *Proszowanie jest poduszką diabelską.* Czy się zabawiałś osobnością dla otrzymania powołania swego? *Osobność czyni Mnicza.* Czy przestrzegasz milczenia dla wyrzeczenia się namiętności swoich? *W wielomowstwie nie ujdiesz grzechu.* Czy dla ćwiczenia się w pokorze, w cierpliwości, y posłuszeństwie ochotnie podejmujesz pokuty Zakonne? Czy powinność posługacza z wielką miłością według przykładu Jezusa odprawujesz? *Im większa miłość tym większa nadgroda będzie.* Czy porzuciwszy umiejętności niepożyteczne do umiejętności Świętych tylko dążysz? *Umiejętność prożna, y światowa nadyma.* Załuy, żeś łask dla wypełnienia stanu swego na złe używał. Postanow ich używać, *aby cię zagniewany Ociec kiedykolwiek nie wydziedziczył.* O jaka to szkoda być ogołoconym z Synowstwa Boskiego!

PUNKT III.

Czy łaski obcowania miłości Braterskiej pozwolone rozproszyłeś? Czy sprawujesz powinności? *Miłość nie prożnuje.* Czy nie oddajesz złym za złe? *Tracisz miłość.* Czy nie jesteś zdradliwym? *Zdradliwy knuje zdrady na zatracenie cichych w mowie kłamliwej.* Czy nie czynisz nikomu krzywdy? *Pokrzywdziciel siebie samego rani.* Załuy, żeś łask dla zachowania miłości Braterskiej na złe używał. Postanow ich używać, *aby zagniewany Ociec, kiedykolwiek cię nie wydziedziczył.* O jaka to szkoda być ogołoconym z chwały Niebieskiej! Czy

pierwsz
tobie,
mile,
Brzydz
Czy ty
choćbyś
niosł?
dził w
tkach,
Załuy;
stanow
Ociec
szkoda

CZEN

Mając s
swo
Boż

Nayśw

Czy nierozproszyłeś łaski łobie pozwolone? Czy pierwszej górlwości nie opuściłeś? *Mam coś przeciwko tobie, żeś opuścił pierwszą miłość.* Czy znosiłś ochotnie, mile, y statecznie przesładowania dla sprawiedliwości? *Brzydzą się nieczobni temi, którzy są w drodze prostey.* Czy tylko się starałś o duszę swoją? *Na coż ci się przyda, choćbyś świat cały zyskał, duszy zaś swojej uszczerbek byś poniósł?* Czy często wchodziłś do grobu swego, abyś pogardził widocznemi rzeczami, cierpliwym był w niedostatkach, y kochającym miłość. *Tak grob twój będzie chwalebny.* Załuy; żeś łask łobie pozwolonych źle używał. Połstanow odtąd używać ich, aby Bog, jako rozgniewany Ociec kiedykolwiek ciebie nie wydziedziczył. O jaka szkoda samego utracić Boga!

S I E R P I E N.

D Z I E Ń I.

CZEMU NA SĄD BOSKI ZAWSZE PAMIĘTAC TRZEBA.

Mając się za winowaycę Majestatu Boskiego, dla grzechów swoich, rozumiejąc, że go już zaraz strasznemu sądowi Bożemu obecnego postawia. z Rozdz. 7.

P U N K T - I.

Nayswiętszy Ociec nasz postanowił, *Abysię Zakonnik miał*

miał za winowaycę Majestatu Boskiego dla grzechow swoich
 rozumiejąc, że go już zaraz strasznemu sądowi Bożemu ob-
 becne go postawią. Czemu? dla oddalenia zatwardziało-
 ści, y nieczułości. Bo kto jest niepewnym każdego
 momentu, któreby godziny miał przyjsc Pan na sąd, za-
 jakżeby się serce jego nie przerażało bojaznią? kto każ-
 dey godziny oczekiwania sądu, w którym mu wieczna
 szczęśliwość, albo nieszczęśliwa wieczność przyładzona
 będzie, jakże serce jego nie ma się krulżyć za grzechy
 przeszłe, a ostrygła wołać do gorliwości y poprawy nie za-
 palać? Kto bez przestanku uważa owe słowa S. Pawła
*Wszystkim nam się potrzeba stawic przed Trybunał Chrystu-
 sow, aby każdy odniósł za swoje jak się sprawował, czy
 źle, czy dobrze, jakże w bezpieczeństwie, y wolności
 żyć będzie? Jak przez umartwienie ustawiczne czynić
 nie będzie zadowolony? Jak wżyskiego porużenia wne-
 trznego tak nie zioży, aby zaraz mógł z czegokolwiek
 rachunek oddać? Jak nie będzie martwił wżyskich zmy-
 słow? Jak nie wżyskim, y sobie samemu nie obumrze?*
 Jak wżyskiego według Reguły naydoskonalej nie za-
 chowa? Oktoby tak żywą wiarą patrzył z bliska na sąd
 Boski, że się już zbliża, czy mogłoby tak nieczuło, za-
 twardzając żyć w powołaniu swoim?

PUNKT II.

Nayświętszy Ociec nasz przykazuje, aby Zakonnik mie-
 niąc się winowaycą każdej godziny dla grzechow swoich,
 rozumiał, że go już strasznemu zaraz sądowi Bożemu obe-
 cne go

ego postawią. Czemu? dla nabycia ducha skruchy. A ktożby się nie skruszył? Święci się skruszą. Święty Grzegorz Nazjanzeski ani w dzień, ani w nocy nie miał odpoczynku od bojaźni sądu. Święty Efrem mawiał, że żadney pomocy skuteczniejszey dla otrzymania skruchy nie ma, jak rozmyślanie o sądzie. S. Ammona stała się nauką, że życie było, że Mnich powinien być podobnym winowaycy, który ustawicznie płacze, y pyta się, *A gdzie sędzia? kiedyż przyjdzie?* Jak sprawiedliwie tedy Zakonnicy ustawicznie myśleć mają o sądzie, których powinność jest, według wszystkich Oyców, y swoje y cudze bez przestanku opłakiwać grzechy? Jak słusznie opłakiwać będą, kiedy wydaje się z świadectwa Świętych Oyców, że Zakonnika pierwsza owszem jedyną jest zguba y zatracenie rozwiązłość, y zapominanie sądu Boskiego? Jak sprawiedliwie bez przestanku płakać będą, gdy bez łez powołaniu swojemu nigdy nie uczynią zadość? O Boże mój! ktoż mi da łzy, abym poprzedził dzień płaczu, kiedy byś miał przyjść na sąd?

P U N K T III.

Najświętszy Ociec nasz każe, *Abym Zakonnik mieniąc się być winowaycą dla grzechów swoich, rozumiał, że go już zaraz straszemu sądowi Bożemu obecnego postawią.* Z jakiey przyczyny? aby dostał doskonałości Zakonney. To bowiem rozmyślanie o sądzie Boskim potrzebne jest grzesznikom, aby się nawrócili. Albowiem nie tak nie odstrasza grzesznika od grzechów, jak bojaźń sądu. Nie tak

tak nie przymusza, aby mieć ufność w miłosierdziu Boskim, jak strach sędzięgo. To rozmyślanie potrzebne jest postępującym. Jako bowiem w grzelniku łaskę zatrzymuje, tak potwierdza, aby jej nie utracił. Czyni go bezpiecznym w myśli, w mowie, y w uczynku, aby żył we wszystkim według Reguły. Znosi teskliwe życie to jest pogardę Boskiego natchnienia. Znosi rozstarg pod czas modlitwy, lenistwo, y cłtygłość w służbie Boskiej. Znosi szemranie ku Przełożonym, niecierpliwość ku Braci. Znosi zmyslnosć w pokarmie, napoju, łnie, odzieniu, y tam dalecy, y wylanie serca do zewnętrznych pociech. Ulinierza namiętności. Rodzi teskność do wszystkich ziemskich rzeczy. Sprawuje, aby siebie samego, nie drugich uważać. Wszystkie cnoty zaszczypia z niewymowną słodyczą Ducha Świętego. To rozmyślanie potrzebne jest doskonałym. Jak długo bowiem jesteśmy w tym życiu, być nie możemy bez pokusy. Bo jaźń sądu wszystkie pokusy rozbija. Jak długo żyjemy, jesteśmy w niebezpieczeństwie utraty łaski. Nic zaś niemaż skuteczniejszego dla zatrzymania łaski, jak się lękać zawsze obecności sędzięgo Boga. Jawną bowiem jest zdrada szatańska, gdyby się kto rozumiał być tak doskonałym, aby mu się zdało, że już więcej nie potrzebuje bojaźni. Jeżeli bowiem boją się sądu nayskrześnego wielcy, jako to *Dawid, Hilarion, Arseni*, a jakże nam należy drzeć na wspomnienie owego rachunku?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! myślałaś zawsze o sędzie dla oddalenia zatwardziałości? *Dziś więc jeżeliś*
stży

stży
go. C
zatrzy
szką,
o sędzi
tuje mi
rzucak
twardz
skonał

Cborz

Gdy S
swa
pliwoś
konnik
bolesci
żadna
cha, t
wiek z
owfzer
wielką

słyszysz głos sędziego, niechciej więcej zatwardzić serca swego. Czy rozmyślałś zawsze o sądzie dla nabycia, y zatrzymania skruchy serca? Nie jesteś Mniczem, ani Mniszką, jeżeli nie zawsze płaczesz. Czy rozmyślałś zawsze o sądzie dla otrzymania doskonałości? Bojaźń miejsca gotuje miłość. Załuy, żeś rozmyślanie o sądzie Bożym odrzucała. Pośtanow zawsze o nim myśleć dla oddalenia zatwardziałości. Dla otrzymania skruchy, dla nabycia doskonałości.

D Z I E Ń II.

O CIERPLIWOSCI W CHOROBAH.

Chorzy wymyslaniem swoim zbyt nim niech się nie przykrzą Braci służącym sobie. z Rozdz 36.

P U N K T I.

Gdy SS. Ociec nasz przepisuje chorym: *Aby wymyslaniem swoim zbyt nim nie przykrzyli się Braci służącym sobie*, cierpliwość im naybardziej zaleca. Cierpliwość tę ma Zakonnik, jeżeliby z ułtawicznym dziekczynieniem znośił boleści. A czemu by tym sposobem nie był cierpliwym? żadna się nam nie przytrafia boleść czy ciała, czy ducha, tylko z sporządzenia Opatrzności Boskiej. Cokolwiek zas z tey pochodzi, bardzo nam jest pożytecznie, owszem potrzebno. Cokolwiek z niey nam się zdarzy, wielką jest zasługą. Lubo bowiem postami, czuciem,
P praca-

pracami, modlitwami wiele zasługujemy, więcęcy przecie cierpliwością zasługujemy w chorobie. Cierpze tedy z pokorą. Albowiem jeżeliby się podobalo Bogu, wkrótce cię wybawi. Jeżeliby mu się nie podobalo, z Świętym Jobem chwal Imię jego błogosławione na wieki. Zawsze zaś bądź wdzięcznym, bo według wielkości boleści twoich pociechy albo tu, albo na przyszłym świecie rozwesela duleżę twoją.

PUNKT II.

Chorzy wymyslanie swoim zbytne niech się nie naprzy-
krzają Braci służącym sobie Tym zaleca nam cierpliwość w niedostatku lekarstwa, y żywności. Nasladuje Świętego Bazylego, który mowi: *Godzi się używać lekarstwa, bo moc do zdrowia dał mu Bog.* Ale Chrześcianie nie zdołają te lekarstwa, które bywają sporządzane wielką pracą albo kosztem. Nie przystoi im, aby życie swoje prowadzili w staraniu się delikatnym o ciało. Coż na to mówisz, który wyciągasz wytwornych y delikatnych potraw, życia zaś czystości zaniedbywasz? *Hipokraty* uczy, jakbyś na długi czas prowadził życie, ale *Chrystus* uczy, jakbyś mógł utracić duleżę swoją: Czy imże Uczniem będziesz? Coż ci pomoże, odrzec się roskoszności świata, jeżeli codzienną odmiennosć natury rozstrzeżwasz, y jakość pokarmow, także skutki przetrząsał; uważ, żeś jest ubogim Zakonnikiem, nie lekarzem. Nie będziesz sądzony z dyspozycyi natury swojej, ale z zachowania Reguły swojej. Więc przestawaj na lekarstwach

stwach
tego m
cy zac
do zdr
kiego

Chor
krz

chorye
nia po
guły.
pobłaż
nik w k
liż się w
liż zgo
ci duch
Regule
modlit
ale y u
chorob
O gdyb
gość gr
obferwa
fyc ucz
zwolilo
powinie
stępuje

stwach domowych, y żywności. Raczey odday się całego na wolą Boską we wszystkich, bez którego pomocy żadne lekarstwo, żaden lekarz na nic się nie przyda do zdrowia. Miej ufność w Bogu, który cię bez wszelkiego lekarstwa uleczyć może.

PUNKT III.

Chorzy wymyslaniem swoim zbyt nim niech się nie naprzykrzają Braci służącym sobie. Temi słowy SS. Ociec chorych napomina, aby nie odstępowali od zachowania polpohitey Reguły, ale cierpliwie znosili jarzmo Reguły. Nigdy bowiem przyrodzenie nie jest prędsze do pobjazania, jako w chorobie. Ale czyliż utraci Zakonnik w krótkim czasie to, co zebrał przez wiele lat? Czyliż się wyleje na wszystkie zewnętrzne pociechy? Czyliż zgola zapomni umartwienia Zakonnego? Czy porzuci ducha skruchy? Czyliż ustanie w ćwiczeniu cnót w Regule Świętey opisanym? Czy uniknie od wszelkiej modlitwy, jakby szkodliwej? Zakonnik nie tylko żyć, ale y umierać obiecał według Reguły. Nie wyzwala się chorobą od Profesyi, ta jest obowiązany aż do śmierci. O gdyby szczerze Zakonnik poznał wielkość, y mnogość grzechów swoich, nie by nie opuścił, co należy do obserwancyi Zakonney. Tylko by zawsze czynił dla doświadczenia uczynienia za grzechy swoje, idby mógł, y pozwoliliby Przełożeni. Tym bowiem gorętszym chodzić powinni w drożę przykazań Boskich, im bliższy przybliża się do terminu.

Czyliż tedy, o Zakonna dulzo! cierpliwą jesteś w chorobie dzięki czyniąc? *Dziękczynienie duszę, y ciało rozwesela.* Czy jesteś cierpliwą w niedostatku lekarstwa, y żywności? *Jezus stawiający sobie radość, krzyż podjął.* Czy jesteś cierpliwą chowając Regułę, ile możesz, y godzi się? *Wiedz, żeś jest pod prawem Reguły postanowiona, ani ci się nie godzi karku wyłamywać z pod jarzma Reguły.* Załuy, żeś tak była niecierpliwa w chorobach. Postanow w cierpliwości się zakochać, dziękując Bogu za boleści: prześtając na pośpolitey żywności, y lekarstwie: S. Regułę według możności, y dozwoleń Przełożonych zachowując.

D Z I E N III.

O STRZEZENIU SIĘ PRZESTĘPSTWA NAYMNIĘSZYCH USTAW.

Wewszystkim wszyscy za Regułą, jako za Mistrzynią niech idą, y od niej bez przyczyny żaden odstępować nie ma.
z Rozdz. 3.

P U N K T I.

Nayświętzy Ociec przewidziałszy wiele Zakonników przyślizłych, którzyby bez bojaźni ustawy w mniejszych rzeczach przestępować mieli, tym wyraźnym przykazaniem ich zuchwałości wstręt uczynił: *Wewszystkim wszyscy za Regułą, jako za Mistrzynią niech idą, y od niej*

a jesteś *niey bez przyczyny żaden odstępować nie ma.* Y sprawiedli-
 y ciało wie, bo naprzod taki Zakonnik ustawicznie się sprzeci-
 karstwa, wia woli Boskiej, lubo Bog jego do doskonałości żywota
 podjął. Kłasztornego powołał. Jego najsświętsza jest wola, aby
 żesz, y bezprześcannym usiłowaniem do niey dążył. Owszem
 Panowio. sam Zakonnik siebie obowiązał do niey słubem uroczy-
 Reguły. słym, teraz zaś ku Boskiej woli powołującej, y rozkazu-
 Pošta- jącej zawsze ma przeciwną wolą. A co jest głową, słub
 u za bo. swoy z wielką niewiernością gwałci. Biada rodzajowi
 arstwie: temu mizernemu dla niedoskonałości swojej, któremu
 zonych: zda się dosyć na niedostatku takowym! któż się zdaje
 bowiem do tej piąć się doskonałości, którą opowiadają
 Piłina, y Reguły? któż powołaniu swemu zadość u-
 czynić usiłuje? któż się stara być posłusznym woli Bo-
 skiej? Czyliż Piotrowi pobożnie, y pokornie, y jako
 widzieć przy umywaniu nog opierającemu się, dla tego
 naymnieyszego nieposłuszeństwa nie powiedziano: *Jeże-
 li tobie nog umywać nie będę, nie będziesz miał zemną częśći
 na wieki?*

PUNKT II.

Wszyscy wewszystkim za Regułą, jako za Mistrzynią niech
 idą, y od niey bez przyczyny żaden odstępować nie ma.
 Y sprawiedliwie, bo mnieysze przestępstwa sporządzają
 do większych, więklsze zaś do naywiększych. Delzcz
 po kropli pada, ale często padając drzewa, y domy pu-
 łoższy. Y powszednie grzechy przyczynione nurzają w
 głębokość złości. Kto się bowiem nie stara chronić się
 P 3 mniey-

mniejszych grzechow; w wielką wpada oziębłość, aby ztąd za nic nie miał większey popelnioney sprostosci. Kto się nie stara mniejszych nie dopuścić się grzechow, po mału cały się wyprozni z miłości. Kto nie strzeze się przestępować mniejszych przykazań Reguły Świętey, nie baczącnie do takiej powstanie zuchwalosci, że się nie zawstydzę gwałcić y większych. Bojaźń bowiem, y wstyd Boga obrazić, grzeszac potąd się umniejsza, poki zaczajem wszystko nie zniszczeje. Ztąd tą Zakonnicy, którzy w śpiewaniu roztargi małą wazą. Są, którzy się nie smucą z zapomnienia obecności Boskiej. Są, którzy dla miłości doczelnych rzeczy nie żalują. Ale niefortunnie! co się dzieje? w oplakane wpadają leniwość. Zgubiwszy zas pociechę Boskiej miłości; y utraciwszy bojaźń Bożą, żadney nie mają ustawy, y Reguły, któreby przestąpić nie śmieli. Zadnego slubu, którego by się nie odwazyli zgwałcić.

PUNKT III

Wszyscy wewszyskim za Regułą, jako za Mistrzynią niech idą, y żaden od niej bez przyczyny odstąpić nie ma. Y dobrze, bo każde Zakonne przestępstwo na wielką w Ciele zasługuje karę. Nieprawość bowiem wszelka, czyby była mała, czy wielka, potrzeba, aby była ukarana albo od samego człowieka pokutującego, albo od mścącego się Boga. Jeżeliby była Boskiej dla ukarania zostawiona pomście, stokroć, któraby tu była zaniedbana, oddano jej będzie aż do ostatniego kwartnika. Ktoby bo-

wiem.

ość, aby wiem powłednie zgrzeszył, będzie zbawiony, jednak jakoby przez ogień. Ta prawda jest potwierdzona wiarą. A coż o przyszłych mówię mękach? Czyliż *Mojżesz* ledwo nie od Anioła zabity został, że Syna swego obrzezanie zwłokł? Czyliż, że *Dawid* liczyć lud swoy roskazał, siedmdzieśiat tysięcy nie pomarło Izraelitow? Czyliż *S. Mojżesz* Opat, że Świętemu Makaremu trochę śmiał się przeciw, od biesa nie był opętany? Z wielkości kary przynajmniey bać się naucz, abys y w naymnieyszey rzeczy S. Reguły nie przestępował.

Czyliż tedy, o Zakonna dużo! lękaś się naymnieyszey przestąpić Reguły, że się sprzeciwia woli Boskiej? *Wola Boska twoim jest poświęcaniem.* Czy boisz się naymnieyszey przestąpić Reguły, że sporządza do gwałcenia słubow? *Kto gardzi małemi, pomалу upadnie.* Czy boisz się naymnieyszey przestąpić Reguły, że wszelako będziesz karany od Boga tu, y na przyszłym świecie? *Ten zbawimy będzie, tak jednak jak przez ogień.* Załuy, żeś do tych czas niewstydzila się Reguły w naymnieyszych rzeczach gwałcić. Postanow, bać się przestępować Reguły w naymnieyszych punktach, że się sprzeciwia Boskiej woli. Ze sporządza do gwałcenia słubow: Ze lurowa od Boga jest kara tu, y w drugim żywocie.

D Z I E Ń IV.

O DOSKONAŁOŚCI POSŁUSZENSTWA.

Kto

Kto się z miłości Pana Boga zupełnym posłuszeństwem Star szemu swemu podda, nasladując w tym Pana, o którym S. Apostoł powiedział: Stał się posłusznym aż do śmierci.
z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Doskonale jest posłuszeństwo, aby poprosto w tym wszystkim być posłusznym, co nie jest przeciwko Regule, albo przeciwko Bogu. Dla tego SS. Ociec swemu nakazuje Zakonnikowi: *Kto się z miłości Pana Boga zupełnym posłuszeństwem Star szemu swemu podda, nasladując w tym Pana, o którym Święty Apostoł powiedział: Stał się posłusznym aż do śmierci.* Niedosyć na tym, abyś na rozkaz Przełożonego nic nie czynił złego, ale też nic dobrego, choćby było co Świętego bez jego wiadomości, y dozwolenia nie trzeba czynić. Nic bowiem nie może być dobrego, co nie pochodzi z posłuszeństwa, bo kto władzy się sprzeciwia, Bogu się sprzeciwia. *Wszelkim posłuszeństwem niech się podda Star szemu,* nie tylko w wewnętrznych, ale też w powierzchownych rzeczach, aby więcej żadnego poruszenia nie miał, tylko od posłuszeństwa. Już tam nie masz Kłasztoru, już to nie Zakonnicy, gdzie zbywa na posłuszeństwie ku Przełożonemu: *Wszelkim posłuszeństwem niech się podda Star szemu,* choćby też co niepodobnego nakazano, ale w tym być posłusznym. Tak postanowił SS. Ociec: *Jezeliby któremu Bratu jakie ciężkie, y niepodobne były nakazane rzeczy, niech przyjmie z wszelką skromnością, y posłuszeństwem rozkazującego rządy.*

Niech

Niech
czasu
opiera
mu, a
cia lwe
ko sam
Stał się
że w ty
ści nie
mnie r
terazn
ciężko
cy świ
przeci
łtkim,
mey śr

Wszel
g
czego
nie ros
bie roz
Wszelk
tad już
niech
od Prze
bowier

Starzemu. Niech uważa owe Apostoła słowa: *Nie są zgodne mękiego czasu do przyszłej chwały.* A jeszcze się nie aż do krwi opierali- *Wszelkim posłuszeństwem niech się podda Starzemu,* aby y na jeden moment nie dysponował około życia swego, ale aż do śmierci był posłusznym. Tak tylko samą rzeczą nasładowuje Pana, o którym mówi Apostoł: *Stał się posłusznym aż do śmierci.* O mnie nieszczęśliwemu! że w tych czasach żyję, kiedy żadney prawie Zakonności nie ma, bo żadnego nie widać posłuszeństwa. O mnie nędznemu! który do tych czas według początków teraźniejszego wieku, obowiązek posłuszeństwa według ciężkości materji na przykazanie Przełożonego w mocy świętego posłuszeństwa tylko rozmierzałem, lubo przecie według wszystkich Świętych Ojców we wszystkim, wyjąwszy tylko jeden grzech jawny, aż do samej śmierci powinienem być posłuszny.

PUNKT II.

Wszelkim posłuszeństwem ma się poddać Starzemu, aby nigdy rozkazywania nie rozbierał, *ale całe według cudzego rozkazu, y rozsądku ma się sprawować.* Bo rozbieranie rozkazu pochodzi od nieznolney pychy, wiele osłabie rozumieniu, y wiary umarley, y nadziei słabey. *Wszelkim posłuszeństwem ma się poddać Starzemu,* aby odtąd już więcej żadnego swego nie miał chcenia, albo niechcenia, ale jako instrument od rzemieślnika, tak on od Przełożonego ma brać wszelkie poruszenie. Od tego bowiem czasu, jak do Klasztoru wstąpił, wszelkie pra-

wo chcenia, y niechcenia Chrystusowi w Przełożonym oddał, aby go bez święto-kraćstwa w naymnieyszey rzeczy nie śmiał naruszyć. *Wszelkim posłuszeństwem ma się poddać Starszemu*, aby po prostu nakładał pacholęcia, bez sprzeczki nakładał umarłego z wyrzeczeniem się zdania, y woli własney, przeciwności przyrodzoney, aż do krwi, aż do śmierci był posłusznym. Ponieważ posłuszny nie zna trudnego, nie nieprawiedliwego. *Wszelkim posłuszeństwem ma się poddać Starszemu*, aby umysłem otworzył, bezroźnym, y gotowym na wszystko, y sercem wesołym z wszelką chyżością był posłusznym. O święte Posłuszeństwo! tyś jest śmiercią naturze, a ja do tych czas zdaniu, woli, namiętnościom swoim niechciałem umierać. O święte Posłuszeństwo! tyś jest życiem łaski, a ja według twego natchnienia żyć niechciałem. O święte Posłuszeństwo! tyś jest chwałą Zakonu, a ja tobą pogardziłem. O święte Posłuszeństwo! ty uwalniaś od sądu Boskiego, a ja ochotniey przez nieposłuszeństwo jemu, niż tobie chciałem się poddać.

PUNKT III.

Wszelkim posłuszeństwem ma się poddać Starszemu, jako Bogu. Ztąd się rodzi zasługa, bez tey posłuszeństwo Zakonne szczerą jest polityką. Ztąd się wzięczya zupełna wiara, y posłubienie w posłuszeństwie, poufałość ku Przełożonemu co do wewnętrznego, y powierzchnowego stanu, naywiększe poszanowanie, y miłość. Bez tego zaraz się ogradza niepodobieństwo roszakow, opu-

puszcza się należyta poufałość, pogardza się Przełożony, rozstrząsają się jego rzędy, bywają uwłaczane; słabiej w nim wszelka miłość. Ztąd posłuszeństwo doskonałe we wszystkim aż do śmierci pochodzi. Kto bowiem Boga upatruje w Przełożonym, wszystko wierzy być sprawiedliwym, wszystko czyni. Ufa bowiem w Boga, który rozkazuje, y wszystko może. Nie ograda między granicami Profesyi posłuszeństwa, ale go przewyższa. Miłość rozkazującego Boga wszystko mu sprawia lekkie, y przyjemne. Y ta jest myśl SS. Oycza: *Jeżeli by zaś po poduszczaniu jego w zdaniu swoim trwał rozkaz Przełożonego, niech zna młodsz, że mu tak należy, a z mił ści, ufając w pomocy Boskiej, ma być p słusznym.* Bez tego wszelkie posłuszeństwo jest nikczemne, y niedoskonałe. Ztąd pochodzi, że każdy by sobie zyczył, nie mieć nad sobą Opata. Bez tego z posłuszeństwa jarzma nikt nie będzie usiłował, wybić się. O SS. Oycze! a jakże długo jeszcze cierpisz, żeby ta jedyna cnota z Zakonu twego zostawała wygnąncem? Oto! teraz Przełożeni jakby wed'ug opisanja nie mogą się odważyć więcej rozkazywać, tylko to, co poddanym wiedzą być miłym, y wdzięcznym, albo się pierwey muszą pytać, czy się im tak podoba? tak gnije Zakonne posłuszeństwo, bez którego doskonałość Zakonna otrzymać się nie może. Nuż Święty Oycze! wskrześ Ducha swego, day nam takich Przełożonych, którzyby umieli swoich w Duchu prawdziwego posłuszeństwa kierować do żywota wiecznego, Amen.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! do tych czas we-
wszystkim, choć y w niepodobnych rzeczach byłaś po-
słuszną? *Mąż posłuszny opowiadać będzie zwycięstwo.* Czy
zgoła opuściłaś zdanie, y wolą swoją? *Są drogi, które*
się zdadzą ludziom być proste, których koniec doprowadza do
zguby. Czy Przełożonemu jako Bogu byłaś posłuszną?
Kto was słucha mnie słucha. Załuy, żeś do doskonałości
świętego posłuszeństwa nie należytey dodawała pilności.
Postanow: wewszystkim, co do wewnętrznego, y powierz-
chownego stanu swego należy, być posłuszną: zdanie,
y wolą swoją opuszczać: Przełożonemu, jako Bogu być
posłuszną.

D Z I E N V.

O WYSTRZEGANIU SIĘ OSPALSTWA.

Nie być ospałym. z Rozdz. 4. Instr. 37.

P U N K T I.

Jak SS. Ociec nasz od ospalstwa był dalekim, wydaje się,
że całe nocy na modlitwach, y rozmowach Świętych
trawił. Dla tego y swoim Uczniom przykazuje: *Nie być*
ospałym. Do którego roskazu wypełnienia trzy rzeczy
należą. *Pierwsza jest, aby nie dłużej, jak potrzeba, y*
przepisano jest, spać. Jak wiele z szczerego prożnowa-
nia, albo leniwa przez całe prawie południe snu pozwa-
lają? Jak wiele przed naznaczoną godziną zasypiają? jak
wiele

wiele po-
Jak wiele
przewra-
porwać
wygoda
wiał! je-
w pracac
dł! do
Niestety
zamieni
O ktora
cha na
pożytec
by się w
do swoje
łożku si

Druga
ciał
bez odw
bę Boską
Medyta
zeństwo
ment ni
ku. Ci
choćby

as we- wiele pod czas nad godziny zwyczajne chrapają na łożku?
 laś po- Jak wiele, gdy się obudzą, jeszcze się z boku na bok
 . Czy przewracają, y dla ociążałości ze łnu ledwo się z łożka
 , które porwać mogą? o śmielzna cale lurowości w Zakonnych
 dza do wygodach, przydłuższym łnem prożnowanie przypra-
 uszną? wiać! jeszcze chrapać, gdy tyle Braci tysięcy pocą się
 ałości w pracach! żalypiać, gdy drudzy robią, albo się mo-
 lności. dła! dogadzać ciału, które drudzy już dawno martwią!
 wierz- Niestetyż! niegodna odmienność, pociechę taką Boską
 danie, zamieniać za rozmowę, y tyle tysięcy Braci obcowanie!
 gu być O któraż by tak ciężka przyczyna utrzymywała Mni-
 cha na łożku, któryby rozważał, podczas jakiej, y
 pożyteczney zalega sprawy! Ledwo wierzyć można, że-
 by się w drugim jaka przykrość znaydowała, który cia-
 ło swoje tak miękko obwija, y w miękkich pierzynach po
 łożku się rzuca.

PUNKT II.

Druga rzecz, *abyś nie był ospałym*, należy, *abyś snu ujął*
ciału swemu. Co się staje, jeżeli byś za daniem znaku
 bez odwołki wstawszy, *ubiegał się poprzedzić innych na służ-*
bę Boską. Jeżeli byś nigdy, albo na Jutrznia, albo na
 Medytacyą, y Prymę nie załpał. Zaişte miłość Boska, nabo-
 żeństwo na służbie Bożej, gorliwość, karność, ani namo-
 ment nie pozwolą nad czas postulzeństwa zostawać na łoż-
 ku. Cieszyć się będziesz, jeżeli byś nie mógł spać w nocy,
 choć byś mógł znowu wstać. Albowiem śpiący czło-
 Q3 wiek

wiek żadnego nie wart szacunku, albo przynajmniej większego, jak który nie żyje. Zbytnie się czyni podłym człowiek nad godność swoją, który nakształt bydła na śnie czas trawi. Jest to rzecz podeyrzana z wężem, a po większej części do pijanstwa podobna. Rozumu uymuje. Zmysły wiąże, człowieka sprawu poddanym ospalstwu, leniwym, gnuśnym, y próżniakiem. Ach! jak wiele się traci cnor przez sen! jak wielka niewymowna nadgroda, y chwała w Niebie! uważ owe słowa Teodora Oputa, jak Jana Kasyana o ospalstwie napominał: *Jak wiele, o Janie! w tej godzinie Boga w swoich piastują, y bogomysłnością się zabawiają, a ty śles ogołocony z światła takiego smacznym snem zasypiający*. Uważ owe słowa z Pisma: *Którzyby czuli rano przy mnie, znajdą mnie: y z weselem Ducha Świętego uymiesz śmięciu swemu, y ofiarować będziesz Bogu.*

PUNKT III.

Trzecia rzecz jest, *abyś nie był ospałym*, należy żebyś z wszelką skromnością według pozwolonego czasu, potrzebnego załypiać. Dla tego SS. Ociec naucza: *Nie śpią przyodziani, y pasem opasani, albo powróżem.* Lubieli bowiem śpiącym nie zda się być poczytano, co nie wiedzący czynią, albo co cierpią, przecie nieprzyzwoite jest człowiekowi Zakonnemu, gdy by albo nieukładnie leżał, albo miał władzą ręce tu, owdzie po ciele nagim rzucać. Agdy Zakonnika jest powinność, modlić się zawsze powinien być gotowym do wstania na modlitwę

wszelką

wszelką skromnością, y układnością. O! z jaką bojaźnią
 Święci Oycowie zasypiali, aby śnadz od nieprzyjaciela
 przez sen nie byli skażeni na czystości! a ty dla nieukła-
 dności, y skromności wlezeniu dałz władzą nieprzyja-
 cielowi według woli swojej napaśtowania ciała twego?
 O z jakim nabożeństwem zasypiali, że się śpiącym Psalmy
 śniły! a ty nieprzyjacielowi przed snem próżnemi mysla-
 mi, y nieczystemi przygrawać będziesz? o z jaką gòr-
 liwością ocuciwszy się zawsze myśl do Boga podnalezali!
 a ty ocucasz się z temi samemi próżnemi, y szpetnemi
 myślami, które ci się śniły, y do nich affektami. Za-
 prawdę sen nędzny stan tobie otwiera zastarzały ozie-
 błości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla strzeżenia się
 ospalstwa tylko pozwolonego snu używaś? *Nie cierp te-
 go, żeby całego dnia, albo życia szrodek ubiegł tobie bez po-
 zytku wszelkiego, mowi Święty Bazyl.* Czy dla strzeże-
 nia się ospalstwa uymujesz snu ciała swemu? *Dosyć jest
 Mnichowi spać jedną godzinę, jeżeli przecie jest Walecznik.*
mowi S. Arseni. Czy dla chronienia się ospalstwa skrom-
 nie zasypiałś? *Ilekoć byś się obudził, zaraz niech ci na myśl
 przyjdzie pamięć o Bogu z dziękczynieniem; bo on czuje nad
 nami, aby nas strzegł. Mowi S. Bernard.* Załuy, za swo-
 je ospalstwo. Pośtanow; tylko używać snu pozwolone-
 go: snu sobie uymować: według potrzeby z skromno-
 ścią spać.

D Z I E N VI.

O JEDNANIU NIEZGOD.

Zniezgodliwemi się przed zayściem słońca jednać.
z Rozdz. 4. Instr. 72.

P U N K T I.

Nayświętszy Ociec nasz tego instrumentu *zniezgodliwemi się przed zayściem słońca jednać* naybardziey przestrzegał. Ledwo co niecnotliwi owi Mnisi truciznę mu podali, zaraz naypierwłzy, y całym sercem im odpuścił: *Niech się zmięje nad wami Bog Bracia.* Zaraz się mieć trzeba do pokoju z niezgodliwemi, bo niezgoda z czasem rośnie; y że Bog tak długo żadnego dzieła dobrego od nas nie przyimuje, poki żyjemy w niezgodzie. Jeżeliby się choć lekka niezgoda zachowywała w sercu, potrzebuje tego, żeby wybuchnęła na jawne nieprzyjazni, y nienawisci. Gdy w popiele skrytego odwrócenia tleje, na wicher słowa ukrzywdzonego nieugaszony sprawuje pożar. Albowiem częstokroć niezgoda przez milczenie zamknięta, w myslach gwałtowniey się burzy, y krzykliwe milcząca wydaje głosy. Słowa sobie zarzuca, któremi by się jątrzyła; y jakby w rostrznięciu sprawy położona przykrzey się zjatrzona odzywa. Y tak się dzieje, aby pomieszany umysł wielkzy łoskot milczenia swego czuł, a jego ciężey z przyczyny niezgody ogień strawił, poki by się z wielkim impetem na wierzch nie wyrwał, y prawi-

wie bo
dzieło
ry nau
wiek n
a idź p
bo ty,
niech
czynk
nie ros

A byś
st
niewin
włzy
włzy
jest spr
A cze
ją wyk
y zem
drug
utraci
go, je
stępk
wazał
będzie
ta zno
by się

wie

wie bez końca między swarami nie gorzał. A jakież dzieło dobre w ten czas Bogu podobać się będzie, który naucza: *Jeżeli byś przypomniał sobie, że Brat twój cokolwiek ma przeciwko tobie, zostaw dar twój przed Ołtarzem, a idź pierwszy pojednać się z nim?* Gdy tedy Brat twój, albo ty, macie niezgody, zaraz się pojednajcie. Słońce niech nie zachodzi na gniew wasz, abyście na próżno uczynków Zakonnych nie sprawowali, a niezgoda żeby nie rosła bez miary.

P U N K T II.

Abyś z niezgodliwym przyszedł do pokoju przed zayściem słońca, potrzeba będzie, abyś częścicy pierwszy, y niewinny od niezgodliwego prosił odpuszczenia. Pierwszy z nim rozmawiaj. Pierwszy uczyni zadość. Pierwszy oświadczy Braterskie usługi. Bo częstokroć, kto jest sprawcą niezgody, wzrusza się ostrzejszym gniewem. A czemu tego nie czynisz? duszę zbawiasz Brata. Swoją wykupujesz z niebezpieczeństwa wielkiego nienawisci, y zemsty. Bo chociaż teraz baczysz mieć pokoy, gdy drugi odmawia powrócić się do pokoju, y ty też pokoy utracisz. Łacno bowiem sobie pojednał niezgodliwego, jeżeli gdy na cudze zapatrujesz się ułomności, y występki, swoje, któremi w niektórych wykroczyłeś, uważasz. Bo uważywszy własne ułomności: wymawiać będziesz złości cudze. Chętnie bowiem niezgodę Brata znosi, kto pamięta, że y on podobno ma sam, w czym by się powinien pojednać. A jako wodą gasi się ogień,

R

gdy

gdy za powstaniem zapalczywości umysłu, włalna każde-
mu na myśl przychodzi winna, bo się wstydzi nie odpuścić
grzechow, kto albo Bogu, albo bliźniemu, pamięta,
co winien. Więc słońce niech nie zachodzi na niezgodę
Brata twego. Pierwszy przyśta, abys się z nim poje-
dął.

P U N K T III.

Naostatek całym serca affektem z *niezgodliwemi* przed-
zajściem słońca trzeba się pojednać. Na nic się nie przy-
da powierzchownie starać się o zgodę, a wewnątrz nie-
zgodę chować. Niedługo trwa zmyślona zgoda, rwie
się za każdym słowem, owłzem za każdym porozumie-
niem. Z serca pokoy odnowić trzeba. Ztąd Chrystus
nauczając, jak darować krzywdę, przykład przywodzi
owego Pana, który nam tak łacno, tak wspaniale dzie-
się tysięcy talentow darował. Kto bowiem o swoim
mysli, aby dał odpuszczenie społ-słudze, do zgody po-
wróconey nie ustami tylko, ale sercem jest łatwieyszy.
Obacz, wiele, y co byś zyskał, gdybyś z niezgodli-
wym się pojednał. *Nayprzod*, co jest naywiększego, od-
puszczenie grzechow. *Powtóre*: Cierpliwość, y wytrwanie
chwalebne. *Potrzebie*: łagodność, y ludzkość; bo kto je-
dna sobie nieprzyjaciół, tym bardziey stanie się przyjacie-
lem łagodnieyszym. *Poczwarcie*: że dalekim od gniewu
zawsze żyć będziesz spokojną myślą; bo kto nie umie nie
nawidzieć, ale wie, jak się smucić, ale się ustawicznie
ciesząc, dobra zażywa swego. Więc słońce niech nie
zacho-

zachodzi na niezgodę wazną o Bracia moi! Powróćcie pokoy całym serca affektem. Zapewne wieǳcie, że jakkolwiekby kto z was przemagał w cnotach, zadnym sposobem stać się nie może duchownym, gdyby zaniedbał przez zgodę zjednoczyć się z Bracią. Bowiernapilano jest: *Owocem zaś ducha jest miłość, y pokoy*. Kto się zaś nie stara o pokoy, nosić, y odnosić niechce Owocu Ducha Świętego.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! zaraz się jednaśz z niezgodliwą? *Gniew na łonie głupiego spoczywa*. Czy pierwłza niezgodliwą uspokajaśz? *Starajcie się chować jedność w związku pokoju*. Czy całym serca affektem jednaśz sobie niezgodliwą? *Mieyć pokoy, a Pan miłości, y pokoy będzie z wami*. Załuy, żeś do tych czas siła niezgody, chowała, ani się nie jednała po tylu zachodach słońca. Postanow: z niezgodliwą zaraz, pierwłzą, y całym się jednać serca affektem.

D Z I E Ń VII.

ZE SIĘ NIEGODZI ZAKONNIKOM ZA
KLASZTOREM TUŁAC.

Zeby nie było potrzeby Zakonnikom tułać się za Klasztorem, bo to duszom ich zgoła nie jest pożyteczno. z Rozdz. 66.

P U N K T I.

Nayświętszy Ocieć nasz surowo postanowił, *aby tak był zbudowany Klasztor, iżby była potrzeba tułać się Mni-*

chom za Klasztorem, bo to zgoda niepożytecznie jest duszom ich. Ztąd nie godzi się naprzod Zakonnikom tulać za Klasztorem z przyczyny smutku. Trojaki-żas jest smutek. Inny naturalny; a ten jest zły. Pochodzi z nieporządnej chuci, która czegokolwiek pragnie, a czego pragnie, otrzymać nie może. Pochodzi z tego, gdy kto powinien cokolwiek cierpieć przeciwko woli, próżny jest. Ze naysgwałtowniejszymi swemi namiętnościami nie otrzymuje, zarazliwy jest. Gwałtowność namiętności, jeżeliby za łaską Pana Boga nie była pomiarowana, albo zatłumiona, śmiertelne rany, y duszy, y ciału zadaje. Nie uleczy się żadną mieysca odmianą. Ten powinien ją leczyć, kto bywa odniey trapieniy. A jako? Smutek daleko odpędzając zaprzeniem się niewstydlivey pożądliwości, cierpliwością, y pokorą. Drugi Święty jest, który łzami swemi plugaństwa grzechow ociera; ten Zakonnika ani małego serca, ani chciwym tulaniam się nie czyni, bo obfituje w pociechę Niebieską. Owszem jako wosk miód, tak on słodyczy Niebieskie zamyka w sobie.

PUNKT II.

Zeby nie było potrzeby Zakonnikom tulać się za Klasztorem, bo to ich duszom zgoda nie jest pożytecznie; tak przykazuje SS. Ociec nasz. Dla tego nie godzi się Zakonnikom tulać się za Klasztorem dla melankolii. Inni są melancholicy, że im Bog odjął łaskę, dla tego nie powinni się tulać za Klasztorem. Niech się oddadzą na wolą Boską. Niech

Niech nadziei. ny. L nym frzodk lubob dla, g lą leni jest ni jest in ztey czyni ciwial się do duszo z tych trzyny smute Boga

Zeby b Ociec ności albo duch uśmie

duszą Niech żyją przestając na swoim stanie. Niech mają wiarę, nadzieję, y miłość. Inaczej krzyż ten będzie im przydany. Inni są melancholiczni z przyrodzenia, dla tego naymniey nie powinni się tulać. Nie godzi się używać frzodkow, które od powołania myśl, y chęć odciągają, luboby koniec był pilny, y dobry. Niech się więc modlą, gdy się smucą. Inni naostatek są melancholicy, że są leniwi. Klasztor onym za więzienie jest. Karność jest niewolą. Zakon Matka spokoyności, y pociechy, jest im żywicielką tesknoci, y potrwożenia. Więc ztey przyczyny Zakonnicy nie mają się tulać. Niech czynią pokutę, że powołania swego zaniedbali, y sprzeciwiali się łasce Boskiej. Tak doskonałym nawróceniem się do Boga spokoyność duszy y umysłu otrzymają. O *duszo* Zakonna! jeżeli jesteś dotknięta jedną, albo drugą z tych melancholią, niechciey szukać pociech zewnętrznych; nic nie pomogą; pogodzinie więklszy uczujesz smutek. Używaj frzodkow, które cię do serca, y do Boga pociągają.

P U N K T III.

Zeby nie było potrzeby Zakonnikom tulać się za Klasztorem,
bo to ich duszom zgoła nie jest pożytecznie, tak każe SS. Ociec nasz. Nie godzi się tulać za Klasztorem dla ułomności. Nigdy bowiem bardziey pożądliwość tulania się, albo zmyslność ukontentowania nie pobudza, jak gdy w duchu, albo na ciele słabiejemy. Prawda y w ten czas uśmierzać ją trzeba, aby nas od powołania naszego, al-
 R 3 bo

bo od Boga nie odwiódła. A potym czyliż nie dla tego żyjemy, abysmy umierali dobrze? Czy nie dla tego weszliśmy do Kłasztoru, abysmy umierali szczęśliwie? Czyliż nie dla tego świata umarliśmy przez Profesją, abysmy oczekiwali z pragnieniem błogostawioncy śmierci? Jakże tedy tych środków żądać mamy, które są przyczyną złej śmierci? Czyliż nie dla tego wstąpiliśmy do Zakonu, abysmy pokutę czynili? Czyliż nie dla tego poszliśmy do Kłasztoru, abysmy za grzechy nasze dotychczas czynili? Jakżebysmy mogli więc wolności zmysłów, albo ciała pragnąć? Czyliż raczey z Świętym Augustynem życzyć sobie nie będziemy: *Tu pal, tu siecz, tylko na wieki przepuść.*

Czyliż tedy, o Zakonna dulzo! nigdy tułania się nie byłaś chciwą dla smutku? *Pustynia, y praca pżyteczna wszęki odpędza smutek.* Czy nie byłaś chciwą tułania się dla melancholii? *Dobre sumnienie jest ustawiczną uczcią.* Czy nie byłaś chciwą tułania się dla słabości ciała? *Wielkie dosyćczynienie za grzechy jest ustawiczną słabość ciała.* Zaluży, żeś chciwości tułania się za Kłasztorem duchem, y górlivością myśli nie hamowała. Pośtanow nie tułać się dla smutku ani melancholii, ani dla słabości ciała.

D Z I E N VIII.

O ZŁOSCI ZAPALCZYWOSCI.

Zapalczywości nie mieć. z Rozdz. 4. Instr. 65.

PUNKT

Zapal
po
nia prz
nie.
bowier
każder
ty na o
tego d
okazał
czart c
kiedy
udał si
się spr
dziey
talenta
dować
dnem
ciwnik
odpoc
dzony
chow

Zapal
gr
palczy

PUNKT I.

Zapalczywość, *którey SS. Ociec nie mieć* przykazuje, jest pożądlivość nieprzyjazni, y nienawiści sprawowania przeciwko tym, którzy mają szczęśliwsze powodzenie. Zarliwość zaś ta nie powinna być w darach natury, bowiem wszystkie dary natury od Boga są dane, który każdemu dał tyle, y takie, ile, y jakie potrzebne by były na chwałę Boską, y dla zbawienia własnego. Dla tego diabelska jest rzecz zapalczywym być na Brata dla okazalszych talentów przyrodzenia. Bolejąc bowiem czart dla znakomitych darów człowiekowi pozwolonych, kiedy nie mógł Bogu szkodzić, na samego z zasadzkami udał się człowieka. Coż jest niesprawiedliwszego, jak się sprzeciwiać samemu Sprawcy natury? Coż jest bardziej niewdzięczniejszego, jak na swoich nie przedstawiać talentach? coż szkodliwszego, jak niewinnego przesładować, y uciskać? coż bardziej niespokojnego, jak dniem y nocą trwożliwym robić usiłowaniem, żeby przeciwnika znieważać? Nie będzie miał bowiem zazdrośnik odpoczynku, pokiby przeciwnika nie obaczył wzgardzonym. O wiele z tey zapalczywości rodzi się grzechow żadnego końca nie ma zapalczywość grzeszenia.

PUNKT II.

Zapalczywości *mieć* nie trzeba w darach łaski. Jakież grzech bowiem cięższy być może? Bo kto ma tę zapalczywość nie z Bratem tylko, ale y z wolą Boską potyka

tyka się, który dał każdemu według miary darowania Chrystusowego. Ten rodzaj ludzki razem z diablem wojnę podnosi, podobno też daleko bardziej gorzka. Ten niewidomie kuśi, ten widomie od dobrego współ-Brata odprowadzić usiłuje. Ale czemuż proźę błedniejesz, czemu drżysz? Czemu lęklwym jesteś? coż się złego dzieje? że dla doskonałej Reguły zachowania, y codziennego w cnocie postępku dobrze o nim mówią, y wszystkich buduje Braci? więc potrzeba się cieszyć, y Boga wielbić, że człowiek twoy zjasniał y świętym stał się. Czyliż ubolewaś, że Bogu wielbiony? widzisz do czego woyna należy? Rzeczysz: Nie jest mi przykra chwala Boża, ale Brata; lecz przez tego Brata chwala do Boga wstępuje. Powiadałś ani na to nie ubolewam, ale chciałbym ja sam Boga wielbić. Więc gdy widziś y słyszysz, iż Brat dobrze się sprawuje, ciesz się, nasladuy go, w tedy y ty Boga wielbić będziesz.

PUNKT III.

Zarliwości *mieć nie trzeba* w dobrach powierzchownych. Czemu? albowiem żarliwym jesteś dla Braterskiej sławy, honorow, wygod doczesnych? Jeżeli prawdziwie Zakonnikiem jest, samby od nich stronił, y chętnieby ci ustąpił, jeśli złym Zakonnikiem jest, będą mu na zgubę. Jednakże nad tę żarliwość między Zakonnikami żadney pospolitszey inney nie masz. Obydwie pierwsze z tey się rodzą częstokroć. Ztąd nienawiści, niezgody, obmowy, gniewy, swary, nieprzyjazni, szemrania, zasmucenia, wszelka

złość.

złość. O jak są złośliwi tacy żarliwi! są gòrliwemi drugim na złe, a żarliwości żadney nie mają zbawienia swego. Żyją zapamiętali o powołaniu swoim, które do czego innego, nie do stateczney pokory, y umartwienia powołuje. O jak są nędzni takowi zawistni! żadnego czasu nie są spokojni; y drugim nigdy nie dają pokoju; zawsze się mieszają, y drugich mieszają. O jak nad wszystkich są nayniecnotliwzemi! jeżeli bowiem Bratu zazdrościł, już przeszedł złość wszelką, co się ztąd wydaje: Niektóry nie rząd u Koryntow, wkrótce poprawił życia. *Kaim*, zazdroszcząc Bratu, nigdy nie składał nienawiści. Ty więc o duszo Zakonna! nic ziemskiego nie pragni według powołania swego, a nikomu zazdrościć nie będziesz.

Czyliż więc, na Społ-Brata, *Społ-Siostrę* nie jesteś zapalczywą dla większych darow przyrodzenia? *Nuż zayrzy lepszego daru.* Czy nie jesteś zapalczywa na Brata, *Siostrę*, dla większych łask? *Dobrego zayrzy w dobrym zawsze.* Czy nie jesteś zapalczywą na Brata, *Siostrę*, dla dobra zewnętrznego? *Saul zapalczywy był na Dawida, że mu przypisano zwycięstwo przeciwko Goliatowi.* Ty naślady miłości. Żałuy, że tey zapalczywości płomień ledwie nie strawił duszy twojej. Postanow: Zapalczywości nie mieć ku Bratu ku *Siostrze* dla większych darow natury: dla większych darow łaski: dla większego dobra zewnętrznego.

D Z I E N IX.

O ZAPŁACIE CHWAŁY NIEBIESKIEY.

Zapłata będzie nam dana, którą sam obiecał. z Rozdz. 4.

P U N K T I.

Oto te są naczynia rzemiosła Duchownego, które jeśli we dnie, y w nocy bez przestanku od nas będą wypełnione, y na dniu sądnym będą nam pochwalone, onę zapłatę w nadgodzie weźmiemy, którą sam obiecał: Czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce ludzkie przyjęło; co zgotował Bog dla tych, którzy go miłują. Tak SS. Ociec nas do ustawiczoney miłości nadziei zachęca. Bo nic nas silniey do ćwiczenia się w dobrych uczynkach nie pobudza, jak ta miłość. Ktoż by bowiem dniem, y nocą bez przestanku naczynia rzemiosła Duchownego nie wypełniał, kto uważa tych zapłatą być chwałę Niebieską nie mającą żadney pracy, y boleści? Samą rzeczą tam będzie odpoczynek ow, gdzie nie masz boleści, smutku, y wzdychania. Gdzie ani prace, ani zawody, ani bojazni nie zatrwożą duszy. Ani tam nie masz zazdrości, ani zapalczywości, ani żadnego niebezpieczeństwa grzechu. Nie masz tam zmordowania, ani ckliwości, ale zawżę w pragnieniu dobra trwać będziemy. Nie masz tam choroby, ani śmierci ciała, ani tey, która jest duszy. Nie masz tam ciemności, ani nocy, ale ustawiczna jasność. Chceźże o Zakonna dużo! abym ci dał podobieństwo? Poglądaj w Niebo, kiedy za-

żaden nie zasłania obłok, y jasny jest cały jego okrąg; tak błogosławieństwo twoje będzie bez boleści, y pracy pogodne. Czyliż tedy krótkiey boleści nie zwyciężył w poskromieniu nałogow? Czyli krótkiey, y momentalney pracy nie zwyciężył ćwiczeniem się w cnotach? Po krótkiey boleści nastąpi rokosz wieczna bez boleści. Po momentalney pracy nastąpi spoczynek bez pracy.

P U N K T II.

Ktożby dniem, y nocą bez przestanku naczynia rzemiosła Duchownego nie wypełniał, kto uważa tych zapłatą być chwałę Niebieską na wieki trwającą? Ponieważ taka jest uciecha światła wiecznego, że chociażby nie godziło się więcej w niej mieszkać, tylko jeden dzień, dla tego samego niezliczone lata żywota tego pełne rokoszy, y obfitości dobra doczesnego dobrze, y sprawiedliwie by się pogardziły. Albowiem nie fałszywie powiedziano: *Ponieważ lepszy jest dzień jeden w przyślonkach twych nad tysiąc.* O dulo Zakonna! Czyliż nie pogardzisz y wszystkie widome rzeczy, abyś bez przeszkody naczynia rzemiosła Duchownego wypełniła? Nie jeden tylko dzień błogosławieństwa wiecznego, ale nieodmiennosc wieczności, y wieczność łczyśliwości tobie oddana będzie.

P U N K T III.

Ktożby dniem, y nocą bez przestanku naczynia rzemiosła Duchownego nie wypełniał, kto uważa tych być zapłatą chwałę Niebieską, wszelkie poznanie, y zmysłność lud-

ludzką przewyższającą? Obaczy w ten czas oko twoje, czego oko żadnego człowieka na ziemi nie mogło widzieć. Usłysz na ten czas ucho twoje, czego nieusłyszało nigdy żadne przez dźwięk. Poczuj na ten czas serce twoje, czego serce ludzkie ani zrozumieć, ani poczuć nie mogło. Nieskończoney bowiem rzeczy jakież będzie koniec? Niezmierność, jaką miarą mierzyć będziesz. Raczey byś całe morze w najsćcisleyšym zmieścić naczyniu, niż radości, y chwały, których zażywają bez końca dusze Świętych, mnieyšą zrozumiał byś cząsteczkę. Tu nie szukay, które niegdzie indziej, tylko dokąd tak szczęśliwie dążyš, mogą się znaleźć. Tu usiłuy, takowe czynić dzieła, abyś oney, które jakokolwiek zrozumieć moželz, miał na wieki. O duszo Zakonna! to rozstrząśni doskonale, słowa są SS. Oycy pokazującego się z Nieba. A jezelibyś rozstrząsnęła, coż inšzego dniem, y nocą czynić będziesz, jako abyś uczynkiem bez przestanku naczynia dobrych dzieł wypełniała.

Czyliż tedy ochotnie pracę podejmujesz, y boleści w śtaraniu się o cnotę, abyś błogosławieństwo bez pracy, y boleści otrzymała? *Już więcej nie będzie ani wołania, ani boleści.* Czy gardziš widomemi rzeczami momentalney rokoszy dla oddalenia napadających przeszkod w cwiczeniu się w cnotach, abyś otrzymała błogosławieństwo wieczne? *Królestwu jego nie będzie końca.* Czy uczynkiem, y bez przestanku dobre sprawujesz dzieła, abyś chwałę wszelkie pojęcia przewyższającą otrzymała? *Nasycę się, gdy mi się pokaże chwała twoja.* Załuy, żeś się miłością

łością
łach n
Niebi
zwyci
dziwł
sprawo

Na

Gdyby
m
m
on

Święt
ze
Chrył
stusa c
zwyci
nałz n
dla pop
wiek p

łością błogosławieństwa do ćwiczenia się w dobrych dziełach nie pobudzała. Postanow dla otrzymania chwały Niebieskiej pracę, y boleść w ćwiczeniu się w cnotach zwyciężyć: starać się o ćwiczenie się w cnotach, pogardziwszy widomemi rzeczami: uczynkiem, y ustawicznie i prawować dzieła dobre.

D Z I E N X.

Na Uroczystość Świętego WAWRZYNCA
Męczennika.

O MĘSTWIE ZAKONNYM.

Gdyby się ścisley, z jakich przyczyn słusznych dla poprawy złości, albo dla zatrzymania miłości w czymkolwiek postąpiło, tedy nie zaraz przestraszony bojaźnią od drogi zbawiennej uciekay. z Przemowy.

P U N K T I.

Święty WAWRZYNIEC wielkim męstwem świat pogardził; że filniey siebie samego zwyciężył, kiedy dla miłości Chrystusa miłość nayukochańszego Oycy swego Chrystusa opuścił. Potrzeba męstwa, y wielkiej mocy dla zwyciężenia siebie samego. Z tey przyczyny SS. Ociec nasz napomina: *Gdyby się ścisley z jakich przyczyn słusznych, dla poprawy złości, albo dla zatrzymania miłości w czymkolwiek postąpiło, tedy nie zaraz przestraszony bojaźnią, od drogi*

zbawiennej uciekay. Męstwo bowiem w tym się osobliwie wydaje, gdyby kto siebie samego zwyciężył, y powierzył chowne rzeczy wszystkie miał za najmnieysze, y jakoby zbytęcznemi gardzić bardziey, niż poymować miał pożądanę. Coż tak bowiem jest okazałego, jako abys się w gniewie martwił, za żadne się nie nakłaniał przytudy. nie mieśzał się w przeciwnościach, w pomyslnościach się nie wynosił, abys się nie mieśzał żadną odmianą rzeczy? Coż tak jest chwalebne? Tylko abys ani bogactw ani roskoszy, ani honorow w największych rzeczach nie stanowił, ale one chęcią pogardzał. To jest prawdziwe, y potrzebne męstwo Zakonnego zapalnika, aby tak porządnie potykając się, pokonał siebie samego, y świat z Świętym WAWRZYNCEM, a pokonawszy został ukoronowany. Bez tego bowiem męstwa zawsze bojaźliwym będzie. Zawsze wszelkiemu złemu podda się affektowi według rozmaitości widoku mieśzać się będzie. Uciecz od drogi zbawienia.

P U N K T II.

Święty WAWRZYNIEC wielkim męstwem cnot sobie przypodobił. Obacz męstwo jego w wierze, którą nie uważając na zapalczywość Narodow, opowiadał Ewangelią Chrystusa. Obacz męstwo w miłości blizniego, którym, wzgardziwszy rozkazami Xiążęcia Ziemskiego, skarby Kościelne ubogim rozdał. Obacz męstwo górlowości jego, którym zjadłych narodow bardzo wiele nawrócił do wiary Chrystusowej. Potrzeba bowiem jest

mę-

meństwa dla nabycia cnoty. Dla czego SS. nasz Prawo-
 dawca napomina: *Gdyby się ścisley z jakich przyczyn słu-
 żnych, dla naprawy złości, albo dla zatrzymania miłości w
 czymkolwiek postąpiło, tedy nie zaraz przestraszony bojaźnią
 od drogi zbawienney uciekay, która się nie zaczyna, tylko od
 ciastego początku.* To należy do meństwa bowiem, aby
 te, które są naywiększe, y wżysłkie rzeczy, w których
 znakomitosć cnoty jasnieje, wyborną umysłu intencją,
 az do skutku doprowadzone były. To do meństwa na-
 leży, aby dla żadney trudności, bojaźni, albo gnuśno-
 ści przyczyny cnoty sprawowania nie zaniedbało, albo
 opuściło. To do meństwa należy, aby łaska przygoto-
 wała umysł, ćwiczyła myśl, utwierdziła w stateczności,
 aby dla żadnych przykrości, ani długości czasu nie usta-
 łow ćwiczeniu się w cnocie, albo żeby nie miało postąpić.
 To należy do meństwa, aby mnieysze przykrości zawsze
 bojaźnią mąk wiecznych zwyciężało. To należy do
 meństwa, aby przeglądało przyszłe przeciwności, y łczę-
 ściło się; ani niech nie rozumie, żeby się co miało przy-
 trafiać przeciwko zdaniu, Tak nigdy w przeciwnościach
 nie ustanie. Naostatek należy do meństwa, rozładek swój
 do postępku stosować, aby co nie jest cnotliwym, jakby
 przystoynemi rzeczami gardzić, a co jest cnoty Zakon-
 ney, jakby nayszacownieysze rzeczy ma kochać. Jeże-
 li tak mężnym nie będziesz z Świętym WAWRZYNCEM,
 nigdy nie wyniesiesz się do cnoty, To postąpisz, to u-
 staniem. Nigdy się nie rozszerzy serce twoje. Nigdy
 nie wymowney owej miłości słodczy nie doznasz.

PUNKT

PUNKT III.

Święty WAWRZYNIEC wielkim męstwem dla zasług powołania swego ubiegał się. Zrąb bowiem z okrutników się urągał położony na kracie: *Już się upiekło, przewróć, y pożyway.* Tym chwałę Męczeństwa otrzymał. Potrzeba bowiem jest męstwa dla zasługi nabycia z powołania. Przeto SS. Ociec radzi: *Gdyby się ścisley, z jakich przyczyn słusznych, dla poprawy złości, albo dla zatrzymania miłości w czymkolwiek postąpiło, tedy nie zaraz przestraszony bojaźnią od drogi zbawiennej uciekay, która się nie zaczyna, tylko od ciasnego początku.* To także przykładem swoim potwierdza Apostoł: *Scigam zaś nadgrode górnego powołania Boskiego w Chrystusie JEZUSIE.* Coż jest bowiem ścigać nadgrode górnego powołania? tylko wszelkim męstwem dążyć drogą Przykazań Boskich według powołania swego. Niedosyć bowiem na tym, a naybardziej Zakonnikowi, żyć ukontentowanym z naymnieyszego Reguły zachowania. Obowiązany jest względem nawrócenia obyczajow dążyć do znakomitych powołania swego przykazań wypełnienia. Dosyć ma potępienia, choćby cięższego nie dopuścił się grzechu, jeżeliby się opuścił do przelżłych rozściagać. Jakiegoż tedy nie potrzeba męstwa Zakonnikowi, aby tak będąc wspaniałym, dostąpił znakomitey powołania swego nadgrody?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! mężną jesteś do pokonania siebie samey? *Przepasz męstwem biodra swoje.* Czy mężną jesteś dla nabycia cnoty? *Zmocni ramię swoje.* Czy

Czy
go?
tykała
kała
RZYNO
naby

Posł
- C
S
a

Trzy
w
bez od
go nie
dla bo
służby
szybk
slubu
biecał
gu ca

Czy

Czy jesteś mężną do otrzymania zasługi powołania swego? *Nie będziesz uwieńczoną, jeżeliś przypadnie się nie potykała.* Załuy, żeś do tych czas tak przestraszona uciekała od drogi zbawienney. Postanow z Świętym WAWRZYNCEM być mężną dla zwyciężenia siebie samey: dla nabycia cnoty: dla otrzymania zasługi powołania swego,

D Z I E Ń X I.

O POWODACH POSŁUSZENSTWA BEZ
ODWŁOKI.

Posłuszeństwo bez odwłoki przystoi tym, którzy nad Chrystusa nic droższego sobie nie mają, y dla służby Świętey, na którą się oddali, albo dla bojaźni piekła, albo dla chwały żywota wiecznego. z Rozdz. 5.

P U N K T I.

Trzy SS. Ociec nasz naysilniejszy posłuszeństwa bez odwłoki powody naznacza: *To, mowi, posłuszeństwo bez odwłoki tym przystoi, którzy nad Chrystusa nic droższego nie mają, y dla służby Świętey, na którą się oddali, albo dla bojaźni piekła, a bo dla chwały żywota wiecznego.* Dla służby Świętey, na którą się oddali. O z jaką ochotą y szybkoscą nie będzie posłuszny, kto uważa ciężkość slubu, którym być posłusznym na Świętey Professyi obiecał? Kto slubu tego nie chowa, Bogu kłamie. Bogu cała jego Zakonność nie jest przyjemna. Smiercią

T

przy-

przyspieszoną od niego będzie karany. O jaką umysłu, y twarzy wesołością będzie posłuszny, kto poznaje, że bez posłuszeństwa pierwszego, a naywiększego przykazania owego wypełnićby nie mógł? Kto słubuje posłuszeństwo, Boga nadewszystko kocha. Albowiem odrzeka się własney woli, a tylko przystaje do Boskiej. Ponieważ zupełność prawa jest miłością, a ta jest światłem Boskim, abysmy strzegli przykazania jego. O z jaką chęcią będzie posłuszny, *który nad Chrystusa nic droższego nie ma?* Albowiem jeżeli Jakubowi wielu lat prace małemi zdały się dniami dla wielkiej miłości, którą kochał Rachele; jak mile, słodkie, y krótkie będą człowiekowi Profelowi prace Świętego posłuszeństwa, któremi sobie zyskuje Chrystusa?

PUNKT II.

Posłuszeństwo przystoi tym, *którzy sobie nic droższego nie mają nad Chrystusa, albo dla bojazni piekła.* Ktoż by bowiem nie żądał być posłusznym choć w niepodobnych rzeczach, gdyby uważał męki nieposłusznym w piekle nagotowane? Tam zawsze cierpieć będą, czego nie chcą. Tam zawsze tego im nie dadzą, czego chcą. A że zawsze zatwardziali wolą swoją przeciwko Boskim, Świętey Reguły, y Przełożonych przykazaniom, dla tego z zatwardziałym Faraonem w morzu czerwonym będą potopieni, ale w przepaść ognia wepchnięci zostaną. O przepaści nieprzemijająca, y wielkością nayokrutniejszą! o ogniu najfrozszy, który ognia naszego upały niewy-

wypo
wybu
żeli te
piecu
uczyn
dne po
podob
sposob
Niech

Postu
nac
dy za
wlepia
niący
Tam t
zawsz
Czego
konter
wszelk
nek,
ścią si
dy, y
lat po
nę zy
czyliż
szeńst

wypowiedzianie przewyższa! jego płomień nakształt gór wybucha; y nader wielką sprawuje przepaść! Ach! jeżeli ten czujący, y materyalny ogień tych, którzy przy piecu stali, jakby w momencie pożarł, a coż ten ogień uczyni posłusznym? To, o duszo Zakonna! rozważ, a żadne posłuszeństwo tobie nie będzie przykre, ciężkie, y niepodobne. Będiesz posłusznym bez odwłoki. Tym bowiem sposobem, a nie innym uydziysz ognia owego straszliwego. Niech ułtanie albowiem własna wola, a piekła nie będzie.

P U N K T III.

Posłuszeństwo przystoi tym, którzy nic droższego nie mają nad Chrystusa, albo dla chwały żywota wiecznego. Każdy zaiste będzie posłusznym bez odwłoki, który oczywlepią w chwałę żywota wiecznego, którą da Bog czyniącym wolą jego. Tam mieć będą, czego by chcieli. Tam tego mieć nie będą czego by nie chcieli. Tam Bog zawsze uczyni wolą ich, którzy tu jego czynili wolą. Czegokolwiek pragnąć będą, będzie im dano. Cokolwiek kontentować będzie, stanie się im. Wszelkie bogactwa, wszelkie roskoszy wszelkie honory, czci, wszelki spoczynek, wszelką pociechę, wszelkie welele osiągną. Miłością się napoja najwyższego dobra. Zażywać będą zgody, y miłości Świętych Wszystkich. Czyliż byś tyliąc lat pod ciężkim jarzmem posłuszeństwa za jedną godzinę żywota wiecznego ochotnie żyć nie powinien? Ale czyliż mało lat pod słodkim jarzmem Świętego Posłuszeństwa nie przepędzisz, abys żył w żywocie wiecznym?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla służby Świętey, którą obiecałaś, chyżo, y skwapliwie jesteś posłuszną? *Nie podoba się Bogu głupia obietnica.* Czy dla bojazni piekła bez odwłoki jesteś posłuszną? *Coż tam gorzeć będzie, tylko własna wola?* Czy dla chwały żywota wiecznego o-
chotnie jesteś posłuszną? *Gdzie ja jestem, tam niech będzie y sługa mój.* Załuy, żeś się tak mało starała do tych czas być posłuszną. Postanow być posłuszną bez odwłoki dla służby świętey, którą obiecałaś: dla bojazni piekła: dla chwały żywota wiecznego.

D Z I E N XII. O MAŁO-ZBAWIONYCH.

Ciasna droga jest, która prowadzi do żywota. z Rozdz. 5.

P U N K T I.

Moyżeszowi powiedziano pod czas podzielenia dziedzictwa: *Wielom dasz część większą, a których jest mało, mniejszą.* Ten podział postać ma przytłżłych dobr, które bywają rozłączone od wiernych. W tym są szczęśliwsi, których jest mało, jak ci, których więcej. Bo więcej ich drogą chodzi szerską, y długą, która prowadzi do piekła. W mniejszey zaś liczbie przechodzą ciasną, y wąską, która prowadzi do żywota. Dla tego na inżym mieyscu powiedziano: *Jak mało takich, którzy są zbawieni.* Y znówu na inżym: *Gdzie będzie pomnożona nieprawość, ochłodnie miłość wielu.* Ztąd wielu odziedziczyło ziemię. A w małej liczbie Pana biorą sobie za dzie-

dzie-
o lud-
cenia p-
jak wie-
piekła,
Ale jez-
ośtroś-
nych I-
którym
ste zef-
zbawie-
na SS.
która p-

W A
d
Gdzie
kończ-
poład-
Ztąd
waż,
Zwz-
mniey-
nych
stanie
a mni-
lokoś

dziedzictwo. Abyś nie rozumiał, że się to tylko bierze o ludziach świeckich mówić. Opat niektóry z zachwycenia powrócony do siebie, westchnawszy zawołał: *O jak wielu y z naszego też Zakonu widziałem zstępujących do piekła, gdy ludzie świeccy onym odbierają chwałę Niebieską!* Ale jeżeli owego czasu, w którym kwitnęła naybardziej ostryść karności, ten Mąż Święty tyle obaczył potępionych Mnichów, coż by o Zakonnikach tego czasu, w którym szczerą jest karności rozwiązłość, mówił. Zaiszte zestu, albo więcej, ledwie by jednego opowiedział zbawionego. Ty tedy zawsze chwyтай się, jak napomina SS. Ociec, ciasney drogi. *Ciasna bowiem jest droga, która prowadzi do żywota.*

PUNKT II.

W Arce Noego, gdzie dano miarę z Nieba, aby na dole długości dali trzyśta łokci, a pięćdziesiąt szerokości. Gdzie zaś nakrycie jey do wierzchu powstaje, na jednym kończy się łokciu. Na dole zwierza, bydło, y ptaki są posadzone, a na wierzchu człowiek rozumny mierzka. Ztąd, jakaby była różność między mało, y wielu? uważ, Położ bowiem wszelką rodzaju ludzkiego liczbę. Zwszystkich narodów wybierz wiernych, bez wątpienia mniey ich będzie, jakby było wszystkich. Zliczby wiernych wybierz lepszych, zapewne, że daleko niższa zostanie się liczba. Z tych znowu wybierz doskonalszych, a mniey ich powtórę znaydziesz. Mało bowiem na wyłokości Nieba będzie postawionych. Ty o duszo Za-

konna! jednego albo dwóch, którzy się do wysokości Niebieskiej pną, tylko nasladuy. Uciekay od wielkości, *Bo ciasna jest droga, która prowadzi do żywota, tylko mało ich chodzi nią.*

PUNKT III.

Mało takich jest, którzy bywają zbawieni. *Wiele bowiem jest wezwanych, ale mało wybranych.* Wiele jest wezwanych, ale że nie czynią sprawiedliwości powołaniu swoim, Królestwo Niebieskie przenosi się do niewielu, którzy czynią sprawiedliwość jego. Ztąd Święty Chryśostom Hom. 30. ad pop. Tom. 5. mowi: *Wieleż rozumiecie jest w Mieście naszym, którzy będą zbawieni?* Niebezpieczna bowiem jest, com wyrzekł, powiem jednak: *Nie może się znaleźć ich w tylu tysiącach sto, którzy by byli zbawieni, ale y o tym wątpię.* Jaka bowiem w młodych, proźę, złość? Jaka w łtarych gnułność? Ktoż by na to nie za drzał? ktoż by łaskę powołania swego dobremi uczynkami pewną uczynić nie usiłował? Ktoż by pilnie talentu swego powiększyć całemi siłami się nie łtarał, aby korony łobie zgotowaney na drugiego nieprzeniosł? Ach! nasladuy tedy mało, którzy na dobre talentow łwoich uzywają, *Bo ciasna droga jest, która prowadzi do żywota.*

Czyliż tedy, o Zakonna dużo! drogą ciasną kar ności postępujesz, abyś z niewielu zbawioną była? *Usiłujcie wnieść przez ciasną forte.* Czyli za jednego, czyli za dwóch tylko przykładem idziesz: abyś z niewielu zbawioną była? *Panie czyliż mało jest, którzy zbawienie otrzy*

muja
czyni
spraw
niefon
Zaluy
wied
Nieb
jedne
twoje
wielu

Pos

Mięc
furow
chcące
przec
stulze
to nie
kto r
niepo

muja? Czyli łaskę powołania twojego z niewielu pewną czynisz, aby korona twoja innemu, według niey godnie sprawującemu się, oddana nie była? *Królestwo Boże prze- niesione będzie do ludu innego czyniącego sprawiedliwość jego.* Załuy, że do tych czas zbyt czynnym belpieczeństwem u- wiedzioną, nie usiłowałaś przez ciasne drzwi wnieść do Nieba. Postanow ciałną karność drogą postępować; za jednego lub za dwóch tylko iść przykładem. Powołanie twoje dobrymi uczynkami pewne uczynić, abyś z nie- wielu zbawiona była.

D Z I E Ń XIII.

O SPRZECZANIU SIĘ.

Posłuszeństwo, jeśli z odpowiedzią nie chcącego staje się, karze podlega. z Rozdz. 5.

P U N K T I.

Miedzy wszystkimi nieposłuszeństwa sposobami naygor- sze jest sprzeczenie się. Zkąd y Ociec Święty tego surowie zakazuje: *Posłuszeństwo, jeśli z odpowiedzią nie chcącego staje się, karze podlega.* Zktórych słów trojakie przeczenie potrzeba rozumieć. Pierwsze jest: Jeśli po- słuszeństwo słowem a nie uczynkiem czynisz. Pochodzi to nieposłuszeństwo zwałnego rozsądku, gdy bowiem kto roskazane Przełożonego albo za niepożyteczne, albo niepomiarkowane być sądzi, albo zbyt czynnym, za niedby-

wa czynić co roskazano jest, a nie czyniąc, karze przeczających podlega. Bo jakieyż nie odbierze kary, który samego Boga ładu wzgardzić w Przełożonego rozsądku nie obawia się? Ty, abyś własnym rozsądkiem, y zaniedbawszy uczynku, bojaźliwie, opieśzale, oziębłe, albo niedoskonale czyniąc Przełożonemu nie przeczył, bądź posłusznym poprośtu; niechcicy, jak wielu czynić zwykli, po roskazującego przykazaniu, wiele czynić badania się. Czemu? dla jakiey przyczyny? Ztąd skargi, ztąd mruczenie, ztąd nieukontentowanie, ztąd zaniedbanie roskazu! Ach! niechcicy biądzić, Bog niebywa zelżony. Przeczyłsz Przełożonemu? wyciąga rękę swoją do starcia ciebie Prawica Boska.

P U N K T II.

Posłuszeństwo, *gdyby się dzieło z odpowiedzią niechącego, podlega karze.* Drugie sprzecznienie się jest, jeżelibyś wykonał dzieło, ale się słowami sprzeczał, to pochodzi z własney woli. Gdy bowiem chcenia swego poddać zbraniałsz się, a przecie dla kary dzieła boisz się opuścić, z danego odporu woli sprzeczasz się, a z bojaźni karności jesteś posłusznym. Ale bez zasługi. Bo Bog patrzy na serce posłusznego. A jakich kar nie da temu, który z odpowiedzią niechącego będąc posłusznym, innych także do nieposłuszeństwa występku pociąga? Ztąd to bowiem wszczyna się ustawiczna wymowka; ztąd zmyslenie niepodobieństwa; ztąd przyzywanie przyjaciół; ztąd słowa gniewem, y odwróceniem się pachnące. Ty, abyś

abyś
prędko
słusznie
zując
punk
nienie
prawo
chęc

Posłu
ceg
ciego
nie wy
chy.
dosko
inszeg
trznie
odpow
wzgar
będzie
zniewa
dzierz
Przema
strażli
słus. ch
wyrząd

abyś nie podpadł karze gorszących sprzeczących się, prędko bądź posłusznym. *Na słuchanie uszów bądź posłusznym. Gotową do posłuszeństwa nogą zagłosem roszkującego skutecznie idąc, czyniąc, co każą, jakoby w jednym punkcie czasu, y w roszkanie Mistrza, y doskonałe twoje uczy-nienie było prędkości bojaźni Bożej. Te obiedwie rzeczy odprawują ci, którzy do żywota wiecznego wnieść prawdziwą chęć mają.*

P U N K T III.

Posłuszeństwo, gdyby było wyrządzone z odpowiedzią niechęcego, podlega karze. Z tego się dorozumieway trzeciego się sprzecznia, jeżelibys y sprzeczał się, y dzieła nie wykonał. Pochodzi z zuchwałości, y nieznosney pychy. Albowiem gdy się mędrszym, uczeńszym, albo doskonałszym rozumiesz nad Przełożonego swego, coż innego nastąpić może, jakżebyś się często z nim wewnętrznie, albo za Kłasztorem swarzył, roszkami jego z odpowiedzią niechęcego gardził? Ale jakie kary za wżgardę, która Boga w Przełożonym znieważasz, mieć będziesz? Czyliż który znieważa, y on tam nie będzie znieważony? Czyliż który pogardza, y tam nie będzie pogardzony? *Za buntownika osądź ny zastaniesz. Przemagającą tobie karą będzie sama śmierć. Ty, abyś tak straszliwie od Boga nie był karany, zawsze wierz; bo posłuszeństwo, które Przełożonym bywa wyrządzane, Bogu się wyrządza. On bowiem mówi: Kto was słucha, mnie słucha.*

cha. Więc z dobrą chęcią bądź posłusznym, bo wesołego dawcę Bog miłuje.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! jesteś posłuszną słowem, a nie sprzeczałaś się uczynkiem? *Przeklęty człowiek, który dzieło Boskie sprawuje zdradliwie.* Czy sprzeczałaś się słowem, a uczynkiem jesteś posłuszną? *Jeżeli byś niechciała słuchać głosu Pańskiego, przyjdą na ciebie wszystkie przeklęstwa.* Czy słowem, y uczynkiem sprzeczałaś się? *Ktoby zaś się pysznił, niechając być posłusznym rozkazowi, ten człowiek umrze, y zniesione będzie zło z Izraela.* Załuy, żeś y ty nie poprośtu, y nie z dobrą chęcią Przełożonemu swemu, czy Przełożoney jako samemu Bogu do tych czas była posłuszną. Postanow: ani uczynkiem, ani słowem, y uczynkiem ani słowem razem się sprzeczać.

D Z I E N XIV.

O UPOKORZENIACH ZEWNĘTRZNYCH.

Jeżeli by przez dosyć uczynienie tam się przed wszystkiemi nie upokorzył, większemu karaniu niech podpada. z Rozdz. 45.

P U N K T I.

Trojakiego upokorzenia się zewnętrznego SS. Ociec nasz wyciąga. Pierwszego chce od tego, który się myli w Chorze: *Gdy kto, odprawiając Psalm, Responsorium, Antyfonę, albo lekcję w czym zmyli, a przez dosyć uczynienie tamże się przed wszystkiemi nie upokorzy, większemu ma pod-*
padać

padac karaniu. Sprawiedliwie ciężey przyboli, *bo który niechciał się pokorą poprawiać, wczym wykroczyło niedbalstwo.* Wielkie zaiste dawnym Oycom zawżze zdawało się niedbalstwo, jeżeliby kto choć najmnieyszą omyłkę uczynił w śpiewaniu. Przyczyna ich pierwsza była: żeby się oziębło, y niedbale nie modlił; druga zaś: aby nie przeskadzał drugiemu, kto natężeney, y uważniey śpiewa. Takżaco wali dzieło Boskie. Żywą wiarą w Psalmach wśzech rzeczy Panu służyli. Wierzyli też niewątpliwie o obecności Aniołów, jakby Aniołowie sami nieznosną gorącością Ducha Świętego zapaleni, nie z cudzego, ale z własnego zdania, y chęci śpiewali Psalmy. Ztąd słuźnie ani najmnieyszego niecierpieli niedbalstwa. O duszo Zakonna! jeżeli Oycow nabożeństwa w śpiewaniu nie możesz dostąpić, przynajmniey gdy się mylisz, ich pokory naślady. Popraw z pokorą w czymś prze-
winięła przez niedbalstwo.

P U N K T II.

Drugiego wyciąga od tych, którzy późniew przycho-
dzą na Jutrznią, godziny Kapłańskie, albo do stołu,
albo inaczey w jakichkolwiek rzeczach występują. O
Pierwszych zaś mowi: *Jeżeliby kto późno przyszedł, niech
nie stoi w porządku sw im w Chorze, ale ostatni niech st i, al-
bo na miejscu, kt'reby takim niedbalcom osobne postanowił O-
pat, aby był widzianym od wszystkich, a dla swego zasto-
dzenia się poprawił.* O innych mowi: *Dost-łu, któryby
Przed wieśsem nie przysze ł; jeżeliby się do drugiego raz nie*

poprawił, nie przypuszczać go do uczestnictwa stołu pospolitego. O ostatnich nareście rozkazuje: *Gdyby kto w czym wykroczył, a zaraz nie przyszedłszy przed Opata, albo zgromadzenie nie uczynił zadość, ma podpadać większej karze.* O pokoro, jak miłą, y przyjemną jesteś Bogu, y ludziom! nie tylko błaga sprawiedliwość Boską, ale też ludzkiej zadość czyni. Znosi winę. Kary ulżywa, albo zgola znosi. Opatruje poprawę życia. Pogorszenie swoim przykładem gładzi. Zkąd kto moc pokory poznaje, y kto prawdziwie w sobie jest pokornym, nigdy takowego upokorzenia się nie znieważy, albo opuści. Sobie samemu bowiem nie podoba się. Poznaje swoją oziębłość w dziele Boskim, lenistwo w posłuszeństwie, gnuśność w zachowaniu Reguły Świętej. On pod czas nie pokornym, ale nikczemnym, y podłym przez takowe się upokarzania zewnętrzne żąda od wszystkich być miany. Chce swoje przestępstwa surowo ukarać. A im bardziey ztąd jest znieważony, tym głębiey upokarza siebie samego. Tym tedy sposobem Regule też Świętej myśląc się zadośćczyni, y onę zachowuje. O duszo Zakonna! ustajesz w wielu przykazaniach Reguły Świętej? przynajmniey się upokorz według Reguły Świętej. Pokorą poprawisz, w czymś przez niedbalstwo wykroczyła.

P U N K T . III.

Trzeciego upokorzenia się wyciąga od tego, który Starszego którego obraził. *Gdyby Brat dla jakiegokolwiek*
na-

na najmniejszej przyczynie od Opata, albo któregokolwiek Starszego swego był strasowany, wszelkim sposobem, choćby trochę tylko poznał umysł Starszego któregokolwiek naprzeciwko sobie zagniewany, albo poruszony lubo miernie, natychmiast bez odwołki tak długo upokorzony na ziemi u nog jego niech leży doświadczyjąc, aż pokiby za błogosławieństwem nie uspokoiło się to poruszenie. O mocy pokory! wszelki gniew łagodzi. Jako bowiem słońca promień jak się prędko pokaze, rozpędza ciemności, tak pokora swoim się upokorzeniem wszelkie poruszenia jedna, y umysł spokojny sprawuje. Zaś co w ciałach naszych żyły, to jest Brat w Klasztorze. Bo jako żyły rozproszenie, y rozłączenie spajają; tak upokorzenie się rozroznione umysły zjednacza. Ktoż bowiem tak poruszonego jest umysłu, aby się nie zmieścił pokorą obrażającego? zaiste upokorzenie się olejem liliowym jest, który wszelki gniew, y zemstę łagodzi, y ułmiera. Ty więc, abyś nie wstawał z ziemi, abyś się upokarzał, pokibyś miłości Przełożonych, y Braci nie przywrócił. Popraw pokorą, wczymś wykroczył przeciwko miłości.

*Czyliż tedy, o Zakonna duszo! upokarzasz się dla omyłkow w Chorze? Upokorzenie się Bogu zadaj się czyni. Czy się upokarzasz dla ułomności przeciwko Regule po-
 pełnionych? Upokorzenie się karność zupełną zachowuje.
 Czy się upokarzasz dla uspokojenia się poruszenia Braci
 Siostr? Upokorzenie się miłość pokrzepia, y naprawia. Za-
 myśl, żeś ułomności swoich pokorą poprawić zaniedba-
 na. Postanow: upokorzeniem się ułomności w Chorze*

popelnione, w karności Zakonney, w poruszeniu Star-
szych poprawiać.

D Z I E N XV.

Na Uroczystość Chwalebnego Wniebo-
wzięcia Najsświętszey MARYI Panny.

O PODWYZSZENIU POKORY.

Kto się upokarza, podwyższonym będzie. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Jeżeli kiedy ten Boskiey prawdy wyrok, który nam
Ociec nasz przepowiada: *Kto się upokarza, będzie po-
wyższonym*, jest wypełniony, to w chwalebnym Wniebo-
wzięciu Najswiętszey MARYI Panny skutek otrzymamy.
Upokorzyła się Najswiętsza MARYA Panna niżey wzię-
ciańskiego stworzenia, gdy myślała; jakieby było po-
zyczenie. Nayniegodnieyszą czyniła sobie, któraby była
wziętą za Matkę Boską. A oto! dziś podwyższona
jest nad wszystkie stworzenia, nad wszystkich ludzi.
Świętych Aniołów. Jako bowiem ani na ziemi niema
godnieyszego miejsca nad pokorny przybytek Wnętrzności
Panińskich, w który Syna Boskiego MARYA przy-
jęła, tak ani w Niebie nad Tron Królewski, do którego
dziś MARYA Syn MARYI wyniosła. Ztąd Kościół
Święty Ewangeliczne ogłasza czytanie, w którym

wy

wyrok
przyję
przyję
jęcie;
liona
wiem
w Nie
nad in
czemn

Nays
ni
fokic
zdum
bowz
która
by w
świat
ani b
ście
od o
słońc
pieni
waju
dare
zroc

eniu Sta

niebo-

ny.

ozdz. 7.

wyrozumiewa, że Błogosławiona między Niewiaściami przyjęła Zbawiciela, abysmy z tak nieoszacowanego przyjęcia poniekąd szacowali nieoszacowane owe przyjęcie, albowiem nad wszelkie stworzenie od Syna wyniesiona jest z tą czcią, która tylko zdobiła Syna. Im bowiem pokornieyszą była na ziemi, tym wyższą stała się w Niebie. Pragniesz y ty być wyniesionym w Niebie nad innych? *Czyn się niżej wszystkich podlejszym, y nikczemniejszym nie tylko językiem swoim, ale też uprzejmym serca affektem.*

PUNKT II.

ry nam

biedzie p

ym Wn

otrzym

zey wle

o pozdr

oraby b

dwyższ

n ludzi,

ni niema

Wnętrzn

RYA prz

do któr

d Kości

którym

wyn

Nayświętsza MARYA Panna pomieszała się z mowy Anielskiej. Niegodną się uczyniła, że jej o tak wysokich zwiastował rzeczach. A oto! mieszają się, y zdumiewają Aniołowie podczas chwalebego jej Wniebowzięcia; prze zadumienie wołają: *Co to za jedna, która wstępuje z pustyni, obfitująca w roskoszy?* Jakby wyraźniej mówili: Jaka ta jest, y z kąd jej z pustyni świata wstępującej taka obfitość roskoszy, y chwały? ani bowiem równi w nas znaydują się, których w Mieście Pańskim rozwelela potoku porywczosć, którzy się od oblicza chwały nasycamy, która to jest która z pod słońca, (gdzie nic nie jest tylko praca, boleść, y utraπienie ducha) postępuje w roskoszy Duchowne opływająca? czemuż roskoszami nie zwać panieństwa ozdobę darem płodności, pokory zacność, plastr miłości przezroczyły, miłosierdzia wnętrznosci, pełność łaski, do-

stojen-

stojeństwa chwały ołobliwszey? wstępująca tedy z pu-
styni Królowa świata y nad Aniołow Świętych jak spiewa
Kościół, pięknieyszą stała się y wdzięczną w roskolzach
swoich, że pierwey przed Aniołem upokorzyła się. Pra-
gniesz y ty wywyższony być z Aniołami w towarzystwie,
staray się o ich towarzystwo na ziemi, bo od Anioła to-
bie naznaczonego dzień y noc Panu Stworzycielowi
twojemu uczynki twoje zanotzone bywają.

P U N K T III.

Błogosławiona Panna nisko bardzo upokarza się przed
Bogiem, gdy się Służebnicą Pańską wyznaje, dla te-
go bliskie miejsce ma przy Tronie chwały Syna swojego,
ile bowiem pokory y łaski na ziemi nad inne miała, tyle
też w Niebie otrzymała chwały ołobliwszey. Bo jeżeli
oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce ludzkie
pojąć mogło, co Bog zgotował dla kochających siebie,
jakż chw ła zgotował pokorney Matce swojey, Rodzi-
cielce swojey, y wżysłkich nadewżysłko kochającey
siebie? naylepszą zaiste częśćkę chwały otrzymała MA-
RYA w Niebie; bo naymnieysze szczęście Służebnicy
Pańskiej obrała sobie na ziemi. Pragniesz y ty wywyż-
nym być do wesela Pana twojego, pierwey winny m każ-
dey godziny za grzechy rozumiey się być, y już na stra-
żny ład Boski mniemay, że się stawisz.

Czyliż o Zakonna dużo! nadewżysłkie stworze-
nia upokarzasz się? *Kto się upokarza podwyższon będzie.*
Czy-

Czyli godziny kaźdey przed Aniołem Strożem dla niedbalstwa twojego upokarzasz się? *Kto się upokarza podwyższon będzie.* Czyli kaźdey godziny dla grzechow twoich przed Bogiem Sędzią upokarzasz się? *Kto się upokarza podwyższon będzie.* Załuy, żeś z Przeczystą Królową Nieba y ziemi nie starała się upokarzać, abyś też z nią do chwały Niebieskiey podwyższoną być zasłużyła. Połtanow nadewszystkich ponizac się, przed Aniołami kaźdey godziny o niedbalstwo zawstydzac się przed Bogiem Sędzią twoim, kaźdey godziny winnę za grzechy twoje winowac się, abyś była przyjętą przez pokory zasługę do chwały Bożej.

D Z I E Ń XVI.

Na dzien' Świętego JOACHIMA Oyca

Nayświętszey MARYI Panny.

JAK ZAKONNIK WUTRAPIENIU POWINIEN
RATOWAC.

Wutrapieniu ratować. z Rozdz. 4. Instr. 18.

P U N K T I.

Nayświętszy Patryarcha JOACHIM wszvstkiemi cnotami
powinién był jalnieć, że zasłużył stać się Oycem Nay-
X święt-

świętszey MARYI Panny. Między inſzemi wſpominają Święci Oycowie, że dobra ſwoje na trzy części podzielił. Pierwſzą Kościołowi, drugą ubogim, a trzecią na włąſną naznaczył potrzebę. Mnie z wſzyſtkich jego darów taſk dziś podobał mię miłofierdzie na ubogich, bo y nas dotego SS. Ociec naſz obowiązuje, gdy mowi: *W utrapieniu ratować*. Abyś ratował, wnętrzoſci miłofierdzia, y uprzymego uzalenia mię powinieſz wziąć na ſiebie. Nie będzie ratować bowiem w utrapieniu, kto nie umie ſię uzalić. O jak wielkie było to ſię uzalenie w Świętych. *Izajaſz* Prorok wſzyſtkim każe odſtąpić od ſiebie, aby mógł gorzko płakać. Niechce przypuſcić pocieſzyciela przy ſpuſtoſzeniu Córki ludu ſwojego. *Jeremiaſz* pragnie wody głowie ſwojej, y oczom ſwoim łez potoku, aby płakał dzień, y noc zabitego ludu ſwego. *Paweł* w tenże ſam ſtan ſię przyoblekł, w którym ſię utrapiony bawi: *Ktoż choruje, a ja nie choruję, ktoż jeſt pogorſzony, a ja ſię nie trapię*. Zawsze bowiem Święci nędcę bliźnich za włąſną mieli. Tyle onych, ile ſiebie ratowali, bo jako ſiebie ſamych wſzyſtkich kochali. Jeżeli y ty poydziel ſładami ich, w wſzelkim utrapieniu bliźnich poratujesz ſwoich.

PUNKT II.

Abyś bliźnich w utrapieniu ratował, modl ſię za nich. Albowiem modlitwa nayskuteczniejszy jeſt lekarſtwem ratowania wſzelkie bliźniego utrapienia. Bo jeżeli ſię modliſz za utrapionego, zgadzaj ſię z jego modli-

dlitwą. O wszystkie według obietnicy Boskiej ulżenia w utrapieniach dla niego upraszasz. Zadnego bowiem Bogu przyjemniejszego nie masz podarunku, jak modlitwa wynikła z gruntu prawdziwey miłości. Jakąż się nie modlił górlwością *Daniel* dla odwrócenia spustoszenia Kościoła? W worze, y popiele prosi o dokonanie tego, co Bog obiecał, nie dla tego, żeby był niewiernym, ale aby się nie znalazł niedbałym w staraniu się o cudze dobro. Do tey modlitwy górlwości sam Zbawiciel nas zachęca, kiedy nas modlitwy Pańskiej nauczył. Nie kazał bowiem, żeby się każdy za siebie samego modlił, ale za wszystkich, jako za siebie samego: Nierzekł: *Ale mnie zbaw ode złego*, ale: *Zbaw nas ode złego*, abysmy się za złe cudze jako za nasze modlili.

P U N K T III.

Abyś bliźniego w utrapieniu ratował, radą, y pomocą wspieray. Gdy bowiem o cudze zbawienie czy ciała, czy duszy się starasz, swoją upatrujesz, y o nie się starasz. Ponieważ Bog gdy w wszystkich wzajemnie chciał związać, taki pożytek włożył na rzeczy, aby w bliźniego pożytku choćby drugiego związane było. Y tak jeżeli byś był leniwy w pieczołowitości Brata swego, rozumiey, że żadnym sposobem dostąpić nie możesz zbawienia. Uważ, gdyby się trafiło kiedy, aby dom który się palił, a sąsiedzi żadną radą, y pomocą nie ratowali, jaką by uczynili szkodę? Ogień też ich domy, y wszystkie dostatki w popiołby obrócił. Nie inaczej

gdybyś zbawieniem bliźniego swego gardził, y swoje utracisz. Opacznie, żebyś się o nie starał, y swoje w bezpieczeństwa ustanowisz. Ponieważ wszystko Bog tak sporządził, że nikt do swego przyść nie może zbawienia, jeżeli by się przez cudze nie przebierał. Jednak potrzeba, nie ztąd, ale za wolą Boską do tego się przywozić: nikt nie ma szukać swego pożytku, aby ten pożytek znalazł. Ty więc taką pomocą ułilney, y radą bliźnich w utrapieniu ratuy, jaką chciwością pragniesz być uwolniony od własnego utrapienia.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przybierasz się w wewnętrzności miłosierdzia, y użalenia się, abyś ratowała bliźniego? *Dobyy jak potoku łez dniem, y nocą nad utrapieniem Braci, Sióstr swoich.* Czy się modlisz, abyś w utrapieniu ratowała? *Wynieś do niego ręce swoje za duszę niewiniątek swoich.* Czy pomocą, y radą wspierasz, abyś w utrapieniu ratowała? *Paweł nie tylko innych był uczestnikiem nieszczęścia, ale też bardzo wielkie sam podjął, aby się drudzy dobrze mieli.* Żałuy, żeś do tych czas bliźnich w utrapieniu ratować zaniedbała. Pośtanow z Świętym JOACHIMEM przyobleć się w wewnętrzności miłosierdzia, y w utrapieniu ratować modlitwą, radą, y pomocą.

D Z I E N XVII.

O TRZECH POWODACH NAWROCENIA OBYCZAJOW.

Strzedz

*Strzec się każdej godziny trzeba, Bracia, jako mówi w Psal-
mie Prorok: By nas nachylających się do złego, y
niepożytecznych, które godziny nie uyrzał Bog.*

z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Aby nas SS. Ociec nasz do ustawicznego obyczajow na-
lzych nawrócenia pobudził, mówi: *Strzec się każ-
dey godziny trzeba, Bracia, jako mówi w Psal-
mie Prorok: by nas nachylających się do złego, y niepożytecznych każdej go-
dziny nie uyrzał Bog.* Na tych bowiem dwóch punktach
wszelkie obyczajow nawrócenie zawisło, abysmy się
chronili złego, a dobre czynili. Do tego zaś obyczaj-
ow nawrócenia pierwszy jest powód, ustawiczna pamięć
na obecność Boską. Zkąd SS. Ociec chce, abysmy sło-
wa owe Proroka w myśli naszej sobie przypominali. O-
czy Pańskie patrzą na złych, y dobrych. Pan zawsze pogląda
z Nieba na Synow ludzkich, aby widział, jeżeli jest rozumie-
jący, albo szukający Boga. Ktoż tak jest zatwardziałego
serca, aby się każdej godziny nie chronił złego, gdy
by żywą wiarą wierzył, że Bog zawsze albo dla oddania,
albo dla kary wszystkie swoje myśli, słowa, y uczynki
przenika? Albowiem Bog cały w tobie jest, jeżeli do-
brze czynisz. Przybywa zawsze przez łaskę większą,
aby obfitszą w Niebie oddał za dobrą łaskę. Jest y przy
tobie; jeżeli się źle sprawujesz, przez zemstę, lubo da-
leko jest od złych myśli twoich. Wewnątrz bowiem jest,

który rozeznawia, a lubo tajno jest ludziom, czegośmy się dopuścili w sercu, ale to nie jest zakryto Sędziemu naszemu. Przy świadectwie, przy sądziu grzeszymy. Wszystko jest nagie, y jawne oczom jego. Y bardziey mu wewnątrz, niż powierzchownie ludziom widoczni jesteśmy. Ztąd jeżeli się bojemy przed sądzią ziemskim nieporządnie pokazać, tym bardziey boimy się Sędziego Boga, albo złe, albo niepożytecznie czyniąc obrazić. To rozmyslay każdej godziny, a zawżę nawrócisz obyczaje swoje na lepsze.

PUNKT II.

Drugi powód jest obecność Świętych Aniołów. Ztąd SS. Ociec zwawo nas do niego napomina, mówiąc: *Od Aniołów dla nas zesłanych codziennie dniem, y nocą Panu Sprawcy naszemu oznajmi me bywają uczynki nasze.* Ktoż by się nie chronił złego? ktoż by dobrze nie czynił, gdy by mocno wierzył, że ma obecnego Anioła swego Stróża? Na coż by się odważył przy Aniele przytomnym, czego by nie śmiał czynić przy człowieku? Ktożby nie fzedł za sobą Aniołem Stróżem? który ustawicznie zostaje przy Stworzycielu swoim. Prosta droga do Stworzyciela pokazuje: *Abys się nie obraził na drodze, na rękach cię nosić będzie.* O jak byś go zasmucił, gdyby złe uczynki tylko Stworzycielowi mógł odnosić! o jak go pocieszył, jeżeliby mógł tylko dobre uczynki jemu opowiadać! Obaczył to Paweł Opat proścacek, kiedy na wchodzących Braci do Kościoła doskonale poglądał, Aniołowie

wie
czarc
Anioł
abyś
dział
wiczn

Trze
c

bie w
naszeg
młodzi
chwa
tedy
nie w
będzi
gdyb
li, że
dzali
ładne
łaski
y lat
Ach!
wżel
dynie
do te
Więc

wie zradością szli z niemi, jednego tylko Cudzołożnika czarci wpuściwszy wędzidło w nożdrza jego, ciągneli; Anioł zaś jego z daleka szedł cały smutny. Patrzte tedy, abyś y ty Anioła swego nie zasmucał, aby cię przed Sędzią Bogiem którekolwiek nie oskarżył godziny. Usta-
wicznie nawracay obyczaje swoje na lepsze.

PUNKT III.

Trzeci powód jest czas nawrócenia zawsze przemijający. Dla czego SS. Ociec radzi: *A przepuszczając sobie w tym czasie, iż litościwy jest, y oczekiwaw nawrócenia się naszego, aby nie mówił nam w przyszłym: To uczyniłeś, a milczałem.* Każdy albowiem moment czasu albo nową chwałę, albo nową karę w wieczności zasługuje. Jakoż tedy kto y moment jeden na złym przepędzi? jakoż kto nie w każdym momencie obyczaje swoje w lepsze obracać będzie? czas albowiem bez przestanku przemija. Zaiście, gdyby Niebianie zał mieć mogli, tegoby jedynie żalowali, że czasu na dobrych uczynkach pilniey nie przepędzali, a potępiency sto razy pomnożone kary aż do dnia ładnego chętnieby znosili, gdyby choć jeden moment łaski z czasu straconego odyskać mogli. A ty wiele dni y lat na złym, na próżnowaniu, na niedbalstwie traciłeś? Ach! pomyśl każdej godziny: gdy to życie zakończę, wszelaki sposób czynienia odjęty mi będzie, ten tylko jedynie czas, którego tu żyję do poprawy złych dni, y do tego czymby łaski jego nabył, Bog mi pozwolił. Więc gdy czas masz, czyn dobrze: obyczaje twoje przemien

mień wleplze: *Abyci niepowiedział w przyszłym czasie. To uczynił, a milczałem.*

Czyliż tedy, o Zakonna dulzo! odmieniałz obyczaje twoje dla obliczności Boskiej? *Bog widzi serce y skrytości.* Czyli odmieniałz obyczaje twoje dla przytomności Aniołów? *Aniołom swoim Bog przykazał o tobie.* Czyli odmieniałz obyczaje twoje dla pozwolenia czasu poprawy? *Oto czas teraz sposobny.* Załuy, że tych sposobow odmienienia obyczajow twoich żywiey nie rozważałaś. Pośtanow każdej godziny kròtko ale szczerze, y żywo dla odmienienia obyczajow twoich albo przytomność Boską, albo przytomność Aniołów, albo czas nawrócenia się ustawicznie przemijający rozmyślać.

D Z I E N XVIII.

O BEZROZNOSCI W SWIĘTYM POSŁUSZENSTWIE.

Jeżeli czego od Przełożonego żądać kto będzie, z wszelką pokorą, y uniżenością niech to czyni. z Rozdz. 6.

P U N K T I.

Nikt doskonałego nie otrzyma posłuszeństwa, jeżeliby bezroznością zdania, y woli, to jest wśzelką pokorą nad wśzystkich niejasniał. Lecz jeżeliby to tylko dobro, albo złe przyznać nie był gotow, coby pomiarkowaniem Przełożonego takowym być poznał, nigdy doskonale zdaniem cudzym żyć nie będzie. *Chocby tego.*

rego tylko niechciał, coby się Przełożonemu podobalo, nigdy nie będzie chodził za wielą. Potrzeba tedy Zakonnikowi być bezroznym co do powinności z posłuszeństwa nakazanych; tak, aby według woli Przełożonego to opuścić zawsze był gotow. Tego wyciąga SS. Ociec kiedy mowi o Przełożonym: *Dla tego my widzimy, jak ma należeć, aby zawisło na Opata zdaniu rozsprządzenie Klasztoru swego* Jak długo bowiem cokolwiek się czyni, albo się zatrzymuje bardziey z włalney woli, niż z posłuszeństwa, jest to niedoskonałe, owfzem nie kiedy wyprożnia się z wszelkiey zasługi. Bo doskonałe posłuszeństwo nic nie powinno mieć z swego, ale wszystko z cudzego rozśadku, y woli. Jeżeli cokolwiek mieć będzie z swego, jakże trudno opusci, co mu raz jest nakazano? Czy nie jasno się wydaje, że swemu zdaniu, y swojej woli dla pożytku, włalney chwały, albo przyzwoitości nakazanego dzieła raczey według swego przymiotu by żył, nizeliby polegał na zdaniu, y woli Przełożonego dla chwały Boga, y miłości? Prawdziwy posłuszny we wszystkich jest bezrożny.

PUNKT II.

Potrzeba Zakonnikowi być bezroznym co do powinności z posłuszeństwa nakazanych. Tego wyciąga SS. Ociec nasz, kiedy o Szafarzu mowi: *Wszystko coby mu nakazał Opat, to niech ma; czego by mu zakazano, niech się nie wazy.* Tak bowiem bezrożnym do wszystkich dzieł posłuszeństwa być powinien, jako bezrozne jest naczynie

Y

w ręk

w ręku rzemieślnika do używania, albo nieużywania. Jak prędko by się dowiadywał czegokolwiek, albo czynił z własney chęci. Niepodoba się zaś wszędzie Bogu własność. Coż bowiem tak Bog karze w człowieku, jak zdanie własne, y wolą własną? Dla tego Święci Oycowie statecznie mawiali: *Ten jest prawdziwy posłuszny, który bez własnego obierania, y dowiadywania się powinien tylko słuchać roszakow Przełożonego swego.* Jakże zaś słucha roszakow Przełożonego swego, który własnym obieraniem, y badaniem się one poprzedza? Jakże cudzym zdaniem, y rządem żyje, który się o swoim bada? czy nie łobie on sam raczey roszazuje, niż Przełożony? Prawdziwy posłuszny do wszystkiego jest bezrożnym.

PUNKT III.

Potrzeba Zakonnikowi być bezrożnym, co do uproszenia od Przełożonego. Tego chce SS. Ociec nasz, kiedy o milczeniu mówi: *Jeżeli potrzeba czego od Przełożonego, z wszelką pokorą, y uniżonością poszanowania prosić.* Chciał bowiem SS. Ociec wykorzenić wszelką własność woli. Które się rzeczy pozwalają, albo nie bez uniżoności, czyli bezrożności, y otrzymane, y niedane częstokroć szkodzą. Albowiem jeżeli są otrzymane, do czegoż służą, tylko do wypełnienia woli własney? Jeżeli ich zaś nie pozwalają, coż innego sprawują, tylko zasmucenie myśli, albo oczywiste przeciwko Przełożonemu szemranie? nienależyta bowiem jest wola własna, zawżze tego żąda, co jest albo próżnego, albo ro-

skosznego. Proznością, y roskoszą nigdy się nie nasyci. O gdyby ow Mnich natrętą prozbą dozwolenia wyjścia z Kłasztoru od SS. Oycy nie był wymęczył, nigdy by nie był napadł na smoka piekielnego na drodze do pożarcia siebie już już gotowego! Czy y ty więc tak szkodliwych rzeczy dużo twojej, co ci diabeł przez wolą własną do uproszenia łezce, podobnie ustawicznemi prozbami wykręcać będziesz? Prawdziwy posłuszny jest bezrożnym na wszystko.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! jesteś bezrożną w wszelkim posłuszeństwie? *Panie, co chcesz, abym uczynił?* Czy jesteś bezrożną do wszelkiego posłuszeństwa? *Jestem gotowy.* Czy jesteś bezrożną na wszelkie posłuszeństwo? *Jednakowo nie moja, ale twoja niech się stanie wola.* Załuy, żeś do tych czas chodziła za własnością woli, y zdania swego we wszystkim. Postanow być bezrożną w wszelkim posłuszeństwie, do wszelkiego posłuszeństwa, na wszelkie posłuszeństwo.

D Z I E Ń XIX.

O ZAKONNEY SKROMNOSCI.

Zeby jeden drugiego uprzedzał do służby Bożej, jednak z wszelką skromnością. z Rozdz. 22.

P U N K T I.

Nic tak nie buduje, jak skromność. Zkąd Apłostoł na-

pomina: *Skromność wasza, niech będzie wiadoma ludziom wszystkim.* Y SS. Ociec ani najmniejszej rzeczy przeciwko skromności w swoich Uczniach nie dopuszcza, mówiąc: *Zeby jeden drugiego uprzedzał do słuszby B-żey, jednak z wszelką skromnością.* Trzech rzeczy do tej skromności wyciąga. Pierwsza zawisła na powściągliwości ust. Chce albowiem, aby Mnich język powściągał do mówienia, a milczenie zachowując nie mówił, aż by go spytano; bo mówić, y nauczać Mistrza zdobi, milczeć a słuchać Uczniowi przystoi. Chce, aby nie był ślany, y prędki do śmiechu, y wrzaskliwy w gł. sie. Chce, aby gdy mówi Mnich, łagodnie, y bez śmiechu, pokornie z prwagą, albo mało słów, a rozumnych ma mówić. Coż inszego bowiem krzyk, śmiech, y wielomówstwo znaczą? Jak nieznosną myśli nadętość. Coż inszego znaczą? jak serce bez skruchy, y żalu próżne. Coż inszego znaczą? jak umysł na śtan, y powołanie swoje niepamiętny, także pod habitem Zakonnym Świeckiego człowieka. O jak się budują ludzie tego świata, gdy obaczają Mnicha łagodnego, pokornego, y skąpego w mowie! jak dobrze rozumieją o nim, owszem o całym Zakonie! nasladuy tedy SS. Oyca. Oto! podczas przyścia Króla *Totyli*, tylko mało słów, y to zbawiennych mowi.

PUNKT II

Druga zawisła na ułożeniu ciała. Chce bowiem SS. Ociec, aby nie tylko sercem Mnich, ale też samym ciałem pokorę zawsze pokazywał patrzącym na siebie. *Wszędzie ma być*

z unizną głową, spuściwszy oczy w ziemię. Chce, aby się strzegł wad rąk, aby ich tam, owdzie nieprzyzwoytnie nie miotał, onemi nie plaskał, ale pod Szkaplerzem w rękawach ułożone trzymał. Chce, aby się strzegł wad nog, aby siedząc jednego kolana na drugie nie kładł, albo chodząc zbyt nim krzelaniem, y łoskotem, albo zbyt powolnym krokiem nie postępował. Y słusznie, bo niewstydlwego to jest znak umysłu, wlepić w kogo oczy, Rozwiozłego terca jest znak, oczami ustawicznie rzucać. Dawid prawie, że był nieostrożny w oczach, wpadł w grzech cudzołóstwa, y mężoboyłstwa. Nieukładney bowiem myśli znak jest, jezeli by był króć bardziey pospieszający, albo ręka rozwiązleysza. Z takowey Juliana nieskromności jakie złe całemu światu nieopowiedział Święty Bazyli? A jakiego pogorżenia nie czyni światu Zakonnik nieskromny? Wszędzie złe o nim, y o swoim Zakonie słyhać. Nasladuy tedy SS. Oycy twego. Oto! chce, abyś był takim przez Regulę swoją, jakim on był przez życie swoje.

PUNKT III.

Trzecia zawisła rzecz na pokornym obcowaniu. Chce bowiem SS. Ociec, aby się nikomu nie godził, w nazwisku imion drugiego własnym nazywać imieniem: Ale Starsi Młodszych Bracią swoją: Młodzi zaś Starszych swoich Oycami zwąć mają. Chce, aby gdziekolwiek się schodzą Bracia, czyli spotykają, młodszy od starszego niech błogosławieństwo prosi

Chce, aby gdy przechodzi Starszy, młodszy powstał, y dał mu miejsce do siedzenia, ani się nie ma ważyć młodszy razem siedzieć, chyba by mu rozkazał Starszy jego. Pychą, y nieznosnym cale trąci zuchwalstwem, kiedy młodszy powinienego poszanowania Starszemu wyrządzić nie chce. Nie ma pokory w sobie, y skromności Zakonney, kto kiedy Starszym jest, młodszemi często gardzi. Z tego zaś rozwiązłość w mowie, w karności, w wszelkim porządku Kłaśztornym się wzięczyna; Miłość się obraża; posłuszeństwo się pogardza; zbudowanie jednego ku drugiemu uśtaje: a gdy zbytnia poufałość nieskromnością się utrzymuje obcowania, rodzi się pogardzenie wzajemne: albo gdy się przestrzega zbytnia powaga pychę życia, miłość się Braterska, y poufałość wzajemnie znieważa. Wstępuyż tedy do Nieba, czyje obcowanie powinno być w Niebie. Ucz się od Aniołów skromności, a wszystkim będziesz cichym, y pokornym.

Czyliż tedy, o Zakonna dużo! skromność uśt zachowujelz? *Mądry się wśławia małością słow.* Czy zachowujelz skromność ciała? *Mądrych oczy w głowie ich: Głupich zaś po granicach ziemi:* Czy zachowujelz skromność obcowania. *Uczcie się odemnie, żem cichy, y pokornego serca.* Załuy za swoją nieskromność. Pośtanow: skromność uśt, ciała, y obcowania uśtawicznie zachować.

D Z I E N XX.

Na Święto S. BERNARDA Opata.
O ZARLIWOSCI DOBREY.

Jest

Jest żarliwość dobra, która odwodzi od występku, a prowadzi do Boga, y do żywota wiecznego. z Rozdz. 72.

PUNKT I.

Miedzy wszystkiemi cnotami Świętego BERNARDA wy-
daje się dziwna w nim żarliwość dobra, o której
SS. Ociec nasz mówi: *Jest żarliwość dobra, która odwodzi
od występku, a prowadzi do Boga, y do żywota wiecznego.*
Miał bowiem żarliwość dobrą, która odwodzi od wystę-
pków. Jaką bowiem żarliwością nie rozjuształ się na cia-
ło swoje? Ledwo raz przez ciekawość na niewiaśtę, chcąc
ją obaczyć, rzucił oczami, zaraz w jeziorze zamrozo-
nym tak długo się nurzał, poki wszystka cielesna chuć
w nim nie oziębła. Jaką żarliwością nie karał ciała swe-
go? Widząc niewidział; słysząc niesłyszał; kosztując
nie kosztował; czując nic nie czuł. Tak cały był za-
chęcony do Niebieskich rzeczy. Tak przez cały rok
będąc w Celli Nowicyackiej niewiedział, czy Cella o-
wa miała nakrycie. Tak do pokarmu pożywiania, jakby
na męki chodził. Tak czuł nad możność natury, że się
często uskarżał na to, iż nie mógł tracić więcej czasu za-
dnego, jak na śnie. Zawsze był naynieprzyjazniejszym
nieprzyjacielem ciała swojemu, y dla tego wady ciała
wszystkie zwyciężał. Jaką żarliwością unikał pluguśw-
świata? wszystkiemi światu próżnościami, y lztukami
zdradliwemi pogardził, owszem y godności Kościelne
odrzucał, aby występku jey choć zdaleka nie był po-
wol-

wolnym górlwością nasładował wtym SS. Oyca swego BENEDYKTA. Włzelką ducha górlwością chodził śladami jego. Y ty nigdy niebędziesz bezpiecnym od występku, jeżeli tey żarliwości nie chwycisz się, *która odłącza od występku*. Moc mocą bywa odpędzona.

PUNKT II.

BERNARD Święty *miął żarliwość dobrą, która prowadzi do Boga*. Jaką bowiem żarliwością nie dążył do końca Reguły, albo do miłości? Zawſze gdy był słabym na ciele, nic z opuszczenia poſpolitey pracy, y dzieła nigdy nie przewiniął. Innych Świętymi, y doskonałemi nazywał, ſiebie zaś niedoskonałym, owłzem że jako nieświadomy gorliwości, y karnoſci, potrzebował ſurowości, rozumiał. Jaką ſię żarliwością do doskonałej miłości nie ubiegał? Codziennie ſiebie pobudzał do nowey gorącoſci temiſłowy: BERNARDZIE! *po coſ przyſzedł*. Jaką żarliwością miłości wewſzytſkim nie czynił? uſtawicznie albo ſię modlił, albo czytał, albo rozmyślał. Do modlenia ſię, jeżeli miał jaką oſobnoſć, jey zażywał, jeżeli nie; to wſzędzie, czy uſiebie, czy między poſpoliſtwem był, oſobnoſć ſerca ſam ſobie ſprawował, y na kaſzdem mieyſcu ſam z ſamym był Bogiem. Żarliwym był żarliwością SS. Oyca ſwego. Naſladuy y ty przez doskonałe poſpolitey Reguły zachowanie, przez nową górlwoſć, y przez uſtawiczną modlitwę. Tak, a nie inaczey koniec Reguły Świętey utrzymaſz. W rozmyſlaniu rozpala ſię ogień miłości.

PUNKT

BERNARD
drog
woſc
czna
zgola
przec
wnę
ſciey
ciech
chwa
Nieb
cierp
ſtuſer
wicz
da Bo
wiciel
ſpoſob
ſwego
gnien
potrze
jey.

która
zwyci
dzi do

PUNKT III.

BERNARD Święty miał *żarliwość dobrą, która prowadzi do żywota wiecznego*. Jaką bowiem żarliwością przez drogę krzyżową nie pędził się do Nieba? Wielką cierpliwością wiele znosił niedostatki, któremu acz niebezpieczna rzecz była w dziurkach szczupłego gardła, gdy nic zgoła łuchego, ledwo co gęstego mogąc przyimować, a przecie przykrzywiła była słabość żołądka, y zeplucie wnętrzości. Te mu były ustawiczne, oprócz innych częściej przypadających. W tych największą mu było pociechą, że lekkim, y momentalnym bólem wielkość chwały mógł zasłużyć. Jaką żarliwością nie ubiegał się do Nieba drogą krzyżową? krzywdy, y potwarzy przedziwną cierpliwością, y łagodnością znosił, aby przeszedł z Chrystusem do chwały przez krzyż. Jaką gorliwością ustawicznie niewzdychał do Nieba? Czytaj jego do Arnalda Bono-Walleńskiego Opata tak pilnącego: *Proście Zbawiciela, który niechce śmierci grzesznika, aby nie zwłoczył sposobnego już wyjścia, ale strzeż*. Nasładował SS. Ojca swego. Jeżeli y ty przez cierpliwość; y ustawiczne pragnienie gnać się nie będziesz, nie wnidziesz, albowiem potrzeba było Chrystusowi cierpieć, a tak wnieść do chwały swojej.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! masz żarliwość, która odłącza od występku? *Bez żarliwości nigdy nie zwyciężysz występku*. Czy masz żarliwość, która prowadzi do Boga? *Bez żarliwości y gorliwości pomadu stygnie*

Z

mi-

miłość. Czy masz żarliwość, która prowadzi do żywota wiecznego? *Żądza Ojczyzny Niebieskiej poprzedza zażywanie wiecznego błogosławieństwa.* Załuy, żeś do tych czas żarliwości dobrej nie miała. Postanow z Świętym BERNARDEM sprawować żarliwość dobrą, która odłącza od występku, a która prowadzi do Boga, y która prowadzi do żywota wiecznego.

D Z I E N XXI.

O DOBRYM ZWYCZAJU.

Wszystko bez żadnego upracowania, jakby z przyrodzenia, y za zwyczajem zacznie przestrzegać. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Przeto, gdy już Zakonnik na te wszystkie stopnie pokory wstąpi, wnet do miłości Bożej oney przyidzie, która iż jest doskonałą, precz odpędza bojaźń, przez którą miłość wszystko zachowywać pocznie bez żadnego spracowania, jakby z przyrodzenia, y za zwyczajem zacznie przestrzegać, już to nie z bojaźni piekła, ale z miłości Chrystusa, y zwyczaju samego dobrego, y z zakochania się w cnotach. Tym SS. Ociec nasz moc, pożytek, y sposób nabycia zwyczaju dobrego nam zaleca. Naprzod tedy mowi: Bez żadnego upracowania, jak z przyrodzenia zacznie przestrzegać. Taka jest moc zwyczaju, że to, co sobie kto pierwey mniemał za niepodobną rzecz, teraz jak za przyrodzoną ma przez

przez wielorakie cnot dzieła. Taka jest moc zwyczaju, że to, co pierwey kto tylko z wielką trudnością, y wzdryganiem się pracy dokonywał, teraz bez wszelkiej przykrości, jakby jakiekolwiek dzieło inne przyrodzone czynił. Taka jest moc zwyczaju, że nie kiedy choć niechcący czyniłby to, do czego się raz przyzwyczaił, jakichby bowiem złych umysłu namiętności nie uśmierzał zwyczaj? Jakoby się cnota ustawiczością nie otrzymywała? któreby się ćwiczenie Zakonne używaniem nie dokonało? któraby ostryść karności używaniem, y zwyczajem niesłodniała? Na początku bowiem nieznosnym ci się zda być jarzmem Reguły, ale za czasem, jak się wzwyczajisz, ośładzisz, że nie jest ciężkie; niedługo potym, y lekkim być uczujesz. Naostatek nie tylko poczujesz, ale też ciebie kontentować będzie. Czemuz tedy na początku nie uczynisz sobie jakiego gwałtu, abyś mocą zwyczaju dobrego dościsł kontentowania się w cnotach? żadnego nie masz słodsze, y miłszego ukontentowania, y trwalszego, jak cnoty.

PUNKT II.

Powtòre mówi: *Juz to nie z bojazni piekła, ale z miłości Chrystusa, y z zakochania się w cnotach zacznie przestrzegać.* Zaište zwyczaj dobry rodzi wielkie zakochanie się w cnotach, jak zakochanie się w ciele jest strachem, y obrzydzeniem. Zwyczaj dobry doprowadza do miłości Chrystusa, aby się więcej nie bać piekła, bo z same-

go zażycia cnoty przeſtaje ſię grzeſzyć. Zwyczaj dob-
 ry ſerce na Boſkie oſwiecenia, y poruſzenia nadprzy-
 rodzone czującym y przenikającym czyni. Zwyczaj
 dobry do górliwſzych, y wſpaniałſzych dzieł cnot po-
 ciąga. Zwyczaj dobry tak myſl obowiązuje, aby ſwo-
 im ſpoſobem nie mogła uſtawać od prawości cnoty. Bywa
 kuſzona do rzeczy niegodziwych, ale natychmiaſt ſama
 przyzwyczajona cnota bez trudności wſzytkie odrzuca
 kuſzenia. Owſzem tym uſtawiczniej y łączniej bywa spra-
 wowana, im częſciej jakby powierzchownie tylko jeſt
 napawiana. Samo bowiem zakochanie ſię w zwyczaju
 dobrym nieczuło też do cnoty pociąga. Czemu te-
 dy nie pracujesz dla otrzymania pożytecznego tego
 zwyczaju dobrego? Oto! grzechy, lubo wielkie, y
 ſtraſzliwe, gdy przyidzie do zwyczaju, albo ſię za ma-
 łe, albo za żadne nie mają. Oto! zwyczajna, y po-
 ſpolita wina tak ſerce zatwardzia, że ſiebie ſamego wię-
 cey nie czuje, ani ſię lęka. A gdy kiedy uſiłuje powſtać,
 zaraz upada; bo gdzie długo dobrowolnie trwała, y
 tam choć niechciała, jakby przymuſzona uchodzi. O-
 to! trzymają tego złe zwyczaje, kogo raz podchwyci-
 ły; y codziennie twardſzemi ſię ſtają, a tylko kończą
 ſię z życiem grzeſznika. A ty wzamiaſt złego, dobre-
 go ſobie nie będziesz czynił zwyczaju?

PUNKT III.

Potrzenie mowi: *Gdy już Zakonnik na te wſzyſtkie ſtępnie*
 - *pokory wſtąpi, wnet do miłości owej przyidzie, która precz*
 cd-

odpę-
 naby
 dłuż
 zwy
 boja
 zwy
 przy
 biesk
 ſtawi
 rzały
 od C
 ſić,
 korz
 nie,
 czen
 pilno
 do m
 jażn.
 wſze
 zorc
 ſci,
 czen
 baſt
 kąd
 ciſk.
 żadz
 gnać
 kiem
 ciera

czay do-
nadprzy-
Zwyczaj
cnót po-
aby swo-
y. Bywa
niał sama
odrzuca
ywa spra-
ylko jest
zwyacza-
czemu te-
ego tego
ielkie, y
ę za ma-
a, y po-
nego wię-
powstać,
trwała, y
odzi. O-
dchwyci-
o kończą
o, dobre-

kie spnie
która precz
cd-

odpędza bojaźń. Jednym, albo drugim uczynkiem nie nabywa się dobry zwyczaj. Im zwyczaj zły byłby dłuższy, tym daleko bardziey przez ustawiczne sprawy zwyczaj dobry będzie odyskany. Ztąd naypierwey dla bojaźni piekła wstrzymać się trzeba od występkowego zwyczaju; zuwagi bowiem zdryganie się gniewu ma być przywiodzone. Potym się nabywa przez poządlliwość Niebieskiej Oyczyzny zakochanie się w cnocie, abysmy ją ustawicznie lubo z trudnością czynili. A ponieważ zaślazały zwyczaj złości jeszcze do złego kusi, potrzeba jest od Oyca Duchownego tak długo lekarstwa cnoty prosić, pokiby samym dobrym zwyczajem zgoła nie był z korzeniem wyrwany. Co się samą rzeczą prędzey stanie, im pilnieyszym, y statecznieyszym będziesz w ćwiczeniu się cnoty. A czemu niewszelkim wytrwaniem pilności cnoty zwyczaju otrzymać usiłujesz? przez to do miłości doydziesz owey, która precz odrzuca bojaźń. Ah! niedziwuyże się, jakby SS. Ociec twoy zawsze mógł mieszkać z sobą w oczach naywyższego Dozorcy. Zwyczajem dobrym ustawicznej bogomysłności, y miłości Boskiej nabył. Ja bym się dziwował, czemubys ty nie miał teyże łaski, gdybym nie znał niedbalstwa twego w nabywaniu dobrego zwyczaju. Ale pokądże ucisłniony będziesz? Czy nie naywiększy jest ucisk, chcieć powstać z złego nałogu, a nie powstać; żądzą do wysokości dążyć, ale jeszcze uczynkiem przylgnąć do ziemskich rzeczy; uprzedzać sercem, a uczynkiem nie postępować; od siebie, samego przeciwność cierpieć?

Czyliż tedy, o Zakonna dulzo! rozważasz moc dobrego zwyczaju? *Jest jakby drugie przyrodzenie.* Czy uważasz pożytki dobrego zwyczaju? *i prowadzi do doskonałej miłości.* Czy przez ustawiczne sprawy czynisz sobie dobry zwyczaj? *Dobra jest rzecz mężowi, gdy dzwiga jarzmo od młodości swojej.* Załuy, żeś dla otrzymania dobrego zwyczaju tak była niedbała. Pośtanow na ten koniec częściej rozważać moc dobrego zwyczaju, y jego pożytki, także dla tego starać się o jego otrzymanie przez ustawiczne sprawy.

D Z I E N XXII.

O SPOSOBACH NABYCIA PILNOSCI W SPIEWANIU PSALMOW.

Stawajmy do chwaleńia jego. z Rozdz. 16.

P U N K T I

Szczęśliwym będziesz, jeżelibyś był pilny w śpiewaniu Psalmow. Niezmierną bowiem słodkość, y łaskę pokoju, którą w łobie Psalm zawiera, zasłużyć otrzymał. Ztąd SS. Ociec nasz surowo napomina, abysmy nie tylko ciałem, ale y myślą ustawicznie wstawiali do chwaleńia jego. Ale tey pilności dośiępnąć życzy, abysmy się przed Psalmami reflektowali, y pamiętni byli tey tajemnicy, na na której honor te godziny śpiewamy. Mowi bowiem:

Swego czasu Jutrznia, Prime, Tercya, Sextę, Nonę, Nie-

szpor,

szpor,
Jakieyż
trznia?
stus nar
dzieciń
przed B
że wyci
geliczny
swojej,
się męż
Abys b
cych się
na ciebi
tny, jak
wał się
co nie d
Jakieyż
zstąpił c
stkich p
pamiętn
ba, iżb
ta wiec
był pan
demu z
sobie ul
O mnie
nami za
chciał,

szpor, y *Kompletę*, *powinność służby naszej mamy odmarwiać*. Jakieyże wyciąga tedy z S. Oycem Medytacyi przed jutrznią? Abyś był pamiętny, jako Pan nasz JEZUS Chrystus narodzony z Panny, raczył przyjąć wrzost ludzkiego dzieciństwa, abyś z przykładu jego w łasce, y mądrości przed Bogiem, y ludzmi uczył się postępować. Jakieyże wyciąga przed *Primą*? Abyś był pamiętny, jak Ewangeliczny Gospodarz sprowadził robotników do winnicy swojej, a ty też przez poprzedzającą modlitwę gotuy się mężnie do pracy. Jakieyże wyciąga przed *Tertią*? Abyś był pamiętny, jak Duch Święty zstąpił na modlących się Uczniów, abyś y ty jego ułilnie prosił, by y na ciebie zstąpił. Jakiey przed *Sextą*? Abyś był pamiętny, jak Pan nasz JEZUS Chrystus godziny szóstej ofiarował się Oycu ofiara czysta za grzechy nasze; iżbyś y ty, co nie dostarcza do mak jego, dopełniał w sobie samym. Jakiey przed *Noną*? Abyś był pamiętny, jako JEZUS zstąpił do piekłów, iżbyś y ty siebie samego niżej wszystkich poniżał. Jakiey przed *Nieszporem*? Abyś był pamiętny, jak JEZUS jęstwo Świętych przeniósł do Nieba, iżbyś y ty wszelką pożądlivością duchowną żywota wiecznego pożytał. Jakiey przed *Kompletą*? Abyś był pamiętny, jak Ewangeliczny Gospodarz grosze każdemu z osobna robotnikowi w zapłacie daje; iżbyś y ty sobie ustawicznie stawiał przed oczami nadgrode Boską. O mnie nędznemu! żem tego rozważania przed godzinami zaniedbał, gdy jednak SS. Ociec z tego powodu chciał, abym od pracy na pierwszy znak był oderwany!

Zaiſte

Zaisze nie tak byłbym rozerwany podczas godzin. Takim bowiem każdy będzie pod czas modlitwy, jakim był przed modlitwą.

PUNKT II.

Nie słucha Bogtego, kto siebie samego nie słyszy. Ztąd SS. Ociec nasz, aby nas zachował pod czas godzin pilnych, naprzod opiluje: *Abypoprzedziłnayıpierweywierze: Boże ku wspomózeniu memu przybądź: Panie ku ratunkowi memu pospiesz.* Kto bowiem uważa Pana Boga być przytomnym, y ku wspomózeniu naszemu gotowym, czyliż tą pokorną modlitwą łaski Pana Boga, w obliczu Boskim y SS. Aniołow śpiewając, nie uprasza? Powtórę opiluje, *aby na Gloria Patri zaraz powstali dla czci, y pożanowania Tróycy Świętey.* Kto bowiem pożanowanie na Gloria Patri, które się śpiewa na końcu każdego Psalmu, Tróycy Świętey wyrządza, czyliż ztąd nie zapaliłby się do nowey pilności y gorliwości następujących Psalmow? Potrzecie naucza: *Abynajitrzni czytane były Lekcye tak starego Zakonu, jak nowego z Pisma Bożego, także wykłady na nie od znakomitych prawowiernych Katolickich Ojców uczynione: Aby Opat czytał Lekcyę z Ewangelii, a w ten czas wszyscy stali z czcią, y bojaznią. Aby podczas każdej godziny była czytana jedna Lekcyja.* Gdyby kto koniec tych Lekcyi, to jest pożytek poprawy, albo postępku uważał, czyliżby nie dokładał pilności na wszystkie, y każde z osobna słowa? Poczwarę naucza: *Abyna końcu była czytana modlitwa.* Gdyby kto bowiem poznawał pewną Chrystu-

sa ob
także
pilnoś
prozb
lemu!
Święte
wiele
tak by
trzeba
miała
cała.

Abys
czy
skiey,
cow:
dytydz
śpiewał
swego
tego Ps
tamy o
choćnie
przez c
Psalm
ludzkie
śpiewali
mami.

sa obietnicę z wysłuchania proźby naszej, y własną, także Kościoła całego potrzebę, czyliż by nie z wszelką pilnością, uwaga, y poufałością w każdych godzinach proźby swojej przekładał Panu Bogu? Omnie niedba-
lemu! który się tych sposobow pilności, y uwazania z Świętey Reguły nie nauczyłem, gdy przecie SS. Ociec wiele Rozdziałow do ich się nauczania wydał? zgoła nie tak bym śpiewał Psalmy bez pożytku rozerwany. Po-
trzeba jest, aby się myśl dłużey szerzyła, chyba żeby miała pewne mieysca, w których by się do siebie powra-
cała.

P U N K T III.

Abyś nie ułtawiał w pilney uwadze, czyli dla ospalstwa, czyli dla gnusności, czyli dla przedłużenia służby Bo-
skiej, SS. Ociec przykład tobie kładzie dawnych Oy-
cow: *W wszelkim sposobem tego przestrzegać trzeba, aby na każ-
dy tydzień Psalterz zupełna, to jest sto pięćdziesiąt Psalmow od-
spiewały się; Albowiem bardzo leniwą służbę nabożeństwa
swego Zakonnicy pokazują takowi, którzy przez tydzień ca-
łego Psalterza, y z Kantykami nie odspiewują, ponieważ czy-
tamy o Świętych Oycach naszych, że oni to za jeden dzień o-
chotnie odprawiali, co day Boże, abysmy oziębli przynajmniej
przez cały tydzień wypełnili.* Drudzy bowiem taką liczbę
Psalmow codziennie odspiewywali, że miarę ułomności
ludzkiej przebierali. Inni podczas godzin niektóre
śpiewali Psalmy, ale y podczas roboty zabawiali się Psal-
mami. Inni tak się przyuczyli do Psalmow, że prawie

im się sniło o Psalmach. Wszyscy zaś taką górlwością, pilną uwagą, y poszanowaniem w obliczu Boga, y SS. Aniołów śpiewali, że za największy grzech sobie mieli, gdyby choć jedną myślą byli rozerwani. Ogdybym tego Świętych Oyców przykładu żywego nasładował, nigdy by mnie zaiste nie obciążała pilna uwaga! Łaska Ducha Świętego wlewa się na dłuższą pilnie uważną, że od śpiewania ledwo by się mogło zostać.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przed każdą godziną siebie wzmagaś przez rozmyślanie tajemnicy choć krótko dla pilney uwagi? *Przed modlitwą sprowadź duszę swoją, abys nie był jak człowiek kuszący Boga.* Czy na przyzwoitym mieyscu wzmagaś się pod czas Psalmów do pilney uwagi? *Bog grzeszników nie wysłuchiwa.* Czy przykładem Świętych Oyców tesknosć pilności przekonywaś; *Święty Izydor* dzień, y noc bez przestanku śpiewał. Załuy, żeś się tak mało starała o pilność. Połtanow przed każdą godziną przez rozmyślanie tey tajemnicy, y pod czas każdej godziny przez przykłady Świętych Oyców do pilney uwagi siebie wzmagać.

D Z I E N XXIII.

O POSŁUSZENSTWIE KU PRZEŁOZONEMU MŁODSZEMU.

Dziękani nie mają być obierani według porządku, ale według zasług życia, y nauki mądrości. z Rozdz. 21.

PUNKT

P U N K T I.

Często zaniedbywane bywa posłuszeństwo, że który Przełożony jest, młodszym jest. Ale temu złemu zabiegając Ociec nasz BENEDYKT Święty stanowi: *Dziekani niech nie będą obierani porządkiem, ale według zasługi życia, y mądrości nauki.* Pochodzi to Święte posłuszeństwa zaniedbanie z pychy, z nadętości, z zazdrości; zwyciężone zaś bywa przez pokorę, pogardę doczesney czci, y miłość, abyś tedy w pokorze chętnie był posłusznym, pomysł, że chociaż młodszym jest, który Przełożonym jest, jednakże życia zasługą y mądrości nauką cię przechodzi, y starością zmysłów starszym y poważniejszym jest. Bo jeżeli każdego w umyśle co do zasługi życia y mądrości nauki uważać nie będziesz, pokornym nie jesteś. Pomysł iż który Przełożonym jest, ciężar bardzo wielki na siebie przyimuje, który ledwie Aniołowie dzwigać mogą, a zaiste uznał, iż niegodnym jesteś tego. Pomysł: że jeżeli młodszemu równie jako y Starszemu posłusznym być gotow nie jesteś, zasługującego posłuszeństwa nie masz. Prawdziwe bowiem y zasługujące posłuszeństwo Boga w Przełożonym, a nie człowieka uważa. Pomysł, że Syn Boży wcielony ludziom stał się posłusznym aż do śmierci. Pomysł: że Święty Ociec nasz dla życia zasługi y mądrości nauki Młodzieniaszków owych *Świętego Maura y Placyda* nad innymi uczynił Przełożonymi. Wstydz się że nie jesteś posłusznym ostatniemu zgromadzeniu, kiedy przez tak

wiele lat jeszcześ się nie nauczył to wierzyć z całego serca affektu, że zewszystkich najmniejszym jesteś.

PUNKT II.

Abyś z pogardą każdey ziemskiey czci ochotnie, y prętko młodszemu Przełożonemu był posłusznym, uważay, że Przełożonym taki być powinien, *któremu bezpiecznie Opat mógłby powierzyć ciężarow swoich.* A jakież ciężary? Wszakże te z *których sam odda rachunek Bogu.* Jako tedy tych ciężarow żądać będziesz, których ślad straszny czeka, że są Przełożeni. Albowiem jezli Święci Zakonu naszego z tey przyczyny wszelakiego Przełożenstwa, albo chronili się, albo złożyli, albo przymuszeni posłuszeństwem przyjęli, jakoż ty który za duszę swoją oddać rachunku nie możesz, jakiego posłuszeństwa żądać będziesz? Czyliż nie wiesz, że Bogu sprzeciwić się usiłuje, kto choć nad jednym chce być Przełożonym? Czyliż nie wiesz, że wszelka nadętość diabelską sprawą jest? Czyli ci tajno jest, że Starszym jest, kto usługuje; O złe używanie Zakonników tego czasu! przez solemną Profesję obowiązali się do pokory y posłuszeństwa, a wkrótce po Profesji za temi honorami, którychby na świecie spodziewać się nie mogli, wszelką się usilnością uganiają. Zawsze gotowi są do honorow. samym nawet Aniołom strasznych. Boy się, jezli nie chcesz, aby ostatni z zgromadzenia był nad tobą Przełożonym. Bo jezli z Lucyperem wynosisz się, nigdy mieysca twojego nie będzie w Niebie. A gdzie napotym?

PUNKT

Abyś
pos
cia dobr
nie maj
kazanie
chętnie
z drugi
jezeli
nego
zeli za
mie m
dzie?
ja był
nie był
widzi
temi
a z nie
go! mi
służny
madze
miłość
raduje

Przeło
szną?
nemu

PUNKT III.

A byś Starszym młodszym ochotnie, prędko, y wesoło był posłusznym różwazay, że wybrani, *być powinni Bracia dobrego świadectwa, y Świętego obcowania, którzy staranie mają nad Dziekanami swojemi we wszystkich według przykazania Bożego, y rozkazu Opata swojego.* Ktoż albowiem chętnie posłusznym nie będzie, jeżeli cieszyć się będzie z drugiego promocyi? Kto prędko posłusznym nie będzie, jeżeli cieszyć się będzie z dobrego obcowania Przełożonego swojego; Ktoż wesoło posłusznym nie będzie, jeżeli za Świętego mieć będzie Przełożonego, y uprzemnie mu zasługi życia y mądrości nauki winizować będzie? Nie mów: owszem gdy by był takim, chętnie y ja byłbym posłusznym. A zkądże wiesz, żeby takim nie był? Przeciwno przykazaniu SS. Ojca swego *zdobło widzisz woku Brata twego.* Gdybyś tylko uważał z Świętymi owemi dawnemi Mnichami cnoty Przełożonego, a z nich byś się cieszył, y zniemi Przełożonego swojego miałbyś za Świętego, y ochotnie jemu był byś posłusznym. Zawstydz się, jeżeli choć ostatniemu z zgromadzenia lenisz się być posłusznym; że przez tyle lat miłości, która się z drugiego życia zasługi, jak z swojey raduje, jeszcześ nie dostał.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! Przełożonemu, Przełożoney lubo młodzey jesteś gotowa być posłuszną? *Pokorny wszędzie wzgardy szuka.* Czy Przełożonemu młodszemu, Przełożoney jesteś gotowa być po-

służną? *Wzgardziciel świata ucieka od czci.* Czy Przełożonemu młodszemu, Przełożoney jesteś gotowa być posłuszną. *Kochający Braci, Siostry cieszy się z cudzego dobra, jako z swego.* Żałuy, żeś przez tyle lat Świętey Profesyi swojej jeszcze niedoskonale starała się siebie poddawać, y umiżać. Postanow: z pokory; z pogardy czci; z miłości Przełożonemu młodszemu, Przełożoney być posłuszną.

D Z I E N XXIV.

Na Święto S. BARTŁOMIEJA Apostoła.

O PROSTOCIE ROSTROPNEY.

Abym bystro pilnował, y upatrował, jeżeli prawdziwie szukam Pana Boga. z Rozdz. 58.

P U N K T I.

I acno każdy wierzyć, że Święty BARTŁOMIEY był owym *Natanaelem*, któremu Zbawiciel Pan tę dał pochwałę: *Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie maśz zdra- dy.* Aże prostym, y sprawiedliwym chodził przed Bogiem, zasłużył być poczytanym w liczbie Apostołów. Ani SS. Ociec nasz nie inżego przyimuje do Zakonu swego, jak prostaka. Ztąd przykazuje Mistrzowi Nowicyuszow, *aby bystro pilnował, y uważał, jeżeliby prawdziwie szukał Pana Boga.* Na tym bowiem zawisła naprzód prostota, abysmy prawdziwie w każdym dziele szukali Bo-
ga.

ga. Sam Oblubieniec procz innych godności w Oblubienicy swojej chwali prostotę: *Jak piękna jesteś przyjacielko moja, jak piękna! oczy twoje gołębicze.* Y dobrze od oczow zaczyna, bo jeżeli by oko myśli było proste, całe ciało jasne będzie. Jeżeli samą rzeczą w wżelkim uczynku Boga szukasz, całe obcowania twego ciało prostota myśli rozweseli. Jeżeli tylko po części szukasz Boga, y po części siebie samego, już masz nieco przymieszanę części z ciemności. Jeżeli zaś wcale siebie samego szukasz, swego pożytku, swojej czci, już całe będzie ciemne. Z prostoty więc uczynku, którym Boga szukasz, rozsądź, jeżeli się podobasz Oblubiencowi Niebieskiemu, albo nie.

P U N K T II.

Powtore zawisła prostota natym, *aby prawdziwie szukał Boga* w posłuszeństwie ku Przełożonym, y w miłości ku bliznim. Jeżeli bowiem rozstrząsał przykazania Przełożonych, nie jesteś prostaczkiem. Jeżeli sądził o rozkazach Przełożonych, nie jesteś prostaczkiem. Jeżeli nie nakładał dziecięcia wierzyć we wszystko Przełożonym, nie jesteś prostaczkiem. W chytrości serca, a nie w słuchaniu ucha jesteś posłusznym. Jeżeli *Spół-Braci Spół-Siostry* swoje nie łzczerze, y z serca nie kochał jedynie dla Boga, nie jesteś prostaczkiem. Jeżeli ich życie rozbierał, albo rozstrząsał, nie jesteś prostaczkiem. Jeżeli o dobrym Braci, *Siostr* swoich złe miał porozumienie, albo samo złe, jak możesz, na lepszą stronę nie tłumaczył, nie jesteś

jestes prostaczkiem. Nie jestes prawdziwym Izraelita, w którym niemalz zdrady. Jakże się, o duszo Zakonna! szczyć będziesz przyjaciółką Oblubieńca, która nieznasz mieć oczow gołębiczych? Jakże będziesz przyjaciółką Oblubieńca, która nie jesteś piękną? owżem jak nie będziesz nieprzyjaciółką, która zazdrościsz? albowiem zazdrościsz dobru posłuszeństwa, y dobru miłości. Zailte oczy twoje nie są gołębiczey prostoty, ale kanię dwoiści.

PUNKT III.

Potrzenie zawisła prostota na tym, *aby prawdziwie szukać Boga* według Świętego powołania swego. Cokolwiek bowiem czynisz procz powołania swego nie jest to rzecz prosta. Cokolwiek nad, albo niżej powołania swego czynisz, nie jest prostotą. Cokolwiek czynisz według powołania swego, to jedno jest prostotą. Jedno się podoba Bogu. Kocha bowiem Bog prostotę, bo natura Bostwa prosta jest. Czegoż się tedy troszczesz około wiela? jedno zaś jest potrzebne. To jedno, abyś dopełnił powołania swego, od ciebie Bog wyciąga. Tak, a nie inaczej piękna będzie dusza twoja w obliczu Oblubieńca. Tak a nie inaczej przyjaciółką będzie Oblubieńca. Tak a nie inaczej oczy twoje będą gołębicze. Ot! tylko powołania swego pilnuje Święty BARTŁOMIEY. Powołany jest na Apostolstwo, powinności tylko Apostolskie sprawował. Powołany jest na Męczeństwo; cierpliwości, y męstwa, to jest powinności Męczennika dokonał; gdy siebie bez sprzeczki wiązać do pała, y zskory zewlec do

dopuścić. A jakże się tą prostotą nie podobał? chwałą y Apostoła, y Męczennika Oblubieniec Niebieski jego otoczył. Nasladuy prostoty jego, a ciebie do chwały swojej zaprosi: *Powstań, pospieszay przyjaciółko moja, gołębico moja, nadobna moja, przyjdź, a odbierz koronę.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! prostaczką jesteś ku Bogu? *Bądźcie prostemi, jako gołębice.* Czy prostaczką jesteś ku Przełożonym, y bliznim? *Bądźcie bez uskarżenia się, y prostemi Synami Bożkiemi bez cofania się.* Czy prostaczką jesteś w powołaniu swoim? *Kto chodzi po prostu, zbawiony będzie.* Załuy, żeś stroniła do tych czas od prostoty Zakonney. Postanow być prostaczką ku Bogu, ku Przełożonym, y bliznim y w powołaniu swoim.

D Z I E Ń XXV.

ZE NIE WIĘCEY MOWIC TRZEBA, JAK NALEŻY.

Aby się nie zdał więcej mówić, tylko jak przynależy.
z Rozdz. 6.

P U N K T I.

Złota zgoła jest ta Reguła SS. Oycy naszego, *aby nie więcej mówić, tylko jak potrzeba.* A gdy by tak zachowana była, o jakby pożyteczna była Przełożonym, Rządcom, y inszym Zakonnym Przełożonym. Albowiem gdy cała pod czas noc to prolżąc o licencyą, to radząc, &c. niepokoy czynią; ledwie im ow moment dla potrzebnego rozmyślenia zbędzie, gdyby się chcieli zabawić

bawić zbytnim dyskursem. Duch pobożności, w nich wietrzeje, gdy nakrywka ułt zawsze otworem stoi. Tak woda lubo nayciepleysza bez nakrycia stygnie. A jaki pożytek potym odniesie Przełożony? Będzie jako miedz szumiąca, y cymbał brząający. Z dzwiękiem napominanie, albo poprawa zniknie. *Nasienie jest Słowo Boże*, jeżeli się porządnie unosi, rodzaj prostej myśli wydaje. Jeżeli się przez wielomowstwo fałszuje, do nieczyściłości tylko słuchających przebiega. Jakże tylu obowiązkom swoim co do starania się o dłuższe zadość uczyni? Jeżeli by on sam pierwey, nie był ognistym nikogo do górlwości karności nie zagrzeje. Lecz górlwość otrzymuje się w osobności. Tam bezludny podniesie siebie nad siebie. Tam Pan mowić będzie do serca jego, co by należało jemu do zbawienia swego, y poddanych swoich. *Więc nie mow więcej, tylko co przynależy*, jak potrzeba wyciąga dla czci Boskiej, dla zbawienia proszącego, radzącego się &c. Albowiem oddasz rachunek Panu za każde słowo prożne. Oddasz Bogu rachunek, jeżeli by co mniey pożytecznego Gospodarz znalazł w powierzoney trzodzie. Oddasz rachunek, jeżeliś nie dokładał starania wszelkiego w owieczkach jego zarazonych.

PUNKT II.

Ta Reguła: *Aby się nie zdało więcej mowić, tylko jak przynależy*, pożyteczna, owszem potrzebna jest na Urzędach zostającym. Albowiem, jeżeli by zbyt wiele mowy często wtrącać chcieli, któreż godziny albo dla sprawowania powinności swojej, albo dla cwiczenia duchow-

chownego będą? Ani woli Opata nie uczynią zadość, ani strzedz duszy swojej nie będą. Odpadają od stanu powołania swego, gdy się przez zbyteczne słowa rozchodzą. Ludzka bowiem myśl zwyczajem wody otoczona: do góry się wzbiera, bo tego dochodzi, *z kąd zstępuje, y spuszczone ginie?* że siebie rozrzuca niepożytecznie po ziemi. A kto muru milczenia niema, tego miało myśli otworem stoi, na pociski nieprzyjacielskie gotowe. Gdy siebie przez słowa za siebie samego wyrzuca, pokazuje się otwartym y nieprzyjacielowi. Co z taką pracą nieprzyjaciel przekonywa, z jaką y samo, co zwyciężone jest, przeciwko sobie przez wielomowstwo bitwę stacza. *Więc nie więcej mówić, tylko jak przynależy,* Oddasz Bogu rachunek z każdego słowa próżnego, któreś wymówił. Oddasz rachunek z zaniedbanych powinności urzędu swego. Oddasz rachunek nadewszystko z zaniedbanego strzeżenia duszy twojej.

P U N K T III.

Ta Reguła, *aby się nie zdało więcej mówić, tylko jak przynależy,* pożyteczna jest każdemu Zakonnikowi. Albowiem, jeżeliby Przełożonego prosząco licencyą, radząc się, &c. albo u Ojca Duchownego objawiając skrytości wewnętrzne swoje; albo inszego Brata pytając się potrzebnych rzeczy &c. chciał się rozchodzić w zbyteczne dyskursy, wieleż godzin strawi na próżnych bajkach? Jak kształtnym pozorem złamie Święte milczenie? Jak wybornie swojej gadatliwości, lenistwu, y gnu-

sności zadożyć uczyni? Czyli nie masz z owych Braci jednego, który się bawi bajkami, a nie tylko sobie jest niepożytecznym, ale też drugich do pychy pobudza; ale jakie łaski traci? Gdy milczenia ust nie przestrzega, myśli do Niebieskich rzeczy podnieść nie może. W wiele wpada występku? Zawsze się co raz większym tula-
czem, y niestatecznym staje, że w Celli sam ani dnia, jednego zostać się nie może. Smierdzi mu czytanie y kważna mu jest modlitwa. Praca nader lekka jego nad siły obciąża. Dla tego albo próżnowaniem, które jest nieprzyjaciółką duszy gnusnieje, albo przez wielomowstwo różne wpada w występki. *Więc nie więcej mówić, tylko jak należy.* Oddaś rachunek z każdego próżnego słowa, które byś wymówił. Oddaś rachunek z każdego czasu, y momentu, któryś przez próżnowanie utracił. Oddaś rachunek, a jęczące nacyęższy z pogorszenia, któreś dał przez wielomowstwo.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! więcej mówisz, niż należy? *Mężem jesteś nieczystym, bo nasienie słowa Bó-
żego na nieczystość wylewasz.* Mowi Święty Grzegorz. Czy, o Zakonny urzędniku! więcej mówisz, niż należy? *Je-
żeli się kto rozumie być Zakonnikiem, a nie trzyma na wędzi-
dle języka swego, ale rozwodzi serce swoje, tego próżny jest
Zakon.* Mowi Święty Jakub w Rozdziale I. Czy o du-
szo Zakonna! nie więcej mówisz, tylko co należy? *Wię-
cej jest, co albo rozumu słusznej potrzeby, albo intencji pobo-
żnego pożytku nie ma.* Mowi Święty Grzegorz. Załuy,
żes tey złotej SS. Oycy Reguły nie nasładowała. Pošta-

now:

now.
oloba
więceO
ProJaki b
DYK
rolą w
wiść t
przyja
Stary
prozn
mi sze
nych f
słowa
już pr
aby,
z prze
ztąd u
pokuta
y zgor
więc j

now: jeżeliś Przełożony, Przełożona, jeżeliś urzędowa ołoba; jeżeliś prosty Zakonnik, czy Zakonnica jest, nie więcej mówić, tylko co przynależy.

D Z I E Ń XXVI.

O WYSTRZEGANIU SIĘ PROZNOWANIA.

Proźnowanie jest nieprzyjacielem duszy. z Rozdz. 48.

P U N K T. I.

Jaki był nienawistnik proźnowania SS. Ociec nasz BENEDYKT, wydaje się z tego, że sam z Bracią na robotę na rolę wychodził. Zkąd y swoim następcom, aby nienawiść tegoż w nich wmówił, rzekł: *Proźnowanie jest nieprzyjacielem duszy.* Czemu? bo pokus zniesć niemoże. Stary bowiem nieprzyjaciół zaraz, jakby tylko którego proźnującego znalazł, do niego pod niejakiemi pozorami szepcący przychodzi. Niektóre rzeczy mu o dawnych sprawach na pamięć przywodzi. Słyszane niegdyś słowa nieprzyżytojne do myśli wtraca. Jeżeli się co stało już przedtym szpetnego, ich postaci przed oczy stawia, aby, kogo w terażniejszyh rzeczach nie może zmazać, z przelżytyh złości naruszył. A oszukana myśl często ztąd ukontentowanie naprawia, zkąd już dawno siebie pokutą utrapił. Słusznie z Psalmtą mowi: *Zprochniały, y zgorzły się bliźny moje od postaci głupstwa m. jego.* Bliźna więc jest kształt, czyli wyrażenie rany, ale zagojoney.

Blizna więc do zgnilizny się powraca, kiedy grzechowara, która się już przez pokutę zagoiła, w ukontentowaniu siebie umysł tłucze. Często także czegosmy nigdy nie czynili, przez zafadzki chytrego nieprzyjaciela oczami serdecznemi prożnującego widzimy. A gdy czuło wto się ukontentowanie wkłada, lubo już się oplakało, co się uczyniło, teskni jednak nieszczęśliwy umysł, że niektórych rzeczy nie uczynił, któreby mógł oplakać. A im bezpieczniey ułtaje od spraw powierzchownych, tym się szerszy nieczyste myśli przez prożnowanie wtrącają. A gdy roboty nie ma, którąby umysł od nich odwrócił, chętnie się niemi bawi, a bawiąc się ginie. Tak prawdziwa rzecz jest, że prożnujący od wielu czartow; robiący zaś od jednego bywa nagabany.

PUNKT II.

Prożnowanie *jest nieprzyjacielem duszy*, bo do'wszelkich nałogow, naybardziej niewstydu doprowadza. Którzy bowiem prożnowaniem się bawią, o czymże nie rozmawiają? Czegoż niewstydlivi nieśluchają? Prożnowanie, jezeliby niemiałoby bojazni Bożey, nauczycielem nałogow tym jest, którzy czas sobie pozwołonego nie umieli użyć. Od tego bowiem, że nic nie mają, czym, by się zabawiali, rodzi się grzech. Jako ziemia prożnująca bez zasiania, wszelkie wydaje chwasty; tak dusza-gdy ułtaje zabawiać się w dobrym, sama się wydaje na złe sprawy. Dusza prożnująca być nie może. Albo dobrze, albo złe sprawuje. A że pracując nie karze ciała

działa

działa
prożnu
rey w
która
mogła
dlitwę
belpie

Prożn
de
do win
wezma
skiey
aby w
pracuja
niemy
postan
ko zad
y znisz
Y my j
ney dn
nie bę
wiedli
kary n
y zadn
na dniu
utracił

dzieła czyni ciała. Dla tego *Dawid* na moment czasu prożnujący wpadł w cudzołóstwo. A *Eufrania*, okłórey w żywotach Oycow się czyta, od pokusy ciała, którą prożnującego czart do ucha szeptał, nie inaczej być mogła uwolniona, tylko przez ustawiczną pracę, modlitwę, y czytanie. Y ty od grzechow nie będziesz bezpieczny, jak długo kochałbys prożnowanie.

PUNKT III.

Prożnowanie *jest nieprzyjacielem duszy*, bo traci nadgodę pracy. Gospodarz zawsze zwoływa robotników do winnicy swojej, którzy niechęć robić, zapłaty nie wezmą. Pracującym, nie prożnującym zapłata Niebieskiej chwały obiecana jest. *Adam* w Raju jest postawiony, aby w nim robił, y my położeni jesteśmy na sprawiedliwości pracujących. Jeżeli byśmy zaniedbali, odrzuceni zostaniemy od niego, jak y Żydzi odrzuceni są. Najemnik postanowiony w Winnicy, gdyby ją zaniedbał, nie tylko żadney mieć nie będzie zapłaty, ale też opuszczoney, y zniszczoney Winnicy szkody od niego wyciągać będą. Y my jeżeli byśmy zaniedbali sprawiedliwości nam oddaney dniem, y nocą sprawować, nie tylko żadney mieć nie będziemy nadgrody, ale też z rozsprofzoney sprawiedliwości damy rachunek. Jeżeli tedy ten nie jest bezkary na dniu sądnym, który stał prożnujący na rynku, y żadney sprawiedliwości nie czynił, co się temu stanie na dniu sądnym, który zgrzelzył, y grzywnę swoją utracił? Ty pracuj, abys był zbawionym, inszego sposobu

łobu niemasz. Tak Świętemu Antoniemu pod czas pokus do Boga wołajacemu: *Panie chcę być zbawiony, a nie dopuszczają mi myśli złe*; Anioł się pokazał; ułiadł, y kółzalkę z palmy robił, potym wstał na modlitwę. Pomodlitwie znowu ułiadł, y robił. Robiwszy powtórnie dzieło, znowu się modlił. Na ostatek rzekł: *Tak czyn, a będziesz zbawiony.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! unikasz próżnowania, abys nie wpadła w pokusy? *Gdy spali ludzie, przyszedł nieprzyjaciel.* Czy unikasz próżnowania abys nie zgrzeszyła? *Ta była nieprawość Sodomy, y początek zburzenia: Pycha, dostatek cbleba, obfitość, y próżnowanie jej, y Córka jej.* Czy unikasz próżnowania, abys nie utraciła zapłaty za pracę? *Sługa leniwy, y niepożyteczny, który nie chciał pracować z talentem sobie danym, jest wrzucony w ciemności zewnętrzne.* Załuy, żeś y ty przez długi czas próżnowaniem się bawiła z ulzczerbkiem duszy swojej. Postanow pilnie wszelkiego się strzedz próżnowania, abys robiąc pokusy zwyciężyła; abys robiąc chroniła się grzechow; abys robiąc dostała chwały Niebieskiej.

D Z I E N XXVII.

O WYSTRZEGANIU SIĘ KRŃĄBRNOSCI.

Jeżeli by się który Brat krńąbrny znalazł, ten ma być raz, y drugi tajemnie od Starszych swoich napomniany, potym niech będzie jawnie przed wszystkiemi, z fukany; niech karaniu wyklęcia podpada. z Rozdz. 23. PUNKT

Nay
o
znale
mnie
prze
podpa
zdani
dzy.
giego
umie
krnąb
žadną
dziey
tward
Ani B
nie po
ścił lu
le zag
cinay.

Nien
sto
który
gi tajem
fkiemi

PUNKT I.

Naybardziej SS. Ociec nasz krnąbrnością się brzydzi, dla tego naucza w Rozdziale 23. *Jeżeliby się który Brat znalazł krnąbrny, ten ma być raz, y drugi napomniony tajemnie, jeżeliby się nie poprawił, niech będzie jawnie zfukany przed wszystkimi; jeżeliby się zaś y tak nie poprawił, niech podpada pod klątwę.* Krnąbrność zaś pochodzi z własnego zdania, gdy kto swego rozsądku nie chce poddać pod cudzy. Pochodzi z woli własnej, gdy kto za wolą drugiego iść nie chce. Pochodzi z pychy, gdy się kto nie umie upokarzać. O! jakiej ślepoty nie sprawuje ta krnąbrność? Żadnym sposobem, żadnym napomnieniem, żadną poprawą nie da się przełamać. Owszem im bardziej się napędza do posłuszeństwa, tym bardziej ztwardzia kark swój. *Faraon* niech będzie przykładem: Ani Boskie napominania, ani znaki, y cuda, ani kary niepomogły, aby zezwolił na rozkaz Boski, a wypuścił lud Izraelski. O duszo Zakonna! iskierkę w popiele zagaś, krnąbrność w początku złam; korzenia powycinaj.

PUNKT II.

Nie nagle się przychodzi do krnąbrności, gdyż ma swoje stopnie. Wydaje się to z słów SS. Oycy: *Jeżeliby się który Brat krnąbrny znalazł, ma być napomniony raz, y drugi tajemnie, potem niech będzie zfukany jawnie przed wszystkimi.* Ile bowiem jest stopniow poprawy, tyle jest

Cc

krną-

krnąbrności. *Naprzód* bowiem kto jest nieposłuszny poprośtu. *Powtóre:* Kto przydaną poprawą według Reguły gardzi. *Potrzecie:* Kto karzącego Przełożonego pogardza. Te stopnie wyraża, SS. Ociec, gdy mówi: *Jeżeliby się nieposłusznym, przeciwnym Świętej Regule, y Przełożonych swoich w gardzicielem znalazł.* Przez pierwszy zaś stopień przypuścza łaskę Boga: *Gdzie jest bowiem posłuszeństwo, tam łaska; gdzie nieposłuszeństwo, tam grzech.* Przez drugi gorczy Braci. *Bowiem* nic nieukontentowanych do nieposłuszeństwa tak nie zachęca, jak zły przykład. Przez trzeci załmuca Przełożonych. *Bo* ze Boga, a nie siebie pogardzać gdy widzą, słusznie płaczą. *O* duży Zakonna! boj się choć na pierwszy stopień wstąpić. Jeden grzech drugi załobą ciągnie, pokąd grzesznik przyszedłszy na głębinę, nie gardziłby grzechami.

P U N K T III.

Końcem nioślatek krnąbrności jest złośliwość, którą SS. Ociec temi pokazuje słowy: *Jeżeli zaś jest złośliwy, na ciebie niech karanie odnosi.* Złośliwym się bowiem rozumie, kto uporczywie w grzechu swoim trwa. Nasladują czartow, którzy takimi są, bo y ci nigdy na własne nieprawości nie ubolewają. Nigdy się nie kruszą na własne potępienie. Ztąd zawsze karani bywają, a im bardziej przybolewają, tym się uporczywsiemi stają w grzechu. Tak nadęte te pagorki z czartami się odchylają od drog szczęśliwey wieczności. Przez zakręty swoje, y krzywe nie tak goścince, jak przepaści krnąbrności wpadają

dają w piekło. *Przeważająca bowiem takim będzie nieposłusznym śmierć sama.* O duszo Zakonna! służnie się żadnego tak nie masz lękać nalogu, jak uporczywości. Wszytko inne serca skruszeniem się naprawia; ten jeden nalog lekarza, y lekarstwo odrzuca, jest nieuleczonym.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przyczyny krnąbrności znosisz? *Czyliż y my nieposłuszni nie uczyniemy wszelkiego złego wielkiego, abysmy przestąpili ustawę Boga naszego.* Czy się lękałz na pierwszy stopień wstępować krnąbrności? *Ktoby zaś słów jego, które mówi w Imieniu moim, niechciał słuchać, ja się stanę Mścicielem.* Czy się lękałz końca krnąbrności? *Ktoby się pysznił, nie chcąc być posłusznym rozkazowi Kapłańskiemu, umrze człowiek ten.* Załuy, żeś do tych czas nie pilniey się strzegła krnąbrności. Pośtanow krnąbrności przyczyny wykorzeniać. Ani na pierwszy jey stopień nie pośtępować, ale się zawsze jey końca wzdrygać.

D Z I E Ń XXVIII.

O LEKTORZE TYGODNIOWYM.

Mający czytać przez cały tydzień, niech zacznie w Niedzielę czytać. z Rozdz. 38.

P U N K T I.

Trzech rzeczy SS. Oćiec nasz od Lektora, to jest: Czytającego do stołu wyciąga. Pierwsza jest szczerą chęć

czci Bōskiey, przykazuje bowiem: *Mający czytać przez cały Tydzień, niech zacznie w Niedzielę czytać, który zaczynający po Mszy, y po Kommunii niech prosi od wszystkich o modlitwę za siebie, aby Pan Bog od niego Ducha bardości oddalić raczył; y niechay w Oratorium, czyli w Chorze ten wiersz po trzykroć wszyscy Bracia mówią, który Lektor zaczynać będzie: Domine labia mea aperies, & os meum annuntiabit laudem tuam.* Bez zaślugi czyta, kto swojej, nie Sprawcy szuka chwały. Własność jednak wyniosłych jest, aby się z samego sposobu czytania nad innych wynaszali. Nie cierpią tego, kiedy ich kto poprawia. Jeżeliby którą omyłkę popełnili, wstydzą się jey powtórzyć w czytaniu. Tak nędzni, gdy innych przez S. Naukę leczą, siebie samych przez pychę ranią. Pokora Miśtrzynią jest cnot. Ta gdy uśtaje, daremnie krzyczy, kto opowiada. Prawdziwa chęć czei Boskiej tylko zapala serca. Kto tym nie gorzeje ogniem, jakże serca innych zapali? Ztąd uwaz, jak górliwie w Niedzielę za odwrócenie ducha wyniosłości masz się modlić? jaką szczerością chęci czytać ci trzeba. Strzeż się, aby cię SS. Ociec od posługi czytania, jak dawniey owego Mnicha od usługi trzymania Swiecy, dla nadętości nie odpędził.

PUNKT II.

Druga jest dobrze czytania pilność. Dla tego mowi:

Aby nie z trefunku, który pierwey porwie Xiążkę, czytać się do stołu waży. Także: Bracia niech nie według porządku czytają, albo spiewają, ale którzyby mogli zbudować
słucha-

*słucha-
jętnie
ckliw
ki, c
cych
dnego
jakież
czeni
inąd
różny
gdzie
paść,
fila.
nym,
pilność
albo z
ry sł
się uc*

*Trze
Al
szczer
tał, co
świato
zbudo
by za K
ciem, i*

słuchających. Albowiem jeżeli by Lektor słowa nie umiejętnie wymawiał, albowy opuszczał, izali nie uczyni cikliwości słuchającym? Jeżeli by różne popełniał omyłki, czy nie teskliwość, y śmiech wzbudzi w słuchających? Jeżeli by zbyt z posmiechem czytał, izali żadnego słuchającym nie przyniesie pożytku? Nicistetyż! jakież ztąd uszczerbki ducha pochodzą? Łamie się milczenie; daje się przyczyna z samego czytania, albo z kąd inąd czegokolwiek żądać; daje się powód błakania dla różnych, y niepożytecznych myśli. Często wten czas, gdzieby się miał wewnętrzny człowiek słowem Bożym paść, tylko się zewnętrzny dla cikliwości czytającego posila. A że umysł niekontentuje się obrokiem duchowym, rokoszy lubi cielesne. Wnoś sobie z tego, jaką pilnością, y uwagą powinienś czytać do stołu. Lecz albo zasługi, albo przestępstwa, albo zapłaty, albo kary słuchających według jakości czytania swego staniesz się uczestnikiem.

PUNKT III.

Trzecia rzecz jest czytanie budujące. Zkąd mowi: *Aby zbudowali słuchających.* Na coż się przyda, mieć szczerą chęć czytania, y pilność, jeżeli by tego nie czytał, co by zbudowało? Zaiście próżne rzeczy, ciekawe, światowe raczey bardziey ku zepsuciu służą, niż ku zbudowaniu. Jeżeli bowiem *odnosić, y opowiadać to, co by za Klasztorem widział, albo słyszał, wielkim jest zepsuciem*, izali takie rzeczy wybierając, nie będzie zepsuceniem?

niem? Jeżeli *Prawo Boskie*, czyli *Pisma Święte* mają być czytane przed gościem, aby się zbudował, czyliż y przed mieszkańcem Kłasztornym nie mają być czytane dla zbudowania? Ach! ilekroć się trafia, że dla interesów wielu, którzy siedzą u stołu, naten dzień jelsez nic duchownego nie czytali? Ilekroć się trafia, że dla inney zabawy mało czytają? Ilekroć się trafia, że też ci, którzy czytali; żadnego pożytku z czytania swego nie wy-czerpneli? Oszukiwają się więc, y pozbawiają z posiłku duchownego na ten dzień; gdy o niczym, coby zbudowa-ło, nie słyszą u stołu. Zwykł też, według świadectwa Świętego Grzegorza, ścisley serce głos żywy pociągac-niz proste czytanie niewyraźnie. Ztego uważ, jakiego to jest momentu rzecz, u stołu święte czytać Lekcye.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! czytająca do sto-łu szczerą zawsze masz chęć czytania? *Kto się chełpi, u Panu się chełpić będzie.* Czy z wielką pilnością czytaśz do stołu? *Szafujesz słowem Bożym.* Czy to czytaśz, co bu-duje? *Żyć powinien człowiek nie na samym chlebie, ale na wszelkim słowie, które pochodzi z ust Bożych.* Załuy, żeś do tych czas temu urzędowi porządnie nie uczyniła za-dosyć. Połtanow szczerą przed czytaniem formować chęć, y intencyą: wielkiey w czytaniu dodawać pilno-ści: to tylko czytać, co jest do zbudowania, nie do zepsucia.

DZIEN

O TR
W

Pierw
Bog
obecno
wi: W
szy ter
twieysz
wienia
naypoz
obecne
cno łob
pożyte
Bog jef
przytor
który si
wierzę,
miłosier
Bog jef
gniewie
zeli wie
jego O

D Z I E N XXIX.

O TRZECH SPOSOBACH OBECNOSCI BOSKIEY.

Wierzmy, że Bog zawsze jest obecny. z Rozdz. 7.

P U N K T. I.

Pierwszy sposob, przez który ustawicznie mamy mieć Boga obecnego, jest cwiczenie się w wierze około obecności Boskiej. Tak nas naucza ŚS. Ociec, gdy mówi: *Wierzmy, że Bog zawsze jest obecny.* Nayłatwiejszy ten jest sposob, y naypożyteczniejszy. Nayłatwiejszy, bo jednym uczynkiem rozum bez silnego stawienia obrazu, czy fantazyi bywa dokonany. Zaś jest naypożyteczniejszy, bo gdy przez wiarę poznaje Boga obecnego, razem też wszystkie inne jego przymioty łacno sobie przed oczy stawiam, z których niezmierny pożytek wypływa duży. Albowiem jeżeli wierzę, że Bog jest obecny, y nieskończoną też moc jego mam przytomną. A któżby się ztąd nie lękał? Bog jest obecny, który się dotyka ziemi, y dla bojaźni niszczeję. Jeżeli wierzę, że Bog jest obecny; y nieskończone też jego miłosierdzie przytomne poznaję. A któżby ztąd nie ufał? Bog jest obecny, który tak jest miłolierny, żeby ani w gniewie swoim nie zatrzymywał miłosierdzia swego. Jeżeli wierzę, że Bog jest obecny, y wielką też w sobie jego Opatrzność uznaję. A któżby się jemu nie poru-

czył

czył samego siebie? Bog jest obecny, który jest po prawicy mojej, abyś się nieporuszył. Oto! jaki to jest pożytek, wierzyć że Bog jest obecny.

PUNKT II.

Drugi jest sposób, przez który uważamy, że Bog w nas, y z nami sprawuje. Do tego nas napomina SS. Ociec nasz temi słowy: *Którzy boją się Pana same w sobie dobra nie od siebie, że mogą się stać, ale od Boga, rozumieją, sprawującego w sobie Boga wielbią.* Bog zaisze tak nam, y w nas jest obecnym, że więcej nam, niż my sobie samym, jest zacnieyszym. Bog tak wziętło w nas, przez nas, y z nami sprawuje, że bez jego pomocy ani okiem ruszyć, ani cokolwiek dobrego nie moglibysmy czynić. Tak sam świadczy; kiedy mówi: *Bezemnie nic nie możecie czynić.* O ktoby tak uważał! czyby się odważył grzelzyć? Jakby Boga, ową nieograniczoną czystość, znowu w grzechach sobie przymuszał służyć? Czyby śmiał się pyłnić? Izaliby nierzemieslnikowi raczey, niż naczyniu przypisał dobre dzieło? Izaliby na poruszenie Ducha Świętego wewszystkim nieczezwolił, aby nic krzywego, albo niedoskonałego nie uczynił?

PUNKT III.

Trzeci sposób, przez który mamy mieć obecnego sobie Boga, jest przypominanie sobie jego na każdym miejscu. Tak nas naucza SS. Ociec nasz. *Wiedzieć za pewne trzeba, że na każdym miejscu Bog na nas patrzy.* Lecz
jeże-

po pra-
to jest

Bog w
ina SS.
e w sobie
sprawu-
y w nas
ym, jest
nas, y
ruszyć,
Tak sam
nić. O
Jakby
w grze-
yżnić?
przypi-
Święte-
o, albo

ego so-
każdy
dzień za
y. Lecz
jeże-

jeżeli by w *Oratorium*, w Chorze, w Refektarzu, w Cel-
li &c. naypierwey stawia mi się obecność Boska, jakież
Panu Bogu wszech rzeczy pod czas modlitwy uczynię
poszanowanie? Jaką że ochotą roskoszy pokarimu nad ro-
skoszy ducha pogardzę? Jaką pilnością, y skruszeniem
serca zaprzegę się w pracę? Jakimi affektami ustawicznie
przyłgnę do Naywyższego Boga, y jedynego Dobra me-
go? Jaką skromnością wszędzie przed Bogiem moim
chodzić będę? Który bowiem jest na tym miejscu, prze-
nika serca. Który jest na tym miejscu, pogląda na do-
brych, y złych. Który jest na tym miejscu, patrzy na
Synów ludzkich, aby widział, jeżeli jest rozumiejący,
y szukający Boga, który jest na tym miejscu, mnie o-
czekiwa wnet stanąć mającego na sąd swoy. Oktoby to
cwiczenie się o przytomności Boskiej do siebie stolał,
na jakiby wielki stopień świątobliwości z Świętym Oycem
wstąpił. Albowiem, że w obliczu Naywyższego Do-
zorcy z sobą mieszkał, wstąpił na wierzchołek świątobli-
wości.

Czyliż tedy, o Zakonna dulo! Akt wiary często
czynisz o obecności Boskiej? *Zbliżającemu się do Boga wie-
rzyć trzeba, że jest.* Czy Boga w samey sobie, y w spra-
wach swoich uważasz obecnego? *Sprawuje wszystko we-
wszystkich.* Czy Boga obecnego na kazdym miejscu
łzanujesz? *Na kazdym miejscu panowania jego błogosław du-
cho moja Panu.* Załuy; żeś zapominała o Bogu swoim.
Posłanow często akt wiary względem obecności Boskiej
czynić. Często uważać, że Bog w tobie, y w twoich

D d

spra-

sprawach jest obecnym. Na każdym mieyscu Boga obecnego szanować.

D Z I E N X X X .

O STRONIENIU OD WYKLĘTEGO.

Zaden z Braci nie ma się z nim łączyć w obcowaniu, albo rozmowie. z Rozdz. 25.

P U N K T I .

Słusznie każe SS. Ociec, aby się z wyklętym *zaden z Braci* w żadney rzeczy nie łączył, ani w rozmowie, ani w obcowaniu. Obcowanie bowiem, albo rozmowa wyklętego w złości swojej potwierdza. Bywają podczas tacy, którzy niegodziwym uzaleniem się nie tak wyklętych, jako też wszelkich podłzczuwanym przeciwko Przełożonym jatrza. Zaisłe ci nie są tajemnymi owemi pocieszycielami, którzy chwicjącego się Brata do pokornego zaślodyć uczynienia nie pokrzepiają. Nie są Aniołami pokoju, którzy krnąbrnych, y nieposłusznych do uniżoności nie pobudzają. Raczey za złemi idą przymiotami, którzy do swojej potępioney krnąbrności ludzi prawie wszystkich usiłują przeciągnąć. Owszem tym bardziey szkodzą, im łagodniey przez affekt uzalenia się jad nieposłuszeństwa wmawiają. Y tym mocniey kuśzącego się na Przełożonych w swoim uporze utwierdzają, im niegodziwiey Przełożonego o niesprawiedliwość strosfują. O jak wielkie męki

męki tych będą w wieczności; którzy nasładową Apostatów Aniołów w nieprawości!

P U N K T II.

Obcowania, y rozmowy uczestnika z wyklętym łącznie oszuka. Ztąd słusznie każe SS. Ociec nasz, *aby żaden z Braci nie łączył się z nim w żadnym obcowaniu, ani rozmowie.* Nie tylko zaś od wyklętych, ale wszelkich nieposłusznych, albo szemraczów pilnie stronić trzeba. Nic bowiem tak do nieposłuszeństwa, y szemrania nie pobudza, jak wyklęcie z nieposłusznymi; y szemraczami. Obacz: szemrze jeden z drugim, wnet będzie szemrać y inny. Przychodzi trzeci, także będzie mruczał, pokąd wszyscy nie będą mruczeć. Tak ta zaraża po całym Kłasztorze szaleje. Wzgląd bowiem ludzki na szemrzącego, albo odwrócenie ku Przełożonemu prawie zawsze przerywa Regułę nieszemrania. Nieposłuszny także drugiego nieposłuszeństwem staje się śmielszym. Jeżeli chcesz być wolnym od nieposłuszeństwa, albo mruczenia, uciekaj od obcowania, y rozmow nieposłusznych, y szemrzących.

P U N K T III.

Obcowanie, y rozmowa z wyklętym na podobną zasługuje karę. Tak postanowił SS. Ociec: *Jeżeliby który z Braci ważył się jakimkolwiek sposobem łączyć się z Bratem wyklętym, niech pod podobną wyklęcia podpada karę.* Y sprawiedliwe, albowiem kto się towarzyszy, z wyklę-

tym nieposłusznym, występki jego potwierdza, albo przynajmniej z tego o sobie porozumienia daje okazyą. Inni życia naszego nieprzenikają, ale z towarzyszwem, y zwyczajow ślęzą. Zasługuje na podobną karę, bo zaniedbywa tę Świętą Regulę. Kto bowiem prawem gardzi, ani się lęka przestępstwa pod tak ciężką karą, podobney uporczywosci winowaycą się czyni. Zasługuje na podobną karę, choćby tylko Brata do zadość uczynienia w poprawie przynaglał, jeżeli nie jest na to posłany od Opata. Toż samo rozumie o sobie, gdy kto w niebezpieczeństwie ciężkiej choroby, nieświadomy umiejętności bierze na siebie postać lekarza. Jeżeli więc pod złe porozumienie, y podobną karę nie chcesz podpadać, *nie łącz się z Bratem nieposłusznym, szemraczem, krynbrnym, wyklętym w żadney rozmowie, ani obcowaniu.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! uciekasz od obcowania wyklętego, abys go nie utwierdziła w uporze? *Biada tobie! jeżeli się towarzyszysz z nim, z czartem się towarzyszysz, bo oddany jest w moc szatanowi na zgubę ciała.* Czy stroniłz od obcowania wyklętego, abys się nie zeszpeciła tą samą wadą? *Kto się dotyka smoły, zmaże się od niej.* Czy stroniłz od obcowania wyklętego, abys pod podobną nie podpadła karę? *Ciężko grzeszy, kto w takim niebezpieczeństwie odważa się narzecz takową.* Załuy, żeś do tych czas przeciwko tej Regulę często grzeszyła. Poślanow uciekać od obcowania wyklętego, nieposłusznego, albo szemracza, abys go w jego złości nie utwierdziła; abys się jego występkiem nie zmazała; abys pod też samę karę nie podpadła.

DZIEN

Mając
y roz

Od j
fia
bowie
nad in
dziny
straszn
wiem
nił.
uważ,
Bogu.
skiey
swoich
Boga
rzyć tr
pomni
cznych

D Z I E N XXXI.

ZEBRANIE CAŁO-MIESIĄCZNE.

*Mając się za winowaycę każdej godziny dla grzechow swoich,
i rozumiejąc, że go już zaraz strasznemu Sądowi Bożemu
obecnego postawią. z Rozdz. 7.*

P U N K T I.

Od jakiego zdania Świętey Reguły ten zacząłem Mie-
fiąc, takim też jego podoba się zakończyć. Szacuję
bowiem SS. Oycy, że na puśczy swojey Sublackiey to
nad inne uczynił, iż mając siebie za winowaycę każdej go-
dziny dla grzechow swoich, i rozumiejąc, że go już zaraz
strasznemu sądowi Bożemu obecnego postawią. Z tego bo-
wiem wżyskie stanu swego obowiązki doskonale wypeł-
nił. Ty przynajmniej dziś jego nasladuy. Naprzod
uważ, czy uczyniłeś zadość obowiązkowi swemu ku
Bogu. Czy często akt żywey wiary o obecności Bo-
skiej czyniłeś? Czy Boga w sobie łamym, y w sprawach
swoich obecnego poznawałeś? Czy na każdym miejscu
Boga obecnego czciłeś? Zbliżającemu się do Boga wie-
rzyć trzeba. Ach! jaki rachunek oddasz, żeś dla za-
pomnienia obecności Boskiej tyle Aktow cnot Teologi-
cznych, y bojazni Bożej w tym Mieście opuścił?

D d 3

PUNKT

a, albo
okazyją.
zow, y
bo za-
m gar-
a karą,
Zasłu-
zadosyć
t na to
gdy kto
adomy
eli więc
z pod-
raczem,
ranu.
od ob-
porze?
ę towa-
a. Czy
szpeci-
od niey.
d podo-
im nie-
żeś do
Po-
łuszne-
utwier-
yś pod
DZIEN

PUNKT II.

Miey się za winowaycę dla grzechow swich, y rozumiey, żeś już postawiony jest przed strasznyim sądem Boskim, a ztąd uważ, czy uczyniles zadołyc obowiazkowi ku Zakonowi swemu. Czy lękales się przestąpić najmniejszey Reguly? *Kto gardzi małym, pomatu upadnie.* Czy doskonalybyś posłusznym? *Mąż posłuszny opowiadać będzie zwycięstwo.* Czy prawdy posłuszeństwa ustawicznie przed oczami miales? *Cóż tam gorzeć będzie, tylko wola własna?* Czy się nie sprzeciwiales, ani słowem, ani uczynkiem? *Ktoby się pysznił, nie chcąc być posłusznym, umrze człowiek ten.* Czy niewstąpiles na żaden stopień kradźliwości? *Ktoby nie chciał słuchać, ja sam mścicie'em będę.* Czy żadney żądzy nie masz tulania się? *Tulać się za Klasztorem nie przystoi duszom Zakonnym.* Czy przypominałz sobie często powody nawrócenia obyczajow swoich? *Oto teraz dzień zbawienia.* Czy upokorzenia się powierzechownego za defekta w Chorze, w Zakonney karności, w obruszeniu Przełożonych nie opulzczasz? *Pokora dopełnia wszystkiego.* Czy zachowujelz sposoby opatrywania pilności w Świętych Psalmach? *Mysl, jeżeliby nie miała, co by rozmyślała, zawsze błakliwą będzie.* Czy urząd Lektora, sprawujelz dla zbudowania słuchających? *Tak czyniąc sprawisz, że człowiek żyć będzie słowem Bożym.* Nieestetyż! jakże masz przyczynę tego, że obligacyi ku Zakonowi nie czynilz zadołyc, ani w nim nie postępujelz?

PUNKT

Miey
ż
uważ
mu.
ju?
Czy z
masz?
utrap
uczyni
łożon
stetyz
wedłu
cę dla
przed
zadol
wym
przeft
twoje.
szony
jesz?
dziom
ści ost
Jest ni
żnowa
nie jey
konno

PUNKT III.

Miey się za winowaycę dla grzechow swoich, y rozumiey, że już stawiony jesteś przed sądem strasznym Boskim, y uważ, czy uczyniłeś zadość obowiązkowi ku bliźniemu. Czy z niezgodliwym zaraz powracałeś się do pokoju? Bądź pilnym chować jedność w związku pokoju. Czy żadney żarliwości złey, czyli zapalczywości nie masz? *Nasladuycie darow lepszych.* Czy jesteś pomocą w utrapieniu? *Coście najmniejszych mrich uczynili, mnieście uczynili.* Czy nie wiązałeś się do sprzeciwiających się Przełożonym? *Podpadniesz pod podobną karę, y utrapienie.* Niestetyż! jakże cię oskarżać będą bliźni twoi, żeś onych według stanu swego nie wspomagał. *Miey się za winowaycę dla grzechow swoich, y rozumiey, żeś już stawiony jest przed sądem strasznym Boskim, y uważ, czy uczyniłeś zadość obligacyi ku sobie samym?* Czy byłeś cierpliwym w chorobach? *Cierpliwość ma dzieło doskonałe.* Czy przestrzegałś męstwa Zakonnego? *Opasz męstwem lędzwie twoje.* Czy prawdziwie się upokarzałś? *Będziesz podwyższony,* Czy skromność Zakonną wewszystkim zachowujesz? *Skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom.* Czy małż żarliwość dobrą? *Bez dobrej żarliwości ostygnie miłość.* Czy starałś się o zwyczaj dobry? *Jest niejako drugie przyrodzenie.* Czy się strzeżesz proźnowania? *Ta była nieprawość Sodomy, pycha, y proźnowanie jey.* Czy więcej mówisz niz należy? *Prozna jest Zakonność twoja.* Czy nie jesteś ospałym? nie cierp, całego

go życia twego szrodku sobie bez pożytku porywać. Ach jak wiele, y wielkie są rachunki twoje! Załuy, żeś obowiązkom stanu swego z bojazni Bożey nie uczynił zadość. Postanow poprawę, a ucz się zadość czynić, abys nie podpadł pod sentencyą przeklęctwa raczey, niż błogosławieństwa.

W R Z E S I E N.

D Z I E N I.

O DOSKONAŁOŚCI UBOSTWA.

Zadney zgoła nie mieć rzeczy. z Rozdz. 33.

P U N K T I.

Zawsze pobożnym Mnichom Święte ubóstwo całym bogactw było skarbem. Samo człowieka do tego obowiązkuje stanu, aby niczego nie potrzebował. Kto bowiem czegokolwiek jeszcze pragnie, choćby był naybogatszym Królem, potrzebuje, jest ubogim. Żąd Dawid mowi: *Bogacze potrzebowali, y łakneli.* Kto zaś niczego nie żąda, tylko Boga, wszystko dziedziczy, y więcej ma, niż żądać może. *Szukającym bowiem Pana, nie będzie umniejszono nic z wszelkiego dobra.* Dla tego SS. Ociec przykazuje, abysmy *żadney zgoła nie mieli rzeczy.* Do czego naprzód należy, aby każdy całe świata dziedzictwo, kochanie nieporządne, y poufałość do Rodziców,

cow, znajomych, y wŹyŹtkich ludzi, miłoość tak właŹnego Źycia z wŹelkim affektem, albo ukontentowaniem opuŹcił. Tak *Mateusz* cłó, *Jan* y *Jakub* łódkę, Źięć, Oyca musieli opuŹcić, aby Źzi za ChryŹtusem. Tak to jeŹt rzecz prawdziwa, Źe jeŹeliby kto wŹelkiego o wŹyŹtkie doczeŹne rzeczy Źtania, y miłoości nie opuŹcił, iŹby za ChryŹtusem nie mogli. Tak jeŹt rzecz pewna, Źe ktoby znóu do tych Źamych rzeczy, które opuŹcił, affektem Źię powracał, nie mogli być Źpolóbnym do Królestwa Niebieskiego. Tey prawdy nauczaja nas IŹraelitowie. Ciałem wyszli z Egiptu; ale Źię affektem powracali. O dobry BoŹe! dla tey jedney niewiernoŹci Boga Źamego Sprawcę Źwojego opuŹcili, a BoŹkow Źwoich EgypŹkich czcili. Boy Źię, o duŹo Zakonna! któreŹ rzeczy raz porzuciła, wzdrygay Źię cofać do nich.

P U N K T II.

Do wypełnienia przykazania SS. Oyca naŹzego *Źadney* *zgił nie mieć rzeczy*, naleŹy powtóre, Źe kto raz opuŹciwŹy wŹelkie Źtania, y poŹądliwoŹci jakieykolwiek rzeczy doczeŹney, aby wŹelką Źwoją frałóbliwoŹć w Bogu pokładał, ma Źię Źpodziewać od niego Źamego wŹelkiej potrzeby doŹycia doczeŹnego, y duchownego. Dla tego choćby od ludzi wziął jałmuŹnę według ciała, albo duchowną, niech przyimie, nie tak jednak jakby od nich, ale od Źamego Boga nie jako przez Źług Źwoich poŹtana. Niech przeŹtanie na wŹyŹtkim. A Źe wŹyŹtko jakby podarunki Boskie bierze, to wŹyŹtko

choć by co naydroższego było, niech' mniema, y szacuje za naynikczemnieysze. Niedostatek potrzeb bez zasmucenia niech cierpi, bo zawsze ich dopełnienia zapewne od Boga przyzwoitego czasu powinien się spodziewać. Niech nasladują SS. Oyca, który w niedostatku pszenicy tak cieszył Braci: *Dziś bowiem mało co jest, ale dnia jutrzejszego obficie mieć będziecie.* Ta doskonałość ubóstwa tak jest potrzebna, że nikt bez niey doskonale prawa Ewangelicznego zachować nie może. Nikt bez tego wewnętrznego, y zewnętrznego wyrzeczenia się ducha skruchy, wewnętrzney, y powierzchowney pokory, y cierpliwości, owszem doskonałego zaprzania się wszystkich przyrodzonych namietności należącego do żywota Ewangelicznego otrzymać nie może. Do tey zaś doskonałości ubóstwa nikt według świadectwa *S. Synkletyka*, nie przychodzi, kto przez ciała ukaranie, pośty, czucia, y na ziemi leżenia do niey nie dąży. Tak jest bowiem wielka, jak mowi, doskonałość Ewangelicznego ubóstwa, że oney tylko ci zgoła dostępują, którzy się wycwiczyli w wszelkiey cnocie.

P U N K T III.

Do wszelakiego naostatek wypełnienia rozkazu SS. Oycy naszego, *żadney zgoła nie mieć rzeczy* należy, abyśmy żadney więcey o ziemskich rzeczach nie mieli myśli, ale ma być nasze obcowanie w Niebie. Jeżeliby się cokolwiek nagle przydało pomysleć, zaraz odrzucać trzeba; na tym naywiększa ubóstwa doskonałość zawi-

sła.

śla. Do tey skuteczzną wolą usiłować wszyscy jesteśmy obowiązani. Jeżelibyśmy jej nie otrzymali, a podczas byłibyśmy uwiedzeni roskoszą rzeczy doczesnych, jeżeli jesteśmy ubogiem, byleśmy tylko szczerze pokutowali, a znacznie się poprawili. O duszo Zakonna! nasładuy Ach! nasładuy SS. Oycy swego. Tak się wpoił w Naywyższego Dozorcy, w którego obliczu mieszkał z sobą, że o niczym ziemskich rzeczy nie myślał. Tak się wnie zapatrywał, jakby ich nie było; rozumiał ich za gnoy. Nigdy zaś do tey łaski nie przyidziesz, jeżelibyś przez ułilną modlitwę jego pomocy ustawicznie nie prosiła. Owszem, jeżeli byś wielkiego pragnienia z uczynkowym usiłowaniem wszystkich sił swoich jej dostąpienia zawsze w sercu swoim nie chowała.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! z wszelkim affektem, y chęcią do rzeczy doczesnych uczyniłaś rozbrat? *Ktoby się nie zarzekł wszystkiego, nie może być Uczniem moim.* Czy całą usilność swoją poruciłaś Bogu? *O odzieniu na co trwożliwi jesteście?* Czy nigdy więcej o rzeczach doczesnych nie myślałaś? *Kochajcie się w prawdzie, mowi Bog Wszechmogący.* Załuy, żeś do tych czas dla doskonałości ubóstwa według przepisu SS. Oycow, y formy Profesyi swojej otrzymania, żadnego prawie nieczyniła starania. Postanow: z wszystkimi chęciami do rzeczy doczesnych rozbrat uczynić: Całą nadzieję swoją w Bogu mieszcć: o ziemskich rzeczach, jakby ich nie było, nic odtąd nie myśleć.

D Z I E N II.

O WIECZNOSCI PIEKŁA.

Piekła się lękać. z Rozdz. 4. Inſtr. 45.

P U N K T I.

Nayświętſzy Ociec naſz, gdy naſ naucz: *Piekła ſię lękać*, naybardziej naſ przypomina, abyſmy wieczność jego uważali. Byłaby bowiem wielka męka, być odrzuconym choć na moment od błogoſławionego wi-
 dzenia. Byłaby wielka męka na krótki czas nie być po-
 mieſzczonym w Chorze Świętych. Byłaby wielka mę-
 ka, być na lat kilka od chwały Niebieskiej zatrzyma-
 nym. Byłaby wielka męka, na wiek jeden, albo na lat
 tyſiąc tyſięcy od radoſci Niebieskich wyłączonym. Ale
 znoſna, lub w ſobie nieznoſna, byłaby ta męka, gdyby
 kiedykolwiek zajaſniała nadzieja odkupienia potępień-
 com. Teraz że końca nie ma, zgoła niepojętą jeſt, y
 niezmierną. Liczba bowiem lat jey nieoſzacowana. U-
 waż wieczność piekła na wieki, po wiekach przez milli-
 on millionow, millionow lat, a przecie jeſzcze ſrzodka,
 nie będę mowił końca nie doſzedłeś. Słowem: zawſze
 jeſt, zawſze ogołaca z towarzystwa Boſkiego, Świętych,
 y dobr Niebieskich. To uważ, a ochotnie krótkiemi
 ciała roſkoſzami pogardziſz, abyś uniknął mąk wie-
 cznych.

PUNKT

Piekł
 no
 nie sp
 boleś
 pocie
 y kat
 chmo
 fczel
 dziej
 ją na
 dni,
 ſci, b
 ſie ſię
 wiecz
 ze dłu
 minu
 przeſz
 by kt
 piekło
 pogan

Piekł
 ſm
 bez ni
 niec z

PUNKT II.

Piekła *się lękać* sprawuje wieczność. Gdyby były ciemności, y zgrzytanie zębów; gdyby ogień gorzał, a nie spalił; gdyby zimno! dręczyło, gdyby ustawiczna boleść, y jęczenie; gdyby żadnego nie było, któryby pocieszył, ale wszyscy wszystkich trapił; gdyby mąk, y katowni piekła Bog pomnożył, y przez swoją Włzechmocność tyle natęzał, ile by zniesione być mogły, jeździaby się potępieńcom znosne zdały, aby tylko nadzieję wybawienia kiedykolwiek mieli. Ale że nie mają nadziei, zgoła stają się im być niepojętymi. *Uważ:* dni, y lata człowieka od dni, y lat różnią się wieczności, bo życie nasze, które się w czasie zaczyna, w czasie się kończy, gdy w długości brzegu swojego formuje, wieczność pożera, którey bez wątpienia niezmierność, ze dłużej, y koło nas się rościąga, bez zaczęcia, y terminu jej wieczność się rozszerza. Bo wieczności ani przeszłe niemijają, ani na tych które przyiść mają, jakby które się nie pokazały, nie zbywa. Słowem: zawsze piekło będzie. Czy krótkością chwały tego świata nie pogardzisz, abys uszedł wiecznych mąk piekielnych?

PUNKT III.

Piekła *się lękać* sprawuje wieczność. Będzie tam bowiem śmierć bez śmierci, koniec bez końca. Niedostatek bez niedostatku. Tam śmierć zawsze żyć będzie. Koniec zawsze się będzie zaczynać. Niedostatek nie będzie

umiał się umnieyszać. Śmierć zabijać będzie, a nie zabije. Będzie dręczyć boleść, a lękania nie rozspędzi. Płomień palić będzie, a w popioł nie obroci. Zaisle bez końca potępiency w dręczeniu żyć będą. Bez nadziei odpuszczenia, y miłosierdzia trapić się będą, co jest nędzą nad wszystkie nędze. *Pomysł:* Jezeliby bowiem po tyle tysięcy lat, ile by włołow wszyscy mieli, którzykolwiek są, będą, y byli, spodziewali się męki swoje zakończyć, daleko lżej oneby znosili, ale że nadziei nie mają, ani mieć będą, z rozpacz y ustaną, y nie zdołają do katowni. *Słowem:* Grzechy się odkrywają. Winowaycy będą sądzeni, a całość ta będzie wieczna. Ktożby od wszelkiego grzechu, którego pożądliwość krótka, y momentalna jest, jakby od zjadliwego węża nie uciekał, aby nie był przytulony podejmować mąk wiecznych piekielnych?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! uważasz wieczność piekła, abys nie była ułowiona krótką ciała roskoszą? *Idźcie przekłęci w ogień wieczny.* Czy uważasz wieczność piekła, abys się nie wynosiła krótką świata chwałą? *Idźcie przekłęci w ogień wieczny.* Czy uważasz wieczność piekła, abys nie była łudzona krótką grzechu pożądliwością? *Idźcie przekłęci w ogień wieczny.* Załuy, żeś do tych czas wieczności piekła nie rozważała. Pośtanow zawsze o niej rozmyślać dla odrzucenia krótkiey roskoszy ciała: dla pogardzenia krótkiey świata chwały: dla uniknienia pożądliwości grzechu.

DZIEN

Niech
ry
w
kt

Abys
Sp
wiada
brym n
dziefiq
owcy,
ją racz
Chce
nad wy
stępują
własne
by uw
opadł, j
trzyć n
potym
żalenia
czył po

D Z I E Ń III.

O UZALENIU SIĘ NAD WYSTĘPNEMI.

Niech w Pasterzu dobrym nasładowuje przykładu pobożnego, który na górach dziewiędziesiąt y dziewięć zostawiwszy owiec, szukać poszedł jednej owcy, która była zginęła, której się ułomności uzałował. z Rozdz. 27.

P U N K T I.

Abysmy nie byli nazbyt frogiemi Cenforami defektow Społ-Braci Społ-Siostr naszych, SS. Ociec nasz opowiada przykład dobrego Pasterza: *Niech w Pasterzu dobrym nasładowuje pobożnego przykładu, który na górach dziewiędziesiąt y dziewięć zostawiwszy owiec, szukać poszedł jednej owcy, która była zginęła, której się uzałował ułomności, że ją raczył wziąć na Święta ramiona, a tak odnieść do trzody.* Chce tedy, abysmy się żalili uprzeymym serca affektem nad występującemi. Ostre bowiem censurowanie występujących pochodzi z pychy, dla której kto nie ma własney ułomności przed oczami obecney. [Zaiste gdyby uważył owe słowa: *Kto stoi, niech patrzy, aby nie upadł*, jakżeby się dla jakichkolwiek defektow mógł jątrzyć naprzeciwno bliźniemu? Czyliby się nie lękał, aby potym tychże nie dopuścił się? Izaliby tegoż affektu użalenia się nie pokazał jemu, którego by sam łobie życzył po upadku od innych oświadczonego? Tak Samuel uza-

użałował się nad *Saulem* dla występku nieposłuszeństwa. Tak *Paweł* się żali dla cudzołóstwa nad Koryntyjanami. Nasladuy, bo inaczey sam w tęż same występki wpadniełz, dla których się jątrzysz na bliznich.

PUNKT II.

Ktorey *Ułomności* tak się użałował, że ją na ramiona Święte raczył wziąć. Przez to chce SS. Ociec, abysmy przez użałającą się naprawę znosił występne go Brata. Tak bowiem ulżywamy ciężaru grzechu jego, kiedy go znaleźmy. Nie znośimy zaś, jeżeli byśmy z wszelkim użalenia affektem jego nie poprawiali. Przykrością słów bardziey się rozjątrzy. Albowiem grzech grzechem nie bywa znoszony, ale miłością. Ze tę miłość miał SS. Ociec nasz, dosyć pokazują słowa jego, któremi przykazuje, y naucza poprawę występne go Brata: *Opat ma zesłać pocieszcielow Starszych, którzyby go cieszyli, aby nie był znoszony od obfitego smutku.* Nad to każe, aby użył *masła naporanienia, y lekarstw Pisma.* Któremi słowy dosyć y nad to wyraża zgoła affekt Oycowski, y lekarza, gdyby Syna swojego leczył, y że leczenie bez dreczenia stać się nie może. A jakizby był ten affekt? Według świadectwa Świętego Bazylego, byłby pełen użalenia, łagodności, y miłolierdzia. Podobnym y ty Brata swego występne go strofuy, uważając, abyś y ty nie był kułzany.

PUNKT

Któr
te
chce
wystę
y mod
co wię
Modli
filniej
wysł
ści cz
miał
dzony
Brata
zezwa
dzie
naszyn
mi? J
mu Br
leniem
li nie j
fzć jeg
stępują
ułomna
fujesz
łagodno

PUNKT III.

Który ułomności tak się uzałował, że ją na ramiona Święte raczył wziąć, y odnieść do trzody. Temi słowy chce SS. Ociec, abysmy z użalenia modlili się za Brata występnego. Ma być w nim potwierdzona mowa, miłość, y modlić się mają wszyscy za niego. Y: Opat niech przyda co większą rzecz jest, swojej y wszystkich Braci modlitwy. Modlitwą bowiem zanosi się do trzody, bronić nie masz silniejszego nad tę modlitwę. Jakże by bowiem nie miał wysłuchać Bóg tego, który się tak gorąco dla żarliwości czci swojej modli za Brata swego? Jakże by tego nie miał wysłuchać Ociec Niebieski, który się z jednorodzonym Synem swoim tak gorąco modli za zbawienie Brata swego? Zaprawdę, jeżeli wysłuchani bywają dwaj zezwalający na ziemi, tym bardziey wysłuchany będzie, ktoby zezwalał z Synem Boskim Prokuratorem naszym u Ojca, y ustawicznie zastawiającym się za nami? Jeżeli tedy masz prawdziwą żarliwość ku występnemu Bratu, żałuj nad nim, modl się za niego, y z użaleniem strofuj jego. A gdy tym nic nie wskorasz, jeżeli nie jest złośliwy, modl się za niego, a wybawisz duszę jego od śmierci.

Czyliż tedy, o Żalonna duszo! żalił się nad występującym Bratem? Toż to ma ginąć Brat twój; Siostra ułomna, z którego Chrystus umarł? Czy z użaleniem strofujesz Brata Si się występującego? Naucz go w duchu łagodności. Czy lię z użaleniem modlisz za Brata, za Sio-

strę występującego? *Modlcie się wzajemnie, abyście byli zbawieni.* Załuy, żeś tego uzalenia się nie czyniła. Postanow; mieć uzalenie nad występującym: występującego z uzaleniem strofować: modlić się z uzalenia nad występującym.

D Z I E N IV.

O DOSWIADCZENIU PRAWDZIWEY POKORY.

Ma być przyjęty na ostatnim miejscu, aby się z tego jego doświadczała pokora. z Rozdz. 29.

P U N K T. I.

Nie masz nic rzadciejszego nad prawdziwą pokorę. Dla tego SS. Ociec przykazuje Przełożonemu, aby Uczniow swoich pokory naybardziej występujących doświadczał. Pierwsze doświadczenie kładzie na tym, aby *był przyjęty na ostatnim miejscu.* Albowiem gdyby *kto prawdziwie niżej wszystkich siebie podleyszym, y nikczemniejszy, nie tylko swoim językiem wyznał, ale też uprzejmym sercem mniemał affektem,* zgoła się radować będzie, gdy nad wszystkich jest pogardzony. Ani słowem, ani znakiem ztąd nie pokaże smutku, ale do tego ostatniego miejsca sług Boskich niegodnym się sądzić będzie. Fałszywa zaś pokora jest, jeżeliby się smucił, kiedy drudzy jakimkolwiek sposobem nad niegołą przenoszeni. Zmysłona jest pokora, jeżeli, gdy drudzy bywają chwaleni, on tego
nie

niezn
kolw
ta Po
mieć
jasnie
každy
nikcz

Drug
g
poddan
go, c
dnym
się sm
ry nie
przyi
niedo
prawo
wszyst
kora
z niko
nayni
skość
wielu
pokor

nie znosi. Farbowana jest pokora, gdy z drugiemu jakimkolwiek sposobem stanowiący, ztąd się miesza. O Święta Pokoro! wszyscy ciebie mieć pragną. Wszyscy cię mieć pokazują. Wszyscy twoją jasnością żądają być zjasnieni, ale ciebie nikt nie chce sprawować. Pragnie każdy pokazać się pokornym, ale unika od podłości, y nikczemności.

PUNKT II.

Drugie doświadczenie pokory kładzie SS. Ociec nasz, *gdyby się kto dla miłości Boskiej wszelkim posłuszeństwem poddał Przełożonemu. Albowiem jeżeliby się do wszystkiego, co mu jest nakazano, jako robotnikiem złym, y niegodnym się nie osądził, prawdziwey nie osiąda pokory. Jeżeli się smuci dla pełnienia podłych posług, prawdziwey pokory nie ma. Jeżeli poprawy, y pokuty Zakonne wesoło nie przyimie, prawdziwey pokory nie ma. Jeżeli Przełożonemu niedoskonałemu, tak jak doskonałemu nie jest posłusznym, prawdziwey pokory nie ma. Albowiem pokorny do wszystkiego, y wewszystkim chęć ma sprawującą. Pokora z miłości pochodząca żadney nie cierpi przykrości z nikczemności, y mniej wazenia. Dobrowolnie do najniższych się rzeczy bierze. Owszem gdy obeymie niskości, spokojna się staje. O Święta Pokoro! jak nie w wielu się wstawia? Wiele stara się, aby byli miani za pokornych, ale się zgola upokorzyć nie chcą.*

PUNKT III.

Trzecie doświadczenie pokory kładzie SS. Ociec nasz, *jeżeli by w wszelakich zadanych krzywdach skrzytym sumnieniem zakochał się w cierpliwości.* Albowiem jak złoto w piecu, tak pokora na warstacie cierpliwości się doświadcza, y probuje. Bo niepodobna jest rzecz, a żeby ten, który sobie perswaduje, y w siebie wmawia, iż mu wszystkich niedostaje uczynków, y że nad wszystkich jest nayościeczniejszy, czyliby nie miał kiedy pogardy, urągania, albo wszelakiey znieść krzywdy. Ten sam, który pierwey świadomy jest własney podłości, nie porusza się umysłem, gdy zelzywemi niesławy słowami bywa nagabany. Ledwo co się uznaje być pokrzywdzonym, wnet się sądzi godnym wszelkiej pogardy, y zelżywości. Opacznie, fałszywa pokora, gdy jest obrazona choć najmnieyszym słowkiem, zaraz się gniewa. Za jedno zelżywe słowo, sto odpowiada. Albo jeżeli się z jakieykolwiek przyczyny nie śmie zemścić, złość w sercu zachowuje. O Święta Pokoro! jak siebie wielu pokornemi czynią, ale przeciwność doświadczą, jak dalekiemi są od prawdziwey pokory. Ty nasładuy SS. Oycę swego. Obacz, jaką znosił cierpliwością krzywdy od owych złośliwych Mnichów, którzy go otruć chcieli. Prawdziwie był pokornym, godnym się śmierci sądził.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! cieszysz się, gdy jesteś znieważona od innych? *Prawdziwie pokorny bierze się*

*się do ofi-
lzych r-
szną?
rzeczy.
dziwie p-
mi.
możesz
ustępować
dością b-*

*To czy-
nasz
zbytec-
którym
wości po-
gorącoś
pokojem
wey pa-
wewszys-
rodzi b-*

*się do ostatniego miejsca. Czy w powinnościach Inaypodley-
 lzych równie ochotnie, jak y w okazałych jesteś posłu-
 szną? Prawdziwie pokorny zawsze nikczemnie sobie obiera
 rzeczy. Czy się cieszył z pogardy, y krzywdy? Praw-
 dziwie pokorny pragnie się nasycić z Zbawicielem zelżywościa-
 mi. Żałuy że tego pokory doświadczenia jeszcze nie
 możesz znieść. Postanow: drugim chętnie pierwszego
 ustępować mieysca: Pod czas powinności podłych zra-
 dością być posłuszną: Sądzić się godną zelżywości.*

D Z I E Ń V.

O WYSTRZEGANIU SIĘ CZYNIEŃ
NIEPOKOJU.

Niech nie czyni niepokoju. z Rozdz. 31.

P U N K T I.

To czynienie niepokoju, którego zakazuje SS. Ociec
 nasz temi słowy: *Niech nie czyni niepokoju*, pochodzi
 z zbytecznych umysłu paśsy. Pochodzi z skwapliwości,
 którym się unosi bez uwagi zamieszanie według pożądl-
 wości poruszenia ku widokowi. Pochodzi z zbyteczney
 gorącości gniewu, w którym, cokolwiek czyni, z nie-
 pokojem czyni. Pochodzi z nieposkromioney, y popędli-
 wey paśsy, w której umysł ślepym, y zamieszanym
 wewszystkim postępuje sposobem. O jak wiele się ztąd
 rodzi błędów! O jak wiele się krzewi ztąd występ-
 ków!

ty czyn z uwagą, a nie z skwapliwością wszystko. Mamy bowiem od Boga rozum, abysmy według natury nieporządnej natchnienia, albo porużenia widoku zwyczajem bestyi nie czynili. Dla tego nas y światłem wiary nauczył, aby, gdyby rozum przez grzech pierworodny zaciemiony chciał niedość, przez to był objaśniony światło. Przeto też nieskwapliwość nam Zbawiciel zaleca, abysmy cierpliwie rozruch namiętności, y pożądliwości znośzący, według rozumu, y wiary czynili. O gdybyś tak czynił! nigdybyś tak szpetnie nie błądził od drogi zbawienia. Strzeż się tedy niespokojności, z tej pierwszy wszczął się grzech Aniołom; nigdyby bowiem niebyli zgrzeszyli, gdyby byli uważali ciężkość grzechu.

PUNKT II.

Niech *nie czyni niepokoju*. Niespokojność pochodzi z różnych, y wielu widoków. Gdy bowiem umysł albo jest niestatecznym, albo się unosi zbytęzną miłością w sprawie jakiej, albo różne, y wiele spraw czyni, żadnej nie uczyni zadość, ale zamieszanie sprawuje. Zaiście nie dobrze czyni, kto różne rzeczy czyni. Nie dobrze czyni, kto wiele czyni. Tylko ten dobrze czyni, kto jedną rzecz dobrze sprawuje, y doskonale. Takowemu dobrze bywa zarzucono owemi Zbawiciela słowy: *Marto, Marto frasujesz się, y troszczesz ok. to wiele*. Ledwo co bowiem jedno zaczęli czynić, już albo miłością się nabawiają, albo fraśobliwością drugiego. Lecz jedno prze-

przecie
czynili
Aby to
z posłus
z posłus
bywa u
dzione.
gi, bez
czy, y
stwa, y
le, y w

Nie by
gły
wiem c
mieszam
mocy.
ści, ty
kichkol
przypr
obroć d
patrzn
dzaju l
mi wś
śtko rz
wiek się
zradze

przecie jest potrzebne. Ale któreż to jest jedno? aby to czynili, co Reguła, albo Opat teraz zaraz każe czynić. Aby to porządnie czynili, co jest teraz. Zeby tego, co z posłuszeństwa raz na honor Boski zaczęli, chybaby im z posłuszeństwa zakazano, aż do końca dokonali. Bo nie bywa uwiecznione dzieło, tylko aż do końca przywiezione. Niestety! jak nie doskonałe są bez żadney zasługi, bez żadnego pożytku tych dzieła, którzy różne rzeczy, y wiele chcą czynić? Ty więc jedno z posłuszeństwa, y z wielkiej czyni miłości, a różne rzeczy, y wiele, y wielkie, y wszystkie uczyniłeś.

P U N K T III.

Nie być niespokojnym. Niespokojność pochodzi z nagłych, y niespodzianych przypadków. Ledwo bowiem cokolwiek nam się przeciwnego przytrafi, wnet się mieszamy; dla pomieszania ani nas do rady, ani do pomocy. A im dłużej trwamy w takowey niespokojności, tym się do większego bierze wzrostu. Owszem jakichkolwiek się chwytny frzodków, do końca nas nie przyprowadzają. Ty w takowym przypadku zaraz się obroć do Opatrzności Boskiej. Uważ: tak Boska Opatrzność zawsze się o jedną stara dłużej, jak o wiele rodzaju ludzkiego. Który bowiem rozporządza rzeczami wszystkimi, rozporządza y jedną, bo który wszystko rządząc napelnia, rządzi też napelniając. Cokolwiek się tedy zdarzy, to się nie z przypadku, ale za spozrządzeniem Boskim zdarza, A co od Boga pochodzi,

nie

nie może być tylko dobrym, y ku zbawieniu wybranych swoich. Oddayże tedy wszystko, y spuść na Boską Opatrzność. Modl się dla pomocy, y rady, a wszystko przybędzie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie jesteś czyniącą niepokoy dla pałsyi swoich? *Uczcie się odemnie zemścić, y pokornego serca.* Czy nie jesteś niepokoyną dla wielu, y różnych spraw? *Kto s'bie zły, a komuż dobry. A jedno jest potrzebne.* Czy nie jesteś niepokoyną dla trafiających się przeciwności? *On sam jest, a nikt nie może odwrócić mysli jego.* Żałuy, żeś do tych czas tak bardzo niepokoynie żyła. Postanow nie być niepokoyną z pałsyi, ani dla wielu, y różnych spraw, ani z niepokodzianych przypadków.

D Z I E N VI.

O WYSTRZEGANIU SIĘ LENISTWA.

Nie być leniwym. z Rozdz. 31.

P U N K T I.

Trojakie SS. Ociec nasz potępia leniſtvo. Pierwszego zakazuje na posługi Braterskie: *Nie być leniwym.* Kto się bowiem dla posługi Braterskiej proſzony leni, ſamym leniſtweſm pokazuje, że niema w łobie miłości. Brata zaſmuca. A chociażby też usługę z opoſerwieniem się, z przewłoką, albo jakim kształtem oſwiadczył, częſto

ſto go
ſzkani
wi D
mu u
rza?
zasłu
ſoło,
bie cze
ale z p
dobre
je mił
jak do
dko m

Drug
ſtw
zwłacz
niu, y
się op
skazy
pieran
uſiłują
co to c
ſwego
raz za
ſławuj
skazuj

ſto

u wybra-
ść na Bo-
, a wſzy-
teś czy-
emnie żem
oyną dla
uż dobry
oyną dla
kt nie mo-
tak bar-
pokojną
z nieſpo-

ſto go y tak gorſzy, bo prawdziwa miłość nie zna omie-
ſzkania. O z jaką wesołością, y prędkością *Agapito-*
wi Dyakonowi owego co tylko zostało oleju, proſzące-
mu użyczył! jak ciężko ukarał dla opoznienia ſię Szafa-
rza? Ty więc pamiętny na Boſki wyrok ow, na co by
zasłużył, któryby zgorzłył jednego z małuchnych, we-
ſoło, y chyżo czyn poſługę Braterską: *Jeżeli kto od cie-*
bie czego nierozumnie proſi, nie gardząc nie zaſmucay jego,
ale z pokorą, y ſłowem odpowiedzi dobrym odnow. *Bowiem*
dobre ſłowo jeſt nad naylepiej datek. Jakże ztąd zajasnie-
je miłość twoja! jak będzie przyjemna Bogu, y ludziom!
jak dobrego weſela doſtanieſz w Niebie, gdybyś tak prę-
dko miłość ſprawował na ziemi!

P U N K T II.

A.

rwſzego
m. Kto
leni, ſa-
miłości.
nieniem
y, czę-
ſto

Drugiego leniſtwa zakazuje SS. Ociec naſz do poſłuſzeń-
ſtwa. *Nie leniwie.* Jeżeli bowiem być poſłuſznym
zwłaczaſz, coſ inſzego pokazujeſz, jak ze na ſwoim zda-
niu, y właſney woli jeſzcze zbytecznie polegał? Jeżeli
ſię opozniaſz, coſ inſzego pokazujeſz, jak ze albo ro-
ſkazy Przełożonego rozſtrząſaſz, albo dla wielkiego o-
pierania ſię woli boiſz ſię tego poczynać? Zaiſte którzy
uſiłują doskonałe uczynić poſłuſzeńſtwo, nie wiedzą,
co to odwłoka w czynieniu. Zaraz opuszczają to, co jeſt
ſwego, y co wręku mają, opuszczają wolą właſną; za-
raz zabawkę ręczną, y to co czynili, niedoskonałą zo-
ſtawują. Na jedney nodze poſłuſzeńſtwa idą na głos ro-
ſkazującego uczynkiem. Czemu? aby na ſłuch ucha

Gg

ſtali

stali się posłusznymi Panu. Czyliżby Chrystus powołanie swoje chciał mieć na wzgardę, gdyby się byli opoznili Apostołowie z porzuceniem łeci swoich? Tych prędkiego posłuszeństwa dawni Oycowie zawsze nasładowali. A jak było miłe Bogu, y ludziom! niech będzie świadkiem Marek Uczeń Sylwana Opat, dla tego nad innych bardziey Społ-Uczniow był od niego kochany, dla czego inni zalinuceni starcowie posłali do niego, aby równą wszystkim oświadczył miłość, ale Opat do każdego z osobna Celli kołacąc własnym każdego nazywał imieniem; a żaden nie przyszedł, Marek zaraz na głos starca, jelseze zostawiwszy niedoskonałą, y nieskończoną literę, wyszedł przed Cellę; ztąd rzekli starcowie. *W prawdzie, którego ty kochasz, y my już kochamy; bo y Bog go kocha dla jego posłuszeństwa.* Nasladuy, a będziesz kochany Bogu, y ludziom.

PUNKT III.

Trzeciego leniwa zakazuje SS. Ociec nasz do robot pospolitych. Zkąd tym, którzy na służbę Boską, albo do stołu nie rychło przychodzą, pokutę naznacza. Y słuźnie, bo opoznienie tak schodzenia się do robot pospolitych, jak czynienia onychże wielką trąci gnuśnością. Gdzie jest bowiem górlwość, tam y prędkość, aby doskonale Ucznia dzieła prędzey wypelnione były. Opacznie: gnuśność wzdryga się do nich przystąpić. Do nich się leni, y ledwie nie zasypia. Zadney nie cierpi ochoty. Wewszystkim, y do wszystkiego teskni, że ani się

się m
go na
cę mi
szają
dobry
prędk

y opie
razy do
bam te
skaz.
czynka
wą, y
niwą n
bot po

O N

Naymni

Co tu
każ
niech sob
do żadn

się modlić. ani czytać, ani robić jej nie miło. Dla tego naybardziej się nie podobą Bogu, bo wesołego dawcę miłuje. Niepodobają się y ludziom, bo się ztąd mierzają, śmucą, y górszą. Ty abyś się podobał Bogu w dobrym, y do dobrego Społ-Braci, *Społ-Siostram*, bądź prędką w wszelkim dziele swoim.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie jesteś leniwą, y opieszalą do posług Braci *Siostr*? *Kto prędko daje, dwa razy daje.* Czy nie jesteś leniwą do posłuszeństwa? *Abraham tej nocy wstał do ofiarowania Syna, w której odebrał roszak.* Czy nie jesteś leniwą do roboty polpolitey? *W uczynkach swoich bądź prędką.* Żałuy, żeś y ty jest leniwą, y opieszalą w tym wszystkim. Postanow nie być leniwą na posługi Braci *Siostram*, do posłuszeństwa, do robot polpolitych.

D Z I E Ń VII.

O NIEDBALSTWIE WUŻYWANIU RZECZY
KLASZTORNÝCH.

Najmnieyszey rzeczy niech sobie lekce nie wazy. z Rozdz. 31.

P U N K T I.

Co tu SS. Ociec nasz Szafarzowi przykazuje, toż samo każdemu Zakonnikowi zaleca: *Najmnieyszey rzeczy niech sobie lekce nie wazy, aby czego nie utracił.* Czemu? do żadney zgoła rzeczy własney nie ma. Czego używa,
Gg 2 nie

nie jest własne, ale Chrystusa Oyczyzna. Do niego należy, cokolwiek ofiarują Kłasztorowi wiernych sluby. Święta rzecz jest. Dla tego z tey przyczyny SS. Ociec chce, *abyśmy wszystkie naczynia Kłasztorne, y wszelaki sprzęt, jakby Ołtarzowe Bogu poświęcone naczynia szanowali*, O jak piękny w tym punkcie Święci Oycowie nasi nam zostawili przykład! naymnieysze wszelkie rupieci pozbięrali, aby nie zginęły. Tak szanowali żywą wiarą, y wielką uczciwością wszelkie Kłasztorne ruchomości. Zapatrywali się na poświęcone rzeczy, a one wielce szanowali. Czemuż ty nie idziesz ich śladami? Za swoje, nie Chrystusa mniemasz te rzeczy, których używałeś?

PUNKT II.

Naymnieyszey rzeczy niech sobie lekce nie waży, aby czego nie zepsuł. Czemu? bo jest ubogim. Zaisze ubogim, kto rzecz jaką ma w domu lichą, a o wszystkich ma staranie. Pilny jest, aby się choć co naymnieyszego nie zepsuło. Tego gdyby nie miał, samego niedostatku, y potrzeby mieć nie będzie. Tego ubóstwa jeżeli byśmy nie nasładowali, nie jesteśmy ubogiemi. Owego punktu Reguły Świętey, *na wszelkiey podłości, niedostatku niech Mnich przestaje*, nie wypełniamy. Raczej według zwyczaju bogaczow niedbamy nic, choć się co zepsuje, albo złamie z tych rzeczy, które nam są pozwolone do używania. Mało ważemy zepsucie rzeczy Kłasztornych, będąc belpiecznemi, że za zepsute lepsze nam dadzą. Zaprawdę nie jest to szanować Święte ubo-

bośt
rachu
rzy t
wiem
dany
Ty,
bośt
mysl
stkich

Nay
mu?
Wiel
mi n
zar o
pełni
zakop
albo
zniew
nowa
ani n
ściac
gli.
chęd
tych
wał S

boſtwo, ale bogaczow naśladować zbytki. O jakiego rachunku wyciągać będzie Zbawiciel naſz od tych, którzy tak małe mieli ſtanie o rzeczach ſwoich! jeżeli bowiem tak oſtro upomina ſię talentow, albo grzywień wydanych, a jakże ſurowo karać będzie zgoła za utracone? Ty, abyś czegokolwiek nie zepſuł przeciwko ſlubowi uboſtwa z ruchomości, y sprzętow Kłaſztornych, zawsze myſl o owych ſłowach SS. Oycy twego; *bo z tych wſzyſkich w dzień ſądu rachunek oddaſz.*

P U N K T III.

Naymnieyſzey *rzeczy niech ſobie lekce nie waży, ani nieo-
chędożnie, ani nie niedbale rzeczy Kłaſztorne chowa.* Cze-
mu? bo wſzyſtkie w Kłaſztorze Bogu ſą poſwięcone. Wielki bowiem grzech jeſt, rzeczami Bogu ofiarowane-
mi nieczyſto, albo niedbale ſprawować. Zaiſte Balta-
zar ow, że naczynia Kościelne zelzył, złość ſwoją wy-
pełnił. Sługa, który talent ſwoy nieuczciwie w ziemi
zakopał, w ciemności zewnętrzne wrzucony. Y ſłuſznie,
albowiem kto rzeczy Boskie ſproſnie niemi ſprawując
znieważa, że ſamemu Bogu poſwinnego nie daje poſza-
nowania, jeſt przekonany. Dla tego Święci Oycowie
ani naymnieyſzey ſproſności w ſukniach, w ruchomo-
ściach ubogich, y w całym Kłaſztorze ſcierpieć nie mo-
gli. Chcieli, aby wſzyſtkie rzeczy były czyſte, y o-
chędożnie zachowane dla poſzanowania Boskiego od
tych, do których należało, Tego przykłądu naślado-
wał SS. Ociec naſz, y ſam przykazuje Tygodniowym,

aby w Sobotę czyścili wszystkie rzeczy. Czemu ty się tak sprawujesz plugawie z rzeczami pozwolonemi tobie do użycowania? Mało tobie ważyliż rzeczy poświęcone, y samego Boga?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie niezaniedbywałeś gubiąc? *Chrystusa rzecz gubisz.* Czy nie niezaniedbywałeś plując? *Jeżeli ufasz w dostatek dobra, nie masz w tobie zachowania ubóstwa.* Czy nie niezaniedbywałeś łepetnie, łprawując? *Plugastwa w rzeczach Boskich cały Zakon specą.* Załuy, żeś przeciwko słubowi ubóstwa tak wiele w rzeczach Klasztornych zaniedbała. Postanow nie niezaniedbywać, gubiąc, plując, y plugawie, nieczyłto sprawując.

D Z I E N VIII.

Na Uroczystość NARODZENIA N. M. P. O TROJAKIM OBOWIĄZKU POWOŁANIA ZAKONNEGO.

Przyjacielu pacoś przyszedł? z Rozdz. 60.

P U N K T I

Narodziła się dziś Błogosławiona Panna MARYA, aby chwała Boska jak naybardziej z niey zjasniała. Gdzież bowiem Bog większą odebrał chwałę? jak gdy człowieka z niey wziął. A ty Zakonna duszo dla pomnożenia chwały Boskiej jak naybardziej powołana jesteś: czy-

czyliż cię SS. Ociec twoy od początku Reguły swojej zaraz do niey nie wzywa, y nie naponina: *Którzy są bo-
jący się Boga, nie wynoszą się z dobrego zachowania swego: ale
wszystko dobro nie sobie, ale Bogu przypisują sprawującego w
sobie Pana wielbią owe z Prorokiem mówiący słowa: Nie nam
Panie, nie nam, ale Imieniu twojemu daj chwałę?* Powo-
łana prawda byłaś przez stworzenie do chwały Stworzy-
ciela, ale żeś swojej szukała nieporządnie, powołał cię
Bog do stanu Zakonnego. Ten nie inzego nie jest tylko
stan pogardy, y nizeczemności własney. Ten nie inze-
szego nie jest, jak ustawiczne uwielbienie Boga. Prze-
bież każdy z ołobna Rozdział Reguły Świętey, a każdy
znaydziesz, że do tego dąży końca. Cześciey więc py-
tay się siebie samey: *Przyjacielu po coś przyszedł?* abyś na-
śladowała Narodzoną MARYA Pannę.

P U N K T II.

Narodziła się dziś Nayswiętsza MARYA Panna dla zbawie-
nia ludzkiego. Czyliż ona bezprześlanną Pośred-
niczka, y Orędowniczką nie była odkupienia naszego?
A ty Zakonna dużo powołana jesteś dla pomnożenia zba-
wienia ludzkiego? Izaliż SS. Ociec twoy nie każe, abyś
się ustawicznie za przyjaciół, y nieprzyjaciół modliła?
Izali tego stan Zakonny niewyciąga, abyś czystą ofiaro-
wała Bogu modlitwę? Czegoż bardziey Bog wysłuchi-
wa, jako takiey modlitwy? Izaliż Moyżesz nie odwrócił
gniewu Boskiego od ludu swego przez modlitwę? często
tedy pyta y siebie: *Przyjacielu po coś przyszedł?* Nasladuy
we-

według stanu twego Narodzoną MARYA, Pannę. Bądź przez czystą modlitwę Pośrednikiem, y Orędownikiem ludzkim. Odwrócisz od nich gniew Boski. Pojednaż ich z Bogiem. Zbawisz dusze ich. Tak Duch Święty y napomina, y obiecuje: *Modlcie się za siebie wzajemnie, abyście zbawieni byli.*

PUNKT III.

Narodziła się dziś Najsświętsza MARYA Panna dla zbawienia własnego. Ktoż bowiem bardziej zbawienia swego przez nieustawający w cnotach postępek pomnażał, jak Błogosławiona MARYA? y ty, o Zakonna duszo! dla zysku zbawienia swego jedynie dla postępuku w cnotach jesteś powołana. Ileż razy ciebie SS. Ociec twoy o to upomina? *Bieźcie, gdy światło żywota macie, aby was ciemności śmierci nie ogarnęły.* Y: *Bieżeć, y czynić trzeba teraz, co by nam na wieki pożytecznie było.* Ta jest zgoła jedyna sprawa twoja, abyś zbawienie swoje w bezpieczeństwie stanowią. Na coż się przydadzą inne sprawy wszystkie, jeżelibyś uszczerbek duszy swojej odniosła? Na co się przydadzą wszystkie prace, jeżelibyś przez nie nie przyczyniła sobie wieczney chwały wielkości? na co się przydadzą wszystkie starania, y pieczołowitości, jeżelibyś nie miała starania o duszę swoją? Jest prawda Zbawiciela: *Kto sobie zły, komuż dobry będzie? Szukajcie pierwej Królestwa Bożego, y sprawiedliwości jego. Jedno jest potrzebne.* Wszystkie tedy powinnaś czynić dla zbawienia swego. Co jemu nie jest przyzwoitego, jakob-
szkoy

szkodliwą rzeczą pogardzay. Często sobie naten konieć zarzucay: *Przyjacielu po coś przyszedł?* Nasladuy Narodzoną MARYA, Pannę, a w każdym momencie postąpił. Wszelka bowiem rzecz, którą byś czyniła ku postępkowi swemu, niezmierną wielkość chwały tobie sprawi. A czego czynić niebędziesz na zbawienie swoje, umniejszy ci to niezmierney wielkości chwały.

Czyliż tedy, o Zakonna dużo! według powołania usiłujesz jedynie pomnażać chwały Boskiej? *aby we wszystkim był uwielbiony Bog*, przykazanie jest SS. Oycy. Czy pomnażasz według powołania swego zbawienie ludzkie przez modlitwy? *Ustawicznie się modlić za przyjaciół, y nieprzyjaciół*, rozkaz jest SS. Oycy naszego. Czy pomnażasz według powołania swego zbawienie własne? *Abyś się przez pracę posłuszeństwa do niego powróciła, od którego przez nieposłuszeństwa gnusność odstąpiłaś*, cała Reguła Święta napomina. Załuy, żeś tym powołania swego obowiązkom zadość nie uczyniła. Postanow według powołania swego chwałę Boską, zbawienie ludzkie, y własne zawsze pomnażać.

D Z I E Ń IX.

O WIELKIEY ZŁOŚCI SZEMRANIA.

Nadewszystko, złość szemrania z jakiegokolwiek przyczyny, w kimkolwiek, y jakimkolwiek słowem, albo znakiem niechay się nie pokazuje. z Rozdz. 34.

PUNKT I.

Wielkie złe jest szemranie, tak że SS. Ociec nasz zakazuje: *Nadewszystko, niechay się złość szemrania z jakiegokolwiek przyczyny nie pokazuje.* Zadney szemrania przyczyny, lubo by się sprawiedliwa pokazała, nie dozwala. Albowiem szemranie znowu cierpiącego Zbawiciela odnawia boleści. Włoczną jest język szemrzącego, który Bok Pański znowu okrutnie bodzie. Wniwecz obraca tego, który powiada. Słusznie mógł byś nazwać język szemrzącego cierniem; kole tego, który go chętnie słucha. Gwoździami nazyway język szemracza, ranią tego, o którym powiada. O mianowania niegodna niecnoto! okrutnicy się na Zbawiciela froży, niż wszystkie katownie zjadłych żydów. Jeżeliby bowiem JEZUS żywota łaski w ciele, które teraz od szemracza bywa dręczony, nad żywot ciała swego nie był przenosił, nigdy by był tego przez zelżywość krzyżową nie utracił.

PUNKT II.

Wielkie złe jest szemranie, tak że SS. Ociec nasz zakazał: *Nadewszystko, aby się złość szemrania w jakimkolwiek słowie nie pokazała.* Wszelkie najmnieysze szemrania słowo wyłącza. A co jest większa, ani wewnętrznego nie cierpi szemrania. Grozi bowiem, jeżeliby szemrał w sercu, ma pod karę szemrzących podpadać. Bo szemranie cięższko trapi tego, przeciwko któremu się wylewa. Nikogo

kogo nie masz nieczulego, któryby na umysle żadney nie czuł przykrości, gdy wpada w ułta do szemrania skłonne. Lubo bowiem sprawiedliwi nie bardzo starają się o łaskę albo o chwałę ludzką. Bogu żyją, nie ludziom. W Niebie są Obywatelami, a nie na ziemi. Tam zapłaty, y pochwał oczekiwają, nie tu. A przecie językami szemrzących albo że spokojnie Bogu służyć nie mogą, albo że nieprzyjaciół swoich oplakują nieszczęście, ciężko bywają dręczeni. Ty, żebyś Społ-Brata, *Społ-Siostrę*, albo Przełożonego kiedy nie trapił, chroń się wszelkiego szemrania słowa naybardziey.

PUNKT III.

Wielkie złe jest szemranie, tak, że SS. Ociec nasz surowo przykazuje: *Nadewszystko, aby się złość szemrania y znakiem nie pokazała.* Ani znaku szemrania nie dozwala. Bo szemranie nadewszystko szkodzi szemrzącemu, przykładem są: *Marya, y Aaron.* Szemrali przeciwko Moyżeszowi, że Murzynkę przyjął. A oto! *Maryja* trędowata stała się jako śnieg. *Moyżesz* zaś Bog sam wyniosł chwałą. Nie inaczej y sumnienie, y własną sławę szpecą, którzy choć lekko szemrzą. Będzie uwielbiony od Pana, kto wiernie trwać będzie z nim w pokusach szemrzących. Abyś sobie samemu nie szkodził, wstrzymaj się koniecznie od wszelkiego szemrania.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! za jakąkolwiek przyczyną nie szemrzesz? *Ani szemrście tak, jak niektórzy z nich szemrali, y poginęli od niszczyciela.* Czy nie

szemrzesz w jakimkolwiek słowie? *Wszystko czynicie bez szemrania, y wątpienia.* Czy nie szemrzesz w jakimkolwiek znaku? *Wszczęło się szemranie ludu, y zapalił się na nich ogień Pański.* Załuy, żeś tę Świętą Regułę tylerazy przestępowała. Poſtanow z jakieykolwiek przyczyny w jakimkolwiek słowie, albo znaku nie szemrać.

D Z I E N . X.

O POMIARKOWANIU.

Swiadełwa o dyskrecyi, Matce cnot przed się biorąc, tak wszystkie niech miarkuje rzeczy. z Rozdz. 64.

P U N K T I.

Nayświętſzy Ociec S. nasz żadnym wybornieyszym słowem nie mógł nam pomiarkowania czyli Świętey Dyskrecyi zalecić, jak gdy rzekł: *Swiadełwa o dyskrecyi, Matce cnot przed się biorąc, tak wszystkie niech miarkuje rzeczy.* Ty więc, abyś to pomiarkowanie otrzymał, ucz się ſrzodek trzymać, ani się na prawą, ani na lewą nie nakłaniay. Na prawą się zaś nakłoniłz, jeżeli zbytecznie się zoſtanawiaſz na cnocie, naprzykład, na powściągliwości. Cnotę bowiem utracasz, gdy tak idzieſz za powściągliwością, że ſobie inney mocy do ciała uymujeſz. Na lewą się udajeſz, gdy ſłabiey w cnocie czyniſz. Kiedy się bowiem zagrzewaſz, pomału tylko ci zoſtaje nałog. O jak jeſt potrzebna cnota pomiarkowa-

wania jest pochodnią, która wszystkie nasze sprawy kierować powinna. Pomiarkowanie jest okiem, które całe życie duchownego ciało jaśnym czyni. Jeżeli by było ładaco, całe zaciemnieje wadami.

PUNKT II.

Abyś *Świadełwa o pomiarkowaniu, Matce cnot przed się biorąc, wszystkie miarkował rzeczy*, naucz się prawdziwej pokory. Ktorey pokory to będzie doświadczenie: Jeżeli do rozśladku Starszych, albo Przełożonych odkładał wszystko: Jeżeli na żadnym swoim nie zasadzał się zdaniu: Jeżeli we wszystkich ich uznajesz informacją, co byś miał iść być dobrym, albo złym; tak zawsze prosta chodźć będziesz drogą; nigdy nie możesz błędzić. Czemu bowiem *Saul* nakłonił się na lewą? bo swoim raczy wynalazkom, nie *Samuela* przykazaniom wierzył. Czemu, według świadectwa *S. Antoniego* Wielkiego tyle Pustelników, którzy się zasadzali na postach, na czuciach nocnych, osobności, y doskonałym się wyrzeczeniu, uczynkach miłosiernych, y na modlitwach, na końcu są oszukani; bo swojemu, nie innym wierzyli zdaniu; nie mieli pomiarkowania. O jak jest bezpieczne pomiarkowanie! dla tego nie bez racji tylekroć onegoż od nas wyciąga w Regule swojej pomiarkowania osobliwzego *SS. Ociec nasz*.

PUNKT III.

Abyś *Świadełwa o pomiarkowaniu, Matce cnot przed się*
Hh 3 bio-

biorąc, wszystkie miarkował rzeczy, jakbyś zbawił duszę, ucz się, *nie* nie czynić, tylko czego *po*spolita Klasztorna Reguła, albo *Przełożonych* wyciągają przykłady. Gdy idziesz *po*spolitey Reguły drogą, dalekim będziesz y od występku, y od ułomności. Y chociaż polegaś na *Przełożonych* przykładach, zawżse maś dążyć drogą Przykazan Boskich za przewodnikiem pomiarkowania. Oby dwa *spo*łobami nieznajomemi zostaniesz oszukany. Nie zbytecznie górlwością osłabiejesz w postępku cnoty. Nie będziesz uważał na pożądliwość, ale na potrzebę we wszystkim. Ani wąż piekielny w postaci Anioła światła z ciebie sztydzić nie będzie. Bez pomieszania, bez smutku, bez ciężkiej pracy, bez błędu powołaniu swojemu zadosyć uczynisz. O jaki pokoy rodzi pomiarkowanie! nasladuy tedy przykłady *Przełożonych*. Ot! sam SS. Ociec twoy przytacza przykład Jakuba Patryarchy: *Niech* rozezna uczynki, y miarkuje, uważając pomiarkowanie Świętego Jakuba mówiącego: *Jeżelibym* dozwolił trzodzie mojej bardziej się w chodzeniu trudzić, jednego dnia poumierają wszyscy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla otrzymania pomiarkowania trzymaś szrodek? *Rostropność* ciała śmiercią jest; *rostropność* zaś ducha życiem, y pokojem. Czy dla otrzymania pomiarkowania cały polegaś na zdaniu Ojca Duchownego? *Wszystko* czyn z radą, a *po*uczynku żałować nie będziesz. Czy dla otrzymania pomiarkowania *Przełożonych* nasladujesz przykładów? *Wstarych* *rostropność*. Żaluy, żeś tego daru Ducha Świętego tak dłu-

go otrzymać zaniedbała. Pośtanow dla otrzymania pomiarkowania szrodek trzymać; poddać się pod rozsądek Ojca Duchownego; nasładować przykładów Przełożonych.

D Z I E Ń XI.

O MILCZENIU Po KOMPLECIE.

Wyszedszy z Kompletu, już więcej mówić jeden do drugiego nie ma wolności. z Rozdz. 42.

P U N K T I.

Trzech rzeczy SS. Ociec nasz dla milczenia nocnego, wyszedwszy z Kompletu, już więcej mówić jeden do drugiego nie ma wolności, wyciąga. Pierwsza jest, aby po Komplecie żadney nie było wolności mówić. Wszelkie dozwoleńie mówienia znosi, choć co pożytecznego mówić zakazuje. W nocy bowiem, gdy się examinem wieczornym, rozbieraniem ducha, także odpoczynkiem ciała zabawiać się należy, słusznie tak scisle nakazuje się milczenie. Potrzeba, y miłość tego nieradzą. Miłość bowiem, aby świegotliwością, łoskotem, albo jakimkolwiek rozruchem drugiemu spoczywającemu nie przeszkadzać. Potrzeba zaś, aby w milczeniu duch różnych w dzień spraw rozrzucony był zebrany. Albowiem nie podobna jest, a żeby się myśl przez rozwiązłość języka, albo dla różnych robot nie miała rozproszyc; a zaś nocne

godziny, y spoczynek naysposobnieysze są dla odyskania ducha świętobliwości. A któż by tak był zuchwałym, żeby śmiał przestąpić tę Regulę Świętą?

PUNKT II.

Druga rzecz jest, *aby żadney nie było wolności nikomu mówienia.* Ktòremi słowy żadnego nie uwalnia od milczenia wieczornego, tylko tego, który z przychodzącym gościem, albo z pytającym się Opatem powinien mówić; *Co jednak, y on sam z wielką skromnością sprawować się ma.* Bardziej się bowiem ludzie budują milczeniem Zakonnym, niż długim, y wielemownym dyskursem. Także nie inaczej z Przełożonym więcej rozmawiać nie trzeba, tylko jak potrzeba wyciąga. A czemu w nocy zbytnie nie mamy mówić? bo czas nocny, y sam sen jest to obraz śmierci. Któż by śmiał w tak smutney postaci rozmawiać, kto nie wie, czy tey nocy nie miał by umrzeć.

PUNKT III.

Trzecia rzecz jest, *że ktoby się znalazł przestępcą tey milczenia Reguły, ma cięższej podpadać karze.* Temi słowy odstręcza od łamania wieczornego, y nocnego milczenia. A któż by się nie bał choć naymnieyszym skinieniem nocnego zgwałcić milczenia. Kiedy nigdy bardziej jak w nocy nie panuje Xiążę ciemności. Jednych nagrawa snami, drugich napastuje obłudami; innych miewa, y trwoży. Na którychże by zaś większe sobie przy-

przywłaszczał prawo, jak którzyby wazyli się przestępować tę milczenia ustawę. Ty zaś nie tak dla bojazni Zakonney karności, jak dla mocy ciemności lękać się złamać nocnego milczenia.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! w czasie nocnym nie rozmawiałś? *Jeżeli nie z potrzeby, to z miłości przynajmniej milcz.* Czy w czasie nocnym pomiarkowanie rozmawiałś z posłuszeństwa? *Podobno tej nocy wydrą z ciebie duszę twoją.* Czy lękałś się dla mocy ciemności choć najmniejszym skinieniem gwałcić milczenie? *Noc ta jest mocą tych ciemności.* Załuy, żeś tyle razy nocnego milczenia Regułę przestąpiła. Postanow: mocno chować milczenie z miłości: z posłuszeństwa pomiarkowanie rozmawiać: lękać się gwałcić nocnego milczenia dla mocy ciemności.

D Z I E N XII.

O CZYTANIU DUCHOWNYM PRZED
KOMPLETĄ.

Odmówiwszy Nieszpor po małej chwili, mają się wnet zniść na czytanie Kollacyję. z Rozdz. 42.

P U N K T I.

Naprzod: o tym czytaniu SS. Ociec nasz postanowił:

Odmówiwszy Nieszpor po małej chwili, mają się wnet zniść na czytanie Kollacyję, albo życie Oycow, albo co innego,

go, *coby budowało słuchających.* Nic bowiem tak nie wzmacnia ducha do modlitwy; nic tak nie rozsporządza serca do skruchy; nic tak umysł nie przyprawia do Świętych przed snem myśli; nic tak snu nie uszczęśliwia, jak Święte czytanie. Lubo każdy dzień swoje z umysłem przywodzi zamierzanie dla różnych spraw, y starania, jednak nocy dzienne przyjmujące starania, y zabiegi, tychże samych rzeczy postaci, y kłztały na zdradę stawiają się w myśli; ale przez Święte, y pobożne czytanie wlyśtkie się inne imaginacye, y starania łącno rozbijają, aby się myśl nad siebie, y wlyśtkie ziemskie rzeczy wyniesiona w samym ugruntowała Bogu. Taki zaś prawdziwie z Prorokiem mówić może: *W pokoju pospołu zasnę y odpocznę.* O jak czysty, y Święty ten sen być powinien, który z takim serca bywa pokojem.

PUNKT II.

Powtóre o tym Świętym czytaniu SS. Ociec nasz postanowił: *Jeżeli by który snadz czym sobie z posłuszeństwa zleconym był zabawiony, przybyć także powinien.* Tak to pobożne czytanie szanuje, że chce, aby nikt, choćby jakkolwiek był zabawny powinnością, nie był od niego uwolniony. W tej rzeczy, jako y w innych wlyśtkich nasladował dawnych Oyców. On bowiem na przykład ich całe nocy na Boskich rozmowach, y czytaniach trawił. Sętego świadkami *Servandus* Dyakon, y SS. Siostra jego SCHOLASTYKA. Chciał, abysmy y my ich chodzili śladami przynajmniej zdaleka, zebysmy się z poprzedzono

nego czytania przed snem budowali. O z jaką umysłu pobożnością ci Najswiętli Meżowie o rzeczach Niebieskich przez całe nocy rozmawiali! zapominali o śnie potrzebnym. Tak obfitowali w Niebieską pociechę. Jaki postępek w cnotach ztąd czerpali! wchodzili dzień po dzień w ośtrzeyszą co raz utarczkę przeciwko nałogom, a postępowali z cnoty w cnotę. Ty jeżeli całe nocy na pobożnych czytaniach, y Medytacyach jeszcze nie możesz trawić, przynajmniej nigdy nie opuszczay tego Świętego czytania przed Kompletą.

P U N K T III.

Potrzebie SS. Oyciec nasz o tym pobożnym czytaniu postanowił, *aby wszyscy do gromady się zszedłszy, wypełnili.* Temi słowy SS. Ociec nam przypomina, abyśmy nie tylko ducha, ale też y serce rozbierali. Godna bowiem rzecz jest, że, którzy pod jednym Panem zoid cały dzień znoili, aby też wszyscy do jednego zgromadzeni oczekiwali zapłaty za prace swoje. Sprawiedliwa jest, aby ci, którzy podobno przez ciernia pogorszenia codzienną miłość wniwecz obracali, przy Niezypornym czasie przez ową Pańską obietnicę: *Jako y my odpuszczamy winowaycom naszym,* obaczywszy siebie, miłości w jedno się zgromadziwszy, dokonali. Godna, y sprawiedliwa jest, żeby ci, którzy wszyscy w Chrystusie jedno są, wszyscy po prostu w jedno zgromadzeni, y przez czytanie ducha, y przez affekt modlitwy miłości dopełnili razem. Godna, y sprawiedliwa jest, że którzy dzień

cały razem przeciwko duchownym złościom bitwę stawiali, w jedno też zgromadzeni zwycięstwo przeciwko nocnym nieprzyjaciela napaściom zjednoczonymi modlitwami otrzymali dla siebie. Biada temu, który takie zaniedbywa łaski! nie nawiedzi go Pan. Tam tylko jest, gdzie dwóch, albo trzech jest w imię jego zgromadzonych.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! ducha rozbierasz przez czytanie przed Kompletą? *Zawsze wielce szacowane bywało to czytanie od Świętych Zakonu naszego.* Czy nie dla powinności, albo urzędu twego one opuszczał? *SS. Ociec wyraźnie postanowił, aby też dla tych zabaw nie było opuszczone.* Czy też serce rozbierasz przez to czytanie do miłości? *Miłość pokrywa wielkość grzechów, których się do puściłeś przez dzień.* Żałuy, żeś tak łatwo to Święte opuszczała czytanie. Postanow dla rozbierania ducha, y serca, bez żadney przeszkody względem swojego urzędu, lub zabawy, przed Kompletą na czytaniu bywac.

D Z I E N XIII.

O POSCIE JESIENNYM.

Od dnia zaś czternastego Września, aż do początku 'Postu czterdziestodniowego, o dziewiątej godzinie zawsze jeść mają.
z Rozdz. 41.

PUNKT

PUNKT I.

Trojaki SS. Ociec nasz naznacza Poſt, to jeſt. Czterdzieſtodniowy, letni, y jefienny. O którym oſtanim przykazuje: *Od dnia zaś czternaſtego Wrzeſnia, aż do początku Poſtu czterdzieſtodniowego, o dziewiątej godzinie zawsze jeść mają.* Tak był kochającym Poſt, że prawie przez cały rok poſcił, y chciał, aby y jego Uczniowie poſcili. A to czemu? bo Poſt krzepkość ciała uſkramia; żądze ciała gaſi. Wyſuſza nieczyſte wilgotności; a gdy ſłabieje ciało, duſza czerſtwieje, od złych namiętności ſię uwalnia, czyſci ſię, y wyproſtnia z ſzkodliwych myśli; zachowuje ſię od żądz przewrotney woli. Tych poſtu ſkutkow nie czują ci, którzy niecodnia jednego poſzczą, ale drugiego tak ſię nałycając napętniają, że pokarm ledwo dnia przyſzłego może ſię ſtrawić. Ci tedy dobrze poſzczą, którzy poſpolitemi kontentując ſię żywnościami, y miary codziennie obiadujących nie przebierają. Ty zaś jeżeelibyś według zwyczaju Kłaſztornego nie chciał od tego dnia aż do początku Poſtu Wielkiego poſcić, przynajmniej pod czas dni Poſtu tę Świętego Piotra Damiana o Poſcie zachowuy Regulę.

PUNKT II.

Od dnia czternaſtego Wrzeſnia aż do początku Poſtu czterdzieſtodniowego o dziewiątej zawsze godzinie jeść mają. A czemu tak długi poſt nasz SS. Ociec nakazuje? bo

Post myśl podnosi do Boga; czystość rodzi doskonałą, modlitwą szczerą nabawia; na pociechę Ducha Świętego zasługuje, abysmy bez przeszkody z niewymownym wezelem starali się o ćwiczenia duchowne. Ztąd to jest, że Święci Oycowie Zakonu naszego tego Postu tak mocno postrzegali aż do Wielkieynocy, bowiem mniemali, iż by najmniej nie pościli, według świadectwa Świętego Piotra Damiana, gdyby czego innego oprócz chleba z solą, y wody szkolowali. Ty jeżeli tego Postu zachować albo się nie odważyysz, albo nie chcesz, przynajmniej tak ciało zawsze posilay, abyś wstając od stołu bez trudności do Świętego mógł byś zmierzać ćwiczenia

P U N K T III.

Od dnia czternastego Września aż do początku Postu czterdziestodniowego o dziewiętej zawsze godzinie jeść mają.
 A czemu tak długi Post SS. Ociec nasz przepiłuje? bo Post Mnicha do swojej powinności, która jest swoje, y innych opłakiwać grzechy, ustawicznie napomina. Izaliż Niniwitowie nie pościli, aby godnie opłakali grzechy swoje? Izali lud w Betulii nie upokorzył serca swego w poście, aby odpuśczenie grzechów swoich zasłużył, także od obleżenia Holoferneśa był uwolniony? Izali Dawid nie pościł, aby mu Bog odpuścił karę grzechu swego, a niemowlę żywym zachował? Zawsze Świętym Oycom Post był częścią pokuty. Ty tedy, abyś powinności swojej zadołyc uczynił, jeżeli nie zdołasz tego Postu na zawsze zachować, przynajmniej gdy powinie-

neś pościć, kochay Poſt, a na pamiętkę tego Poſtu z wszelkicy potrawy, y napoju jakąkolwiek uczyn powściągliwość.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! od dnia czternastego Września aż do Wielkieynocy pościsz, albo przynajmniej ścisley Poſty zwyczajne w Kłaſztorze ſwoim zachowujesz? *Wewszystkim pokazuje się, jako służy Boſcy w Poſtach &c.* Czy przynajmniej tak pomiarkowanie ciało poſilaſz od tego czaſu, żebyś ſię mogła zaraz od ſtołu wſtawſzy, zabawiać cwiczeniem duchownym? *Do tych słuſzących Panu, y poſzczających rzekł Duch Święty.* Czy przynajmniej jakąkolwiek powściągliwość wſzelakicy potrawie, y napoju czyniſz? Teraz więc mowi Pan: *Na wróćcie ſię do mnie z całego ſerca waſzego, y Poſcie, y w płacz, y w krzyku żałoſnym.* Załuy, żeś o tym Poſcie le dwo co pomysłiła. Poſtanow przynajmniej na pamiętkę jego zwyczajne Poſty ścisley zachowywać: Pomiarko waniey ciało poſilać: jakąkolwiek powściągliwość w jedzeniu uczynić.

D Z I E Ń X I V .

JAK ZAKONNA OSOBA NAD SŁUŻBĘ BOSKĄ
NIC NIE POWINNA PRZEKŁADAĆ.

Nad ſłużbę Bożą nie ma być nic przekładano. Rozdz. 43.

PUNKT

PUNKT I

Za osobliwszą powinność Mnichom swoim SS. Ociec nasz chciał dać, aby się zabawiali Psalmami Świętymi, gdy mowi: *Nad służbę Bożą nie ma być nic przekładano.* Nasładował Oycow dawnych, którzy y łami postanowili. Zakonnika powinność jest, ofiarować łzczerą Bogu modlitwę. Według zaś myśli SS. Oycy: *Nad służbę Bożą nic nie przekłada,* kto nad wszystkie sprawy, y powinności służbę Bożą szacuje. A któż by jey tak nie szacował? Bowiem wszelkie Piśmo Duchem Świętym tchcące jest pożyteczne; ale jedna Xięga Psalmow, to jest Psalteraz Zakonnika w sobie wszelki pożytek, y lekarstwo dusz zawiera bo stanowi prawa, jak żyć potrzeba, także co każdemu czynić opisuje, y przypomina. Rany grzeszników leczy, jakkolwiek by były starością zdrętwiałe. Ranie dopiero zadanej prędką przynosi poprawę. Co jest całego, y zdrowego przestrzega, y chowa. To zaś wszystko czyni, z miłym niejakim nabawianiem, y pomiarkowaną wdzięcznością umysłów, która w ducha wtrąca uczciwe myśli, y szczerę cnotę affekta. Czy tedy mogłbyś jakiegokolwiek Święte ćwiczenie nad Psalmę przekładać?

PUNKT II.

Nad służbę Boską nic nie przekłada, kto na godziny służby Boskiej, na tych miast, jakby usłyszał znak, opuściwszy wszystko, cokolwiek by było w rękach, z wielkim dążył pospiechem.

chem
kolw
sznie
spieł
chwa
na s
spiew
tuje
jake
włze
nie ca
jest si
prze
bawia
ciech
czym
nia w
kier
nad S

Nad
ni
mają
caleg
boby
nia.
stus n

chem. Albowiem gdyby godnie, y nadewszystko ktokolwiek szacował pobożne Psalmy, y ich śpiewanie, słusznie z wszelką chyżością, y serca pragnieniem na one śpiewać będzie. W czymby sercu miłość, y gorliwość chwały Boskiej pałała, opoznać by się nigdy nie mógł na służbę Boską. Jako Jeleń do zrzodła wody, tak do śpiewania Psalmów ten pragnąć będzie. A kogo kontentuje rozmyślanie tajemnic stworzenia, odkupienia, &c. jakżeby nie dążył na śpiewanie? Albo komu w sercu zawłze tkwi codzienny w cnotach postępек, czemuż by nie całym sercem affektem śpiewania Psalmów żądał? Kto jest smutnym, kulzonym, albo jakąkolwiek ścisniony przeciwnością, czemuż by się Świętym Psalmów nie zabawiał śpiewaniem, w którym prawdziwą otrzyma pociechę? Kto się cieszy dobrodzieystwami Boskimi, czymże by się raczył, jak z pobożnego Psalmów śpiewania wdzięcznym pokazać? Czy tedy będziesz mógł jakiegokolwiek pobożne ćwiczenie, y zabawę przekładać nad Święte Psalmów śpiewanie?

P U N K T III.

Nad *służbę Boską* nic nie przekłada, kto żadney godziny nie opuszcza w Chorze, lubo z wszelkiey przyczyny mający przeszkodę dla zabawy, wchodzi wewnątrz, aby całego nie utracił dzieła. Wielka zaiste jest szkoda, luboby rzecz małą utracił z pospolitego Psalmów śpiewania. Chrystus w posrodku jest śpiewających. Chrystus nader obficie swoich im łask użycza. Chrystus tym

D-Z I E N XVI.

O POWINNOSCI KANTORA.

Spiewać, albo czytać niechay się żaden nie waży, tylko ten, który temu urzędowi dosyć uczynić może, aby się słuchający budowali. z Rozdz. 47.

P U N K T. I.

Gdy SS. Ociec nasz tego, który spiewać, albo czytać nie może, do powinności Kantorskiej temi słowy nie przypuszcza: *Spiewać, albo czytać niech się żaden nie waży, tylko ten, który temu urzędowi dosyć uczynić może, aby się słuchający budowali*; temu, który spiewać, albo czytać może trzy punkta dla zbudowania słuchających podaje: Ze z pokorą, y powagą, y bojaźnią ma się dźiać, y komu by rozkazał Opat. Pierwszy jest, aby się dźiało z pokorą. Lubi by bowiem Zakonnik mądrze spiewał, nie zbuduje słuchającego, jeżeli by też nie był pokornym. Nie był by się podobał głos Oblubieńcowi miłej Oblubienicy, gdy by nie była piękności pokoy na twarzy pokazywała. Mowi bowiem: *Niech brzmi głos twoy w ustach moich, bowiem głos twoy jest wdzięczny*; ale zaraz przydaje: *y oblicze twoje piękne*. Jakiym jest pogorzeniem, kto głosem wdzięczność, twarzą zaś tchnie pychą. Nic tak bowiem nie obraża oczow przytomnych ludzi, jako upatrzona w człowieku pokorę obiecującym pycha. Ty się

mnie-

mniemay za niegodnego, abyś spiewał; albo czytał, choć byś mógł, wtedy spiewanie twoje zbuduje słuchających. Pociesz bywiem smutne serca, myśli ludzkie uweseli, ckliwych, nieochotnych uciesz.

PUNKT II.

Drugi punkt jest, *aby się działo z powagą, y bojaźnią*, albowiem Pan Bog wżech rzeczy obecnym jest. Przytomni są Anielscy Duchowie, aby się ztąd ucieszili. Jest przytomny lud wierny, aby się zbudował. Wielką więc powagę, y wielkość bojaźni sprawiedliwie ma mieć Kantor, aby Boga, y Aniołów nie obraził, albo słuchających pogorszył. Izali spiewanie jego pełne nie będzie powagi, gdy by ani sprostności jakiej, ani prostych piosenek nie wydawało? Izali tak wdzięcznym nie będzie, gdyby nie było lekkomyslnym? Izali tak nie będzie łagodzie uszu, gdyby porużało serca; uspokajało smutek; gniew usmierało; rozumienia liter nie wyprozniało, ale żyźnym czyniło? Nie jest to mała szkoda łaski duchowney lekkomyslnością spiewania odchodzić od rozumienia pożytku, y bardziey pilnować snujących się głosów, niż potrzebnych rzeczy. Ty zawsze z powagą, y z bojaźnią spieway, albo czytay; a jako pokarm w ustach jedzących, tak Psalm smakować będzie w sercu słuchających.

PUNKT

dzinę, albo po godzinie do jedzenia opisaney. Albo po godzinie. Zbytne jest niewstrzemieliwym, kto nie przestaje na pospolitey porcyi. Bardzo jest przywiązany do rozkosznych potraw, y napoju, kto oprócz pospolitego pokarmu z kądiną obżarstwo swoje usiłuje nasycić. Izaliż takiemu nieumartwionemu Zakonnikowi brzuch nie jest Bogiem? Słuchay, pod jaką karę podpada straszną takąowy żarłok: Powiada Święty Piotr Damiani, że Mnich niektóry bestwiącego obżarstwa chucią zdięty, gdy oprócz czasu jadł niektóre smażenie, taką się gorącością zapalił do lubieżności, że czego nigdy nie czynił, przeciwko czyśłości wykonał. Tak jedna pożądliwość pociąga za sobą drugą. A kto się powołania swego ustawom sprzeciwia, prawa członków swoich zdaniu, y woli swojej przeciwnego doświadczyć musi. Więc się lękay tey Reguły przestąpić. Albowiem jeżeli SS. Ociec Brata owego, że oprócz opisaney godziny, y czasu ciało posilał, tak surowo zgromił, jakże Zakonnika Regułę swoją przyimującego, y ślubującego na sądzie oskarżać nie będzie?

P U N K T III.

Ani się żaden najmniey niech nie waży pić, albo 'jeść przed godziną opisaną albo po godzinie. Dwa tylko przypadki wyłącza, w których pozwala uprzedzić naznaczoną godzinę. Pierwszy jest; Jeżeli któremu co dano jest od Przełożonego, a nie chciałby wziąć: w tey godzinie, w której by żądał tego, czego przedtym niechciał, albo czego inszego zgoda niech nic nie bierze aż do należytey poprawy. Bo posłu-

szeń-

szeństwo zawsze jest lepsze, niż ofiary powściągliwości. Drugi jest, *aby starzy przedzili godziny Kapłańskie, tak jednak, ażeby y Reguły powaga onym dogadzała; bo sama ludzka natura bywa pociągana do miłosierdzia w tych leciech.* Obaczże z tego, jak wiele SS. Ociec szacuje posłuszeństwo. Chce, abysmy to przekładali nad post, y powściągliwość. Wyciąga; aby też starzy, y chorzy bez posłuszeństwa Świętey Reguły niczego się nie wazyli; które bowiem uczynki z posłuszeństwa początku nie mają, zasługę tracą. Coż nato Zakonnik, który pokrywom często żąda delikatnych potraw, y napoju?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przed opisaną godziną nigdy nie posiłkał ciała? *Jonatas*, że przed postanowioną godzinę trochę miodu skosztował, został winnym śmierci. Czy potym nic z potraw, y napoju nie bierześ? Synowie Izraelscy zbrzydźliwy manę dla pożyłości mięliwa, zwołali na siebie gniew Boski. Czy z posłuszeństwa tylko oprócz opłany godzin jadasz? *Elias*, że z rozkazu Anioła jadł pod płomyk, chodził w mocy pokarmu owego do góry Boskiej. Załuy, żeś tyle razy to prawo wstrzemięzliwości zgwałciła. Postanow; przed opisaną godziną, albo po godzinie postanowionej, tylko z posłuszeństwa pożywać pokarmu, albo napoju.

zgodliwym Psalmow śpiewaniem daleko bardziey, niż prywatną modlitwą bywa czczony. Y często się dzieje, że kto niedbale, y oziębło śpiewa, drugiego gorliwością, y miłością do nabożeństwa się zapala. Biada tym, którzy dla małej przyczyny, y lekkiey chronią się od Choru! Biada tym, którzy się ochotniey snem, proźnowaniem, baykami, albo nowinkami zabawiają, niż Psalmow śpiewaniem! niepłodnemi, y suchemi w wszelkim ćwiczeniu y sprawie zółtają. Nie tylko nic nie zasługują, choćby wszystko czynili, ale za nieposłuszeństwo swoje kary są godni. Ty nad służbę Boską nic nieprzekładay.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nic nie przekładałś nad służbę Boską nadewszystko ją szacując? *W Psalmach złożony jest skarb mądrości Bożej.* Czy nad służbę Boską nic nie przekładałś zaraz idąc do Choru? *Z pospiechu na służbę Boską zajmuje się gorliwość do nabożeństwa.* Czy nic nie przekładałś nad służbę Boską nigdy choru nie zaniedbywając? *W śpiewaniu Psalmow znajduje się skład wszystkiego dobra.* Żałuy, żeś wszystko przekładała nad służbę Boską. Postanow nic nieprzekładać nad służbę Boską nadewszystko onę szacując; zaraz idąc do choru; a nigdy jego nie zaniedbywając.

D Z I E N XV.

ZE ZAKONNIK OPRO CZ POSPOLITEGO JEDZENIA, ZADNEGO POKARMU, ALBO NAPOJU POZYWAC NIE POWINIEN.

Ani

Ani się żaden najmniey niech nie waży pić, albo jeść przed godziną, albo po godzinie do jedzenia opisaney.

z Rozdz. 43.

PUNKT I.

Żaden się człowiek nie stanie Zakonnikiem, któryby był przyzwyczajony oprócz czasu jeść, albo pić. Dla tey nieporządney chciwości pomału wszelkie umartwienie utraci. Dla tego SS. Ociec nasz postanowił: *aby się żaden najmniey nie ważył pić, albo jeść przed godziną, albo po godzinie do jedzenia opisaney.* Albowiem zwykł czart nie kiedy tak niewczesnym łaknieniem napastować, że ledwo się zdaje zwyciężyć to. Czasem delikatność potrawy, albo napoju przekłada, abysmy się niemi nakarmili. Z tego bowiem, czym pierwszych Rodziców naszych przez obżarstwo pokonał, nas także przez toż samo zwyciężyć nigdy nie przestaje. A jeszcze przed godziną do jedzenia opisaną tym usilniey na nas naciera, im bardziey sama natura w ow czas pokarmu wyciąga, albo napoju. Wie, że się przez przestąpienie tey ustawy, y prawo wstrzemięzliwości, y posłuszeństwa w grzech wpada. Ty nasładuy owego Pustelnika; mow do kusiciela: *Po godzinie jeść będziesz; po wyszłej godzinie, jeszcze czekać będziesz godzinę, pokądby nie nadeszła opisana godzina.*

PUNKT II.

Ani się żaden najmniey niech nie waży pić, albo jeść przed go-
dziną *dzi-*

Kk 2

EDZE-
POJU

Ani

PUNKT III.

Trzeci punkt jest, aby się działało z posłuszeństwem, to jest *komu by rozkazał Opat*. Z posłuszeństwa bowiem trzeba śpiewać, bo inaczej śpiewanie ani Bogu, ani ludziom pożytecznym nie będzie. Albowiem nie uśilność dobrego uczynku, ani próżnowanie Świętej bogomysłności, ani łzy pokutujących, albo pożyteczne ludziom śmiertelnym, albo przyjemne jakby nie mogły być temu, ktoby tak szacował sobie posłuszeństwo, że woląłby życie utracić, niż posłuszeństwo, stawiały się posłusznym aż do śmierci dla zbawienia ludzkiego. To tylko wszelki uczynek czyni zasługującym, y pożytecznym do żywota Niebieskiego. Dla tego Świętemu Oycu ani się Psalmów śpiewanie nie podoba, jeżeli jego Świętym nie byłoby przyprowadzone posłuszeństwem. Czemu? *bo co się dzieje bez dozwolenia Ojca Duchownego, zuchwalstwo przyczyni się do przyczynienia, y próżney chwale, nie zapłacie*. Ty jeżeli pożytecznie dla swojego, y słuchających zbawienia chcesz czytać, albo śpiewać, urząd Kantora wypełni z posłuszeństwa.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! śpiewałeś z pokorą? *Pokorny nie pragnie być słyszany*. Czy z powagą śpiewałeś? *Śpiewanie, jeżeliby Kościelną nie pachnęło powagą, słuchającym jest obrazą*. Czy z posłuszeństwa śpiewałeś? *Posłuszeństwo śpiewania Psalmów, nabożeństwa nabawia smaku*. Załuy, żeś dotych czas powinności Kantora nie do zbudowania słuchających zażywał. Postanow z pokorą;

kora; z powagą, y bojaźnią; z posłuszeństwa czytać,
albo śpiewać.

D Z I E N XVII.

O ZACHOWANIU PORZĄDKU DNIA.

Aby się wszystko w godziny przyzwoite odprawiało.
z Rozdz. 47.

P U N K T I.

Wielkim zgola był miłośnikiem porządku SS. Ociec nasz, z kąd nie tylko do chronienia się próżnowania ka-
dych z osobna czasow, y godzin swoje cwiczenia prze-
pisał, ale według tego porządku żył doskonale. Świad-
kiem jest ow Proszak, który prosił, aby mu raczył
wskrzesić Syna swego. Napadł na niego powracającego
z Bracią z roli. Świadkiem jest ow Goth, który Prosta-
czka uwiązanego za bark przed koniem swoim aż do BE-
NEDYKTA przypędził. Napadł na niego samego siedzą-
cego, y czytającego. Zachował bowiem owe słowa:
Aby się wszystko w godziny przyzwoite odprawiało. Jest to
potrzebne do postępu codziennego. Jakże postępować
będzie, kto zawsze co innego czyni, niż czego wola
Boska, Święta Reguła, postanowienie Zakonne, y
Przełożonych roskazy wyciągają? Zaiście do miłości Bo-
skiej, jakby do końca Reguły dążyć nie mogą, co znie-
LI go

go nie pochodzi. Albowiem wszystko, co jest z Boga, który jest miłością, jest i porządzone, a bez porządku do tey miłości przyść nie może. Tak Oblubienica Niebieskiego swego Oblubieńca chwali, że w łobie i porządził miłość. Czemu nie postępujesz? bo ćwiczenia swoje, y zabawy bez porządku sprawujesz; wiele nieporządnie czynić usiłujesz z troskliwą Martą; od jednego do drugiego lataśz, nic nie czynisz doskonałego; słowem: jedno potrzebne Maryi Magdaleny na każdą godzinę odkładasz. Przestrzegaj porządku, aby cię on strzegł od codziennej ułomności.

PUNKT II.

Potrzeba jest, aby się wszystko w godzinie przyzwarte odprawiało, dla otrzymania pomiarkowania. Ktoby bowiem chciał jedney tylko zabawie wszystkie poświęcić godziny, trzeba, aby taką zabawą zmordowany granice pomiarkowania przestąpił. Ztąd jest, o czym mówi SS. Ociec: *Pewnych czasów zabawić się mają Bracia robotą ręczną; pewnych znowu godzin czytaniem Świętym, a pewnych godzin na służbie Boskiej.* Ztey przyczyny w dwóch Rozdziałach z osobna godziny, w których co by mieli robić, wyznacza. Dla tego tak doskonałego żąda uczynku posłuszeństwa na każdą godzinę, aby opuściwszy wszystko, cokolwiek by było w rękach, z wielkim pośpiechem poszli do dzieła posłuszeństwa. Zkąd w robocie taką gnuśność, y w modlitwie oziębłość, w czytaniu ckliwość czujesz? bo się dłużej na nich bawisz. Zaiście

Świę-

Święty Antoni Wielki tą się trapił tesknością, poki się od Anioła nie nauczył, pewnych godzin każde dzieło odprawiać. Przestrzegay porządku, aby cię on strzegł od wykroczenia, y ułomności w dobrym.

P U N K T III.

Potrzebna rzecz jest, *aby się wszystko w godzinę przyzwolite odprawiało* dla nabycia wytrwania. Jakimkolwiek bowiem rzeczy zabiegiem do innych, y innych odmieniać się będzie umysł, chyba pewnym, y statecznym dnia porządkiem zachowa się nieodmiennym. Niestety! w jakie zbawienia niebezpieczeństwo owi nie wpadają, którzy wszelki ustawy pospolitey Kłasztoru łwego przewracają porządek, y wywracają? *Ktoby dotrwał aż do końca, ten zbawiony będzie.* Cnota bez wątpienia dobrego uczynku dotrwaniam jest. Temu samemu dana jest korona sprawiedliwości. Na coż się bowiem przyda być dobrym, jeżeli byś nie dotrwał być dobrym aż do końca? Dobrym był *Saul*, y najlepszym, jak *Pałmo* naucza, że nie było Męża lepszego nad niego między ludem Izraelskim; ale na coż przyszedł? *Upadł, upadł, y stał się odrzuconym.* O jak wielu czytamy w żywotach Oyców mężach mocnych w czuciach, y w postach, w pracach nad ludzki sposób, owłzem y w cudach jasniejących, którzy nędznie upadli, że nie dotrwali. Koniec, nie potyczka wieńczy. *Nikt nie będzie ukoronowany, tylko kto by się prawnie, to jest porządnie potykał.* Przestrzegayże tedy porządku, aby on cię strzegł od niestateczności.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! porządek chowasz dla postępowania? *Wola Boska naszym jest poświęceniem.* Czy chowasz porządek dla otrzymania pomiarowania? *Porządek w sprawach ułomność, y występki nakładnia w dobrym.* Czy chowasz porządek dla otrzymania dotrwania? *Bywa chwalona żeglującego szczęśliwość, gdy porządnie żeglując przyjdzie do lądu.* Żaluy, żeś tak mało szacowała porządek dnia. Postanow tegoz naysilniey przestrzegać dla postępku, dla pomiarowania, dla otrzymania dotrwania.

D Z I E N XVIII.

ZE ZADEN BRAT NIE POWINIEN SIĘ BAWIC
Z DRUGIM BRATEM CZASOW
NIENALEŻĄCYCH.

Ani Brat z Bratem niechay się nie bawi czasow nienależących.
z Rozdz. 48.

P U N K T I.

Słusznie SS. Ociec nasz przykazuje: *Ani Brat z Bratem niechay się nie bawi czasow nienależących.* Proźnowanie to obwieścza przykazanie. Bo proźnującego to jest, tam, y owdzie się przechadzać, drugich nawiedzać, a czas proźnym obieganiem marnie trawić. Zaprawdę, a ktożby nie unikał tego proźnowania? *Gdy jest nieprzyjacielem duszy, poduszką diabelską, włzelakiey żądzy niełzczęśliwą* Ma-

Matką, początkiem wszelkiey niecnoty. Ktokolwiek zaś nie może w Celli siedzieć, ten próżnuje. A kto w Celli dzieła nakazanego nie robi, ani się w niey nie osiedzi, próżnowanie wnet go przymusi, aby się za Cellą tulał. Ty nietylko to czyn, abyś dzień z ukontentowaniem bez wybiegu w Celli przetrawił, ale żeby też po skończoney dyecie dla postępuku myśli zawsze się cokolwiek zostało. Albowiem tego dnia dobry w Celli zamknięty nie powinien rozumieć, że dobrze żył, którego dnia nic z tego wszystkiego, przypominając sobie, iż nie uczynił, dla czego się żyje w Celli.

PUNKT II.

Ani się Brat z Bratem niech niebawi czasow nienależących.

Proznych bajek, nowinek to prawo zakazuje. Którzy się bowiem cały dzień przebiegają, coż inszego czynią? tylko aby próżno bajali. Szukają pocieszenia przez takowe rozmowy, ale gdy godzina minie, fraolobliwość, y opultczenie pierwszelię powraca, albo jeszcze cięższe. Którzy się cały dzień przebiegają, coż inszego czynią? tylko aby, im w tym życiu lepiej się mają, tym sobie wędzidła językow odważniey rozwiązywali, rozmawiają o wszelkich złościach, a żadney się nie boją szkody z słow swoich. Tego tną zelżywościami, do owego przekleństwami strzelają. To o Przełożonych szemrzą, to się na drugich uskarżają. Lubo każdego czasu w wielomowstwie nieustrzeże się grzechu; zgola wielorakim jest grzechem, gdy tak oprócz dozwoleń kto

rozmawia. Siedźże tedy, jak wrobel osobny pod dachem, w Celi swojej. Dzieło swoje rob, a bardzo bezpiecznym będziesz na łądzie; gdzie ludzie z każdego słowa, które by próżno wymowili, oddadzą rachunek.

PUNKT III.

Aby się Brat z Bratem nie bawił czasów nie należących, bo taki nie tylko jest niepożyteczny, ale też drugich wynosi. Gdy próżnujący innych odwiedza, onych samych próżnującemi czyni, a że z Chrytulem w Celi rozmawiać nie chce, za Cella nie lęka się złamać milczenia. Nie boi się pogorszyć Brata, a przecie jakim jest złym pogorszeniem? Wszelka wina prawdziwie pokutującego gładzi się oddaną ofiarą, ale złość pogorzenia, chyba połatana albo rzeczą, albo wolą nie bywa odjęta. Od tego bowiem, kto by pogorszył Brata swego, ofiary Bog nie przyjmuje, chyba żeby był z nim pojednany. Jakim, y jak wielorakim pogorszenia nie jest grzechem? Jedno bowiem próżnowanie, y bayki zaczyna, ale pomału nasladując, jak wiele ich za tym idzie. Tego przecie mianowiciey jest wina, który idącym za sobą grzeszenia przykłady dawał przeciwko Regule. Abyś się taką nie zmazał wadą, ochotnie mieszkay w Celi swojej. Nigdzie takiego nie znaydziesz pokoju.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! do żadnego z próżnowania nie chodził Brata (*Siostry*)? wiele złego nauczyło próżnowanie. Czy nie dla baykow chodził do Brata (*do Siostry*)? Kto nie umie na wodzy trzymać języka swego,

go
ta,
wied
pogo
łani
drug
god
abyś
rozn

Zaw
fwoic
dziele
modl
bawia
fmy
Pan E
fwoic
wzysł

go, tego prożna jest Zakonność. Czy nie chodząc do Brata, (do Siostry) jego, czyli ją górszysz? Pośle Syn Człowieczy Aniołów swoich, y zbiorą z Królestwa jego wszystkie pogorszenia. Załuy, żeś swojemi przechadzkami, y tulanieniem się po Cellach, y Kłafztorze często y sobie, y drugim stała się niepożyteczną, y górszącą. Połtanow godzin nie należących z Bratem (z Siostrą) się nie bawic, abys uniknęła próżnowania, abys się strzegła bajecznych rozmow; abys nikogo nie pogorszyła.

D Z I E Ń XIX.

O NIEDZIELI.

W Niedzielę niech się wszyscy zabawiają czytaniem.
z Rozdz. 48.

P U N K T I.

Zawsze była uroczysta Niedziela SS. Oycu naszemu, dla tego ołobliwego nabożeństwa w niej wyciąga od swoich Uczniow. Naprzod bowiem pragnie, *aby w Niedzielę raniej wstawano na Jutrznia.* Czemu? aby się na modlitwach, y Psalmach więcej, niż inszych dni zabawiali. Ten to jest bowiem dzień, w którym wzięliśmy znakomitse od Boga dobrodzieystwa. W tym dniu Pan Bog stworzenie świata zaczął. Ktoż by tedy uł swoich nie otworzył na wychwalenie Stworcy? Zgoła wszystkie rzeczy te wyznawają Stworcę wszystkiego Boga;

ga; jego władzą zgodnie ogłaszają, y jego hojność chwalią. Ktożby przez stworzenie żądał poznać, y kochać Stworcę Boga? Wszakże stworzenie względ mające wydaje głos oświadczenia, że przez pokazaną postać Stworcy swojemu niejako głos wyznania oddaje. O mnie ośleptemu! który się nie starałem tego Boskiego dobrodzieystwa w dni Niedzielne wielbiąc Stworcę mojego uznać. Potrzeba jest, że który od niewidomych dla widomych złe wybranych rzeczy upadłem, przez widome dobrze uważone do niewidomych znowu żebym się powrócił, także z widomych rzeczy Boga nauczył się chwalić, y kochać.

PUNKT II.

Powtóre wyciąga tego, abysmy rozmyślali, gdy mówi: *Jeżeli by się kto tak gnusnym, y niedbałym znalazł aby nie chciał, albo nie mógł rozmyślać, niech mu będzie naznaczona robota, którą by czynił, a nie prożnował.* Dla czego chce, abysmy rozmyślali? bo tego dnia Chrystus się narodził, y chwalebnie Zmartwychwstał. Zkąd nam bardzo obszerną do rozmyślania daje materią. Coż jest bowiem pożyteczniejszego, jako rozmyślać o życiu, Męce, y chwale Pana naszego JEZUSA Chrystusa. Pożyteczne jest Psalmów śpiewanie; pożyteczne jest rozważanie innego Psalmu pobożnego, pożyteczna jest, y jedynie potrzebna pamięć o człowieczeństwie Chrystusowym. Ona jest bowiem przytomnym wykorzenieniem namiętności, y nieporządných chuci. Ona jest

wcze-

wczesną pokus ucieczką. Ona jest miłą uciskow ochłodą. Ona jest źródłem cnot wżyskich. Ona na ostattek jest naydoskonalszym przykładem. O jak zle się mieć będą owe niewdzięczne, y niešťczęśliwe serca, które takich dobrodziejstw, takie miłości znaki w dni przynajmniey Niedzielne, w których się ich wspomnienie od całego Kościoła Bożego przypomina do pamięci przywodzić zaniedbują!

P U N K T III.

Potrzenie przykazuje, *aby się w Niedzielę wżyscy zabawiali czytaniem.* A to czemu? bo Duch Święty podczas czytania mowi do serca. Tego bowiem dnia przylecił ten Boski Duch na Apostoły; ich rozum swoim oświecił światłem, y serca swoim miłości zapalił ogniem. Ztąd słusznie SS. Ociec chce, aby na pamiątkę tey tajemnicy zabawialismy się czytaniem, z tego bowiem natehnienia Ducha Świętego, y ognia miłości jego wielce się rozwesela dusza. Z tego jemu słodnieją wżelkie duchowne rzeczy. Przez to zachowuje się czyść, staje się spokojną, wzmacnia się przeciwko pokusom, y nabiera wyborney cnot ozdoby. Zgoła Święci Oycowie, y Pustelnicy tym także sposobem odprawiali Niedziele. Schadzali się wespół do Kościoła. Zabawiali się Psalmami. Słuchali, y czytali słowo Boże. Powróciwszy do Cell swoich, rozmyślali. O jak niepozytecznie do tych czas trawiłem dni Niedzielne! raczey spoczynkowi ciała, niz Świętemu duszy proźnowaniu poświęcałem.

Mm

Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dni Niedzielne Stworzycielowi swojemu poświęcałz przez Świętą modlitwę, y Psalmow śpiewanie? *Na początku stworzył Bog Niebo, y ziemię.* Czy poświęcałz Niedzielę Odkupicielowi przez pobożne rozmyślanie Człowieczeństwa jego? *Narodził się z Panny MARYI, y stał się Człowiekiem; Ukrzyżowany też jest za nas, cierpiął, y pogrzebiony jest, a trzeciego dnia Zmartwychwstał.* Czy poświęcałz Niedzielę Poświęcicielowi swojemu przez Święte czytania? *Gdy się dopełniły dni Święteczne, stał się znagła z Nieba szum, jakoby przychodzącego ducha gwałtownego.* Zaduży, żeś tak małe nabożeństwo podczas Niedzieli miała. Postanowiłz Niedzielę Stworcy przez modlitwę: Odkupicielowi przez rozmyślanie: Poświęcicielowi przez czytanie poświęcać.

D Z I E N XX.

JAK SŁUŻBĘ BOSKĄ, PROCZ CHORU, Y W DRODZE ODPRAWIAĆ TRZEBA.

Niech sprawują tamże służbę Boską. z Rozdz. 50.

P U N K T I.

Ze nie SS. Ociec nasz w samey rzeczy nie przekładał nad służbę Boską, wydaję się dośwć z wielkiej jego usilności, która naucza naprzód, *Aby Bracia, którzy zgoda są daćko za Klastorem na robocie, a nie mogą przybyć na godzinę przyswitać do choru, a Opat to uważa, że tak jest,* *niech*

*niech
niek
albo
dla
popr
ze o
wszy
ła w
służb
ją, z
Świę
Świę
opus
lony
praw
wdzi
Poydą
neły
tą, y
spraw
czono*

*Pow
go
zaiste
chodz
Boski*

niech sprawują służbę Boską tam, gdzie pracują. Tak są niektórzy nieporządnie przywiązani do swoich robot, albo spraw w podróży, y oprócz Choru, że albo nazbyt dla tego godziny Kapłańskie odwołują, albo zbyt nie poprzedzają. Ale dołyc się wydają w porozumieniu, y że od Ducha Świętego Oyca są dalekiemi, y że prawie wszystkie inne sprawy przekładają nad służbę Bożą. Zgoła wiele z pobożności tracą, którzy tak niedbałemi w służbie Bożej zostają. Gdy się bowiem czasy zachowują, zawsze się odbiera osobliwy smak, y pożytek. Zkąd Święci Zakonu naszego tej Reguły byli Obserwantami. Święty Aichard, gdy w Barwierni przypomniał sobie, iż opuścił godzinę Kapłańskich Pacierzy, choć wpół ogłoszoną poszedł nanię. A gdy tak w podróży godziny odprawiał swoje, zasłużył usłyszeć Niebieskich Duchów wdzięcznym śpiewających głosem owe Psalmu słowa: *Poydą Święci z cnoty w cnotę.* Nasladuy, aby cię nie minęły godziny stanowiące. Przeto *Prymą, Tercyą, sextą*, y inne zażywają się godziny, dla tajemnic, które się sprawują tego czasu, w godzinach Kapłańskich naznaczone.

P U N K T . II.

Powtórę przykazuje, *Aby sprawowali tamże służbę Bożą, gdzie robią, z bojaźnią Bożą, kłęcząc.* Od niewielu także ta się zachowuje Reguła. To siedzą; to stoją; to chodzą. Gdyby się prawdziwie stawiali przed obliczem Boskim, y Świętych Aniołów, zapewne by klęczeli. Ze

zaś myśli swojej na obecność Boską z Dawidem zanied-
 bywają podnosić, mówiąc: *Dokąd poydę od Ducha twoje-
 go? Dokąd uciekę od twarzy twojej?* Dla tego też bojazni
 Bożey nie mają, Rozerwani, oziębli zostają; ani żadne-
 go do żywey wiary o Boskiej przytomności stosujące-
 go się poszanowania Bogu nie wyrządzają. Inaczej Świę-
 ci Oycowie klęczenia te zachowywali. Niektóry sta-
 rzeć dla ustawicznego klęczenia podczas modlitwy wię-
 cey na cztery palce wydrożył tarcie. Zbyt nie jest de-
 likatem, kto się dla czci Boskiego Majestatu tego umar-
 twienia ciała wzdryga. Do tego niebie zawsze pobudzą
 owym wierszykiem Psalmisty: *Błogosław duszo moja Panu
 na każdym miejscu Panowania jego.*

P U N K T III.

Potrzebie przykazuje, *Abypoprstę, którzy są w podróży,
 nie przemijały ich godziny postanowię; a e jak mogą,
 niech czynią, a powinności służby niech nie zaniedbują od-
 dawać.* Chce temi słowy, aby wszelką podobną wną-
 trzną y powierzchowną czią podróżni sprawowali służ-
 bę Boską, ani żadnego zwyczajnego Zakonu cwiczenia
 nie opuszczali. Wielkie zaślepienie, jeżeliby choć
 jednej powinności nie uczynili zadość. Święty nie-
 który Opat dla spraw wielkich, y zabaw, na dworze zo-
 stający Cesarzowski, gdy jednej tylko godziny zwyczaj-
 nego czasu odmówić zaniedbał, wielkie bardzo męki w
 Czystcu cierpieć musiał. Niestety! jeżeli ani sama po-
 trzeba nie wymawia od zupełnego Reguły Świętey za-
 cho-

chowania, jakież poniosą męki, którzy z przyczyny tylko umysłu pokrzepienia służby Bożej, y swego zaniedbywają ćwiczenia? Ty z bojaźnią, y drzeniem tyle zawzięcie czyn, ile możesz. Podobno zawsze jeszcze mniej czynić będziesz, jakbyś mógł. Y to uważ: Jeżeliby ta przeminęła godzina, co bym miał, tylko smutek nad smutek, kiedybym zaniedbał powinności w służbie Boskiej. Biogosiaw tedy duszo moja Pana w każdym czasie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! procz Choru odmawiasz godziny Kapłańskich Pacierzy swego czasu? *Siedmkrć nadzień chwaliłem ciebie.* Czy klęczyliz? *Czcicie Pana na dwórze świętym jego.* Czy też w podróży nie zaniedbowałeś powinności w służbie Bożej? *Przeklęty, kto sprawuje służbę Biskupą zdradziwie.* Załuy, żeś tyle razy ten Święty nie zachowała Reguły. Poślanow procz Choru godziny Kanoniczne swego czasu odmawiać; podczas nich klęczeć, ani w podróży nie zaniedbywać powinności w służbie Bożej.

D Z I E Ń XXI.

Na Uroczyść S. MATTEUSZA Apostoła,
y Ewangelisty.

O ZAPRZENIU SIĘ ZYCIA.

Zaprzec się siebie samego, a Chrystusa naśladować.

z Rozdz. 4. Instr. 10.

Mm 3

PUNKT

PUNKT. I.

Święty MATTEUSZ Apostoł, y Ewangelista naypierwey poſzedł za Chryſtulem, gdy na jedno ſłowo: *Podź zamną*, wyrzekł ſię dobra życia, cło opuſcił, takżę z wſzytkiemi ſwiata bogactwami, y roſkoſzami rozbrat uczynił. Tegoż ſamego od ciebie SS. Ociec wyciąga: *Zaprzec ſię ſamego ſiebie, a Chryſtusa naśladować*. Czy iże- dleś za tym głosem SS. Oyca? Jakże ſię zgadzają ubo- ſtwo, y odrzucenie z uſiłowaniem około dobra tego ży- cia? Niebędzieſz ubogim, jak długo byś chciał byś tak ubogim, a żeby ci naniczym z dobrego poſzycia nie ſchodziło. Niebędzieſz ubogim, jak długo tak kochac będzieſz uboſtwo, a żebyś żadnego nie cierpiał niedo- ſtatu. Niebędzieſz ubogim, jak długo ſię w uboſtwie ſmutnym, y ſerca małego znaydować będzieſz. Jeże- liſ ſię raz odrzekł wſzelkiego dobra tego życia, a jakże znowu do nich wracać ſię będzieſz? Doſkonale odrzu- cenie jeſt, zimno, y upał; głod, y pragnienie, y wſzy- ſtkie tego życia nie wygody ſtatecznie znolić. A ktoż z Zakonnikow w tym by nie naśladował Świętego MAT- TEUSZA? Wielkim niejakiem jeſt ſkrzydłem uboſtwa, którym tak ſzybko wylatuje do Królestwa Niebieskiego. Innym cnotom obietnica w przyſzłym ſię pokazuje cza- ſie; uboſtwu, y wyrzeczeniu ſię nie tak ſię obiccuje, jak ſię daje, gdy w teraźniejszy czaſie ſię wydają: *Bło- goſławieni ubodzy, albowiem ich jeſt Królestwo Niebieskie*.

PUNKT

Zaprze
z o
pięknie
wſzytk
wał; w
wywra
jakiego
śladowa
drugim
cę, kto
dział ſt
jeſt ko
Wſzyſt
jeſt ſpo
re grze
y ſtara
konney
wodzi
przykr

Doſko
wa
życia
mierac
nym,

PUNKT II.

Zaprzec się samego siebie, a naśladować Chrystusa, jest to z odpoczynkiem tego życia rozbrat uczynić. Y to pięknie wykonał Święty MATTEUSZ. Wstrzymał się od wszystkich roskoszy. Prac Apostolskich jedynie pilnował; wżędzie rozliwał słowo Boskie; bałwochwalnie wywraçał; wodą zbawienną obmywał nie wiernych. A jakiegoż pod czas od grubych Narodów nie znosił przesładowania? Kto odpoczynku w tym żywocie szuka, w drugim pokoju nie znajdzie. I acno wżelka zniesie pracę, kto nie szczęśliwą uraził wieczność. Tak odpowiedział starzec niektóry Braci, którzy go pytali: Jakżeś jest kontent tu Opacie, y znosisz prace te? *Odpowiedział:* Wszystka praca czasu mego, którą tu podeymuję, nie jest sposobna być porównaną do dnia jednego mąk, które grzesznicy cierpią na przylzłym świecie. Bez pracy, y łtania wielkiego nigdy nie dostąpisz doskonałości Zakonnej. Ale o jak mała trudność ciebie od cnoty odwodzi? Zraz unikałz od drogi zbawienia, które tylko przykrym początkiem ma się zaczynać.

PUNKT III.

Doskonałość zaprzania siebie samego sobie, a naśladować Chrystusa na ostatek jest, aby kto dla samego życia chciwosił siebie się zaparł. Tak był chciwym umierać SS. Mateusz. Codziennie żądał być rozwiązanym, a być z Chrystusem. Nikt nie wyrazi weseła, które

którym natymże Oltarzu, na którym przedtym ofiarował Bogu ofiarę nieczmazaną, swojey także ofiary dokończył. Byłby szalony, ktoby polegał na chciwości życia tego. Ktoż jest bowiem, którego by nie męczyła boleść, nie przynaglała pilność, nie podkopywała bojazń? Płacz następuje po śmiechu, smutek z weselem chodzi. Po łaknieniu następuje nałyceńie znowu zbywa łaknienie. W nocy pragnie się dnia, w dzień szuka się nocy. W zimnie ciepło, w upale ochłoda, przed pokarmem odetchnienia, po pokarmie utrapienie, gniew, y złości się obracają, y niezliczone porużenia nędznych mieszają ludzi. A ktoż będzie kochał terazniczyż życie? życie ludzkie jest pokusą na ziemi. Ledwo się podnieśie do pragnienia wielkości, y wyłokosci, już ci pobudką odmiennosci niebezpieczney nagle upada. Pragnie się utrzymać w bogomysłności, ale nie może. Bieg myśli ugruntować usiłuje, ale się upadkami swojey ułomności osłabia. Ta jest dolina, z której wynieść Święci zawsze pragną, a do owego nieoszacowanego dobra wstąpić, które ani do serca ludzkiego nie wstąpiło.

Czyliż tedy, o Zakonna dufzo! uczyniłaś rozbrat z dobrym życia? *Jeżeli się kto nie wyrzekł wszystkiego, nie może być moim Uczniem.* Czy odrzekłaś się odpoczynku życia? *Królestwo Niebieskie gwałt cierpi, a tylko gwałtownicy porywają jego.* Czy odrzekłaś się chciwości życia? *Człowiek narodzony z Niewiaśty, w krótkim żyjąc czasie, napelnia się wielu nędzami.* Za uuy, żeś się z Świętym MATTEUSZEM nie całe odrzekła siebie. Pośtanow: dobra życia,

cia, f
le życi

Nie

Surow
kim

do Klas

od kog

kli bow

świata

ckich,

śkim p

derskie

ckich u

pozark.

niegdy

bie zby

ry by na

y napo

ktem d

ga! J

konten

cia, spoczynku życia, y chciwości odrzeć się doskona-
le życia.

D Z I E Ń XXII.

ZE U OBCYCH NIE GODZI SIĘ JEŚĆ.

Niech się nie waży jeść za Kłasztorem. z Rozdz. 51.

P U N K T I.

Surowo postanowił SS. Ociec nasz, *Aby Brat, który wja-
kim p sełstwie jedzie, a onegoż dnia spodziewa się wrócić
do Kłasztoru, niechay się nie waży u obcych jeść, choćby był
od kogokolwiek proszony, chyba żeby mu Opat rozkazał.* Zwy-
kli bowiem wtakowesę wiklić ucztę znowu dawnemi
świata uczynkami. Bo coż uczynisz przy ucztach świe-
ckich, czy nie to samo, co świeccy czynią? Wewszy-
łkim poydziesz za ich nadętością, chlubą. Słowami szy-
derskiemi, chucią, y sprośnością. Oto! do ucztę Swie-
ckich usługuje diabeł, który krąży szukając, kogoby
pozarił. Do stołu Zakonnego służą Aniołowie, którzy
niegdyś na puszczy służyli Chrystusowi. Nie chcey so-
bie zbyt wierzyć. Nie chcey być bezpiecznym! Jak
ryby na pokarm, tak ty złapiesz się, y uwikłysz pokarmem,
y napojem Swieckich ludzi; znowu się powrócisz affe-
ktem do świata. O Kłasztorze zażywający najmiley Bo-
ga! Jakże długo Zakonnika okopciałych Miałt więzienie
kontentować będzie? Jak długo zarazliwe potraw rosko-
Nn sz

czy do bankietow go swieckich zachęcać będą? Ty my-
ślą Ray w Klasztorze obchodź. Jak nayprędzey zgole-
bicą wracay się do Arki. Używay Niebieskich roskoszy
za przemijające,

PUNKT II.

Niech się nie wazą jeść u obcych. Ktoby się bowiem choć
raz jeden odwazył, nie inaczey, ale jak kruk ow z
Arki wypuszczony zawsze się powracać będzie do swia-
ta, pokiby się więcey nie powrócił. Obrzydzi sobie o-
szczędną stoł w domu, a roskosznego na świecie szu-
kać będzie; gdzie się potrawy do potraw dodają. A gdy
by pierwłzemi był nasycony, jezeli by się dotknął ży-
źnych, zdać mu się będzie, że mu nie smakuja pierwłze.
Brzuch tam nie zna, gdy bywa obciążony, bo rozma-
tość znosi ckliwość. Sama tam rzeczy różność stara się
zwierzchu pokazać, żeby się nie mnicy oko, jak smak u-
kontentowało. Ale coż to za gnuśność jest, o Zakonny
żołnierzu! towarzysze we krwi broczą, a wy się w deli-
katnych u Swieckich ludzi zakochali potrawach? inni po-
stem ciało srogo trapią swoje, a wy toż samo roskoszne-
mi tuczycie potrawami? Czy mowicie, że jest po-
koy, a nie masz pokoju? Czemu się nie zawstydzicie na
wyrzucanie Apostolskiey sentencyi? Jeszczeście bowiem
nie oparli się aż do krwi? Jezelibyście nie porazili obzar-
stwa, wydacie się na wszystkie występki. Czy nie wiecie
o owych Proroka słowach: *Jeszcze jedzenie było w ustach ich,
a gniew Boski na nich wstąpił?*

PUNKT

ia,

Niech
no

czynili
u obcy
oczyw
Albow
Mnich
coby
Czego
mieć b
wem s
bez do
cie.
bez ro
Dla te
ci, kt
zeli n
gułę.

cych
Naroda
cych
kow.
mym c
chodzi

PUNKT III.

Niech się nie waży u obcych jeść, chyba że im będzie roskazano od Opata swego, albo pozwolono. Jeżeliby inaczej uczynili, niech będą wyklęci. Niech w duchu słabieje, kto u obcych jeść łaknie, albo pic zaſtanawia się. Znak jeſt oczywiſty, że w nim duch umartwienia jeſt załumiony. Albowiem w ſamej rzeczy nic nie maſz u obcych, coby Mnicha prawdziwego naſyciło. Samo umartwienie, y coby ſciagała pociecha Niebieska Zakonnika nałycają. Czego inſzego jeżeliby ſzukał, utrapienie nad utrapienie mieć będzie. Albowiem ſtać się niemoże, żeby mięſiwem się zbyt nie nałyciwiſzy bez roſkazu, przynajmniej bez dozwolenia ſwego Opata, miał zapomnieć o ſwiecie. Tylko to roſkazanie czyni, a żeby się trapił, co bez roſkazania pożywając, z ſobą zarazę ducha przynosi. Dla tego też SS. Ociec naſz naznażył pokutę owym Braci, którzy bez licencyi jedli u Zakonney Niewiaſty. Jeżeli nie chcieli ducha zagasić, tę mocno zachowuy Regułę.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! nie jadaſz u obcych dla uſtrzeżenia się ſpraw Swieckich? *Zmieszali się z Narodami, y nauczyli się ſpraw ich.* Czy nie jadaſz u obcych dla poſkromienia obżarſtwa? *Ogień ſpalił grzeſzników.* Czy nie jadaſz dla zachowania ducha? *Nie na ſałym chlebie żyje człowiek: ale na wszelkim ſłowie, które pochodzi z uſt Boſkich.* Załuy, żeſtyle razy tę Świętą Regułę

gułę przestępowała. Postanow bez licencyi nie jadać u obcych; abyś się nie zmaszała sprawami Swieckimi; abyś nie pałała pożarem obżarstwa; abyś nie była оголо- cona z ducha umartwienia.

D Z I E N XXIII.

O DOBRYM UŻYWANIU CZASU.

Poki czas mamy, y w tym ciele jesteśmy, to czynić teraz po- trzeba, co by nam na wieki pożytecznie było. z Przem. Reg.

P U N K T I.

Poki czas mamy, y w tym ciele jesteśmy, to czynić teraz po- trzeba, co by nam na wieki pożytecznie było, jak napomi- na SS. Ociec. Naprzód dla krótkości czasu. Porużenie jest to czas, aby stanowienia nie miało zamięszkania. Ze bowiem przez przyszłe rzeczy dąży do samej treści, zawsze niebytność wypływa z przeszłych. Nie inaczej y człowiek przemija. Tak pierwszy był stworzony czło- wiek, że gdy on zostawał, uchodziły czasy; ale gdzie się nadarzył zakaz, natych miał obraziwszy Stworcę, zaczął chodzić z czasem. To jest utraciwszy stan nie- śmiertelności, zniszczył go bieg śmiertelności. Z któ- rego my że się rodziemy pokolenia, przykrości korzeń, jakby w chroście nie zatrzymujemy. Tegoż samego co- dziennego momentu, którego żyjemy bezprześcannie od- dalamy się od życia, a życia dalszego czas, z kądby mnie- mać

mać trz
pilnie u
wiem g
mija.

Poki cz
trze
brze cz
jącego
godzi si
życiu,
wiciel
nikt nie
słońce p
sca swoj
do wied
co pilze
się umi
zyana;
dobreg
My roz
menta
re rach

Poki a
trze

mać trzeba, iż ma wzrość, nam się umnieysza. Kto to pilnie uważa, zawsze dobrze czynić będzie. Czas bowiem gdy przemija, y czasu też przeciąg służenia przemija.

P U N K T II.

Poki czas mamy, y w tym czasie jesteśmy, to czynić teraz potrzeba, co by nam na wieki pożytecznie było, bo czasu do-
brze czynienia już więcej nie będzie. Czas bowiem sie-
jącego jest terazniejszy życie, którym jesteśmy. W tym
godzi się nam, co chcieć śiać. A gdy się to stanie potym
życiu, już odjęty będzie czas czynienia. Dla tego Zba-
wiciel mówi: *Czyńcie, gdy dzień jest; nastąpi noc, kiedy już
nikt nie będzie mógł pracować. Mowa Boska nam weszła;
słusze prawdziwe, y zgromadziły się bestye ustępujące w miey-
sca swoje.* Postępujemy, jak ludzie do prac naszych, aż
do wieczora pracujemy. To samo bowiem, o czym mówię,
co pilzę, co czytam, z czasu mojego albo mi wzraśta, albo
się umnieysza. Potępi nas na sądzie Titus Syn Wespasy-
ana; ten gdy jedney nocy przypomniał sobie, że nic
dobrego tego dnia nie uczynił, rzekł: *Dzień utraciłem.*
My rozumiemy, że nam nie ginie godzina, dzień, mo-
menta, czas, lata, gdy mówimy próżne słowo, za któ-
re rachunek oddać mulzemy na sądzie?

P U N K T III.

Poki czas mamy, y w tym czasie jesteśmy, to teraz czynić po-
treba, co by nam na wieki pożytecznie było, dla nastę-
pują-

pującey wieczności. Potępieńcy gdyby mieli świat cały, daliby za ten czas, który ty marnie traciłś. Niebiescy Mieszkańcy na wieki się cieszą z każdego momentu, który na dobro łożyli. O duszo Zakonna! przynajmniej teraz ucz się dobrze szafować czasem. Od rana bowiem aż do wieczora słabiej grzesznik, gdy się od początku życia swojego aż do końca nieprawości dopuszczaniem się rani, bo każdego momentu dla pomnożenia złości przeciwko sobie przyczynia pociskow, którymi by cięty w głąb upadał. O takich dobrze się przez Psalmistę mówi: *Mężowie krwiści, y zradliwi nie będą dzielić dni swoich.* Dni bowiem dzielić, jest to czas żywota złego w roskolzach padzony na pokuty narzekania na połowę dwoić, y ten dla dobrego używania dzielić naprawiać. Ale niezbożni dni swoich nie dwoją, bo złośliwey myśli ani przy końcu czasu nie odmieniają, w czym przeciwnie dobrze nas Paweł Święty napomina, mówiąc, *Odkupując czas, albowiem dni są złe.* Czas bowiem odkupujemy, kiedy przelżle życie, któreśmy na sprośnościach utracili, płacząc naprawiamy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! czasem dobrze szafujesz, że jest krótki? *Za czasem przemija wszystko pod Niebem.* Czy dobrze czasem szafujesz, gdy po śmierci nie będziesz mogła dobrze czynić? *Synu! zachowuj czas, a chroń się złego.* Czy dobrze szafujesz czasem, że nadchodzi wieczność? *Nie bądź oszukanym od dnia dobrego, a częśćka dnia dobrego niech cię niemija.* Żałuy, żeś do tych czas tak złe czasem szafowała. Postanow teraz, poki czas

małż

małż,
wieki
su, y

W

Trze
Piba wyr
grzym
pielgrz
osobliw
nia prz
być po
wiek
łem, a
dzą,
ziemię
też w
18. z
sze Z
mu,
ustała

masz, y w tym ciele jesteś, czynić to co ci potrzebnego na wieki będzie, uważając krótkość czasu, upłynienie czasu, y jego dokończenie; następującą wieczność.

D Z I E Ń XXIV.

O PRZYIMOWANIU GOSCI.

*Wszyscy przychodzący goście mają być przyjmowani,
jak sam Chrystus. z Rozdz. 53.*

P U N K T I.

Trzech rzeczy dla przyjęcia gości pragnie SS. Ociec nasz.

Pierwsza jest, *wszystkim przynależytą uczciwość trzeba wyrządzać, a mianowicie naszej Religii ludziom, y pielgrzymom.* Także, *aby najbardziej przyjmując ubogich, y pielgrzymów, wszelka im ludzkość pokazana była, gdyż się w nich osobiwie przyjmuje Chrystus, bo sam bogatych do ich uszanowania przymusza.* O! jakież honor każdemu z gości nie ma być pokazany, kiedy w nim nie człowiek, ale Bog Człowiek ma być uszanowany? On będzie mówił: *Gościem byłem, a przyjeście mnie.* Dlatego wszelakich gości, gdy przychodzą, albo odchodzą, skłoniwszy głowę, albo też wcale upadły na ziemię, przyjmować, jako samego Chrystusa Pana, który się też w nich przyjmuje, jak mowi Święty Matteusz w Rozdz. 18. znaczne uniżenie im większe jest, tym przyśtoyniejsze Zakonnikowi. Owłzem jakie się ma dziać ku takiemu, y tak wielkiemu gościowi? Zaisze wiaraby w tobie ustała, jeżelibyś wszelkiedy jemu czci nie wyrządził. Zaś
gdy

gdy byś tylko człowieka w gościeu uczcił, zasługa twoja mała, albo prawie żadna niebędzie. Jeżeli czcić będziesz Chrystusa w gościeu, y ciebie czcić będzie Ociec tego, który jest w Niebieskich. Abyś y ty, o Zakonna duszo! która nie bywaś do przyjęcia gości naznaczona, tą czcią nie była omylona, doskonale zachoway owe słowa: *Abyś zawsze pozdrowiwszy gości pokornie, prosiła o błogostawieństwo, przechodząc, albo się z nimi spotkawszy, albo obaczywszy.* Tak natakim oddaniu schodzić ci nie będzie.

PUNKT II.

Druga rzecz jest, że gdy skoro znać dadzą o gościeu, ma ku niemu z wszelaką powolnością miłości wynieść Przeor, albo też Bracia: *Aby mu wszeika była wyrządzona ludzkość: Aby był złamany post dla gościa, chyba żeby był dzień jaki postu ścisłego, którego by się zgwałcić nie godziło.* Temi słowy SS. Ociec nie tylko affekt, ale też dzieło miłości ku gościowi zaleca. Nasładował dawnych Oyców, którzy wielkim miłości affektem przychodzących, jakby łamego przyimowali Chrystusa. Dla czego nie który starzec z miłości ku gościom, albo siedm razy na dzień jadł dla gości, albo raczey zmyślał, że jadł. Tak szacowali ten uczynek miłości, że nad posty, y inne lwoje duchowne zabawy zawsze przekładali. Mawiali bowiem: *Miłość nie dla innych cnot, ale inne cnoty dla miłości trzeba wypełniać.* O jakąż miłością tedy nie ma być gość przyimowany? kiedy w gościeu poznaje się Cel miłości twojej, a głos, y twarz poznaje się we-

wew
Dla t
niolo
mnie
samym
jeżeli
przyi
niego

Trze
B

poży
Gość
Y za
jak k
hoyn
słyza
wien
ludz
powi
Jak w
gości
wem
Zgoś
zmar
Nasla
niem
ści.

wewnątrz kołającego, y wzajem nawiedzającego. Dla tej miłości tylko upodobał się niektóry, że Pan Aniołów do jego gospody poszedł, mówiąc: *Innych dni mnie wczelnkach moich, dnia zaś wczorajszego mnie wemnie samem przjąłeś.* Do stołów więc naszych przed śadem, jeżeli nie zawsze uczynkiem, to przynajmniey affektem przyińnuyemy Chrystusa, abysmy mogli być przyjęci od niego na ucztę wieczną.

P U N K T III.

Trzecia rzecz jest, *aby było czytane przed gościem Pismo Boże, aby się zbudował.* Zgoła zbudowanie będzie pożyteczniejszy nad wszelki honor, niż obfitą ucztę. Gościu nie tylko na ciele, ale y na duszy posilać trzeba. Y zultę leżwo łacniey się kto nawraca, czyli się kruszy, jak kiedy do słow rzecz się łama wiąże, y miłością, czyli hoynosią umysł bywa zabawiony. O kiedyz nic nie styżają goście w Kłasztorach, jak o Bogu, jak o zbawiennym obrzydzeniu świata! a wieluz tysięcy takowa ludzkość nie odciągnęła od świata, w których przed opowiadaniem Świętych rzeczy pilność pracowała darmo! Jak wiele pozyskał Totila z rozmowy, y przyjacieltwa gościniego SS. Oyca? Tobie, jeżeli się nie godzi słowem, to przynajmniey przykładem milczenia buduy. *Zgościu nie ma się żadnym sposobem nikt łączyc, albotę rozmawiać, mówiąc: że mu się z gościem nie godzi rozmawiać.* Nasladujesz Opata owego, który więcey swoim milczeniem, niż drudzy słowem przechodzących budował gości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! czcisz w gościu Chrystusa? *Y stało się, gdy siedział z niemi, y poznali go.* Czy w gościu Chrystusa affektem, y uczynkiem kochał? *Coście jednemu z najmniejszych moich uczynili, mnieście uczynili.* Czy gościa słowem, y przykładem budujesz? *Pochodnią nogom jego będzie słowo twoje.* Załuy, żeś tego uczynku miłosierdnego affektem, y samą rzeczą czynić często opuszczała. Pośtanow, czcić w gościu Chrystusa: Chrystusa w gościu kochać: gościa słowem, y przykładem budować.

D Z I E N. XXV.

O CKLIWOSCI WRZECZACH DUCHOWNYCH.

Niech upatrują, aby się śnadz nie znalazł Brat ospały.
z Rozdz. 48.

P U N K T I.

Nie bez przyczyny SS. Ociec naznacza Srańszych Duchownych, *Aby upatrywali, żeby się śnadz nie znalazł Brat ospały.* Ospalstwo bowiem jest ckliwością w rzeczach duchownych. O ckliwości, molu ferc, rzdzamyśli, naygorzła słabości dusz! o ckliwości! sprawujesz obrzydliwość dobrego słowa Boskiego, pogardzenie darów Niebieskich, niechcenie Manny zamykający w sobie wszelki smak słodczy Boskiej! Jakaż bowiem zaraza tak izkodliwa, jaka choroba tak śmiertelna, którą

raby
wien
zbliz
jest p
dzac
a po
w fan
tego
bela
Welo
grzec
brzy
żyć,

Nieci
z
zaczą
ry ros
łakną
ciała,
by ut
obfici
lubiez
tności
zwięz
Zaczę
wo Re

raby tak uczyniła człowieka niepamiętnym na swoje zbawienie, śmiejącym się, y nie dobrze upewnionym o zbliżeniu się aż do śmiertelnych wrot? To na Boskiey jest przytomny chwale, a o nienawistnych albo też szkodzących myśli rzeczach. To siedzi nad Xiażką, a poziewa. To słowa słucha, napominającego, a w samym słuchaniu słabieje. Słowem: co jest Świętego, y zbawiennego, to sobie obrzydza. A przecie będąc niepewnym zguby, która go czeka, nie uważa. Weloły oczekiwają Sędziego, że ciężkich nie popełnia grzechów. Ale izali dołyć jest wielkim grzechem obrzydzać sobie to, co ducha uzdrawia? Czy mogłby żyć, kto codziennie umiera z głodu?

PUNKT II.

Niech *upatrują, aby się snadź nie znalazł Brat ospały.* A z czegoż by się mogli poznać? Jakże, który duchem zaczął, miałby zakończyć na ciełe? Czemuby teraz, który roskosznie jadał, miał w drodze upaść? Ach? zaczął łaknąć garkow z mięsiwem, ubiegać się za zmyslnością ciała, rozrywać szyderstwem głupiomowności. Jakże by utracił smak do rzeczy duchownych, którym się tak obficie posilał? Zaczął się unosić łzaleństwem gniewu, lubieżności, niecierpliwości, pychy, y podobnych namiętności, także język na słowa próżne, y uwłaczające rozwiewać. Jakże by łaknął, będąc obfitym w pasze? Zaczął najmnieyżemi rzeczami gardzić, oto, albo owo Reguły niedbać przestępstwo; przedstawiać na swoim

zdaniu, nie na rozumie, nie na wierze, ani na swoim stanie. A czegoż się dziwować, że sam głos płaczącego, gdyby przecie chciał płakać, zostałby się przy nim: *Podcięty jestem, jak siano, y zwiędło serce moje, żem zapomniał pożywać chleba swego?* Nie może pić Kielicha Pańskiego, y Kielicha szatańskiego. Nie może być uczestnikiem stołu Pańskiego, y stołu szatańskiego.

PUNKT III.

Niech upatrują, aby się snadź nie znalazł Brat ospały. Czym prędzey mu przepisać potrzeba lekarstwo, aby nie zginął. Pierwsze niech będzie: *Umartwienie nieporządnej miłości.* Mówić się bowiem nie może, jakby tu miłość Boskiej miłości umnieyszała słodyczy. Bo sam Bóg, który jest naywyższym Dobrem, y wiecznym, tak długo ciebie nie nałyci, jak długo pragnąć będziesz być nałycyonym Dobrami ziemskimi. Drugie lekarstwo niech będzie: *Umartwienie pasyji namiętności.* Te zaciemniają rozum; Ducha zaś Świętego, który sam jest weselem serca, zasmucają, wypędzają. Potym potrzeba jest, abyś przez ogień, y wodę przeszedł do ochłody. Trzecie lekarstwo niech będzie: *Wierność w naymniejszych rzeczach,* kto bowiem małym gardzi, pomału upadnie. A im więcej co z łaski codziennie traci, tym więcej smaku zgubi. Omizerny Zakonniku! który tych przeciwko ckliwości w rzeczach duchownych szrodkow nie masz przed sobą zawłze. Lubo niewiedzący często w obrzydliwość ich wpadnie. Pierwszą ranę odkryje, gdy ledwo będzie le-

kar-

karstw
rząd
przew

w Du
inszeg
pozna
chać si
ciwko
był w
twojeg
konno
mieć
go o
niey

O T

Nig
aby k
fobli

karstwo na ranę. Początkom zachodz, późno bywa sporządzone lekarstwo, gdy się zmogą złości dla długiey przewłoki.

Czyliż nie ty o Zakonna duszo! cierpisz cikliwość w Duchownych rzeczach? *Dusza nasza sucha jest, na nic innego nie mają względu oczy nasze, tylko na próżność.* Czy poznajesz przyczyny tey cikliwości? *Ządał brzuch napchać się słodzinami wieprzow.* Czy frzodkow używał przeciwko tey cikliwości? *Dobrze! służy dobry, żeś na małym był wiernym, nad wielu cię postanowie, wnidz do wesela Pana twojego.* Załuy, żeś na tey cikliwości częstokroć czas Zakonności twojej mizernie przepędził. Postanow: nie mieć cikliwości w rzeczach Duchownych: Przyczyny tego obrzydzenia dobrze poznawać: frzodki przeciwko niey zawsze mieć na pogotowiu.

D Z I E Ń XXVI.

O TROJAKIM ZAKONNIKOW NIEBESPIECZENSTWIE.

Pamiętaj na niebezpieczeństwo. z Rozdz. 2.

P U N K T I.

Nigdzie niemalz w tym życiu bezpieczeństwa. Wszędzie niebezpieczeństwa. Dla tego napomina SS. Ociec nasz, aby każdy był pamiętny na niebezpieczeństwo. Trzy zaś są ołobliwe niebezpieczeństwa. Pierwsze jest; jeżeliby się

chciał Zakonnik równać drugiemu. Przez tę pyche bywa pogardzony słub posłuszeństwa. Przełożeni są lekceważeni. Gwałci się Reguła. Gdy bowiem światłości na bywa wypłyze swojey, żadnego nie małz przykazania, którego by się nie ważył przestąpić. Przeciwno temu niebezpieczeństwu ułtawicznie się modlić trzeba z Prorokiem: *Niech się nie wdaje noga pychy, ał owen upadł, którzy spawną nieprawość.* Zawsze się powinna wykoływać pokorę posłuszeństwa, chyba żeby kto chciał wypaść z łaski Boga, y ludzi. Posłuszeństwo bowiem Bogu, y ludziom jest przyjemne. Nieestetyż! wiele od stanu swego nieinaczey jak Lucyfer od Nieba dla jednego nieposłuszeństwa jest wypchniętych? Ty się lękay upadku. Zachowuy się w pokorze posłuszeństwa. Zawsze żyć będziesz spokojnym, y ukontentowanym w Świętym Zakonie.

PUNKT II.

Niech będzie pamiętny na niebezpieczeństwo. Drugie jest, jeżeliby się Zakonnik nazad oglądać zaczynał; jeżeliby rzeczy, które raz opuścił, uczynkiem albo affektem do nich się wracał; jeżeliby do dawnieyszych namiętności, y nałogow powracał. Wydaje się bowiem o tym, kto uchwyciwszy się ręką swoją pluga, potym na wstecz się obraca, albowiem zaraz upada, dawna przepaść grzechow okrywa głowę jego, y nie jest sposobnym do Królestwa Niebieskiego. Przeciwno temu niebezpieczeństwu starać się zawsze trzeba o ubóstwo ducha, bo którzy chcą być bogatemi, wpadają w sidło czartowskie. To zaś

Świę-

Święte
czy do
wypy
stwa m
że się
rzecze
wezwa
wybra

Niech
je
zaś ze
błaza
szerok
chodz
cie się
ście,
jest d
Ztąd
znies
pobu
na jed
Przec
karan
jest d
y zm
y roz

Święte ubóstwo nie tylko wżelki affekt, y chęć do rzeczy doczesnych, ale też y do wszystkich nałogow cale wypycha. Owszem żadney chęci do tego, co do ubóstwa należy, niema. Niestety! wiele ich nie ginie, że się nazad oglądają? Jak wiele od pierwiastkowego odzreczenia się odpada? Ztąd to jest, że tak wielu jest wezwanych, a zaś mało wybranych. Abyś był z liczby wybranych, ślatacznie zakochay się w ubóstwie ducha.

P U N K T III.

Niech będzie pamiętny na niebezpieczeństwo. Trzecie jest, jeżeliby Zakonnik chciał być ślatacznym, nie tak zaś żeby opuścił swoy Zakon, ale w nim postępować pobłażał. Mostem jest Zakon na morzu tym wielkim, y szerokim świata wystawionym. Przez ten zawsze przechodzą, y wchodzą Zakonnicy. Potrzeba tedy odwrócić się od tych, którzy z tym idą, co lubią nieszczęście, jeżeliby chciał być bezpiecznym, albowiem ciałna jest droga, y przeszkodą jest postępowania chcącym. Ztąd to jest, o czym ustawicznie strofują, y łają, że znieść nie mogą gnusności jego, że jakoby niejakiemi pobudkami naprzykrzają się, y wręce wtykają, a żeby na jednym ślanać, albo postępować, albo cale ustawać. Przeciwno temu niebezpieczeństwu wziąć się trzeba do ukarania ciała, czyli umartwienia. Wtedy duch mocny jest do bieżenia, kiedy ciało słabieje. Słabym zaś jest, y zmordowanym, gdy się ciało tuczy. Roztyły bowiem, y rozsprzelstrzeniony kochanek nie jest posłusznym. Ach!

wie-

wieluż nawrócenia obyczajow dla żądzy ciała opuszcza? Ty bież, ty pospieszaj, aby kiedykolwiek podobno ten, który wyszedł jak Olbrzym w podróż, nie był dalekim od ciebie. Którego, jeżeli dobrze jesteś rozuinnym, mając na oku zawsze, wżysłtko łatwiey, y prędzey przez umartwienie ciała abys przebiegł.

Czyliż tedy, o Zakonna dulo! chronisz się niebezpieczeństwa, abys się nie rozumiała inną? *Lucyfer chciał być podobnym Najwyższemu, ale się już więcej nie znalazło miejsce jego w Niebie.* Czy się chronisz niebezpieczeństwa, abys się na wstecz nie oglądała? *Kto się na wstecz ogląda, uchwyciwszy się pługa ręką swoją, nie jest spsobnym do Królestwa Niebieskiego.* Czy się chronisz niebezpieczeństwa, abys nie ustała? *Bieście, gdy światło żywota macie, aby was ciemności śmierci nie ogarnęły.* Załuy, żeś do tych czas tych się nie chroniła niebezpieczeństw. Poślanow ich unikać, pokornie wżysłtkim będąc posłuszny: w ubóstwie się ducha kochając, zawsze martwiąc ciało.

D Z I E N XXVII.

O SPRAWIE ZBAWIENIA.

Teraz czynić trzeba, co by nam na wieki pożyteczno było.
z Przemowy.

P U N K T I.

O zbawienne SS. Oycy naszego o sprawie zbawienia przykaza-

kazanie! *Teraz czynić trzeba, co by nam na wieki pożytecznie było.* Przerwać trzeba odwołkę; gdzie to czynić należy, co by na wieki pożytecznie było. Czegoż się opozniał, o duszo Zakonna! z duchem, któregoś już dawno poczęła dla rodzenia zbawienia? Nic nie masz śmiertelnym ludziom pewniejszego nad śmierć, albo niepewniejszego nad godzinę śmierci, ponieważż jak złodziey w nocy tak przyjdzie. Biada ciężarnym w owym dniu Jeżeliby nadłzedł, y uprzedził ten tak zbawienny płód, Ach: podkopic dom, y święty zatłumi rodzaj. Gdy by bowiem rzekli: Pokoy: y bezpieczeństwo, w tedy nagle na nich napadnie zguba, jak boleść w wewnętrznościach mającey, a nie uydą. Nuż tedy pospieszay czynić sprawę zbawienia swego. Wszystkie odwołki odetni, bo tu ani dnia nie masz bezpiecznego.

P U N K T II.

Teraz czynić trzeba, co by nam na wieki pożytecznie było. O niczym myśleć nie trzeba, oprócz sprawy zbawienia. Od twojego zbawienia niech się zaczyna uwaga, abys się nie wycięczał na inſze rzeczy, zaniedbawłszy siebie. Na coż ci się przyda, choć byś świat cały zyskał, jeżeli się samego zgubił? Znay się na wszystkim; jeżelibyś o swoim nie wiedział zbawieniu, będziesz podobny budującemu bez fundamentu, upadek nie budowanie czyniąc. Dokądkolwiek się zabłąka myśl twoja, na swoje ją z pożytkiem naciągay zbawienie. W nabyciu bowiem zbawienia nikt tobie być rodzeńszy nie powinien nad jedyną.

naczka Matki Swojej. Przeciwno zbawieniu swemu nie myśl, a cokolwiek by się nadarzyło uwadze, co wszelkim sposobem nie należało by do twego zbawienia, oddać trzeba. O Bracie! któremu jeździe nie jest stateczne dosyć własne zbawienie, a jakże się o cudze starać przynajmniej usiłujesz? Pierwey pomysł o swoim zbawieniu, niżeliby drugich, aby o swoim myśleli, nauczał. Jeżeliś bowiem ty sobie jest niecnotą, a komuż dobrym będziesz?

P U N K T III.

Teraz 'czynić trzeba, co by nam wiecznie pożytecznie było.

Wszystkiego trzeba ciężkiego doświadczac dla sprawy zbawienia. Coż bowiem może być łogiego w przykazaniu, gdzie zbawienie obiecują? Ztąd dobrze ow Naaman radził, który rzekł: *Oycze, choć by ci rzecz jaką wielką powiedział Prorok, prawdziwie powinienes uczynić.* Wierne zgoła słowo, rozumu, y mądrości pełne ponieważ poduszczaniem jest rozumnych człowieka zmysłów, które sobie Bog świadkami zatrzymał przeciwko łamemu człowiekowi. *Oycze, mówią, choć by rzecz jaką wielką powiedział Prorok, prawdziwie powinienes uczynić.* Albowiem nie wierzyć Prorokowi, Boska jest krzywda, nie kuścić wszystkiego dla zbawienia, nienawiścią jest siebie samego, y zazdrością. Ach! coż się ma zdać tak ciężkiego, albo trudnego, co przykazaniem jest do zbawienia wiecznego? To jeżeli uczynię, czekają mnie sprawiedliwi, poki mi nie oddasz. Tego gdybym nie czy-

nił,

nił, czekają na mnie grzesznicy, aby mnie zatracili. Ztąd mi piekło, ztamtąd gotuje się korona, a między tym, y oną w lenistwie podoba się rokoszować? Zaiście wszystko uważać potrzeba dla interesu zbawienia.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przyspieszasz do do zbawienia sprawy? *Teraz dni zbawienne.* Czy o niczym nie myślisz oprócz sprawy zbawienia swojego? *Święta jest ta, y zbawienna myśl.* Czy wszystkiego doświadczasz dla sprawy swego zbawienia? *Ta jest rzecz jedna potrzebna.* Załuy, żeś tak niedbale czyniła sprawę do tych czas zbawienia swego. Postanow przyspieszać do sprawy zbawienia swego, procz niey o niczym nie myśleć; procz niey niczego nie doświadczać.

D Z I E Ń XXVIII.

ZE ZANIEDBANIE OBECNOSCI BOSKIEY JEST
PRZYCZYNĄ WSZYSTKICH GRZECHOW.

Niech się strzeże zapominać o Bogu. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Nic tak grzesznym nie czyni, jak zapomnianie o Boskiej obecności. Dla tego SS. Ociec swego napomina Ucznia: *Niech się koniecznie strzeże zapominać o Bogu.* Wiara wniwecz się obraca. Jako bowiem o wiei ze, którą się wierzy, że Bog jest obecny, bojaźń zbawienna się rodzi: tak gdy się nie wierzy bynajmniey, że jest obecnym, na wszystko złe ro-

Spuszczają się wędzidła. Czemu bowiem zepłutemi, y obrzydliwemi stali się w nieprawościach? Tylko że rzekł ow powszechny głupiec w sercu swoim: *Nie masz Boga*. Gdzie się raz wygasła wiara o obecności Boskiej, tam szczerze zepłucie ciała, tam się znajduje szczerza obrzydliwość pychy. O dulo Zakonna! strzeż się tedy najbardziej, abyś wiary nie traciła nigdy o przytomnym Bogu.

PUNKT II.

Niech się strzeże koniecznie zapominania o Bogu. Wiara przez zapominanie o Bogu obecnym staje się zmysłową. Zdradliwie bowiem czyni w obliczu jego, kto pozbliża w tym, co zna niechętnie, aby się znalazła nieprawość jego do nienawiści. Służnie zgola zdradliwy jest dla nienawiści, kto nie ma wiadomości o Bogu, ale nienawisć. Jakże bowiem nie nienawidzi Boga, od którego unika twarzy, gardzi panowaniem, chciałby aby nie było sądu? Nieznający będzie nieznanym, nienawidzący zaś będzie w nienawiści. Tam ten będzie odrzuconym od prawdy sądu, a na tego padnie zemsta od surowości nienawiści. Y sprawiedliwie. Pokrywa to, że on zna Boga, albo Bog jego, gdy wiedzący, y baczny, owšem niebaczny, y niewstydlivy w oczach jego grzeszy. Rozumiesz bowiem, że gdyby teraz przylazł Syn Człowieczy, znalazłby wiarę obecności swojej na ziemi? Izałiby wiary tej nie poczytał za zmysłową w niedbalcach, y wzgardzicielach, którą lżej potępia ślepotę niewiernych, któ-

którą lekkowierność lepszą sądzi czartow? czarci wierzą, y drżą; ludzie wierzą, ani się nie wzdrygają. Czarci, którego być wierzą, lękają się; ludzie gdy wktòrego wierzą, ani się boją, ani się lękają, ciężey o pogardzie Boskiey obecności sądzą. O duszo Zakonna! nie czynź zdradliwie, aby się nie znalazła nieprawość twoja na nienawisć.

PUNKT III.

Niech się strzeże koniecznie zapominania o Bogu. Wiara przez zapominanie o Bogu obecnym staje się umarłą. Wiara bowiem jest istność rzeczy spodziewających się, dowód tajemnych rzeczy. Ta jest wiara, która się sprawuje przez miłość. Zkąd jeżeliby wiara o Boskiey obecności nie tak była sprawowana, umarła jest. Wiara bowiem bez uczynków umarła jest. Ta jest wiara, z której się za radą sumnienia dobrego, rodzi nadzieja dobra wiecznego. Ztąd jeżeliby wiara o Boskiey obecności nie miała zasług, śmierć ją wniwecz obroci na wieki. O duszo Zakonna jakaz jest wiara twoja o obecności Boskiey? Czy żywa? Czy umarła? Ach! niechciey zapominać o Bogu obecnym. Niebędzie żadnego przykazania, którym byś nie gardziła.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! żeś utraciła wiarę o Boskiey obecności, nie wpadła w wszystkie grzechy? *Nie masz bojaźni Bożej w oczach jego.* Czy, że tylko zmyśloną małż wiarę o Boskiey obecności, nieprawość twoja nie wzrosła aż do nienawisći? Zdradliwie czynił w bliznu jego, aby się znalazła nieprawość jego na nienawisć. Czy,

że masz umarłą wiarę o obecności Boskiej, nie przysłał już do głębiny grzechów? *Zginęła wiara na ziemi.* Załuy; żeś się o ćwiczenie w obecności Boskiej tak mało starała. Postanow: wiary o Bogu obecnym nigdy nie tracić: ani zmysłoney, albo umarłej tylko niemiec wiary o Boskiej obecności.

D Z I E N XXIX.

Na Uroczyśćość S. MICHAŁA Archanioła.

O MĘSTWIE, STATECZNOŚCI, Y SKUTKU,
DOBREGO POSTANOWIENIA.

Teraz czynić potrzeba. z Przemowy Reg.

P U N K T. I.

Święty MICHAŁ, jeden z pierwszych Xiążąt Niebieskich zwyciężył Lucypera; y Dworzan jego, którzy nie chcieli czcić Boga Człowieka, y jego Matki. Snadz począł postanowieniem przyśłać do Boga swego, y jego zachowywać przykazania. Bez wątpienia, męstwa potrzeba dla poczęcia dobrego postanowienia. O tym mówi SS. Ociec: *Teraz czynić potrzeba*, to jest, teraz takim męstwem Święte przedsięwzięcia czynić trzeba, jakby zaraz dokonane były. Jezeli bowiem jeszcze często grzeszymy, kiedy mocno, y wielorako postanawiamy, co by się działo, gdybysmy rzadko, albo nigdy nie czynili przed-

przedsięwzięcia. A jeżeli często jeszcze zaniedbujemy cnoty; kiedy mocno one postanawiamy; coż by się stało, gdybysmy nigdy co pewnego sobie niepostanowili. Im bowiem mocniejszy przedsięwzięcia poczynamy, tym zdradliwiej, y silniej diabeł natym stoi, aby nie były przywiedzione do skutku. Sam bądź świadkiem; wieleż ci dobrego przedsięwzięcia, czyli z examinu przeciwko nałogom, czyli z Medytacyi dla postępu w cnotach nie zginęło? Czemuż to zginęło? Bo z początku nie było dosyć mocne. Woda oстыgła od ognia oddalona, zaraz ziębnieje, y dobre postanowienie z początku słabe zaraz niszczeje.

PUNKT II.

MICHAŁ, Święty z łwojemi Dworzanami statecznie trwał w swoim przedsięwzięciu, ani się żadnemi Lucyperracyami nie dał oderwać od niego. Tak *teraz czynić potrzeba*; teraz, to jest statecznie przykleić się trzeba do swego postanowienia, aby nic nieprzeszkadzało dobrze kończyć to, co by w początku dobrym nie mogło być uwikłone. Niech nie przerywa zimno; albowiem wybrani niekiedy takim są przejęci zimnem, że ani modlić, ani czytać, ani robić nie mogli. Ale niechący niech się też zabawiają pobożnemi dziełami, a wnet siły duszy naprawione będą. Niech ciepło nie psuje, bo wybrani pod czas takim się zmysłów zapalają ciepłem, żeby się ledwo strzymać mogli, wzdryby do powierzchownych rzeczy przez szyderstwo ust, albo ukontentowanie zmysłu

ślu nie spadali. Ale do umartwienia tym stateczniej trzeba usiłować, im ostrzeż przedsięwzięcie nasze na ciało naciera. Ty jeżelibyś się anileniństwem, ani ukontentowaniem zmysłu nie pozwolił oderwać od twego postanowienia, zawsze w nim stateczny trwać będziesz.

PUNKT III.

MICHAŁ, Święty na ostatek postanowienie swoje uczynkiem wypełnił, kiedy z swojemi Aniołami najpokorniej się kłaniał Bogu Człowiekowi, także tym jednym słowem: *Ktoż jak Bog?* Apostatow duchy z twym wodzem z Nieba na wieki wypędził. Nie dość przedsięwzięcie mocne poczynać, y statecznie w nim trwać, jeżeliby uczynkiem, y skutkiem nie było wypełnione. Ztąd mowi SS. Ociec: *Teraz czynić potrzeba*, to j. st., teraz uczynkiem dopełnić trzeba, co jest dobrze, y zbawiennie postanowionego. Niestety! ilekroć myślałeś obyczajów poprawić swoich? Jak długo już byłeś w tym przedsięwzięciu? Postanawiasz niby to mocno, y statecznie, ale przecie nie masz żadnego skutku. Owszem też, jeżeli kiedy zaczynałeś, tak nędznie ustajesz, że od nieprzyjaciół twoich sprawiedliwie mogło by się mowić: *Ten człowiek zaczął budować, a nie mógł skończyć*. Im zaś dłużej opóźniałeś się w dokonaniu uczynku, któryś obiecał, tym bardziej siły natchnienia Boskiego, y łaski Ducha Świętego utracasz. Y im prędzej, y częściej dobre postanowienia do skutku przywodziłeś, tym obfuzszych łask, one pełniąc, nabywałeś. Zaiſte
to

to jest szczególna przyczyna, czemu tak mało przychodzi do doskonałości powołania swego.

Czyliż tedy, o Zakonna dużo! według przykładu Świętego MICHAŁA mocno poczynasz dobre postanowienia? *Ktoż jak Bog?* Czy statecznie zaczynasz dobre postanowienia, y prowadzisz? *Ktoż jak Bog?* Czy skutecznie dobrego postanowienia uczynkiem dokonywałeś? *Ktoż jak Bog?* Jemu samemu służyć trzeba. Załuy, żeś tych kondycyi dobrego postanowienia dotych czas nie starała się mieć. Postanow: mocno poczynać dobre postanowienia: statecznie zaczynać, y prowadzić: skutecznie uczynkiem pełnić.

D Z I E Ń . XXX.

ZEBRANIE CAŁO-MIESIĄCZNE.

Ma tak człowiek mocno wierzyć, iż z Nieba Bog na niego każdej godziny patrzy, y że sprawy jego na wszelkim miejscu oczom Boskim są jasne, y że je Aniołowie na każdą godzinę odnoszą Bogu. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Ze się wszelkim ćwiczeniem pobożnym SS. Ociec nasz zabawiał, wydaje się, gdy się w przytomności Boskiej na owej Sublackiej puszczy ćwiczył. Tą się bowiem każdej godziny pobudzał do obowiązku stanu swojego, aby go mógł porządnie wypełnić. Ty przy-
najmniejszy dziś jego nasladuy. *Wierz: iż Bog na ciebie z*

Nieba każdej godziny patrzy, y że sprawy twoje na wszelkim miejscu oczom Boskim są jasne, y że je Aniołowie na każdą godzinę odnoszą Bogu. Naprzód tedy w obliczu Boga, y SS. Aniołom uważ, jakoś się miał ku Bogu tego Miesiąca. Czy się bałeś obrazić Boga dla uwagi wieczności piekła? Idźcie przekłęci w ogień wieczny. Czy starałeś się Niedziłę Bogu Stworcy, Odkupicielowi, y Poświęcicielowi poświęcić? Wielkie w tym dniu wzięłeś od Boga dobrodziejstwa. Czy strzegłeś się tego, aby nie zapominać o obecności Boskiej? *Nie masz bojaźni w oczach jego.* Nieśfetyż! jak ciężko każdej godziny oczy Boga, y SS. Aniołom przez ten Miesiąc obraziłeś?

PUNKT II.

Wierz, iż Bog naciebie z Nieba każdej godziny patrzy, y że sprawy twoje na wszelkim miejscu oczom Boskim są jasne, y że je Aniołowie na każdą godzinę odnoszą Bogu. Ztąd przypomni sobie, jak czyniłeś zadość w obliczu Boskim, y SS. Aniołom obowiązкови ku Zakonowi swemu. Czy trojakiey obligacyi stanu swojego pomażającey, to jest chwały Boga, zbawienia swego, y bliźniego czynisz zadość? Cała Reguła to przykazuje. Czy nie jesteś niedbałym w używaniu rzeczy Kłasztornych? *Plugaństwa w rzeczach Świętych cały szpecą Zakon.* Czy chętnie zachowywelz pośty? Teraz więc, mowi Pan, *nawróćcie się do mnie w całym sercu waszym, w poście, y w płaczu.* Czy nic nie przekładasz nad służbę Boską? W śpiewaniu Psalmów znajduje się spizarnia wszystkiego dobrego. Czy nabo-

żnie

żnie sprawujelz procz Choru służbę Boską? *Przeklęty, kto sprawuje dzieło Boskie zdradliwie.* Czy nie jadasz procz czaju, albo u obcych? *Eliaasz*, że z rozkazu Anioła jadł podpłomyk, chodził w mocy pokarmu owego aż do góry Boskiej. Czy urząd Kantora porządnie wypełniał? Posłuszeństwo śpiewania Psalmów nabawia smaku. Czy godzin nieprzynależitych nie łączył się z Bratem (z *Siostrą*?) kto nie umie języka swego wstrzymywać, tego próżna jest Zakonność. Czy zachowujelz pilnie milczenie po Kompletie? *Nie masz mocy ciemności tych.* Czy bywał na czytaniu zawłze przed Kompletą? SS. Ociec wzytłkim zgoła toż samo przykazuje. Czy porządek dnia doskonale zachowujelz? *Wola Boska poświęceniem jest naszym.* Niestety! jak niegodne sprawy o stanie twoim Zakonnym musieli Aniołowie twoi odnieść Bogu!

PUNKT III.

Wierz, iż Bog na ciebie w Niebie każdej godziny patrzy; y że sprawy twoje na wszelkim miejscu oczom Boskim są jasne, y że je Aniołowie na każdą godzinę odnoszą Bogu. Dla tego przypomni sobie, jak czyniłeś zadość w obliczu Boskim powinności ku bliźniemu. Czy żaliłeś się nad Bratem wykraczającym? Więc zginie Brat twój ułomny, za którego umarł Chrystus. Czy z uzaleniem strofowałeś Brata występującego? Nauczay go w duchu łagodnym. Czy z uzaleniem modliłeś się za Brata występującego? *Modlcie się wzajem, abyście się zbawili.* Czy w gościu czciłś Chrystusa, y przyjmowałeś? *Gościem by-*

żem, y przyjeliście mnie. Niestetyż! jakżeś się nie podobał Bogu, któregoś tak złe w bliznim obecnego częstował.

Wierz, iż Bog na ciebie z Nieba patrzy każdej godziny; y że sprawy twoje na wszelkim miejscu oczom są Boskim jasne; y że je Aniołowie na każdą godzinę odnośzą Bogu. Dla tego uważ, jak uczyniłeś zadożyć powinności swojej w oczach Boskich ku sobie samemu. Czy przypieczętowałś do sprawy zbawienia swojego? Teraz dni zbawienne. Czy mocno, statecznie y skutecznie postanawiałś? Według postanowienia twego będzie y postępki twoy. Czy odrzekałś się chciwości życia swego? Jeżeli by się kto nie wyrzekł wszystkiego, nie może być Uczniem młm. Czy nie jesteś niepokojnym? Uczcie się odemnie, żem jest cichy, y pokornego serca. Czy nie jesteś leniwym? w uczynkach swoich bądź prędkim. Czy nie cierpiłś cikliwości w rzeczach Duchownych? Dusza nasza sucha jest. Czy doświadczałś pokory swojej? Pokorny udaje się na posłednie miejsce. Czy usiłujelz otrzymania pomiarkowania? W starcach jest roztro-
pność. Czy dobrze frufujelz czałem? Za czałem wiży-
stko przemija pod Niebem. Niestetyż! jak zasmuciłś obecnych Aniołów, gdyś się sprzeciwiał ich zbawiennym natchnieniom. Załuy, żeś się nie starał zadożyć czynić powinnościom swoim w obecności Boga, y Świętych Aniołów. Postanow; lepiey, y przez prawdziwą pokutę chcieć zadożyć czynić.

PAZ-

PAZDZIERNIK.

D Z I E N I.

Na Święto Ss. Rożanca N. MARYI PANNY.

O CZYSTOSCI SKRUSZE, Y NATEŻENIU
ODPRAWOWANIA ROZANCA SS.

*Z wszelką pokorą, y szczerością nabożeństwa modły nasze
oddawać winniśmy. z Rozdz. 20.*

P U N K T I.

Jeżeli kiedy Pacierze według zdania Ss. Oycy naszego z wszelką szczerością nabożeństwa odmawiać należy, to tak Rozaniec zaiste odprawiać trzeba. Ma być w czystości Aniołem, kto by chciał godnie z Aniołem Najsświętszą MARYA, Pannę pozdrawiać. Rozbierz każdego z osobna słowa Anielskiego pozdrowienia, a niewyczerpane wszystkich jey godności odkryjesz morze. Zgoła znakomita pochwała tak przezacney Panny w ustach grzesznika być nie może. Jakże bowiem śmiałyby mieścić w pamięci swojej nayszystsze Panny MARYI doskonałości w pozdrowieniu Anielskim, kto pamiętając je, przypomina sobie, iż jest pelen występku, y nalogow zlych? Iżali natych miał z początku siebie sarnego nie zawstydzisz? Dobrze napomina Jeremiasz, abysmy serca nasze

podnosili z rękami. Serce z rękami podnosi, kto modlitwę swoją czystymi uczynkami zmocnia. Jeżeli więc godnie w SS. Rożańcu Błogosławioną Pannę pragniesz pozdrowiać z Aniołem, nadewszystko staraj się o niewinność życia, bo inaczej zowym nieczystym młodzieńcem napoy słodki w naczyniu nieczystym ofiarujesz, którego zapewne Naysw. MARYA nieskolztuje nigdy.

PUNKT II.

Rożaniec Nayswiętszy MARYI w skrusze płaczu, jak mówi SS. nasz Ociec, naybardziej odmawiać trzeba, bo się w nim przypominają tajemnice życia, męki, y chwały JEZUSA Chrystusa. Bywają bowiem łzy, które pochodzą z wesela Odkupienia. Bywają łzy, które wynikają z uzalania się nad cierpiącym Zbawicielem. Bywają łzy, które się rodzą z pragnienia uczestnictwa chwały Króla naszego. Jakiz nasz powód tedy łez podczas SS. Rożańca? Jakże będzie przyjemna takowa modlitwa Synowi, y Matce jego? Zaisze takowe Rożańce są nayprzyjemniejszy, które nigdy nie więdną, są daleko wdzięczniejszy zapachu od wiosiennych kwiatów, które nie zrzodłami wod, ale potokami łez bywają skrapiane. Nie tak albowiem tego zrzodła Ogrodowym pomagają kwiatom, jak tym pozdrowienia Anielskiego Rożom łez krynice, tajemnice święte życia, męki, y chwały JEZUSA Chrystusa skrapiające, sprawują im wzrost do naywyższej okazałości. Porządnie ztąd rozważay tajemnice Ro-

Roża
nia p

Ro
przy
by m
bę c
Świe
moż
tego
prze
Jey
litoś
że z
zadn
ona
praw
czas
nędz
jący
dli,
wier
niż b
jey
kied
RYI

Różańca Świętego, a y łzami, y pożytkiem wysłuchania prozb swoich obdarzony będziesz.

P U N K T III.

Różaniec Najsświętszy MARYI Panny *w natężeniu serca*, jak SS. Ociec o modlitwie postanowił, osobiwie przynależy odmawiać. Jakiegoż bowiem natężenia prozby naszej nie uczynilibysmy, gdyby ostatnią owę prozbę od Kościoła Anielskiemu pozdrowieniu przydaną: *Święta MARYA Matko Boża &c.* mawiamy? wszystko nam może y chce uprosić. Matką jest Syna Boskiego, dla tego nam wszystko wyjednać może. Matką jest naszą, przeto wszystko dla nas chce otrzymać od Syna swojego. Jey bowiem dobroć, miłosierdzie, miłość, łaskawość, litość, wierność, dobrotliwość ku człowiekowi jest taka, że żadnemi słowami wyrazić się nie może. Zkąd y świat żadnego tak sprosłego nie ma grzesznika, którym by się ona brzydziła, gdy by się całym sercem z prawdziwą poprawą, y miłością doniey uciekał. Poki bowiem jest czas łaski, nie może najsłaskawszych swoich oczow od nędznych, y pokutujących grzeszników, siebie wzywających odwracać. Ustawicznie się bowiem za nich modli, y jak Matka najsłaskawiejsza ma staranie o ich zbawieniu. Prędzey by się Niebo z ziemią przemieniło, niż by ona którego serdecznie siebie wzywającego z swojej wypuściła opieki. O jaką masz nadzieję zbawienia, kiedy nabożnie, y z natężeniem serca Najswiętszey MARYI Panny odmawiasz Różaniec!

Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! Rożaniec MARYI Panny w czystości serca odmawiał? *Jest Niewiasta Słonecem odziana, nad same Słoneczne promienia czystsza.* Czy odprowadzał Rożaniec MARYI Panny w skrusze serca? *Nic tak niebłaga Odkupiciela, jak te łzy, które miłość wylewa.* Czy odmawiał Rożaniec Naysświętszey MARYI Panny z natężeniem serca? *Na wieki zginąć nie może, ktokolwiek ją nabożnie czci, y ustawicznie wzywa.* Załuy, żeś tak oziębłe do tych czas Rożaniec Nayswiętszey MARYI odmawiała. Pośtanow Rożaniec w czystości, w skrusze, y z natężeniem serca zawsze odmawiać.

D Z I E N II.

Na Święto SS. ANIOŁOW STROŻOW.

O STRAZY ANIELSKIEY.

Aniołowie nam przydani codziennie dniem, y nocą Panu Bogu Stworcy naszemu uczynki nasze odnoszą. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Jak wielkim był chwalcą Świętych! Aniołow Błogosławiony Ociec nasz BENEDYKT, świadczą owe Reguły Świętey jego słowa: *Aniołowie nam przydani codziennie dniem, y nocą Panu Bogu Stworcy naszemu uczynki nasze odnoszą.* Tym wielkie swoje ku Ss. Aniołom Strożom oświadcza polzanowanie; y słusznie, ponieważ Anioł przy swo-

swoim stworzeniu taką się sposobnością zjednoczył z Bogiem, aby był raczey znakiem podobieństwa, z którego by był uczyniony człowiek, niż podobieństwem. Zkąd Ezechiel o nim mówi: *Tyś znakiem podobieństwa, pełn mądrości, y ozdoby.* Anioł bowiem tym jest podobniejszy Bogu, im czyściej jest, y tylko duchem. Taka zaś SS. Aniołów jest jasność, y chwała, iż człowiek jej ani pojąć, mniej jeszcze o niej mówić może. O jakie poszanowanie nam mieć potrzeba ku tak mocnym Xiążętom Nieba! jakiego nam starania potrzeba, abysmy się godnemi stali ich uczęszczania do siebie, abysmy snadź Świętego ich patrzenia na nas nie obrazili. Biada nam! gdyby kiedy podrażnieni niewdzięcznym naszym zapomnianiem o przytomności swojej, albo grzechami naszymi pobudzeni za niegodnych nas nie osądzili obecności, y nawiedzania swojego. Ach! wtedy słusznie narzekać będziemy z Prorokiem: *Przyjaciele moi, y najbliźsi moi zbliżyli się na perzeciwocko mnie, y stanęli, a którzy według mnie byli, zdaleka stanęli, y gwałt czynili, którzy szukali duszy mojej.*

P U N K T II.

Aniołowie nam przydani codziennie dniem, y nocą Panu Bogu Stwórcy naszemu uczynki nasze odnoszą. Czemu? bo nas kochają dla Boga, dla nas, dla samych siebie. Dla Boga, którego też ku nam wnętrzości miłosierdzia (jako jest godna) nasladują. Dla nas w których się bez wątpienia nad własnym litują podobieństwem. Dla siebie samych, że całym pragnieniem czekają, aby upadłe Chory Anielskie nami

Rr

czym

czym prędzey napełnione były. Kochają y osobliwie nas, że nas Chrystus ukochał. Uznają, że przez tegoż Zbawiciela, od którego my, y oni zachowani. Który bowiem upadłego podzwignął człowieka, wsparł też Anioła, aby nie upadł; tak człowieka wybawiając z niewoli, jako Anioła od niewoli broniąc. Dla tego kiedy kochają Pana, kochają też według polpolitego przysłowia y pieska jego. O Święci Aniołowie! my więc pilięta jesteśmy Pana tego, którego takim kochacie affektem. Pilięta, mówię, chcące być nakarmionemi z odrobin, które spadają z stołu Panow naszych, któremi wy jesteście. O kiedyż taką miłością odkochamy was, jakoście nas ukochali?

P U N K T III.

Aniołowie nam przydani codziennie dniem, y nocą Panu Bogu Stworcy naszemu uczynki odnoszą nasze. Czemu? aby się zawsze dla nas o obfitszą upominali łaskę. Nigdy bowiem dusza nie jest bez Straży Anielskiej, którzy ją podobną czynią Bogu; troskliwi o to, aby ją Oblubieńcowi swojemu zachować, y Panną czystą Chrystusowi oddać. Nie mówże w sercu twoim: *A gdzie są? ktoż ich widział?* Widział ich Prorok Elizeusz, nad to y to modląc się sprawił, że też widział Giezi. Widział Patryarcha Jakob, y rzekł: *Oboz to jest Boski*. Widział y Doktor Narodow, który mawiał: *Iżali niewszyscy są posługujący duchowie, posłani na usługę tym, którzy biorą dziedzictwo zbawienia?* Ztąd taka dusza Anielskiemi wsparta usługami, y Niebieskim wzmocniona Orszakiem postępująca podobna jest

jest do Pułkow Pana, które niegdys nad zbroynym Faraona woyskiem tak niesłychanym cudem pomocy Boskiey odebrały zwycięstwo. Jeżeli bowiem pilno wszystko uważysz, czemu się dziwujesz tam wspaniale ucynionemu, znajdziesz tu równe do podziwienia rzeczy, że się teraz wspaniały w tym zwycięża, że co tam według ciała poprzedziło, tu się według ducha dokonywa. Iżali nie jest bowiem ozdobniey, y wspaniały diabła, niż Faraona pokonać? Czegoż się tedy obawiał przy tak mocney straży? Jeżeli się jednak lękał, wnidz z owym młodym Mniczem do Celli starca, spoyrzy lewym okieniem, acz obaczył wielkie woysko czartow nacierających na ciebie, ale też spoyrzy prawym, a obaczysz daleko gromadnieysze dla pomocy twojej posłane Anielskie Orszaki. Tym zaś widzeniem posilony z młodzieńcem zstąp, a jego ufności ku SS. Strozom Aniołom nasladuy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! czciłz na każdym miejscu S. Anioła Stroża? *Nierozumiey, żeby miał być pozbawiony, bo nie odpuści, gdybyś zgrzeszył.* Czy kochasz S. Anioła Stroża? *Aniołom swoim Bog przykazał o tobie, aby cię strzegli w wszystkich drogach twoich.* Czy masz ufność w swoim Świętym Aniele Strożu? *Coż obaczysz w Sunamidcie? tylko strażę Obozowe.* Załuy, żeś do tych czas Świętemu Aniołowi swojemu Strozowi ani powinno ułzanowania, miłości, y ufności nie wyrządziła. Postanow, jego łzanować na każdym miejscu; jego kochać; w niego ufać.

D Z I E N III.

Na Uroczystość Poświęcania Kościoła.

O MIEYSCU MODLENIA SIĘ.

To niech będzie miejsce modlitwy, które się nazywa.
z Rozdz. 52.

P U N K T I.

Wielce zaiste szanował miejsca Święte SS. nasz Ociec, dla czego y on wiele pobudował ich, ztąd y przykazuje: *To niech będzie miejsce modlitwy, które się nazywa, y niechay tam nic inszego nie sprawują, anichowają. Gdy skończą służbę Bożą, wszyscy z milczeniem jako największym niech wyidą y czynią uczciwość Bogu. Któryby się tak nie obchodził na służbie Bożej nie pozwalać mu, aby się miał zostawać w Kościele po służbie Bożej. Aby nam toż samo, co niegdyś Zydom Chrystus zarzucił, mówić nie mógł: Dom mój dom modlitwy jest; wyście zaś uczynili go jaskinią łotrow. Jest to bowiem dom święty. Ktożby się obawiał ściany jego Świętymi nazwać, które ręce poświęcone Biskupów takimi poświęcali tajemnicami? Od tego czasu także, y napotym pobożnego tam czytania rozlegają się odgłosy, Świętych modlitw wzniecają się wzdychaniem; wybranych Bożych szanują zwłoki, poznaje się, że jest Niebieskich Duchów straż nieprzełamana; owłzem pok-*

ka-

kazuje się, iż sam Bog przybywa z dobrodziejstwami swojemi. O jeżeli *Mojżesz* nie mógł po świętey deptać ziemi, tylko zrzuciwszy obuwie, że dla doczelnego widzenia Boga poświęconą była, z jakim poszanowaniem, rozumiesz, w Świętych Kościołach obchodzić się trzeba w którym zawsze mieszka? Jeżeli *Daniel* dla uszanowania Kościoła Jerozolimskiego w swojej niewoli gdy się modlił, twarz swoje zawżze ku niemu obracał, coż ciebie odwróci, abyś się niezawżze w Kościele modlił, albo żebyś nie mógł, przynajmniey ku temu miejscu, gdzie JESUS twoy jest, twarz, y serce nawraca? - Tak z *Danielem* łącno o co prosisz, wyjednasz.

PUNKT II.

To niech będzie miejscem modlitwy, co się nazywa. Nie będzie, jeżelibyś ty pierwey nie był Kościołem Świętym w samym sobie. Lubo bowiem ściany Kościelne, y mówić się mogą, y są święte poświęceniem Biskupim; Relikwie Świętych, nawiedzanie Aniołów; przecie bynajmniey ich świętość przez się niema byc czczona, które nie dla ich samych są poświęcone. Y owszem Świętym jest domem dla ciał, ciała dla dusz, dusze dla mieszczącego tam ducha. Byłby szczęśliwym, ktoby się nie nakłaniał do złego, a dobrze czynił. Godzien jest wnieść do Świątnicy Świętych; owszem, dusza jego, że jest Świętą w łobie, już ma, do kogo wnieść pragnie. Bog z swojej łaskawości, jeżeliby prosił o co od niego, już się odzywa: *Oto przybywam.*

PUNKT III.

To niech będzie miejscem modlitwy, co się nazywa. Tobie nie będzie, jeżelibyś ustawicznie nie pragnął być w przybytku Pańskim. Nadewszystko bowiem potrzeba się modlić: *Przyjdź Królestwo twoje.* Oprzedziwny Domie, który nad miłe przybytki przekładać potrzeba! jak miłe mieszkanie twoje Panie zastępować pragnie dusza moja do przyślonku Pana. Ale daleko bardziey błogosławionemi są, którzy mieszkają w domu twoim Panie, na wieki wieków chwalić cię będą. W tym chwalebnym Domie obfitość, y potok wszelkicy rokoszy, tam jest wszystko, czego nie widziało oko, ani ucho słyszało, ani w serce nie wstąpiło ludzkie, co Bog nagotował kochającym siebie. O ktoby tak na miejscu modlitwy wnętrznemi zapatrywał się oczami, jakby się gorąco dla Nieba modlił! Jakby niezmierne dobra z modlitwy zapewne odniósł!

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! abyś pożytku zgodnego z nawiedzania miejsca modlitwy nabyła, toż samo rozważał być święte? *Kościół Boży Święty jest.* Czy siebie samą poświęcał? *Czy nie wiesz, że ciało twoje jest Kościołem Ducha Świętego?* Czy napiętnowaną Niebieskiego Jeruzalem w Kościele uważał świętość? *Uradowałem się w tym, co mi powiedziano: do domu Pańskiego pojdziemy.* Załuy! żeś z nawiedzania Kościoła nie bardziey postąpiła. Postanow, Świętym go rozważać, y dla tego siebie samą poświęcać, także do wiecznych świątnic Świętych Pańskich wzdychać.

DZIEN

D Z I E N IV.

O NIEPEWNOSCI ŚMIERCI.

Śmierć codziennie przed oczami mieć obecny.

z Rozdz. 4. Instr. 47.

P U N K T I.

Przezorny SS. Ociec Synów napomina swoich, *Aby śmierć codziennie obecną przed oczami mieli*, bo śmierć wszędzie na człowieka dybie. Pewna to jest bowiem, że umrzesz, ale niepewna, jako, y kiedy, albo gdzie. Śmierć na ciebie wszędzie czeka, a ty jeżelibyś był mądrym, wszędzie jej oczekiwać będziesz. Oczekiwając zaś powracaj do siebie, abyś zawsze mógł się mieć do tego, do którego jesteś stworzony; ponieważ trzy są wstępy do Boga. W pierwszym wstępujemy z powierzchownych, y niskich rzeczy do siebie, uważając z niepewności śmierci, jak słabe, y przemijające są te doczesności, niemi gardzimy, y powracamy się do siebie. W drugim wstępujemy do serca głębokiego, gdy rozważamy śmierć następującą, y poznajemy, jak skłonni jesteśmy do złego, a jak nieposobni jesteśmy do dobrego, sobą gardzimy. Wstępujemy nad siebie tym wyżej, im bardziej postępujemy. W trzecim wstępujemy do Boga, bo gdy przeżamy się bojaźnią wszędzie zbliżającej śmierci, to do Boga ostatniego końca przez poznanie, y kochanie jego wszędzie wstępujemy. O jakie nam ztąd jaśnieje belpie-

czeń-

czeństwo! jesteśmy gotowi, którekolwiek by przylzedł Pan godziny.

PUNKT II.

Przezorny Ociec Synów napomina swoich, *Aby codziennie śmierć obecną przed oczami mieli*, bo przy śmierci los sprawiedliwych, y niezbożnych jest odmienniający się. Są nam tego przykładem *Zifeyczykowie*, y *Dawid*, przyfzli ci do *Saula*, aby zamordowali *Dawida*. Izali nie oto *Dawid* utaił się unas? *Zifeyczykowie* bowiem tłumaczą się *kwitnący*, y byli, ale *Dawid*: *kryjący się*. Uważ kryjącego się. Żywot wasz ukryty jest z Chrystusem, ale ci kwitnacemi będą, kiedy im się przy śmierci pokaże ich Chrystus, bo się y oni z nim pokażą. Gdy zaś ci przy śmierci kwitneli, *Zifeyczykowie* schnąć będą. Do którego by zaś kwiatu ich przyrównać chwałę, rozważ: każde ciało sianem, a wszelki honor ciała, jak kwiat siana. A coż za koniec tego? Siano uschło, y kwiat upadł. O tym zawsze myśl, o Zakonna duszo! a żadney chwały tego świata pragnąć nie będziesz; do żadnego urzędu pyśznąć się piąć się nie będziesz; z Dawidem będziesz się chciała utaić, abyś przy śmierci mogła pokazać się z Chrystusem. Z Dawidem zniesiesz ochotnie przesładowania światowe, że ty nie chciałaś być z świata, y z światem, ale żyć potajemnie z Chrystusem. O jakie ztąd tobie szczęście w pociechach, śmierci wszędzie czekasz. Zradością chwalebnie umrzesz.

PUNKT

PUNKT III.

Przezorny Ociec Synom przypomina swoim, *Aby śmierć obecną codziennie przed oczami mieli*, bo się nierychło niedbali, y rokoszom służący Zakonnicy przy śmierci ocucają. Acz niezbożny, gdy zaśnie, otworzy oczy swoje, ale nic nieznajdzie. Przy śmierci się ocuca przez prawdziwe poznanie, y wtedy niczym być widzi to, czego się trzymał. Często albowiem się przytrafia, że we śnie dziwne rokoszy, y godności myśli nacza reprezentuje sobie, ale ocknąwszy się, żałuje że się obudził, bo to utracił, czym się śpiący cieszył. Tak Zakonne dusze niejako się przez ten wygodami ciała, własnymi rokoszami, dostojenstwami w życiu cieszą, ale nierychło im się otwierają oczy, kiedy bez wątpienia z potępieniami przyjdzie im wyrzekać: Na coż nam się zdała pycha? Na co nieposłuszeństwo? Na co własność? na co nieczystość? na co obżarstwo? na co nienawiść? na co leniwość? na co ośtygłość, próżne, świeckie życie? na co mi wyszedł dla gospodarstwa, nauk, zysku dusz z uszczerbkiem zbawienia własnego czas utracony? Prożne to były rzeczy, y uciekające od nas, któreśmy miewali, już uznajemy je za utracone, które poki teraz są, mamy je za wielkie, y trwałe. O duszo Zakonna! pogardź tedy wszystkimi zmyslnosciami; odrzuc wszelki spoczynek ciała; opuść wszystko, co się nie ma do zbawienia duszy twojej. Cieszyć się będziesz przy śmierci z pracy pokutney. Weselić się będziesz z ubóstwa, pokory, y umartwienia.

Ss

Bądź.

Bądź rozumną, miew baczność na swoje ostateczne rzeczy.

Czyliż tedy, o Zakonna dulzo! masz codziennie przed oczami śmierć obecną, abyś się z Bogiem swoim ostatnim końcem zjednoczyła? *Śmierć wszędzie na ciebie dybie.* Czy śmierć obecną masz codziennie, abyś pogardziła chwałą światową? *Jak kwiat siana odpadnie przy śmierci.* Czy masz przed oczami śmierć obecną codziennie, abyś się z zmyslnego, y niedbałego wyrzuciła życia? *Jako sen przemija.* Załuy, żeś do tych czas nie pożytecznie śmierć miała obecną przed oczami. Postanow, śmierć codziennie obecną mieć przed oczami dla otrzymania zjednoczenia się z Bogiem ostatnim końcem twoim; dla pogardzenia chwały światowej, y dla poprawienia zmyslnego, y oziębłego życia swojego.

D Z I E N V.

Na Święto Ss. PLACYDA, y 36. Towarzystw jego Męczenników.

O MĘCZENSTWIE DUCHOWNYM.

Niech się zaprze samego siebie. z Rozdz. 4. Inśr. 10.

P U N K T I.

Święty PLACYD w Rzymie z Tertulliusza Oyca nayszlachetniejszego zrodzony, który ledwo się pokazał na świat,

świat, już go opuścił, a do Świętego BENEDYKTA poszedł Zakonnych ustaw. Y to jest pierwsze świadectwo, które JESUSOWI Panu, jak rozkazuje uciekać od świata, mężnie oddał. To przykazanie SS. Ojca swojego: *Niech się zaprze samego siebie*, doskonale wypełnił. Zaparł się samego siebie, aby się nie uwodził chwałą świata, rozkoszą albo próżnością. A o jak dobrze! albowiem wszelkie ukontentowanie tego świata, wszelka jego chwała, do y czegokolwiek się na nim pożąda, zgoła niczym nie jest do porównania owej chwały, owego błogosławieństwa, na które zasługuje dla tego się odrzeczenia: jeżeli by się przecie choć mało nazwać mogło, a nieraczej niczym, to y tak mgłą tylko jest pokazaną na czas bardzo krótki. Był Święty PLACYD szlachetnego urodzenia, miał rozległe dzierzawy, wiele dziedzictwa, odebrał to wszystko od Boga, bowiem są jego łaski, więc wiernym doświadczał sobie temu, który dał, świadkiem się stał, gdy według nauki jego, y dla miłości jego wszystkim wzgardził, wszystko za okruszynę poczytał, y mniemał za gnoy, aby w Zakonie Chrystusa pozyskał. Y ty to świadectwo oddałeś JESUSOWI Chrystusowi, tylko się zaprzyj samego siebie statecznie, abyś znowu chęcią nie powracał do świata.

P U N K T II.

Święty PLACYD, lubo uprzeymie kochał SS. Ojca swojego, y przy jego ustawicznie pod czas czynienia cudów był boku, jednakowo odrzekł się pragnienia własnego

iney woli, był posłuszny przykazaniu, poszedł do Sy-
 cylii, Klasztor, y Kościół niedaleko granic Messańskich
 wystawił. Y to jest długie świadectwo, które Jezusowi
 Chrystusowi oddał, który nie przyszedł czynić woli swo-
 jey, ale tego, który go posłał. Wypełnił Regułę: *Je-
 żeli kto nie kochając własney woli, żądz swoich niechce wyko-
 nywać, ten się zaparł samego siebie.* Acz rodzaj jest mę-
 czeństwa, swoich się odrzec żądz, a za drugiego iść wo-
 lą. Lubo bowiem niewyrownywa boleściom Męczeń-
 stwa natężeniem, jednak długością czasu zwycięża. Ale
 o jak na wspaniałą nad innych, którzy nie byli posłuszne-
 mi, zasłużył koronę! na tę ty pogładay, a chętnie wy-
 pełnisz słowa owe SS. Ojca swego: *Wola ma mękę, a po-
 trzeba rodzi koronę.* Tak y świadectwo woli Boskiey dasz
 dla pokornego uniżenia się zawłze Przetożonemu.

P U N K T III.

Święty PLACYD z Towarzyszami swojemi nietylko Jezu-
 sowi Chrystusowi pokazał świadectwo przez Męczeń-
 stwo, ale też przez nienaruszoną niewinność. Nie jest
 to bowiem chwalebna czystość, że się w Męczennikach
 znajduje, ale że ta Męczennikami czyni. Ty więc je-
 żeli nie możesz Chrystusa przez wylanie krwi wyznać z
 Świętym PLACYDEM przed ludzmi, to według przykładu
 jego wyznay go przez zachowanie czystości: *Zaprzęj się
 samego siebie.* Day świadectwo prawdzie, która rzekła:
*Są tacy, którzy samych siebie rzezali dla Królestwa Niebieskie-
 go.* A jakie to jest wyznanie, w ciele zostawać procz
 cia-

ciała?
 obraz
 życie
 nikow

JEZUS
 stko,
 świade
 własne
 Czy c
 martw
 Zauy
 każde
 pierw
 now j
 wyrze

Dale
 r
 go tr
 dał.

ciała? Od ciała pobudki być kłotym, a przecie nie być obrażonym? W ciele śmiertelnym Anielskie prowadzić życie? Złote usta ztąd mówią: *Prędką jest praca Męczennikow, rościągleysha praca, y boleść kochających czystość.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dajesz świadectwo JEZUSOWI Chrystusowi przez odrzeczenie się świata? *Wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat.* Czy dajesz świadectwo JEZUSOWI Chrystusowi przez wyrzeczenie się własney woli? *Mąż posłuszny zwycięstwo opowiadać będzie.* Czy dajesz świadectwo JEZUSOWI Chrystusowi przez umartwienie ciała? *Panny idą za Barankiem, dokądby on szedł.* Załuy, żeś przynajmniej w męczeństwie duchownym każdej Zakonney osobie do zbawienia tak potrzebnym pierwszego Męczennika naszego nie naśladowała. Postanow jego naśladować przez wyrzeczenie się świata; przez wyrzeczenie się własney woli; przez umartwienie ciała.

D Z I E Ń VI.

O ZŁOSCI ŁAKOMSTWA.

Niechay ich nie wymuje łakomstwo. z Rozdz. 57.

P U N K T. I.

Daleka była od SS. Oycy naszego złość łakomstwa, który wszystko ubogim, nawet sam jeden oley, którego trochę zbywało, znajomemu owemu Diakonowi wydał. Ztey przyczyny postanowił: *Niechay ich nie wymuje*

Łakomstwo. Acz łakomstwo zła rzecz jest, bo przeszkadza cnotom; kto bowiem jest raz zarazony łakomstwem, żadney na potym prawdy, ani cienia pokory, miłości y posłuszeństwa nie utrzyma. Gniewa się na wszystko, y na wszystkie z osobna uczynki sobie nakazane mruczy, y wzdycha. Nie kontentuje się powszednią żywnością, y zwyczajnym odzieniem. Zadnego nie zachowuje uszanowania, ale leci na przepaść występku bez pohamowania; nie inaczej, jak koń nieuglaskany na zgubę. Zaiste staje się zawsze bardziey, a bardziey zapalonym do chuci pieniędzy, że jego myśl tylko się chęcią, y przymysłem zysku zabawia. Ztąd nieszczęśliwy Zakonnik oszukany, myśli, jak to wszystko mieć w Klasztorze, czego ani przed tym nie miał na świecie. Jeśli y ty nie chcesz być ogołocony z cnot, wszelką pożydlwość do rzeczy jakiegokolwiek doczesney wykorzeń, bo niepodobno jest, żeby się nie miał ten większą pożydlwością zley żądz zapalać, który będąc zwyciężony w małej rzeczy, chciwości w sercu swoim powziął początki.

P U N K T II.

Niechay *ich nie uymuje łakomstwo.* Łakomstwo złym jest, bo jest początkiem wielu niecnót. Miłość Braterską obraża, gdy bowiem zawsze wiele potrzebuje, gniewa się, kiedy snadź potrzebniejszemu czegokolwiek pozwalają. A gdy się z tego być widzi wzgardzonym, ani do żadnego dzieła rąk nieprzykłada swoich, czego pożytek Klasztorny koniecznie wyciąga, aby się tak stało.

Dla

Dla tak
gorze
inże b
Zakon
wu te
rzecze
kocha
ceni
rego si
Więc
wyrok

Niech
rz
ści, t
Rozdz
runki
w któr
chciw
w tych
dują
onym
dzi,
bywa
a oto
Zakon
świata

Dla takich tedy występku, y odwrócenia wzrostu co raz gorzej codziennie rośnie łakomstwo, że za Xiążeczkę, albo insze bagatelne rzeczy wadzić się nie wstydzi. Zaiście tacy Zakonnicy dla tego w plugaństwo łakomstwa wpadają, że znowu tego pragną y do tego się wracają, co na początku wyrzeczenia się swego mężnie porzucili. A jeżeliby się nie kochali w dawnym niedostatku, y dobrowolnym ogołoceniu samych siebie, żadnego nie będzie występkę, którego się dla chciwości swojej uczynić wstydzić będą. Więc *niechay ich nie uymuje łakomstwo*. Albowiem jest to wyrok prawdy: *Którzy chcą być bogatemi wpadną w pokusy*.

PUNKT III.

Niechay ich nie uymuje łakomstwo. Łakomstwo zła jest rzecz, bo się dwojakim pali ogniem, tu pożądliwości, tam piekła; tak Duch Święty u Joba Świętego w Rozdz. 12. mowi: *Ogień porze przybytki tych, którzy podarunki ochotnie biorą*. Przybytki ich bowiem są ciała tych, w których dusze ich mieszkają. W tych się dreczą ogniem chciwości. A przybytki ich są ciemności zewnętrzne, w tych się męczą ogniem piekielnym. Tu się tedy mordują w żądzach, w chciwościach, a tam w mękach, y onym się z pracy myśli, y mokołow, praca boleści rodzi, gdy od upału łakomstwa do upału ognia wiecznego bywają ciągnięni. A zkądże Zakonnikom taka zguba? a oto od złego, y występku początku obcowania Zakonnego. Z początku siebie nie wcale z wszystkich świata chciwości wyzuli. Toż samo *Święty Bazyl* na o-

czy

czy wyrzucał *Sinklecjuszowi*, który z własnych Dobr sobie cokolwiek zostawił, niechcący prawdziwey pokory, ubóstwa, y podley pracy przez Zakonne poddaństwo nabywać. Y mawiał: *Utraciłeś Senatora z Sinklecjusza a Mnichem jego nie uczyniłeś.* Abyś ty siebie samego nie zgubił, wszystko pierwey utrac.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! niepożądaś tego mieć w Klasztorze, czego byś nigdy nie miała na świecie? Od najmłodszego bowiem aż do najstarszego wszyscy bawią się łakomstwem: od Proroka aż do większego wszyscy się łakomstwa uczą: Od Proroka aż do Kapłana wszyscy sprawują sztuki. Czy nie wracasz się przynajmniej do dawnego łakomstwa przez pożydlwość? Wszyscy się nakłonili na drogę swoją, każdy do łakomstwa swojego, od pierwszego aż do ostatniego. Czy nie zostawiłaś sobie czego z światowey substancji z początku z towarzyszenia się twego w Klasztorze? Biada temu! który zgromadza łakomstwo złe do domu swego, aby było na wysokości gniazdo jego, rozumie, że będzie wolnym od ręki złego. Załuy, żeś się w złości łakomstwa kochała. Postanow, nie pożydać w Klasztorze tego, czegoś na świecie mieć nie mogła; nie pożydać tego, coś już raz opuściła; żadney sobie z początku nie zostawiać pożydlwości jakieykolwiek do doczesnego dostatku, y zbiorow.

DZIEN

D Z I E N VII.

O DOSWIADCZENIU DUCHA.

Doświadczajcie ducha, jesliby był z Boga. z Rozdz. 55.

P U N K T I.

To doświadczanie ducha, którego SS. Ociec dla Nowożytnych opisuje: *Doświadczajcie Ducha, jesliby był z Boga*, nie tylko jest potrzebne tym dopiero przychodzącym, ale też w dawnym obcowaniu, y towarzystwie Kłafztornym doświadczonym. Acz się często duch szatański w Anioła światła przemienia. Prawdziwego ducha, który jest z Boga, ztąd jest pierwsze doświadczanie, *jezeliby pstrzegli, że zadane sobie krzywdy cierpliwie znosi*. Cierpliwość bowiem ma doskonałe dzieło, ani najmnieyszey niedoskonałości, albo fałszu nie przypuszcza. Tą bywają probowani ludzie jak złoto w piecu, w którym złoto zawsze bywa rozeznane od żużla. Jeżeli zaś kto cierpliwie zniesć nie może przeciwności, niech sobie ten nigdy prawdziwey nie obiecuje niewinności. Taki duch nie jest z Boga, który każe krzyż za sobą dzwigać. Nie jest z Boga, kto cierpliwości Syna Człowieczego nie nasladowuje. Niech ci tedy będzie podey-
rzany wszelki duch, który nie tchnie miłością krzyża.

Te PUNKT

PUNKT II.

Doświadczaycie ducha, *jesliby był z Boga*. Drugie jest doświadczanie, *jezeliby duch stołował się do Świętey Reguły*. Oto Zakon, *pod którym chcesz żołąd prowadzić, jeżeli możesz zachować, wiadź; jeżeli zaś nie możesz wolny odjedz*. Bo *jezelibyś inaczej czynił, wiedz o tym, że cię ten potępi, z którego się nasławiasz*. Więc duch stołujący się do Reguły prowadzi do żywota; duch zaś przeciwny Regule prowadzi na potępienie. O jak się wiele pod Małytkowe drzewo zdradliwey, y farbowaney doskonałości dla cudzych zachowania ustaw udaje, ale na końcu oszukani bywają? Jak wiele utartą nie idzie drogą, y nieznajomym chodzi gościncem, mówiący z Prorokiem: *Osobliwie ja jestem, poki nie przeydę, a całym sercem chybiają Nieba?* Jak wiele o wyzłże nad powołanie swoje zayrzyi dary, a zuchwalcy, którzy chcieli gniazdo swoje usłać na Niebie, giną w sprośności? Niechże ci tedy będzie podeyrzanym duch włzelki, który duchem nie tchnie Świętego Oycy twego.

PUNKT III.

Doświadczaycie ducha, *jesliby był z Boga*. Trzecie jest doświadczanie ducha, *jezeliby wytrwał w dobrym*. To wyraża SS. Ociec, gdy mowi: *Niech chiecuje stałość. Niech wie, że jest pod prawem Reguły postanowiony; że mu się od tey godziny nie godzi z Kiasztoru wychodzić. A jesliby*
z po-

z poduszczenia czartowskiego zezwolił, aby wyszedł z Kłasztoru (czego Bóże uchwyci) wtedy ma być wyrzuty z odzieni Kłasztornego, y wyrzucony. Tak bowiem duch Izański podużcza do niestateczności. Do jednego po drugim uczynku dobrego namawia, pokiby nic nie zostało oprócz występku niestateczności. A kogo tak łacnego do odmienienia pobożnego ćwiczenia znajduje, łacno też tego przyprawi do opuszczenia powołania swojego. Opacznie zaś Duch Boży do wytrwania ustawicznie zachęca. Czegoż by bowiem inżego jak zbawienia szukał, kto chce wszystkich ludzi zbawić? *Ktoby zaś wytrwał aż do końca, ten zbawion będzie.* Niech ze ci tedy będzie podeyrzanym duch, który ducha stałości nie tchnie w ciebie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! doświadczasz ducha swojego, jesliby był Boskim, y SS. Oyca twojego przez cierpliwość? *Doświadczaleś nas Bóże, probowałeś w ogniu, jak złoto próbują.* Czy doświadczasz ducha przez stółowanie się do Reguły? *Którzykolwiek szli za tą Regułą, pokój nad nimi.* Czy doświadczasz ducha przez stateczność w dobrym? *Bóg was potwierdzi do końca bez grzechu.* Zastanów się częściej inżym, niż Duchem Bożym uwodziła. Postanów ducha swojego często doświadczać, jesliby był Boskim, y SS. Oyca twojego cierpliwością, stółowaniem się do Reguły, wytrwaniem w dobrym.

D Z I E Ń VIII.

O UNIKANIU PODEYRZENIA.

Tę 2

Niech

Niech nie będzie nazbyt prędkim do podeyrzenia. z Rozdz. 64.

PUNKT I.

Sprawiedliwie SS. Ociec nasz napomina: *Niech nie będzie nazbyt prędkim do podeyrzenia.* Sulpicya, to jest podeyrzenie bowiem sprawuje niespokojność na umyśle, dla tego zaraz przydaje: *Bo się takowy nigdy nie uspokoi.* Raz to, drugi raz co inżelgo będzie rozu miał, iż na niego ma co przypaść z lekkiey przyczyny jakiey. Teraz te albo owe pomysłności łobie z próżnego wróżyć będzie, dla czego się ustawiczną serca niestatecznością biedzi. Te się szczęśliwością unosi, to przeciwnością przeważa. O takich dobrze Duch Święty powiedział: *Nie masz pokoyu nieczbożnym,* bo zawżę dręczą się tą chciwością, y strachem, które w podeyrzeniu mają. Y choćby się do bojaźni Bożey, y pokory przyzwyczaili, nigdy się nie uspokajają. Nad którymże bowiem odpocznie Duch pokoyu, tylko nad pokornym, spokojnym, y lękającym się słów jego.

PUNKT II.

Niech nie będzie nazbyt prędkim do podeyrzenia, bo podeyrzenie znosi miłość, y jedność z bliznim. Ktoż bowiem będzie obcował z podeyrzanym? Zgoła strzec się potrzeba niestatecznego, y podeyrzanego przyjaciela, bo pożytkiem przyjaźni jest ubespieszczenie. Jakże przyjacielowi wierzyć, który się na wżysłtkie nakłania wiatry, kto-

Rozdz. 64.

nie będzie
o jest po-
a umysle,
nie uspokoi

z na niego

Teraz te

ć będzie

iedzi. To

waza. O

asz pokoju

a, y stra

do boja

nie uspo

pokoju

m się słow

podeyrze

z bowiem

ć się po-

ciela, bo

ze przyja-

a wiatry,

kto-

który się przyrównywa do miękiego błota, z którego jakie chcesz ulepić formy? Coż też bardziey przystoi miłości, y jedności, jak ustawiczna spokoynność serca, której nie zna żaden podeyrzliwy? Jakie w łamym sobie poczyna podeyrzenia, takie też ku bliźniemu formuje myśli. Dla czego gdy w łamym sobie nigdy nie jest uspokojony, więc też drugich nielpokoynemi czyni.

PUNKT III.

Niech *nie będzie nazbyt prędkim do podeyrzenia*, bo pokoy miecza z Bogiem. Sprawiedliwie bowiem bywa Bog obrażony, kiedy człowiek sąd sobie przywłaszcza Boski. On łam przenika skrytości, y serca; on zna potajemności; jemu łamemu wyzna myśl ludzka, ale podeyrzliwy zmały przyczynv śmie sądzić bliźniego. Niestety! któryż człowiek sądzi o człowieku? wszystko jest pełne zuchwałych sądów. O którymśśm rozpaczali, wprędce się nawraca, y staje się najlepszym. O którym zuchwale rozumieliśmy, nagle upada, y staje się naygorłżym. Ani bojaźń nasza nie jest pewna, ani miłość nasza nie jest pewna: Czymby był dziś każdy człowiek, ledwie zna łam człowiek, jednakowo jak tak byłby dziś, czymże zaś będzie jutro? Sprawiedliwie tedy sądzi Bog człowieka podeyrzliwego, kiedy zuchwale sobie przywłaszcza sąd Boski. A jakież jest ow sąd Boski? W te łame, o które bliźniego p sądza, dopuszcza mu wpadać grzechy.

Czyliż tedy, o Zakonna dulo! unikałz podeyrzenia, że pokoy wnętrzny miecza? *Rozumiał Abraham,*

że snadź nie masz bojazni w Gerarczykach, a ludzie owej ziemi mieliby go zabić dla swojej żony. Czy unikasz podeyrzenia, że pokoy płuje z bliznim? Gdy żona Putyfara płaszcza Jozefa pokazała swemu, bardzo się rozgniewał na Jozefa. Czy unikasz podeyrzenia, że pokoy mieszka z Bogiem? Gdy obaczył gruby naród wiszącą jaszczurkę na ręku Pawła, mówili do siebie: Wszakci to ten jest Mężoboyca. Załuy, żeś tyle razy dla podeyrzenia utraciła pokoy. Postanow jego się strzedz, abyś pokoy z sobą; pokoy z bliznim; pokoy z Bogiem zachowała.

D Z I E N IX.

O GRZECHE Z OPUSZCZENIA ZAKONNYCH POWINNOŚCI.

Wiedząc, że za to wezmą dobrą zapłatę, jeśli to uczynią; jako z drugiej strony bez grzechu nie będą, jeśli zaniedbają.
z Rozdz. 64.

P U N K T I.

Wiedząc, że za to wezmą dobrą zapłatę, jeśli to czynią; jako z drugiej strony bez grzechu nie będą, jeśli zaniedbają. Temi słowy nas SS. Ociec ubespieczy, abysmy się strzegli nie tylko grzechow z dopuszczenia, ale jak naybardziej z opuszczenia. Tym bowiem częścicy bywają popelnione, im potajemnicy na zdradzie nam stoją. Policz opuszczenia uczynkow wewnętrznych, które Reguła Święta każdej godziny, albo każdego dnia, albo zawsze do

do wy-
dniesz?
niedbal
woli up
niedbal
już nag
dziennie
w cwicz
nieśmier
Od potaj

Wiedz
ja
bają. E
nych.
się, że
dopuszc
stający,
topi ty
my też
skrytyc
to jest,
O Panie
dziesz?
jemnych

do wykonania ich opisuje. Niestety! w jaką liczbę wpadniesz? a nie boisz się? Niech będą choć najmniejszy niedbalstwa, czy nie wiesz, że kto gardzi małemi, powoli upada? Zapewne, kto zaniedbywa najmniejszych niedbalstw codziennie oplakiwać, y ich się chronić, nie już nagle, ale po części cały upada. Tyle musi codziennie umniejsza łaski, wiele się dopuszcza niedbalstwa w ćwiczeniu się w cnotach przepisanych. O Boże moy nieśmiertelny! tych grzechow do tych czas nie poznałem. *Od potajemnych moich grzechow oczyść mię Panie!*

PUNKT II.

Wiedząc, że zato wezmą dobrą zapłatę. jeśli to uczynią; jako z drugiej strony bez grzechu nie będą, jeśli zaniedbają. Policz opuszczenia w ćwiczeniach powierzchownych. Ach! liczbę znaydziesz bez liczby; a nie boisz się, że są bardziey utajone przed oczami twojemi, niż dopuszczenia? Zaisze to sprawuje śtek potajemnie wzrastający, co jawnie frożąca się nawałność powoli łodkę topi tym niebezpieczniej; im potajemniej. Oplakujemy też jawne grzechy, y pod czas się poprawiamy, ale skrytych ani oplakujemy, ani się nie chronimy. Ztąd to jest, że nas dla pogardy w głębinie nałogow topią. O Panie! a któż będzie zbawiony, gdy sądzić przydzieisz? samą rzeczą jest to u ludzi niepodobna. *Od potajemnych grzechow moich oczyść mnie Panie!*

PUNKT III.

Wiedząc, że za to wezmą dobrą zapłatę, jeśli to uczynią; jako z drugiej strony bez grzechu nie będą jeśli zaniedbają. Policz opuszczenia w urzędzie, y powinnościach swoich, Ach! jaka liczba będzie? jaka ztąd szkoda. Zakon, Dobro Klasztorne, duszy &c. to ty to ścierpisz? Czy niewiesz o tym, jak SS. Ociec twoy napomina Opat: *Niech wie Opat, że ma być pilnym w Pasterskim winowaniu, co by w owieczkach gospodarz muiey przytecznego mógł znaleźć? Toż samo do siebie stosuy. Nie tylko rozstrząsał grzechy z opuszczenia, w któreś popadł dla zaniedbania rozkazow, ale też owe niedbalstwa, przez które miał przeszkodę do postępu. O jak cię przy śmierci te obciążą grzechy! Będą jako wał na serce twoje położony. W ten czas żadnego dusza twoja nieznaydzie spoczynku. Scisną ją zewsząd nieprzyjaciele jej. Więc teraz opłakuy grzechy swoje. Chroń się niedbalstwa. Częściej się modl z Prorokiem: *Zpotajemnych grzechow moich oczyszcz mnie Panie.**

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wiele spraw wewnętrznych według Reguły Świętey przepisanych nie opuszczałeś? *Zmiłuy się nademną Boże, ponieważ nieprawości moje wyrosły nad głowę moją.* Czy podczas bez skrupułu jednego, lub drugiego nie opuszczałeś ćwiczenia powierchownego? *Mąż grzeszny przyda do grzeszenia.* Czy nie opuszczałeś więcej spraw w powinnościach swoich? *Grzesznik gdy zabrnę w grzechy, gardzi.* Załuy za tyle opuszcze-

szczeni
trznyc
chown

Nayla
smu
Pierws
chow
la skru
ku niec
Poniew
rykolw
wraca,
czoney
kto po
ogien
Bog d
prawd
swiat k
kądzie
by pre

szczenia. Postanow ich się chronić w sprawach wewnętrznych według Reguły Świętej; w ćwiczeniach powierchownych; w powinnościach twoich.

D Z I E Ń X.

O CHRONIENIU SIĘ FRASOWLIWOSCI.

Nie ma być frasowliwym. z Rozdz. 64.

P U N K T I.

Nayłaskawszy Ociec, aby się nikt z swoich nie trapił za-
 Imuceniem, przełtrzeżę, *Aby kto nie był frasowliwym.*
 Pierwsza, a naywiększa frasowliwość pochodzi z grze-
 chow dopuszczonych. Acz jest dobra, jeżeliby rodzi-
 ła skrucę, nadziei nie znosiła, ale zła jest, jeżeliby się
 ku niedowiarstwu, y małości serca zbytniey nachylała.
 Ponieważ takie jest miłosierdzie Boskie, że gdy się któ-
 rykolwiek grzesznik wskrusze, y miłości do Boga na-
 wraca, wszystkie jego grzechy w przepaści nieograni-
 czoney Boga dobroci prędzey się zgładzą, niż jakby mógł
 kto powiekę otworzyć, y zamknąć. Snopek słomy w
 ogień wielki wrzucony nie tak się nagle zapali, jak prędko
 Bog dla niewymowney łaskawości swojej grzesznikowi
 prawdziwie pokutującemu odpuszcza. Gdy by był cały
 świat kulą ognistą, a w posrzodek jej kto wrzucił snopek
 kądzieli, ten z przyrodzoney swojej skłonności nie tak
 by prędko przyjął na siebie ogień, jak przyimuje prze-
 paść

paść zmiłowania Boskiego pokutującego; albowiem w owej sprawie zachodzić musi koniecznie jakakolwiek chwila, lubo może być, niepojętna, ale między pokutującym y odpuszczającym żadna zgoła nie zachodzi odwłoka. A ktoż by się tedy frasował o grzechy przeszłe, gdyby szczerze żałował?

PUNKT II.

Nie ma być frosowliwym. Druga frasowliwość pochodzi z ustawicznych, y ciężkich pokus; ale y tu nie trzeba się frasować. Czart szczerkać może, ale nie może kąsać, tylko chcącogo. Nieszkodzi umysł, byle nie było zezwolenia. Cokolwiek oprócz woli swojej cierpisz, to cię nie zgubi. Zaden nałog nad tobą panować nie będzie, niech się y froszają na ciebie ciało, czart, y świat, pokibys w wyższej myśli rozśladku spokoyny wolą prześtawiał z Bogiem. Pod czas wzgardą łatwiey zwyciężają się pokusy, niż wielkim się opieraniem. Zgoła gdyby ci dano na wolne obieranie, nie powinienes przecie chcieć być wyzwolonym od występnych skłonności. Izali ten nie jest naylepszym żołnierzem, który występne skłonności, y pokusy zwycięża? Występne skłonności, y pokusy wprowadzają cnoty w umysł, nas pilniey szemi służby Bożej czynią, chęć do zachowania pobudzają, czyśczą grzechy przeszłe, od przyszłych bronią. Zaisze dla tych zadnego pobożnego cwiczenia opuszczać nie trzeba. Już by nieprzyjaciół tego, o czym zamysła, doścignął. Bardziej się Bogu podoba dzieło dobre z takimi pokusami

u-

uczyni
pracy

Nie m
dz
zawik
szłych
tego
się ch
nie m
dla us
bowie
go ni
szcza
do la
z poc
od ni
Oyc
dopu
dzwi
za Z

niep
łowa
nig
Czy

uczynione, niż zmyslna w nim pociecha. A któż by pracy z pokusami unikał, albo by był fraśowliwy?

P U N K T III.

Nie *ma* być fraśowliwym. Trzecia fraśowliwość pochodzi z skrupułów. Czasem bowiem tak bardzo jest zawikłanym skrupułat, że nie wie, co by miał z przeszłych, co z teraźniejszych uczynków postanowić. Dla tego zachwycony w różne rzeczy wewszystkim nędznie się chwieje. Boi się wszędzie grzechu, gdzie grzechu nie ma. A gdy się chce strzedz jednego, sto innych dla ustrzeżenia się ich, albo ze są, nagadza się. Taką jest bowiem ścisliony fraśowliwością, że na ostatek do niczego nie jest sposobnym. Tę tedy fraśowliwość obwieści pismem zwłaszcza SS. Ociec, która przeszkadza do łaski Boga. Jeżeli by kto tedy jej się nie sprzeciwił z początku, bez miary rosnąć będzie. Tylko ten wnet od niej wolnym zostanie, który umie ślepym sposobem Oycu Duchownemu być posłusznym. Jeżeli jednak z dopuszczenia Boskiego od niej uwolnić się nie możesz, dzwigaj ten krzyż cierpliwie, przez ten także poydziel za Zbawicielem do Nieba.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nigdy nie jesteś nieporządnie fraśowliwą dla grzechów przeszłych? *Zmiłowanie Boskie nad wszystkie jego sprawy.* Czy nie jesteś nigdy fraśowliwą dla pokus? *Chrystusa także kusił szatan.* Czy nie jesteś fraśowliwą dla skrupułów? *Nad zwycięzcy jesteś*

*jestesmy obciążeni nad siłę, tak że nam już teskno żyć. Załuy, żeś w myśli tyle razy frasowliwości dawała mieysce. Po-
stanow, nie być frasowliwą dla grzechow przeszłych, ani
dla bardzo ciężkich, y ustawicznych pokus; ani na osta-
tek dla ustawicznych skrupułow.*

D Z I E N XI.

O WIECZORNYM RACHUNKU SUMNIENIA.

*Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień
na modlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się z nich
napotym poprawiać. z Rozdz. 4. Instr. 57.*

P U N K T I.

Kiedy SS. Ociec nam w Instrumencie 57. *Złości swoje
przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień na mo-
dlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się z nich napotym po-
prawiać*, opisał, ćwiczenie nam też wieczorne, czyli ra-
chunek sumnienia zalecił. Do tego zaś pociąga naprzód,
abysmy na modlitwie wyznawali Bogu. Potrzeba jest
bowiem, aby Panu Bogu Dawcy wszelkiego dobra każ-
dego dnia za to wszystko, cokolwiek nam w nim było
dano, albo się nam szczęśliwie powodziło, powinno
dziękczynienie nastąpić. Niewdzięczny żadney już więc
nieotrzyma łaski, y ta od niego odjęta będzie, którą
ma. Zaden cale grzech tak nie sztydzi z Boga, jak jedna
niewdzięczność. Albowiem, jeżeli Ammonitowie, y
Mo-

Moabito
pokolen
niewdzię
którzy
nienia za
Boga, b

Powtór
Ich w
porząd
twoja St
sprowad
frzódku.

czegoś
Regule
wuczyn
oskarzaw
nie waży
rzekł: A
weł roz
mo y ty
przyśle
dzie, k
chu roz

Zaluy,
ce. Po-
ych, ani
na oſta-

Moabitowie tak ſą pokarani od niego, że do dzieſiątego pokolenia wnieść im zakazał do Kościoła ſwego; iż byli niewdzięcznemi Synom Izraelskim. Jakże karani będą, którzy ſami Bogu za dobrodzieyſtwa wzięte dziękczynienia zaniedbywali? Abyś tedy nie wypadł z łaski Pana Boga, bądź wdzięcznym za codzienne dobrodzieyſtwa.

PUNKT II.

Powtòre chce, *Abysmy wyznawali złoſci naſze przeſzłe.*

IA.
dzien
nich

ſwoje
a mo-
m po-
li ra-
zod,
jeſt
każ-
pyło
nno
więc
tórą
dna
, y
Mo-

Ich wyznawać nie możemy, jeżelibysmy ich pierwey porządnie nierozſtrząſneli. Niech więc zaſiada myſl twoja Stolicę Sędziowską na duſzy, y ſumnieniu twoim, ſprowadz wſzytkie grzechy ſwoje, y poſtaw je w po-
frzodku. Rozſtrząſay, jakiegoś ſię złego dopuſcił, a czegoś dobrego zaniedbał. Uważ pilnie, jak w Świętey Regule poſtępujcz, y jak uſtajesz. Jeżelibyś w mowach, w uczynkach, albo w myſlach ſwoich jaki grzech znalazł, oskarżay, ſtrofuy, y karz ſiebie ſamego, abyś znowu nie ważył ſię grzeſzyć. To czynił codziennie, który rzekł: *Kruſzczcie ſię w początkach ſwoich*; ſamego ſiebie *Pa-
weł* rozſądzał, aby nie był od Boga ſądzony. Toż ſa-
mo y ty czyń, a weſołym ſtawił ſię takż na Trybunał przyſzłego Sędziego. Albowiem nie będą już tego ſądzić, kto ſamego ſiebie ſurowo, y bez wymowki grze-
chu rozſądzał.

PUNKT III.

Potrzenie naucza, *abyś złości przeszłe z płaczem, y wzdychaniem serca Bogu wyznawał, a napotym się poprawiał.* Temi słowy skruchę, y postanowienie wyraża: Mało co, albo nic nie pomaga rachunek sumnienia, jeżeliby rzewney skruchy, y przedsięwzięcia nie miał przydanego. Z tych zaniedbania wszelka ułomność w Zakonie pochodzi. Ktoż by bowiem porządnie za przeszłe żałując grzechy, któżby mocne mając przedsięwzięcie, przecie się nie poprawiał? Izali się niedzieje dla niedostatku żalu, y skutecznego postanowienia, że się łrzedkow do poprawy nigdy nie trzymał, zawsze z niemi w nałogach trwał, w których dawno byłeś? Abyś prawdziwie żałował, pomyśl o dawnych dniach, a lata wieczności nieco miej na pamięci. Ktoreż lą te lata? oto wielkie rozważanie. Ztąd rzeczysz: *Teraz zacząłem, ta odmiana jest to Prawicy Boskiej.* Polecisz siebie samego z swoim przedsięwzięciem pod czas gorącej modlitwy Panu Bogu, Najswiętłzey MARYI Pannie, SS. Oycu swojemu, także wszystkim Świętym Patronom swoim. Tak w pokoju odpoczywać będziesz. Jeżeli zaś inaczej, jak żeby mogła dusza twoja drzemać, gdy nie wiesz, któreby godziny miał przyść złodziey? Czyliż tedy, o Zakonna duszo! codziennie wieczorem dzięki czynisz Bogu za dobrodzieystwa wzięte? *O tym zaś wiedz, że w dniach ostatecznych nastaną czasy niebezpieczne, y będą ludzie niewdzięcznymi.* Czy rachunek sumnienia porządnie czynisz? *Gdybysmy się sami rozsądza-*

li, nie
się na s
wyznan
ty odpu.
zacnie
pożytk
wać za
rozstrz
tym po

Ci, kt

Dobr
ck
da, l
bardz
na m
kto n
szneg
ką te
ofzu
prze
chw

li, *niebylibysmy wzdysądzeni od Boga.* Czy zdobywał się na skrucę z żalem, y mocne postanowienie? *Rzekłem: wyznam naprzeciwko sobie niesprawiedliwość swoją Panu, a ty odpuszcisz nieprawość grzechu mojego.* Żaluy; żeś to nayzacnieysze ćwiczenie tyle razy albo opuszczała, albo bez pożytku czyniła. Postanow, wieczorem Bogu dziękować za dobrodzieystwa wzięte; sumnienie swoje surowo rozstrząsać. Za grzechy szczerze żałować, y one napo-
tym poprawiac.

D Z I E Ń X I I .

O WADZIE POCHLEBSTWA.

Ci, którzy stronom pochlebują, idą na potępienie. z Rozdz. 65.

P U N K T I .

Dobrze SS. Ociec napomina, że ci, którzy stronom pochlebują, idą na potępienie. Jest to bowiem częsta wada, która ani Klasztorom nie przepuszcza. W wielu naybardziej w tym czasie panuje. Wprowadzają ją także na miejsce pokory, y dobrotliwości, dla tego, aby kto nie umie pochlebiać, albo za zazdrościwego, albo pyśznego był rozumiany. Jest zaś wielką, y subtelną sztuką temi czasami, chwalić drugiego dla zalecenia siebie, y oszukiwając zobligować sobie affekt olzukanego, a co przez tę wadę naybardziej dźiać się zwykło, zmysłone pochwały za pewny szacunek przedawać. Acz się ptzedają

ją dla faworu, dla łaski, dla chwały, dla zysku codziennie. O jak są głupiemi, którzy tę oddają zapłatę, kupczają zajadłemi Niedzwiadkami. Niedzwiadek nie kąsa z twarzy, ale z tytu szkodzi. A zaś podchlebca w oczy chwali, wnet zaś jak prędko odeydzie, uwłacza, y izkaluje. Strzeż się tedy podchlebstwa, bo inaczey poydziesz y ty na potępienie.

PUNKT II.

Ci, którzy pochlebują stronom, idą na potępienie. Jest bowiem podchlebstwo brzydką wadą, y wielką. Acz są prędkie nogi podchlebcow do wylania krwi. Dulze też, gdy dla grzechow chwalą, zabijają. Kiedy grzesznika dla popełnionej złości pochwalają, jego w złości utwierdzają. Zkąd w Aktach Apostolskich Paweł mówi: *Czysty jestem od krwi wszystkich; nie unikałem bowiem, abym wam nie miał opowiadać wszelkiej rady Boskiej.* O jak jest na siebie samego okrutnym, kto podchlebstwa przyjmuje! Bo jeżeli sumnienie gryzie prawdą grzechu; na coż mi się przyda, gdyby mnie świat cały ustawicznemi wynosił pochwałami? Złego sumnienia nie leczy pochwała chwaleńcego, ani dobrego nie rani łajającego zelżywość. Będzie mnie bowiem stroszował sprawiedliwy w miłosierdziu, y łajać mnie będzie; oley zaś grzesznika nie utuczy głowy mojej.

PUNKT

Ci, k
wi
chlebo
Dla te
z nim,
nie że
stępów
dał.
twój g
rych w
przez
od któ
zwalaj
wpada
wi, że
nie m
Boski
cierpi
że się
szedł

nałog
Herod
tra.
kim,
niż g

PUNKT III.

Ci, którzy podchlebiają stronom, idą na potępienie. Jest bowiem podchlebstwo wadą zgubę przynoszącą. Podchlebcy też zabijają duszę, kiedy chwali grzech drugiego. Dla tego mówi Prorok: *Gdy obaczyłeś złodzieja, chodź z nim, a z cudzołożnikami część swoje noś.* To wyraża, nie żeby co ukradł, albo z cudzołożył, ale że nie odstępował zdania swojego, y część swoje chwając pokładał. Także mówi: *Usła twoje obfitowały w złość, a język twój gotował zdrady.* Niezyczliwość, y chytrłość nie których wyraża ludzi, którzy lubo wiedzą, że to zła jest rzecz, przez pochlebstwo czego słuchać, aby tych nie obrazić, od których słyszą, nie tylko ganiąc, ale też milcząc zezwalają na to. Zezwalając zaś, wdoł, który wykopali wpadają. Ach! niech nikt nie wini tego człowieka, że mu się powodzi dobrze, przy którego grzechach nie masz mściciela, a jest chwalcą, bo się więkły gniew Boski zajmuje. Nałmiał się z Boga grzesznik, aby to cierpiał, to jest, aby poprawy nie cierpiał karania. Niechże się każdy strzeże wady pochlebstwa, aby z nią nie poszedł na potępienie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! unikasz wady, y nałogu pochlebstwa, że jest złym ustawicznym? *Widząc Herod; że się podobał. Żydom, na prawil, aby porwano y Piotra.* Czy unikasz nałogu pochlebstwa, że jest złym wielkim, y brzydkim? *Lepiej jest być strofowanym od mądrego, niż głupich podchlebstwem być szukanym.* Czy unikasz wa-

dy pochlebstwa, że jest złym przynoszącym zgubę? *Ani byliśmy bowiem kiedy w mowie pochlebstwa, jak sami wiecie.* Żaluy, żeś też tym niecnotliwym nałogiem, y wadą jest zarazona. Postanow unikać wady pochlebstwa dla jey uczęszczania; dla jey wielkości, y dla jey zguby.

D Z I E N XIII.

O CZĘSTYM CZYTANIU REGULY ŚWIĘTEY.

Chcemy, aby tę Regulę często czytano w zgromadzeniu.
z Rozdz. 66.

P U N K T I.

Chcemy, aby często tę Regulę czytano w zgromadzeniu, aby się który z Braci nie wymawiał niewiedomością. O nayświętzy Oycze! to świątobliwie przykazujesz, a ktoż ci nie będzie posłusznym? Reguła twoja obowiązuje pod grzechem. Acz każdemu człowiekowi bywa przekładana, ale na nikogo nie kładziona. Dla czego kto ją raz z własney woli obiecał utrzymywać, już mu nie wolno jey opuszczać, którey mu było przedtym wolno nie przyjmować. Więc którą z woli przyjął, już jey się powinien trzymać z potrzeby, bo koniecznie potrzeba tego, żeby oddał sluby swoje, które podzieliły usta jego, y z ust swoich albo być już potępionym, albo usprawiedliwionym. Ktoż by tak był tedy rozwiozłego serca, żeby tey Xiążki nie zawsze wartował, którey gdyby nie

umiał, grzeszyłby, y byłby potępiony? Biada tym, którzy wżeli nie inne Xięgi częścicy, niż Regułę swoją, niż Xięgę życia swojego czytają! czyliż się im bać nie trzeba, aby się w niej nie wpilani nieznalezli?

P U N K T II.

Chcemy, aby tę Regułę częścicy czytano w zgromadzeniu. Albowiem Reguła prowadzi do doskonałości. Kto ją pilnie, y ochotnie zachowuje, y choćby podczas jakiej jey przykazanie przestąpił, przecie zawsze do doskonałości dąży, aby się tylko przykładął pilnie do frzodkow opifanych z Reguły przeciwko przestąpieniu. Kto zaś doskonałości swojej zkaż inąd, nie z Reguły swojej szuka, wszystko co czyni, idzie mu nie na pożytek, ale na niedostatek. Albowiem ustawicznie to trzeba czynić, czego Bóg, y Święta Profefsya wyciąga od nas. Acz początek drogi dobrej, za świadectwem Ducha Świętego, jest sprawiedliwie czynić; bardziey jest to miło Bogu, niż ofiarować ofiary. Bo coż jest sprawiedliwszego, jak to oddawać Bogu, coś obiecał? Coż przyjemniejszego, jak w sprawie bliwości przed Bogiem postępować? Zebyś zaś nierozumiał, że dla dobrowolności czy ułt, czy uczynku, czy serca mogłbyś otrzymać doskonałość, jeżelibyś pierwey Regule swojej nie uczynił zadość. Tak przykazanie Boskie naucza: *Chodźcie w niej, ani na prawą, ani na lewą się nie udawać, dla was jest prosta droga, tak aby głu-*

pi w niej nie błędzili. Oktoż by nie zawsze w myśli, w u-
stach, w ręku miał Regułę.

P U N K T III.

Chcemy, *aby tę Regułę często czytano w zgromadzeniu.*

Zaiſte Reguła niechybnie prowadzi ciebie do żywota wiecznego, bo cała się kieruje do miłości. Ta jest bowiem miłość Boska, abysmy strzegli przykazania jego. Y ta jest miłość, abysmy chodzili według przykazania jego; miłość bowiem jest nasieniem chwały wieczney, która się nigdy nie wyprożnia. Czemuż tedy nie często czytaſz Świętey Reguły ſwojej? Ona cię strzeże od grzechu, a choć zgrzeſzyłeś, zaraz ci przybywa lekarſtvo przeciwko grzechowi. Ona cię proſtuje do doskonałości. Ona cię prowadzi do żywota wiecznego. O jak niezczęśliwym jeſteś, y ślepym, y nędznym! jeżeli inſzą Xiałzkę ochotniey, albo częſciey czytaſz, niż tę, na której zbawienie twoje, y żywot zawiſł wieczny!

Czyliż tedy, o Zakonna dulzo! często Świętą Regułę czytaſz, że cię obowiązuje pod grzechem? *Jeſli byś inaczej czyniła, wiedz o tym, że cię ten potępi, z którego ſię naſmiewaſz.* Czy często czytaſz Regułę Świętą, że cię prowadzi do doskonałości twojej? *Bądźcie doskonałemi, jako jeſt Ociec waſz Niebieski doskonały.* Czy często czytaſz Regułę Świętą, że cię doprowadza do żywota wiecznego? *Czyniącym to Króieſtvo Niebieskie otworem ſtanie.* Zaiuy, żeś tak nie często czytała Regułę Świętą. Poſtanow częſciey czytać Regułę Świętą, abyś ſię uſtrzegła grzechu, abyś nabyła doskonałości, doſtała do żywota wiecznego.

DZIEN

CZ

*A gdy ſię
proſzą
ſłyſz*

Kiedy
dlit
Klaſztor
ſnadz w
prędko
doko
ſzło oko
czami m
ſtopoku
wnątr
Bowien
ſlą, ale
bywa r
zonę pi
go poz
je, że

D Z I E N XIV.

CZEGO SIĘ ZAKONNIK STRZEDZ MA W PODROŻY.

*Agdy się Bracia z drogi wrócą, wszystkich o modlitwę niech
proszą za swe występki, by snadź przez widzenie, albo
słyszenie złych rzeczy; albo przez mowę próżną w
drodze nie wykroczyli. z Rozdz. 67.*

P U N K T. I.

Kiedy SS. Ociec powracającym się z podróży Braci mo-
dlitwę dla występku opisuje, y wychodzącym też z
Klasztoru przykazuje, aby nie cierpieli tego, w czymby
snadź wykroczyć mieli przez widzenie złej rzeczy. Jakże
prędko bowiem oko idzie za pożądliwością serca? Jak prę-
dko oko pożądliwość rodzi? z kąd napisano u Joba: *Jeżeli po-
szło oko za sercem moim: y znowu: Uczyniłem przymierze z o-
czami mojemi, abym też y o Dziewicy nie pomyślił.* Bo jako czę-
sto pokusa wkrada się przez oczy, tak podczas poczęta we-
wnątrz, przymusza oczy, aby jey powierzchownie służyły.
Bowiem częstokroć na rzecz każdą patrzy się niewinną my-
ślą, ale samym weyrzeniem umysł pożądliwości grotem
bywa raniony. Nie dla tego bowiem Dawid na Uryasza
zonę pilnie poglądał, że jey pożądał, ale raczey dla te-
go pożądał, że nieostrożnie patrzył. Słusznie się to dzie-
je, że kto powierzchownego oka niedbale używa, na

wewnętrznym sprawiedliwie bywa zaslepiony. Jakimkolwiek zaś sposobem złe użyliśmy oczow, na tych miałyśmy się do czynienia się zbliża, jak Job przydaje do swojej pierwłzey mowy: *Chociaż do rąk moich przylgnęła zmaza.* Wiesz, jak ciężką pokusę z nicostrożnego upojenia na niewiaśtę cierpiał SS. Ociec twoy. Ostrożnie tedy zamykay oczy twoje, aby śmierć przez okienka nie weszła, albo wyszła. Dla tego także mając iść w podróż, pilnie się polecay modlitwie włzystkich Braci albo Opita; a przynajmniey rano będący w drodze o we wspomnienie za włzystkich nieprzytomnych, które bywa zawsze przy ostatney modlitwie służby Bożey, na bożnie ofiaruy, abyś snadz w czym nie wykroczył przed dzień widzeniem złey rzeczy.

PUNKT II.

Powtóre przykazuje SS. Ociec nasz, *aby się tego strzeż podroźni, by w czym niewykroczył dla usłyszania złey rzeczy.* Tak bowiem słowa bliznich słuchając codziennie przyimujemy w myśli, jak dmuchając, y oddychając powietrze ciałem ciągniemy. A jako złe powietrze ustawicznym dmuchaniem pociągane zaraża ciało, tak przewrotna mowa ustawicznie słuchana słabych zaraża umysł, że niszczyje z ukontentowania złego uczynku y częstey dla nieprawości mowy. Bo często lubieżnych słowa, gdy się natrętnie o nasze obijają uszy, w sercu woynę z pokusą włszczynają. Lubo niech to odrzuca rozum, y język hamuje, z pracą jednak wewnątrz po-

konane
znawa.
izło, co
Święci
się wpa
mieć za
światow
rozumi
kochaja
najmnie
wylępn

Potrze
gli
bowie
oddad
stare p
ści wi
kność
abysn
odstr
słowa
winy
fzy,
chow
wien
razy

Jakim-
tych miały
przydaje
nich przy-
strożnego
Ostro-
zez okien-
ajac iść w
ch Braci.
drodze o-
ch, która
żożey, na-
czył prze-

konane bywa, co się powierzchownie z powodem roze-
znawa. Dla czego potrzeba, aby to ani do uszów nie przy-
szło, co umysł od słuchania pomyslenia czujący odpędza.
Święci tedy Mężowie, gdy żądają wieczności, do takiej
się wspaniałości żywota podnoszą, że sobie mniemają to
mieć za nieznosny, y pogrążający ciężar, co by słyszeli
światowego; bo bardzo za rozpuślną rzecz, y ciężką
rozumieją, jeżeliby o tym nie było słyszać, co wewnątrznie
kochają. Tych jeżeli nie nasladujesz w drodze, przy-
najmniey powróciwszy z podróży prosz o modlitwę dla
występków.

PUNKT III.

Potrzebie przykazuje SS. Ociec nasz, *Abey podróżni strze-
gli się tego, w czymby wykroczyli dla próżney mowy.* Al-
bowiem z każdego słowa, które by wymowili ludzie,
oddadzą rachunek. Niechże tedy ustąpią z ust naszych
stare próżne słowa, abysmy gdy potępioney zaścierało-
ści winy y od mowy się hamuje, przemienili się w pię-
kność nowego człowieka. Co zaś jeżeli pogardzamy,
abysmy usłyszeli: *Y na tego gotują się myśli.* Jakby nas
odstrzelał od mniejszey winy, mówiąc: Ztąd próżne
słowa mówiący, niech pomyślą, jak się lękać winy za
winy za mowy mają; jeżeli ten, z którym mowi, grze-
szy, y występki też myśli do rachunku na sąd swoy za-
chowuje. Albowiem większa będzie winy próżno mo-
wienia, niż pomyśleć o tym Zakonnikowi, z czego tyle
razy, y ciężko gorzą się świeccy ludzie. Jeżeli y w
tym

tym zgrzeszył, przynajmniej powróciwszy się z drógi nie waz się drugim opowiadać, co byś za Klasztorem widział, albo słyszał, bo jest wielkim wielu zepsuciem.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! oczy dobrze zamykasz? *Nienasycone jest oko chciwego z strony nieprawości.* Czy uszy zatykał? *Iza! nierozumnawa ucho słów?* Czy strzeżelz się mow próżnych? *Kto nie umie hamować języka swego, tego próżny jest Zakon.* Załuy, żeś tyle razy temi łpółobami wykroczyła. Połtanow oczy dobrze zamykać, uszy obwarować; próżnych się mow strzedz.

D Z I E N XV.

O WYSTRZEGANIU SIĘ ZUCHWALSTWA.

Aby się wszelakiemu zuchwałstwu odjęła okazja. z Rozdz. 70.

P U N K T I.

Słusznie SS. Ociec nasz przykazuje: *Aby się wszelakiemu zuchwałstwu odjęła okazja.* Jest bowiem to zuchwałstwo czyniące krzywdę Przełożonemu. Acz jemu od Boga dana jest władza, y sąd, a nikomu inżemu. Jemu od Boga jest nakazano: *Słuchajcie ich, y co jest sprawiedliwego rozszadzajcie, bo to jest sąd Boski.* Tak jest godziwy sąd ludzki, gdy przyśłupuje do niego powagą Boską. A żeby się kto nie wtrącał do władzy drugiego, albo mocy sobie nad innym nie przywłaszczał, lub dla szkody, lub dla pożytku, który ztąd pochodzi, Apostoł takie zuchwal-

chwałstwo odcina: *Przy Panu swoim stoi, albo upada.* O nader wielka zaiste krzywdo! o pycho nieznosna! a przecie ile razy się trafia, jeżeli nie uczynkiem, to przynajmniej słowem, jeżeli nie słowem przynajmniej pośądżaniem to się wykonywa zuchwałstwo, gdy drugi myśli, że lepieyby mógł rządzić drugiemu, y nauczać, czalem to mowi, częścicy się kuli o to. Zaprawdę Oycowie dawni pragnęli być wszyscy podległymi, dla czego jeden Przełożony na ow czas wielu tyśiącami jakby jednym mógł rządzić Kłasztorem, ale teraz jeden ledwo niektòremi dla zuchwałstwa mogłby rządzić spokojnie.

PUNKT II.

Aby się wszelakiemu zuchwałstwu odjęła okazja. Albowiem to zuchwałstwo jest pokrzywdzające bliźniego. Bo gdy rząd nad innym przyimuje, nad którym żadnego nie ma prawa, izali nie okrucieństwo krzywdę czyniąca sprawuje? izali nie jest pokrzywdzającym, kto roszkazujać słowem, y przykremit roszkazami Brata swego jak sługę traktuje? Takiego hardego człowieka któż równym umysłem zawżę ścierpieć może? Zaiście niktby tak nie przedzey darował krzywdy, gdyby był ubity, jak gdyby tym sposobem był pohańbiony. Słusznie tak grzeźzący mają być przed wszystkiemi karani, aby się drudzy bali; bo dla tego uchwalsztwa, za świadectwem *Cerarda Belgi* miłość, y pokoy w Kłasztorze do szczytuginie, y częstokroć wzajemnymi ranami Brat od Brata upada. Abyś się kiedy tym

Yy

zu-

zuchwalstwa duchem nie nadywał, pomysł, co napisał: *Czego sobie nie życzysz, tego drugiemu nie czyn.*

P U N K T III.

Aby się wszelakiemu zuchwalstwu odjęła okazja. Jest bowiem to zuchwalstwo pokrzywdzające samego zuchwalca, bo nikt oczywiście głupstwa, y szaleństwa nie wydaje swojego, jak kto będąc prywatną osobą, nie jako się na urządzie sprawuje. Nikt siebie samego na posmiech, y wzgardę bardziey nie wystawia, jak kto sobie przywłaszcza władzę, której niema, bo gdy mu nie chcą się poddać co do kary należy, czegoż się ma inszego spodziewać, tylko pogardy, y hańby rzędu swojego? A gdy ledwie który jest posłuszny Przełożonemu przyzwoitemu, jakże tedy posłusznym ma być Panu nieprawdziwemu, y nieważnemu? Złoz tedy nadętość swoją. Jeżeli choć nad jednym chcesz panować, to nad samym Chrystusem pragniesz panować. Tą zaś nieznośną pychą izali nie samego Lucypera przewyższał? Ten tylko Naywyższemu chciał być podobnym, a ty Starszym. Więc boy się y jego upadku.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! swoim zuchwalstwem żadney nie czynisz krzywdy Przełożonemu swojemu? *Wszelka władza jest od Boga postanowiona.* Czy swoim zuchwalstwem nie czynisz krzywdy Bratu swojemu, (Siostrze)? *A któż cię postanowił sędzią jego, [lub jej]?* Czy nie czynisz krzywdy swoim zuchwalstwem sobie samey? *Za pysznym idzie pokora.* Załuy za swoje zuchwalstwo.
Po.

Postanow, ani Przełożonym, ani Braci, *lub Siostram*;
ani sobie dla zuchwalstwa nie czynić krzywdy.

D Z I E Ń XVI.

O WZAJEMNYM BRATERSKIM
POŚLUSZENSTWIE.

Wzajem sobie niech będą posłuszni Bracia. z Rozdz. 71.

P U N K T I.

O Przekazanie takiego Ojca przykazanie *Wzajem sobie niech będą posłuszni Bracia.* Albowiem ktoby się wymawiał być posłusznym Przełożonym, chyba ten ktoby się z Zakonnika, owżem y z Chrześcianina chciał wyzuć; *Kto was słucha, mnie słucha.* Ale być posłusznym równym sobie, albo też niższym, to jest zaiście naywiększey unizoności. Obacz że tedy, jak to wyrządzaś posłuszeństwo, y czego się masz w nim zawżze strzec. Abyś wszystkim był posłuszny, wszystkim sobie poważay za Przełożonych według Apostoła. Acz wtedy gruntowny pokoy jest w Kłasztorze, kiedy jeden drugiego szanuje po Pańsku, jeden drugiego czyni się sługą. Y prawdziwie szczęśliwa, y godna jest niewola, w którey się każdy być mieni siebie samego Panem. Y zgoła ten panuje nad wszystkimi, kto wszystkim dogadza obyczajom. Tak od każdego bywa czczony, y poznawany, że jest się zgadzającym. Łacno też y krzywdy, y obelgi scierpi, kto

Panem swoim przyznaje, iż się im tak godzi, y należy. Zaprawdę ten na ziemi już Niebo znajduje. Znajdziesz y ty, jeżeli byś dobrowolnie szukał okazyi drugim być posłusznym, y usłużyć według ich woli, a czci, y miłości, także posługi nie tak onym ofiarować, jak bardziey wyrządzać. Tak z wszelką miłością, y pilnością będziesz posłuszny. Tak tą drogą posłuszeństwa dojdiesz do Boga.

PUNKT II.

Niech sobie będą wzajem posłuszni Bracia, jednak przekładając roskazanie Opata, albo Starszych, których on postanowi, nad inne, nad które prywatnych osób roskazania więcey poważać nie pozwalamy. O piękny porządku! naprzód bowiem ma mieć wzgląd na Przełożonego, potym młodszy powinien szanować Starzego, nareszcie wszyscy sobie mają wyrządzać posługę, dla tego żaden od tego nie jest wymowiony prawa, wszyscy do teyże wolności, y usługi są wyznaczeni. Ten porządek przewracają, którzy raczey z prywatnego kochania czynią to, co się bardziey Bratu, niż Przełożonemu podoba. Ten porządek szpecą, którzy więcey młodszych, niż Starzych szanują roskazy. Ten porządek znieważają, którzy dumną powagą nad wszystkiemi usiłują panować. Ale ona wieki! o na wieki niešťczęśliwi, którzy by się tego nietrzymali porządku! Niech wiedzą, że tą posłuszeństwa drogą nie dojdą do Boga. A do kogoż zaś poydą? Tu się zatrzymaj z uwagą.

PUNKT

Niech
trze
wiem p
albo m
swemu,
da nad
słuszeń
stkim w
rze sprz
żera po
palacza
czniey
zwiększ
wa zno
cym po
Zakonu
stko ani
uczynk
przeczy
dług R
też bez
postul
żesz w
nia na
roskaz

PUNKT III.

Niech *sobie* wzajem będą posłuszni *Bracia*. Do tego potrzeba, *aby się który nie znalazł zwadliwy*. Nigdy bowiem porządnie albo Przełożonemu, albo Starszemu, albo młodszemu nie będzie posłuszny, kto zmysłowi swemu, y zdaniu wewszystkim wierzy, y jego przykład nad innych zdanie. Od każdego prawdziwego posłuszeństwa wyklętym jest, kto chce wolą swoją wewszystkim wykonać. O jak jest wielkim pożarem w Kłasztorze sprzeczką! Wszelki pokoy, miłość, y wzajemne pożera posłuszeństwo. Zgoła niczym się nie różni od zapalacza, który się uładza na co, owszem jak niebezpieczniej różnienia się ogień, niż żywiołowy śrożeje, tak zwiększym niebezpieczeństwem uładzający się na co bywa znożony. Ty abyś tak łprosnym, y nader szkodzącym pożarem Kłasztoru swojego, domu Matki swojej Zakonu Świętego nie zapalał, przyzwyczajaj się nadewszystko ani porozumieniem, ani słowkiem, ani skinieniem, ani uczynkiem przeciwnym nikomu się nie sprzeciwiać, albo przeczyć. Do tego pomysł, że gdyś posłuszeństwo według Reguły SS. Oycy BENEDYKTA ślubował, y wśzystkim też bez sprzeczki być poddanym obiecałeś.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wśzystkim jesteś posłuszna? *Przełożonych wzajem poważajcie*. Czy się strzeżesz w tym posłuszeństwie, abyś młodszych roskazywania nad Przełożonych, albo Starszych nie przekładała roskazy? *Bądźcie Przełożonym swoim posłusznymi, y podle-*

gaycie im. Czy się strzeżesz, abyś się nie znalazła swarliwością z kim, y w czymkolwiek? Jeżeli są sprzeczki między wami, izali nie zwierzęcemi jesteście? Zauw tedy, żeś chęci, y pilności całej nie przykładają jeszcze do tego Świętego posłuszeństwa. Postanow: wżyskim wyrządzać posłuszeństwo: jednak nad Przełożonych rozkazy innych sobie nie przekładać przykazywania, albo w czym nie być sprzeczną.

D Z I E N XVII.

O PRAWDZIWYM NABOŻENSTWIE.

Zarliwość gorącą miłością wzniecać w sobie Zakonnicy mają.
z Rozdz. 62.

P U N K T I.

Zarliwość, którą zaleca SS. Ociec nasz, *Aby Zakonnicy gorącą miłością wzniecali w sobie*, nie jest co innego, tylko nabożeństwo. Nabożeństwo bowiem jest prędką, y gorącą wolą służenia Bogu. Ztąd naprzód prawdziwy nabożny zawsze się stara być nabożniejszy. Podobieństwem prawdziwego nabożeństwa jest drabina Jakubowa. Widział Jakub po drabinie Aniołów wstępujących, y zstępujących. Czy widział którego stojącego, albo siedzącego? Nie trzeba stać zgola na zawieszłej rzeczy słabey drabiny; ani w tym śmiertelnym życiu nic pewnego nie zostaje się w swoim stanie. Nie mamy tu trwałego mieszkania, a przyszłego jeliżcze niedziedziczymy,

tylko si
złępow
nie jest
zkaż za
ustawia
gu gdy
dary.
ochotni
ne zach

Zarliw
ją.
w pom
naboże
na praw
wyrze
na czu
wienia
niż pe
pod cz
oszuk
y mił
y opu
Boska
tnie p
Bog
zania

tyl-

tylko szukamy. Potrzeba, abyś albo wstępował, albo
zstępował, jeżeli chcesz stawać, upadnieś. Bynajmniej
nie jest nabożnym, kto nie chce być pobożniejszy. A
z kąd zaczynał niechcieć być pobożniejszy, tam też
ustawał być pobożnym. Albowiem wola służenia Bo-
gu gdy jest prędką, y gorącą, zawsze się stara o lepsze
dary. Nie przestaje na zachowaniu przykazań, ale też
ochotnie, z radością, y rezolutnie, tak z postępkami o-
ne zachowuje.

PUNKT II.

*Zarliwość gorącą miłością wzniecać w sobie Zakonnicy ma-
ją.* Ztąd powtórę prawdziwie nabożny równie, jak
w pomysłnych, tak w przeciwnych rzeczach sprawuje
nabożeństwo swoje. Albowiem prawdziwe nabożeństwo
na prawdziwym sobie samego poniżeniu, rezygnacyi,
wyrzeczeniu się, y za nic wazeniu zawisło raczej, niż
na czującym smaku, y słodocy. Zaiście wielom do zba-
wienia jest pożyteczniej, oschłość, przykrość uczuć,
niż pełne Aktu pragnienia, y wdzięczność. Wielkie
podczas w tych rzeczach y przyrodzenia, y czarta jest
ofszukanie. Ten się Bogu bardzo podoba, kto wiary,
y miłości Boskiej pełny, lubo cały olchły, strapiony,
y opuszczony, według upodobania Boskiego na chwałę
Boską wszystkie Święte Reguły roskazy, ile może chę-
tnie pełni. Zbyt jest niewiernym Bogu, kto kiedy go
Bog cieszny, Bogu służyć, y jego chce chować przyka-
zania, ale kiedy bywa opuszczony od pociechy duchow-
ney

ney, natychmiast od Boga odchodzi, y rozkazy Świę-
tego Reguły mało waży. Izali taki kiedy prawdziwego
nabożeństwa nabędzie?

PUNKT III.

Zarliwość gorącą miłością wzmiecać w sobie Zakonnicy mają.
Ztąd prawdziwie nabożny zawsze według wiary, na-
dziei, y miłości chodzi. Bez tych bowiem cnot żadne
nabożeństwo być nie może. Natych zawisło życie du-
chowne, y duchowne doskonałości mieszkanie te trzy
ma Bramy. To jest jedną od wschodu, drugą od puł-
nocy, trzecią od południa. Brama od wschodu jest żywa
wiara, bo się przez nią światło prawdziwe, y nieomyłne
rodzi w myśli. Brama na pułnoc jest mocna nadzieja,
bo każdy, jesliby powątpiwał, y rozpaczał, zgrutu zgi-
nie, jesliby zaś niewątpliwie ufał, będzie miał, o co by
prosił dla zbawienia. Brama ku południowi jest miłość,
bo ogniem miłości pała. Albowiem na południowej
stronie słońce się do góry podnosi; y męstwo nadziei w
miłość Boga, y blizniego się wybija. O ktoby tak we-
dług wiary, nadziei, y miłości żył, jakby miał wielkie
pragnienie ustawicznie służenia Bogu! O ktoby przez
Bramy wiary, nadziei, y miłości do mieszkania dosko-
nałości duchownego wstępował, jakby się prędko do wy-
śkokosci przebrał! Dla niedostatku tych cnot przychodzi,
że prawie zawsze w nabożeństwie słabiejesz, y nigdy na
nim nie wytrwasz.

Czy-

naboże
zabawy
bożeń
dzi.
dzieję
miłość.
dziwe
bożeń
naboż
wać na

Dla

Wiel
P
które
prawo
tych
ta, a
wego
Albo

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! prawdziwe masz nabożeństwo zawsze postępując lepiej? *Nie zna leniwej zabawy Ducha Świętego łaska.* Czy masz prawdziwe nabożeństwo pod czas przeciwności? *Pokusa doświadcza ludzi.* Czy zachowujesz nabożeństwo przez wiarę, nadzieję, y miłość? *Teraz zaś trzy zostają, wiara, nadzieja, miłość.* Załuy, żeś się nie starała do tych czas o prawdziwe nabożeństwo. Paśtanow: prawdziwe mieć nabożeństwo zawsze postępując; prawdziwe utrzymywać nabożeństwo w przeciwnościach; prawdziwie zachowywać nabożeństwo przez wiarę; nadzieję, y miłość.

D Z I E Ń XVIII.

O OBIERANIU XIĄG.

*Dla więkſzey doskonałości żywota mają nauki SS. Oycow.
z Rozdz. 73.*

P U N K T I.

Wielka jest tego potrzeba, aby używać czytania Xiąg, ponieważ tymże duchem nabawiają czytającego, którego zamykają w sobie. Dla czego SS. Ociec nasz prawdziwego Uczniom swoim wmawiając Ducha Świętych Oycow, naprzód podaje Piśmo Święte: *Któraż karta, albo które słowo Piśma B. żego, tak starego, jako y nowego Testamentu nie jest prostą Regułą żywota ludzkiego?* Albowiem gdy Piśmo Święte ustami Boskimi jest wyda-

ne, wszelką prawdę, y doskonałość zawiera w sobie, byle tylko tymże duchem, którym jest uczynione, było czytane. Acz nigdy nie doydzie sensu Pawła, ktoby się przez używanie dobrej intencji w czytaniu jego, y pilność ustawicznego rozmyślenia, także pobożnego czytania jego nie nabrał Ducha. Nigdy nie zrozumie Dawida, jeżeli by łamo doświadczenie w samych nie wydawało się Psalmów affektach. Y tak o inszych. Potrzeba także nadewszystko, aby czytym czytać sercem, bo do duszy niełzczerey nie wnidzie mądrość. Oktoby tak czytał, jakby był prędko uczonym, y doskonałym, tym czytania sposobem przedziwney cale umiejętności y świątobliwości dośladili Święci Oycowie na pulzczy, lubo żadnych nie umieli liter.

PUNKT II.

Powtore opisuje nauki Świętych Oycow. *Któraż Xiega Świętych Katolickich Oycow tego nie opiewa, jakobysmy prostym gościńcem do Stworzyciela swego przejść mogli? Gdzież bowiem bardziey możesz smakować w pożytku wielkiej świątobliwości, jako w Xiegach Świętych Oycow, którzy wzdy inaczey nie pisali, tylko jak żyli? W nich zawsze prawdziwy Duch Chrystusa kwitnął. Ztąd Zakonnikom, którzy większych nauk, y cnot wysokości pragną, nad wszystkie insze te trzeba czytać. O jak wiele od prawdziwego Ducha Chrystusowego, y SS. Oyca naszego odpadają, którzy za prześwornemi naukami, y dowodami nowych Teologow chodzą? Zai-*
ste

ste ne
psych
doł p
prawo
którn
wał,
bys in
go się

Potr
ży
o ty
jących
cnot.
Praw
dy o
mney
smy
cia le
nym
kich
żada
ja
droś
stols
talz

ste nędzni, y slepi na końcu otworzą oczy, że od sle-
pých zwiedzeni przewodników w wielkim wpadnienia w
doł piekielny niebezpieczeństwie zostają. Zawsze się
prawdzić będą słowa Reguły Świętey: *Oto Zakon, pod
którym żółd swój chcesz prowadzić, jeżeli go możesz zacho-
wać, wnidz, jeśli zaś nie możesz, wolny wychodz, bo jeśli-
byś inaczej czynił, wiedz o tym, że cię ten potępi, z które-
go się nasmięwasz.*

P U N K T III.

Potrzenie opisuje Kollacye Oycow Świętych, y ustawy, y
żywoty ich, nawet y Regułę Świętego Ojca Bazylego;
o tych bowiem mowi: *Co inszego nie są, tylko dobrze ży-
jących, y posłusznych Zakonników przykłady, y rzemiosła
cnot.* On sam doskonale ich życia, y nauk nasładował.
Prawdziwie wzdy rozum oświecają dla rozeznania praw-
dy od fałszu, dla odłączenia drugiej rzeczy od nikcze-
mney, dla poznawania, jak w drodze Boskiey powinni-
śmy chodzić. Nie tylko siłę zrozumiewającą dla poję-
cia sensu mocno osiadają, ale też siłę do kochania dziw-
nym zapalają sposobem. Bo ci starzy Zakonnicy w wszel-
kich cnotach, y umiejętności doskonali, doskonałości
żądającym, y słow, y obcowania dla przykładu doda-
ją. Gdzież bowiem znaleźć możesz wodę czystą mą-
drości Boskiey, jak która blisko zrzodła mądrości Apo-
stolskiey płynie?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! naypierwey czy-
tałz Pismo Święte? *Jak słodkie wargom moim wymowy*

twoje! Czy czytasz Świętych Oycow? Oni pełni Ducha Bożego byli. Czy czytasz Kollacye, y żywoty &c. Świętych Oycow? Niech ci się podobają przypowieści Przodkow. Załuy, żeś do tych czas bardziey inżego czytania pilnowała, y nim się zabawiała, niż tym, do którego jesteś obowiązana. Pośtanow, Święte Pismo, Świętych Oycow Kollacye, żywoty czytać, a o Regule Świętego swego Oycyca BENEDYKTA niezapominay.

D Z I E N XIX.

ZE BOG PRĘTKO PRZYBYWA TYM, KTÓRZY
GO W PRAWDZIE SZUKAJĄ.

*Nizli mię wzywać będziecie, mówię wam: oto przybywam.
z Przemowy Reguły.*

P U N K T I.

Jaka jest Boskiey dobroci niezmierność, że za świadectwem Świętego Oycy naszego tym, którzy go wprawdzie szukają, *nim go wzywać będą*, mowi: *Oto przybywam.* Ztąd naprzod potrzeba od niego wielkich rzeczy spodziewać się, nic albowiem Bogu właściwżego nie jest, jako wielkie rzeczy dawać. Ztey nadziei wżysłko podobnym staje się wierzącemu? byleby tylko prawdziwie szukał Boga. Ztąd Prorok powiada: *Ufay w Panu, a czyn dobrze, y odziedziczay ziemie, a używać będzieś bogactwa jego.* Ufający, albowiem nie ma być próżnym, ale

ale wz
swoje,
dziło.
stwa d
kiedy p
przez
twardz
czartow
kich y
uprosi

Nizel
Z
niach
pienia
cielen
Bó je
mocy
uciec
cieka
albo
twoj
inni
bez
wicz
nie

ale wzgardziwszy dobrami świata odziedziczyć serce swoje, żeby nie ciernie grzechów, ale pożytek cnót rodziło. W ten czas zaiste obficie używać będzie bogactwa dobroci Bożej. Doznał tego Święty Ociec nasz, kiedy próżne naczynie olejem, próżną słodolę zbożem przez gruntowną swoją ufność nappełnił, albo gdy zatwardziały bałwochwalców dowiary nawrócił, albo czartów jednym pięścią uderzeniem wypędział. Wielkich y ty rzeczy spodziewaj się od Pana, wszystko wraz uprośisz, jeśli go prawdziwie szukasz.

P U N K T II.

Niżeli mię wzywać będziecie, mówię wam: Oto przybywam.

Ztąd powtórę potrzeba wraz uciekać się w utrapieniach do Pana, zaraz albowiem uwolni od wszelkiego utrapienia. Bo Bog ucieczką naszą, y mocą, wspomocicielem w utrapieniach jest, które otoczyły nas bardzo. Bo jeżeli do innych frzodków uciekał się, gdzie nie małz mocy, bardziey upadał, niżeli powstał. Sam Bog ucieczką prawdziwą jest, bo mocą jest, dokąd gdy się uciekać będzieś staniał się mocnym. Nie ty albowiem albo kto inny będzie ci pomocą, ale ten tylko który jest twoją mocą, który ucieczką stał się twoją. Bo wszyscy inni chociażby najmocniejszy, łaski jego potrzebują, bez której nic nigdy nie mogą. Widziałś czemu w ustawicznych utrapieniach jesteś, w mocy ucieczki twojej nie szukałś. Święty Ociec twój że w przesładowaniu

od Florentego w Bogu ucieczki szukał, przez nagłą jego śmierć w Bogu pomoc znalazł.

P U N K T III.

Nizli *mię* wzywać będziecie, mówię wam: *Oto przybywam*. Zkąd potrzecie potrzeba o błogosławieństwo proście. Nie szuka bowiem Boga prawdziwie, ani Bog wewszystkich prozbach przybędzie temu, który nie szuka nadewszystko Boga samego, jedyne Błogosławieństwa swojego. Natyczał zaiście Panie tych którzy nie innego niepragną oprócz ciebie, y czynisz godnych ciebie, Świętych, czystych, którzy wszystko poczytają zagnoy, aby zyskali ciebie samego. Oto! Panie Boże mój naywyższy, naylepsz, naywłzechmocniejszy! znalazłem mieysce, gdzie ty mieszkaś, wtey duszy, którą stworzyłeś na obraz twoy, która ciebie tylko samego szuka y pragnie, a nie wtey która cię nie szuka y nie pragnie. Więc błądziłem jako owieczka, która była zginęła, szukając cię zewnątrz, który jesteś wewnątrz, y wielem pracował szukając cię zewnątrz, który jesteś wewnątrz, y wielem pracował szukając cię oprócz mnie, a ty mieszkaś we mnie, wielce jednak pragnę ciebie. Szukay tedy duszo moja Boga twojego w tobie, tu y na wieki błogosławioną będziesz, bo ci zawsze będzie przytomne błogosławieństwo twoje.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wszelkich rzeczy spodziewaś się od Boga? *Ktoż ufając w Panu był zawstydzony?* Czyli w utrapieniach do niego się uciekaś? *Szuka-*

kałem P
Czyli B
twoja w
stanow:
trapieni
łym ser

O BO

Bojazi

Bojazi

nie p
Boskie
skiey r
swoy o
życie p
kroco
mu spr
wałno
fzcie
cieje,
Nauc
gwałt

ka-

*kałem Pana, a ze wszystkich dolegliwości moich wyrwał mię. Czyli Boga samego całym sercem szukał? Ja zapłata twoja wielka bardzo. Załuy za twoją niepoufałość. Po-
stanow: wszelkich rzeczy od Boga spodziewać się, w u-
trapieniach wraz się do Boga uciekać, Boga samego ca-
łym sercem żądać, a we wszystkich wraz ci przybędzie.*

D Z I E N XX.

O BOJAZNI NIEPOJĘTYCH SĄDOW BOZYCH.

*Bojaźń Bożą przed oczyma zawsze mając zapamiętania konie-
cznie niechaj się chroni. z Rozdz. 7.*

P U N K T I.

Bojaźń Boża z żadney inney uwagi, jako z rozmyślenia
nie pojętego sądu Bożego otrzymuje się. Sądy albowiem
Boskie przepaść wielka. Wszystkie ich sposoby w Bo-
skiey myśli zawarte są, według których każda rzecz ma
swoy obrot. Jeżeli bowiem pytał, czemu grzesznika
życie przedłużone bywa, czemu sprawiedliwego dni u-
krocone? Czemu niesprawiedliwy szczęśliwym jest? cze-
mu sprawiedliwy strapionym? Zkąd są wojny, zkąd na-
wałności, zkąd ziemi trzęsienie, suchości, wielkie de-
szcze? Zkąd ten słuzebnikiem, ow wolnym, ten boga-
cieje, ow ubożeje? dla czego ten dobrych mając życia
Nauczycielow zbawion, ow złym oddany, jakby przez
gwałt grzechu trzyma się y potępion bywa? To zaiście
wszy-

wszystko, gdy ci na mysl przyidzie, pamiętay, że sądy Boskie są wielką przepaścią, miewy *bojaźń Bożą* według rady Świętego Ojca twojego, *zawsze przed oczyma twojemi.*

PUNKT II.

O jak niepojęte są sądy Boskie! wielu od wschodu przyjdą, y odpoczną z Abrahamem, Izaakiem, y Jakubem; Synowie zaś Królestwa wrzuceni będą w ciemności zewnętrzne. Nie tylko Żydom to się przytrafiło, ale też wielu wiernym. Albowiem Judasz był Synem Królestwa, y służył z innymi Uczniami to: *Siedzieć będziecie na dwunastu stolicach*, stał się zaś Synem piekła. A zaś Murzyn, lubo Barbarzyńczyk człowiek był, jednym jednak stał się z tych, którzy od wschodu, y zachodu przyfili y przyiść mają, aby z Abrahamem, Izaakiem, y Jakubem wiecznych dobr zażywali. Niechay więc zbytnie nie ufają, którzy stoją, lecz niech często powtarzają to: *Kto stoi niech się obawia, aby nie upadł.* Niech ani też nie rozpaczają, którzy upadli, ale niech mówią sobie; alboż kto upadnie, nie dopomoże aby powstał? Wszyscy niech idą za upomnieniem Świętego Ojca: *Zeby się bojaźni Bożej zapamiętania chronili.*

PUNKT III.

O jak straszne sądy Boże! jest wielu którzy do samego prawie Nieba wierzchołku wstąpili, wszystkie zupełnie cnoty mieli, na pułstyniach, niedostępnych miejscach

scach
przez
brneli
stępk
cnoci
cudan
to alb
uktor
nawwy
dna p
dnak
zle, k
o te c
nawba
albow
go za
Święte
dzie j
Boga z

sądow
ma tw
niepoj
chron
liz dla
strzeż
nawid
na sąd

scach od życia ludzkiego dalekich mierzali, jednakże przez niedbalstwo upadłszy, w przepaści występku zebrneli. Przeciwnie są niektórzy, którzy z przepaści występku powstawszy, Święte życie prowadzili, y tak w cnocie postąpili, że czartów wyrzucali y innemi wielu cudami jasneli. Lubo więc nie wiemy jakim sądem Bóg to albo czyni, albo przepuszcza, żeby się tak działo, którego naywyższa moc jest, y naywyższa mądrość, naywyższa sprawiedliwość, żadna niedoskonałość, żadna płochość, żadna niesprawiedliwość; zbawienie jednak uczemy się nie wysoce ważyć czyli dobro, czyli złe, które widzimy być dobrym y złym pospolite, y o te dobra starać się, które dobrym są, tego złego naybardziej chronić się, które jest złym właściwym. Sąd albowiem Boży sprawiedliwie wszystko stanowi. Do tego zaś dostąpienia pomoże, gdy każdy według myśli Świętego Ojca naszego w umysle zawzięt rozważać będzie jako gardzący Boga y żywot wieczny, który bojącym się Boga zgrotowany jest, do piekła za grzechy wpadają.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla niepojętych sądów Bożych bojaźń jego ustawicznie masz przed oczyma twojemi? *Początek mądrość bojaźń Boża.* Czyliż dla niepojętych sądów Boskich zapamiętania bojaźni jego chronisz się? *Kto się boi Boga, niczego się nie zleknie.* Czyliż dla niepojętych sądów Bożych y bojaźni Pańskiej, strzeżesz się złego. a czynisz dobrze? *Bojaźń Pańska nie nawidzi złego.* Żałuy, że mało kiedy pamiętną jesteś na sądy Boże, a z tey przyczyny Pana Boga nie boisz się.

Aaa

Po-

Postanow dla niepojętych sądow Bożych: Bojaźń Bożą ustawicznie mieć przed oczyma, zapamiętania jey koniecznie chronić się, y dla tego wystrzegać się złego, a czynić dobrze. —

D Z I E N XXI.

O WYSTRZEGANIU SIĘ GRZECHU DLA JEGO SZKOD.

*Strzegąc się każdej godziny grzechow y występkow.
z Rozdz. 7.*

P U N K T. I.

Słusznie SS. Ociec nasz upomina nas, aby każdy wystrzegał się każdej godziny grzechow y występkow. Grzech albowiem obnaża nas z łaski Bożey. O! jaka to jest wielka szkoda! oto! Rodzice nasi jedli owoc, a oczy im otworzyły się, y poznali, że nagiemi byli. Obnażeni bowiem dla grzechu z Niebieskiey łaski odzienia, tak widocznie obnażenia swojego zmysłność pojęli, że przez wstyd który mieli, pewnie wiedzieli w jak wielkie niebezpieczeństwo prowadziło przykazania Pańskiego przestąpienie. Ach! pomyśl tu, jako y z jakiey wyfokości w głęboką przepaść wrzuciła ich diabelska rada. Wielką bowiem przedtym przyodziani chwałą, teraz liście figowe spolżywają. Ten diabelskiey zdrady zysk; tę zdradę gotowało jego porodzenie, a żeby nie tylko

więk-

więk-
ło, a
kim z
ski da
ści na
dzied
więc

Słusz-
w
lumn
tobo
ność
gło
go,
błak
Tak
czy-
dok
daje
ciec
nia
grz
ani
uw
ze

większych rzeczy nie obiecywało, ale też aby obnażyło, a tak obnażonych, z tego co mieli, pokazało. Takim złym jest grzech, że nie tylko nas od Niebieskiej łaski daleki czyni, ale do wielkiej zniewagi y podłości nas prowadzi. A gdy nas obnaża z dobr, które już dziedziczyliśmy, wszelką też ufność odbiera. Uciekaj więc od grzechu jako od postaci węża.

PUNKT II.

Słusznie każdy niech się strzeże każdej godziny grzechow y występkow. Grzech bowiem odziera z spokoyności sumnienia. O jaka to jest szkoda! oto *Kaim*? ledwo co Bratoboystwo popełnił, wraz wielkich sumnienia niespokoyności doznawszy, wyszedł od oblicza Bożego. Niemożło więc zły jego sumnienie cierpieć oblicza Pańskiego, ani siebie samego znosić, ale tułacz tam y owdzie błakał się, szukając pokoju a nigdzie nieznaydując. Tak albowiem ma się grzech, że nim się stanie, y do uczynku przyidzie, zaciemia, y zdradza myśl. Nim zaś dokonany będzie jawnie wszystkim szpetność swoją wydać y pokazuje. Zkąd krótka owa y niegodziwa uciecha grzechu ustawiczną myśli bolesć wraża, a sumnienia ufność odbiera y zamieszana zostawuje, - takiemu grzesznikowi ani sen miły, ale bojazni y strachu pełny, ani przyjaciół rozmowy od ustawicznej troskliwości nie uwalniają. Kata albowiem wewnątrz ma bodzącego, tak, że grzechu nieznosne kary cierpi, y ścieżą samego siebie

bie staje się, y oskarzycielem. Uciekay więc od grzechu jako od postaci węża.

P U N K T III.

Sprawiedliwie *niech się każdy wystrzega każdej godziny grzechow y występku*. Grzech albowiem gorzszym człowieka czyni, niżeli jest umarły. O! jaka to jest szkoda! oto! Łazarz umarły słowem Zbawiciela wzkrzeszony do życia, a grzełznik słowem życia nie bywa uzdrowiony. Ani mow mi, że ten nie zawarł oczu, ani w grobie leży, ani związany jest, ani nareszcie robakom oddany, ponieważ gorzšie ten rzeczy cierpi, niżeli owi, którzy ją umarli. Nie toczą go robacy, ale pomieszczenie umysłu nad naydrapieżniejszą bestyą srożej go morduje. Zawarte oczy umarłych nic więcej nie widzą, ten zaś tyś się nie moc oczyma widząc na siebie zaciąga. Owleży w grobie do grzechu nieposobny, ten w grobie złości od siebie samego wtrącony nieznosnym grzechow ciężarem przywalony. *Powiedz mi*: lecz ten ciało ma całe? wielka rzecz! jeżeli dusza zgubiona y skażona jest, dla tego tą różnicą ten nad owego lepszym jest, że tylko naturalnemu zepsuciui podległym jest, ten zaś nim przyidzie do niego, zewsząd plugawą zgniłość grzechow zgromadza. Uciekay tedy od grzechu jako od postaci węża, który tak nieszczęśliwie zaraża y zabija.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! uciekasz od grzechu, że obnaża z łaski Bozey? *Oto począł niesprawiedliwość y boleść, a porodził nieprawość*. Czyli uciekałz od grzechu,

chu, że
dobrze,
kasz od
Załuy,
chroni
obnażen
dzenia s

O C
Strze

Jeżeli
nam
nie man
dobrze
dziny g
y wzm
Bo gdy
choćby
wdaje
mysli.
że żad
siłuje,

grzechu, że z spokoyności sumnienia obnaża? *Nie jest temu dobrze, który wustawicznym złym przestaje.* Czyli uciekał od grzechu, że śmierć rodzi? *Bodzieć grzechu śmierć.* Załuy, że grzechu do tych czas z należyłą bojaźnią nie chroniłaś się. Poſtanow od grzechu zawsze uciekać: dla obnażenia z łaski; dla niepokoyności sumnienia; dla ro-
dzenia śmierci.

D Z I E Ń XXII.

O CHRONIENIU SIĘ ZŁEGO ZWYCZAJU.

Strzegąc się każdej godziny grzechow, y występkow.
z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Jezeli od jakiego występku, albo grzechu wſtrzymać nam ſię należy, to żadnego zaſtę bardziey lękać ſię nie mamy, jako grzechu, który jeſt we zwyczaj. Ztąd dobrze S. Ociec przykazuje, *abyśmy ſię ſtrzegli każdej godziny grzechow, y występkow*; bo ſię z czaſem pomnażają, y wzmacniają tak, że z nałogu ſtają ſię niezwyciężonemi. Bo gdy wina we zwyczaj poydzie, już ſię jey umyśl, choćby chciał, ſłabiey opiera, bo wiele razy w ten ſię wdaje zwyczaj, jakby tyle więzami przywięzuje ſię do myśli. Narelztę we zwyczajona wina tak myśl krępuje, że żadnym ſpoſobem powſtać do dobrego nie może. Uſiłuje, y upada, bo gdzie długo przeſtawała dobrowol-
nie,

nie, tam też choćby niechciała, nie jako przymuszona ustępuje. Albowiem utrzymują zię nałogi, które raz ogarnęły, a codziennie frozłzemi się stają, y nie inaczej, tylko z grzesznika kończą się życiem. Grzechy, acz wielkie, y straszliwe, gdy wezwyczajay poydą, zająć się być albo małemi, albo żadnemi, tak dalece, że potym bez bojazni popelnione bywają. O jak jest straszny nałog grzechow! strzeż się, abys y ty nie przyśzedł do tego nałogu.

PUNKT II.

Niech się strzeże każdej godziny grzechow, y występku, bo nałog grzechowy jest naywiększą karą grzesznika, gdy mowi Prorok: *Pan wpuscił w nich ducha błędu, aby czynili, czego im się nie godzi, jak bywa oszukany pijanica.* Izali nie jest nałog grzechowy karą grzesznika, jak do Boga rzekł Prorok: *Na co żeś touczył, abysmy zblądzieli z drogi twojej, zatwardziłeś serca nasze, abysmy się bał Ciebie?* Tak mógł bym wiele przypomnieć, w czym się pokazuje jasno, stać się skrycie ładem Boskim, przez wrótnością serca, aby łam grzech był karą poprzedzającego grzechu. Ztąd Apostoł do Telsaloniczykow pisze: *Dlatego, że nieprzyjęli miłości prawdy, aby byli zbawieni, przeto spuszcza na nich Bog sprawowanie błędu, aby kłamswo wierzyli.* Oto grzechowa kara grzechem jest. A o! jak straszliwa jest ta kara grzechu! Nie zblądziłbym, gdybym złość tey kary nad złość piekła przekładał, bo piekło tylko dla złości winy, złością rozumieć się powinno.

PUNKT

Niech
nałog
więzuj
w jedny
nie ustr
jak ogn
Przeto
jedneg
pym,
gorsze
nie cno
chow
gniew
grzech
kary

gu gr
zoną
się st
rą gr
dow,
się st
grze
śsa
żeś c
ci si

PUNKT III.

Niech się strzeże każdej godziny grzechow, y występkow, bo nałóg jednego grzechu do wiele innych różnych przywiązuje się grzechow. Bogdy wina do winy się wiąże, w jednym rodzaju grzechu, innych się postaci grzechow nie ustrzeże. Jeden bowiem grzech drugi, nie inaczej jak ogniwo jedno drugie w łańcuchu za sobą pociąga. Przeto uważać trzeba. Ze światło prawdy przestępcę jednego prawa opuszcza, aby opuszczony stał się ślepym, a ślepy obrażał się we wszystkich, y tak zawsze w gorsze upadając rzeczy, na dno bez gruntu wszystkich nie cnot wpadał. A im więcej się tak dopuszcza grzechow, tym obfitze skarby gniewu sobie skarbi na dniu gniewu Boskiego. O jak jest obrzydliwy ten nałóg grzechu, który tak wielorakie grzechy, y grzechow kary rodzi.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! strzeżesz się nałogu grzechowego, że pomału stajesz się zgoła niezwyciężoną? Grzesznik, gdy zabrze w głębiny, gardzi. Czy się strzeżesz nałogu grzechowego, że jest największą karą grzesznika? Stało się przez Pana wzmocnienie serc Narodow, aby się spotkali z Izraelem, y byli wyniszczeni. Czy się strzeżesz nałogu grzechowego, że wiele różnych grzechow, y kar rodzi? Będzie łożysko smokow, y pasza Strusiow, a napadną diabelstwa na mieszanćow. Załuy, żeś do tych czas grzechu nie zaraz napoczątku, gasiłaaby ci się nie obrocił w nałóg. Pośtanow przynajmniej te-

raz strzeć się złego zwyczaju dla tego, że jest zgoła nie-
zwyciężony; że jest największą karą; że rodzi różne
grzechy.

D Z I E N XXIII.

O ZAKONNIKU WEWNĘTRZNYM.

Przenika serca Bog, y skrytości. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Mało postąpi, kto by chciał postępować swoy na powierz-
chownych tylko Zakonnych pokładać ćwiczeniach.
Bog serca czystego potrzebuje, jak SS. Ociec nasz świad-
czy: *Przenika Bog serca, y skrytości.* Nie podobają się
jemu ofiary modlitw, postów, prac, albo czucia nocne-
go, jeżeliby serce nieczyste było, występku, y na-
miętności pełne. Trzeba go więc czyścić naprzód z
chuci złych według słów Zbawiciela: *Kto chce pojsć za
mną, niech się samego siebie zaprze.* Albowiem pierwszy
fundament doskonałości Zakonnej jest zaprzeczenie się,
bez tego nie będzie mógł dokończyć budynku Zakon-
ności; ale nieprzyjaciele jego zaczną nasmiewać się z nie-
go, mówiąc: *Ten człowiek zaczął budować, a nie mógł
dokończyć.* Zaprzecić się zaś siebie samego nieco innego
jest, jak z własnymi roskoszami rozbrat uczynić; że kto
był pylnym, niech nie będzie pysznym; a gniewliwy,
niech nie będzie gniewliwym; a kto jest zbyt uczynny,
niech

niech nie będzie zbytecznym. Zaiſte kto tym ſpoſobem ſerca ſwego nie codziennie oczyſcia, nigdy prawdziwym nie będzie Zakonnikiem, ale też przez doskonałe karnoſci powierzchowney zachowanie że Bogu dla poſtrzyżenia kłamie, wyda ſię, bo jeſzcze wnetrznemi uczynkami ſwiatu dochowuje wiary.

PUNKT II.

Przenika Bog ſerca, y ſkrytoſci. Gdy jeſt ſerce oczyszczone z chęci wyſtępkowych, potrzeba go cnotami Zakonnemi przyozdobić, inaczej ſię Bogu nie będzie mogło podobać. Bardzo ſię Bogu nie podobał ow ſługa, który lubo grzywny ſwojej nie utracił, przecie z nią też nic nie zyskał; tak ſię też Zakonnik nie upodoba Bogu, który luboby łaski powołania dla złych chuci nie utracił, przecie z nią nie ćwiczy ſię w cnotach Zakonnych. Owſzem bez pokory, y cichoſci ſerca, bez cierpliwoſci, y miłości, bez poſлуſzeńſtwa, y poddania ſię nigdy nie będzie Zakonnikiem. Tych bowiem Bog od Zakonnika cnot naypierwey wyciągać będzie, do których dał łaskę powołania. Tych pożytkow jeżeliby w Zakonie nie wydał, zapewne jakby drzewo niepożytkujące wycięty, y na ogień wrzucony będzie. Przebież włyſtanie zołobna Świętey Reguły cnoty, obacz, jakis pożytek odnioſł. Jeżeli żadnego, bo y ſię, poroku przyidzie, y pożytku upominać ſię będzie gospodarz.

PUNKT III.

Przenika *Bog serca, y skrytości*. Nie prześtaje na sercu
 czyłtym, y cnotami ozdobionym; ale jako on za-
 wsze serce przenika, tak chce, aby serce znowu samo
 zrozumiał. Nie długo bowiem będzie czyłtym, ani
 cnotliwym, jeżeliby nie ustawicznie, y jedynie obco-
 wało z Bogiem. Bo kto nie bezprześtanku myśli swo-
 jey do Boga kieruje, wnet z doczesnych pociech, albo
 niepożytecznego pomyslenia wyboczy. Zkąd potym
 koniecznie nastąpi oschłość serca, a ztey się opuści, y
 zaniedba tak pożyteczne, y człowiekowi Zakonnemu
 tak potrzebne ćwiczenie się w cnotach. Prawda, że z
 początku zdać się będzie ciężkim, y pracowitym, ale
 z czasem w zwyczaj, y niejako w drugie przyrodzenie
 przejdzie, że się będzie mógł nawrócić na wszelkim
 mieyscu, y w wszelkiey okazyi do Boga swego. Ztąd
 nie tylko od szkodliwych wad zawsze będzie czyłtym,
 y od wszelkich zewnętrznych wolnym, ale też od go-
 dziny do godziny niewymowny pożytek cnot Zakon-
 nych odniesie. Ilekroć bowiem, ktokolwiek oddalony
 od wżyskich rzeczy upadku bliskich wewnątrz się do
 Boga nawraca, tylekroć Bog jemu zabiegając, nową na
 niego wlewa łaskę. Niestety! jak płakać trzeba nad
 temi Zakonnikami, którzy prawdziwe umartwienie, y
 codzienny cnot postępek mało łzaczują, y którzy lata,
 y siły na tym, co zwłaszcza nie jest potrzebne, trawia,
 zawsze lgną w tymże błocie, ani nigdy do zjednoczenia
 się z Bogiem nie powstają!

Czy-

dzisz?
 namięt
 Boże!
 miosta
 stannie
 Czy z a
 przedem
 wnego
 trzne si
 starała.
 tności
 wżycze

Przep

Wiara
SS

Przepa
 idzmy.
 lii nie p
 Nie je

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wewnątrznie chodzisz? *Wszelka ozdoba Córki Królewskiej wewnątrz.* Czy namiętności serca martwisz? *Serce czyste stwórz wewnątrz.* Boże! Czy cnoty Zakonne sprawujesz? *Oto! te są rzemiosła sztuki duchowney, które gdyby były od nas bezprześcannie wypełnione, na dniu sądnym będą rospieczetowane.* Czy zawię wewnątrznie z Bogiem obcujesz? *Chodź przedemną, a bądź doskonałym.* Załuy, żeś powierzcho-wnego Zakonu ćwiczenia tylko pilnowała, a o wewnątrznie się Zakonnego człowieka mało co, albo nic nie starała. Pośtanow wewnątrznie zawsze chodzić, a namiętności serca martwić, cnoty Reguły Świętey w serce wiczepiać, z Bogiem przytomnym zawsze obcować.

D Z I E Ń XXIV.

O ZYWOSCI WIARY.

Przepasawszy wiarą biodra swoje za przewodem Ewangelii idźmy. z Przemowy.

P U N K T I

Wiara, że jest fundamentem wszystkich cnot, słusznie SS. Ociec onę nam zaleca w Przemowie Reguły S. *Przepasawszy wiarą biodra swoje za przewodem Ewangelii idźmy.* Zaprawdę nigdy wiarą za przewodem Ewangelii nie poydziemy, jeżeliby wiara naša nie była żywa. Nie jest żywą, kiedy jedna prawda nie tak się wierzy, jako

jako równie y druga. Wszelka bowiem prawda wiary pochodzi od nieodmiennej prawdy Boskiej; ztąd y każdy napewne, y nieodmienne zasługuje podobieństwo. Od prawdziwej wiary jest dalekim, kto w jednym jej punkcie szwankuje. Chce Bog, abysmy wierzyli w wszystkie jego prawdy, a żadney nieprzetrząłali. Ale izali ty z tych nie jesteś, który w niektóre tylko prawdy wiary żywo wierzysz? Przypomni sobie każde z osobna Artykuły wiary, Ach! jak słabey, y ledwo nie umarłey dokładał lekkowierności? Wierze mu więc w wszystkim, który zgoła nieomyła nikogo; wierz temu wewszystkim, który wierzącym da zapłatę żywota wiecznego; wierz temu, który choć w jednym niewierzącym wieczne piekła męki naznaczy. Jakaż w ten czas będzie chwała wiary, jaka kara niewierności, gdy dzień sądu przyidzie?

PUNKT II.

Przepasałszy *wiarą biodra nasze za przewodem Ewangelii idźmy*. Żywą wiarą za przewodem Ewangelii nie dzie, kto o jakiej prawdzie wiary powątpiwa, albo w niej się zacina. Kto by bowiem wątpił w sercu swoim nie wierzy, żeby miał odebrać jaką łaskę człowiekowi. Acz wszystko jest podobne wierzącemu, ale nie chwającemu się. Dla tego *Piotr*, gdy biegł po wodach do Mistrza swego, a trochę się lękał, wnet się zaczął topić wnet zasłużył na połajanie od Sprawcy wiary: *Mało wierzy, czemu powątpiwałeś?* Stałość wiary zawsze jest bezpie-

czna

czna, jest bez bojazni, jest bez powątpienia, bo jest pewną, nieomylną, y że koniecznie powinna być wypełniona: *Jedno jota, albo jedna kreska nie odmieni się w Zakonie, aż się wszystko stanie.* Pierweyby Niebo y ziemia przemieniły, niżeli słowa Boskie. Izali masz y ty taką wiarę żywą? Tę miał SS. Ociec twoy, kiedy to sprawił, że siekiera *Gota* po wodzie pływała, y MAURY po wodzie chodził.

P U N K T III.

Przepasawszy biodra swoje wiarą, za przewodem Ewangelii idźmy. Żywą wiarą za przewodem Ewangelii nie idzie, kto Nauki Ewangelicznej nie wypełnia uczynkiem. Wiara bowiem jeżeli jest żywa, zle żądze usmierza, wyuzdane chuci hamuje, zuchwałę, y nieugłaskane serca poruszenia uspokaja, cnoty zafzczepia, pieśliwie rzeczy depce, przykre znosi; w pomysłności się niepodnosi, a w przeciwnościach nie upada. Nic nie masz tak trudnego, y tak przykrego, czego by się nie chwytął dla Boga, kto żywą wiarą wierzy w Boga. W ten czas wzdy prawdziwie jesteśmy wiernemy, kiedy co ustami słubujemy, uczynkiem wypełniamy. Naprożno się chlubi z wiarą swoją, jeżeli by tego nie czynił, co należy do wiary. Albowiem wiara bez uczynków umarła jest. Wiara bez uczynków nie jest Chrześcianina, ale czarta. Ty jaką masz, czy żywą? czy umarłą? O łaskawa, y ukochana wiary cnoto! któżby cię w samym sobie nie ożywił, która jesteś fundamentem wszelkiej łaski, złączasz członki z

głową swoją Chrystusem; jakie sprawujesz cuda, we wszystkim tryumfujesz, także koronujesz w sobie wytrwałych szczęśliwością wieczną?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wszystkie wiary Artykuły równo, y żywo wierzyłeś? *Świadectwa twoje podobne są uczynkom.* Czy żywo bez bojaźni, y powątpiwości wierzyłeś? *Wymawiał niedowiarstwo ich.* Czy wierzyłeś żywo czyniąc to, co wierzyłeś? *Kto wierzy Bogu, pełni przykazania jego.* Żałuy, żeś do tych czas żywey nie miała wiary. Poślanow: żywo wszystkie Artykuły wiary wierzyć; żywo bez bojaźni one wierzyć: żywo ich uczynkiem pełnić.

D Z I E N XXV.

O NIEDOWIERZANIU SOBIE.

Złe sobie przyznawać. z Rozdz. 4, Instr. 43.

P U N K T I.

Niedowierzenie sobie bardzo jest potrzebne Zakonnikowi, aby w zuchwałość nie wpadł. Ztąd to jest, że SS. Ociec surowo go napomina, *aby złe sobie przyznawał.* Złe sobie zawsze przyzna, ktoby pomyslił, że bez łaski Pana Boga niczym nie jest, y nie by nie mógł; że bez pomocy łaski Pana Boga może upaść w grzechy wszystkie; że nie masz grzechow, który sprawuje człowiek, którego by on uczynić nie mógł. Złe sobie przy-

zna,

zna, g
dziey,
powinni
nielow,
dząc Co
niem ci
rzeczom
kiemi wy
z Mocar
chwałst
pokorze
nie dow
Ociec n
na swoj
że to je
sobie fa

Niedo
aby
który
le nauc
bowier
pułcz
cierpi
rospac
zaraz
mu na

uda, we-
sobie wy-

kie wiary
Twoja twoje
ypowąt-
ch. Czy
wierzy Bo-
czas ży-
tkie Ar-
wierzyć:

zna, gdy by uważał: jeżeli Aniołowie upadli, tym bar-
dziej, którzy trochę mniej stali się równymi Aniołom,
powinni się lękać upadku, aby snadź po równości tey A-
niółow, które nabyli ćwiczeniem się w Panieństwie, wi-
dząc Córki ludzkie, że są piękne, do nich się natchnie-
niem cielesney pożądliwości nie nakłaniali, a nie było im
rzeczono: *Ja rzekłem: Bogami jesteście, y Synami wyso-
kiemi wszyscy. Wy zaś jako ludzie pomrzecie, y jako jeden
z Mocarzów upadniecie.* Zwykła bowiem nadętość, y zu-
chwałstwo ciała nieczystością być karana, aby każdy u-
pokorzony tak przynajmniej się nauczył sobie samemu
nie dowierzać. O jak dalekim był od zuchwałstwa SS.
Ociec nasz! Gdy wielniak ow prosił o wskrzeszenie Sy-
na swojego umarłego, natychmiast dał się z tym slyszec,
że to jest Apostolskie dzieło, nie moje grzesznika. Tak
sobie samemu niedowierzał.

PUNKT II.

akonni-
o jest,
przy-
sił, że
mogł;
zechy
czło-
przy-
zna,

Niedowierzanie sobie tak jest potrzebne Zakonnikowi,
aby przecie małość serca oddalało. Bo y SS. Ociec,
który każe, *aby sobie złe przyznawał*, w tymże Rozdzia-
le naucza: *O miłosierdziu Boskim nigdy nie rospaczać.* Al-
bowiem prawdziwe nie dowierzanie sobie żadney nie do-
puszcza rospaczy. Dla tego Apostoł, gdy cokolwiek
cierpi, czego nie chce, acz nie dowierza sobie, ale nie
rospacza, ale przeto potrzykroć prosi Pana. A lubo
zaraz nie jest wysłuchany, przestaje natym, y dosyć
mu na łasce, którą otrzymuje od Pana dla sprzeciwienia
się

się ciała; usłyszał bowiem, że cnota dokonana bywa w słabości. Tak y ty bynajmniey niepowinieneś rozpaczać, gdy co ludzkiego cierpił, albo swoją ułomność w sobie rozważasz. Czyniącemu bowiem, jak jest w sobie, Bog nie uymie łaski. Owszem im bardziej swoją poznajesz nędzę, tym większe tobie Bog miłosierny wyświadczy miłosierdzie. Daje wzdy tam łaskę swoją, gdzieby znalazł naczynia prozne.

PUNKT III.

Niedowierzenie sobie tak jest potrzebne Zakonnikowi, aby tym mocniej ufał w Boga, im bardziej niedowierza sobie samemu. Ztąd SS. Ociec procz przykazania tego, *aby sobie złe przyznawał*, wnet przydał y inne, *aby nadzieję swoją poruczył Bogu*. Nikt bowiem mocniej nie ufa, jak kto, że nic nie może, mniema. Sama własna nędza do nadziei serca mu dodaje. Wie bowiem, że ten nie bywa zawstydzony, kto w Bogu ufa. Wierzy Boskiey obietnicy, która omylić nie może, y dla tego pewnym jest, że wszystko w tym może, który go wzmacnia. Im zaś więcej y czego większego się tak od Pana spodziewa, a z poznania własney słabości obfitszym dziękczynieniem Bogu wszystko dobro z Apostołem przypisuje, tym obfiter, y większe łask dary bezniebepieczentwa jakiegokolwiek zuchwałosci, albo nadtości odbiera. Jak bogatym był bym, jak możliwym, gdybym tym sposobem y sobie niedowierzał? Na takowe niedowierzenie, y poufałość SS. Ojca mojego umarły ow wieśniaka Syn ożył. Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! niedowierzenie sobie odpędza od ciebie zuchwaństwo? *Pychy nienawidziałem.* Czy odpędza od ciebie małość serca? *Upokorz się Bogu, a oczekiwaj ręki jego.* Czy pomnaża nadziei twojej? *Ja w miłosierdziu twoim ufałem.* Załuy, żeś w niedowierzaniu sobie tyle kroć błędziła. Pośtanow: sobie nie dowierzać, abys sobie otuchy jakiej nie czyniła; sobie nie dowierzać, abys nie rozpaczała: sobie niedowierzać, abys bardziej ufała.

D Z I E Ń XXVI.

O USZCZĘSLIWIENIU POKOY CZYNIĄCYCH.

Szukay pokoju, y chwyta y się go. z Przemowy Reg.

P U N K T I.

Ktożby opowiedział niezmierne to uszczęśliwienie, którego zażywa dusza, która ma pokoy z Bogiem? Albowiem stało się miejsce jej w pokoju, ani nie małz chłodnika Pańskiego, tylko gdzie jest pokoy, gdzie sumnienie jest bez grzechu, gdzie jest dusza czysta. Gdzie zapalczywość, y niezgoda, tam nie małz Obrońcy Boga. Mieylca Boskiego nie małz, tylko w duszy, która ma pokoy. Ktora zaś dusza nie ma pokoju, niech że wie, że nie jest miejscem Boga. *Pokoy mój daję mam, pokoy mój zostawuję wam.* To jest Zbawiciela dziedzictwo. Tam w Jeruzalem, który się tłumaczy: *Pokoy, złamał mocy, łuk, tarczę, miecz, y wojnę grzechu.* Owszem on tam stał się tam pokojem naszym, kiedy Cyrograff zniósł,

y zawiesił na krzyżu. Jak bowiem Mądrość czyni mądrości, y sprawiedliwość sprawiedliwymi, y poświęcenie Świętymi, tak y sam pokoy czyni nas spokojnymi. Jezeli zaś Chrystus wierzących jest pokojem, więc ktokolwiek jest bez pokoju, ten nie ma Chrystusa. O nędzne tego szczęście, kto nie ma Chrystusa, nie się w nim nieznajduje, tylko strach wiekuiſty! o najszczęśliwsze powodzenie tego, kto ma Chrystusa, ten kosztuje błogosławieństwa Niebieskiego: *Szukay więc według myśli SS. Oycy swego z Bogiem pokoju, y chwyta y się go.*

PUNKT III.

Ktożby opowiedział ulzczęśliwienie Zakonnika, który pokoy ma z bliznim? Niewypowiedzianą kochania pasie się ustawicznie słodyczą, że często z Prorokiem może mówić: *Jak dobra rzecz jest, y jak miła Braci za jedno mieszkać!* O jak dobrze, o jak miło, o jak Niebieska jest Braci mieszkać w jednoſci, aby jedno było serce, jedna wola, jedna wszystkich dusza, y jeden kształt życia; bo do takiego domu, albo myśli w której pokoy ten panuje, wnieść nie może diabeł. Taka jest godność tey cnoty, że się pierwey Prorok jey dziwował, niż pokazał, czym by była, y coby z pożytku przyniosła, kiedy rzekł: *Oto.* O jak dziwny opowiedział pożytek, kiedy przydał: *Jak dobrze, jak miło.* Ale powinienes wiedzieć, o Bracie! że nie które są dobre, ale nie miłe, jako to uczucia nocne, ciała trapienie, &c. bo ciało w tych się nie cieszy, ale obraża. Inne są miłe, ale nie dobre, jako

to pospolite jedzenia, y tym podobne. To bowiem czyniący cieszą się; gdy co złe zrobią, radują się w rzeczach naygorzszych. O Zakonniku! nie będziesz mógł znaleźć teraz jednego, co by było dobrym, y miłym, a przecie pragniesz znaleźć tego? *!Szukaj pokoju, y chwytaj go.* Ten jest samą cnotą, który ma dobre y miłe. Ten jest ową nayszczęśliwszą dobrocią, który sprawuje jednego obyczaju mieszkać w domu, abysmy razem żyć, y razem umierać zawsze życzyli.

P U N K T III.

Ktożby opowiedział ulzczęśliwienie duszy, która pokoy z sobą samą utrzymuje? W tey żadna więcęcy namiętność nie osiada, y nie zaprzęta umysłu, żadne nie zapalają żądze, żadne zamieszanie nie kłóci, żaden nie panuje smutek. Czy nie tu jest stan Błogosławionych? Czy kto przez ten pokoy takiego nie otrzymuje ulzczęśliwienia, którego nikt objąć nie może, tylko ten, kto trzyma? nigdy przecie tego zażywać nie będzie szczęścia, ktoby nie pierwey wżysłtkich namiętności, y pożądliwosci poskromił. *Sprawiedliwość bowiem; y pokoy całowały się.* O Zakonniku! tego więc *szukaj pokoju, y chwytaj go.* Ten to jest pokoy, który ogołaca człowieka z niewoli występku, daje imię szlachetne, odmienia z warunkiem ołobę, z sługi czyni Synem, przyjacielem z Boga, Oycem z Pana. Zaczyna być Synem Boskim, kto tak w sobie spokojnym być zaczął. Jaka jest pokoju tego nadgroda! dziedzictwo osiadać z Chrystusem?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! zażywasz ulzczęsliwienia pokoju, że masz pokoy z Bogiem? *Kto się jemu opiera, a miał pokoy?* Czy zażywasz ulzczęsliwienia pokoju, że masz pokoy z bliznim? *We trzech rzeczach podobą się duchowi memu, które są doświadczone przed Bogiem, y ludzmi: Zgoda Braci, y miłość bliznich, y Mąż y Niewiasta dobrze się z sobą zgadzający.* Czy się cieszysz z ulzczęsliwienia pokoju, że masz z samą sobą pokoy? *Ełogostawieni pokoy czyniący, albowiem Synami Bożemi nazwani będą.* Żałuy, żeś do tych czas ulzczęsliwienia pokoju nie poznała, ani skosztowała. Pośtanow na ten koniec: pokoy z Bogiem: pokoy z ludzmi: pokoy z samą sobą zachować.

D Z I E N XXVII.

O TRZECH DOSKONALSZYCH POKUSACH ZAKONNIKOW.

Mysli złe do serca swojego przychodzące roztrącać o Chryśtusa.
z Rozdz. 4. Inśtr. 50.

P U N K T I.

Różne, y wielorakie są pokusy Zakonnikow, ale wielce śtają się szkodliwemi, które pod pozorem dobrego na zdradę śtają. Takiey naprzod jest żądza opowiadania, y nawracania dusz. Tym pragnieniem tak bardzo nie jeden się biedzi że się uspokoić, niemoże, pokiby
nie

sz uszczę-
to się jemu
wienia po-
zach podo-
ed Bogiem,
y Niewia-
z uszczę-
Błogosta-
z wuni bę-
okoju nie
niec: po-
sobą za-

nie dokonał swego. Boi się bowiem podpaść pod prze-
kleństwo Prorockie, jeżeliby jakie potajemnie wziął nasie-
nia, a utaił ich w ludziach. Boi się przeciwko Ewange-
lii czynić, jeżeliby tego, co słyszał na ucho, nie opo-
wiedział jawnie. Ale nędzny nie widzi, że raczey siebie
ogłaszać żąda, niż słowo Boskie. Nie uważa, że pota-
jemnie, tesknąć sobie w osobności, y na Kłafztorney kar-
ności, pragnie wolnieyszego powietrza. Zgoła potrze-
ba, jak SS. Ociec przykazuje te *myśli złe do serca swego*
przychodzące roztrącać o Chrystusa. Nikt bowiem nie bie-
rze sobie czci, ale kto jest powołany od Boga jako *Aa-*
ron. Jakże bowiem opowiadać będzie, jeżeli nie bę-
dzie posłany? Zakonnika pierwsza jest powinność płą-
kać, y modlić się za grzechy swoje, y całego świata.
Jeżeliby zaś od Boga dla nawracania dusz był wezwany,
to przez wolą Przełożonych wola Boska już mu objawio-
na będzie. Niestetyż wielez obyczajow swoich prze-
wróciło, gdy innych nawracali?

SACH

Chrystusa.

P U N K T II.

le wielce
dobrego
powiada-
bardzo
pokiby
nie

Powtòre taką jest szkodliwą Zakonnikowi pokulą opa-
czna miłość osobności, gdy siebie oddalić koniecznie
usiłuje od społecznosci Braci. Rozumie bowiem, że na
osobności daleko obfitszych pożytkow ducha nabierze,
ale potrzeba jest, aby te *złe myśli do serca swojego przy-*
chodzące roztrącone były o Chrystusa. Jest gruntowne zda-
nie SS. Oycy: *Mnich niech nic nie czyni, tylko w czym ra-*
dzi pospolita Kłafztoru Reguła, albo Przełożonych przykłady.

Co inżegoby było, gdyby poſpolita Kłaſztorna Re-
gula była, przeciwko uſtawom, albo Przełożonym
przykładom, aby wzamiaſt rozmowy Świętey, albo bu-
dującey, ſłow ſię tylko ſzyderskich, prożnych, y de-
ſiniechu, lub gniewu, kłotni, pobudzających ſłuchało.
W tym przypadku potrzeba by Bogu bardziey być po-
ſłufznym, niż ludziom, którzy naucza: *Strzeżcie ſię p-
gorſzenia. Biada ſwiata dla zgorſzenia.* Uciekaycie ci-
ſwiata. Inaczey opaczna miłość dla oſobliwości, y od-
dalenia ſię od Braci zawsze jeſt ſzkodliwa. Wieleż bo-
wiem pałających miłością Boga, y bliźniego oſobnoſci
nieprzyjęła, albo oſtygłych wyrzuciła, albo ſłabych
zatrzymała? dla miłości czynić, albo opuścić wſzyſtko
trzeba.

PUNKT III.

Potrzenie taką jeſt Zakonnikowi ſzkodliwą pokuſą nie-
pomiarkowaną chciwość. Ciało chcąc trapić wſtrze-
mięźliwością, czuciem nocnym, y innemi ſpoſobami.
Acz dla zachowania łaski w życiu tak jeſt potrzebne u-
martwienie ciała, jak jeſt potrzebne tchnienie, y ode-
tchnienie dla życia żywota, ale bardzo jeſt niebeſpie-
czne, jeżeliby było niepomiarkowane. Ztąd należy ta-
kowe *myśli: złe do ſerca ſwego przychoǳące roztrącić o Chry-
ſtuſa.* Niechce Bog, aby zepſuć ciało, y poſzarpać,
ale aby ułmierzyc pożąǳliwość ciała przez pomiarkowa-
ne trapienie. Rozumney wewſzyſtkim od nas wyciąga
poſlugi. Zaiſte którzy za tą pomiarkowania nie idą Re-
gulą,

Regulą, nie tylko sobie, ale całemu zgromadzeniu przykremini będą, y ciężkiemi. Niestety! Wieleż ich nie odrzuciło wszelakiego umartwienia, którzy nad siły przedtym trapił ciało?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nawracania dusz roztrącał o Chrystusa? *Oto! ja was posyłam.* Czy pokusę, y miłość opaczną osobności roztrącał o Chrystusa? *Biada samemu!* Czy pokusę niepomiarowanego umartwienia roztrącał o Chrystusa? *Każdy ma własny dar z Boga, według którego umartwienie Chrystusa na ciebie trzeba.* Załuy, żeś się na tych pokusach y ty olzukała. Postanow: opaczney żądzny nawracania dusz; osobności, y oddalenia się przeciwko Regule, ciała nad siły łaski, y przyrodzenia trapienia zawsze się odrzekać.

D Z I E Ń XXVIII.

Na Uroczystość Ss. Apostołów SYMONA
y JUDY.

O UTRAPIENIU SPRAWIEDLIWYCH.

Dla ciebie (Boże) stajemy się umartwieni przez cały dzień, poczytani jesteśmy jako owce na rzeź. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Zaiste potrzebne jest umartwienie sprawiedliwemu, aby się doświadczała cnota jego. Ztąd w osobie sprawiedliwych według świadectwa Ss. Ojca naszego BENE-

DY-

DYKTA mowi Piśmo Święte: *Dla ciebie stajemy się umartwie-
ni przez cały dzień, poczytani jesteśmy jako owce na rzeź.*
Nikt bowiem podczas samego posłuszeństwa w przy-
krych, y przeciwnych rzeczach, albo też w jakichkol-
wiek zadanych krzywdach skrytym sumnieniem nie bę-
dzie się mógł zakochać w cierpliwości, jeżeliby nie u-
czuł przeciwności. Nikt nie przestanie na wszelkiey po-
dłości, y niedostatku, jeżeliby nie cierpiał niepotęgi w
potrzebnych rzeczach. Nikt się niniemać nie będzie do
wszystkiego, co mu nakazują, nie jako złym robotni-
kiem, y niegodnym, jeżeliby go nieznaczono do po-
dłych usług. Y tak o innych cnotach. Pokusa do-
świadczą, czyby prawdziwe, czy fałszywe; czyby Nie-
ba, czy kary godne były. Nasladuy więc SS. Aposto-
łów SYMONA, y JUDY, którzy wiernemi w pokusach z
Chryśtusem wytrwali, ani tego na łobie przemoc nie mo-
gli, żeby się oderwali od przykazania jego, y rad, a
wiernie cwićz się w cnotach Świętey Reguły, lubo byś
był rozmaicie kuszony. Tak dla Boga, y Świętego Za-
konu cnoty swojej doświadczać będziesz.

PUNKT II.

*Dla ciebie się stajemy umartwieni przez cały dzień; poczytani
jestesmy jako owce na rzeź.* To jest potrzebno Zakon-
nikowi, aby się cnota jego oczyszciała. Zaden się bo-
wiem nie znaduje od samego początku świata prawdziwą
winną latorosłą, któryby nie był utrapieniem chędożo-
ny. Dobrze powiedzono: *Nikt bez ale.* Ztąd Pan sprawa-

wie-

wiedliwości także sądzić będzie. Dobra twoja, jeżeli by przez utrapienie ściśnienie twoje już było czyścione. Dla tego tyle przesładowania owszem śmierć samę Święci Apostołowie nasi poniesli, aby czystą ofiarę miłości swojej oddali Bogu. Odeymi bowiem miłości cierpliwość, a szukać będzie, co jest swego, nie tego co jest JEZUSA Chrystusa, owszem na żadnym gruncie, albo siłach się nie zoſtanie. Nasladuy więc Świętych SYMONA, y JUDE, w cierpliwości, aby cnoty twoje od wszelkiej były oczyszczone niedoskonałości. Lepiej tu cierpieć, niż na drugim świecie.

P U N K T III.

Dla ciebie stajemy się umartwieni przez cały dzień, poczytani jesteśmy jako owce na rzeź. To jest potrzebne Zakonnikowi, aby cnota jego w Niebie uwieńczona była. Zaden bowiem nie jest w Niebie Mnichem, tylko Męczennikiem. Potrzeba było y Chrystusowi cierpieć, a tak wnieść do chwały swojej. Cierpieli y Święci Apostołowie nasi, y Kielich męki aż do dna wypili. Coż mowisz, coż czynisz, coż myślisz o Zakonną duszo! gotujesz się do Nieba, y porwać Królestwo Niebieskie? a pytasz się, aby ci trudność jaka nie przypadła w drodze, aby ci się co przykrego nie przytrafiło w podróży, albo pracowitego, a nie wstydził się? Bez wstydu w ziemi samą siebie grzebiesz? Cokolwiek byś czyniła, nie dojdiesz Nieba, tylko cnotliwie stłuczona. Jedna jest do Nieba droga, a ta jest droga krzyżowa.

Ddd

wa.

wa. Im byś więcej w tey drodze poniosła, tym obfit-
ła cię czeka zapłata w Ojczyźnie Niebieskiej.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! doświadczenie cno-
ty znosisz przez cierpliwość? *Cierpliwość sprawuje doświad-
czenie.* Czy ochotnie oczyszczenie cnoty znosisz przez
cierpliwość? *Miłość jest cierpliwa, wszystko znosi.* Czy
gotujesz sobie koronę cnoty przez cierpliwość? *Owoc
przynoszą w cierpliwości.* Załuy, żeś na przykład Świę-
tych Apostołów SYMONA y JUDY nie zakochała się w cierpli-
wości. Postanow: cnoty swojej doświadczać przez cier-
pliwość, oczyszczać, y wieńczyć.

D Z I E N XXIX.

O GODNYCH POKUTY OWOCACH.

*Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień,
na modlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się z nich
napotym poprawiać. z Rozdz. 4. Instr. 57.*

P U N K T I.

Gdy bez cnoty pokuty nikt nie jest prawdziwym Zakon-
nikiem, jako to którego powinność jest własna płą-
kać ustawicznie; ztąd SS. Ociec dobrze każdego z nas
napomina: *Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem,
każdy dzień na modlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się
z nich napotym poprawiać.* Godny bowiem owoc pokuty
jest naprzód, żeby jak długo kto jelse byłby uwikła-
ny

ny nałogami, y pożądliwościami grzechu, tak długo grzechy swoje przeciwko sobie stawiał, y kruszył się. Tak bowiem w osobie pokutującego mowi Piśwo Święte. *Grzech mój znamy, tobie uczyniłem, a niesprawiedliwości mojej nie zataiłem. Rzekłem, wyznam przeciwko sobie niesprawiedliwość moją Panu.* Nie bowiem na odpulżenie winy przeszłej, ani na ochronę od przyszłej zasługi, kto by nie ustawicznie grzechy, namiętności, y skłonności złe z płaczem, y wzdychaniem opłakiwał. Nie będzie godzielnym wymówić: *A ty odpuściłeś nieprawość grzechu mego.* Do tego czynienia owocu pokuty tak długo zniewolony będzie, poki się dręczyć będzie przypomnianiem złych uczynków. Tak naucza Pan: *Nieprawości twoich pamiętać nie będę, ty zaś pamiętaj.* Tym sposobem odpulżenia doświadczył, który rzekł: *Ponieważ nieprawości mojej nie poznaję, myśleć będę o grzechu moim.*

P U N K T II.

Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień na modlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się z nich napotym poprawiać. Drugi ztąd jest pożytek pokuty, gdy by kto nie tylko pokutą, ale też y innymi uczynkami, którym jest przyobiecane odpulżenie grzechów, za grzechy swoje usiłował dołożyć czynić. Takim jest naprzód miłość; bowiem miłość pokrywa wielkość grzechów. Powtore utrapienie serca, y ciała, y tak świadczy Prorok: *Obacz pokorę moją, y pracę moją, a odpuść wszystkie grzechy moje.* Potrzebie miłosierdzie, y wiara;

tak się bowiem czyta: *Przez miłosierdzie, y wiarę oczyszciają się grzechy.* Poczwarte, darowanie krzywdy: *Jeżeli byście odpuścili ludziom grzechyich, odpuści y wam Ociec wasz Niebieski grzechy wasze.* Popiąte przyczyna Świętych, napisano bowiem: *Kto wie, że Brat jego nie zgrzeszył śmiertelnie, niech prosi, a da Bog życie grzeszącemu do śmierci.* O jakie drögi do miłosierdzia otrzymania nam otworzyła łaskawość Zbawiciela? Nikt zaiste pragnący zbawienia, rospaczą być pokonany nie może, gdy widzi, jakimi sposobami jego namawiają do życia.

P U N K T III.

Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień na modlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się z nich napotym poprawiać. Z tego bowiem następuje trzeci, a doskonały pożytek pokuty, abysmy się już więcey nie dopuszczali grzechow, za które żałujemy, albo któremi się trapi sumnienie nasze. Dla tego znakiem jest zadość uczynienia, y odpuszczenia, wypychać chęć do nałogow z serc swoich. Ponieważ niech zna każdy, że jeżeli nie jest rozgrzeszony od występkow przelżłych, pokiby sobie stawiał przed oczy swoje obraz, lub postać popełnionych złości, albo podobnych niecnot, gdy się zadość uczynieniem, y wzdychaniem ociąga, a ich, nie mówię, ukontentowanie, ale choć małe pomyslenie mieszałoby myśli swojej skrytości. Ten tedy, kto się o dość uczynienie stara; niech wie, że wten czas jest od grzechow rozgrzeszony, y wziął odpuszczenie z

prze-

are oczyszcza-
dy: *Jeżeli*
Ociec wasz
Świętych,
ie zgrzeszył
mu do śmier-
nam otwo-
gnący zba-
dy widzi,

przeszłych win, gdy nie czuł serca swego przejętego po-
budką, albo imaginacją jej, ztąd odpuszczenia lędzia
jest w sumnieniu naszym, który nam zapowiada odpu-
szczenie grzechow. A czy ciebie już rozgrzeszył?

każdy dzień
się z nich
trzeci, a
więcey nie
lbo które-
m jest za-
ć chęć do
każdy, że
rzeszłych,
lub postać
t, gdy się
ga, a ich,
omyslenie
y, kto się
n czas jest
zczenie z
prze-

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla czynienia go-
dnych owocow pokuty grzechy swoje przeciwko łobie
stawiasz? *Grzech mój przeciwko mnie jest zawsze.* Czy u-
czynki, którym jest obiecanie odpuszczenie grzechow,
sprawujesz? *Czynicie godne owoce pokuty.* Czy osiągałz o-
woc pokuty, aby cię żadna więcej nie gryzła pożądli-
wość? *Cieśkich grzechow w tedy bierze pokuta koniec, kie-
dy chęci ich dokonywają się przez dobre obcowanie.* Żaluy,
żeś tych owocow zbierać zaniedbała. Pośtanow na
ten koniec zawsze się krulżyć za grzech swoy; uczynki
zadosyć czyniące sprawować, a przez te pamięć, y po-
żądliwość przeszłych grzechow gładzić.

D Z I E Ń XXX.

O PRZYJAZNI.

Miłość Braterską niech sobie uprzejmie oddają. z Rozdz. 72.

P U N K T I.

Nic przekładać nie trzeba nad miłość. Ta się zaś grun-
tuje przez nierozzerwaną przyjaźń. Do tey nas za-
chęca SS. Ociec, kiedy każe: *Miłość Braterską niech so-
bie uprzejmie oddają.* Nikt zaś tey miłości nie otrzyma,

Ddd 3

tylko

tylko zeby naprzod poznawał, z kąd się narodził. Ani też przyjaźni, czy miłości tej nierozzerwany związek kochania, ani łaska zalecenia, ani wielkość, y okazałość urzędu, ani potrzeba, ale samo podobieństwo cnoty rodzi, y jednoczy. Ta to jest miłość, która się żadnem nigdy przypadkami nie dzieli, którey odległość miejsca, albo przeciąg czasu rozróżnić, albo oddadzić nie przemoże, o wilem sama śmierć nie rozłączy. Jak długo przyjaciele w cnotie, y doskonałości równemi będą, poty stać będzie ta przyjaźń. Jak prędko staną się różnemi, skończy się też miłość. Luboby bowiem młodszy znosił niedoskonałych, jednak ci niedoskonałości wiele przyczyn zamieszania, y poróżnienia porywają; nie inaczej jak chorzy choroby swoje przyznawają usługującym, lubo im pilnie służą. Na każdym miejscu wadliwy przyrodzony siabosci to się przytrafia. Ogdyby się kto pierwey o siebie samego starał, pokazywał się cnotliwym, jakby zawżę z bliznim zachowywał miłość!

PUNKT II.

Miłość Braterską niech sobie uprzejmie oddają. Do tego potrzeba jest powtornie, aby głębokie fundamenta cierpliwości rzucane były. Naprzod zawisła na wzgardzie światowych dośladków, y wżyskich rzeczy zewnętrznych. Bardzo bowiem nieprawiedliwa jest, aby po wyrzeczeniu się świata cokolwiek się przekładało nad naysłodszą miłość. Powtore, aby każdy tak odcinał własną wolę, aby się nie lądził być mądrym, a przez to więcey nie prze-

przeftawa
aby miał
żyteczny
dobro po
że się zgo
wiedliwy
gnął lecz
bie pocz
nie jest s
przeciwn
ta, jako
ani w sob
Czy to

Miłość
pot
stkim m
li. Mił
jestesmy
rownem
żemy.
wie do
mi. T
wżysk
szych
Chryst
gnął d

przeſtawał na zdaniu ſwoim, ale bliźniego. *Potrzebie*, aby miał wiadomość o wſzytkim, y o tym, co jeſt pożytecznym, y potrzebnym, a y tego nie przekładać nad dobro pokoju, y miłości. *Poczwarte*, aby mniemał, że ſię zgoła nie trzeba gniewać dla przyczyn czy ſprawiedliwych, czy nieſprawiedliwych. *Popiąte*, aby pragnął leczyć gniew Brata choć nieſłuſznie przeciwko ſobie poczęty tym ſpoſobem jak ſwoy, wiedząc, że rów- nie jeſt ſzkodliwy ſmutek Brata, jakby ſam ſię zaſmucał przeciwko niemu, chyba żeby go oddalił od myśli Brata, jako jeſt w ſobie. Ktobykolwiek ſię tego trzymał, ani w ſobie, ani w Bracie ſzkody miłości nie ponieſie. Czy to zachowujeſz?

P U N K T III.

Miłość Braterską niech ſobie uprzejmie oddają. Do tego potrzeba jeſt potrzebie, abyſmy aczkolwiek wſzytkim miłość, ale przyjaźń nie wielom tylko pokazywali. Miłość bowiem y nieprzyjaciołom też pokazywać jeſtesmy obowiązani; ale przyjaźni, gdy tylko między równymi ſię zaſtanawia, tylko nie wielom pokazać możemy. Mało takich jeſt bowiem, którzyby prawdziwie do doskonałości dążyli, luboby już byli doskonałymi. Tak Jakub Patryarcha Mąż ſprawiedliwy, acz wſzytkich dwunaſtu Synów ſwoich kochał, ale nad inſzych Jozefa; a to czemu? Ponieważ Jozef, jako Chryſtufa wyrażeniem będąc, miley, y łagodniey przy- gnał do ſerca Oycowskiego. Tak Chryſtus Pan wſzy-
stkich

śtkich swoich Uczniow uprzejmą, y Boską kochał miłością, ośobliwie jednak Jana, który o sobie samym zawsze pisze: *Uczeń, którego kochał JEZUS*. Ta bowiem miłość jednego nie znaczy kochania ośtygłości ku drugim, ale obfitość hojności miłości około jednego, który swoim dziewictwem to zasłużył. Ta jest prawdziwa, y porządna miłość, która każdego nawiązując, wśzystkich kochając, nie których prawem zasług więcej kocha. To y SS. Ociec przykazuje, gdy mówi: *Nie bardziej jednego kochać, jak drugiego, tylko którego by znalazł lepszym w dobrych uczynkach, y posłuszeństwie.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przyjaźń zachowujesz z podobnemi sobie w cnocie? *Dusza Jonaty* zklejona jest z *duszą Dawida*, y kochał go *Jonataś* jako *duszę swoją*. Czy abyś nie obraziła przyjaźni, głębokie cierpliwości zakładasz fundamenta? *Wyzwał się Jonataś z sukni swojej, y dał ją Dawidowi*. Czy dla nierozzerwanej przyjaźni nabycia z niewielką w nią wchodził? *Mąż przyjacielski do towarzystwa, bardziej przyjacielem będzie, niż Brat*. Załuy, żeś tey przyjaźni do tych czas nie starała się zachować. Pośtanow więc dla zachowania jej w przyjaźń wchodzić z podobnemi sobie w cnocie: Przyjaźń zachować przez cierpliwość: Przyjaźń małością przyjaciół gruntować.

DZIEN

Odw

Pierwz
ckie
a czyni
aby od
go; tyr
wiem w
nasladu
gu? C
oczy,
jazn Bo
Boga l
wstydza
rzyz w
wierzy
śmierc
zni Bo

Czy
lw

D Z I E N XXXI.

ZEBRANIE CAŁO-MIESIĄCZNE.

Odwroć się od złego, a czynń dobrze. z Przemowy.

P U N K T I.

Pierwsza zaiste zabawa jak SS. Oycy na puszczy Subla-
ckiej była według Proroka: *Odwracac się od złego,*
a czynić dobrze, tak też jego była ustawiczna sprawa,
aby od zła do zła imby bardziej odstępował i zle-
go, tymby bardziej brał się do dobrego. Na tym bo-
wiem wszelka doskonałość świętobliwości zawisła. Czy
nasładujesz jego co do powinności stanu swojego ku Bo-
gu? Czy skryte sądy Boskie kładziesz sobie zawsze przed
oczy, abys się odwracał od złego? *Początek mądrości bo-*
jazn Boża. Czy dla czynienia dobrego wielkich się od
Boga spodziewał rzeczy? *Ktoż ufał w Panu, a jest za-*
wstydzony? Czy bez bojaźni, albo powątpiewania wie-
rzył w Boga, a co wierzył pełnił uczynkiem? *Kto*
wierzy Bogu, pilnuje przykazań jego. Zaiste, gdybyś
śmierć wszędzie miał obecną, zawsze byś stał w boja-
źni Bożej, w wierze, y ufności w Bogu.

P U N K T II.

Czy nasładujesz SS. Oycy swego w obowiązkach stanu
twojego ku Zakonowi? Czy dla odwrócenia się od
Eee złego

złego unikasz złości łakomstwa? *Wszyscy się na drogę swoją nakłonili, każdy do łakomstwa swego od pierwszego aż do ostatniego.* Czy zmysły swoje y w podróży też dobrze zamykaś? *Nienasycone oko chciwego w stronie nieprawości.* Czy rachunek sumnienia wieczorny porządnie odprawiałś? *Gdybysmy się samych siebie rozsądzały, wzdrybysmy nie byli sądzeni od Pana.* Czy godne pokuty pożytki czyniś? *Grzech mój na przeciwko mnie jest zawsze.* Czy dla czynienia dobrego często doświadczasz ducha swojego, jeżeli by był Świętego Oycy twego? *Doświadczajcie ducha, jeżeli jest z Boga.* Czy w czystości, skrzupie, y natężeniu serca odmawiałś nabożnie Rożaniec? *Na wieki zginąć nie może, kto nabożnie Najświętszej MARYI Panny wzywa.* Czy na każdym miejscu szanujesz Świętego Anioła swojego Stroza. *Niechciey go pogardzać, bo nie odpuści, gdybys zgrzeszył.* Czy często Świętą Regułę czytaś? *Oto prawo, pod którym chcesz żółd prowadzić.* Czy często Piśmo Święte, zebrania, y żywoty, lub inne Xiążki Katolickich Oycow czytaś? *Pełni są Ducha Bożego.* Zaprawdę, gdy bys każdego momentu miał śmierć przed oczami, zawsze tym sposobem odwracał byś się od złego, a czynił byś dobrze.

PUNKT III.

Czy nasladujesz SS. Oycy swego w powinnościach stanu swojego ku bliźniemu swemu? Czy dla odwracania się od złego wstrzymujesz się od porozumienia? *Gdyżona Putifara płaszcz Jozefa Panu swemu pokazywała, bardzo się*

się rozgniewała na
stała na
Czy dla
koy czy
memu,
da Braci
bą zgadz
Wyznał się
czynisz
Boga.
cąż racze
Bratersk
winność

C
stanu sw
od złego
bardziej
ebu, jak
bliwości
jego. C
pokora.
tem pyc
chowuj
Wiara,
Wszelka
świadcz
oczekiw
cierpliw

się rozgniewał przeciwko Jozefowi. Czy unikał podchlebstwa nalogu? Którzy pochlebują stronom, idą na potępienie. Czy dla czynienia dobrego uważał uszczęśliwienie pokoy czyniących? *We trzech rzeczach podobało się duchowemu, które są doświadczone przed Bogiem, y ludzmi: zgoda Braci, y miłość bliznich, y mąż, y żona dobrze się z sobą zgadzający.* Czy zachowywał prawdziwą przyjaźń? *Wyzwał się Jonatás z sukni swejey, a dał ją Dawidowi.* Czy czynisz posłuszeństwo Braci swoim? przez to idzie się do Boga. Zaprawdę, gdybyś zawsze na śmierć następującą raczey, niż na długie lata miał pamięć, łatwo byś te Braterskiey miłości codziennie wyrządzał, y pełnił powinności.

Czy naśladujesz ŚS. Oycę swego w obowiązkach stanu swojego ku sobie samym? Czy dla odwrócenia się od złego unikał dla jego szkod wszelkiego grzechu najbardziej opuszczenia, y nalogu złego? *Uciekaj od grzechu, jako od oblicza wężowego.* Czy wzdrygał się fraśobliwości? *Zmiłowania Pańskie nad wszystkiemi sprawami jego.* Czy stronisz od zuchwalstwa? *Za pysznym chodź pokora.* Czy niedowierzał samemu sobie? *Nienawidziałem pychy.* Czy dla czynienia dobrego prawdziwe zachowywał nabożeństwo? *Wtedy zaś trzy zostają rzeczy: Wiara, nadzieja, y miłość.* Czy wewnątrz postępujesz? *Wszelka ozdoba Córki Królewskiej wewnętrzna.* Czy doświadczenia, oczyszczenia, y uwięczenia cnoty twojey oczekiwał od cierpliwości twojey? *Owoc przyniszą w cierpliwości.* Bez wątpienia tak byś odstąpił od złego, a

Eee 2: czy-

czyniłbyś dobrze, gdybyś patrzył na ciało swoje, jakby na trupa naysprośniejszego. Załuy; żeś swoim powinnościom znowu nie uczyniła zadość w tym miesiącu. Postanow na lepsze. Czyn pokutę, inaczej jak złodziey w nocy, tak nagle na ciebie napadnie zguba.

L I S T O P A D.

D Z I E N I.

Na Uroczyśćość Wszystkich Świętych.

O CHWALE ŚWIĘTYCH.

W Święta Świętych Bożych tak się ma Jutrznia odprawiać, jakosmy o Niedzieli mówili. z Rozdz. 14.

P U N K T I.

Aby nas SS. Ociec nasz do chwalenia Świętych pobudził, przykazuje nam, abysmy ich Uroczyśćości tym nabożeństwem odprawiali, jak Niedzielę: *W Święta Świętych Bożych tak się ma Jutrznia odprawiać, jakosmy mówili o Niedzieli* On sam osobliwym nabożeństwem był do nich przywiązany. Dla tego na Górze Kalsynu Świątnicę Świętego Marcina, y Świętego Jana wystawił: Świętego Maura zaś do Francyi odchodzącego skrzyneczką Świętych Relikwii udarował. Naprzod tedy od nas wyciąga, abysmy Świętych czcili Psalmami. Godni są, bo

bo cnoci
mieszkan
szkanie b
tności, y
skie wsta
to zbawi
łobie od
wieńcze
chwalon
y błogo

W Swię
jak
abysmy
łych.
ich zas
mowi u
siebie,
kocha
Święty
pieczy
za lud
roskaz
się za
ny by
bowie
nasze

je, jakby
n powin-
miesiącu.
złodziey

bo cnocie zawsze jest część powinna. Godni są, bo mielzkaniem Boskim zawsze byli, y jeszcze są. Mieszkanie bowiem Boskie jest, w którym pełność umiejętności, y miłości mieszka. Godni są, bo słowo Boskie wstąpiło na nich, aby przez nich jak najwięcej było zbawionych. Godni są, bo koronę sprawiedliwości sobie oddaną odebrali; chwałą, y czią od Boga są uwieńczeni. Z tego wnosz łobie, jak ma być Bog gorąco chwalony w Świętych swoich, który ich taką miłością, y błogosławieństwem nabawia.

TYCH.

PUNKT II.

rawiać,

h pobu-
ości tym
ęta Świę-
mowili o
do nich
wiatnicę
Święte-
yneczką
nas wy-
odni są,
bo

W Święta Świętych Bożych tak się ma Futrznia odprawiać, jakosmy o Niedzieli mowili. Ztąd powtornie chce, abysmy Świętych nabożnie w modlitwach wzywali naszych. Ponieważ taką ich Bog ściga miłością, że dla ich zasług, y pamięci zbawienie daje prolzającym. Zkąd mowi u Izajasza: *Bronić będę miasta tego, y zbawię go dla siebie, y dla Dawida sługi mojego.* Tak dalece bowiem kocha Bog sprawiedliwość, że też potomnych ludzi Świętych nie swoją zasługą, ale przodków cnotą ma na pieczy. A lubo *Mojżesz* od swojego przyczynienia się za ludem na ziemi niechciał prześląć, choć by mu toż samo rozkazał Bog; jakże rozumiesz gorącością przyczyni się za nami każdy Święty w Niebie, gdy od nas proszony bywa, kiedy w Niebie miłość jest doskonała? Oni bowiem poznają niebepieczęństwa, nędzy, y potrzeby nasze daleko lepiej w Bogu, niż gdyby przy nas ustawi-

cznie obecnemi stali. Oni także, że zbawienia naszego, jak swego żądają, ustawicznie przyczyniają się za nami. Z tego uważ, jaką ufnością Świętych powinieś wzywać w modlitwach swoich.

PUNKT III.

W Święta Świętych Bożych tak się ma Jutrznia odprawiać, jakosmy mówili o Niedzieli, okrom tego, że Lekcye temu dniowi służące mają się mówić. Ztąd potrzebie chce, abysmy żywoty Świętych czytali ku naśladowaniu. Cokolwiek w nich jest napisano, dla naszego zbawienia, y informacyi napisano jest. Zaiście Bog dli nas Patryarchow, Prorokow, Apostołow, Męczennikow, Wyznawcow, Pamiętki dał, abysmy ich naśladowując cnoty, chwałę także ich otrzymali. Dla tego też bywają przepowiadane Dzieje Świętych; aby się do naśladowania pobudzały serca ułomnych. A gdy się zwycięskie ich czyny wspominają, przeciwko nałogow utarczkom nasze się słabe wzmacniają serca, y staję się, aby się mysl tymi mniej lękała między utarczkami, im przed sobą tyle położonych Mężow silnych widzi zwycięstw. Albowiem cnota Przodkow życie zachowuje nasze, y ich pokuta nadzieję nam przynosi odpuszczenia. Ani też zaś nie prześlawaymy natym, żebyśmy naśladowali ich powierzchowne uczynki, ale jak najbardziej naśladowaymy wewnętrzne. Samemi bowiem ten napełnia się skorupami, kto serca dobrze czyniących zaniedbywa naśladować. Z tego ośądź, jaką chwałę Świętym dajesz, gdy

gdy ich sł
lekroć now
chwały.
szanujesz.

Czy
Psalmami
Świętych
się będzie
tych nasla
Zaluty, z
chwaliła.
waniem i

Podc

O CIESZ

Zalem

Ktoż b
dla t
stosowa
lem strap
trzebuj

gdy ich słowa, uczynki w życiu swoim wyrażasz. Ty-
lekroć nowey z nich od Boga przypadkowey nabywasz
chwały. Nawiedzą zaś ciebie przy śmierci tak, jak ich
szanujesz.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! czcisz Świętych
Psalmami? *Chwalcie Pana w Świętych jego.* Czy czcisz
Świętych wzywaniem? *Idźcie do Joba, Job sługa modlić
się będzie za wami, oblicze jego przysię.* Czy czcisz Świę-
tych naśladowaniem? *Wiele pokarmu jest w odłogach Oycow.*
Zaś ty, żeś tym sposobem do tych czas Świętych nie
chwaliła. Postanow Psalmami, wzywaniem, y naślado-
waniem ich pilniey odtąd szanować, y chwalić.

D Z I E Ń II.

Podczas wspomnienia Dusz wszystkich
wiernych.

O CIESZENIU STRAPIONYCH DUSZ W CZYSCU.

Zalem strapionego pocieszyć. z Rozdz. 4. Instr. 19.

P U N K T I.

Ktoż bardziey boleje, jak dusza w Czyścju zatrzymana?

dla tego dobrze, y według myśli SS. Oycy naszego
śtośować do niey będziesz z instrumentu ten punkt: *Za-
lem strapionego pocieszyć.* Zgoła pocieszenia twego po-
trzebuje. Jakież bowiem rozumiesz męki dusze cierpią
w Czy-

w Czyfcu? Gdyby wszystkie męki, katownie, utrapienia, które się na świecie wymyślić by mogły, domnieyszey, która jest w Czyfcu męki, y dręczenia były przyrównane, pociechą będą. Wolałby każdy z żyjących wszystkie, które się tu zdarzają widzieć męki, y bole, gdy by owe doświadczenie poznało kary, aż do skonczenia świata wszystkiemi temi razem bez lekarstwa być dręczonym mękami, które wszyscy ludzie od Adama do tych czas pojedynkiem poniesli, niż jednego dnia w Czyfcu mnieyszą, która tam jest męką być katowanym. Jedno tylko jest, czym by się różniły od mąk piekielnych, że te końca nie oczekiwają, ale wzrostu na dniu sądnym. Tak wyznał według Świętego Augustyna, który doznał mąk Czyfcowych. Więc chciey się zalic na duszami w Czyfcu zostającemi. Pocieszay ich dziś modlitwami, y ofiarami. Jaką miarą miłosierdzie onym mierzyć będziesz, taką się tobie odmierzać będzie.

P U N K T III.

Zalem strapionego pocieszyć. Godne są pocieszenia dusze Czyfcowe. Poty bowiem w owym Czyfcu mieć będą odwłoki, poki się najmnieysze ich grzechy, jak drzewo, siano, słoma nie strawią. Nie mowże: Coż to do mnie, choćbym długą miał odwłokę, byłem przecie poszedł do żywota wiecznego. Albowiem ogień ow Czyfcowy twardszy, y dłuższy będzie, niż się wymyślić może. Oto! o dniu sądnym jest napisano: *Będzie dzień jeden jak tysiąc lat, a tysiąc lat, jak dzień jeden; toż*

samo

samo rożkach za nie więc miał prze scowemi momentu bolu nau wey, a wrócić. stał.

Zalem Czyfcu widzeni że potęfcu nay od zaży dziey c poznany tym ba im barciem śmierć pragnie uspokoi więc u ich roż

utrapienie. Tam jedna godzina w mękach za tysiąc lat zdać ci się będzie. A ktoż wie, czy nie więcej dni, Miesiący, albo lat przez ten ogień będziesz miał przechodzić? Więc miej uzalenie nad Duszami Czyścowymi. Wpuść palec swoy na jeden przynajmniej moment w ogień je, abyś z krótkiego, y momentalnego bólu nauczył się wyrozumieć krótkiey boleści Czyścowej, a one od nich przez uczynki pokutne usiłował odwrócić. Bądź miłosiernym, abyś y ty miłosierdzia doświadczył.

PUNKT III.

Zalem *strapionego pocieszyć*. Pocieszenia są godne dusze Czyścowe, bo są nabawione wielkim pragnieniem widzenia Boga. Jako zaś w piekle naywiększą jest męka, że potępiency są ogołoceni z widzenia Boga, tak w Czyśćcu naycięższa jest, że się opóźniają dusze Czyścowe od zażywania, y widzenia Boga. Tym bowiem bardziej dokucza boleść z tego zatrzymania, im wyższym poznaniem, y miłością są Boską obdarzone. Także tym bardziej się trapią z przewłoki widzenia Boskiego, im bardziej pragną zjednoczenia się z Bogiem. Jeżeli bowiem Oblubienica z miłości słabieje, jeżeli mocne jak śmierć kochanie, jakże się rozumiesz trapić dusza, która pragnie być z Chrystusem? Poznaje kochanka, a ztąd uspokoić się nie może, pokiby go nie zażywała. Miejże więc uzalenie nad duszami Czyścowymi. Wspomagay ich różnemi cnot uczynkami, nay bardziej zaś pragnieniem

niem Niebieskiej Oyczyzny. Jeżeli byś choć na jeden moment im widzenia Boskiego przyspieszył, na wieki ci będą wdzięczne. Uważ y tu jak naybardziey, że czego byś sobie życzył w takim stanie, aby ci się stało, czynże toż samo duszom Czyścowym.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! strapione w Czyścju dusze pocieszaś modlitwą, y ofiarami? *Judasz, uczyniwszy składkę, dwadzieścia tysięcy grzywień srebra posłał do Jerozolimy, aby ofiarę odprawili za grzechy umarłych. Święta więc, y zbawienna jest myśl modlić się za umarłe, aby byli rozwiązani z grzechów.* Czy strapione w Czyścju dusze cieszyłś uczynkami pokutnymi? *Chleb y wino swoje nad grobem sprawiedliwego położy.* Czy strapione w Czyścju dusze cieszyłś cwiczeniem się w cnotach, naybardziey zaś pragnieniem Oyczyzny Niebieskiej? *Nadzieja, która bywa z odwłoką, trapi duszę.* Załuy, żeś do tych czas nie wyświadczyła miłosierdzia duszom Czyścowym. Postanow strapione w Czyścju dusze modlitwami, y ofiarami, uczynkami pokutnymi, cwiczeniem się w cnotach, y pragnieniem Oyczyzny Niebieskiej cieszyć.

D Z I E N III.

O CWICZENIU SIĘ W MIŁOSCI BOSKIEY.

Naprzod Pana Boga kochać z całego serca, z całej duszy, z całych sił. z Rozdz. 4. Instr. I.

PUNKT

Całe ży-
Bos-
łości.
chańsze
go serce
serca?
serce t
Jeden
szukay
Jesli p
milżeg
wienni
Jeżeli p
wszyst
li szuk
masz p
nałyce
pełno
słodki
Bogu
szuka
go.
niego
dew
miłos
byś i

PUNKT. I.

Całe życie SS. Oycy naszego ćwiczeniem się w miłości Boskiej było, y cała jego Reguła sżykuje się do miłości. Dla tego jeżeli chcemy być Synami nayukochańszego Oycy, naprzód kochaymy Pana Boga z całego serca. Co to jest zaś Pana Boga kochać z całego serca? tylko nadewszystko Boga kochać. Jeśli więc serce twoje pragnie wspaniałości, szukay jey w Bogu: Jeden nadewszystko wspaniałym jest. Jeśli czci pragnie, szukay jey w Bogu: Jeden jest chwalebny na wieki. Jeśli pragnie roskolzy, szukay jey w Bogu, nic nie masz miłszego nad jego miłość, ani się nie kocha nic zbawienniej, jak ta nad inne nadobna, y świętna prawda. Jeżeli pragnie nauki umiejętności, szukay jey w Bogu, on wszystko zna, y daje umiejętność maluchnym. Jeżeli szuka odpoczynku, szukay go w Bogu, zadnego nie masz pewnego spoczynku okrom Boga. Jeżeli pragnie nasycenia, y obfitości, szukay jey w Bogu; on jest pełnością, y nieustającym dostatkiem nieskazytelney słodkości. Jeżeli pragnie wiele osiadać, szukay tego w Bogu, on wszystko osiada. Jeżeli pragnie zacności, szukay jey w Bogu, nad niego nic nie masz zacniejszego. Jeżeli pragnie zemsty, szukay jey w Bogu, nad niego nikt się sprawiedliwiey nie mści. Tak tedy nadewszystko, y we wszystkich kochay Boga, y tylekroć miłość Boską z całego serca wykonyway, ilekroć czego byś inższego przez niego pragnął.

Fff 2

PUNKT

PUNKT II.

Naprzod *Pana Boga kochać z całej duszy*. Coż jest Paną Boga kochać z całej duszy? tylko go poznawać, na wolą się jego oddać, o nim zawsze przytomnym myśleć. A coż pożyteczniejszego poznać możesz, jak Boga? tego jeżeli znasz, znasz wszystko, y błogosławionym będziesz. A coż jest sprawiedliwszego, jak wolą swoją na Boską oddać wolą? kto się zupełnie jej oddaje, nigdy od sprawiedliwości, y pobożności nie odstępuje; w wszystkich pomysłnościach, y przeciwnościach jest spokojny, ani się na prawą, ani na lewą nie nachyla. A coż jest roskosznieszego? jak Boga zawsze sobie przytomnego w pamięci zatrzymywać. Oto! on ciebie napęlnia całego, bo nie byłbyś, gdy byś go nie był pojął. Oto! całym jesteś, w tym, z którego wszystko, przez którego wszystko, w którym wszystko. Oto! jest przytomny tobie Bóg twój, Pan twój, najwyższy, najlepszy, najmocniejszy, najmilszniejszy, y najsprawiedliwszy; najpiękniejszy, y najsłodszy, stateczny, y nieograniczony; nieodmienny, odmieniający wszystko; nigdy nowy, nigdy stary, odnawiający wszystko, y w starożytność przywozujący pyśnych, a nie wiedzą. O czymże odtąd tedy myśleć będziesz o duszo moja! jak o Bogu swoim? Czegoż będziesz chciała, tylko woli Boga twojego? O kimże pamiętać będziesz, tylko o Bogu swoim? zgola jeżeli nie często przez dzień rozumu, woli, y pamięci

nie

nie ćwiczy
nawznakom
rzone są,

Naprzod
Boga
chać. O
Boskiey.
miłości B
wisz, sły
stko z mi
kay się,
bo cierpi
Zda się t
nego y w
ba jest u
ga z cały
stół przy
wie, czy
Chrystusa
Świętey
miłości
rzeczen
wielkich
cey po
nielz się
cey wa

nie ćwiczyła byś w tey Boskiej miłości, nie użyjesz tych
nayznakomitszych mocy do końca, do którego stworzone są,
nie kochał Boga z całej duszy swojej.

PUNKT III.

Naprzód kochać Pana Boga z całych sił. Coż jest Pana
Boga kochać z całych sił? tylkogo wewszyltkim ko-
chać. O czymkolwiek tylko myślisz, myśl dla miłości
Boskiej. Czegokolwiek pragniesz, albo kochasz, z
miłości Boskiej pragni, albo kochay. Cokolwiek mo-
wisz, słyszysz, smakujesz, dotykasz się, wachasz; wszy-
tko z miłości Boskiej mow, słuchay, smakuy, doty-
kay się, wachay. Cokolwiek czynisz, opuszczasz, al-
bo cierpisz, wszystko niech pochodzi z gruntu miłości.
Zda się to być lekkim, y łatwym, ale w czynieniu pil-
nego y wielkiego wyrzeczenia się potrzebuje. Potrze-
ba jest ustawicznego ćwiczenia, abyś tym sposobem Bo-
ga z całych sił kochał. To jest bowiem, co nam Apo-
stół przypomina: *Wszystko cokolwiek czynicie czyli w słó-
wie, czy w uczynku, wszystko w Imię Pana naszego JEZUSA
Chrystusa czynicie.* Zaprawdę niech by było ciężkie to
Świętey miłości wykonanie, zaiste nie w czym inszym
miłości naszej Boga bardziej doświadczamy, jak w wy-
rzeczeniu się, w cierpliwości, y w podeymowaniu prac
wielkich. Tym więcęy kochać będziesz, im byś więcę-
cey poniosł dla Boga. Y tym przyjemniejszy sta-
niesz się Bogu, im gorętszym był byś w miłości. Wię-
cey waży u niego miłość, niż dzieło. Nikczemna to

jest rzecz u niego, lubo by była wielką, jeżeli byś z miłości nie postępował. Wielka jest u niego, lubo by podobną była, gdyby z wielkiej pochodziła miłości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! cwiczysz się w miłości Boskiej z całego serca w wszelkim pragnieniu serca swego? *Niespokoyne będzie serce twoje, pokiby nie odpowiedziało w tym dobrem, do którego stworzone jest.* Czy się cwiczysz w miłości Boskiej z całej duszy, często przez dzień wszystkie jego mocy nadgradzając miłości Boskiej? *Kochamy y my Boga, albowiem on napierwey nas ukochoł.* Czy się cwiczysz w miłości Boskiej z całych sił, wewszystkim jego kochając? *Z wszystkich sił swoich kochał tego, który cię stworzył.* Załuy, żeś do tych czas pierwszego przykazania tak rzadko uczynkiem wypełniała. Postanow codziennie w wszelkim pragnieniu twoim, przez wszystkie mocy duszy twojej, w wszelkiej sprawie, y namiętności twojej Boga kochać.

D Z I E N IV.

O MIŁOSIERDZIU S. KAROLA BORROMEUSZA BISKUPA KU UTRAPIONYM.

W utrapieniu ratować. z Rozdz. 4. Instr. 18.

P U N K T I.

Święty KAROL skoro Opatem został, Oycę napominał swojego, aby dochodów na rzecz marną nie obracał. Ob-

Objawsz
na ubogic
nym otob
skie Xięst
fięcy cz
wydał
nałz BEN
trapieniu
wista na
miłości,
miał doś
bującego
miłość k
go, któ
dzi, jak
będą:
mnieście
cie Króle
usłyszają
moich,
gień wi
będę o
wykon
nie albo
tępieni
swoim
samę w
się, cz

Ob-

Objawszy po Oycu rządy Dobr, cokolwiek zbywało, na ubogich rozdawał. Męza tego miłość ku utrapionym ołobliwie się wydawała, kiedy przedawłszy Urytańskie Xięstwo, całą summę pieniężną na czterdzieści tysięcy czerwonych złotych, jednego dnia na ubogich wydał. Ten miłosierdzia affekt y nam zaleca SS. Ociec nasz BENEDYKT, gdy w Rozdz. 4. *Instr.* 18. mowi: *W utrapieniu ratować.* Y sprawiedliwie, albowiem miłość zawisła na uczynkach miłosiernych, gdyż doświadczenie miłości, jest pokazaniem uczynku. Ponieważ, kto by miał dostarki tego świata, y widział Brata swego potrzebującego, a zamknął by przed nim serce swoje, jakże miłość Boska w nim mieżka? Jeżeli bowiem Brata swego, którego widzi, nie kocha; Boga, którego nie widzi, jakże będzie mógł kochać? Jakże takowi słuchać będą: *Ze coście jednemu z najmniejszych moich uczynili, mnieście uczynili. Podcie Błogosławieni Oycy mego, bierzcie Królestwo, które wam jest zgotowane.* Czy raczey nie usłyszają: *Zeście nic nie uczynili jednemu z najmniejszych moich, ani mnie nic nie uczyniliście. Idziecie przekłęci w ogień wieczny.* Izali nie powiesz, o Zakonna duszo! niech będę odrzuconą, bo uczynki według ciała miłosierne wykonać nie należy do mnie? Nie day tego Boże! bo nie albowiem niedostateczni, ale niechący bywają potępieni. Acz wnętrzości nie zamyka przed bliznim swoim, kto gdyby mógł, chciałby wspomagać. Tę samę wolą Bog za uczynek mniema. Więc porachuy się, czy masz tę wolą, a jeżelibyś miała, nie będziesz potę-

potępioną. Jako żywo zaś jey mieć niebędziesz, gdy ubogiego, chorego, pielgrzyma widzisz. a użalenia się żadnego nieczujesz, ani modlitwą, ani wzdychaniem jego nie ratujesz. Albowiem, jeżeli nie czynisz użalenia się, które im więcej się oświadczą, więcej obfituje, jakże byś dła ziemski dochód, który się podziałem umnieysza?

PUNKT II.

Święty KAROL nie tylko uczynki według ciała, ale y duchowne miłosierdzia pełnił, kiedy błazących na drogę zbawienną naprowadzał, powątpiewającym radził, grzeszników do pokuty poruszał. Podczas powietrza w Medyolanie, sprzety domowe wszystkie, nawet łóżka nie zostawiwszy swego, na żywienie zapowietrzonych oddał, sam potym na gołej ziemi legając. Aby zaś to zarazliwe ułtało powietrze, nakazawszy Supplikacye, Sami uwiązawszy sobie u szyi powróż, bosko, nie raz skaleczywszy nogi, krzyż niosąc, siebie samego za grzechy ludzkie ofiarując, gniew Boski odwrócić usiłował. Tenże affekt, y miłosierdzie zaleca nam SS. Ociec nasz temi słowy: *W utraipieniu ratowac.* Nikt się nie może wymawiać od tych miłosiernych uczynków, kiedy sam SS. Ociec nasz przykładem swoim nas zachęca. Izali bowiem wieyskiego polspółstwa do siebie przychodzącego w Sublaku nie nauczał, a tak wiele w łaskę litości z bestyalskiego nie zamienił ducha? Izali bałwochwalców, opowiadając, do wiary nie nawrócił? Izali Święci jego U-

cznio-

czniowi
odprow
grzeszn
Boski?
mności
zbawie
łznikow
cił grze
go od
y ty,
czynku
się przy
waży n

Święty
sco
Ociec
bardzi
scu?
jest m
jaką m
dą.
każdeg
czuć b
żel; t
prawd
pogara

czniowie całe Narody do Owczarni Chrystusowej nie odprowadzili? Zaiście dzieło to jest Boskie, nawracać grzeszników. Coż bowiem inszego raczey czynił Syn Boski? tylko że błędzących nauczał, siedzących w ciemnościach oświecał, wżyskich naprowadzał na drogę zbawienia. Zbawienne także jest dzieło nawracać grzeszników. Powinien bowiem wiedzieć, że ktoby odwrócił grzesznika od błędu drogi swojej, wybawi duszę jego od śmierci, y pokryje wielkość grzechow. Więc y ty, jeżeliś nie rozumiał, y nie wiedział o innym uczynku miłosierdzia dla nawrócenia grzeszników, modli się przynajmniey, aby byli zbawieni: wiele bowiem wazy modlitwa sprawiedliwego ustawiczna.

PUNKT III.

Święty KARÓŁ miłosiernym się czynił ku duszom Czyscowym. Y ten affekt miłosierdzia zaleca nam SS. Ociec nasz, gdy naucza: *W utrapieniu ratować*. Bo któż bardziey pragnie naszego ratowania, jak dusze w Czystcu? siebie samych ratować nie mogą, a ciężka ich jest męka. Ratuemyż je tedy, jak możemy. Albowiem jaką miarą mierzyć będziemy, taką nam odmierzać będą. Bo y przez ogień nam przyidzie przechodzić, y każdegokolwiek uczynku, jakim by był, ogień doświadczać będzie. Tam bowiem złoto nasze obroci się w żużel; tam się wyjawi wszelaka nieczystość, tam sama prawda, wzięwłszy na to czas, co sobie pod czas danego pogardzamy, sprawiedliwość sądzić będzie. Coż zaś

Ggg

TAM

tam wszystkie sprawiedliwości nasze? tylko za sukno naybrzydlże poczytane będą. Cokolwiek teraz lekce waząc opuszczamy, dotykając się pokrywamy, pobłażając zaniedbujemy, jakim dręczeniem tam mścący się ogień pożerać będzie? Bodayżesmy teraz na dusze w Czyłcu miłosiernemi byli, abysmy y my wtedy miłosierdzia dostąpili.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! jesteś miłosierzną ku utrapionym na ciełe? *Chory byłem, a nawiedziłście mnie Śc.* Czy jesteś miłosierzną ku utrapionym duchownie? *Coż wam się zda, gdyby miał ktoś owiec, a zbłądziłaby jedna z nich; izaii nie zostawuje dziewiędziesiąt dziewięć na górach, a idzie szukać tej, która zbłądziła?* Czy jesteś miłosierzną ku duszom Czyłcowym? *Święta, y zbawienna jest myśl modlić się za umarłych.* Załuy, żeś miłosierdzia Świętego KAROLA do tych czas nie wykonała. Postanow być miłosierzną ku utrapionym na ciełe; ku utrapionym duchownie, ku duszom w Czyłcu zatrzymanym.

D Z I E N V.

O SRZODKACH ZACHOWANIA CZYSTOSCI

Aż Do ŚMIERCI.

Czystość kochać, z Rozdz. 4. Instr. 63.

P U N K T I.

Nay-

Nayul
dla
cierniac
przeto
zał. N
uśluje
ciała, a
y zmys
ciało n
karmen
wierzch
włzelka
wierzch
Obżar
skosz p
mem
Niest
nie są u
daje u
podnie
Hilary
cami r
wierzg
plew,
poki ci
myślić
A oto
czysto

Nayukochańszym czystości zawżze był SS. Ociec nasz, dla tego dla pokonania ciała pokusy ciało swoje w cierniach tarzał; przeto ciało swoje całe życie trapił, przeto swoim wżysłkim następcom *czystość kochać* przykazał. Nikt szczerze nie kocha, kto jey ustawicznie nie uśiłuje zachować. Zachowuje się zaś naprzod karaniem ciała, albowiem jeżeli ciało delikatnie bywa karmione, y zmysły swojey żywości wolno używają, poniewolnie ciało nieposłuszne będzie. Jak prędko by twardym pokarmem, y odzieżą, postami, biciem, y zmysłow powierzchownych pościągliwością było ujęte, wnet się wizerka ciała pożądliwość rozchodzi, bo zmysły powierzchowne Bramą są, przez którą śmierć wschodzi. Obżarstwo też podnieta, y Matką jest lubieżności. Roskosz przyrodzenia naturalnie idzie za żołądkiem pokarmem napchanym, y w napojach wina zbytkującym. Niestety! wiele się skarży na ciężkie ciała pokusy, ale nie są uzalenia godni. Jakże pożar zagasi, kto oleju dodaje ustawicznie do płomienia? kto do gorącego ciała podniety przyrzuca? Zaisłte nietak czynili Święci. Sw. Hilarym, gdy był w młodości ostremi lubieżności bodcami napastowany, tak mawiał do ciała swego: *O Osle! ty wierzgasz przeciwko mnie? Ale ja tobie wzamiast owsa dam plew, y nacięcia dobre, włożę naciebie nieznosne ciężary, poki ci się snić będzie o nieczystych rzeczach; ale tylko masz myśleć o tym, abyś dla słabości, y niepotęgi sił nie umierał.* A oto! to czyniąc, doskonały aż do śmierci dochował czystości. Nasladuy jego z pomiarkowaniem, y radą

Ggg 2

Oyca

kno nay-
ekce wa-
pobłaza-
czący się
dusze w
y miło-

miłosier-
dziliście
duchow-
a zbłą-
fiat dzie-
? Czy
a, y zba-
es miło-
ała. Po-
ku utra-
trzyma-

TOSCI

Nay-

Oyca Duchownego, jeżeli prawdziwie czyśćć kochaśz.

PUNKT II.

Czyśćć kochać. Prawdziwie kochać będziesz, jeżeli byś się strzegł próżnowania. Zachowuje się bowiem czyśćć pożyteczną pracą, y nauką Świętego Piśma. Jakąż była nieprawość Sodomy? *Prożnowanie.* Co za przyczyna cudzołóstwa Dawida? *Prożnowanie.* Bawił się w domu próżnowaniem. Wiele złości nauczyło próżnowanie, y nic nie czyniąc, złe czynić uczemy się. Trzema bowiem powrozami nas czart do grzechu ciągnie. Pierwszy jest: *Zapominanie powinności stanu*, drugi: *Prożnowanie*; a trzeci: *Pożądliwość ciała.* Zapominanie powinności stanu za sobą próżnowanie; próżnowanie zaś za sobą pożądliwość ciała ciągnie. Gdybyśmy bacznij byli nato, aby duch nasz nie zapominał o powinnościach swoich, nigdy próżniakami nie będziemy. Jeżeli nigdy nie jesteśmy próżnujący, ani mieysca nie zostanie pokusie ciała. Niepodobna nareszcie jest, aby się myśl, y ukontentowanie nasze razem bawiło około nauki Piśma Świętego, y około widoku ciała; o jednym bowiem gdy myślemy, drugiego zapamiętywamy. Dla tego kochay się w naukach Piśma Świętego, a pożądliwości ciała miłować nie będziesz. Zaiście, kto temi tylko frzodkami czyśćć usiłuje zachować, według świadectwa *Klimaka*, podobnym jest człowiekowi w morze wpadnionemu, który jedną ręką pływając, rozumie, że śmierci ujdzie. Do przemyśłu naszego zawsze łączyć

trze-

trzeba ni
nigdy y
my zato

Czyśćć
nie b
Chceśz
Samson r
który y
czeje na
zwała m
aż do Iz
Pana,
belpiec
Niewie
szczyzn
go dob
wiaś m
że się
wili z
wiaśty
naucz
jąc na
ci zoś
czrio
cnych
LASTY

trzeba niedowierzanie sobie, y poufalość do Boga. Tak nigdy y od największych pokus nawałności nie będzie-
my zatopieni.

PUNKT III.

Czystość *kochać*. Nie będziesz kochał, jeżeli stronić nie będziesz z 'prożnością od okazyi grzeszenia. Chcesz wiedzieć, że tak jest? słuchay przykładów: *Samson* nad lwa okrutniejszy, y twardszy nad kamień, który y jeden, y nagi tyśiąc ścigał uzbrojonych, miękczeje na łonie Dalili. *Salomon*, przez którego się odezwała mądrość, który dysputował o Cedrach Libańskich aż do Izopu, który przez ściany wyrasta, odstąpił od Pana, bo był kochańkiem Niewiasty. Nic nie masz niebezpieczniejszego Mężczyźnie jak Niewiasta: ani też Niewieście nic nie jest niebezpieczniejszego, jak Mężczyzna: Obydwa są ogniem, obydwie słomą. Dlatego dobrze napomina Duch Święty: *W posrzodku Niewiast niechciej się bawić*. O jak wiele Mężow Świętych, że się nie chronili takiei okazyi, świątobliwość pozabawili z czystością! że nie dla szczerzy Boga miłości Niewiasty albo do gospody przyjęli, albo prawa Boskiego nauczali, y pomalu uśtając miłość Boską, a następując naturalny affekt, potym nieczystym ogniem pożarci zostali! Słusznie dla przykładu, y nauki swoich Uczniow SS. Ociec nasz przez jedną noc, lub 'przy obecnych innych swoich Zakonnikach z Siostrą swoją SCHOLASTYKA, nie chce się bawić. Izali bezpieczniejszym nie

będziesz y ty od rany, gdybyś uciekał od nieprzyjacie-
la, niż żebyś z nim się potykał?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! kochałz czystość
pracując? *Posli służę na robotę, aby nie prożnował.* Czy
kochałz czystość, chroniąc się niebelpieczeństwa? *Wierz-*
mi, Biskupem jestem, prawdę mówię, nie kłamię, widzia-
łem, że Cedry Libańskie, y trizoda Baranów pod tym podo-
bieństwem upadli, o których przypadku niebardziey przemy-
słałem, jak Grzegorza Nazyańskiego, y Ambrożego. Ucie-
kay tedy od sidea niewieścich, któryś nie jest Świętszym nad
Dawida, nie mężniejszym nad Samsona, ani mędrszym nad
Salomona. Słowa Świętego Augustyna. Załuy, żeś się
do tych nie przykładala Irzodkow. Postanow czystość
kochać, martwiąc ciało; pilnie robiąc, y chroniąc się
okazyi wizerkiew.

D Z I E N VI.

O CWICZENIU SIĘ W SLUBIE CZYSTOSCI.

Czystość kochać. z Rozdz. 4. Instr. 63.

P U N K T I.

Gdy SS. Ociec nasz kaze *czystość kochać*, naucza też,
abyś się zaprawiał w czystości. Co bowiem serce
kocha, około tego się y wizerka jego myśl, y uczynek
zabawia. Dwojakie zaś jest cwiczenie się, czy zapra-
wianie w czystości: Jednego potrzeba jest podczas po-
kuffy.

przyjacie. kufy. Ledwie co bowiem naymnieysza szepce ci do u-
cha mysl lubieżna, wnet ją uchwycić, roztrąć o Chryśtu-
fa. Nic tak wszelkiego złey żądzy zmysłu zaraz nie o-
deymuje, jak pobożne nawrócenie myśli, y ferca do
Ukrzyżowanego JEZUSA. Pomaga y to, abys rozmyślał
o Szlachetności duszy, y zacności stanu swojego; na-
tychmiał bowiem pogardzisz sprostnością ciała. Zkąd
Duch Święty napomina: *Synu! uwielbiaj duszę swoją, y*
dać jej cześć według zasługi swojej; grzeszącego naduszę
swą kt.ż usprawiedliwi, y czcić będzie znieważoną duszę
swą? Potrzeba, abys także mężnie się opierał gwał-
towney pokucie, y silnie dał odpor, kto bowiem długo
jakby z pokulą igrał, bać się trzeba, aby w śmierć nie
wpadł na początku ukontentowania położoną. Ty na-
ślady przykłady Świętego Bernarda, kiedy bywał ku-
szony od nieprzyjaciela: *Idź precz szatanie, ponieważ nie*
wiesz tego, co jest Boskiego, ale bardziey mądrość twoja nie-
przyjaciółką jest Bogu!

OSCI.

PUNKT II.

za też,
m ferce
uczynek
zapra-
zas po-
kufy.

Abyś czystość chować uczynkiem doświadczył, powol-
nego czasu pokuty Opatowi, albo Oycu Duchow-
nemu myśli złe oznaymi. Czart bowiem pod czas za-
dnego innego grzechu wyznania tak niebywa zawsty-
dzony, jak podczas wyznania pokuty cielesney. Za-
raz zefromocony ucieka. Doznał tego młody ow Pustel-
nik, który ile razy czuł nieczystą pokusę, tyle razy do
starca, czy do Opata swojego na spowiedz chodził, a
tak

tak uszedł rąk plugawego asmodeusza. W tey naostatek utarczce zawlze być potrzeba wielkiego serca. Często bowiem zbytnia bojaźń upadnięcia sam upadek sprawia bo duszę, y ciało do sprzeciwienia się wycięcza. Tak że zbytni strach takowych pokus niekiedy samych przyczynia pokus, y przymnaża. Nie będzie tobie szkodzić umysł, jeżeli nie będzie zezwolenia. Zadnym sposobem cię czart nie mógłby ośzukać, jeslibyś sam nie chciał. Szczekać może, kąsać nie może, tylko chcecie go. Ztąd cokolwiek by ci się czy na duszy, czy na ciele przeciwko czystości przytrafiło, nie бой się, niechciej się frasować. Jak długo się nim brzydzisz, tak dłużej Chrystus mierzka w porzodku serca, nie inczey, jak niegdyś podczas naycięższych pokus mierzkał w sercu Wielkiego owego Opatu Antoniego. Jeżeli zaś Chrystus w tobie, z tobą, y za ciebie walczy, izali śmiało nie rzeczesz z Dawidem: *Bac się nie będę, coż mi uczyni cięło?*

PUNKT III.

Abyś kochał czystość, pod czas pokoju jak naybardziej w niey się cwyczyć będziesz. Bardzo ztąd szacować będziesz czystość, y kochać, często też ten slub masz odnawiać. Przez ten bowiem złączysz się z Chrystusem Niebieskim swoim Oblubieńcem; poydziesz za Barankiem bez zinaży dokądbykolwiek szedł. Powtore wszystkie nieczyste myśli, y namiętności przez rozmyślanie ustawiczne o przytomności Boskiej, przez gorącą Niebie-

bieskie
ne w
aby y
słowie
Tak zd
wey ni
ciała,
stało,
wierna
y Syren

łtości,
trącają
maluch
cu Du
go prz
Czy o
Niebie
nek mo
drogi
ła. P
sie wo
roztra
oznay
ca w
ustaw

bieskiego twego Oblubienca miłość, przez przyczynione w Niebie zażycia pragnienia tak zgoła wypychaj, aby y wzmianki nie było albo w myśli twojej, albo w słowie twoim o wszelkiej złej żądzy, lub nieczystości. Tak zdobi Oblubienicę Chrystusową. Tak diabłu, owey nieczystey przyłudzie wszelką zagrodisz drogę, aby ciała, y duszy zgwałcić nie mogli. Ach! aby się tak nie stało, proszę cię z Świętym Hieronimem: *Nierządnico wierna Syonu, aby za gospodą Troycy tam czarci nie płaśali, y Syreny nie gniezdziły się, y jeżowie ziemni.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! cwiczysz się w czystości, podczas natychmiast małeńkie pomyslenia roztrącając o Chrystusa? *Błogosławiony, kto rozbić będzie maluchne jego o skałę.* Czy cwiczysz się w czystości, Oycu Duchownemu, albo Opatowi złe myśli do serca twojego przychodzące zaraz oznajmiając? *Idź do Ananiasza.* Czy cwiczysz się w czystości ustawicznie dla miłości Niebieskiego Oblubienca żądze oddalając ciała? *Kochanek mój mnie, y ja jemu.* Załuy, żeś do tych czas tak drogi ślub w podłym szacunku, y cwiczeniu się miała. Pośtanow napotym cwiczyć się w czystości w czasie wojny, y pokoju; zaraz małeńkie pomyslenia złe roztrącić o Chrystusa, Oycu Duchownemu one zaraz oznajmić; dla gorącej miłości Niebieskiego Oblubienca wszelkiego im weyścia czy do myśli, czy do zmysłu ustawicznie zagradzając.

Hhh

DZIEŃ

D Z I E N VII.

O WSPANIAŁYM ZAKONNYM STANIE.

Wespoł żyjących Zakonników nymężniejszy jest Rodzaj.
z Rozdz. I.

P U N K T I.

Naywiękłą pochwałę odmierza SS. Ociec nasz życiu *Cenobitow*, to jest Zakonnikom wespoł żyjącym, gdy *Cenobitow* nymężniejszym rodzajem nazywa. Y wcale zasługuje sobie na to, albowiem jest życiem Anielskim. Ktożby się obawiał bezżeńskie życie życiem Anielskim, y Niebieskim nazwać? Coż są przyłżli pod czas Zmartwychwstania wszyscy wybrani? Izali nie, że już na ten czas są wszyscy *Cenabitami*, to jest wespoł żyjący, jako Aniołowie Bołcy w Niebie powściągający się od god Mażeńskich cale? Izali ten nie jest stopień wspaniały, nad który nie sobie wspaniałzego nie może się żyć? Ponieważ nieskazytelność czyni bliskim Boga. Tak tedy niedla naszych acz zasług, ale z łaski Pana Boga jesteśmy, czym jesteśmy: co należy do czystości, y świątobliwości, są Aniołami wprawdzie, albo raczy Obywatelami Niebieskimi; ale tym czałem na ziemi pielgrzymami. Poki bowiem jesteśmy w tym ciełe, pielgrzymujemy od Pana. Zamiluy tedy O Bracie!

a Siostr
która c

Wespo
zyc
aż do
Ucznie
poznaw
ctwo,
bo jest
o pier
ściu P
rego p
stola:
wątpie
żyć,
mi, z
na prz
wać.
cha P
bez w
mi by
rym
obac
cielzy
zamił
lę; z

O *Siostro!* Zamiluy naydroższą perłę, zamiluy czystość,
która cię czyni domownikiem Boskim

PUNKT II.

Wespoł żyjących *naymężniejszy jest rodzaj*. Jest bowiem
życiem Prorockim, prawda mowi: *Zaken, y Prorocy*
aż do Jana. Jednakowo nie był on przeciwnikiem, ale
Uczniem prawdy, który mawiał też po Janie: *Po części*
poznawamy, y po części prorokujemy. Ustało tedy Proro-
ctwo, bosmy już poznali, ale przecie nie całe ustało,
bo jeszcze po części prorokujemy. Ustało Proroctwo
o pierwszym przyściu, ale nie ustało o drugim przy-
ściu Pańskim. Wielki zaś prorokowania rodzaj, któ-
rego pilnują *Cenabitowie*. Jakież to? Oto według Apo-
stola: *Nie uważać, co się widzi, ale co się nie widzi, bez*
wątpienia jest prorokować. Chodzić w duchu, z wiary
żyć, co jest na wysokości szukać, nie tego co jest na zie-
mi, zapomnieć o tym, co jest pozad, a rozściagać się
na przed sobne rzeczy, z wielkiej części jest proroko-
wać. Zinszey miary jakim sposobem, tylko dla Du-
cha Prorockiego obcowanie nasze jest w Niebie? Tak
bez wątpienia Prorocy niegdyś, jakoby nie między ludz-
mi byli swego czasu; ale mocą, y natchnieniem niektó-
rym ducha dni owe przeglądając, radowali się, aby
obaczyli dzień Pański, y widzieli, y w nim się
cielzyli. O jak wspaniały tedy jest stan Zakonny!
zamiluy, o Bracie! *O Siostro!* zamiluy naydroższą per-
łę; zamiluy obcowanie, które jest w Niebie, a jako
Hhh 2 by-

byłeś na stopniu Prorockim na ziemi, tak y w porządku Prorokow będziesz w Niebie.

PUNKT III.

Wespoł żyjących namiętniejszy jest rodzaj. Jest bowiem życiem Apostolskim. Jeżeli się chlubić godzi, mamy zgoła chwałę, ale jeżeli jesteśmy rozumni, postaramy się to mieć u Boga. Ta jest bowiem prawdziwa chluba, aby kto się chlubi, chlubił się w Panu. Bo ani ręka nasza nie jest wyłoka, ale Pan to wszystko uczynił. Uczynił nam wielkie rzeczy, który jest mocny, aby słusznie wielbiła dula nasza Pana. Jego bowiem darem wielkim stało się, abysmy wielkie owo postanowienie umysłu, z kąd się wielcy chlubil Apostołowie, wspaniale naśladowali: *Otosmy opuścili wszystko, y poszliśmy za tobą.* Podobno jeśli się y w tym chcemy chłepić, nie będziemy głupiemy. Prawdę bowiem rzeczymy, że są niektórzy, którzy więcej niż łodkę, y fiecę opuścili. Coż zaś jest to, że ci wprawdzie Apostołowie opuszczali wszystko, ale aby za przytomnym Panem w ciele poszli? Nie jest to rzecz nasza o tym mówić, bezpieczniey samego słuchaymy Pana: *Ześ mnie widział, mowi, Tomaszu, uwierzyłeś, błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.* Zamiluyże więc o Bracie, O Siostró! drogą perłę, zamiluy z Apostołami doskonałe odrzeczenie świata, a siedzieć będziesz sądząc dwanaście pokolenia Izraelskiego.

Czyliż tedy, o Zakonna dula! szanujesz czystość, abyś się stała godną wspaniałości Anielskiej w Klasztorze?

rze? Będ
obcowani
wspaniało
kujemy.
zaczności
szli za ni
wspaniało
przez czy
rzeczenie

O NIEB

Sara

Jak pra
tych
Sarabaito
jak jest
kiego da
ją, któr
mijają si
ciwfy
mi wiep
naczy
Lubieżn

rze?

porządku rze? *Będą jak Aniołowie Boscy, którzy się nie żenią.* Czy obcowanie twoje jest w Niebiesiech, abys się stała godną wspaniałości Prorockiej w Kłasztorze? *Po części prorokujemy.* Czy odrzekałś się świata, abys się stała godną zacności Apostolskiej w Kłasztorze? *Opuściwszy sieci poszli za nim.* Załuy, żeś do tych czas nie miała się do wspaniałości stanu swego. Postanow mieć się do niej przez czystość, przez obcowanie Niebieskie; przez odrzeczenie się świata.

D Z I E Ń VIII.

O NIEBESPIECZNYM ZAKONNIKOW UPADKU.

Sarabaitow naygorszy jest rodzaj. z Rozdz. I.

P U N K T I.

Jak prawdziwych Zakonników stan jest okazały, tak też tych niebepieczny upadek. Zkąd SS. Ociec życie *Sarabaitow* naygorszym rodzajem nazywa. Niestety! jak jest niebepieczny upadek, który się z wysokiego dzieje stopnia! Niestety! jak się naygorszemi stają, którym za prawo jest roskolż żądry! z Aniołow przemijają się w naysprośniejszych czartow, którzy odrzucając czystość żyją lubieżnie, y nałycają się słodzinami wieprzow wzamiałt Anielskiego chleba. Izali nie inaczej jak czarci niejako ogniami piekielnymi palają? *Lubieżność jest to ogień aż do zatracenie pożerający.* Obwi-
rze? Hhh 3 nie-

nienie tey niecnoty nie tylko aż do nieprawości szpeci, ale aż do zguby pozera, bo się ogniem lubieżności wszystkie dobre uczynki palą. Zadnych przed oczami Wszechmocnego Boga, miłości, y sprawiedliwości nie maż uczynków, które się słażenia zarazą pokazują być nieczystemi. Kiedy więc ten ogień raz się rozipałił, gorzeć będzie aż do pickła nadół, gdy strawiwszy ciało natychmiast ducha od pieca ognistego zapalone, w piec ognia wiecznego wrzuci by. O jak głęboko upadł, który już przez czystość wstąpił do trzeciego Nieba! Ach, kto stoi, niech patrzy, aby nie upadł. Widziałem słażana jako błyskawicę z Nieba spadającego. Z wyfoka upadł, potluczony, y pogruchotany zolał. A ktoż się nie przeleknie?

PUNKT II.

Sarabaitow *naygorşy jest rodzaj*. Jest bowiem życiem zwierzęcym. Niechetyż! jakimże nie jest upadkiem! Których obcowanie jakby Prorockie było w Niebie, teraz wszeika ich myśl, y uczynek bawi się na ziemi. Już więcę niechodzą według wiary, nadziei, y miłości, ale według zmysłu, y zawiślności, y w tym się, co widzą, czego doznają, jak nieme bydło psują, a do tego tym gorzey, im bardzię przewrótnie sam rozum zmysłowi poddają, a przezeń nieskończone nie jako poczynają żądze, aby rodzili nieprawość. Zadne ich zgoła dzieło Zakonne nie z gruntu nadprzyrodzonego, ale wszelakie z natury zeplutey pochodzi. Ztąd żadnego

nie

nie maż
czynek ze
kto stoi, r
tana jako
wany jest k

Sarabaitow
jest upa
sądzenie
mi, y są
ta powróc
jelczce uc
strzyżenie
ścili, zno
rą. Tak
ubogich,
rzy obiec
nie służą
nie powr
powróci
ozic dwa
odrzecze
niech pa
gokolwi
tana jako
jego idą
knie?

nie masz zasługującego na żywot wieczny, wszelki uczynek zeplutey natury nałogami jest zepsuty. Ach! kto stoi, niech patrzy, aby nie upadł. Widziałem szatana jako błyskawicę z Nieba spadającego. Zdeperowany jest kraj jego. A ktoż się nie przeleknie?

PUNKT III.

Sarabaitow *na gorszy jest rodzaj*. Niestety! jakim nie jest upadkiem? którzy z Apostołami byli wybrani na sądzenie grzeszników, wnet się stawają sami grzesznikami, y są sądzeni, że jak wieprz do błota, tak się do światła powrócili. Tak upadają, ile ich po odrzeczeniu się, jeszcze uczynkami dochowując wiary świata, przez postrzyżenie kłamią Bogu. Tak upadają, którzy co opuścili, znowu toż samo rzeczą, albo chęcią przed się biorą. Tak upadają, ile z nich chce, aby ich widziano za ubogich, ale być takimi nie chcą. Tak upadają, którzy obiecują ubogiego naśladować JEZUSA, ale mammonie służą. Apostołowie nigdy się do tego, co opuścili, nie powracali, owemu Uczniowi nie pozwolono, aby się powrócił dla pogrzebienia Ojca swego. Będą tedy sądzić dwanaście pokolenia Izraelskiego. Ach! kto przez odrzeczenie się świata stoi z Apostołami dla sądzenia, niech patrzy, aby sam nie wpadł na sąd, gdyby się czegokolwiek znowu chwycił światowego. Widziałem szatana jak błyskawicę z Nieba spadającego. Stał się duch jego idący, a nie powracający. A ktoż się nie przeleknie?

Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! boisz się, abyś o
 stanu Anielskiego do diabelskiego przez nieczystość nie
 odpadła? *Ogniem jest wszystkie wyrrywającym, y wykorzenia-
 jącym owoce.* Czy się lękasz, abyś od stanu Prorockiego
 w stan zwierzęcy przez życie lubieżne nie wpadła? *Ciało
 nie poymuje tego, co jest ducha.* Czy się lękasz, abyś o
 stanu sądzenia, w stan osądzonych przez powrócenie się
 do świata nie wpadła? *Tym są będzie nasyrowszy.* Zalu-
 że y ty wdajesz się w ten upadek wielki. Połtanow za-
 wsze napotym wszelkiej naymnieyszey nieczystości
 wszelkiego życia lubieżnego, wszelkiej chęci y affek-
 tów strzeć się do świata nad węza gorszego.

D Z I E N IX.

JAK POWINNO BYC MILE ZAKONNIKOM
KLASZTORU SWEGO UBOSTWO.

*Na którym zaś miejscu jest taki niedostatek, że y wyższey o-
 pisaney miary mieć nie mogą, ale daleko mnieyszą, albo
 zgoła nic, niech błogosławią Pana Boga, którzy tam
 mieszkają.* z Rozdz. 40.

P U N K T I.

Aby się Zakonnicy na ubóstwo swego Klasztoru nie uska-
 rzali, SS. Ociec ich następującemi napomina słowy:
*Na którym zaś miejscu jest taki niedostatek, że y wyższey o-
 pisaney miary mieć nie mogą, ale daleko mnieyszą, albo zgo-*

*ła nic, ni-
 Czemu?
 miejscu.
 mu się obi-
 nie chce n-
 kto nie rac-
 ubogim,
 błogosław-
 szkaż mie-
 czelne, o-
 do obfito-
 felic w ucz-
 stwie, y
 no być oc-
 tkami nog*

A na któr-
*opisane
 zgoła nic;
 szkają. C-
 wydaje.
 stwa cierp-
 kto nie z-
 dostatku
 obfitują,
 słubow,
 sliwemi!
 jest wygr-*

abyś o...
 yłość ni...
 ykorzenia...
 orockiego...
 dla? Cia...
 abyś o...
 ócenie si...
 y. Zalu...
 tanow za...
 czyłość...
 y affekt...

ła nie, niech błogosławią Pana Boga, którzy tam mieszkają.
 Czemu? bo ubóstwo Zakonne bardziej jasnieje na takim
 miejscu. Bardziej się oddaje Bogu ślub ubóstwa, które-
 mu się obiecało. Jakże bowiem jest ubogim, kto w niczym
 nie chce niedostatku cierpieć. Jakże bowiem jest ubogim,
 kto nie rad pod czas chce być bez samej potrzeby? jak jest
 ubogim, kto pragnie, aby mu nie śchodziło na niczym?
 błogosław tedy Pana Boga, kto na takim ubogim mie-
 szkałz miejscu. Oto! y którzy obfitują w dobra do-
 czelne, onych bez zgwałcenia ślubu ubóstwa Świętego
 do obfitości użyć nie mogą. Niegodzi się więcę weso-
 łeść w ucztach, y rozmowach bogaczów, jak w ubo-
 stwie, y wstrzemięźliwości Zakonnych Braci. Powin-
 no być odcięto wszystko, co jest zbytecznego. Zby-
 tkami nogi Chrystusowe, to jest, ubodzy mają się żywić.

PUNKT II.

KOM

A na którym zaś miejscu jest taki niedostatek, że y wyższej
opisaney miary mieć nie mogą, ale mniejszą daleko, albo
zgoła nie; niech błogosławią Pana Boga, którzy tam mie-
szkają. Czemu? bo się cierpliwość Zakonna bardziej
 wydaje. Ponieważ nierozdzielna jest towarzyszką ubo-
 stwa cierpliwość. Prawdziwie w duchu nie jest ubogi,
 kto nie z weselem zimna, y upału, także wszelkiego nie-
 dostatku cierpieć nie jest gotowy. Koniecznie y którzy
 obfitują, temi się powinni cieszyć. Te to są częścią
 ślubów, które przedzieliły wargi ich. O jak są szczę-
 śliwemi! którzy w ubogim mieszkają. Klasztorze, tam
 jest wygnańcem szemranie, jeżeli im czego nie do-

starczało. Tam jest wygnancem zła wola zazdroścących. Tam jest wygnancem wszelka mienia chciwość. Błogosław tedy Boga, który tam mieszkał. Jeżeli zaś Klasztor twój obfituje, sam odetni pod czas potrzebę, abyś mógł doznać niedostatku ubogiego, y cierpiącego JEZUSA. Obacz Klasztory od SS. Oycy na Górze Kalsynu wystawione. Obacz pierwiastkowych Świętych Mniichow, a obaczysz znoszących wszelkie ubóstwo, obaczysz, jak z ofiarowanych od wiernych Chrystusowych darow, z bogactw, z wszystkiego dobra obfitości nie sobie nie przywłaszczali, tylko potrzebę, owszem y tą się brzydzili, aby mogli cierpieć ubóstwa niedostatek.

PUNKT III.

A na którym zaś jest miejscu taki niedostatek, że y wyższej opisaney miary mieć nie mogą, ale daleko mniejszą, albo zgoła nie; niech błogosławia Pana Boga, którzy tam mieszkają. Czemu? bo Zakonna pokora bardziey się wydaje. Niechce bowiem SS. Ociec, abysmy tylko wewnętrzna, ale też powierzchowną pokorę dla zbudowania patrzących po sobie pokazywali. Któraż jest zaś inna pokora powierzchowna? jak podłość w pokarmie, y odzieniu, y w wszelkim sprzęcie. Gdzież zaś jest większa pycha? tylko tam, gdzie się obfitość dobra hoynie, y nad stan zozdaje. Sprawiedliwie natakowe zbytki żalący się spiewa owe Pisma Świętego słowa Bernard Święty: *Jakże się zacmiło złoto, zmienił się kolor najlepszy? Rozrzucone są kamienie świątnicy na rogach ulic wszystkich.* Prawdziwie się

się zacmiło
chwały c
kow jest z
zacnieysz
aby się po
Prawdziw
ulic, kie
swieckich
tedy Bog
dziwym a
liby na w
Cz

w Klaszto
jest Królest
ubóstwa
byście odm
dłość ubo
Zaluy, z
rzyła, al
złe zażyw
a w uboś

O C

Niech obi

się zacmiło złoto, kiedy życie Zakonne przed tym dla chwały cnot było jasne, teraz zaś dla światowych uczynków jest zaciemione. Prawdziwie zmienił się kolor najzacieyszy, kiedy się habit Zakonny nad to przyprawia, aby się podobał oczom ludzkim bardziej, niż Boskim. Prawdziwie rozrzucone są kamienie na rogach wszystkich ulic, kiedy Zakonni mężowie szukając próżnych, y świeckich rzeczy, tułają się za Kłasztorem. Błogosław tedy Boga, kto w ubogim mieszkał Kłasztorze. Prawdziwym albowiem Synem SS. Ojca być nie może, jeżeli na wszelkiej nie prześcawał podłości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! miłujesz ubóstwo w Kłasztorze? *Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie.* Czy się cwiczysz w cierpliwości ubóstwa w Kłasztorze? *Cierpliwość wam jest potrzebna, abyście odnieśli obietnice.* Czy w Kłasztorze kochałś podłość ubóstwa? *Wyrzał Pan na pokorę służebnicy swojej.* Załuy, żeś się na ubóstwo Kłasztoru swego często skarżyła, albo obfitości jego przeciwko ślubowi ubóstwa na złe zażywała. Postanow w Kłasztorze zawsze ubóstwo, a w ubóstwie cierpliwość, y pokorę z weselem kochać.

D Z I E Ń X.

O CZĘSTYM ODNOWIENIU ŚLUBOW.

Niech obiecuje stałość swoją, y nawrócenie obyczajów swoich, y posłuszeństwo. z Rozdz. 58.

PUNKT I.

Bardzo pożyteczna, potrzebna, y przynależyta jest rzecz, abysmy, które sluby raz kazał SS. Ociec uczynić, *niech obiecuje stałość swoją, y nawrócenie obyczajów swoich, y posłuszeństwo*, często je odnawiali. Pożyteczna bowiem jest, bo nam nową łaskę do oddania slubów, któresmy obiecali, uprasza. Acz wielki jest akt miłości, ile razy tą wolą, którą podczas Profesyi dawniey uczyniliśmy sluby, potym onę odnawiamy. Wtedy prawdą się o nas owe Psalmisty słowa: *Ten jest rodzaj szukających Boga*. Ale czy szukających mam mówić, czy mających? Mamy bowiem Pana, bo nas zrodził podczas Profesyi w nadzieję żywota, abysmy przyśpołobienie Synów odebrali. Jakże nas zaś zrodził? Wszakże słowem prawdy. Więc słowem zrodzeni, słowo, którym jest Bog, mamy. Szukamy zaś Pana Boga, kiedy przez odnowienie slubów zawżse większych łask z miary łaski błogosławieństwem słodkości zadamy. Tak o sobie mówi, y świadczy sam Pan, którego mamy, y szukamy. *Kto mnie pożywa, jeszcze łaknąć będzie*. Ktoż więc nieczęsto odnawiać będzie sluby swoje, aby w łasce przed Bogiem, y ludźmi bardziej postępował?

PUNKT II.

Niech obiecuje stałość swoją, y nawrócenie obyczajów swoich, y posłuszeństwo. Potrzebne jest częste odnawianie

nie slubow
wiem grze
jeżeli by ni
poprawić;
oddał Panu
niepodoba
stawicznie
rodzaju ja
dzis dnia sz
chuwający
malz potra
jej znowu
chodzić po
uczynku,
tornie w w
czynki ich
pierwsze.
może baro
stwami ob
zasłużony
który też
prawdy sw
dziesz: I
wi twemu

Niech ob
ich, 2

nie słubow tym, którzy je nieczbożnie gwałcili. Bo-
 wiem grzesznikowi nie daje się odpuszczenie grzechow,
 jeżeliby nie poprawił zley woli. Nie może skutecznie
 poprawić, jeżeliby znowu nie obiecował słubow, y nie
 oddał Panu, bo napisano jest: *Słubujcie, y oddawajcie;*
 niepodobna się Bogu głupia obietnica. Izali Bog nie u-
 stawicznie woła na przestępcow takowych: *Biada tobie zły*
rodzaju jętrzący się; zły y fałszywy rodzaj kłamstwa aż do
 dziś dnia szukający, y kochający próżności ani wiary nie za-
 chowujący, którey byłeś zasługiony prawdzie? Izali nie
 mały potrzeby znowu się narodzić? Czy nie do łaski mo-
 jey znowu tym sposobem, którym na Profesysy przy-
 chodzić powinienes? A naybardziej plemię jałzczurcze
 uczynku, tym bardziej teraz potrzebę ma wnieść pow-
 tornie w wewnętrzności Matki łaski, y rodzić się, im u-
 czynki ich poslednie poznawane bywają gorzemi nad
 pierwsze. Dziękować łamey łasce, a jeżeli się mówić
 może bardziej dobrowolney litości, która dobrodziey-
 stwami obsypuje nie tylko niezasłużonych, ale zbyt zle
 zasłużonych, y niewdzięcznych. Dziękować mu,
 który też po tylu upadkach znowu odradza słowem
 prawdy swojey. Sprawiedliwie z Prorokiem śpiewać bę-
 dzie: *Dobrowolnie ofiarować ci będę, y wyznam Imienio-*
wi twemu Panie, ponieważ jest dobre.

PUNKT III.

Niech obiecuje stałość swoję, y nawrócenie obyczajow swo-
 ich, y posłuszeństwo. Przynależyte jest częste od-

nowienie słubow dla doskonałego ich wypełnienia. Co bowiem tychże obowiązkow nam bardziey przypominają jak częste ich powtorzenie? Coż nas mocniey pobudza abysmy je doskonale zachowali? jak ponowione słuby onęż zachowania. Zaişte którzy słuby obiecują Bogu a tylko powierzchownie zachowują je, zbyt niedoskonale słubom swoim zadość czynią; ale którzy z nateżenia, y odnowienia swojego słubu dzieło, które słubowali Bogu, czynią, ci są, którzy doskonale słub swój sprawują. Ten jest rodzaj szukających Pana. W prostocie serca szukają jego. Nie czego inżego bowiem, jak jego, nie czego inżego oprócz jego; nie czego inżego po nim szukają, ale jako na Profelsyi oddawali słuby swoje dla chwalenia Boga, tak oddają słuby swoje na chwałę jego, gdy odnawiają y uczynki, które słubowali, czynią. Więc nie wypełniajmy słubow tylko powierzchownie, ale wewnątrznie. Prawdą jest Bog, a takich szukańcow pragnie, którzy go szukają w Duchu, y prawdzie. Łatwiey wtedy będzie Niebu, y ziemi przemianić, niż abysmy tak szukający, nie znaleźli Boga.

Czyliż tedy, o Zakonna dużo! często słuby swoje odnawiałś dla otrzymania nowych łask ich zachowania? *Słuby swoje oddam Panu.* Czy po przestępstwie słubow często słuby odnawiałś dla otrzymania pierwłzey łukieńki Świętey Profelsyi? *Potargaleś związki moje, tobie oddam ofiarę chwały.* Czy często słuby odnawiałś dla wypełnienia ich doskonale? *Jeżeli by kto słub Panu Bogu czynił, nie uczyni nieważnym słowa swego, ale wszystko, co obiecał, wypełni.*

Za-

Zaśuy, że
now słuby
cia znowu
nale częst

Na U
O NAS

Gdy SS.
go M
Kościele
czcić, y
jego cno
godności
którą m
cność g
wynieśc
wał obu
żył.
wszystki
mał affe
stokroć

Zaſtuy, żeś tak rzadko ſluby odnawiała ſwoje. Poſta-
now ſluby dla otrzymania łask nowych, albo dla naby-
cia znowu pierwſzey łaski, y dla wypełnienia ich dosko-
nale częſto odnawiać.

D Z I E Ń X I.

Na Uroczyſtość S. MARCINA Biskupa.

O NASLADOWANIU POKORY S. MARCINA.

Nie jeſt wynieſione ſerce moje. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Gdy SS. naſz Ociec oſobliwym był miłośnikiem Święte-
go MARCINA, ponieważ na jego honor Świątnicę w
Kościele Apollina zbudował, ſłuſźnie y my jego też
czcić, y naśladować powinni. Nad wſzystkie zaś
jego cnoty, także w wſzystkich jego zacnoſciach, y
godnoſciach ſwiątobliwoſci jaſnieje przedziwna pokora,
którą może mowić: *Nie jeſt wynieſione ſerce moje.* Nieza-
cnoſć go żołnierskiego pokolenia, nie łaska Ceaſarska
wynieść mogła, wzdobyć własnemu ſłudze niezdeymo-
wał obuwia, chędożył, y ſiedzącemu u ſtołu nie ſłu-
żył. O jaka jeſt ta pokora! izali ſię prawdziwie nad
wſzystkich naypodleyſzym uprzejmym ſerca niemnie-
mał affektem? ale jak my od niey jeſtesmy dalecy? czę-
ſtokroć bowiem albo urodzone ſzlachećtwo, albo przez
cno

cnotę nabyta godność zarzuca umysłowi naszemu, a je-
go nadętemi ośzukiwa myślami, aby dla miłości Chry-
stusa drugim pokornie służyć gardził. Ale izali wszyscy
ludzie równi przyrodzeniem jesteśmy? Uwazmy, że u
przywilejowanym porządkiem przybyło nam, abysmy
nad nie któremi byli widziani Rządzcami, lecz znaydzie-
my prędzey, czym naturalnie jesteśmy. Uważmy też
cnoty naysposobniejszych ludzi przy grzechach naszych,
albo jeżeli żadnych nie mają, rozumieymy o nich przy-
skrytych sądach Boskich, na których nas podobno da-
leko zasługami przewyższą, a pokornie im służyć, cie-
ścić się będziemy. Biada nienasladującym JEZUSA! któ-
ry przylzedł służyć, a nie żeby mu służono, przybliżyć
się w mękach do pyśznego Lucypera, którego nasladowa-
wali na ziemi.

PUNKT II.

Nie jest podniesione serce moje. Do wżyskiego się niego-
dnym mianował Święty MARCIN. Niechciał Urzędu
Diakona, Kapłaństwa, mniej Biskupstwa na siebie przy-
jąć, zawsze się niegodnym pokazując; mężnie się sprze-
ciwiał czczącym siebie. A to czemu? bo dobrze u-
ważyl owe słowa z Xiąg Królewskich: *Nogi Świętych
swoich zachowa.* Coż się bowiem rozumieją obydwie
nodze? Tylko męstwo, y pokora. Aby tedy nie upadł,
stał na obydwóch nogach. Dobrze wiedział, że po-
korni na sądzie Boskim wyloko postawieni będą, którzy
by teraz doczesną część dobrej myśli rachunkiem po-

deptali
szy upa-
bie kład-
nie słom-
polegl.
siebie pu-
MARCIN
składał,
odpydza-

Nie jest
cud-
niejszy
szanowa-
do śmier-
poniewa-
nie mog-
im: Coż
się chlubi-
bie myśl-
dostatek
pokorą z-
acz wż-
szych d-
przez py-
cianowy
Świętego

deptali. Dobrze uważa, że tym jest niebezpieczniejszy upadek, im się staje z wyższego stopnia. Zawsze sobie kładł przed oczy przykład Elcazara, który na wojnie słonia ubiwszy położył, ale pod nim, którego zabił, poległ. Bał się dla tego y on, aby ciężar, który by na sobie przyjął, jego nie skruszył. O kto by sobie z S. MARCINEM takowe uwagi myślał, y chęcią statecznie rozkładał, rozumiem, żeby nogami, y rękoma honory odpędzał od siebie.

P U N K T III.

Nie jest podniesione serce moje. Lubo bowiem cnotami, y cudami Święty MARCIN jaśniał, przecież nayspokorniejszym był w sobie. Y chociaż od Boga, y ludzi był szanowany, nic przecie dobrego nie uważał w sobie. Aż do śmierci pokutne, y nader pokorne prowadził życie, ponieważż żaden go dobry uczynek, żadna łaska nadać nie mogła, który głęboko miał wyrażony na sercu swoim: *Coż masz, czegoś nie wziął? Jeżeliś zaś wziął, czegoż się chlubiś, jakbyś nie wziął.* Nie jesteśmy dostateczni z siebie myśleć o czym dobrym, jakby z nas, było, ale wszelki dostatek z Boga jest. *Łaską jestem Boga to, czem jestem.* Tą zaś pokorą zawsze na obfitych od Boga zasługował dary łask, acz wszelka dolina napelniona będzie. My, że z naszych dobrych pyłzniemy się uczynków, y wzięte łaski przez pychę tracimy, y niegodnemi się stajemy do wzięcia nowych. Ale powróćmy się do serca. Nasladuymy Świętego MARCINA. Uczynkiem wypełniemy ow SS.

Kkk

Oy-

Oyca naszego dobrych uczynków instrument: *Jeżeli by widział w sobie cokolwiek dobrego, niech Bogu przyzna, nie sobie, złe zaś zawsze że od siebie jest uczynione, niech wie, y sobie przyczyta.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! z Świętym MARCINEM innym ochotnie służysz? *Jeżeli kto chce między nami być pierwszym, będzie nad wszystkich ostatnim, y wszystkich sługa.* Czy z Świętym MARCINEM do wszystkich Urzędów niegodnym siebie sądziś? *Gdybyś był wezwany na gody, nie siadał na pierwszym miejscu, abyś nad ciębie nie był godniejszy, a wtedy zacząłbyś z wstydem brać się do ostatniego miejsca: bo wszelki, kto się podnosi, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie podwyższony.* Czy z Świętym MARCINEM w darach nadprzyrodzonych pokornie o sobie trzymał? *Ja bowiem jestem najmniejszym, u wszystkich śmieciami, aż dotąd.* Załuy, żeś tej Świętego MARCINA pokory nie naśladowała. Pośtanow innym z pokory ochotnie służyć: do wszystkich urzędów nie godną się czynić: z darów się nie pyścić nadprzyrodzonych.

D Z I E N XII.

O POTRZEBIE NADZIEI.

Nadzieję swoją w Panu Bogu pokładać. z Rozdz. 4. Instr. 41.

P U N K T I

Nayświętszy Ociec nasz tym instrumentem: *Nadzieję swoją w Panu Bogu pokładać, naybardziej nam zaleca*
czę-

częste A
potrzebi
bowiem
śmierzen
czy duch
Boga u
ści, ani
ciągnety
ści umy
pułzcza,
Joba zda
Albowie
wbija,
nieprzy
przyść
remno j
Ufay te
ko korw

Nadzie
trze
świata f
jest wyb
rać się d
ność na
śtko, c
kim wy

częste Akty Nadziei w Bogu. Y słusznie, bo nam jest potrzebna nadzieja dla ochronienia się grzechow. Nigdy bowiem nie zwyciężemy pokus, albo namiętności nie uśmierzymy rozruchu, jeżeliby nadzieja Niebieskich rzeczy ducha naszego nie ugruntowała. Tak mocna ufność Boga umysł pokrzepia, aby go do pełnienia nieprawości, ani pochlebne namowy, ani boleści mąk nie przeciągnęły, ani złały. Ponieważ nadzieja ku wieczności umysł kieruje, y dla tego żadney się złości nie dopuszcza, do której kuszony bywa. Prawdzi się w tym owo Joba zdanie, kto ufa w Bogu: *Zawstydzeni zostali, bieru ufał.* Albowiem gdy się sprawiedliwego nadzieja wewnątrz wbija, y jako żywo się nie nachyla na złosliwe pokusy, nieprzyjaciela rodzaju ludzkiego wstyd ogarnia, bogdy przyść do skrytości sprawiedliwych niemoże, że daremno jest okrutnym kusicielem, wstydzi się, y ucieka. Ufay tedy pod czas pokus wszelkich w Bogu, a nadzieję jako korwicę bądźliż miał dłuży bezpieczną, y mocną.

PUNKT II.

Nadzieję swoją w Panu Bogu pokładać. Nadzieja jest potrzebna dla zwyciężenia życia tego przeciwności, y świata szczęśliwości. Albowiem ta ufność osobliwym jest wybranym doświadczeniem, że tak umieją przedziierać drogą teraźniejszego żywota, żeby przez pewność nadziei znali, iż już doszli wysokości, aby wszyscy, co przemijają, pod sobą być widzieli. Zkąd o takim wybranym Bog mowi: *Podni se cie nad wysokości zie-*

mi. Aczkolwiek niskości ziemi są szkoda, obelgami, ubóstwem, ale myśl, która ufaj w Bogu, ta bezpieczną przechodzi, kiedy jakoby o przyszłych, albo natychmiast przemijających myśli rzeczach, y za nie zapłaty spodziewa się w Niebie bez końca trwałey. Nie jako zaś wspaniałości ziemi są zyskiem rzeczy, pochlebstwami, honorami. Te, ktokolwiek przez podziemne jeszcze żądze chodzi, tym samym wysokimi rozumie, im za wielkie mniema. Ale jeżeli był raz jeden serce do Niebieskich przez ufność przybiło rzeczy, wnet jakby były nikczemne, które się zdały być wspaniałe, rozeznała. Bo jak kto na górę wstępuje, tym trochę podrzucenemi, y pod sobą leżącemi gardzi rzeczami, im bardziej dąży do wysokości; tak kto na naywyższym natężenie intencji pragnie zawieść, gdy samym usiłowaniem teraznieyszym żadney dla życia chwały, albo woli nie nayduje, nad wspaniałość nie wynosi się ziemi. Y co rozumiał pierwey, y wierzył nad sobą w podziemnych położony żądzach, potym wstępując postępujący, iż jest podległym sobie, doznaje. Więc ufay w Bogu swoim, a nie zawiedziesz się ani w pomysłnościach, ani w przeciwnościach na nadziei swojej.

P U N K T III.

Nadzieję swoją w Panu Bogu pokładać. Nadzieja jest potrzebna dla nabycia cnot, y doskonałości Zakonney, bo nadzieja zawsze zwykła zayrzeć darow lepszych. Nigdy od zaczętey nie ustaje cnoty, ale codziennie do

więk-

większey
stwo, kto
robienie i
stawicznie
stkich jest
jącym od
jącym się
dziei nieo
ufay w Pa
bie skrzy
Cz
gu dla uf
miecza u
ciwności
rzy utrac
doskonał
założy gn
czyniła,
stkim ni
nadzieję
myslnos
skonato

Na

elgami, większey doskonałości postępuje. Samo błogosławieństwo, którego się przez łaskę Pana Boga y własne spórobienie spodziewa, odwagi, y męstwa dodaje, aby uślawicznie postępował. Albowiem wierny Pan w wszyśtkich jest drogach swoich. Obiecał w tymż życiu pokutującym odpuszczenie. Jawno ztąd jest, bo jak spowiadającym się daje odpuszczenie grzechow, tak odtey nadziei nieodpadającym da Królestwo Niebieskie. Więc ufay w Panu Bogu, odmienisz męstwo, wezmiesz na siebie skrzydła jak Orłowie; latać będziesz, a nie ustanieisz.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! ufasz w Panu Bogu dla utrzyżenia się grzechow? *Wybawi potrzebnego od miecza ust ich.* Czy ufasz w Bogu dla pokonania przeciwności, y pomysłności tego świata? *Biada tym, którzy utracili cierpliwość.* Czy ufasz w Bogu dla nabycia doskonałości? *Wynieście się Orzeł, a na trudnych miejscach założy gniazdo sobie.* Załuy, żeś tak rzadko Akt nadziei czyniła, ani dla postępuku duszy swojej ufności wewszystkim nie użyła. Postanow w Panu Bogu pokładać nadzieję dla utrzyżenia się grzechu, dla zwyciężenia pomysłności, y przeciwności tego świata, dla nabycia doskonałości.

D Z I E Ń XIII.

Na Uroczyłość Wszystkich Świętych
Mnichow Zakonu S. Oycy
BENEDYKTA.

Kkk 3

Q

O PRZYKŁADZIE PRZODKOW.

*Niech nic nie czyni Zakonnik, tylko to, w czym go pospolita
Reguła Klasztorna, albo przykłady Starszych upominają.*
z Rozdz. 7.

PUNKT I.

O jak chwalebne jest Królestwo, w którym SS. Ociec nasz BENEDYKT z Synami swojemi tryumfuje! kto by do tego niezliczonego Świętych Społ-Braci *Siostr*, Orszaku dostać się nie pragnął? Dostanieś się, jeżeli nie czynić nie będziesz, tylko to, w czym Starszych przykłady upominają. A jakiz tobie na pocztku dają przykład? Izali nie pokuty choć w wielkiej niewinności, y pobożności życia? Z powierzechowney ostrości życia mierz wewnętrzną łecia skrucę. Zakon zaszczipiali we krwi swojej, w pracy, y utrapieniu; w głodzie, y pragnieniu; w zimnie, y nagości; w przesławowaniach, y obelgach, y wielu uciskach. Oni sobie Celle budowali, w których tylko nakryci, y ogrodzeni od wichrow, y od deszczu mieszkali. Zadnemu nie godziło się próżnować, wszyscy rękoma pracowali. Zaden się nie ważył gadać, wszyscy w ustawicznym ćwiczyli się milczeniu, y one kochali. Onym za pokarm strawa była, a za napoy woda, ziemia zaś za łóżko. A żebym co powiedział o innych przedziwnych ku nasławowaniu Oycow naszych ostrościach, jakże ich nasławujesz w cnocie pokuty? Zaisze nie jest Mnichem, kto nie czyni pokuty.

PUNKT

Niech nic
lita Reg
nają. A k
szych?
dzali czuc
niu. Nie
wnet na z
drugiego
na spiewan
włzyscy,
innemi c
mym spie
rych obli
dzie. Y
według
cznie Psa
tnikow n
mniey ni
dziani są
Zgoła ni
wuje nie

Niech
przy

PUNKT II.

Niech *nic nie czyni Zakonnik, tylko to, w czym go pospo-
lita Reguła Klasztorna, albo przykłady Starszych upomi-
niają.* A któreż są ołobliwie przykłady Starszych na-
szych? Izali nie uśtanney chwały Boskiej? Poprze-
dzali czucia nocne, owszem całe nocy trawili na śpiewa-
niu. Nic nigdy nie przekładali nad służbę Boską, ale
wnet na znak dany opuściwszy wszystko, każdy z nich
drugiego na służbę Boską pośpieszał uprzedzić. Zaden
na śpiewaniu w Chorze nie chciał być nieprzytomnym;
wszyscy, chyba by niedopuszczała śmiertelna choroba, z
innemi chwałę Boską pragneli śpiewać. W sa-
mym śpiewaniu już nie ludzie, ale Aniołowie, w któ-
rych obliczu śpiewali, przytomnym zawsze dali się wi-
dzieć. Y lubo się naznaczonych godzin dziełem rąk,
według Reguły zabawiali, jednakowo w myśli ustawie-
cznie Psalmów rozstrzasałi. Ztąd się stało, że od okru-
tników na drzewie zawieszonych od chwały Boskiej nay-
mniey nie ustawiali. A co jest dziwno, po śmierci y wi-
dziani są, y slyżani wdzięcznie chwalić Imię Boskie.
Zgoła nic nie czyni Zakonnik, jeżeli służbę Boską spra-
wuje niedbale.

PUNKT III.

Niech *nic nie czyni Zakonnik, tylko w czym Starszych
przykłady upominają.* Jakież są te przykłady Star-
szych

szych naszych, czyli Przodków? Izali niemiłości nie wymowne Braterskie? Im ci to prawdziwie miło było jedności miezkać, bo zawsze jedno serce miewali, duszę jedną. Zadnego nie było zayrzecia między nami, tylko o lepsze dary. Zadney nienawisci, albo zamarżczenia serca. Każdy przedstawiał na niedostatku, podłości, także każdy nad wszystkich się rozumiał nawnikczemniejszym. Ztąd żaden nie chciał być Przełożonym, ale wszyscy podłanemi życzyli sobie; bo każdy swoich Braci, także swoich Przełożonych szanował. Aby Braterskiey miłości posługi jeden drugiemu mogł wyrządzić, często nocy na pomoc wzywali, aby jeden przed drugim mógł pobożnie ukraść pracę, dokonać, a tak znieść ciężar. Żaden nie zostawał opuszczonym, pomierzanym, albo smutnym, każdy miał pociechę swoje. Prawdziwie nic nie będzie czynił Zakonnik, jeżeliby tych Przodków przykłady nasładował. Niczym jest bowiem, ktoby miłości nie miał.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nasładowiesz Przodków przykłady w pokucie? *Mnich powinien być zawsze płakać.* Czy nasładowiesz przykłady Przodków w służbie Belskiej? *Mnich powinien być czystą Bogu ofiarować modlitwę.* Czy nasładowiesz Przodków przykłady w miłości Braterskiej? *Bez miłości Braterskiej Klasztor piekłem jest, a którzy tam mieszkają, nie Zakonnikami się stają, a le czarstami.* Żałuy, żeś Świętych swoich Społ-Braci, lub Społ-Siostry nie nasładowała. Tośtanow chodzić za ich przy-
kla-

kładami
terskiej

O NEJ

Jeżeli
po

Sprawie
wi:

ten potępn
od lwego
do świat
odbiega
ją świat
Czemu?
skiej fą
z dobrego
cmionem
dni miłos
świata u
niolow,
nie opuś
dalekiem

kładami w pokucie, w służbie Boskiej, w miłości Braterskiej, lub *Siostrzyniey*, y wewszyltkim.

D Z I E Ń XIV.

O NĘDZY ZAKONNIKÓW OD SWEGO POWOŁANIA USTAJĄCYCH.

Jeżeli by kiedy inaczej uczynił, aby wiedział, że go ten potępi, z którego się nasmiewa. z Rozdz. 58.

P U N K T I.

Sprawiedliwie SS. Ociec ciężko bardzo grozi Professo-
wi: *Jeżeli by kiedy inaczej uczynił, aby wiedział, że go ten potępi, z którego się nasmiewa.* Przewidział, jak wiele od swego powołania affektem y obyczajami powróci się do świata. Ale jaka tych jest nędza? Którzy bowiem odbiegają powołania swego, a uczynkami dochowywają światu wiary, stają się czarnemi jak zimne węgle. Czemu? bo przez oziębłość myśli od ognia miłości Boskiej są zagażeni, y umarli. Zkąd B. Izydor: *Którzy z dobrego żywota do zły świata powracają się chuci, są zaciemionemi, y czarnością nałogow zeszpecenemi, także pachodni miłości Boskiej są cudzoziemcami.* Którzy chcą do świata uciekają, bywają odłączeni od towarzystwa Aniołów, a łączą się z czartami. Którzy Święte obcowanie opuszczają, a nakłaniają się do światowego życia, dalekiemi są od towarzystwa Boskiego. Więc uwazay,

o Zakonna dółzo! codziennie, jakieś obiecała życie, zkądś przyszła, y po coś przyszła, y czemuś przyszła? abyś nigdy albo chęcią, albo obyczajami nie powracała się do świata.

PUNKT II.

Jeżeli by kiedy inaczej uczynił, aby wiedział, że go ten potępi, z którego się nasmiewa. Jaka nędza slubotomcow! Naywiększe okrucieństwo, y łrogość grzechu popełniają, którzy łamią sluby swoje. Bo lubo niektórzy choć nieporządnymi, y niekarnymi byliby, y grzesznikami, przecie nie są przestępcami. Ztąd ile tyleż inſzey miary gdyby się kto chował po Zakonnemu, przecie mniej jest wdzięczna Bogu jego Zakonność, którą ſpeci slubu przestępstwo. Owszem Bogu zgoła być nie może miło, cokolwiekby się jemu Zakonnego ſprzeciwiało, pokiby slubu przestępstwa nie powrócił do łerca. Nadaremnie pracuje, pości, czuje, modli się, bo Bog go potępi, z którego się wysmiewa. A tym większe potępienie będzie, im zapłata byłaby obfitſza, gdyby slubom swoim zadoſyc uczynił. Albowiem jeżeli za ſwiadectwem trupiey głowy owej, która do Makarego Opata przemowiła, nad innych bardziey w piekle ſą męczeni Chreſzczanie, zaſtę Zakonnicy jełtze ciężſze cierpieć będą męki, którzy między Chreſzczanami powinni byli być doſkonaliſzemi. Niechciey się więc ciężić w naygorſzych rzeczach, aby ſię Bog nie cieszył w zgubie twojej.

PUNKT

Jeżeli by
pi, z
Naybaro
konnik.
oczekiw
powołan
zaczyna
do wom
wyrzuc
napitano
jakby m
go poka
Pan Bog
co za im
ſwiadom
czuł, z
Boſką,
dzie, a
może ł
słodzin
łowego
skim jeſt
mawian
jańſtwo
tentowa
dnym fi

PUNKT III.

Jeżeli by tedy inaczej uczynił, aby wiedział, że go ten potępi, z którego się nasmiewa. Jakaż jest nędza oziębłych? Naybardziej bowiem nie podoba się Bogu oziębły Zakonnik. Oziębłych światowych ludzi Bog cierpliwie oczekiwia z zimna do ciepła nawrócić, ale Zakonnika w powołaniu swoim oziębłego gniewający się gdy obaczy, zaczyna go wyrzucać z ust swoich. Y służnie, bo on do womitu wraca się swojego; bo on łaskę powołania wyrzuca. Ach jak on ma w ekliwosci Chrystusa! o którym napisano: *Miod, y mleko pod językiem jego.* Dziwuję się, jakby mógł obrzydliwosc cierpieć w smaku najśłodszego pokarmu, jeżeli przecie kolztował, jak słodki jest Pan Bog. Albo wprawdzie jeszcze nie kosztował, y nie zna, co za smak w Chrystusie, dla tego też nie pragnie nieświadomego: albo jeżeli kosztował, a słodczy nie poczuł, zdrowego nie ma smaku. Acz sam jest mądrością Boską, która mówi: *Kto mnie pożywa, jeszcze łaknąć będzie, a kto mnie pije, jeszcze będzie pragnął.* Ale jakże może łaknąć, albo pragnąć Chrystusa, pełny codziennie słodzin wieprzowych? nie może pić Kielicha Chrystusowego, y Kielicha diabelskiego. Kielichem diabelskim jest pycha, Kielichem diabelskim uwłaczanie, obmawianie, y nienawiść jest. Kielichem diabelskim pijanstwo jest. Kielichem diabelskim jest cielesne ukontentowanie, bo duchowne, y cielesne roskoszy w jednym się nie ścierpią. Nuż cięższe się tedy w Panu Bo-

LII 2

gu

gu twoim, y raduy, aby po ustąpieniu doczesney radości, nie nastąpił, któryby cię pożarł, wieczny smutek.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nigdy się do światła chęcią, albo obyczajami nie wracasz? *Kto się nazad ogląda, nie jest sposobny do Królestwa Bożego.* Czy słubow nie gwałcisz? *Daleko lepiej jest nie słubować, niżeli po słubach obietnicy nie oddać.* Czy nie jesteś oziebłą? *Bodayżeś albo był ciepłym, albo zimnym, ale żeś jest ostygły, zaczęte cię wyrzucać z ust swoich.* Żałuy, żeś nędzę Zakonników od powołania swego ustających y ty do tych czas ponosiła. Postanow ani chęcią, ani obyczajami do światła się nie wracać: ani słubow nie gwałcić: ani byc ostygłą w powołaniu swoim.

D Z I E N XV.

O CODZIENNYM CWICZENIU SIĘ W MIŁOŚCI BLIZNIEGO.

Potym kochać blizniego jako siebie samego. z Rozd. 4. Inłtr. 2.

P U N K T I.

Kiedy jest naywiększe przykazanie; *kochać Pana Boga z całego serca, z całej duszy, y z całych sił*, drugie zaś podobne temu: *potym blizniego jako siebie samego*, słusznie według myśli SS. Oycy naszego codziennie y miłość blizniego wykonywamy. Więc to ćwiczenie na trzech za-

wisło

wisło punkt
zy ochotni
podobna,
nie wzajem
urazy cod
Boskiego b
odpuszczan
nym naszym
który złóż
nasze winy
Albo więc
ską modli
wiążemy
pulszczam
uważa.
prawdziw
złość nie
wazy mi
skawości

Potym
czeni
dziennie
szemu u
dy mow
giego.
ste są, k

wisło punktach. Pierwszy jest, abysmy codzienne ura-
 zy ochotnie bliźniemu naszemu darowali. Acz jest nie-
 podobna, poki w tym życiu jesteśmy, abysmy codzien-
 nie wzajem się nie urażali. Zkąd potrzeba jest, abysmy
 urazy codziennie odpuszczali. Ponieważ z zrządzenia
 Boskiego bywamy obrażeni, abysmy gdy innym codzienne
 odpuszczamy krzywdy, Boga także mieli, zkądby codzien-
 nym naszym wybaczał grzechom. Do Pacierza bowiem,
 który złożył, kondycją przydał, mówiąc: *Odpuść nam*
nasze winy, jako y my odpuszczamy naszym winowaycom.
 Albo więc nie czyniacy mawiamy ten Pacierz, czyli Pań-
 ską modlitwę, y siebie samych, mówiąc, bardziey nie
 wiążemy, albo podobno kondycją tę w modlitwie o-
 puszczaemy, Prokurator nasz prozby, którą złożył, nie
 uważa. Coż nam z tym czynić trzeba? tylko abysmy
 prawdziwey miłości affekt wyrządzali Braci, a żadna się
 złość nie została w sercu, wtedy Wzzechmocny Bog u-
 waży miłość naszą, a naszym nieprawościom użyczy ła-
 skowości swojej.

PUNKT II.

Potym kochać bliźniego jako siebie samego. Drugie cwi-
 czenie się w tym Świętym kochaniu jest, abysmy co-
 dziennie jedno, y drugie dzieło miłosierne bliźniemu na-
 szemu uczynili. Do tego nas *Ezechiel* napomina, kie-
 dy mówi: *Pod Niebem zaś skrzydła ich proste jednego do dru-
 giego.* Acz w ten czas skrzydła cnot pod Niebem pro-
 ste są, kiedy dobra, które ma drugi, tego drugiemu

miłosiernie użycza. Tak, kto może, y śmie, ubogich niech poſila. Kto jeſt pełny łaski nauki, niech nieumiejętnego bliźniego w ciemności ſłowem ſwego przepowiadania oſwieca. Kto ſię zabawiać z ſamym Bogiem go-dzień, niech ſię modli za bliźnich wyſtępujących. Skrzy-żdła zaś naſze już nie ſą proſte, jeżeli ſię tylko ku pożytkowi naſzemu nakłaniają. Ale ſię wtedy proſtemi ſtają, gdy ku pożytkowi bliźniego kierujemy, co mamy. Ze-zaś dobro naſze nie jeſt od nas, ale od tego to wzięliſmy, od którego ſię ſtało, abysmy byli, dla tegoż ſamego przy ſobie nie powinniſmy zatrzymywać, y mieć za wła-ſne, gdy to, że nam jeſt dane od Sprawcy naſzego ku po-ſpolitemu pożytkowi, widzimy. Kto tak jeſt miło-ſierny na bliźniego, ma Boſką obietnicę, że doſtąpi mi-łoſierdzia.

P U N K T : III.

Potym *kochać bliźniego jako ſiebie ſamego*. Trzecie jeſt ćwiczenie ſię w tej Świętej miłości, abysmy dobrym przykładem codziennie bliźniego naſzego budowali. Zadnym bowiem ſpoſobem jego zbawienia skuteczniey promowować nie możemy, jak przykładem. Acz do tego uczynku miłości ſama Prawda nas napomina: *Niech jaſnieje ſwiatło waſze przed ludźmi, aby widzieli uczynki waſze dobre, a wielbili Oycę waſzego, który jeſt w Niebie-ſiech*. Za tą prawdą idzie, kto wewſzyſtkim, co mowi, y wewſzyſtkim, co czyni, nie tylko poſtępku ſwego, ale też bliźnich zbudowania ſzuka. Niekiedy w niektó-rych

rych ſame-
głych do p-
czas dobro-
wſtydzili ſ-
wałz twar-
kładow Z-
żności nie-
doskonało-
łości bliź-
aby wſzy-

Cz-
łość bliź-
puſzczayc-
w miłości
Błogoſław-
pię. Czy-
ny dobro-
zwany b-
ćwiczyła-
łość bliź-
nie uraz-
kład,

ZE W

rych samego siebie rozsądza, aby niedbałych, y ostry-
głych do poznania siebie odwołał, y odciągnął. Pod-
czas dobre pokazuje uczynki, aby przypatrujący się im
wstydzili się, że nienasladują tego, co widzą. Ponie-
waż twarde światowych ludzi serca, jeżeli pierwey przy-
kładów Zakonnych nie widzą, ani się szerokością pobo-
żności niemogą rozpierać, ani wzoru Chrześciańskiej
doskonałości nasladować. Ty się tedy gorliwością mi-
łości blizniego zapal, dobrym cnot zapachem spraw,
aby wszyscy biegli do zapachu olejku Chrystusowego.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wykonywałeś mi-
łość blizniego, odpuszczając mu codzienne urazy? *Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczono.* Czy cwiczysz się
w miłości blizniego przez codzienne miłosierne uczynki?
*Błogosławieni miłosierni, albowiem y oni miłosierdzia dostą-
pią.* Czy się cwiczysz w miłości blizniego przez codzien-
ny dobry przykład? *Ktoby czynił, y nauczał, wielkim
zwany będzie w Królestwie Niebieskim.* Załuy, żeś nie
cwiczyła się w miłości blizniego często. Postanow mi-
łość blizniego codziennie wykonywać przez odpuszcze-
nie urazy, przez uczynki miłosierne, przez dobry przy-
kład.

D Z I E Ń XVI.

ZE WIECZNE KARY JAKBY TERAZNIEYSZE
UWAZAC TRZEBA.

Niech

*Niech będzie pamiętny, jako pogardzający Boga w piekło
za grzechy wpadają. z Rozdz. 7.*

PUNKT I.

Temi słowami: *Niech będzie pamiętny, jako pogardzający
Boga w piekło za grzechy wpadają*, SS. Ociec nam zaleca
uwagę mak piekielnych, nie jakby przytłę, ale jak
terazniejszy były. To wyraża w terazniejszym czasie,
gdy mówi: *wpadają*. Zwykła bowiem takowa uwaga
głębiey przenikać serce, y bardziey od grzechu odstra-
szać. Uważ tedy terazniejszą karę szkody, przez którą
potępiency wyłączeni są na wieki od widzenia Boskiego.
Na nich bowiem ogień spadł, nie widzieli słońca. Ogień
na niezbożnych pada, ale się słońce dla ognia spadają-
cego nie da widzieć, bo tych, których ogień piekielny
pożera, od widzenia prawdziwego światła zaslepią, aby
ich powierzchownie boleść upalenia dręczyła, a wew-
nątrz męka ślepoty zacimiała: aby, którzy Sprawcy
swojemu sercem, y ciałem zgrzeszyli, razem na sercu,
y ciele byli karani. Ale nad wszystkie męczenia więk-
sza męka szkody, która z wiecznego światła, z wieczne-
go błogosławieństwa ogółą potępieńców. Acz patrz
na tych siedzących w ciemnościach, y w cieniu śmierci,
a obaczysz, że jak śmierć zewnętrzna od duszy ciało od-
dziela, tak śmierć wewnętrzna dzieli duszę od Boga. Nie-
stetyż! jakież tey śmierci męka? Jakież to jest rozłącze-
nie? zdaleka każdą rzecz mogłbyś rozeznac gdybyś po-
my-

myslił,
sney dzi

Niech b
chy u
slu, tóra
taki ogie
coś teg
y zimna.
na straż
rospacza
znośnym
żadnego
nie uczu
kie, y t
mogą.
względ,

Niech b
w pie
wiecznos
co uczyn
za te, k
ny na og
przypatr
bo gdyb

myślił, od czego by rozłączała. A jeżeli się tey doczesney dziwujesz męce, jakże byś mógł myślą zgrzeszyć?

P U N K T II.

Niech będzie pamiętny, jako pogardzający Boga, za grzechy w piekło wpadają. Uważ teraznieyszą karę zmysłu, teraz się bowiem męczy, kto jest potępiony na taki ogień, na takie zimno, że wszelaki ogień, y gorącosć tego świata nic nie jest w porównaniu tego upału, y zimna. Widzenie jego zawlze patrzy na ziemię, y na straszne czartow twarzy. Słyżenie przenika głośy rozpaczających. Powonienie napelnia się smrodem nieznośnym. Smak natyca się żołącią śmoczą. Nie masz żadnego członka, nie masz żadnego zmysłu, któryby nie uczuł mąk przykrych; wszystkie tak są różne, wielkie, y tak ich wiele: że się ani policzyć, ani pojąć nie mogą. O gdyby na tę, jakby na teraznieysze miał wzgląd, izaliby żadnym nie śmiał wykroczyć zmysłem?

P U N K T III.

Niech będzie pamiętny, jako pogardzający Boga za grzechy w piekło wpadają. Uważ teraznieyszą wszystkich mąk wieczność. Przyplaca bowiem potępieniec za wszystko, co uczynił, ale się jednak nie trawi. Płaci w mękach za te, które tu zakazane zachowywał żądze, y skazany na ogień młczący się zawlze umiera, bo się zawlze przypatruje śmierci. Nie trawi się bowiem w śmierci, bo gdyby się zakończyło życie umierającego, z życiem

Mmm

by

by też skończyła się męka. Więc się męczy, ale nie umiera; umiera, ale żyje; mdleje, a opiera się; zawsze się kończy, a jest bez końca. Tak śmierć wniwecz obroci grzeszników na wieki. To z samego słuchania jest straszne, tym bardziey cierpieniem. Ktoż by, uważając tę śmierć wieczną teraznieyszą, a teraznieyszą roskoszą, y próżnością świata nie pogardził?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! teraznieyszą mękę uważał, abyś nie zgrzeszyła myślą? *Ile się wynosił, tyle dajcie mu żalości.* Czy teraznieyszą zmysłu uważał mękę, abyś zmysłami powierzchownemi nie grzeszyła? *Ile był w roskoszach, tyle dajcie mu kary.* Czy teraznieyszą mąk uważał wieczność, abyś Boga teraznieyszą roskoszą, y próżnością zwiedziona nie obraziła? *Idźcie przekłęci w ogień wieczny.* Żałuy, żeś do tych czas tak niepamiętną na ostateczne rzeczy żyła. Postanow na niej jak na teraznieysze poglądać, abyś Boga nie obraziła, myślą, zmysłem powierzchownym, próżnością, albo roskoszą tego świata.

D Z I E N XVII.

ZE W POSPOLITYCH RZECZACH RACZEY, NIE
W OSOBLIWYCH SZUKAC TRZEBA
DOSKONAŁOŚCI.

*Niech nie czyni Zakonnik; tylko to, w czym go pospolita
Klasztorna Reguła upomina. z Rozdz. 7.*

PUNKT

Złota z
czy

gula. I
łości w
bliwie r
żney.

lepiey
mogł m

poblaża
wuje, i
zaś z te

bywa,
a do po
dziey l

ośobliw
nadare
nadgro

wiem t
wują.
byś z w
skonat

czyni,

Niech
Kl

PUNKT. I.

Złota zgoła ta jest SS. Oycanaszego Reguła: *Niech nic nie czyni Zakonnik, tylko to, w czym go pospolita upomina Reguła.* Potępia ośobliwość, każe, aby szukać doskonałości w pospolitym Reguły zachowaniu. Które są ośobliwie rzeczy, te są podeyrzane o pyśze, y chwale prożney. Gdy bowiem kto co ośobliwego czyni, już nie lepiej żyć, ale żyć pragnie, aby go widzono, żeby mógł mówić: *Nie jestem jako inni ludzie.* Bardziej sobie pobiaża jednym poštěm, który innym obiadującym sprawuje, niż gdyby z drugimi siedm dni pościł. Kiedyż z tego, co czyni ośobliwie, sławy, y poważania nabywa, jeszcze się mocniej do ośobliwości przywiewuje, a do pospolitego Zakonu, y Klasztoru cwiczenia bardziej się leniwym staje. Ktoż nieuleczonego takowego ośobliwość lubiącego niedoświadcza błędu? Izali nie nadaremno pracuje? Izali mu nie powiedzą? *Odebrałeś nadgodę swoją?* Uciekay tedy od ośobliwości. Kto bowiem to czyni, czego nikt nie czyni, wszyscy się dziwią. To tylko czyn, co jest pospolitego. To gdybys z wielką pokorą, y miłością wykonał, będziesz doskonałym. Nie tylko Bog uważa bowiem, wiele kto czyni, ale ktoby z wielu czynił.

PUNKT II.

Niech nic nie czyni Zakonnik, tylko to, w czym go pospolita Klasztorna upomina Reguła. Zwykła bowiem ośobli-

wość częstokroć być zarażona wolą własną. Kto jest o-
 bliwym, zawsze co osobnego, czego pragnie własna
 wola, szuka, a pospolite dzieło, które nakazuje posłu-
 szeństwo, zaniecbywa. Ztąd gdy się inni pracą, on mo-
 dlitwą; gdy się inni snem, on się czuciem nocnym ba-
 wi. Nic mu się nie przytrafia ciężkiego, lubo by co by-
 ło ciężkiego, co czyni z własney woli, ale kazde po-
 spolite ćwiczenie zdaje mu się nieznośnym, że to z po-
 słuszeństwa pochodzi. Ktoż zdrady diabelskiej w tey
 niecnotliwej obośliwości wadzie nie uważa? Izali takie-
 mu wymawiać, y na oczy wyrzucać nie będą: *Nie po-
 doba mi się post wasz, bo w nim się znayduje wola wasza?*
 Wola Boska poświęcaniem jest naszym, a co się z tey
 woli dzieje, Świętym jest, y doskonałym. Dla tego
 kto pospolite rzeczy z szczerym umartwieniem wszelkicy
 własności, y z posłuszeństwa czyni, doskonałym jest.
 W tey rzeczy jest nam przykładem sam Zbawiciel, któ-
 remu wždy pokarmem było czynić wolą Oycy swojego,
 który jest w Niebieciech.

PUNKT III.

Niech nie czyni Zakonnik, tylko to, wczym go pospo-
lita napomina Klasztorna Reguła. Wszelka bowiem o-
 bliwość częstokroć leniwość nader wielkie w pospoli-
 tych rzeczach za sobą ciągnie. Tak obośliwość lubią-
 cy czuje na łóżku, spi w Chorze, y co z drugiemu spie-
 wającemu miałby poyść spac, to sam w Chorze po Ju-
 trzni się zostaje, czuje, y modli się. Naymniejszych
 rze-

rzeczy za-
 toż samo
 kiego nab-
 ga, ale w
 tego wiel-
 by wszed-
 dzie, ale
 mału nie
 wiek, k
 nic nie z
 że pospo-
 skonałym
 mnieyszy
 wielkie
 Cz

wości, a
 dla wielk
 łość. C
 kalz w p
 y posłus
 tego, kt
 szukasz
 kicy szc
 do tych
 litych le
 a dosko
 ry, y n
 stwa; d

jest o-
własna
postu-
on mo-
ym ba-
co by-
de po-
z po-
w tey
takie-
Nie po-
wafza?
z tey
tego
elkicy
n jest.
kto-
jego,

rzeczy zaniedbywa, a o wielkie, y osobliwe się kusi, ale toż samo naostatek, co czyni osobliwego, bez wszelkiego nabożeństwa, y szczerości odprawia, bo nie Boga, ale wszędzie siebie samego wewszystkim szuka. Ktoż tego wielkiego oszukania nie rozumie? Izali taki, kiedy by wszędzie siebie samego szukał, siebie też samego znajdzie, ale na zatracenie? Izali że gardzi małą rzeczą, po mału nie upadnie? Izali nie będzie słuchał: *Przeklęty człowiek, który sprawuje służbę Boską niedbale?* Zaiść, kto nie zaniedbywa, najmnieysze rzeczy wszelkie, także pospolite z osobliwą szczerością wykonywa, jest doskonałym. Bardziey się bowiem Bogu uczynek najmnieyszy z wielką szczerością dokonany podoba, niż wielkie dzieło w lenistwie spełnione.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! stronisz od osobliwości, a doskonałości w pospolitych rzeczach szukasz dla wielkiej pokory, y miłości? *Większe jest nad te miłość.* Czy chronisz się osobliwości, a doskonałości szukasz w pospolitych rzeczach dla wielkiego umartwienia, y posłuszeństwa? *Nie przyszedłem czynić woli swojej, ale tego, który mnie posłał.* Czy chronisz się osobliwości, a szukasz doskonałości w pospolitych rzeczach dla wielkiej szczerości? *Błogosławieni czystego serca.* Załuy, żeś do tych czas do osobliwych rzeczy prędką, a do pospolitych leniwą była. Postanow chronić się osobliwych, a doskonałości w pospolitych szukać dla wielkiej pokory, y miłości, dla wielkiego umartwienia, y posłuszeństwa; dla wielkiej, y osobliwej serca szczerości.

D Z I E N XVIII.

O TROJAKIM ZAKONNYM STANIE.

*Odwróć się od złego, a czyń dobrze; szukaj pokoju, y
chwytaj się go. z Przemowy.*

P U N K T I.

Trojaki Zakonny stan SS. Ociec nasz temi słowy nam pokazuje: *Odwróć się od złego, a czyń dobrze; szukaj pokoju, y chwytaj się go.* Inni bowiem są zaczynający, którzy stronić od grzechu nadewszystko usiłują, a u czynkiem chowają to: *Odwróć się od złego.* Albowiem gdy zmysłom służyli ciała, y wszystko według zmysłowości swojej szacowali, w różne na świecie wpadli grzechy. Ztąd chwyciwszy się nawrócenia Zakonnego przez wiarę zaczynają poznawać ciężkość grzechu, y należyte kary za grzechy. Dla tego y temi się najbardziej brzydzą, y ich unikają. Ustawiczna ich jest zabawa, ciało swoje poddawać, y w niewoli trzymać. Nie ustawiają, pokiby zupełnie wszystkich skażonych namiętności w sobie samych nie umartwili. Oto! to jest życie zaczynających Zakonników. Ale izali y ty jeszcze tym żyjesz życiem lubo po tyle lat Profesyi twojej? bodayżeś każdego roku przynajmniej jeden zwyciężył nałog, zaiste już byś był od wszystkich wolnym. Ach! przynajmniej teraz przyłóż rękę swoją do korzenia; i-

naczezy ni
powiniem

Inni są po
w nim
Oyca na
są czyście
nieogran
usilowan
dobrym
ty, a w
kontento
ko bowi
sobem d
prawiają
niey się
tak przy
tych cz
niedbał
się nią.
gule sw

Inni są
czer
ją owe
Albow

na-

naczej nigdy doskonałości nie otrzymasz, do której powinienes dążyć.

P U N K T II.

Inni są postępujący, którzy się starają dobro poznać, y w nim się ćwiczyć. Y ci zachowują owe słowa SS. Oycy naszego: *Czyń dobrze*, Gdy bowiem odnałogow są czystymi, przez wiarę poznają szacunek cnoty, y jej nieograniczoną w Niebie nadgodę. Dla tego wszelkim usiłowaniem w niej się ćwiczyć poty żądają, pokiby się dobrym przyzwyczajeniem do wszelkiej nie nabawili cnoty, a w każdej rzeczy jakby naturalnie, y samym ukontentowaniu cnoty pokazali się cnotliwemi. Nie tylko bowiem cnotę wielce szacują, ale też dziwnym sposobem do niej tesknją. Acz im częściej w niej się zaprawiają, tym łacniej, y ochotniej, także częściej w niej się bawią. Ach! czemuż tobie cnota jeszcze jest tak przykra? Czemuż ją tak rzadko wykonywałś? Do tych czas przyzwyczajania się do dobrego czynić zaniedbałeś. Nie umiesz szacować cnoty. Nie nabawiałś się nią. Y coż za dziw, że tak mało postępujesz w Regule swojej, która ci wiele cnot, y wielkie opisuje.

P U N K T III.

Inni są doskonałemi, którzy pokoju w częstym zjednoczeniu się siebie z Bogiem pragną być. Ci wypełniają owe słowa SS. Oycy: *Szukaj pokoju, y chwytaj się go*. Albowiem gdy mają cnoty, miłością najwyższego Dobra

bra wdzięcznie się pociągają do Boga, przypatrują się chwale Bożey, przekształtywają się w tenże obraz o jasności w jałność, jako Duchem Boskim z Apostołem mówią: *Zyje ja, już nie ja; żyje zaś wemnie Chrystus*. Ktożby tu mógł pomyśleć, jakim się potokiem roskolzy dusza doskonała oblewa? Ktoby mógł pojąć, jakieyby zażywała słodczy pokoju? Izali nie prze radość zawołał SS. Ociec, kiedy Boga obaczył? Izali mu nie było wąskiego wszelakie stworzenie? Tey radości, tego pokoju jest uczestnikiem, kto miłe przez wiarę wlepią oczy w Boga a przez miłość rwie się do niego, aby y on mógł zawołać: *Ktoż nas oddzieli od miłości Chrystusa? Ani śmierć, ani życie, ani Aniołowie, ani godność, ani mocy, ani terazniejsze, ani przyszłe czasy, ani męstwo, ani wysokość, ani głębokość, ani inne stworzenie nie będzie nas mogło oddzielić od miłości Boskiej*. Ach! choć zdaleka do tey doskonałości czy usiłujesz?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! jeżeli myślisz o stanie zaczynających, mężnie odrzekasz się namiętności swoich? *Kto chce puścić zanną, niech się zaprze siebie samego*. Czy, jeżeli myślisz o stanie postępujących, ćwiczysz się w cnotach? *Uczcie się odemnie, żem jest cichy, y pokornego serca*. Czy, jeżeli myślisz o stanie doskonałych, często się zjednoczałeś z Bogiem? *Oni w nas niech będą jedno*. Załuy, żeś przez te stany nie ubiegała się do doskonałości swojej. Postanow zaprzeć siebie samey w stanie zaczynających; w stanie postępujących myśleć o cnotach; w stanie doskonałych często się zjednoczać z Bogiem.

DZIEN

ZE O
SIE

z Nie

Kto ra
wym
wszakże
derwał
na pow
się do
wiem n
ści Bos
czy, z
cey się
głądać
Regulę
ale gdy
swoy sp
wyniesi
nieczu
odniosł
Rachel

D Z I E N XIX.

ZE OD ROSKOSZY ZAKONNEGO ZYCIA JEST
SIĘ CIĘSZKO ODERWAC, Y ZAŁOSNO.

*z Niewymowną słodkością poydzie się w drodze przykazań
Boskich. z Przemowy.*

P U N K T I.

Kto raz zasmakował owych słów SS. Oycy naszego: *Zniewymowną słodkością poydzie się w drodze przykazań Boskich*, wszakże bardzo żałować będzie, jeżeli by się od niey oderwał. Ale niech żałuje, pożyteczny jest żal, aby się na powierzchowne sprawy całego niewylał, a uczynił się do wewnętrznych cały nieczującym. Pomału się bowiem myśl z skruchy serca z cwiczenia się w przytomności Boskiej, z pożyteczney pamięci na ostateczne rzeczy, z uczynków cnot tak wyprożnia, że nie tylko więcej się już nie wzmaga, ale też więcej się w sobie przeglądając zgoła zaniedbywa. Tak się dzieje, że Świętą Regulę w wielu co do wewnętrznego człowieka przestępuje, ale gdy od czasu do czasu przypomina sobie z żalem miły swój spoczynek, w którym roszkował przez różne myśli wyniesienia do Boga, jeszcze się nie staje do cwiczenia nieczułym, aby żadnego z nich smaku, y pożytku nie odniósł. Żałuy tedy, kiedy się od obłapiania piękney Racheli przez zewnętrzne odciągalsz zabawy, abyś się

Nnn

nie

ZIEN

nie stał nieczułym. Obrzydliwość bowiem Bogu sprawuje nieczułość, aby wyrzucił nieczułych z ust swoich.

PUNKT II.

Z niewymowną słodkością poydzie się w drodze przykazań Bożych. Pożyteczny jest żal, aby przynajmniej w powierzchownych sprawach usiłował znowu ducha do wewnętrznych wzmacniać. Rzekłem: *aby usiłował*, bo ile razy chciałeś, a nadaremno? Ile razy ruszałeś, a nie wzruszałeś? Ile kroć usiłujesz, a nie daje się więcej? Kusiłeś, a odrywałeś się? gdzie zaczynałeś, tam ustajesz: a gdy jeszcze poczynałeś, podcinają cię starania powierzchowne? *Przychodzili Synowie aż do porodzenia* (mowi Prorok) *ale nie ma rodzica.* Znajesz to? nikt nie lepiej nad ciebie. Jesteś wytartego czoła, y nakształt bydłęcia Efraima wyuczony kochać młocbę, jeżeli wszelkie to usiłowanie odrzucałeś, a spokojnym sumnieniem w rzeczach powierzchownych leżyłeś. Nieday tego Boże! ta jest część tego, który się odważa na złe zamysły. Od tych zaiste życzę tobie pokoju, nie ziemi. Niczego się więcej nie lękam dla ciebie nad ten pokoy. Dziwujesz się, jeżeliby się kiedy mogło przytrafić? mówię też tobie, jeżeliby rzecz, jak to bywa, przez zwyczaj, do nieba czności przyszła. Usiłuy więc z żalem, y zawsze usiłuy. Bog weyrzy na pokorę, y pracę twoję, abyś tego zdradliwego pokoju z ziemi nie zażywał.

PUNKT

Z niewymowną
skicsam czę
spraw

nienia.

go prze

łobie,

wszelkie

Nigdy

nętrny

żalem

cierpie

tego pr

wdzięcz

zgoła t

że ledw

oddych

C

się dla

odciąga

cie, pon

najmni

żywała

moją, a

żeli cho

umysł

P U N K T III.

*Z niewymowną słodkością poydzie się w drodze przykazań Bo-
skich. Pożyteczny jest żal, aby za czasem przez ten
sam częłto się kto pobudzał między powierzchownemi
sprawami, y staraniami do częstego wewnątrz odmie-
nienia. Ledwo bowiem przyzwyczajenie się do dobre-
go przez częste wyniesienia myśli do Boga uczyniłbyś
łobie, nie inaczej jak drzewo powodzie, tak y ty nad
wszelkie rzeczy doczesne zawsze wypływać będziesz.
Nigdy ci ciężko y trudno nie będzie w wszelkim zew-
nętrznym uczynku obcować z Bogiem swoim, jeżeli z
żalem obcować będziesz, owszem ledwo będziesz mógł
ścierpieć, gdybyś choć na krótką chwilę od tego Świę-
tego przestał ćwiczenia. A jakaż ztąd niewszczyna się
wdzięczność ducha? Jaki postępek? jaka doskonałość?
zgoła to ćwiczenie tak było polpolite dawnym Oycom,
że ledwie się nie tylekroć myślą modlili, ilekroć ustami
oddychali.*

*Czyliż tedy, o Zakonna duszo! żałujesz, jeżeli
się dla powierzchownych spraw od wnętrzney odmiany
odciągasz, abys się nie stała nieczułą? Kosztujcie, y obacz-
cie, ponieważ słodki jest Pan. Czy żałujesz, abys przy-
najmniczy do wnętrzney odmiany się brała, byś nie za-
żywała zdradliwego pokoju? Obacz pokorę moją, y pracę
moją, a odpuść wszystkie grzechy moje. Czy żałujesz, je-
żeli choć na krótką chwilę od Boga obecnego ducha, y
umysł odwracasz? Dobra rzecz jest wyznawać Panu. Za-*

Nnn 2

luy,

łuy, żeś dotychczas chętna w powierzchowności leżała. Postanow całą siebie do wewnętrznych rzeczy nawrócić, y żałować, jeżeliś się kiedy od wewnętrzney odciągała odmiany, abyś się nie stała nieczułą do Świętego ćwiczenia; abyś nie była oszukana zradliwym pokojem, y bezpieczeństwem sumnienia; abyś się nie odrywała choć na krótką chwilę od Boskiej przytomności.

D Z I E N XX.

O FAŁSZYWEY ZAKONNOSCI.

Przez wygolenie głów swoich Panem Bogiem łudzą.
z Rozdz. I.

P U N K T I.

Cale prawdziwą przed światem opowiada Zakonność, ale, jak SS. Ociec mowi: *Przez wygolenie głów swoich Panem Bogiem łudzą.* Łudzą bowiem Panem Bogiem przez wygolenie głów swoich, którzy noszą krzyż Chrystusow, a nie nasladują Chrystusa. Dwojaką kruszą się skrucą, którzy są takiemi, kiedy y tu dla doczesney chwały docześnie się trapią, y na przyszłym świecie dla wewnętrzney pychy ciągną ich na wieczne męki. Pracują z Chrystusem, ale z Chrystusem nie królują. Nasladują Chrystusa w uboŃstwie swoim, ale w chwale nie nasladują. Z potoku na drodze piją, ale nie podniosą głowy w Oyczyźnie. Płaczą teraz, ale wtedy nie będą pocie-

sze-

zeni. Y
łzkami p
kryła zło
ność Zba
których
czney o
niż my t
wiem ba
zbożnoś
który te
niezboż

Przez
się z
upęda
w słowi
kolwiek
cale rw
do Bog
godzin
wola i
niech
uwied
ale cia
ale zie
twieni
dzą, a

leżała. Izrael. Y sprawiedliwie, bo coż czyni pycha pod pielusz-
kami pokornego JEZUSA? Izali nie ma, czym by się po-
kryła złość ludzka, chyba z kądem uwinięta jest niewin-
ność Zbawiciela? Czy nie owi nader pyszni z Psalmu,
których wynika z treści nieprawość ich, daleko bezpie-
czniej okryci są nieprawością, y niezbożnością swoją,
niż my tajemy się pod świątobliwością cudzą? któż bo-
wiem bardziej jest nieczbożnym, czy opowiadający nie-
zbożność, czy zmyslający świątobliwość? Izali nie ten,
który też kłamstwo przydając, powtarza, y przyczynia
niezbożności?

PUNKT II.

Przez *wygolenie głów swoich Panem Bogiem ludzka*, którzy
się zamizernemi pociechami nędznego ciała swego
upędzają. Kocha bowiem w ciele swoim pociechy czy
w słowie, czy w znaku, czy w uczynku, albo w czym-
kolwiek innym, a te przerywają czałem, a przecie nie
całe rwą. Ztąd to jest, że rzadko affekta swoje kierują
do Boga, y ich skrucha nie jest ustawiczna, ale tylko
godzinna. Ztąd tak szkodliwa pochodzi oziębłość, że
wola ich nigdy zupełnie się nie czyści, ani dobrego tak
nie chcą, jak poznali, od własnej pożądliwości ciężko
uwiedzeni, y wabieni. Ztąd nie smakuje im Chrystus,
ale ciało; nie smakują im swoje ćwiczenia duchowne,
ale ziemskie pociechy; nie smakuje im Zakonne umar-
twienie, ale otyłość ciała. Jeden chleb z drugimi je-
dzą, ale się z niemi nie nasycają. Zawłza łakną. Cze-
mu?

mu? bo napełnić się nawiedzeniem Boskim nie może dusza, która jeszcze lgnie do żądz ciała: a im bardziey się wyprożni z nich, tym więcey temi nasycona zostanie jeżeli wiele, wiele; jeżeli mało, mało; albo przynajmniej jeżeli bardziey doświadczasz, nigdy się te z tem nie mieszając nie będą mogły na wieki, bo się nie wlewa wino nowe, tylko w nowe naczynia, aby się obydwie zachowywały. Ani też ciało, y duch; ogień, y oziębłość w jednym nie mieszczą się mieyscu, zwalzcza gdy oziębłość zwykła samemu Bogu sprawować cikliwość. O jakie kłamstwo! powierzchownie iść za duchem, wnetrzniać zaś za ciałem, szydzić z całego świata!

PUNKT III.

Przez wygolenie głów swoich Panem Bogiem ludzą, którzy pogorzenia wzniecają, y cierpią je w Domu Bożym. Jakże by bowiem w domu zgodliwym miezkać zmysła bez kłamstwa, kto w nim wzbudza gniewy, niezgody, zayrzenia? Jakże by zmysłał bezpieczne chodzenie w domu pokoju bez kłamstwa, kto się codziennie w nim kłóci? Izali się bowiem niegorzemy, kiedy oko nasze, rzekę; wola nasza mniey prosta, y dobrą w nas wtrąca intencją? Izali się niegorzemy, kiedy wola własna ręce nasze od dobrych uczynków do cudzych spraw ciągnie? Izali się niegorzemy, kiedy noga nasza, która w świętym obcowaniu po stopniach drabiny, która się pokazała Jakubowi, z cnoty w cnotę powinna by wstępować, zawsze bardziey dla małości serca zstępuje, y dla

dla niedk
abyś dla
swojej w
Wyrwi c
jeżeliby
że. Wyr
stoi, jeż
bez obra

C
y nim n
Abys nie
nie ludz
żądzy?
Czy nie
fzenia?
megobył
konność
kłamać
fzenia.

Na

Ma

dla niedbalstwa słabiej chodzić usiłuje? Strzeż się tedy, abyś dla pogorszenia Bogu przez postrzyżenie głowy swojej w Domu Bożym niekłamał, y nim nie łudził. Wyrwi oko gorzące, y zarzuć za siebie. To przystoi, jeżeliby czyniła ręka twoja usilnie dobro to, które może. Wyrwi nogę gorzącą, y zarzuć za siebie. To przystoi, jeżeliby noga łaski, która prosto stoi, chodziła bez obrazy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! Bogu nie kłamiesz, y nim nie łudzisz pod pokornym habitem przez pychę? *Abyś nie przystępował do Boga dwojakiem sercem będąc.* Czy nie łudzisz Bogiem pod habitem umartwienia dla ciała żądz? *Pod czas zdrady niechcieli wiedzieć o mnie, mowi Pan.* Czy nie łudzisz Bogiem pod habitem miłości dla pogorszenia? *Nie przystoi latem naszym, aby wielu dla wyrażenia megobyło oszukanych.* Załuy, żeś y ty do tych czas w Zakonności się fałszywey kochała. Pośtanow Bogu nie kłamać przez pychę, przez żądze ciała, przez pogorszenia.

D Z I E Ń XXI.

Na Święto Ofiarowania Nayświętszey
MARYI PANNY.

O PRAWDZIWEY ZAKONNOSCI.

Mamy tedy wolą, służby Pańskiej szkołę postanowić.

z Przemowy.

PUNKT

PUNKT I.

Prawdziwie życie Najswiętszey MARYI Panny w Kościele jest szkołą, w której się doskonałe Zakonności nauczyć możemy. Zkąd SS. Ociec nasz wyciąga szkołę służby Pańskiej: *Mamy tedy wolą, służby Pańskiej postanowić szkołę*, inney w niej szukać nie powinniśmy. Mistrzyni, jak Przebłogosławionej MARYI Panny w Kościele, ona bowiem opuściła Dom Ojca w młodym jeszcze wieku, abysmy y my z światem doskonale rozbrauczynili. Acz jest niepodobno wszelaką naukę Chrystusa wykonać, jesliby wprzód rozvodu nie uczynili. Wszytkim, co dziedziczy, także Ojca, y Matkę, Sióstrzy, y Braci nie opuścił. Owszem nie dożyć na tym powierzchniennie opuścić, jesliby też wewnętrznie z całego affektu nie opuścił tego. Łacno znowu y z zewnętrznych przyidzie rzeczy, ktoby niezaraz y duszy swojej dla Pana Boga nienawidział. Nasladuy tedy Mistrzynią swoją, a będziesz mógł być uczniem w szkole Pańskiej służby.

PUNKT II.

Mamy tedy wolą, służby Pańskiej postanowić szkołę. A jakież nam nakazuje czytanie Mistrzyni nasza? Oto wstępuje łama przez dwanaście stopniów Kościoła bez pomocy do Kapłana, aby się bardziey zbliżyła do Boga. Skoro bowiem opuściliśmy wszystko, potrzeba jest, abysmy codziennie bardziey a bardziey ku Bogu

postępnogarną y pragną zawzięwał, z fze po nakłztaswicił głolu wiedliwiedliw kow.

Mamy ki Mistrz cie w E jedney du, z wykonmiar: memu puszczspania gdy sp czas si kończ

postępowali. Nigdyżaisie sprawiedliwy nie mniema, że ogarnął, nigdy nie mowi: *Dosyc jest*; ale zawsze łaknie, y pragnie sprawiedliwości, tak, że gdyby zawsze żył, zawsze by, ile w sobie jest, sprawiedliwszym być uilo-
wał, zawsze by się starał całemi siłami z dobrego wlep-
sze postępować. Nie do roku bowiem, albo do czasu nakłztałt najemnika, ale na wieki nakłztałt Syna z Naj-
świętszą MARYA. Panną oddaje się na usługi. Słuchay
głosu tej Mistrzyni swojey: *Na wieki nie zapomnę o uspra-
wiedliwieniu twoim.* Nie więc do czasu. Przetoż ipra-
wiedliwość tego zostaje nie na jaki czas, ale na wieki wie-
kow.

P U N K T. III.

Mamy tedy wolą, służby Pańskiej postanowić szkołę. Ja-
kież jest nareszcie ośiatanie tej najsłodszej
Mistrzyni? Oto! taką była MARYA, aby jey jedney ży-
cie w Kościele wżysłkich, było karnością. Acz jakiew
jedney Pannie kształty cnot się wydają! Tajemnica wśty-
du, znak wiary, nabożeństwa posługa: coż ja zaś mam
wykonywać? pokarmu jey mierność, powinności nad-
miar: jedno nad przyrodzenie nazbyt, drugie zgoła sa-
memu przyrodzeniu mało? Tam żadnych niemalz o-
puszczonych czasow, tu powtarzane dni do pośtu. Do
śpania niepierwey chęć była, jak potrzeba, a przecie
gdy spoczywało ciało, czuł umysł, który często pod
czas snu albo czytania powtarza, albo snem przerwane
kończy, albo rozsporzadzone sprawuje, albo sprawują-

Ooo.

ce

ce opowiada. Tak bowiem dniem, y nocą w miłości rośła, aby te o sobie z Ducha Świętego przepowiedziane słowa ochotnie wypełniła: *Ja spię, a serce moje czuje.* Nasladuy tedy Mistrzynią swoją, a bądźiesz doskonałym Uczniem w szkole służby Pańskiej.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nasladujesz Mistrzynią swoją w wyrzeczeniu się? *Jesliby się kto nie odrzekł wszystkiego, codziedziczy, nie może być Uczniem moim.* Czy nasladujesz Mistrzynią swoją w ustawicznym postępku? *Bieźcie, abyście ogarneli.* Czy nasladujesz Mistrzynią swoją w wszelkim rodzaju cnot? *Bądźcie doskonałemi, jako Ociec wasz Niebieski jest doskonałym.* Załuy, żeś do tych czas Mistrzyni swojej nie nasladowała w szkole służby Pańskiej. Postanow oneż nasladować w odrzeczeniu się, w codziennym postępku, w wszelkim cnot rodzaju.

D Z I E N XXII.

ZE SIĘ NIE GODZI INNYM ZAKONOM PRZYGANIAC.

Wszyscy w Chrystusie jedno jesteśmy. z Rozdz. 2.

P U N K T I.

A byśmy którym Zakonem nie gardzili, potrzeba owe słowa SS. Ojca naszego ustawicznie sobie kłaść przed oczy: *Wszyscy w Chrystusie jesteśmy jeden.* Jakże bowiem członek Chrystusa, drugi tegoż ciała członek bez wiel-

kiedy

kiedy p
przeci
pokiby
wyjawi
czuć?
stanowi
głemi,
gadają
łońskie
ści, go
jest tak
Faryze
innych
gie zaś
wprawo
nasladu

Wszyst
bo
ładził?
sługach
cię po
tak cie
chelpi
ciwko
wi cud
Ewang
jest Re

kiey pychy znieważy? Porachować się zgoła mają, którzy przeciwko temu wyrokowi: *Niechciecie przed czasem sądzić, pokiby nie przyszedł Pan, który y oświeci skryte ciemności, y wyjawi rady serca*, nie lękają się drugim Zakonom uwłaczać? Zc bowiem swoją tylko sprawiedliwość tamę chcą stanowić, dla tego sprawiedliwości Boskiey nie są podległemi, a nie którego Zakonu. Bo choć porządnie żyją, gadający jednak pysznie, obywatelami się czynią Babilońskimi, to jest, *Sromoty*, owszem Synami ciemności, gdzie żadnego nie maż porządku. Ty tedy, ktoś jest takim, po usłyszanej przypowieści o publikanie, y Faryzeuszu, powróć się do serca, niechciey znieważać innych Zakonów: ale uczynkiem utrzymuy swoy, drugie zaś miłością. Sprawí to potym miłość, abyś się wprawdzie z ich pożytku nie pozbawił, których ustawy nasladujesz.

PUNKT II.

Wszyscy *jeśtesmy w Chrystusie jedno*. Jakżeby tedy kto bez wielkiey niesprawiedliwości o drugim Zakonie sądził? Coż to należy do ciebie, pytać się o cudzych sługach? Przy swoim Panu stoją, albo upadają. Ktoż cię postanowił sędzią nad niemi? Czemu w oczach Braci tak ciekawie zdzibła szpiegujesz? Czemu się z Reguły chelpisz, a przeciwko Regule uwłaczasz? Czemu przeciwko Ewangelií przed czasem, y przeciwko Apostołowi cudzych sług sądzisz? Izali się Reguła nie zgadza z Ewangelią, albo Apostołem? Inaczey Reguła już nie jest Regułą, bo niedobra y nie prosta. Słuchay więc,

a naucz się pierwey Reguły swojey, kto śmiesz uwłaczać, y przyganiać innym Zakonom. *Hipokryto mowi, wyrzuc naprzod balke z oka swojego, a tak obaczysz, jak masz wyrzucić szkiełko z oka Brata swego.* Szacuy acz łwoy Zakon, abyś w nim żył porządnie, ale też drugie lczcie kochay. Jako bowiem w domu Oycy Przedwiecznego wiele jest mieszkania, tak tu wiele jest Zakonow w jednym Kościele. A jako tu są łask podziały, także są duch; tak tam też różność acz chwały, ale jedno mieszkanie. Wszelka zaś jedność tak tu, jak tam zawisła na jedney miłości.

PUNKT III.

Wszyscy w Chrystusie jesteśmy jedno. Jakże by tedy kto bez ciężkiej urazy miłości drugiemu uwłaczał Zakonowi? Wszyscy bowiem pospołu ubiegamy się do jedney łukni, a zewszystkich jedna złożona! Bo choćby z wielu, y rozmaitych, jedna jest przecie gołębica moja, nadobna moja, doskonała moja. Zinłzey miary ani ja sam, ani ty bezemnie, ani on bez obydwoch, ale pospołu wszyscy jesteśmy jedno, jeżeli przecie staramy się zachowywać jedność ducha w związku pokoju. Mówię, nie tylko nasz Zakon, albo sam inny do tey należy drogi, ale nasz razem, y każdy inny, chyba że snadź wzajem zazdrościć sobie, wzajem się drażnić, wzajem gryść, y szkalować będziemy. Ta bowiem sama mowi w Pieśniach Salomonowych: *Sporządził wemnie miłość; że luboby jedna była w miłości; przecie podzielona porządkiem.* Wszystkich dla tego kochać trzeba, y wielbić

Za-

Zakony
każdy w
trwa.

C
Zakony
dzie. C
abyście ni
Uszczypł
jedności
nie wstę
zac; nie
czcić,

JAKI

Miłos
ko
SS Oc
się zac
Ale ja
Mowi
moja

placząc, Zakony, ale się szczególnych nie trzymać. Czemu? bo każdy w tym powołaniu, w którym jest powołany, niech trwa.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! znieważałś inne Zakony? *Dziękuję tobie Boże, żeś nie jest jako drudzy ludzie. Czy połądzałś drugie Zakony? Niechciejcie sądzić, abyście nie byli sądzeni. Czy uwłaczałś innym Zakonom? Uszczypliwi nie osiągną Królestwa Bożego. Żałuy, żeś się jedności Świętych Zakonów dzielić, y krajać do tych czas nie wstydziła. Postanow: innych Zakonów nie znieważać; nie połądzać; nie uwłaczać im, ale wszystkie kochać, czcić, a łwego dopełnić, y łwego się trzymać.*

D Z I E Ń X X I I I .

JAKIEMIBY SRZODKAMI MIŁOŚĆ WŁASNA
WYKORZENIONA BYĆ MOGŁA.

Zaprzec się samego sobie. z Rozd. 4. Instr. 10.

P U N K T I .

Miłość własna gdy jest korzeniem wszystkich występ-
ków, sprawiedliwie do każdego z rokazem mowi
SS Ociec: *Zaprzec się samego siebie.* Bo ta miłość zawsze
się zaczyna od siebie samey, y kończy się na sobie samey.
Ale jakże jey się zaprzec trzeba? Dla miłości Boskiej.
Mowi Job w Rozdz. 7-15. *Obrała zawieszenie dusza
moja y śmierć kości moje, rozpaczam, już więcej żyć nie
będę.*

będę. Coż się bowiem przez duszę znaczy? tylko nate-
żenie myśli; co przez kości? tylko własna miłość. Dusza
tedy nie jako szubienicę obiera, aby kości pomarły, bo
gdy się myśl do miłości Boga podnosi, wszelką miłość
własną w sobie zabija. Acz Święci mężowie nayspewniej-
wiedzą, że w tym życiu mieć odpoczynku nie mogą; i
dla tego zawieszanie obierają, aby porzuciwszy żądze swo-
je, do góry wynaszali umysł. *Częścią moją Pan, rzekła*
dułza moja, przeto oczekiwać na niego będę. Sam Pan czę-
ścią tego jest, dla którego miłości wżysłtkim gardzi, a
jego samego przed sobą, y wżysłtkim mieć obiera.

PUNKT II.

Zaprzeć się samego siebie, to jest, własney miłości. A jak
wzgardą doczesnych rzeczy. Wszelka bowiem dusza
słaba szuka dla siebie cokolwiek ziemskiego, gdzieby od-
poczęła; jako jest to, co też ludzie kochają niewinni.
Nie ta jest tylko zła chciwość, która idzie za ciałem,
albo zakazanemi roskotzami świata, ale także jest niepo-
rządną wszelka ta, która zbyteczną miłością oprócz wie-
cznego błogosławieństwa czegokolwiek żąda. Dla tego
Bog chcąc, abysmy miłość mieli tylko wiecznego ży-
wota, do wszelkiego innego ukontentowania dodał go-
ryczy, bysmy tym ochotniej ziemskich rzeczy gardzi-
li miłością, im przykrzeyszego w nich doznawamy utra-
pienia. Nauczają nas wlepszyc się kochać przez gorz-
kość podziemnych rzeczy, aby podrożny dążący do
Ojczyzny, stajni nie ulubił za dom swoy. Ja rzekłem:

Panie zmił
zwalając też
zeli z tego p
powstaną z

Zaprzeć się
jak? u
marłym jest
tem sobie s
gnie. A j
ani smakuj
czerpa nie
y chwalc
uważa, bo
o śmierci,
się czyni c
żył w łobie
go innego
pragnie, t
znayduje
by żył tyr
Czy
łością Bog
go szukaj
miłość wł
czy? Wf
mojego JEZ

ko nate
C. Dufza
arły, bo
a miłos
pewnie
noga; y
dze swo
rzekia
an cze
ardzi, a
ra.

Panie zmiłuy się nademną, uzdrow duszę moją nie do-
zwalać też miłości godziwey rzeczy świeckich. A je-
żeli z tego pochodzą szkody dla człowieka, a jakie nie
powstaną z złey miłości?

P U N K T III.

A jak
n dufza
eby od-
ewinni
białem,
niepo-
cz wie-
la tego
go ży-
ał go-
ardzi-
y utra-
gorz-
cy do
kłem:
Pa-

Zaprzeć się samego siebie, to jest, miłości własney. A
jak? uwagą śmierci. Albowiem wierzy, że już u-
marłym jest, nie że ma dopiero umierać, kto z Apolto-
tem sobie świat, y siebie światu ukrzyzowanym być pra-
gnie. A jako umarły ani nic rokosznego niewidzi,
ani smakuje; tak też ani on nic z tego, co zmysłami
czerpa nie kocha. A jako umarły tak ganiących, jako
y chwających zarowno uważa; tak on; owszem zaś ani
uważa, bo jest umarłym. Zgoła szczęśliwa jest ta myśl
o śmierci, kto się czystym zachowuje, owłzem dalekim
się czyni cale od miłości własney, aby już więcej nie
żył w łobie, a żył w nim zaś Chrystus. Bo do wszystkie-
go innego jest umarły; nie czuje, nie stara się o nic, nie
pragnie, tylko tego, co jest Chrystusa. To tylko jego
znayduje żywym, y gotowym do wszystkiego. Okto
by żył tym życiem, caleby żył życiem Boskim.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! miłość własną mi-
łością Boga starałz się wykorzenić? *Wszyscy co jest swoje-
go szukają, nie co jest JEZUSA Chrystusa.* Czy się starałz
miłość własną wykorzenić pogardzeniem ziemskich rze-
czy? *Wszystko mam za szkodę dla okazałej wiadomości Pana
mojego JEZUSA Chrystusa.* Czy miłość własną rozważa-
niem

niem śmierci starać się wykorzenić? Umarli jesteście, życie wasze ukryte jest z Chrystusem. Żałuj, żeś się nie starała do tych czas wykorzenić miłości własnej. Połta-
now, miłość własną miłością Boga, pogardą ziemskich rzeczy, rozważaniem śmierci wykorzeniać.

D Z I E N XXIV.

O SZKODLIWYM TOWARZYSTWIE Z LUDZMI ŚWIECKIMI.

Mnichom tułać się za Klasztorem, zgoda duszom ich nie jest pożytecznie. z Rozdz. 66.

P U N K T I.

Jakby szkodliwe było Zakonnikowi towarzystwo z świeckimi ludzmi, świadkiem jest owę chłopię, o którym wspomina Święty Grzegorz w żywocie SS. Ojca naszego, że Rodziców swoich, nadto niż był powinien, kochając, do ich mieszkania bieząc, także bez błogosławieństwa wyszedłszy z Klasztoru, tegoż dnia na tym miał jak do nich przyjechał, umarł. Ciężko bowiem tego SS. Ociec zakazał, kiedy w S. Regule mówi: *Mnichom tułać się za Klasztorem, zgoda duszom ich nie jest pożytecznie.* Y sprawiedliwie, bo to poufałość, y towarzystwo znowu wtrąca do zabiegów, y spraw światowych. Izali sam Pan, y Bog nasz tego słabego affektu ku Rodzicom, pokrewnym, albo innym kochanym świeckim, lubo po-

bożnym
dy pod
y mnie
jący, al
nas nie
nych, y
dzały do
śmy świ
nym & d
mych,
nismy b
ludzmi
że który
stanie
ich nieo

Mnich
poż
ckiem
rzy Zak
którego
świecki
sztorze
nad po
od świe
y krew
niechca

bożnym, martwić się, przykładem nas nie nauczył, kiedy pod czas God Matce odpowiedział swojey: *Coż tobie, y mnie niewiaſto?* Tego bowiem nierzekł jako się gniewający, ale dla nas, aby nawróconych do Pana Boga już nas nie przynaglało ſtanie się o Rodzicach, pokrewnych, y innych, także przyjaćielſtwa owe nie przeſzkadzały do cwiczenia duchownego. Poki bowiem jeſtmy ſwiatowemi, przyſtoi nam być dłużnikami pokrewnym &c. ale ſkoro opuſcilimy, y zapomnieli ſiebie ſamych, daleko bardziey od ich pieczołowitoſci powinniſmy być wolni. Nazad patrzy, ktokolwiek poufał z ludźmi ſwiatowemi obcuje. Potrzebna zaſtę rzecz jeſt, że których ſciąga miłoſcią, o tych także mieć wielkie ſtanie, ale więkſzym koſztem Zakonnoſci wspomagać ich niech uſiłuje.

P U N K T - II.

Mnichom *tułać się za Kłaſztorem, zgoła duſzom ich nie jeſt pożyteczno*, bo z towarzyleſtwa, y poufałoſci z ſwieckimi uczą się początkow ich. Zkąd bowiem niektórzy Zakonnicy mądroſci tego ſwiata tak ſą pełni cali, którego ſię odrzekli? Nauczyli ſię jey z obcowania z ſwieckimi. Zkąd początkow ſwiata za ſwiatem w Kłaſtorze poſtanowieni doſwiadczają, y wykonywają, y nad początki Zakonne bardzo przekładają? Nauczyli ſię od ſwieckich. Zkąd w mądroſć obfitują, którey ciało, y krew objawia, y którą ſię cielzyć według Apoſtola niechcąc zdawali ſię? Swieccy ludzie tey ich mądroſci

nauczyli. Ale jak szalejesz gwałtownie, jeżeli się uczyłeś tak światowych rzeczy. Nie będziesz umiał tego, co jest ducha; ale co ciała. Nie będziesz umiał tego, co należy do powołania twego, ale co jest światowego. Nie będziesz umiał tego, co jest Boskiego, ale co jest Xiążęcia ciemności. Z tego się przypodobania niecnotliwemu światu, króremu się przypodobać zakazano nam jest, wszelki upadek karności Zakonnej, owšem samych Klasztorow pochodzi. Albowiem świat już więcey nie był by światem, gdyby się w Klasztornych zakochał początkach. Y Zakon nie może być więcey Zakonem, gdy się trzyma światowych początkow.

PUNKT III.

Mnichowi *tułać się za Klasztorem, zgoła duszom ich niepożytecznie*, bo przez towarzystwo z świeckimi znowu się wdaje w ich nałogi, y niemi się wikli. Obacz bowiem, jak się znowu pychą większą, niz na świecie nadymają; zbyt nim żądzom zadosyć czynią, łakomie, choćwie zyski chwytają teraznieysze; po światowemu się cieszą pozytkami przemijającemi; turbują się z szkod choć bardzo małych doczelnych dośtatkow, jakby w nich cała była ich część, y substancya. Ach! którzyż obcy zjedli krzepkość Zakonnika? świeccy ludzie. Z tych wielu obcowania nauczył się spraw ich, y służył Bałwanom ich. Ty nasładuy Brata owego na puszczu obcującego, jeżeli który z świeckim dopraszał się towarzystwa z sobą. Albowiem gdy Brat według ciała jego do

do niego
Aby po
który p
powied

rzyłwa
wdawa
na świe
ckiem
cie się p
świecki
gami i
pożądli
czas z
unikać
ich sta

Na

Wszyst

do niego przyszedł dla pewney pomocy, odpowiedział: *Abym poszedł do drugiego ich Brata.* A gdy zadumiony, który przyszedł, powiedział, że *ten umarł*; Pustelnik odpowiedział także podobnie: *y ja też umarłem.*

Czyliż tedy, o Zakonna dulo! żadnego towarzysztwa nie masz z świeckimi ludzmi, abys się w ich nie wdawała starania? *Uciekajcie od świata, y od tego, co jest na świecie.* Czy żadnego nie masz towarzysztwa z świeckimi, abys się ich nie nauczyła początków? *Niechciecie się przypodobać temu światu.* Czy żadnego nie masz z świeckimi towarzysztwa, abys się nie zeszpeciła nałogami ich? *Cokolwiek jest na świecie, pożądliwością jest ciała pożądliwością oczow, y pychą życia.* Żałuy, żeś do tych czas zbyt do świata przywiązana była. Postanow unikać od wszelkiego z świeckimi towarzysztwa; abys się ich staraniami, początkami, albo nałogami nie zeszpeciła.

D Z I E N XXV.

Na Uroczystość S. KATARZYNY Panny,
y Męczenniczki.

JAK SIĘ NABYWA MĄDROŚĆ.

Wszystkiego zacznie przestrzegać zakochaniem się w cnotach.
z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Ppp 2

Dla

Dla nabycia mądrości potrzeba jest, aby się każdy na-
 przód oczyścił z nałogow, z kąd Święta KATARZYNA
 Mądrości niestworzoney nie mogła się pierwey zasłubić,
 poki z grzechow przez Chrześc nie była omyta. To sa-
 mo potwierdza ŚŚ. Ociec nasz: *Wszystkiego zacznie prze-
 strzegać zakochaniem się w cnotach, które Pan robotnikowi
 swojemu już od złości, y występkuw oczyszcionemu przez Du-
 cha Świętego pokazywać będzie raczył.* Coż jest bowiem
 inszego mądrość, jak cnoty miłość? Gdzie zaś jest mi-
 łość, tam pracy nie maśz, ale smak. Y podobno mądrość
 od smaku nazywa się, że do cnoty wchodząc nie która
 rzecz, jako by przyprawa, onę smaczną oddaje, która
 przez się niesłona nie jako, y przykrą widziła się. U-
 tracilismy ten smak z łamego prawie początku rodzaju
 naszego. Z czego serca smak za przemożeniem zmysłu
 ciała zarazil jad starego węża, zaczęła sobie dula nie
 smakować w dobrym, ale w złym, Skłonne bowiem są
 zmysły ludzkie, y myśli do złego od dzieciństwa swego.
 Przeto smaku do złego przypuszcząć nie trzeba, aby do-
 brego nie jaki potajemny smak myśli wewnątrz opano-
 wać całym powabem nie zdał się. Do tego zaś należy
 poprzedzić wiadomość o dobrym; bo nie maśz towarzy-
 stwa światła z ciemnościami, y mądrości z nieumiejętno-
 ścią. Trzeba też dobrą poprzedzać wolą, bo w zazdro-
 ściwą dula nie wnidzie mądrość.

PUNKT II.

Wszystkiego zacznie przestrzegać zakochaniem się w cnotach.
 Dla

Dla otrze-
 tego św-
 drość w
 conych
 wiem św-
 czętego
 townie
 do dośk-
 uroczyś-
 ścieszki
 ale wola-
 kali rad-
 niego?
 wykona-
 ney wy-
 sie ocia-
 ba, kie-
 ne. In-
 Ewange-
 lizacji
 tości sw-
 rzucić
 kądbyś
 tylko t-
 Syn zaś
 pność

zdy na-
TARZYNA
asłubić,
Tofa-
nie prze-
otnikowi
przez Du-
bówiem
jest mi-
mądrość
ie która
, która
ię. U-
rodzaju
zmysłu
ulża nie
wiem są
swego,
aby do-
opano-
należy
warzy-
ejętno-
zazdro-

Dla otrzymania tej mądrości należy, abysmy mądrość tego świata, y ciała zwyciężali. Zkąd y światową mądrość w owych pięćdziesiąt Filozofach do wiary nawróconych pokonała Święta KATARZYNA. Jak w celu bowiem świata, y ciała mądrość przekłeta oszukiwa, y poczętego w nich Ducha gasi, którego chciał Pan gwałtownie zapalić? Jak wiele zatrzymywa od brania się do doskonałości Ewangelicznej, którą przecie tak uroczyście obiecali przy Profelsyi? Jak wiele z ścieżki doskonałości już zaczętej namawiał prowadzić? ale woła ich teraz wielkiey rady Anioł, iż na co by czekali rad cudzych? Ktoż wierniejszy, y kto mędrszy nad niego? Zaisze ociągać się nie trzeba, abysmy rady jego wykonali, kiedy się przez nie z palczęki studni piekielnej wrywamy. Albo ktożby tu o fryszt prosił, albo się ociągał? Przestawać koniecznie na jego radach trzeba, kiedy wytrwającym zbawienie wieczne jest obiecané. Inaczej na coż na Ewangelią uczęszczamy, jeżeli Ewangelii nie chcemy być posłuszni? Abysmy tedy sili za Ewangelią, rostopność ciała, y mądrość nadętości światowey podeptać trzeba. Tey że nie chciał porzucić ten, który rzekł: *Mistrzu, chcę iść za tobą, dokądbyś szedł*; odpowiedzi intzey od Pana nie odebrał, tylko tę: *Ze liszki jamy mają, y ptaki Niebieskie gniazdo; Syn zaś człowieczy niema, gdzieby głowę skłonił*. Rostropność ciała w jamie lisa; w gniazdzie zaś ptaszym stro-

Ppp 3

fował

notach.
Dla

fował wyniosłość świata. Ale te wyrzuciwszy, dopiero smakować będzie cnota.

PUNKT III.

Wszystkiego *zacznie przestrzegać zakochaniem się w cnotach*. Dla nabycia tej mądrości należy, aby wszelaka rzecz smakowała, która jest według Boga. Bo w tym jest prawdziwej miłości smak, kto wszelkie rzeczy według Boga rozstrząsa, y dla ich dobroci, jak w Bogu mielszkają, kocha. Acz kolwiek naprzod, że Bog jest najwyższym dobrem, nadewszystko smakować ci będzie. Potym smakować też sam sobie będziesz, ale tylko ile Boskim jesteś; bo tylko przez niego jesteś dobrym. Smakować ci także będzie bliźni twoi nie inaczej, jak ty sobie samemu dla Boga, bo on, jak ty, jest człowiekiem. Inne jakiegokolwiek rzeczy nareszcie inaczej ci smakować nie będą mogły, tylko tak, jak ciebie do wiecznego twojego dobra doprowadzają. Które cię zaś od niego odwracają, bynajmniej ci smakować nie będą, bo tobie najbardziej są złemi. Oto! ta była mądrość Świętej KATARZYNY, dla której jey się męki, koła mieczowe, bicia, śmierć sama, bardziej niż rozkoszy, łagodności, czci, bogactwa, albo życie długowieczne podobały. A kto jey nie nasładowuje, nigdy nie będzie mądrym, bo mu cnota nigdy smakować nie będzie. Aby dostał, potrzeba jest, aby rzecz nie w sobie, ale według wiary dla Boga rozważał.

Czy-

Cz
aby ci li
grzechom
rzucal, z
głupstwa
rzeczy w
dził wem
nasladow
rzucając
poważaj

O T

Jak wi
piał
je się z
dziw,
zachowa
abysmy
zaś są
sumnien
zachowa
lumnier

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nałogi porzucasz, aby ci smakowała cnota? *Mądrość nie przemieszka w ciebie grzechom podległym.* Czy świata, y ciała roztropność porzucasz, aby ci smakowała cnota? *Podobało się Bogu dla głupstwa opowiadania zbawić wierzących,* Czy poważasz rzeczy według Boga, aby ci smakowała cnota? *Sporządził wemnie miłość.* Załuy, żeś Świętey KATARZYNY nie nasladowała w mądrości. Postanow ją nasladować, porzucając nałogi, opulzczając świata, y ciała roztropność; poważając, y kochając rzeczy kierowane ku Bogu.

D Z I E N XXVI.

O TRZECH CIERPLIWOSCI STOPNIACH.

Niech cierpliwość zachowuje. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Jak wiele złego od czarta, od świata, od ciała wycierpiał SS. Ociec nasz, y jak to cierpliwie zniósł, wydaje się z Świętego Grzegorza w życiu jego. Zkąd nie dziw, że nam często cierpliwość zaleca: *Niech cierpliwość zachowuje.* Cierpliwość nam codziennie jest potrzebna, abysmy czyniąc wolą Boską, odniesli obietnice. Trzy zaś są stopnie cierpliwości. Pierwszy jest, *aby skrytym sumnieniem w przykrych, y przeciwnych rzeczach cierpliwość zachował.* Łatwo na krzywdy milczy, kto ma dobre sumnienie. Prawda wybawi jego. Choć złe sumnienie
gdy

Czy-

gdy milczy, łacniej bywa rozgrzefzone. Chryftus sam bronil pokutującą y cierpliwą Magdalene przeciwko Faryzeuſzowi. Naoltatek bardzo łatwo ſiebie ſamego ſcierpi, ktoby ſię zamilezeć o ſwoich ułomnoſciach czy ducha, czy ciała, a przed ſamym ſię Bogiem uſkarżać nauczył. W tym Świętym zamilezeniu przepaść nędzy ludzkiej przepaſci miłofierdzia Boſkiego wzywa, y wnet bywa wyluchana. Ledwo ſię bowiem w pokuſach, w oſchłoſciach, albo jakichkolwiek utrapieniach potajemnie bierzefz do ſerca, y na Boſką oddajefz ſię wolą, zaraz ci będzie ſpuſzczona z wyłokoſci pomoc. Cożes do tych czas wſkorat ſłowami uſkarżającemi ſię, albo niecierpliwoſcią ſwoją? Przyczynileſ złoſci, a nie ochronileſ. Milcz, a lepiej ſię mieć będziefz.

P U N K T II.

Niech zachowuje cierpliwość, Drugi tcy cierpliwoſci jeſt ſtopień, aby też dla Pana Boga wſzyſtkie przeciwnoſci znoſł. Miłość wſzelką rzecz z gorzkiej ſłodką, y ſmaczną czyni. Ktożby bowiem nie chętnie cierpiał, gdy ogląda na Pana Boga, jak naypierwſzy nas przez mękę ſwoją ukochał? Ktożby nie ochotnie chodził ſładami jego, który z miłości ku nam pierwſzy ucierpiał zoſtawując nam przykłał? ktożby z miłości oſiągnięcia, y zażywania Naywyżſzego Dobra ochotnie nie cierpiał? kiedy też potrzeba było cierpieć Chryſtuſowi Panu, a tak wnieſć do chwały ſwojej. Sama prawdziwa jeſt cierpliwoſć, która y tego kocha, którego znoſi. Bo znoſić,

fić, a
zaſłona
z miłość
by ci po
wewnat
zupełną
złoſci fa
lu przed
ludźmi

Niech
woſ
mowi P
dzie. I
cie krzy
ſzemran
tniej k
kładem
długoſc
Ukrzyż
oſłodzi
Coż bo
męki je
go co
y w naſ
wia, w

sić, a nienawidzieć, nie jest to cnota łaskowości, ale zasłona zapalczywości. Ztąd gdy cokolwiek cierpisz, z miłości tego, który cię pierwłzy ukochał, znoś. Coż by ci pomogło, gdy byś w tym, co cierpisz zewnątrz, wewnątrz bolał. Niechciey takiey cnoty ofiary, którą zupełną powierzchownie ofiarujesz, wewnątrz zarażając złości fałszować. Tym się gorszą winą wewnętrznego żalu przed surowym sędzią staje, im bardziey sobie przed ludzmi pościć cnoty przywłacza.

P U N K T III.

Niech zachowuje *cierpliwość*. Trzeci także tey *cierpliwości* jest stopień, aby znośzący nie ustawał, jak mowi Pismo: *Ktoby wytrwał aż do końca, ten zbawion będzie*. Na nic się nie przyda, jeżelibyś z początku skrycie krzyż z miłości nosił, ale na końcu udawał się do szemrania, albo nienawiści. Kielich męki aż do ostatney kropli wypił ten, który rzekł: *Spełniło się*. Przykładem jego serce wzmocnić trzeba, kiedy się zaczyna długością boleści trapić. Jedyne bowiem spoyrzenie na Ukrzyżowanego JEZUSA wszystkie nasze przeciwności tak osłodzić może, żebyśmy nie chcieli być bez utrapienia. Coż bowiem są wszystkie przeciwności nasze względem męki jego, tylko kwiaty w porównaniu ciernia? Ado tego coż by nam mogło szkodzić, jeżeli Bog jest z nami, y w nas, y za nami? Niech się nam wszystko sprzeciwia, wszystko nam też dopomoże do zbawienia. Y

gdybysmy przez cierpliwość zbawienia doślepili, coż pomoże, gdybysmy czego, y od kogo nie cierpieli? Owszem to jedno pomaga, abysmy jak naywięcey, a statecznie cierpieli. Przez cierpliwość pomnaża się wielkość chwały zawlze w Niebie.

Czyliż tedy, o Zakonna dufzo! potajemnie przeciwności znosił? *Głupi wyjawia gniew swój.* Czy z miłości cierpił przeciwności? *Miłość cierpliwa jest.* Czy trwał w cierpliwości? *Nie są zgodne męki tego wieku do przyszłej chwały, która się w nas objawi.* Załuy, żeś jeszcze na pierwszy stopień cierpliwości nie wstąpiła. Pośtanow, potajemnie, miłolnie, wytrwale przeciwności na tym świecie znosić.

D Z I E N XXVII.

JAK SIĘ WZMAGAJĄ ZŁE UŻYWANIA, ABY SIĘ MIAŁY ZA PORZĄDEK.

Wewszystkim wszyscy niech Mistrzynią nasladują Regułę, y od niej bez przyczyny żaden nie ma odstępować. z Rozdz. 3.

P U N K T I.

Wielkie zaiście, y cieżkie jest przykazanie SS. Oycy naszego: *Wewszystkim wszyscy niech nasladują Mistrzynią Regułę, y od niej bez przyczyny żaden nie ma odstępować.* Ale ach! jak wiele złego używania przeciwko niej dla tego się nie wzmaga, aby się miało za porządek, y radę,
gdy

gdy daw
strość śl
Reguły
wniey w
zaś, aby
czas nap
wiem, z
wość, p
aby, gd
ciey, ta
by się w
wiem szc
za frog
bem ulze
hoynosc
ne. A g
miłością
zawstydz
ne okruc
zy, aby
ciało ko
wanie, v
łosierdzi
nie nie o
stawy po
cofał.

pili, coż
cierpieli?
więcej, a
a się wiel-

nie prze-
zy z mi-
st. Czy
wieku do
, żeś je-
ła. Po-
zeciwno-

ABY

Regułę,
dz. 3.

S. Oyca
Mistrzy-
stępować.
niey dla
y radę,
gdy

gdy dawna, y od Oycow naszych zawsze zachowana o-
strość słabiej. Oni bowiem aż do chorych ustawami
Reguły miarkowali twardość, a niepsuli Reguły, aby
wniej więcej było zbawionych. Niedaj tego Boże
zaś, aby takich próżności, y zbytkow, jakich się pod-
czas napatrzeć, nauczali, y pozwalali. Dziwno mi bo-
wiem, zkąd między Zakonnikami taka niewstrzeżli-
wość, próżność, zbytek, y ulżenie zaprawić się mogło:
aby, gdzie się te dzieją pilniey; rokoszniey, y obfi-
ciey, tam się wlepszym mogło trzymać porządku, tam
by się większa mogła rozumieć Zakonność. Oto bo-
wiem szczupłość rozumie się załakomstwo, trzeźwość
za frogość, milczenie za śmutek. Przeciwnym spo-
sobem ulżenie ma się za pomiarkowanie; rozrzutność za
hojność, zaniedbanie poprawy za miłosierdzie Zakon-
ne. A gdy to jedno zedwuch czyniemy, nazywamy
miłością. Ta miłość płuje miłość, to pomiarkowanie
zawstydza pomiarkowanie. Takie miłosierdzie jest peł-
ne okrucieństwa, którym się bez wątpienia tak ciału słu-
ży, aby była zabita dusza. Któraż jest bowiem miłość,
ciało kochać, a ducha zaniedbywać? Jakie pomiarko-
wanie, wszystko dać ciału, a nic duszy? Jakie zaś mi-
łosierdzie, służebnicę ożywić, a Panią zabić? Ty tedy
nie opuszczay z ostrości Reguły od Oycow przez u-
stawy pomiarkowaney, abys się zuchwale od Reguły nie
cofał.

PUNKT II.

Wewszystkim wszyscy *Mistrzynie* niech nasladują *Regule*, y od niej bez przyczyny żaden nie ma odstępować. Ale jak wiele złego używania przeciwko niej się nie wprowadza, kiedy się przestępowanie jey do nałogow przywodzi! Skoro bowiem strasznym sądem Boskim za pierwszym niekarłym idzie przestępstwem: chętnie się powtarza, powtórzone łech. Tak pomału usypia bojazń, wiąże zwyczaj, aby już bez braku przywłazczwały się ulubione rzeczy za godziwe, a od niegodziwego pomyslenia, czynienia, wynaydowania rzeczy umysł, ręce, y nogi nie były bronne; ale co by do serca, do gęby; do ręki przyszło, działa się przeciwko *Regule*. Sam ten nałóg przestępstwami na relzcie się zaslania; ale daremnie, bo w nałogach zwyczaju nie wymawia, ale pomnaża grzechy. Strzeż się tedy, abys y ty przez zwyczaj złego przeciwko *Regule* nie wprowadzał zażywania, y tak zuchwale jey nie mijał.

PUNKT III.

Wewszystkim wszyscy *Mistrzynie* niech nasladują *Regule*, y od niej bez przyczyny żaden nie ma odstępować. Ale ach! jakie się złe zażywania przeciwko niej dzieją, kiedy się im nikt nie sprzeciwia. Niektórzy bowiem próżności, albo zbytkow przeciwko *Regule*, albo ustawom według innych zwyczaju zażywają, ale jakby nie używali, dla tego, że, albo z żadną urazą, albo z najmniejszą. Niektórzy przeciwko *Regule*, albo ustawom czynią, aby niezgodnie

nieżyli z
ale za in
przecząc
łobami z
scy je za
da prze
ciwić! I
chodzą
przynay
złe leka
rze gor
C
od ostr
radę, y
rym cho
używan
aby się
chowac
wem,
aby zł
szcza i
luy, z
wania
to w
dnego
guły;
klade

nie

nie żyli z drugimi, idąc w tym nie za swoją chucią złą, ale za innych pokojem. Drudzy zaś, że pospolitwu przeczącemu sprzeciwić się nie mogą. Ale y temi sposobami zbyt się wzmagają zle za życia, że prawie wszyscy je zachowują bez uskarżenia się, y bez przygany. Biada przecie tym, którzyby mogli, y powinni się sprzeciwić! Biada tym, przez których te niezliczone przychodzą wzgorszenia! ty słowem, y przykładem, albo przynajmniej sprzeciw się dobrą wolą, jeżeli inaczej na zle lekarstwa mieć nie możesz. Tak nie podpadniesz karze gorszących.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie opuszczałś się od ostrości Reguły, y ustaw, abyś złego zwyczaju za radę, y porządek nie wprowadzała? *Oto prawo, pod którym chcesz żołąd prowadzić.* Czy nie wprowadzałaś złego używania przez zwyczaj postępowania Reguły Świętej, aby się zachował dla porządku? *Niech wie, że powinien chować wszelką Reguły karność.* Czy się sprzeciwiałś słowem, przykładem, albo przynajmniej dobrą wolą, aby złe używania za porządek nie były zachowane? *Zwłaszcza terazniejszą Regułę we wszystkim niech zachowa.* Załuy, żeś y ty podobno powod dała wielom złego zażywania przeciwko Regule, y ustawom. Postanow przeto w twardości Reguły, y ustaw nic nie ulżywać; żadnego nie przypuścić zwyczaju dla przestępowania Reguły; sprzeciwiać się złym używaniom słowem, przykładem, albo przynajmniej dobrą wolą zawsze, ile możesz.

D Z I E N XXVIII.

O WZGARDZIE LUDZKIEY POCHWAŁY.

Wyniosłości się strzec. z Rozdz. 4. Instr. 68.

P U N K T. I.

Jakby SS. Ociec pogardził ludzką chwałą, świadczy S. Grzegorz w jego życiu, gdy mówi, że pogruchotałszy żywicielka jego dzban, a cudownie go naprawiwszy BENEDYKT, bardziej żądając świata złe cierpieć, niż pochwały, od swojej żywicielki potajemnie uciekł. On sam ztąd tę nam ludzkę chwałę pogardę zaleca, kiedy każe *strzec się wyniosłości*. Coż bowiem bardziej jest przyczyną wyniosłości? Jak pochwała ludzka. Ale słusznie uciekać od niej trzeba, bo jest próżną. Czy nie próżna to jest, gdy częstokroć to, o co cię chwałą ludzie, nie jest godno pochwały? Albo gdy by godno było, izali nie jest próżno, chwałę swojej wargom ludzkim, skrzyni bez klucza, bez zamku powierzać? Izali nie jest rzecz głupia, skarb twój tam złożyć, z kądby go nikt wydobyć nie mógł, gdy by chciał? Jeżeli albowiem pokładasz chwałę swoją w ustach moich, już nie w twojej jest mocy, ale w mojej; ponieważz cię według mego upodobania albo chwalić mogę, albo tobie uwłoczyc. A który cię w tej godzinie chwałę, po godzinie

nie o tę
oczach w
bo któr
Ktoż by
prozna,
kiem sł
tylko iz
bie zach
ci. Włze
mota ni

Wynio
wa.
błogosł
dził by
jesz, je
ray się
chwałę,
Inaczey
gubisz,
nisz. I
sam dzi
chwałę,
rea: kto
lony, v
nowany

nie o tę samą rzecz śnadz ganię: albo który cię teraz w oczach wynoszę, wnet z tyłu śzydę, y oczerniam: albo który cię ustami chwale, sercem cię znieważam. Ktoż by tedy nie gardził chwałą ludzką, która jest tak proza, fałszywa, y daremna, także tak śzybko z dźwiękiem słów przemija? Ty jeżeli jesteś rozumny, chwały tylko szukać będziesz w sumnieniu swoim, które ją tobie zachowa żywemu, y nienaruszoną umarłemu powróci. Władzie bowiem przy tobie albo chwała, albo śromota niezerwana jest.

PUNKT II.

Wyniosłości *się strzec*, bo pochwała ludzka jest szkodliwa. Jeżeli bowiem szkodliwa jest, więc który cię błogosławia, w błąd cię wprowadzają. Gdy się zaś widzisz być z dobrego chwalonym, co śnadz mieć poznajesz, jednakowo, ile wtobie jest, tarczą prawdy stary się od siebie odpędzać postrzał łaski, dając Bogu chwałę, y mówiąc: *Łaską Boga jestem to, czym jestem*. Inaczej jeśli byś sobie przypisał dobro, które masz, gubisz, do odebrania łask nowych niegodnym się czynisz. Mol zepsuje skarb twój. Doświadczay więc ty sam dzieła swego, a tak w sobie samym będziesz miał chwałę, a nie w czym innym. Do tego uważ owe słowa starca: kto bardziey, niż jest godny, jest czczony, albo chwalony, więc ma szkody; kto by zaś nie był zgola szanowany od ludzi, ten z wyłokości uwielbiony zostanie.

PUNKT

PUNKT III.

Wyniosłości się strzec w pochwałach ludzkich, bo pochwała prawdziwa, y szczerą jest od samego Boga. Acz Bog sam ani omylić nie może, ani pochlebiać. Bóg nikogo ścanno nie chwali, którego by widział, żeby się nadymał z tego, albo którego by przewidział od końca, żeby miał być odrzuconym. Do człowieka bowiem dobrze mowiono: *Nie chwal człowieka w życiu jego*, którego jako nie może wiedzieć wewnętrznych, tak ani przewidzieć ostatecznych rzeczy; gdy także o sobie samym ma co wyznawać: w niczym siebie nie jestem świadomy, ale w tym nie jestem usprawiedliwiony. Są bowiem sprawiedliwi, y mądrzy, a uczynki ich w ręku są Boskich, a przecie nikt nie wie, jesliby był godzień miłości, albo nienawisci, ale się wszystko na przyszły czas zachowuje niepewne. Szczęśliwy więc, kto wszelkiey swojej pochwały nie od ludzi, ale od Boga samego szuka, y czeka. Tak nigdy nie będzie oszukany od pochwał ludzkich, ani samego siebie nie oszuka wyniosłością dla pochwał ludzkich; ale jeżeliby się chciał chlubić, w Panu Bogu się będzie chlubić.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! gardzisz odważnie pochwałą ludzką, że jest próżna? *Prożny próżnego chwali.* Czy chwałą ludzką mężnie gardzisz, że jest szkodliwa? *Uważajcie, abyście sprawiedliwości swojej nie czynili przed ludzmi, abyście widzeni byli od nich; inaczej zapłaty mieć nie będziecie u Ojca waszego, który jest w Nie-*

biesiech.
dziwa, y
bardziej
czas tak
nią z ch
kać w lu
gu, tak
mego w

O
Złorze

Nikt b
rze
gardzi.
nikną,
milczy
nagana
będzie.
mocni
cych.
od dru
ganę w
ny. N

bie-

biesiecz. Czy gardzisz chwałą ludzką mężnie, że prawdziwa, y szczerą pochwałą od samego jest Boga? *Ukochali* *bardziej chwałę ludzką, niż Boską.* Żałuy, żeś do tych czas tak pilnie szukała pochwały ludzkiej. Pośtanow nią z chęci gardzić, y dla tego chwały swojej tylko szukać w sumnieniu swoim; chwałę wiernie przypisywać Bogu, także chwały prawdziwey, y szczerę od niego samego w Niebie czekać.

D Z I E Ń XXIX.

O POGARDZENIU NAGANY LUDZKIEY.

Złorzeczącym nie odzłorzeczać. z Rozdz. 4. Instr. 32.

P U N K T I.

Nikt bardziej tego instrumentu: *Złorzeczącym nie odzłorzeczać* nie zachowa, jak kto naganami ludzkiemi gardzi. Trzeba zaś niemi gardzić, bo z dźwiękiem głosu nikną, ani włosy na głowie nie obrażają. Jeżeli bowiem milczysz, a zelżywości za zelżywość nie oddajesz, wnet tak nagana przeminie, że po godzinie więc nikt jej pamiętać nie będzie. Im zaś skąpiey uśmiesz je od siebie odbijać, tym mocniej y dłużej je wbijaśz w pamięć chęciom słuchających. Jeżelibyś zaś z pogardą jako niesłyszający ścierpiał, y od drugich uważać ich nie będziesz. Raczej ten, który nagane wtrącił, niż który cierpliwie zniósł, bywa znieważony. Nasladuy SS. Oycę swego, który ganiącego y wołającego

Rrr

cego

cegoczartha: *Przeklęty, nie błogosławiony!* żadnym odpowiedzi słowem nie zelzył, a toż samo, które on z starego nieprzyjaciela, ty z swojego odnieśliś zwycięstwo.

PUNKT II.

Złorzeczającym *nie odzłorzeczać*, bo gardzić trzeba przyganą ludzką, gdyż onym raczey, niż obrażonym szkodzi. Ganicieł bowiem: nie inaczey siebie samego pierwey gani, niż który zapala ogień, wprzod ię zjednacza; kto w twardey krzemień ręką bije, ten nie kamień tłucze, kto na pobudkę nie jest posłuszny, siebie samego uderza. Komuż szkodził *Semei*? Dawidowi, jego mężem krwi, y niezbożnym, y tyśiąc złościami zarażonym nazywając. Zaprawdę nie Dawidowi, ale sobie. Zkąd Dawid ani się nie pobudził do gniewu, ani się na nim mścić niechciał, ale Hetmana woyska prosił: cego, aby mu głowę uciął, wstrzymał: Coż mnie, y tobie Synu! dozwol mu, aby złorzeczył, by snadz wyrzwał Bog na utrapienie moje, a oddał mi dobrym za to przeklęctwo? Kto bowiem drugiego przyganą nabawia, ten Boskiey podpada zemście. Bo Pan zemsty mówi: *Do mnie należy zemsta, ja oddam.* Ale jak jest straszna wpaść wręce Boga żyjącego? Oto! Dawid nakarmiony zelzywościami z pokojem powraca z wygnania; *Semejowi* zaś Bog nadgrodził złością; bo raniony od Banajego Syna Jojady zginął.

PUNKT

Złorzecz
dzie
pieć, al
zelżywa
jak wiele
lzym? I
zawsze
przyjaci
dzie, iz
Nikt ci
pokibys
cey one
Nie tylk
Niebie
bys ode
wiem d
Czy
ludzką,
Czy ga
wazaja
zką gar
Chrystus
żeś do t
Postano
ganiące
bna.

PUNKT III.

Złorzeczającym *nie odzłorzeczać*, bo jest chwalebna gardzić przyganą ludzką. Nie albowiem krzywdę cierpieć, ale krzywdę uczynić, albo nieumieć cierpieć, zelżywa rzecz jest. Jak wiele pomógł krzywd *Dawid*? jak wiele uczynił *Saul*? Ktoż z nich był chwalebniejszy? Izali niektóry obelgę zniósł, Dawid? Izali nie zawsze zwycięstwo odnosił z najprzyjazniejszego nieprzyjaciela swego? Ale jak prędko y on zaczął krzywdzić, izali nie został zefromocony w obliczu słońca? Nikt ci bowiem nie może odjąć chwały przed ludzmi, pokibys był cierpliwy. Owiżem przyczyni tym więcej oney; im by wkładał na kogo większe przygany. Nietylko chwały twojej na ziemi pomnaża, ale y w Niebie dziwnym sposobem, tak trochę cierpiąc, miałbyś odebrać tam niezwiędły wieniec. Cierpliwość bowiem dzieło ma doskonałe.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! gardził przyganę ludzką, że jest próżna? *Włos z głowy waszey nie zginie*. Czy gardził przyganą ludzką, że łamych siebie znieważają? *Pamięć bezbożnych zginie*. Czy przyganą ludzką gardził, że to jest rzecz chwalebna? *Potrzeba było Chrystusowi cierpieć, a tak wnieść do chwały swojej*. Załuy, żeś do tych czas tak markotno przygany ludzkie znosiła. Pośtanow też same sercem pogardzać, że są próżne; że ganiącego znieważają; że cierpieć je jest rzecz chwalebna.

D Z I E N X X X .

Na Święto S. ANDRZEJA Apostoła.

ZEBRANIE CAŁO-MIESIĄCZNE.

*Ubezpieczeni będąc o zapłacie Boskiej, idą z weselem mówiąc;
lecz w tym wszystkim przewyżczamy, dla tego, który
nas umiłował. z Rozdz. 7.*

P U N K T I .

Uważ chwalebnego Apostoła Świętego ANDRZEJA, jakim pragnieniem, y radością żądał śmierci krzyżowej: O dobry krzyżu, dawno upragniony, y już pożądaney chęci nagotowany, ubezpieczony, y ucieszony przychodzę do ciebie, tak y ty radując się przyimi mnie Ucznia tego, który zawisł na tobie! Zkądże mu takie pragnienie śmierci, a jeżeli śmierci krzyżowej? od tego czasu, którego poszedł za Chrystusem, niczego sobie raczey nie życzył sercem, jak odrzec się samego siebie, a krzyż swoy nosić. Wiedział, że nikt by doskonałości Boskiej miłości nie otrzymał, jeżeliby tego sobie pierwey nie położył za fundament. Nasładował tego pierwszego Apostoła przykład SS. Ociec nasz w Sublaku. Wiesz, jak się tam odrzekł? wiesz, jak ciało swoje męczył? Nie dziw, że y tak bardzo kochał. Nasladuy obydwóch Świętych. Idz za nauką SS. Oycy: *Ubezpieczeni będąc o zapłacie Boskiej,*

*skiej, idą
zwyciężają
prawdziw
rozstrząs
skonale c
twoje, p
jest stwor
rzą utrac
dy niepr
człowiek*

*Uważ p
cho
szym ga
łtko op
wołając
bieskie
y nauki
o zapła
stkim p
skonale
wołani
jest mi
gostaw
bieskie
ści, a
aby nie*

skiej, idą z weselem mówiąc: *Lecz w tym wszystkim przewyciężamy dla tego, który nas umiłował.* A czyliś już prawdziwy fundament doskonałości Zakonney założył, rozstrząsni, czyli byś miłość Boską codziennie, y doskonale często wykonywał? Niepokoyne będzie serce twoje, poki nie odpoczniesz w tym dobru, do którego jest stworzone. Czy ufasz w Panu Bogu? *Biada tym, którzy utracili Istotę.* Z tego łącno uważysz, jeżeli się kiedy nieprzyjaciele twoi z ciebie nie nasmiewali: że ten człowiek zaczął budować, a nie mógł dokończyć?

P U N K T II.

Uważ powtòre, że Święty ANDRZEY tak wesoło, y ochotnie śpieszy do krzyża, także życiem terazniejszemu gardzi, a tego jest przyczyną, że dla Boga wszystko opuścił od początku nawrócenia twójego, także wołającego Pana we wszystkim dla nadziei żywota Niebieskiego naśladował. Będziesz y ty naśladował jego, y nauki Najswiętszego Ojca swego: *Ubepieczeni będąc o zapłacie Boskiej, idą z weselem, mówiąc: Lecz w tym wszystkim przewyciężamy dla tego, który nas umiłował,* jeśli doskonale wypełnisz; jeżeli byś opuściłszy wszystko, powołaniu swojemu zadość czynił. Uważ tedy, czy ci jest miłe Kłasztoru twego ubóstwo, y niedostatek? *Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie.* Czy używałś szkodków do zachowania czystości, a w nich się często ćwiczysz? *Posli służę na robotę, aby nie prożnował.* Czy postępujesz według trojakiego sta-

nu Zakonnego? *Nie postępować, jest to uławać.* Czy raczej w poſpolitych rzeczach, niż w oſobliwych ſzukasz doskonałości ſwojej? *Błogosławieni czystego ſerca.* Czy nie jeſteś nędznym, że od ſwojego ułajesz powołania? *Kto ſię nazad ogląda, nie jeſt ſpoſobnym do Króieſtwa Bożego.* Czy często ſluby odnawiał ſwoje? *Śluby ſwoje oddam Panu Bogu.* Czy za prawdziwy, czy za fałszywy małż Zakon? *Nie przyſtępuj do Boga dwojakiego będąc ſerca.* Czy nie jeſteś przyczyną, że ſię złe używania przeciwko Regule wzmagają, któreby ſię miały za porządek, y radę? *Biada temu, przez którego wzgórszenie idzie.* Czy żałujesz oderwać ſię od roſkoſzy Zakonnego życia? *Smażcie, y patrzcie, że jeſt miły, y ſłodki Pan Bog.* Czy uważał często ſtan zacny Zakonny, y niebeſpieczny jego upadek? *Albo Aniołami, albo diabłami ſą.* O ktoby uważał obecne męki wieczne, jakby doskonale z Świętym ANDRZEJEM wſzystko opuſcił, a powołaniu ſwemu zadoſyc uczynił!

PUNKT III.

Uważ potrzebie: że Święty ANDRZEJ proſi ludu, aby go nieſkładali z krzyża, ale na nim mógł umrzeć, więc ſię tak ſtało; bo z miłości bliźniego wſzystkie przeciwności, wſzystkie prace w obchodzeniu Scythii, Epiru, Thracyi, Achaii, opowiadając Ewangelią przed tym ponioſł. Chciał bowiem Ukrzyżowanego JEZUSA wſzystkim nie tylko ſłowem, ale y przykładem ſwoim miłoſnego na ſobie wyrazić. Y ty byś ochotnie znioſł prze-

przeciwno
rzekł dla
wewſzytł
ſwego ſło
weſielem,
dla tego,
czy ſię m
Świętym
jedno. C
zbyteczn
kaycie od
przeciwn
teczniey
miłoſierda
yod bliź
bliźniego
ſzę ſwoją
dyczy n
dla jego

Chryſtu
na oſtate
Zkądze
według
bietnicy
nim ub
bie prz
ry nas

prze-

Czy ra- przeciwności, gdybyś się samego miłością blizniego od-
 a. Czy rzekł dla Ukrzyżowanego JEZUSA; jego byś prawdziwie
 wolania? wewszystkim kochał, gdybyś wypełnił owe SS. Oyca
 a Bożego swego słowa: *Ubezpieczeni będąc o zapłacie Boskiej, idą z
 oddam Pa- weselem, mówiąc: Lecz w tym wszystkim przewyżczamy
 małż Za- dla tego, który nas umiłował.* Więc porachuy się z sobą,
 e. Czy czylię martwił, abys nie uwłaczał, y nie przyganiał
 wko Re- Świętym innym Zakonom? *Wszyscy w Chrystusie jesteſmy
 k, y ra- jedno.* Czy martwił siebie, abys świeckich ludzi przez
 e. Czy zbyteczną poufałość, y towarzystwo niegorzył? *Ucie-
 a? Sma- kajcie od świata, y od tego co na nim jest.* Czy chętnie
 g. Czy przeciwności znosił, abys żywych, y umarłych sku-
 eczny je- teczniej ratował? *Błogosławieni miłośni, a'bowiem oni
 O ktoby miłosierdzia dostąpią.* Czy z radością dla miłości blizniego
 z Świę- y od blizniego cierpił, abys się zawsze ćwiczył w miłości
 a swemu blizniego? *Większej miłości nikt nie ma, jak gdyby położył du-
 szę swoją za przyjaciół swoich.* O ktoby kształtował słod-
 dyczy niezmierney blizniego miłości, jakby ochotnie
 dla jego zbudowania z Świętym ANDRZEJEM umierał!

Uważ poczwarte, że Święty ANDRZEJ dwa dni z
 Chrystusem cierpiał, z Chrystusem na krzyżu umarł,
 na ostatek w nader wielkiej jaśności wyzionął duszę.
 Zkądże mu ta łaska? Według przykładu Chrystusa żył,
 według przykładu Chrystusa umarł. Y ty według o-
 bietnicy SS. Oyca przy łzczęśliwey śmierci poydzielił za
 nim ubezpieczony będąc o zapłacie Boskiej, byleś sie-
 bie przewyżczał w życiu wewszystkim dla tego, któ-
 ry nas ukochał. Więc porachuy siebie samego, czy
 sie-

siebie zapierasz, abyś gardził pochwałami, y przygana ludzką? *Łaską Pana Boga jestem to, czym jestem.* Czy się zapierasz siewemu, abyś się stał pokornym, y cierpliwym? *Uczcie się odemnie, żem cichy, y pokornego serca.* Czy szkodkami i posobnemi wykorzeniał miłość własną, abyś nabył mądrości? *Sporządził wemnie miłość.* Załóż tedy żeś znowu tego Miesiąca obowiązkom stanu swego nie uczynił zadość. Przynajmniej dziś postanów niektórymi umartwieniami niedostatki dopełniać, a w dniach następujących bardziey się polepszać. Abyś zdołał, proś przyczyny Świętego ANDRZEJA Apostoła, abyś mógł krzyż swoy w Świętym Zakonie aż do śmierci stać tecznie dzwigać, y na nim z nim umierać.

GRUDZIEŃ.

DZIEŃ I.

CZEMU KAŻDEY GODZINY ROZWAZAC TRZEBA ŻYWOT WIECZNY.

Żywot wieczny na umyśle swoim niech zawsze rozbiera.
z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Najświętszy Ociec nasz chce bowiem, *abyśmy zawsze na umyśle swoim rozbierali żywot wieczny:* Ale uczyniemy zadość woli SS. Ojca, bylesmy każdej godziny

na, n apr
minają z
niesienia
y my ro
każdey g
czny, a
na Święt
nauce z
w tedy
leżec, k
Bog wdz
wieczny
zasłużyl
zumiał
syc nam
czyć i tu
nie trze
ło, gdy
To rozv
będzieś

Żywot
Kto
ścią po
przeciw
nosi? I
trapieni

na, na przykład owego Świętego Starca, (oktorem wspominają żywoty Oyców, że się każdej godziny do poniesienia prac, do cierpliwości, y postępu pobudzał,) y my rozważali chwałę Niebieską. Ktożby bowiem każdej godziny rozbierając na umysle swoim żywot wieczny, a nie chętnie by dla Nieba prace, to godzinę na Świętym czytaniu, to na modlitwie, to co innego na nauce z wielką górlwością bez ustawiania podjął? Izali w tedy więcej nie będziemy pracować, ale ustawicznie leżec, kiedy za małą tego czasu pracę napelni nas Pan Bog wdzięcznością twarzy swojej. Ten bowiem będzie wieczny spoczynek, y błogosławieństwo nasze, gdybysmy zasłużyli na jego twarz w twarz patrzeć. Dobrze to rozumiał Filip, kiedy mówi: *Panie, pokaż nam Ojca, a dosyć nam na tym.* Dosyć jest zaisze natey uciesze, obaczyć twarz Boską, ani już czego inszego więcej nie trzeba, bo nie będzie, czego by więcej potrzeba było, gdyby było widzenie to, które jest nadewszystko. To rozważay każdej godziny, a ochotnym, y gorącym bądźiesz każdej godziny w uczynku swoim.

PUNKT II.

Żywot wieczny niech na umysle swoim zawsze rozbiera.

Kto by to każdej godziny uważał, że nie radością pokuły na duszy, choroby na ciele, utrapienia od przeciwników, wszystkie świata tego przeciwności ponosi? Izali się nie oddaje za momentalną tę, y lekką utrapienia krótkość wieczna chwały wielkość? Ponieważ

taką wszelkiego weseła, wszelkiego ukontentowania, y
wszystkiego dobra obfitość ta chwały wielkość w sobie
zamyka, że gdyby nam pozwolono choć najmnieysze-
go momentu z niey na punkt czasu do skońztowania,
przecie wszystko zle aż do końca świata dla niey powin-
nibysmy cierpieć. Więc co, y jako z radością przy-
stoi nam cierpieć, gdy nie jest nic doczesnego, ale nie-
skończono, którey się weseła żadnym nie zamykają koń-
cem, ani się żadnemi nie trwożą przykrościami? To
rozbieray każdej godziny, a żadnemi się nie przeko-
nałz przeciwnościami. Albowiem y nam potrzeba cier-
pieć, jezeli chcemy z Chryśtulem wnieść do chwały.

P U N K T III.

Zywot wieczny niech na umyśle swoim zawsze rozbiera. Ktoby
bowiem każdej godziny myślał o nim, czyliby się do
wielu, y natężniejszych uczynkow cnot nie pobudził? I-
zali w domu Oycy nie jest wiele mieszkania, ale jedno
nad drugie jest wyższe? Imkto więcej w Ewangelicznej
doskonałości postępuje, tym w Niebie wspanialsze o-
trzyma mieysce. Tam niemalz braku w osobach, ale
względ na zasługi. Rozbierz tę rozmaitość zapłaty, a
bez przestanku biecć będziesz w zawody cnot, abyś
doszedł zapłaty. O jak szczęśliwym będziesz, jezeli,
gdy taka mnogość złosliwych jest odpędzona, ty mogł
byś wnieść na weselną ucztę! O jak się cieszyć będziesz,
że życia zrzodła y upragniony zawsze czerpać, y czer-
pając mógłbyś pragnąć; bo ci się tam na nic nie zgodzi,
albo

albo cho-
wość! O
ku Bogu
lży z Sw
według
błogosła

C
rozbiera
Nieba p
szło, a
tym, kt
raż żyw
ści? Ni
objawi.
abyś w
od gwiaz
ku dula
Postano
pracowa
cwiczył

O I

Kan

albo chciwość namiętności rodzić, albo nasycenia ckliwość! O jak się cielfzyć będziesz, żeś zawsze bardziey ku Bogu postępował! Albowiem choćby y najmniej z Świętych był doskonale błogosławionym, przecie według jakości zasług większe, lub mnieysze otrzymują błogosławieństwo.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! każdej godziny rozbierałś żywot wieczny, abys zawsze gorliwiey dla Nieba pracowała? *Czego oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani do serca ludzkiego nie wstąpiło, to Bog nagotował tym, którzy go kochają.* Czy każdej godziny rozbierałś żywot wieczny, abys cierpliwie zniosła przeciwności? *Nie są zgodne męki do przyszłej chwały, która się w nas objawi.* Czy każdej godziny rozbierałś żywot wieczny, abys w cnotach bardziey postępowała? *Gwiazda bowiem od gwiazdy się różni.* Żałuy, żeś tak rzadko dla postępuku duszy swojej rozbierała błogosławieństwo swoje. Postanow każdej godziny o nim myśleć, abys gorętczey pracowała, abys ochotniey cierpiała, abys się częściczy ćwiczyła w cnotach Świętey Reguły.

D Z I E Ń II.

O POTRZEBIE, POZYTKU, Y ŻĄDANIU
KARANIA.

Karaniu Zakonnemu niech podlega. z Rozd. 48.

PUNKT I.

Częstosmy czytali w Xiędze *Dialogorum* Świętego Grzegorza, że SS. Ociec karania używał na występnych Braci. Tak Mnichow za Kłasztorem jedzących ukarał; innych, że wzięli chustki bez pozwolenia, strzelił; tułacza owego podczas modlitwy rozgą ubił. Częściey jeszcze o radzącym kary, y nakazującym czytamy SS. Oycu w Regule: *Karaniu Zakonnemu niech podlega*. Potrzebna jest bowiem Zakonnikowi kara. W którym Kłasztorze nazłą górlwość Braterską częstego nie małz karania, tam Izraelskiego pospolstwa tajemny panuje niedostatek, które kowala nie miało. Bo jako żelazo inne metalle mocno uskramia, tak młot kary występujących nałogi hamuje, y nie jako kując przeciwnę naginaniu ducha twardość łamie. A jako Filistynczykowi przestrzegli tego, aby snadż żydzi nie robili miecza, albo włóczni; tak złośliwe duchy zradliwej pobożności zasłoną, żarliwość kary, miecz ducha znieść zułst Braci ułsiłują. Tak się dzieje, aby przestali słuchać słowa Bożego, na Święte cwiczenia aby nie chodzili, aby osłabiała żywność karności, y cała spēkała się Zakonność. Bo gdy każdy za swoim idzie zdaniem, ani mu ścisła Miłtrzowstwa karność nie da odporu, poniewolnie duchownego zachowania gwałci ustawę. Zkąd ktokolwiek jest, w kim się burzy życia Zakonnego górlwość, rad przyimuje karania, y wtedy też, gdy jest niewinnym, cielży się swoim połajaniem. Nie dla tego, żeby go o grzech

grzech g
wa, że to
on niewin
padli, all

Karaniu
bowi
strzowstw
ktorą z s
rania mu
Świętym
wam duch
wróćcie się
strzowstw
znaydą m
przyjęli b
właczał
wiąc: L
ustaway,
kocha,
Sprawie
mowi się
go ku b
oddalał
nia nie
y odbie

grzech grzyzłó sumnienie, ale ponieważ się spodzie-
wa, że to drugim słuchającym pomoże, aby, dla czego
on niewinny, y czysty był strofowany, drudzy albo u-
padli, albo mający upaść snadź się poprawiali.

PUNKT II.

Karaniu Zakonnemu niech podlega. Pożyteczne jest al-
bowiem karanie. Bo na to się człowiek z świata Mi-
strzowstwu karności Zakonney poddaje, aby rzecz,
którą z świata pochlebującego zaciągnął, przykrego ka-
rania muł stał. Zkąd Duch Święty napomina w Piśmie
Świętym. *Nawróćcie się do strofowania mego, ot pokażę
wam ducha mego. Nie mow: Do pobłażania mego, ale na-
wróćcie się do strofowania mego.* Albowiem do niektórych
strofowaniem gardzących mowi: *Rano powstań, a nie
znaydą mnie, dla tego, że obrzydźli moją karność, y nie
przyjęli bojazni Bożej, ani na radzie mojej nie przestali, y
włączali całemu strofowaniu memu.* Ztąd napomina, mo-
wiąc: *Karności Pańskiej, Synu mój, nie odrzucaj: y nie
ustawaj, gdy 'od kogo bywasz karany: Albowiem kogo Bog
kocha, tego karze, y jako Ociec w Synu podoba sobie.*
Sprawiedliwie bez wątpienia nie o ludzkim, ale o Boskim
mowi się karaniu, gdy w miłości Chrystusowej od bliznie-
go ku blizniemu naciąga się surowość, aby się od złego
oddalał, a czynił dobrze. Ty takich pożytkow kara-
nia nie zaniedbywaj. Do niego się pilnie przykładaj,
y odbieraj ochotnie.

PUNKT III.

Karaniu Zakonnemu niech, podlega. Pożądane jest bowiem karanie. Mądry twardość uczynionej srogości dla duszy swojej ran za lekarstwo szacuje. Zkąd jest napisano: *Jeżeli byś strofował mądrego, zrozumie karność.* Y znowu: *Więcej wskora strofowanie u mądrego, niż plaga głupiego.* Więc jak chory, który nie bierze lekarstwa, umiera; tak, kto nie bywa strofowany, nie może się podnieść z słabości duszy swojej. Zkąd znowu przez Salomona powiedziano: *Niechciey odeymować od dziecięcia karności, jeżeli byś go bowiem zaciął różgą, nie umrze, ty go różgą bijesz, a duszę jego wybawiasz z piekła.* Chcesz słyszeć, co się przytrafia, którzy niechęcą być karani? który gardzi strofowaniem starszych: Na męża, który pogardza zaciętym karkiem karzącego, spadnie nagle zatracenie, y za nim nie poydzie zdrowie. Izali karanie nie jest pożądane?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! potrzebę karania Zakonnego poznajesz? Oto! ja stworzyłem rzemieślnika poddymającego w ogniu wagieli, y wynoszącego naczynie do dzieła swego. Czy rozważałeś pożytek karania Zakonnego? *Lepsze jest jawne karanie, niż miłość ukryta.* Czy małe pragnienie, przykładania się do karania Zakonnego pilnie, y ochotnie przyjmowania? *Kto się kocha w karności, kocha mądrość; kto zaś nienawidzi łajania, głupi jest.* Zauważ, żeś y ty do tych czas była z liczby tych łzaleńców. Postanów dla tego często potrzebę poznawać karania

Za-

Zakonnemu
żądać go
chotnie

ZE, K

Jeżeli
po

Jakby
bow
SS. Oci
nił inac
smiewa.
wykon
Bogu,
ga dzie
wprzoc
igrajac
ko dzie
wysmia
dzie.
dę. A
bardzi

Zakonnego; rozeznawać jego pożytek, tak kochać, y żądać go, abys się do niego y pilnie przykładala, y o-
chotnie przyimowała.

D Z I E Ń I I I.

ZE, KTO SŁUBOW NIE PEŁNI, ALBO GWAŁCI,
ZDAJE SIĘ NASMIEWAC Z BOGA.

*Jeżeliby kiedy uczynił inaczej, aby wiedział, że go ten
potępi, z którego się nasmiewa. z Rozdz. 58.*

P U N K T I.

Jakby był ciężki grzech tych, którzy nie pełnią słu-
bow, gwałcą, albo wiarę Profelsyi swojey łamią,
SS. Ociec nasz temi świadczy słowy: *Jeżeliby kiedy uczy-
nił inaczej, aby wiedział, że go ten potępi, z którego się na-
smiewa.* Nasmiewa się bowiem z Boga, kto nie
wykonywa słubow swoich. Ofiarowałeś samego siebie
Bogu, a stawisz się wzad cofającym, umykasz się? Bo-
ga dziecięciem, a siebie czynisz jaykiem, bo gdy
wprzod siebie samemu ofiarowanego usiłujesz niejako
igrać uchodzić, zdajesz się chcieć go przegarzać, ja-
ko dziecinę. Niechcieycie się mylić, Bog nie bywa
wysmiany; coby bowiem człowiek zaśiał, to y żąć bę-
dzie. Sztydzisz z Sprawcy, obrażałz kłamstwem praw-
dę. Ale gdy Bog jest bez wątpienia prawdą, żadnym
bardziey występkiem nie bywa obrażony, jako kłam-
stwem

stwem. Obiecałeś, a obietnicy wypełnić się lękałeś? ślubowałeś, a ślubu, abys go oddał, nie boisz się zwłaczać? słuchay Psalmisty mówiącego: *Ślubujcie, y oddawajcie.* Słuchay Moyżesza: *Gdy będziesz ślubował Panu Bogu twojemu ślub, nie będziesz się ociąggał oddawać, bogo wyciągać Bog twoy będzie.*

PUNKT II.

Jeżeli by kiedy inaczej uczynił, aby wiedział, że go ten pępi, z którego się nasmiewa. Szydzi bowiem z Boga, kto śluby swoje gwałci. Uludzi każą zachować obietnicę, tym bardziej u Boga? Człowiek więc nie traci tego, co raz wziął: Bog zas na prawie dziedzictwa swego o szukany zostanie? Ziemskiego żołdu wodzow tych bronią, którzy służbę wojskową obiecali: my na Boskiego wybierania się broń przyśięgamy, wyrazamy na sobie charakter żołnierstwa Niebieskiego, a znaku cechować na sobie zbiega nie bojemy się? Izali nie nasmiewamy się z Boga, jakby on był słabszym, niż człowiek, wódz wojskowy, któryby złosliwych, y niewiernych bronić nie mógł? Dajes o Bracie! O Siostrze! Bogu nie złoto, nie konia, nie co cudzego, czego nie masz, ale siebie samego przez śluby swoje, jaką że tedy nadgrode Panu twejemu dałz w zamianę? Jaką że bowiem da odmiannę człowiek za duszę swoją? Więc nawróć się do Pana Boga, a opuść grzechy swoje; modl się przed obliczem Boskim, a umniejszay obrazy; odnawiaj, y oddawaj śluby swoje Naywyższemu Panu: bo zachowaśz, y uczynisz,

nisz, i
lą, y

Jeżeli
tępi

smiewa

Boga,

ale ucz

Prower

reżyl

kłateś

swoją.

siebie

by się

winien

biecał

rowale

gdys p

skiego

wyrod

dzisz si

Boga u

Przepr

aby w

C

wasz si

będzie

nisz, jako obiecałeś Panu Bogu twojemu, y własną wolą, y ustami swojemi wymowiłeś.

PUNKT III.

Jeżeli by kiedy inaczej uczynił, aby wiedział, że go ten potęp, z którego się nasmiewa. Z Boga się bowiem nasmiewa, kto wiarę jemu daną łamie. Izali nie łzydzi z Boga, kto dwojako Bogu obiecuje. Obiecuje ustami, ale uczynkiem, co obiecał, umyka. Ale uważ owe Prowerbialisty Pańskiego słowa: *Synu mój, jeżeli byś się ręczył za przyjaciela swego, dajesz rękę swoją obcemu; uwiłkłaś się słowami ust swoich, y ulowiłeś się własną mową swoją.* Albowiem jeżeli rękę swoją obcemu daje ten, y siebie do oddania rachunku za niego winnym czyni, kto by się za przyjaciela ręczył, tym bardziej ty rachunek winienes Bogu, który nie za obcego, albo cudzego obiecałeś, ale siebie samego Panu Bogu ośobliwie ofiarowałeś? Acz zacząłeś ogniem miłości Boskiej pałac, gdyś postanowił oddać się na służbę żołnierstwa Niebieskiego, górec bez wątpienia zacząłeś dla ducha; ale dla wyrodnej ciała gnułności cały stałeś się oziębłym. Wiedzisz się pokazywać przed ludzmi, ale w oczach Pana Boga upadłeś. Pówróćże się tedy do Boga twojego. Przepraszay go za zgwałconą wiarę. Na nowe obiecuy, aby więcej nie pamiętał nieprawości twoich.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! z Boga nie nasmiewałeś się nie pełniąc słubow swoich? *Jeżeli byś się barwił, będzie ci poczytano za grzech.* Czy nie nasmiewałś się z

Boga gwałcąc sluby swoje? *Początek pychy człowieka, odstępować od Boga.* Czy nie nasmiewałz się z Boga łamiąc wiarę daną? *Nie uczyni niewiżnym słowa swojego, ale wszystko, co obiecał, wykona.* Załuy, żeś y ty slubow przynaymniey niepełniąc, z Boga się nasmiewała. Połtanow: sluby pełnić; slubow nie gwałcić; przestrzegać wiary danej w całości.

D Z I E N IV.

O POCHWALE ŁEZ.

Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień na modlitwie Bogu wyznawać. z Rozdz. 4. Infr. 58.

P U N K T I.

Nayświętzy Ociec nasz słusznie nam łzy zaleca, mówiąc: *Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień Bogu na modlitwie wyznawać.* Nic bowiem nie masz skuteczniejszego nad łzy. Mokrość łez duszę z wszelkiej skazy czyści, y dla wydania cnot rodzaju serca naszego rolę żywną czyni. Często mizerna dusza jako pod śrzonowym lodem liśki, y kwiatow ozdoby składa, a za odstępującą łaską sama w sobie puła, cała zostaje suchą, y jakby dla opadających kwiatow widzi się z ozdoby obnażona. Ale wnet jakby łzy z daru uprzejmego Dozorcy wytrysły, natychmiast też sama dusza się odmładza, rozpuszcza się z mrozu gnuśności.

y nie ja
wiatru
się prz
doskon
słem p
ga o łz
niez.

Złość
Bo
teczni
do Tr
ją, y
chow
zwiąsz
dnika
dey l
mi.
dobal
odbie
Oto!
zaraz
y Pań
a łask

Złość

y niejako wiosienne drzewo powianiem południowego wiatru zagrzewając się, ożyłym cnot swoich kwiatem się przyodziewa. Gdy tedy cały schniesz, y wiele niedoskonałościami obfitujesz, także łaski odbieżyysz zmysłem pojętney; żąday płaczu, proś codzinnie Pana Boga o łzy, a łzami od wszelkiej skazy oczyszczony zostaniesz.

PUNKT II.

Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień Bogu na modlitwie wyznawać. Zaiście nic nie masz skuteczniejszego nad łzy, bo łaskę wyjednają. One więc do Trybunału Boskiego wysłuchania poufale przystępują, y upraszający łacno, o co proszą, o naszych grzechów pewnym odpuszczeniu mają nadzieję. Łzy są w związkowym pokoju między Bogiem, y ludźmi pośrednikami, y prawdziwemi są, także najuczeńszemi w każdej ludzkiej niewiadomości wątpliwości Mistrzyniami. Bo wczymkolwiek wątpiąc, jeśli by się Bogu podobalo, albo nie, nigdy lepiej pewności od Boga nie odbieramy, jak gdy prawdziwie płaczący modlemy się. Oto! jak łzy omywają wszelką plugaństw w nierządnicę zarazę, y nieczystym rękom dają, że nie tylko nog, ale y Pańskiej głowy dotykać się zasługują. Płaczż tedy, a łaskę znajdziesz w obliczu Pana Boga.

PUNKT III.

Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień

Bogu na modlitwie wyznawaj, bo nic nie masz skuteczniejszego nad łzy, bowiem gdy z oczow ciała wynikają, do nadziei nas naywyższego błogosławieństwa podnoszą. Nie mogą być pogardzone w proźbie swojej, które też ogromne głoły mają w uszach Stworzyciela, Te głoły ow często do Boga wypuszczał, y coby mogły dla otrzymania, łubtelnie poznał, który mawiał: *Wysłuszał modlitwę mają Panie y prozbę moją a przenikaj uszami łzy moje*. Kto bowiem nie oczami uważania, ale uszami przeniknienia zebrze, iż głoły zawierają się w uszach, jawnie pokazuje. Bo łzy gdy w obliczu litościwego sędziego proszą, nic nie powątpiewają, ale tak miłosierdzie, jakoby rzecz wszelaką własnego prawa sobie przywłaszczają, y ze wyjednali to, oco prosili, cieszą się z ufnością. O łzy roskoszy duchowne, nad miód bez wątpienia, y nad wszelki kanar słodsze! płyncie bez przesłanku z oczow naszych, abyście nam nadzieie błogosławieństwa uczynili.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! płaczesz dla oczyszczenia duszy? *Piotr zaczął płakać gorzko*. Czy płaczesz dla uproszenia łaski? *Magdalena łzami zaczęła obmywać nogi Jezusowe*. Czy płaczesz dla otrzymania nadziei błogosławieństwa? *Paweł Panu służył z wszelką pokorą, y łzami*. Załuy, żeś do tychczas tak mało się modliła dla łask łez. Postanow napotym gorąco o nie prosić Pana Boga dla oczyszczenia duszy dla uproszenia łaski, dla otrzymania nadziei błogosławieństwa.

DZIEN

JAKIE
K.

Nam g

W iak
to
poważ
także n
kiego w
gdy bo
oto! n
my wie
śmy z
Jeżeli
zabaw
re wie
około
łwie,
iak ty
uciek
własne

D Z I E N V.

JAKIE ZŁE NIESZCZĘSLIWA DUSZA ZAKONNIKA CIERPI, GDY SIĘ DO ZIEMSKICH POWRACA RZECZY.

Nam gnuśnym, y złe żyjącym, także niedbałym wstyd jest z zatrwożeniem. - z Rozdz. 37.

P U N K T. I.

W iakie złe Zakonnik wpada, gdy ziemskich, y swiatowych żąda pociech, SS. Ociec krotkiemi, ale powaznemi opisuie słowami: *nam gnuśnym y złe żyjącym także niedbałym wstyd jest z zatrwożeniem.* Niestety! iakiego wstydu z zatrwożeniem nie masz nam gnuśnym? gdy bowiem swiatowych, y ziemskich szukamy uciech, oto! nieiaka iakby skupiona rzesza wszystkich, cośmy widzieli, albo słyszeli, znowu nas prowadzi, abyśmy zgiełk czyniących żądz łoskot przykro cierpieli. Jeżeli by się myśl nasza zaczęła pilniey na modlitwie zabawiać, oto widoki myśli, oto postaci rzeczy, które widział. Aczkolwiek człowiek się opiera, y iak by około latające muchy odegnać od myśli swojej ust usiłuje, ale one wnet iak odlecają, tak się powracają; zaraz iak tylko bywają odpędzone, znowu liadają, y nieiako uciekającego swojego gonią, aby iego złapać, a do własney niewoli kuszą się cwiczenia przywieść. wtedy

się niešťczęśliwa dusza uczyiak wiele niedobiegła, że się do ziemskich, y światowych przywiązała rzeczy. Ty się więc niechciey przez gnuśność do nich nakłaniać, gorąco zaľadź się na przedsięwzięciu swoim. Opusc ten mizerny świat, y jego przyľudy, aby się więcej tak szpetnie nie wyľmiewał z ciebie.

P U N K T II.

Nam *zle żyjącym jest wstyd z zatrważeniem.* Albowiem gdy powołania naľzego nie pomęsku pilnujemy, źle żyjemy, y wdaľismy się w zmysľność, niešťtetyż! jak jeľtesmy zawšťdzeni? poniewaľż niľczyje dusza naľza ľucha, zacmiona, kamienna; nakľztałt kamienia zatwardziała, ani się weľzy rozplywać, ani światła niemoże ciemnościami zewsząd otoczona widzieć. Acz się stara przykľadać do tajemnicy Psaľmow, do Medytacyi, do Świętego czytania, ale jako ciekącym oczom nieznośnym światłem odbija się. Żada cnotą, jako może, do góry się podnieść, ale niejakiem swoim ciężarem obciążona, w ziemskich rzeczach upokorzona musi leżeć. Do kogoż się nie stoľują przyzwocie owe Proroka słowa: *Posadził mnie w ciemnościach, jako umarłych wiecznych; otoczył mnie, abym nie wyszedł, obciążył pęta moje, ale gdy bym wołał, y prosił, nieprzypuści modlitwy mojej.* Smuci się, fraľuje się, żada, a źe tey ľamey nędry nie pozwalają jey opľakiwać, oľtrzeyszą bolow przykrościami napełnionia, trapi się. Ty tedy martwi zmysły łwoje, abys nie wpadł wtę nędzę, abys z niey jak nayprędzey był uwolniony.

PUNKT

PUNKT III.

Nam *niedbałym wstyd jest z zatrwożeniem*. Zaiſte gdy jeſtesmy niewiernemi, naymnieyſze zaniebywamy rzeczy, albo zbytnią gorącością choć cwiczeniem obſtronnym, jako naukami, &c. Zabawiamy ſię, pobożność pomatu tracimy, ale nieſtetyz! jakie wtedy za trwożenie na duszy? Dzieje ſię bowiem myśli nędzney tak zaciemione zatrwożenie, że ſwiatła, którym ſię pierwey cieſzyła, żadną miarą wynaleść nie mogłaby. Gdzieby ſię tylko obrocila, żadney nie czuje pociechy. Jakiekolwiek by duchowne odprawiała cwiczenia, tylko oſchłość myśli odnoſi. Teſkni więc ſobie na wſzelkiey rzeczy duchowney. Staje ſię gorzkim, cokolwiek duchowi przedtym nad plaſtr miodu było. To zaś w ludzkiey myśli nieſzczęście jeſt karą grzechu. Acz ſprawiedliwa jeſt, aby kto czego ſię przez niedbalſtwo chcący dopuſcił, cierpiał niechcący. Ty tedy pobożność ſerca nad wſzytko inne przekładay, nic nie zaniedbyway, bądź wiernym, a zawſze chodzić będziesz w wielkiey jaſności z Bogiem ſwoim.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! brzydzisz ſię ſwiatowemi uciechami, abyś nie wpadła w ciemność duszy? *Y ſwiatło ocz moich nie jeſt zemną*. Czy zmyſlność martwiſz, abyś pociechy wnętrzney nie utraciła? *Dla tego ja płaczę, y oko moje wyprowadza wodę, że daleko odemnie jeſt Pocięszyciel nawracający duſzę moją*. Czy jeſteś wierną w naymnieyſzych rzeczach powołania łwego, y pobożność

żność serca nadewszystko zachowujesz, abyś nieszczęścia wewnętrznego nie miała uczuć? *Dobry jest Pan Bog ufającym w siebie, duszy szukający go.* Załuy, żeś do tych czas lata swoje w szczerę klęsce, y nieszczęściu wewnętrznym bez smaku Ducha przepędziła. Pośtanow wzdry w świetle zmiłowania Boskiego odetchnąć, a dla tego brzydzić się światowemi uciechami; martwić zmysłność swoją; być wierną w najmniejszych rzeczach powołania swojego, y pobożność serca nadewszystko zachowywać.

D Z I E N VI.

JAKBY MOGL ZAKONNIK PRZEZ UBOSTWO
PRZYISC DO PRAWDZIWEGO BOGACTWA.

Niech Mnich na wszelkiej podłości, y niedostatku przestaje.
z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Nie bez wielkiej nadgrody chce SS. Ociec nasz, *Aby Mnich na wszelkiej podłości, y niedostatku przestawał.* Kto bowiem pragnie prawdziwych bogactw, łatwo się zakocha w ostatnim uboństwie. W tym jednym nad wszystkich bogatym się stanie, a tego, co by mu było potrzebnego, nie będzie mu niedostawać. W tym będzie miał złoto Mądrości Boskiej, srebro wymowy budującej. W tym uboństwie są różne płaszczce ozdobnego y uczciwego

nieszczę.
Bog ufa-
do tych
u wne-
ow wzd-
dla tego
nysność
powoła-
achowy.

wego obcowania, dwa razy farbowany bez wątpienia karmazynopodobney miłości, odzienie glancowney czystości. W tym białor cierpliwości, szarłat Królewskiej godności. Kto bowiem tak nad sobą panuje, aby się kwapił martwić wszelką pożądlivość doczesnych dóstatków, sprawiedliwie przyodziewa się w szarlatu duchownego ozdobę. W tym ubóstwie mieć będzie pierścień wiary, naramiennik doskonałego w sprawnym życiu dzieła, y manele też przypatrującey się bogomysłności. A ktożby tedy wszelkiej chęci do doczesnych bogactw chętnie nie odrzucał, a na wszelkiej podłości nie przestawał, aby nabył prawdziwego cnot bogactwa?

PUNKT II.

STWO
WA.
zestaje.

sz, Aby
ż. Kto
zakocha
rystkich
rzebne-
ie miał
ującey.
uczci-
wego

Na wszelkiej podłości, y niedostatku niech Mnich przestaje.
Łacno przestanie na potrzebach życia, kto dobra Niebieskiego ubogim w duchu obiecanych zabiega, bo w owym prawdziwego błogosławieństwa żywocie, jakie tobie, y jak leplze dadzą ci rzeczy, nie jest wiadomo, przyznaję się, że nie to jest sił naszych o tym rozmawiać, nie jest naszej zdolności szperać. Natym niech będzie dosyć, dla zyskownego skutku niewyrażoney sprawy to donieść, że to wezmą, którzy wszystko doskonale opuścili, *Czego oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani się w sercu ludzkim nie pomieściło, co Bóg nagotował kochającym siebie.* Oto! ile, y jakich Świętych nadzieja tych Niebieskich dóstatków do ostatniego światowego przyprowadziła ubóstwa? *Uwaz Pawła, pierwszego Pustelnika,*
Uuu nika,

nika, na chlebie, y wodzie przestaje. Uważ *Arseniego*, który z Dworzanina Celsarskiego stał się tak ubogim, y niedostatnim, że tylko ostatnią potrzebę do żywności, y odzienia przypuszczał. Uważ Świętego Oycy swego, wszystkie, y bardzo obszerne dziedzictwa światowe opuścił, których przecie wolno mu było używać, a na wszelkim uboſtwie, y niedostatku w skałe Sublackiey przestawał. Pragni y ty dobra Niebieskiego, a oho-tnie ich nasładować będziesz.

P U N K T III.

Na wszelkiej podłości, y niedostatku niech Mniſz przestaje. Zadnego frałunku o doczelne rzeczy mieć nie będzie, kto za swój skarb, y tu y tam pragnie odziedziczyć Chryſtuła. On się bowiem nam stał Odkupicielem, y szacunkiem, y zapłatą, który jest życiem ludzkim, y wiecznością Aniołow. Tego jeżelibyś w pierſiach swoich przez pilne ſtanie oładził, na niego też wszelką pieczołowitość jakiegokolwiek potrzeby włożył. A gdy się w nim przez uſtawicznę modlitwę rozmowę cieſzył, także ſiebie czułem Świętey bogomysłności zaſilał potrawami, on ci się ſtaje pokarmem y odzieniem. Jeżelibyś zaś jednakowo niektóre y powierzhowney potrzebował wygody, nie nie powatpiway, nie trać nadziei o jego wieracy obietnicy, którą deklaruje, mówiąc: *Naprzód ſzukajcie Królestwa Niebieskiego, a to wam wszystko przydane będzie.* Ktoż bowiem pragnący Izraelskiego poſpolstwa gromadzie z owego ſuchey ska-
ly

ły kamienia źródłom kazał wypływać; który laknącym Niebieskiey manny przez letni czasów przeciąg mógł dodać, ten jednego człowieka na swoich ustawicznie przestającego usługach niebędzie mógł opatrzyć potrzebami? My zaś te najmnieyszey wiary, nalegamy na Chrystusa, aby był skąpym. Bez wątpienia małego serca niedowiarstwo czyni ubogim Chrystusa; ale zupełna wiara bogatym jego, y hoynym doznaje w dawaniu darow. Usiłuy tylko w tym się ćwiczyć, co roszakał, a żadney zgoda niech niebędzie wątpliwości z tego, co obiecał. Bądź belpiecznym poborcą, gdzie do oddania prędkiej jest dłużnik. Bez przyczyny tam się niedowierza, gdzie on jest obiecownikiem, który nigdy niekłamie. Ubelpieczonym chodzi sobie dłużnik, gdy prosta prawda utrzymuje się w obietnicy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! odrzucaśz chęć do ziemskich dostatkow, abyś prawdziwych bogactw, y cnot nabyła? Zgoda bogatym był ow ubogi Łazarz, który po śmierci swojej go dzień był na łonie Abrahama odpoczywać. Czy przestajesz na potrzebach, abyś prawdziwe bogactwa, Niebieskie dobra otrzymała? *Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie.* Czy nie masz żadnego frasunku o jakikolwiek doczelny niedostatek, abyś prawdziwe bogactwa, Chrystusa odziedziczyła? *Oto! ten jest Syn mój, w którym sobie upodobała dusza moja.* Załuy, żeś bogatego ubóstwa nie poznała. Postanow dla ich otrzymania chęć do doczesnych dostatkow wykorzeniać; przestawać na potrzebnych rzeczach;

czach; żadney nie mieć fraolobliwości o jedzeniu, y o-
dzieniu.

D Z I E N VII.

O ZAKOCHANIU SIĘ CELLI, Y SWIĘTEY PUSTYNI.

Niech będzie sam. z Rozdz. 25.

P U N K T I.

Jakby SS. Ociec kochał Pustynią, wydaje się z tego, że
w młodym wieku do niey się przeniósł, długo w niey
mieszkał, także Cellę swoją ukochał. Oto bowiem To-
tyła jego w Celli zniewaza, a niechoiał SS. Ociec dla wy-
znaczenia nowego wystawienia Klasztoru Celli opuścić,
ale się wesnie Przełożonemu pokazał, y każde z osobna
wyznaczył mieysce. Zkąd y nam naybardziej Celli, y
Pustyni, czyli ołobności zamilowanie zaleca; gdy mo-
wi: *Niech będzie sam.* A któżby nie kochał Celli (Cel-
la bowiem jest duchownego cwiczenia dziwnym warsta-
tem, na którym zapewne ludzka dusza Stworzyciela
swojego w sobie naprawia obraz, y do czystości się swo-
jego początku wraca... Tam się zmysły tępe do subtel-
ności swego dowcipu powracają, y występney natury
przaśniki łzczerze się naprawiają. Jey przyznać trzeba;
aby się zdawały usta ustami błędniejące, y myśl była
łaski Boskiej tłustością wytuczona. Jey przyznać, aby

czło-

człowie
swoje u
sprawu
z wypę
przywr
ny jak
bie spły
wyciec

Niech
prz
ciężkie
ra jest
niey, t
lem Bo
Komed
dzą, a
ta niepr
Celli,
zwycia
swoich
nia mo
będzie
wiem j
występ
y lekar
nią.

człowiek czystym sercem poglądał na Boga, który w swoje uwikłany ciemności siebie samego nie znał. Ona sprawuje, że człowiek do swego powraca się początku, y z wypędzenia na wygnanie do znakomitości dawney czci przywraca. Ona to czyni, aby człowiek postanowiony jak na zamku myśli, wszystko obaczył, jak pod siebie spływa, także jak sam w tych rzeczach wpadających wycieczce upatruje dla siebie przycisnie.

PUNKT II.

Niech *będzie sam*. Ktoż by nie kochał Celli? Cella jest przybytkiem Świętego żołdu, wybieraniem się zwycięskiego woyska; Obozem Boga, wieżą Dawida, która jest zbudowana z basztami; tyśiąc puklerzy wisi na niej, wszelaka broń mężnych żołnierzy. Cella jest polem Boskiey potyczki; placem duchowney utarczki, Komedyą Aniołów, gdzie Duch z ciałem w zawody chodzą, a mężny od słabości nie bywa pokonany. Zgrzyta nieprzyjaciół otoczone okrucieństwo; którzy ją w Celli, zbroją wiary opatrzeni pód Hetmana swojego nie zwyciężoną obroną skaczą, y z porażenia nieprzyjaciół swoich już pewni tryumfują. Do których bez wątpienia mowi: *Pan Bog będzie za was wojował, a wy milczeć będziecie*. A jeżeli jest jeden: Nie boy się, więcej bowiem jest z nami, niżeli z niemi. O Pułstynio śmierci występku, a życia cnot? w tobie się poznają grzechy, y lekarstwa na grzechy, w tobie się jedynie cnoty pełnią.

PUNKT III.

Niech *będzie sam*. Ktożby nie kochał Celi? Szkoła jest Niebieskiej nauki, y Boskich sztuk karnością. Tam bowiem Bog jest całym; jest droga, którą się bieży, przez którą przychodzi się do Naywyższej Prawdy znajomości. Tam się poznają tajemnice Bóstwa, o których się nie godzi mówić człowiekowi. Tam Prawdę Ewangeliczną zgoła poymujemy. Tam y o całym życiu, y o śmierci Chrystusa otrzymujemy wiadomość, y nie tylko o tym zaisze co powierzchownie czynił, ale y co wewnątrznie na duszy. Nikt zaś do tak wspaniałego prawdy nie dochodzi poznania, jeżeliby nie zamiłował osobności. Izali *Moyżesz* na pustyni nie rozmawia z Bogiem, y Boskiej prawdy nie odbiera wyroku? Izali *Eliaś* na puszczy nie poznawa przechodzącego Pana? Izali *Elizeusz* dwójakiego Mistrza swojego ducha nie odbiera łosem na puszczy? Izali y SS. Ociec nasz naprzód nie obaczył Stworcę, kiedy sam na wieży tey czuwał, y modlił się?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! kochasz Cellę dla naprawy obrazu Boskiego na duszy swojej? *Osobność powinien kochać, ktokolwiek Bogu żyć pragnie* mówi Święty Tomasz. Czy kochasz Cellę dla pokonania nieprzyjaciół swoich? *Pustynia jest twierdzą ustąpić nieznającym broniącym się* mówi Święty Piotr Damiani. Czy Cellę kochasz dla poznania Przedwieczney Prawdy? *Oddaleniem się nierozzerwanym oświeca się dusza* mówi tenże. Za-

luy,

luy, z
now ja
zwycię
dy.

Na

O SZ
B

Nie

O ni
N
przed
wyzw
niz by
wizw
tką B
ła cz
się ni
MAR
pierz

luy, żeś dotych czas tak się wzdrygała Celli. Pośta-
now ją kochać dla naprawy obrazu duszy swojej; dla
zwyciężenia nieprzyjaciół swoich; dla poznania Praw-
dy.

D Z I E N VIII.

Na Uroczystość Niepokalanego Poczęcia
Nayświętższy MARYI Panny.

O SZCZĘSCIU NAYSWJĘTSZY MARYI PANNY
BEZ ZMAZY POCZĘTEY, Y DUSZY OD
POŻĄDLIWOSCI CZYSTHEY.

Nie chodz za pożądliwościami swojemi. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

O niezmierna dobroci Boskiey szczodrobliwości ku
Nayświętżey MARYI Pannie! zbogacił ją łaską po-
przedzająca, która ją od grzechu pierworodnego cale
wyzwoliła, aby dusza jej nie pierwey by ciało ożywiła,
niz by miłość serce jej napęlniła. Tą zacnością między
włzvitkami czystemi ludzmi wywyższona, bo się Ma-
tką Boską stać miała. Tak zdobiło ją, żeby taką jaśnia-
ła czystością, nad którą większa po Bogu wymyslić by
się niemogła. O jakie to jest szczęście Nayświętżey
MARYI Panny! abys je poznał, uważ podnietę grzechu
pierworodnego, jak wiele złego; y grzechow za sobą
po-

pociąga. Ledwie co bowiem poczęci jesteśmy, jużemy z Prorokiem narzekać powinni: *Oto bowiem w nieprawościach poczęłem się, y w grzechach poczęła mnie Matka moja.* A chociaż Świętym chrztem jesteśmy odrodzeni, jednak zostaje podnieta grzechu, z kądbyśmy się zawsze do złego pobudzali. Jeżeli zawsze duch z ciałem nie walczy, y oney rozumowi nie podbija, wprawujemy się z jednego do drugiego grzechu. Jak szczęśliwa zaś jest dusza, która według zdania SS. Oycza za pożądliwościami swojemi nie idzie? Przynajmniej się ustrzeże grzechu uczynkowego.

P U N K T II.

Nayświętsza MARYA Panna nie tylko od grzechu pierwotnego jest wyzwolona od Syna, ale też taka jej jest dana łaska, aby wszelaką Aniołom, y ludzi przyniosła miłość. Bo fundamenta jej na górach Świętych; kocha Bog Bramy Syonu nad wszystkie przybytki Jakubowe. Na wierzchu świątobliwości Anielskiej, y ludzkiej założona jest świątość MARAI. Y bardziej Bog ukochał początek świątobliwości jej, niż dokończenie doskonałości innych. A o jak zupełnie do łaski tey stosowała się, y z nią robiła? Jak doskonale chodziła za natchnieniem jej? żadney przeszkody nie czuła od podniety grzechu pierwotnego. Coż nam bardziej przeszkadza, jak pożądliwość, abysmy łasce Pana Boga nie byli posłuszni? Ta, myśl zacimia, aby jej nie poznała. Wolą o słabia, aby nie szła z nią. Jak zaś jest szczęśliwa

juże- sliwa dusza, która słucha napominania SS. Ojca, aby
w nie- nie szła za pożądliwościami swojemi; tak bowiem y ona
Matka na przykład bez zmazy Poczętey Panny za łaski natchnie-
rodze- niem choć zdaleka pòydzie.

P U N K T III.

Przebłogosławiona Panna nie tylko od grzechu pierwo-
rodnegò uwolniona jest od Syna, ale też jey taka jest
pozwolona łaska, aby jey ustawicznie przyczyniała. Ja-
ko bowiem sługa ow Ewangeliczny talenta swoje po-
mnożone Panu swojemu oddał, tak Nayświętsza MARYA
Panna łaski bezprześcannie pomnażała. Nie była jey
przeszkodą podnieta grzechowa, aby nie miała z łaską
spółrobić. Ale my nędzni, że tyle łask zaniedbujemy,
erwo- izali nie to winno, że idziemy za pożądliwościami nasze-
a jey mi? Jak szczęśliwa ta dusza, która nasładowuje SS. Ojca
prze- naszego, gdy mówi: *Zapóźdliwościami nie chodz swoje-*
tych; *mi*, tym bowiem sposobem łacno dla nasładowania Nay-
Jaku- świętszey MARYI Panny łaski łobie daney dopełni miary.
y lu- O Nayśłodszą MARYA Panno! winiszuję ci z uprzejmego
Bog serca affektu łaski twojej, którą cię Bog tak cudownie
zenie y sło- uprzedził, aby cię od grzechu pierworodnegò, y jego
y sło- podniety, także od wszelkiey pośmierci skazitelności
ła za wolnił. Nuż! o nayłaskawsza Panno, y Matko przy-
pod- mi mnie za Syna przez tę łaskę swoją, y przez niepoka-
rze- lane twoje Poczęcie oczyść serce, y ciało moje od złych
a nie pożądliwości, abym się chronił grzechow uczynkowych,
nała. Xxx szedł
czę-
gliwa

szedł za natchnieniem łaski, a onę zawsze pomnażał, Amen.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie będziesz chodziła za pożądliwościami swojemi, abys nie wpadła w uczynkowe grzechy? *Zmysł, y myśl ludzkiego serca do złego są skłonne od dzieciństwa swego.* Czy nie póydziel za pożądliwościami swemi, abys poślza za natchnieniem łaski? *Izali, gdy dobrze czynić będziesz, nie odbierzesz? Jeżeli zaś źle; zaraz stanie wędzrować grzech twój, ale pod tobą będzie żądzą jego, a ty nad nim panować będziesz.* Czy nie póydziel za pożądliwościami swojemi, abys dopełniła miary łaski swojej? *Mówię zaś, według ducha chodźcie, a żądz nie wykonacie ciała.* Załuy, żeś według pożądliwości raczey, niż według łaski żyła. Pośtanow za pożądliwościami swojemi nie chodzić, abys nie wpadła w uczynkowe grzechy; abys szła za natchnieniem łaski; abys jej zawsze przyczyniała.

D Z I E N IX.

ZE PO UPADKU ZARAZ POWSTAC TRZEBA.

Powstańmyż tedy za pobudką Pisma Świętego, które tak mówi: Godzina już jest, abysmy zesnu powstałi. z Przemowy.

P U N K T I.

Abysmy niedługo w grzechu trwali, czyli z ułomności, czy z złości upadalibysmy w grzech, SS. Ociec
nasz

nasz fu
Święte
powsta
o czoł
żyw,
łami f
chay,
znemi
spisz,
słysz
szeniu
rzy, c
ciebie
czemu
strzeż
chłom
skiey
Niegr
nie w
bożno
wystę
będzi
wróci
Chry

Pow
m

nasz surowo nas napomina: *Powstańmyż tedy za pobudką Pisma Świętego, które tak mówi: Godzina już jest, abysmy z esnu powstałi.* Powstań, mówi, powstań proszę, obudz się o człowiecze, który w grzechu zasypiał; wzdy się ożyw, który od śmiertelnego miecza przed nieprzyjaciółkami swojemi upadłeś. Przybywa Apostoł Paweł; słuchay, słuchay jego wołającego, kołającego, y wyraźnemi nad tobą głosami krzyczącego: *Powstań, który spisz, a powstań z umarłych, a obudzi cię Chrystus.* Kto słyszył budzącego Chrystusa, czemu o swoim wskrzeszeniu niedowierzasz? Słuchay ułt jego: *Kto wemnie wierzy, chociażby umarł żyć będzie.* Jeżeli Życie Ożywiające ciebie szuka, aby cię pokrzepiło, y dodało siła, a ty czemu się zamykasz, abys dłużej w śmierci swojej leżał? Strzeż się, strzeż się, żeby cię przepaść rozpaczy nie pochłoneła: Mysl twoja niech ma ufność w łaskawości Boskiej, aby dla wielkości grzechu nie była zatwardzona. Nie grzesznikom to rozpaczać należy, ale bezbożnym; nie wielkość grzechow do rozpaczy przywodzi, ale bezbożność. Jeżeli tyle mógł diabeł, aby cię w głębinie występko wzanurzył; tym bardziey cię moc Chrystusa będzie mogła do tego, od czegoś odpadł, obrotu przywrócić? Więc powstań, kto zasypiał, o oświeci cię Chrystus.

PUNKT II.

Powstańmyż tedy za pobudką Pisma Świętego, które tak mówi: Godzina już jest, abysmy z esnu powstałi. Pow-

stań, powstań proszę, mowi SS. Ociec twoy, któryś w grzechach załnął! Oto! miłosierdzie Boskie ciebie wabi. Upadł ołcieł ciała twójego w błoto pod ciężarem; jest bodziec pokuty, któryby kłół; jest ręka ducha, któraby mężnie wyciągała. Obacz! ow *Samson* najmocniejszy, ze ledwie co pochlebujący niewiescie sekret serca swego wydał, nie tylko siedm włosów, w których się moc chowała, utracił, ale też stawłszy się łupem, y oczy pozbawił; potym zaś, gdy mu włosy odrosły, prosił Pana Boga swego pokornie o pomoc, bałwochwalnicę Dagona obalił, y daleko więcej niż przedtym nieprzyjaciół pozabijał. Jeżeli tedy ciebie czart, ciało, y świat oszukał, jeżeli siedm Darów Ducha Świętego odebrał, jeżeli światło serca zagaślił, nie upaday na umysle, nie chciey z gruntu rozpaczać, jeszcze się pokrzep w siły, odważ się o mocniejszy rzeczy kuśić, a tak przy miłosierdziu Boskim z nieprzyjaciół swoich będziesz mógł tryumfować. Uważ nieskończone miłosierdzie Boga ku grzesznikom. Faraona niepokutującego ile razy Boskie miłosierdzie do pokuty przyzywało? Jak mile przyjął upokorzony Achaba? Do jakiego światobliwości stopnia przywiódł Piotra, Mateusza, y Magdalenę? Jak liście wie obiecał Ray Łotrowi? Więc powstań, który spisz, a oświeci cię Chrystus.

P U N K T . III.

Powstańmyż tedy za pobudką Pisma Świętego, które tak mowi: Godzina już jest, abysmy zesnu powstałi. Powstań,

stań, jeździe Boskie żyjącego pierwizy Bo niedbałom, większ dopuść ży się będzie kie cia grzech mentu wości ow Pu swoim ska pr go na nędzn czar tach t i jakż Nietu jednę spilz,

stań, powstań proszę, nalega SS. twoy Ociec, który
 jeszcze spłzł w grzechu. Słuchay straszliwie wołający
 Boskiej sprawiedliwości: *Straszliwa wpaść w ręce Boga
 żyjącego.* Jak wiele, którzy się opoznili nawrócić, po
 pierwszym grzechu stracił do piekła? Jak wielom, któ-
 rzy Boskich natchnieniów do pokuty pobudzających za-
 niedbali, dopuścił w grzechu swoim umierać? Jak wie-
 lom, którzy zwłaczali nawrócić się aż do śmierci, dla
 większego ich potępienia grzechów dodawać grzechom
 dopuścił? O jak straszliwie sprawiedliwości Boskiej fro-
 ży się miecz na grzeszników! W ogniu żarliwości Boskiej
 będzie pożarta wżysztka ziemia, a w mieczu jego wszel-
 kie ciało. Czemuż się tedy bawisz nawrócić? na co w
 grzechu choć na moment trwasz? Który ci tego mo-
 mentu do pokuty pozwala, podobno drugi sprawiedli-
 wości Boskiej zachował. Niechci będzie przykładem
 ow Pustelnik, który gdy wielu ozdobiony cnotami z
 swoim niektórym towarzyszem służył Bogu, tamu klę-
 ska przez diabła jest zarzucona, że gdyby kiedykolwiek
 go napałowała lubieżność, aby na nią zezwolił. Ale
 nędznik! gdy umarł, w przytomności towarzysza, za to
 czartom oddany jest. Uważając jego ćwiczenie się w cno-
 tach towarzyszył zawoła: *O! ktoż będzie mógł być zbawiony?
 i jakże on to zginał?* Do krórego natychmiast rzekł Anioł:
*Nieturbuj się, ten bowiem, który lubo wiele uczynił, przez
 jedną nieczystość wszystko zepsocił.* Więc powstań, który
 spłzł, a oświeci cię Chrystus. Powstań, aby cię ciemno-
 Xxx 3 ści

ści śmierci nie ogarnęły. Powstań, abyś nie wpadł w ręce żyjącego Boga.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! zaraz po upadku powstajesz, że cię do pokuty wabi Chrystus? *Izali, kto upadł, nie przyłoży się, aby powstał?* Czy zaraz po upadku powstajesz, że cię miłosierdzie Boskie do pokuty namawia? *Niechęć śmierci grzesznika, ale żeby się bardziej nawrócił, y żył.* Czy po upadku wnet powstajesz, że cię Boska sprawiedliwość budzi? *Wystrzę jak błyskawia miecz swoy.* Załuy, żeś y ty częstokroć opozniała się z upadku powstawać. Postanow zaraz czynić pokutę dla wołającego Chrystusa, dla budzącego miłosierdzia, dla grożącej sprawiedliwości.

D Z I E N X.

JAK KAZDY SIEBIE SAMEGO POWINIEN PILNOWAC, ABY NIE WPADŁ W GRZECH.

Strzegąc się każdej godziny grzechow, y nałogow.
z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Aby nas do czułego starania się o duszę naszą pobudził SS. Ociec nasz, każdego napomina: *Abym się strzegł każdej godziny grzechow, y nałogow.* Według zdania bez wątpienia Ducha Świętego mowi: *Uważaj siebie samego, aby kiedy nie stało się słowo potajemne w sercu twoim nieprawo-*

ściq.

ścię. Ile bowiem myśli w sercu powstają, którym jeśli byś nie dał odporu, natychmiast stają się grzechem? Jak wiele imaginacya wyraża obrazów, których jeśli byś nie oddalił, stają się grzechem? gdzie tedy do grzeszenia skłonniejszy jest droga, tam ołtrożność ma być przed czałem prędsza. Oto! same bydłeta dla zachowania natury swojey istności, pilnie stronią od szkodliwych rzeczy, y przeciwnym sposobem pożyteczne obierają sobie. Tym bardziey ty, gdy masz rozum, y w Boskich wyuczony przykazaniach, brzydz się grzechem, jakby jadowitym obrokiem, a sprawiedliwości, jakby ku potrawie służących ziół zabiegay. Miej baczność więc na ustawiczne staranie około samego siebie, na swoje myśli, na swoją wolą, y żądze, abyś zaraz uprzątał, co jest szkodliwego, a co dobrego zawsze chował. Wchodzisz bowiem przez szrodek siatek, od nieprzyjaciela na każdym miejscu są uładzone sidła.

PUNKT II.

Niech się strzeże każdej godziny grzechów, y nałogów. Pilnuj siebie samego, aby kiedy słowo potajemne nie stało się nieprawością. Uważaj siebie samego, to jest, nie twego, nie to także, co jest około ciebie, ale samego siebie uważaj. My bowiem sami, y czym innym jesteśmy, y co jest naszego, czym innym jest, co innego także jest, co się około nas uwija. Zaisze my jesteśmy y duszą, y myślą duszy; na obraz jesteśmy stworzeni Stworzyciela naszego. Naszym zaś jest ciałem

łem, a którzy przez siebie samych odprawują powinność, zmysłami są. Około nas są bogactwa, nauki, y inny życia sprzęt, y dostatek. Coż tedy Duch Święty, y co z niego SS. twoy Ociec przepiłuje tobie? Pilnuj, nie ciała, ale ani zbyteczną żądzą nie ścigaj jego pożytku, rozumiey zdrowia, rozmaitego roskoszy zażycia, ani bogactw, ani chwały; y godności dołtojeństwa się nie dziwuy. Ale abyś y ty, cokolwiek ci kiedy życia tego doczesnego obficiey pomocy dodaje, za tyle nie miał, iż byś dla tego pieczołowitości, y trwozliwych zabiegów, osobliwey życia twojego części y nie zaniedbał, y nie gardził. Bo ciało jest śmiertelne, dusza zaś nie śmiertelna jest. Życie ciała, y wszystko z nim złączone szybkim pędem przebiegają; duszy zaś życie jest nieśmiertelne, y wszystko do niey należące żadnego nie przypuszcza okryślenia. Uważayże tedy samego siebie, to jest, duszy swojej, aby się jej cokolwiek z zmysłami, albo rzeczy powierzchownych nie stało grzechem.

P U N K T III.

Niech się strzeże każdej godziny grzechów, y nałogów. Uważ siebie samego, aby się słowo potajemne nie stało nieprawością. Jak ochotny szermierz miey duszy oko nigdzie nie boczące, ale na siebie pilne, y nieśpiące. Opatrz, y przestrzegay rękami sucharlawym mieyc, których by była śmiertelna rana. Nie bądź umysłu drzemającego, abyś na kształt dziecińy w dzień nie śypiał, a roznych sobie samemu nie formował myśli: Ci bowiem bu.

budynki osięgają wesołe, piękne, wiele bogactw, nader wielkie roskoszy, niezliczone próżności, wiele tylko prożna ich myśl objąć może. Abyś takowemi prożnemi myślami duszy niezaprzętał swojey, bo prożnującey zgola, y ustawiającey duszy to jest szaleństwo, przegładac się wełnach podczas niespiącego ciała. To ducha spuszczanie, nabrzmiałość, y próżność myśli powściągay. Na siebie samego miej baczność, aby słowo to potajemne nie stało się nieprawością. Jeżeli bowiem z każdego słowa prożnego ludzie muszą dać rachunek, i zali nie oddadzą rachunku y zamysł prożną, niegodziwą.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! strzeżesz każdej godziny duszy swojey, aby myślą złą, albo żądzą niecznotliwą nie zgrzeszyła? *Z serca pochodzą złe myśli.* Czy strzeżesz każdej godziny duszy swojey, aby przez zmysły, albo rzeczy powierzchowne nie zgrzeszyła? *Izali dusza więcej nie jest niż pokarm?* Czy strzeżesz każdej godziny duszy swojey, aby prożnemi, y marnemi myślami nie zgrzeszyła? *Z każdego słowa prożnego, któreby wymówili ludzie, oddadzą rachunek.* Załuy, żeś do tych czas na siebie samą nie miała baczności, abyś nie zgrzeszyła. Postanow mieć oko na sama duszę swoją, aby przez złe myśli, albo żądze nie zgrzeszyła; aby przez zmysły, albo rzeczy powierzchowne nie zgrzeszyła; aby przez marne, y prożne myśli, y inne; albo żądze nie zgrzeszyła.

yyy

DZIEŃ

D Z I E N X I .

JAK WZGROMADZENIU ZYC TRZEBA.

Zarliwość gorącą miłością mają w sobie wzniecać Zakonnicy.
z Rozdz. 72.

P U N K T I .

W żadnym zgoła Rozdziale Reguły Świętey Nayswięt-
szy Ociec Ipolobu dobrze żyć w zgromadzeniu nie
okresla piękniey, jak w wtorym od końca, gdy mowi:
Zarliwość gorącą miłością mają w sobie wzniecać Zakonnicy.
W tym bowiem Rozdziale opisuje, jak się kto powinien
mieć względem siebie w wszelkim obcowaniu swoim, to
jest, aby się bał Boga. Acz porządnie żyje, kto w
wielkim swoim obcowaniu stara się zachować dróg swo-
ich, y w oczach Boskich, y w oczach ludzkich; strze-
gąc y siebie od grzechu, y bliźniego od pogorszenia.
Zawsze taki podnosi nad siebie, bo zawsze na tego pa-
trzy, który jest nad sobą, aby milczał o brzmieniu żądź
cielesnych, o zgiełku świata. Boi się zaiste obrazić Bo-
ga, który jest nad sobą, a pogardzającym Boga dopu-
szcza wpadać w piekło. Zawsze się stara, aby jakim
grzechem bliźniego nie pogorszył, bo zawsze brzmi w
uszach jego straszliwy ow Zbawiciela wyrok: *Biada czło-
wiekowi, przez którego wzgorszenie idzie!* O jak porzą-
dnie przytomnym sobie będąc, na każdym mieyscu, y
cza-

czasu każdego chodzi przed Bogiem, y ludzmi, kto się tak Pana Boga boi!

PUNKT II.

Zarliwość gorzącą miłością mają w sobie wzniecać Zakonnicy
 ku bliźnim swoim, aby ułomności czy ciała czy obyczajow cierpliwie znosili. Acz po towarzysku żyje, kto się stara ponosić nie tylko cierpliwie, ale y ochotnie ułomności Braci; kto się stara łagodnym siebie, y przyjemnym stawiać wszystkim; kto się stara, aby go kochano, y on kochał. O jak mile, wdzięczne, y dobre jest takie towarzystwo! prawdziwie jest Rajem, w którym Aniołowie ziemscy mieszkają, a potokiem roskoszy dla wzajemney się miłości napawają. Ale w tym Raju nie bawią się owi Synowie Adama, którzy zbłądzili w pułtyni bezwodney. Zgoła zbłądzili, y błędzą z drógi prawdy, którzy do pułtyni pychy odchodząc, towarzyskiego mieć niechęcią życia; cierpieć, kochać, y aby ich kochano, zbraniają się, których osobliwość nie może się towarzyszyć. Ale y w bezwodnym: bo żadnym potokiem Boskiej pociechy niepokropieni na ziemi płonnej, y suchej, trzymają się wieczney suchości. Dla tego drógi do mieszkania w pokoju nie znaleźli; że się załtarzeli w cudzey ziemi, dla odwrócenia zmasani są z umarłemi, skazani są z temi, którzy są w piekle. Ach Panie, obroń mnie od tego piekła!

PUNKT III.

Zarliwość *gorającą miłością mają w sobie wzniecać Zakonnicy* ku Bogu, aby nad miłość Chrystusa nic zgoła nie przekładali. Prawdziwie bowiem kocha Boga, kto wszystkie jego przykazania zachowuje, a jednakowo pokornie Bogiem obcuje. Gdyby to wszystko czynił, ustawicznie się stara, aby ducha próżności wydmuchnął, który z tego zwykł się rodzić, a ilekolwiekby go poczuł, nie dopużcza zgoła dozwoleń. O jak się podobają takie pokorne Bogu, y miłosne obcowanie! takiego człowieka Bog broni, wynosi, y zrzęncy woku jego strzeże, aby nigdy nie obrazil okamię nogi swojej odmienia męstwo jego, aby odednia do dnia bardziej w miłości wyrastał.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! porządnie obcujeś z sobą? *Błogosławieni którzy się Pana Boga boją.* Czy po towarzysku obcujeś z Bracią, z *Siostrami*? *Oto! jak dobrze, y miło mieszkać za jedno z Bracią.* Czy pokornie obcujeś z Bogiem? *Nie ja zaś, ale łaska Pana Boga zemną.* Zauw, żeś tego sposobu życia w zgromadzeniu nie zachowała. Postanow porządnie z sobą, po towarzysku z blizniemi; pokornie z Bogiem obcować.

D Z I E N XII.

O PRZYKŁADACH BRATERSKIEY MIŁOŚCI.

Miłość Braterską niech sobie uprzejmie oddają. z Rozdz. 72
PUNKT

PUNKT I.

Acz słowa same SS. Oycy naszego: *Miłość Braterską niech sobie uprzejmie oddają*, do miłości poruszają, ale przykłady naymilszey tey ku Braci miłości do teyże silniey pociągają. Ktoż by bowiem nie chętnie znoślił nieprzyjaznych Braci, kto sobie przypomina, jaką miłością SS. Ociec Braci otruc swoim, go chcącym, dał odpuszczenie? *Niech się zmiłuje nad wami Bóg Bracia.* Zgoła twarde nad kamień miałby serce, kto by go nie nasładował. Czego bowiem dobrego ta miłość jemu nie dała? Izali nie zupełne odpuszczenie grzechów? jeżeli jakimi zmazany jest: *Odpusćcie, a będzie wam odpuszczono.* Izali nie łaskę? Ten ma prawdziwie miłość, kto przyjaciela kocha w Bogu, a nieprzyjaciela dla Boga. Izali nie imienia, y Zakonu swojego wspaniałość? Wielu od niego na służbę Wszechmogącego Boga jest zgromadzonych tak, że za jeden dwanaście Klasztorami za pomocą Wszechmocnego JEZUSA Chrystusa rządził. Izali nie Królestwo Niebieskie? Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie.

PUNKT II.

Lubo mocno słowa te SS. Oycy naszego: *Miłość Braterską niech sobie uprzejmie oddają*, do miłości pobudzają, ale mocniey pociągają jey przykłady. Ktoż bowiem niechętnie bolejących na duszy, y ciele cieszyć będzie,

Yyy 3 gdy

gdy rozważa, że SS. Ociec jego, gdy obaczył idącego czarta dla kuślenia Braci, za nich się modli, y opętanego od tegoż złego ducha Mnicha, policzek mu wyciąwszy, zdrowym uczynił? Zaiście wielka jest miłość, utrapionego pocieszyć. Czegoż sobie bardziey życzymy w utrapieniu czy w wewnętrznym, czy zewnętrznym, jak pociechy? dla tego kto utrapionemu świadczy pociechę, choćby go od złego cale nie uwolnił, przecie dziwnym sposobem utrapieniu jego dopomaga, y ciężaru jemu ulżywa, także w cierpliwości jego wzmacnia, y potwierdza. Prawdziwie, że jeśli jednemu z najmniejszych tych wyrządziłeś pociechę, Chrystusowi samemu wyrządziłeś. Obacz tedy, jaką miłości gorącością odtąd wżysłkich opulczonych cieszysz.

PUNKT III.

Gwałtownie słowa te SS. Oycy naszego: *Miłość Braterską niech sobie uprzejmie oddają*, serce do miłości pobudzają, ale przykłady jego gwałtownicy jeszcze do naśladowania pociągają. Ktoby rozważał, że SS. Ociec swoy na modlitwie razem z Bracią stoi, y na robotę w roli wychodzi, a do dzwigania poŹpolitich ciężarów Braci nie pobudził by się? Zaiście kochanie miłości jest pokazaniem uczynku. Bo nie tylko językiem, ale uczynkiem, y prawdą kochać trzeba bliźniego. Zkąd dobrze y Nauczyciel miłości mowi: *Ze większa nadgroda, y miłość się na bywa z poŹpolitich Braci posług.* Acz miłość, że według świadectwa samey Prawdy,

dy, prawdziwym jest kochaniem, więc, jeżeli czego chcecie, aby wam uczynili ludzie, y wy onym czyńcie. Zapłata zaś, że tak nie tylko pełni, ale y dopełnia prawa Chrystusowego. Albowiem prawo Chrystusowe, jest, jak mowi Święty Grzegorz: *Coż przyzwoliciey rozumieć się może, jak miłość!* Którą wtedy prawdziwie wykonywamy, gdy Braterskie ciężary z miłości dzwigamy. Nasladuy tedy SS. Oyca swojego, a miłość twoja, y zapłata bardzo wielka będzie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! według przykładu SS. Oyca swojego nieprzyjaznym Braci, *Siostróm*, chętnie odpuszczasz? *Czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą.* Czy na przykład SS. Oyca swego utrapionych na duszy, y ciele cieszysz? *Wyprowadzisz duszę moją z utrapienia, a w miłosierdziu swoim rosproszysz nieprzyjaciół swych.* Czy na przykład SS. Oyca swojego odprawujesz posługi pospolite Braci? *Jeden drugiego znóście ciężary.* Żałuy, żeś na takie miłości przykłady jeszcze prawdziwie niekochasz Braci, *Siostry* swoje. Pośtanow według przykładów SS. Oyca odpuszczać nieprzyjaznym Braci, *Siostróm*; utrapionych na duszy, y ciele cieszyć; pospolite posługi doskonale wykonać.

D Z I E Ń XIII.

O NIEDBALSTWIE PODCZAS GODZIN
KAPŁANSKICH.

Leniwą służbę nabożeństwa swego pokazują Zakonnicy.
z Rozdz. 18.

PUNKT I.

Leniwą, jak mowi SS. Ociec, *Nabożeństwa swojego pokazują służbę Zakonnicy*, którzy bez poprzedzającego przygotowania idą na godziny Kapłańskie. Potrzeba bowiem jest, aby myśl podczas modlitwy o tym rozważała, o czym przed modlitwą myślała. Bo jeżeli myśli dobre były przed tym w sercu naszym poczęte dla pamiętania Piśma, albo dla przypominania sobie duchownych spraw, albo też dla rozważania Niebieskich tajemnic, jeszcze podczas modlitwy jakby się nie rozumiały, y nie były pojęte, uciekają, wypadają, y zaraz niszczeją; jakże zatrzyma myśli dobre, kto o nich przed modlitwą nigdy nie pomyslił? Cały roztargniony przychodzi, cały modli się roztargniony, y cały też roztargniony wychodzi. Bez gorącości przyszedł, bez pożytku, bez smaku odchodzi. Czy nie leniwa bardzo ta jest służba nabożeństwa, którą Pan Bog przeklina; że wszystko dzieje się niedbale, y oziębłe.

PUNKT II.

Leniwą *służbę nabożeństwa swojego pokazują Zakonnicy*, którzy dobrowolnemi roztargami zabawiają się podczas godzin Kapłańskich. A zkadże to leniwość? Bo są pełni starania około rzeczy cielesnych. Pałają do spraw
swo-

swoic
chow
szają.
pełnia
rozwa
serce
a gdz
nie je
obraz
je, y
mysli
Anioł
korze
cnoty
wytrw

Leniw
kto
Bog w
się Bo
dnym
mysli,
y ta n
praw.
topien
wiałne
ich ast

swoich powierzchownych, a ziębną do ćwiczenia duchownego. Różnemi się umysłu namiętnościami mieszają. Raz smutkiem drugi radością nieporządną się napelniają. Nie może w tym stanie myśl o czym inżym rozważać, ale pragnąc, jak czym być może napelnione serce jego; *gdzie bowiem skarb twój, tam y serce twoje*, a gdzie serce twoje, tam y myśl jest twoja. Czyli zaś nie jest leniwa służba ta nabożeństwa, tego czału Boga obrazić, którego przyszedłeś błagać, y prosić za swoje, y całego Kościoła potrzeby? Ty tedy wstrzymuy myśli szpetne przez pamięć na Boską obecność, y SS. Aniołów, a nadewszystko nałogi, y nieporządne wykorzenić namiętności, chuci, y pałsy w sobie, a zaś cnoty załzczepić usiłuy. Tak a nie inaczej statecznie wytrwaj na modlitwie.

P U N K T III.

Leniwa służbę nabożeństwa swojego pokazują Zakonnicy, którzy myślą, y duchem nie śpiewają. Jakże ich Bog wysłucha, którzy samych siebie nie słyszą? Jakże się Bog nakłoni na ich proźby, którzy się ku niemu żadnym nie podnoszą affektem? Zgoła się nie modli, kto myśli, y affektu swojego nie podnosi do Boga. Izali y ta nie jest leniwa nabożeństwa służba? Ale się ty popraw. Nasladuy dawnych owych Oyców, którzy zatopieni w Bogu śpiewali, którzy nie Proroka słowa, ale własne wyrazali. Tak gorąco śpiewali, że myśl y affekt, ich astatecznie przylegał do Boga. Tak rozważając pilnie

Zzz

nie

nie tajemnice Boskie, że raczey Aniołami, nie ludzmi się wydawali. O ktoby tak śpiewał, jakieby łaski codziennie od Boga za siebie, y za cały Święty Kościół otrzymał? ale niestetyż! że w służbie Boskiej cali jesteśmy leniwi, wieleż łask dla siebie, y dla innych tracimy? Jak ścisły z tego niedbalstwa rachunek oddamy? Wszakże powinność jest nasza, szczerą Bogu ofiarować modlitwę.

Czyliż y ty, o Zakonna duszo! bez przygotowania na modlitwę nie idziesz? *Przed modlitwą gotuj duszę swoją, a niechciej być jako człowiek, który kusi Boga. Czy y ty nie modlił się z rozrywką? Niechciej być jednym z ludu, który wargami czci Boga, a nie sercem: Przeklęty człowiek, który Boską służbę odprawuje niedbale. Załuy, że też twoja nabożeństwa służba ile tyle była leniwa. Pośtanow, przed modlitwą gotować duszę swoją; rozumienie Psalmów tylko uważać; z własney chęci Psalmi śpiewać.*

D Z I E N XIV.

ZE JĘZYK TRZEMA ZAMKAMI OPATRZYĆ TRZEBĄ.

Niekochać się w wielomowstwie. z Rozdz. 4. Instr. 53.

P U N K T I.

Abyś się niekochał w wielomowstwie według zdania SS. Ojca swojego, przyday straż ustom twoim. Pierwszym

włzyw
gdym
wego
dzie.
stko
rada
nic
nie
kło
Albo
ki ko
spraw
O k
le,
lubie

Ab
służ
SS. G
go S
cho
stwa
nada
lora
muj
Ma

wszym zamkiem jest rozmyśl myśli, abyś bez tego nigdy nie mówił. Bowiem jest napisano: *Usta sprawiedliwego rozważać będą mądrość, a język jego opowiadać sąd będzie.* Opowiada więc sprawiedliwy sąd dla tego, że wszystko mówi z dobrym rozsądkiem, y z rozmysłem, y z radą. Ztąd nic nie mówi z prędkości, nic gniewliwie, nic pyłzno, nic żeby się nie podobało ludziom, nic smutnie, nic bojaźliwie, nic z radości, bo to wszystko zwykło bez wątpienia nie całe ludziom zachować zdanie. Albowiem prawo Boga jego w sercu tego, aby jako niejaki korzeń w sercu sprawiedliwego położony rodził słowa sprawiedliwe, słowa prawdziwe, słowa świątobliwe. O ktoby tak z rozmysłem rozmawiał, zapewne ani wiele, ani co złego, ani co próżnego, ani obrazliwie by nie lubił mówić.

PUNKT II.

Abyś się nie kochał w wielomowstwie, niech będzie drugi zamek języka twego, aby nie mówił, tylko z posłuszeństwa, albo uprzedzoney woli Przełożonego. Zkąd SS. Ociec mówi: *Mnich niech milczy aż do spytania.* A tego SS. Oycza twego przykazania przestrzegać będziesz o chotnie, gdybyś porządnie uważał szkody wielomowstwa. Albowiem grzech, który się staje przez język, nadewszystko prawie nayskłonniejszy, ale tenże jest wieloraki. Rozgniewałeś się? zaraz przybywa język. Zeymuje cię pożądliwość, że ztąd czymkolwiek pasiesz oczy? Maż y tu język nadewszystko jako jednacza, któryby

się przyczynił do grzechu, któryby przez zdradę bliźnich oszukiwał. Twój język także jest miało tarczy do nieprawości, gdy nie zlerca rozmawia, ale to wymawia, co jest do zdrady. Więc na coż wspominać, jakby się grzeszyło przez język! Życie nasze pełne jest występku języka. Abyś tedy nie zarabiał sobie na gniew na dniu Pańskim, wstrzymaj język swój od wielomowstwa, bo nie uydzieisz grzechu. Oddaj klucz od języka swego Przełożonemu, a nie obrazisz słowem nikogo.

PUNKT III.

Abyś się w wielomowstwie nie kochał, trzecim zamkiem języka twojego niech ci będzie dobra intencya, abyś w wszelkich swoich mowach to dobrą intencją, to na-bożną w sercu przesyłał modlitwę. Modlitwę zaisze, bo bez pomocy Boskiej język tak szpetnych rzeczy utrzymać w zamknięciu nie może. Mow tedy z Pro-rokiem: *Panie otworz wargi moje, a usta moje opowiadać będą chwałę twoję.* Intencją zaś; bo języka na inlzy koniec użyć trzeba, na który tylko nam jest dany. A któryż to jest ten koniec? Wszakże chwała Boska. Na tę tylko Bog otwiera usta sprawiedliwych. Dla tego Pan Bog rzekł do Moyżesza: *Ja otworzę usta twoje, y nauczę ciebie, co ci trzeba mówić.* Błogosławieni, których usta Bog otwiera, aby mówili. Czego inszego mówić nie mogą, jak słowa Boskie, a na chwałę Boską. Nędzni zaś są, których usta diabeł otwiera. Co inszego nie gadają, tylko słowa złosliwe, y na wzgardę Boga. Bła-

da tym
nemi.ich od
mowił
strzeże
Przeło
nikiemzny Za
abyś b
nie mo
twoję,
na Bog
ustom
rozmy
łożone
tencyi

ZE Z

Jako s
tak

da tym, którzy gardzą, izali sami nie będą wzgardzo-
nemi.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! strzeżesz ust swo-
ich od wielomowstwa, abys bez rozmysłu nic nie wy-
mowiła? *Kto jest nieważny w mowie, uczuje złe.* Czy
strzeżesz ust swoich od wielomowstwa, abys bez woli
Przełożonego nic nie mówiła? *Kto się być rozumie Zakon-
nikiem, nie trzymając na wodzy języka swojego, tego jest pro-
żny Zakon.* Czy strzeżesz ust swoich od wielomowstwa,
abys bez poprzedzoney modlitwy, y dobrej intencji
nie mówiła? *Język mój rozmyślać będzie sprawiedliwość
twoją, cały dzień chwałę twoją.* Załuy, że tyle razy Pa-
na Boga obraziła językiem. Postanow, położyć straż
ustom swoim, wystrzegać się wiele mówić, także bez
rozmysłu, bez wyrazney, albo potajemney woli Prze-
łożoney; bez poprzedzoney modlitwy, y dobrej in-
tencji nic nigdy nie mówić.

D Z I E Ń XV.

ZE ZAKONNIK POWINIEN BYĆ ZWIERCIA-
DŁEM DOBRYCH UCZYNKÓW.

Aby się zbudowali. z Rozdz. 47.

P U N K T. I.

Jako SS. Ociec stał się zwierciadłem dobrych uczynków,
tak y Synowie jego Oycy swego w tym powinni wy-

Zzz 3

rażać

razać. A jako SS. Ociec często nam zbudowanie zaleca, *Aby się zbudowali słuchający*, tak tey nauki uczynkiem wypełnić nam potrzeba. Albowiem przykład dobry jest przyczyną nawrócenia wielom. Bo jak mowi Święty Job wołobie grzesznika: *Naprawiasz świadkow swoich przeciwko mnie, y pomnażasz gniew swój, a kary wemnie walczą*. Świadkow swoich przeciwko grzesznym Bóg naprawia, bo dobra, których on czynić zaniedbał, że są na ukaranie jego od innych, pokazuje, że kto się przykazaniami nie zagrzewa, przynajmniej przykładami ma się pobudzać, także w chęci prostości nic sobie myśli, że ma mieć za trudność, co doskonale dokonanego od drugich widzi. Y częstokroć się dzieje, że gdy na dobroć życia cudzego patrzy, o swoje się usilnie boi szkody, opłakiwa, poprawia. Ztąd także kary w nim walczą, że gdy dziwne cnotliwych uczynki widzi, życie swoje, które z ich porównania nie podobą się jemu umyslnym zawżę utrapieniem dręczy, poki by całych grzechow swoich nie nawrócił się do Boga. Obacz tedy, jaki masz obowiązek, abyś grzeszący świat zbudował; bo przez Świętą Profesję widokiem stałeś się Bogu, y Aniołom, y ludziom. Uważ, jakie potępienie tobie świat sprawi, kiedy świadczyć będzie, iż w tobie żadnych dobrych nie widział uczynkow!

P U N K T II.

Aby się zbudowali. Przykład dobry jest przyczyną do skonałości w wielu rzeczach. Ma bowiem każde postanowienie swoich Panow, których jezeelibys naśladował

wał, ni
wiem
mężow
usług
Xiążet
karych
y robil
tych,
skonał
pociąg
mie mo
któryb
nad sieb
bacz
Siostr
Święte
do otr
bowie
przed
Oyca
skarza
ich p

Aby
lu
cno f
będą

wał, nieomylnie doydziesz do doskonałości. Mają bowiem Biskupi, y Kapłani dla przykładu Apostołów, y mężów Apostolskich, których się czcią zaszczycając, usiłują mieć y zasługę. Mają Zakonnicy swojej Reguły Xiążęta, Pawłow, y Antonich, Julianow, Hilaryonow, Makarych, y tych, którzy mieszkali po polach, y Pustyniach, y robili sobie przybytki przy strumieniach Jordanu. A tych, jak wiele nasładowało, dostąpili pożądaney doskonałości! moc wielką bowiem ma dobry przykład, pociąga też choć niechcących. Ztąd o Świętym Efre- mie mowi Święty Grzegorz: *Nikt nie był tak niewstydlivy, któryby nie poglądając na niego, nie oblewał się wstydem, a nad siebie samego lepszym się nie stawał, y skromniejszy.* Obacz tedy, abys y ty był takim zwierciadłem Braci, Siostron swoim, nie tylko w wszelkiej doskonałości Świętey Reguły przed niemi jasniejąc. ale y ich mocno do otrzymania jey swoim pociągając przykładem. To jest bowiem Przykazanie Boskie: *Niech świeci światło wasze przed ludzmi, aby widzieli uczynki wasze dobre, y wielbili Oycę waszego, który jest w Niebieszech.* O jak cię oto oskarżać będą młodsi Bracia, Siostry, że z uczynkow twoich postępować nie mogli!

PUNKT III.

Aby się zbudowali. Przykład dobry jest przyczyną wielu koron. Ponieważ gdybyś cnotę wykonał, łacono się patrzący na ciebie ludzie do podobney brać się będą cnoty. Wielebys zaś do dzieła pobożnego swoim
po-

pociągnął przykładem, tyle sobie w Niebie urobisz koron. Albowiem jeżeli sprawiedliwy Bog wieczną biadą gorzaczemu grozi, a miłosierny Oddawca przyczyni wzrostu owoców sprawiedliwości temu, któryby bliźniego swego w dobrym, y do dobrego zbudował. O bacz tedy, abyś się stał wszystkim prawdziwym cnot przykładem; aby ci wzrastała korona twoja w Niebie uśławicznie. Bo do tego cię zachęca ten, który każdemu z osobna da według uczynków swoich. O jak żałować będziesz, żeś się o pomnożenie chwały swojej nie pilniey starała.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! jesteś widokiem światu grzeszaczemu, aby się nawrócił? *Od wszelkiej wstrzymujcie się złej postaci.* Czy jesteś widokiem Zakonowi, aby wszystkie osoby w nim mieszkające zayrzały sobie lepszych darów? *Wy jesteście światłem świata.* Czy jesteś widokiem wszystkim ludziom, aby były pomnożone korony twoje w Niebie? *Ktoby czynił, y nauczał, ten wielkim zwany będzie w Królestwie Niebieskim.* Żałuy, żeś dla niedostatku dobrych uczynków ani światu, ani Zakonowi nie była zbudowaniem. Postanow wszystkim zbudować ludzi dla nawrócenia z grzechów; dla doskonałości sprawiedliwych, dla pomnożenia zapłaty.

D Z I E N XVI.

O GROBIE.

Sprawy
N
rozmi
zmys
dziedz
temu
mogł
y pop
niena
sne ta
mogł
twoim
ciała
iz cia
mem
wu,
twoim
żadn
y w
mysl

Um
św
nie.

U

P U N K T I.

Sprawedliwie SS. Ociec nasz napomina: *umarłego pogrześć.*

Nic bowiem niemalż pożyteczniejszego, jak często rozmyślać o grobie. Wſzystkie wyſtępkę, y nałogi rozmyślanie o grobie wyrzuca. Jakże ſię nałogami będzieſz mógł zabawiać, jeżelibyś mocno pomyslił, co temu dziś, tobie ſię toż ſamo przytrafi jutro? Jakbyś ſię mógł pyłnić, gdy ſię widzisz w Bracie prochem być, y popiołem? Jak ſię będzieſz mógł zapalać płomieniem nienawiści, który widzisz, jak wſzystkie dobra doczesne tak ſzybko uciekają od Brata twego? Jak ſię będzieſz mógł zapalic ſprośnością, który widzisz, jak w Bracie twoim tak prędko uſycha wſzelka zieloność ludzkiego ciała? Jak obżarſtwo będzieſz mógł lubić, który widzisz, iż ciało Brata twego nie jeſt czym inſzym, tylko pokarmem robaków? Jak ſię będzieſz mógł poruſzać do gniewu, albo do nienawiści, który uważaſz, że w Bracie twoim wſzelka paſſya tak nagle jeſt znieſiona? Słowem: żadnego niemalż nałogu któryby ſię w proch, popioł, y w nic nie obrocił, kiedy ſię uſilnie myśli o grobie. Czy myśliſz o tym, gdy umarłego grzebieſz?

P U N K T II.

Umarłego pogrześć. Nic tak nie ſprawuje pogardzenia ſwiatem terazniejszym, jak mocne o grobie rozmyślanie. Kto by dłużej wiązał ſię do próżności, albo roſkoſzy

A a a a

te-

tego świata, ponieważ że wszystkie przemijające rzeczy od umarłego trupa cale odpadają, widział byś? Nic tak bowiem nie oszukiwa rodzaju ludzkiego pośpolicie, jak że dłużej dobr tych dziedziczyć nie może. Ale gdy próżność, y krótkość ich z popiołów umarłego uważa, nic mu nie smakuje, a to, co tak przelatuje szybko, za dawne już rozumie. O kto by tak mądrze rozważał grob swój, zapewne ani próżnością, ani reskoszą tego świata nie byłby ułowiony. A przecie to jest mądrego, nie tak każdej rzeczy początku, jak końca, y skutku upatrywać. O tym końcu myśl światowego szczęścia, gdy grzebiez umarłego, a od spraw świeckich dalekim się zgola uczynisz,

PUNKT III.

Umarłego *pogrześć*. Nic tak nie pobudza do cnoty, jak pilne, y żywe o grobie rozmyślanie. Przez jak długi czas w grobie leżeć, y od wszelkiego dobrego uczynku przestać musimy. Izali tedy nie usilnie trzeba nam robić, cokolwiek może ręka nasza, gdy w tym jesteśmy światłe, aby nas ciemności grobowe nie ogarnęły, a już więcej dobrze zasługiwać nią moglibysmy. Wyrzyj tedy w grob, obacz tam tajemnice, spoyrzy na rozsypaną urodę kości spruchniałe, ciało zgniłe. Gdzie m-stwo, gdzie moc? Izali nie wszystko popiołem! Izali nie wszystko prochem? Izali nie wszystko perzyną? Izali nie wszystko robakiem? Izali nie wszystko smrodem? To wbij w pamięć, gdy grzebiez umarłego, a o cnotę

na-

nade
niesumar
abyś
czy,
uma
ła?
koy
mar
ła d
ciem
Siof
bu
stare
łogo

Do

nadewszystko, y jedynie starać się będziesz, bo ta sama nieskazytelna zostaje ci do chwały.

Czyliż tedy, o Zakonna dużo! gdy grzebiesz umarłą Siostrę, (*Brata*), rozmyślał y o grobie twoim, abyś nałogom umarła? *Pamiętaj na ostateczne cztery rzeczy, a na wieki nie zgrzeszysz.* Czy gdy grzebiesz umarłego, myślisz o grobie swoim, abyś światu umarła? *O śmierci, jak gorzka jesteś człowiekowi, pokoy mającemu w dostatkach swoich!* Czy gdy grzebiesz umarłego, rozmyślał o grobie swoim, abyś się pobudziła do cnoty? *Bieście, gdy światło żywota macie, aby was ciemności śmierci nie ogarnęły.* Załuy, żeś grzebiąc Społ-Siostry swoje, (*Braci*) o przyszłym obywatelstwie grobu swojego nigdy, albo nie mocno myślała. Postanow statecznie dla tej przyczyny o tym myśleć, abyś nałogom, y światu umarła, a do cnoty się pobudziła.

D Z I E Ń XVII.

O PRZYISCIU PANA NASZEGO JEZUSA
CHRYSTUSA.

Posłany jest Anioł Gabryel do Panny poslubioney
Jozefowi.

Opokorze, którą się Najświętsza MARYA Panna sporządzała do poczęcia słowa.

Do wszystkiego, co mu tylko rozkażą, jako złym, y niegodnym robotnikiem sam siebie być sądzi. z Rozdz. 7.

Aaaa 2

PUNKT

PUNKT I

Posłany jest Anioł Gabryel od Boga do Miasta Galiley-
skiego do Panny MARYI poslubioney Mężowi, któ-
remu było imię Jozef, z domu Dawidowego, a imię
Panny MARYA. A wżedłszy do niey Anioł, rzekł: *Zdro-
waś pełna łaski, Pan z tobą, Błogosławiona jesteś między
niewiastami.* Co usłyszawłszy, zatrwożyła się w mowie
jego, y myślała, jakieby to było pozdrowienie. Oto
trwoży się Panna Przebłogosławiona w mowie Anioła, bo
się Anielskiey y rozmowy, y posługi niegodną sądziła. O
jaka jest ta pokora Panny w takiej łask wspaniałości! Nie-
stetyż! jak jesteś od niey dalekim? Izali y SS. Ociec twoy
nie napomina ciebie, *Abyś do wszystkiego się niegodnym są-
dził?* Ale któż się godnieyszym do łask nadprzyrodzo-
nych sądzi, jak ty siebie samego, zaprawdę poznay grze-
chy swoje, któreś popełnił; poznay grzechy, które gdy
ci jeszcze są tajne, ale naścisłym sądzie Boskim będą
objawione; poznay grzechy, których był byś się do-
puścił każdej godziny z skłonności swojej do złego,
gdyby cię Boska obrona nie zachowała, a samą rzeczą
mniemać się będziesz za naypodleyfzego, y niegodnego
wżelkiego dobrodzieystwa Boskiego, sam sobą brzydzić
się będziesz. Tylko tię sądzić będziesz godnym bicia,
y kary. Będziesz się, dziwować, że Bog tak nikczemne-
go człowieka, tak prędkiego do wżelakiego złego, tak
opieszalego do wżysłkiego dobrego raczy obierać go
sobie za sługę. Przez to zaś poznanie siebie, nasładować
bę-

będzie
Przez
za swia
na Bos

Rzeki
wa
dzisz
y Syne
wida,
wieki,
RYA d
męża?
dziey
szy,
czego
pokoy
niego
nieńst
męża?
RYI!
niegoa
chciw
dnym
tylko
poko
wien

będziesz przynajmniej zdaleka pokorę Panny MARYI. Przez tę z nią podwyższonym zostaniesz. Ona bowiem, za świadectwem Bernarda Świętego pokorą poczęła Syna Boskiego.

PUNKT II.

Rzekł do niej Anioł: *Nieboysię MARYA, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz w żywocie, y porodzisz Syna, y nazwiesz imię jego JEZUS: ten będzie wielkim, y Synem Najwyższego zwany, y da mu Pan Bog Stolicę Dawida, Ojca jego, y królować będzie w domu Jakubowym na wieki, a królestwu jego nie będzie końca.* Rzekła zaś MARYA do Anioła: *Jakże się to stać może, ponieważ nie znam męża?* Im więcej jest podwyższona Panna, tym bardziej się unia. Słyszy, że znalazła łaskę u Boga; słyszy, że to znalazła, czego szukała; słyszy, że to znalazła, czego nikt przed nią nie mógł znaleźć, to jest Boga, y ludzi pokoy, skazenie śmierci, życia naprawę, a jednakowo niegodną się sądzi takie godności, utrzymywała Pannienstwo swoje: *Jakże się to może stać, ponieważ nie znam męża?* O jak dalekim jesteś od tej pokory Panny MARYI! Izali y SS. Ociec twoy nie napomina ciebie, *abyś się niegodnym sądził do wszystkiego?* Ale gdy cię chwalą, jak chciwie słuchał pochwały swojej? Y lubo się niegodnym znalazł wszelkiey pochwały, a w domu Ojca śnadz tylko mogłbyś być pogardzonym, a przecie w szkole pokory y pychę kochał, y czci pragniesz? Kiedy bowiem głębiej się upokarzałeś, gdys słyszał o pochvale

twojey? Kiedy się wymawiałeś ułomnością swoją czy ciała, czyli ducha, albo niepełnością swoją, gdy ci urząd jaki znakomitszy ofiarowano? Czyliż nie raczey zuchwale nad siły swoje ciężar przyjąłeś na siebie? Ale pomyśl: ciałna jest Brama, y niska do Nieba, tylko pokorni nią się wciskają. Uważ, że próżna chwała jest to mol, który wżyskie dobre uczynki gryzie; jest to sito, które wody mądrości zatrzymać nie może, a prawdziwie z Przebłogosławioną Pańną upokorzysz siebie. Upokorzony będziesz z nią podwyższony. Ona bowiem dla pokory poczęła Syna Boskiego.

PUNKT III.

Odpowiadając Anioł, rzekł do niey: *Duch Święty zstąpi na cię, a moc Najwyższego zacmi tobie. Przeto, y co się narodzi z ciebie Świętego, będzie zwane Synem Boskim.* Rzekła zaś MARYA: *Oto służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego.* Ot! jak zwykła zawżę byc łaski Boskiey poufałą cnota pokora. Bog bowiem odpor daje pyślnym, a pokornym daje łaskę. Pokornie tedy odpowiada, aby była zgotowaną Stolicą łaski. *Oto, mowi, służebnica Pańska.* Któż raz jest ta, tak wspaniała pokora, która nie zna ustępować godnościom? żyć rozputnie nie umie. Obrana jest Matką Boga, a służebnicą siebie nazywa. Nie mały to jest zaiste pokory znak, odebrałszy taką chwałę, nie zapomnieć pokory. Nie jest to rzecz wielka, być pokornym w zarzuceniu; wielka zgola, y rzadka cnota, pokorą uczciwa. Jeżeli mnie Bog jaką osobliwszą łaską z obfitości miłości swojey obdarza, wnet zapominam wła-

sney

sney ułomności swojej. Jeżeliby mnie nikczemnego człowieka moim oszukane zmyslaniem na jaki lubo mien-ny urząd wyniosło posłuszeństwo, za Boskim bez wątpienia dopuszczeniem albo dla moich, albo dla grzechow mnie poddanych, czyliż nie zaraz zapomniawłzy, kto byłem, takim się rozumiem, jakim jestem od ludzi rozumiany, którzy serca nie widzą? wierzę zaiste, bo nie uważam sumnienia, y mniemając, że nie honor do cnot, ale cnoty do honoru należą, tym świętszym, im wyższym siebie rozumiem. Prawdziwie według zdania SS. Oycy: *Do wszystkiego, co mi tylko rozkażą, jako złym, y niegodnym sądziłbym siebie robotnikiem*, gdybym choć łamę tę pychę, pominawłzy podczas na takich urządach popełnione błędy, doskona-ley w sobie hamował. Upokarzay że się tedy o duszo moja! z Nayswiętszą Panną, abys z nią prawdziwą była wywyższona. Ona bowiem dla pokory poczęła Syna Boskiego.

O Panno, y Matko Boga! O naymocniejszy Królowa Nieba, y ziemi! jak wielkie tobie uczynił rzeczy, który jest mocnym? Jakimi cię przyozdobił łaskami, który ciebie sobie obrał za Matkę? O jak wspaniała, jak wysoka, jak niepojęta jest godność twoja? Po Bogu więk-za się wymyslić nie może. A z kądże tobie taka zacność? Izali nie z kąd, że Pan Bog weyrzał na pokorę służebnicy swojej? ach! jak się zadumiewam na twoją naygłębszą pokorę w Naywyższej godności! O jak się włtydżę za moją naye-większą pychę w naypodleyszej nikczemności swojej! Ty, o pełna łaski! O Błogosławiona między niewiasta-
mi!

mi! trwożysz się, gdy cię tak pozdrawia Anioł, a ja nayliższy grzesznik, jak niecierpliwie znoszę pociechy, y łaski ujęcie, jakoby mi prawem należały, który tylko zgubę mam z siebie, y dla moich grzechow tyle razy zasługuję na piekło. Ty będąc upewniona, żeś znalazła łaskę u Boga, przecie się niegodną śładzisz; abyś była Matką Boga, a ja niewiadomy, czybym był miłości albo nienawiści godzien, nad siły swoje pragnę ciężarow godności, y przyimuję. Ty gdy Matką Boga jesteś, przecie się nazywałś służebnicą; a ja że w każdym stanie moim szwankuję, chwale się, y usprawiedliwiam. O naypokornieysza Panno! prawdziwie jesteś godna, abys poczęła słowo Przedwiecznego Oyca, żeś jest pokorną. Ach! otworz Panno łono! gotuy żywot! mow więc: *Niech mi się stanie według słowa twego*, aby też łaską przyśzło. Mow: *Niech mi się stanie z słowem według słowa twego*, aby y mnie do poznania nędzy mojej prowadziło. Mow: *Niech się stanie słowo, które było na początku u Boga, ciało z ciała mojego według słowa twego*, abym ja poznał ułomność twoję. Izali bowiem to słowo myślą poymę, jeżelibym siebie samego niepoznał, y nikczemnym nie uczynił. O mądrości, któraś z ust Naywyższego wynikła, sięgająca od kocha, mocno, y miło rozporządzają a wszystko, przyjdź dla nauczania nas drogi roztropności! Przyjdź! naucz nas być pokornemi, abyś mogła w nas mieszkać.

Czy tedy, o duszo moja! siebie nie masz będziesz niegodną do wszelkich łask? *Kto się poniża, będzie podwyższony*. Czy rozumieć się będziesz niegodną do

do w
śładz
y god
nie cz
dzać
przez
wzšel
godn
godn

SL

O pr
fl

Słow
Pa
Pańsk
dziwi
tylko
tylko
dzi,
to z

do wszelkiej godności? *Bog sprzeciwia się pysznym.* Czy sądzić się będziesz niegodną, y złą robotnicą w stanie łaski, y godności? *Pokornym daje łaskę.* Żałuy, żeś się tylu łask nie czyniła niegodną dla swojej pychy. Postanow, sporządzać sobie do nich przykładem Błogosławionej Panny przez pokorę, a dla tego sobie iżacować nie godną do wszelkiej łaski; siebie niegodną rozumieć do wszelkiej godności, siebie sądzić złą robotnicą w stanie łaski, y godności.

D Z I E N XVIII.

SŁOWO PRZEDWIECZNEGO OYCA JEST;
WCIELONE.

O przedziwnym zjednoczeniu człowieczeństwa z Bóstwem.

Aby się działa wola jego w nas. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Słowo stało się ciałem, y mieszkało między nami; gdy Panna ledwie te słowa wypełniła: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego.* O jak przedziwne jest to zjednoczenie! nie może być oznajmione, tylko od obdarzającego, ani nie może się jego nauczyć, tylko poczynający. Dla tego też, co się z ciebie narodzi, zwane będzie Synem Boskim, także co się narodziło z samego Oycy, będzie twoim, a co się narodzi z

Bbbb

cie-

ciebie, będzie jego, a przecie nie będzie dwóch Synów, ale jeden. Zgoła przedziwne jest to zjednoczenie. Ale który chciał człowieczeństwo nasze z swoim złączyć Bosstwem chce, abysmy y my jedno byli z nim. Po to bowiem przyszedł na świat. Dla tego zstąpił z Nieba, nie żeby uczynił wolą swoją, ale wolą tego, który go posłał. W tym założył przyczynę, y istotę wszelkiej doskonałości naszej. Do tego także obowiązuje SS. Ociec nasz, mówiąc: *Abysię działała wola jego w nas.* Ale nigdy woli swojej do Boskiej społobić nie będziesz woli, jeżelibyś się od woli swojej całe nie odwracał. Sama twoja własna wola rozrywa to miłe, kochane, y przedziwne zjednoczenie.

PUNKT II.

Słowo stało się ciałem, aby to czyniło zawłze, co się podobalo Oycu. Pokarm bowiem jego jest, aby czyniło wolą Oycy swojego, tak, aby nie przyszło żadnego jego rozwiązywać przykazania, ale wypełnić. Zrząd z woli Oycy przez dziewięć Miesiący leży w żywocie Panińskim; nawiedza Jana Poprzedziciela swego; chce się rodzić w łajnie Betleemskiej. Dla tego w pierwszym punkcie czasu Poczęcia swojego oddaje się z duszą, y ciałem na wolą przedwiecznego Oycy swojego, któremu pragnie być posłusznym aż do śmierci, śmierci zaś krzyżowej. Do tego wypełnienia woli Boskiej y ciebie także obowiązuje słowo Wcielone, gdy mówi: *Nie każdy, który mówi do mnie, Panie, Panie, wnidzie do*

Kró-

Króle
ry je
ciec
nigd
jezel
mew
slado
Bosk
niac
tey
wi.
Bosk
bne

Słow
fian
Oto
jedn
włze
swoj
mia
jakh
wcz
nall
y ci
dar
znio
włz

Królestwa Niebieskiego, ale kto czyni wolą Ojca mego, który jest w Niebieszech. Do tego cię też obowiązuję SS. Ociec twoy, gdy mówi: Aby się działa wola jego w nas. Ale nigdy tego zjednoczenia się z wolą Boską nie uprosisz, jeżelibyś codziennie przykazania Boskiego uczynkiem niewypełniał, jeżelibyś we wszystkim Miśtrzyni nie naśladował Reguły. To jest bowiem wola Boża. Ta wola Boska jest poświęceniem twoim. Tę wolą Boską czyniąc, odnieśiesz obietnicę Boską. Cokolwiek byś procz tej woli Boskiej czynił, nie poświęci cię, y nie zbawi. Widzisz tedy, że samo przestępstwo przykazania Boskiego, y Świętej Reguły oddziela to jedno potrzebne do zbawienia zjednoczenie.

P U N K T III.

Słowo stało się ciałem, y wchodząc na świat, mówi: Ofiary niechciałeś; ciało zaś spósobisz do mnie. Tedy rzekłem: Oto przychodzę, abym uczynił wolę twoją. A co to jest za jedno? aby cierpiał, y umarł. O jak ochotnie ofiaruje na wszelką mękę, owłzem co cierpi od punktu czasu poczęcia swojego w żywocie Panińskim? Pomysł, gdybyś teraz miał z takim rozumem powrócić się w żywot Matki, jakbyś się wzdrygał? y jakiebyś tam miał cierpieć nie wczasy, y niewygody? A przecie Chrystus naydoskonalszym rozumem owłzem wszelką doskonałością duszy, y ciała, w pierwszym punkcie czasu poczęcia swego obdarzony nie wzdrygał się żywota Panińskiego, w wszystko zniósł. Izali tedy y ty na przykład Słowa wcielonego w wszelkich przeciwnościach nie rzeczysz: Oto idę, abym

uczynił wola twoję Boże? Tak ci przykazuje Słowo Wcielone: *Weź krzyż swój, a idź z mną*. Tak napomina Ss. Ociec twój, gdy mówi: *Aby się ta dzieła wola jego w nas*. A czemu byś nie cierpiał ochotnie z Słowem wcielonym według woli Ojca? wszystko bowiem, cokolwiek, y od kogokolwiek, y jakimkolwiek sposobem, procz jednego grzechu, tobie się przytrafia, to się zdarza z woli, y rozkazu Boskiego na zbawienie twoje. Bo Bog czyni to wszystko, y nie masz złego w Mieście, czego by nie uczynił Bog. Zadnego nie masz względem Boga przypadku. Izali dwa wroble nie przedają się za grosz, a jeden z nich nie upadnie na ziemię bez Ojca walczego! Losy rzucają, ale ich Bog miarkuje. Zkąd y los padł na Macieja. O ktoby tak według woli Pana Boga wszystkie przyjął nieszczęścia, zażywałby statecznego pokoju, y odpoczynku, y oddałby Bogu naywdzięcznieyszą ofiarę! Ale coż cię oddziela od tego zjednoczenia się z Bogiem! Czyli nie niecierpliwość twoja? Gdy słowo jakie na siebie usłyszysz, pśow nasladujesz, ci bowiem, kiedy kto na nich kamieniem rzuci, kamień gryzą. Tak y ty opuściwszy Boga, który cię opatruje utrapieniami dla uwolnienia się z grzechow swoich, do bliznich, do powtarzonych ubiegasz się przyczyn. Ale upamiętaj się, zjednocz się z wolą Pana Boga, Słowo Wcielone nasladować będziesz, a z wefelem poniesiesz krzyż swój.

O Synu Boga żywego! o Synu MARYI Panny! o nayukochańszy Odkupicielu, y Zbawicielu moy! o Słowo Wcielone czczę cię naypokorniey, chwałę, y błogo-

gosław
winien
nieńsk
tę łask
y swoi
zbawit
bie za
Naysł
wola n
szczam
twoja
łości t
Regul
Nie m
czniey
catego
mękę
się dz
to, c
wiem
Chcę
przył
jego
to, -
jego.
kazan
rze S
niu r

gosławię cię na wielki. O jak wielkie łaski tobie powinieniem oddać, żeś z łona Oycowskiego na łono Pannieńskie dla miłości mojej zstąpił? Czymże ci oddamże tę łaskę, że masz wzgląd na mnie sprośnego grzesznika, y swoim Najsświętszym Wcieleniem mnie poświęciłeś y zbawiłeś? Czy bym ci wiele dał, gdybym się całego tobie za służbę oddał, gdybym czynił wolą twoją. Ach Najsłodszy Jezu! nie moja, ale twoja niech się dzieje wola na wieki. Oto dla miłości twojej, o Jezu! opuszczam wszelką własność woli mojej. Nie moja, ale twoja wola niech się dzieje naymilszy Jezu! Oto! dla miłości twojej mocno stanowią, przykazania twoje, y S. Reguły zachować, ani nigdy od nich się nie oddalać. Nie moja, ale twoja wola niech się dzieje, naywdzięczniejszy Jezu! Oto! dla miłości twojej oddaję siebie całego tobie, przyjmuję krzyż z ręki twojej, wszelką mękę, y lamę śmierć. Nie moja, ale twoja wola niech się dzieje naymocniejszy Jezu! Oto! już tobie dałem to, o coś mnie z tak wielką usilnością prosił. Już bowiem więcej nie sobie, ale tobie żyć jedynie stanowią. Chcę puyść za tobą, chcę wypełnić wolą twoją, któryś przyszedł na ten świat, nie żebyś swoją, ale Oycę twojego czynił wolą. Dla tegoś bowiem wziął na siebie ciało, abym się przez ciebie zjednoczył z wolą Oycę twojego. *O Adonai, o Wodzu domu Izraelskiego, któryś się pokazał Mojżeszowi w ogniu gorącego krzaka, y jemu na górze Synai dałeś prawo; przyjdź dla wykupienia nas w ramieniu rościągłym.* O Adonai, y Wodzu domu Izraelskiego

prowadz mnie ścieżkami przykazań twoich, abym czy-
nił wolą twoję. Ach! któryś się pokazał w ogniu gora-
jącego krzaka, wypal wemnie wszelką własność woli mo-
jej. Ach! któryś dał prawo na górze *Synai*, spraw to,
abym się w wszystkich przeciwnościach twojej najswięt-
szej poddał woli. Przyjdź odkup mnie w ramieniu ro-
ściągłym od własnej mojej woli.

Czyliż tedy, o dużo moja! zjednoczysz się z sło-
wem Wcielonym, abys porzuciwszy własną wolą, czy-
niła wolą jego? *Bądź wola twoja jako w Niebie, tak y na*
ziemi. Czy zjednoczysz się z Słowem Wcielonym, abys
przez zachowanie przykazań Boskich, y Świętey Regu-
ły czyniła wolą jego? *Przyszędtem wypełniać prawo.* Czy
się zjednoczysz z Słowem Wcielonym, abys, z radością
przyimując przeciwności, czyniła wolą jego? *Nie to,*
co ja chcę, ale co ty. Załuy tedy, żeś się z Słowem Wcie-
lonym nie zjednoczała. Postanow jego czynić wolą
przez wyrzeczenie się własnej woli; przez wypełnianie
przykazań Boskich, y Świętey Reguły; przez cierpli-
wość w przeciwnościach.

D Z I E N XIX.

NAYSWIĘTSZA MARYA PANNA NAWIEDZA
ELZBIETĘ.

O WYBORNEY MIŁOŚCI NAYSWIĘTSZEY
MARYI PANNY KU SVOJEY POWINO-
WATEY, ELZBIECIE.

Blizniego kochać jako siebie samego. z Rozdz. 4. Instr. 2.

P U N K T I.

Wstawszy MARYA w one dni, poszła w górą krainę z pospiechem do Miasta Judskiego, y weszła w dom Zacharyaszow, y pozdrowiła Elżbietę. Taka była Nayswiętłzey MARYI, y Matki Boga ku powinowatey swojey miłości, y chęć miłości, że wstała, poszła w górne krainy, pokwapiła się do Miasta Judskiego na powinowanie jey przedziwnego swego poczęcia. Bo prawdziwa miłość nie zna opieszalego zamysłania. Cieszy się z cudzego dobra, jako z swego. Czy nasladujesz tę MARYI Panny miłość? Czy *kochasz blizniego jako siebie samego*, jak każe Prawo Boskie, y Reguła SS. Oycy twojego? A którzyż są tobie pokrewieństwem blizsi, nad Braci y Siostr twoich? *Wszyscy w Chrystusie jesteśmy jedno.* Jakże ich więc kochasz? zgola jeżeli się nie zalił nad utrapionemi, jeżeli się wpoł nie wesełił z wesełacemi, Przebłogosławioney Panny nie nasladujesz, prawdziwey nie masz miłości. Ponieważ gdy tę opisuje Apostoł, inżego podobieństwa nie używa, jako ciała ludzkiego: *Jeżeli co, mowi, cierpi jeden członek, społboleją wszystkie członki, jeżeli się cieszy jeden członek, społradują się wszystkie członki.*

P U N K T II.

MARYA pozdrowiła Elżbietę. Nie gardziła Matka Boga pierwey pozdrowić krewny swojey. Z obfitości kocha-

chania usta jej zawsze wymawiały mądrość. Wiedzia-
ła, że się miłość niczym bardziej nie zapala, nie chowa,
jak słowem miłości, y czci. Nie wie bowiem miłość,
co to jest się pyłnić. Zkąd się Salomon oświadcza:
Nie zawstydzę się nawiedzić przyjaciela. Miłość przyjaciela
la czią poprzedza, ani się nigdy o punkt honoru nie sta-
ra. Bo przyjaciel jest drugi ja. Między przyjaciółmi
wszystko jest równo. Ztąd y sama Prawda mówi: *Już
nie będę was zwał sługami, ale przyjaciółmi.* Dla tego
też y Oycy swego nazywa Oycem ich. Nader wiele to
pomaga do potwierdzenia miłości, jeżeli jeden drugiego
mniema za Przełożonego, lubi służyć poddany, a Prze-
łożony z weselem znosi poddanego. Czy idziesz za przy-
kładem tedy Najświętszy Maryi Panny? Czy według
zdania Ss. Oycy tym iposobem prawdziwie kochasz bli-
źniego jako siebie samego? Czy uczciwie z nim rozmawia-
wiał, y o nim mówił? Słowo miłe przynajza przyjaciół.

PUNKT III.

MARYA weszła w dom Zacharyaszow, aby Pani służyła
służebnicy. Zaisze prawdziwa miłość nie przestaje
na samym kochania affekcie, albo na słowie; ale uczyn-
kiem wyrządza kochanie. Tak napomina kochany Chry-
stusa uczeń Jan: *Synaczkanie, nie kochajmy tylko językiem,
albo słowem; ale uczynkiem; y prawdą.* Niech się itara je-
den drugiego podczas ciężary znosić, kto chce prawdzi-
wie bliźniego kochać jako siebie samego. Niech jeden
drugiemu uczynność miłości wyrządzić usiłuje, kto chce
mi-

miłość Braterską z szczerą pokazać miłości. Stanie się y tak; gdyby Brat nie Bratu; ale Chrystułowu w Bracie usłużył. A jeżeli Brat, któremu służą, posługę od Brata przyimuje, jak sługa od Pana, jak Elżbieta od MARYI: *Zkądże mi to, aby przyszła do mnie Matka Pana mojego.* Ponieważ tym sposobem dziwnie uczynki miłości słodnieją, y pomnażają się z słodkości. Czy także nasładować Przebłogosławioną Pannę, y jej Świętą pokrewną? Czy według napominania SS. Ojca swego tak prawdziwie kochał blizniego swego jako siebie samego?

O Panno, y Matko! zkądże ci taka miłość? ogień wiecznej miłości na łonie swoim piału. Y coż to za dziw, żebyś taki pożar miłości wywietrzyła? Czemuż się dziwować, że takim miłości affektem pałasz, a o swoy nie starasz się honor, ale Pani służebnicę pozdrawiasz, Matka Boga Matce Poprzednika służyła? o Słowo Wcielone! o Zbawicielu moy! któryś przyszedł ogień spuścić na ziemię, który czego innego nie chciał, tylko aby się zapaliła! Nuz! jedną iskierkę z tego Boskiego ognia wpuść w serce moje! Ach! do tych czas byłem zimny cały w miłości. Dotąd nikt nie mógł poznać, że jest Uczniem twoim; bo nikt nie mógł we mnie znaleźć miłości blizniego. O jedyne zdrowie, y życie duszy mojej twoją Świętą miłością ożyw mnie! O korzeniu Jeseego, który jesteś na znak ludowi, na którym zatrzymywać będą Królowie usta swoje, którego Narody prosić będą: *Przyjdź dla wybawienia nas, już się nie chcemy opóźniać!* O korzeniu Jeseego, bodaybyś owoce wydał miłości we

Cccc

mnie

mnie! o który jesteś na znak ludowi wybranemu, bodaybym y ja z kochania twojego był uznany jednym z wybranych twoich! o Kròlu Boskiey miłości! na którym Kròlowie dla słodyczy miłości usta swoje zatrzymywała, bodaybym y ja choć jedney kropelki tey Niebieskiey pociechy mógł kosztować! O Panie panujących, którego proszą Narody, ach! przyidz dla wszystkich Narodow pragnienia, y wzdychnia! przyidz na wybawienie mnie od śmierci, wktòrey poty bez miłości zostawałem. Ach! niechciey się opozniać, abyś mnie wskrzесиł! O Panno, y Matko tchni wemnie ducha tego miłości, którego z nayukochańszego serca Słowa Wcielonego zaciągał, a żyć będę!

Czyliż tedy, o dulzo moja! całą serca chęcią kochać będziesz blizniego swojego? *Wszelkie zwierzę kocha podobne sobie, tak y wszelki człowiek blizniego swego.* Czy słowami uczciwemi, y miłosnemi oświadczył miłość blizniemu swojemu? *Słowo dobre nad naylepszy datek.* Czy uczynkiem będziesz kochać blizniego swojego? *Tak nas Bog ukochał, y my powinniśmy jeden drugiego kochać.* Załuy, żeś miłości Matki Boskiey nie naśladowała. Postanow naśladować, abyś chęcią serca, słowami uczciwemi, y miłosnemi, uczynkiem kochała bliznich swoich.

D Z I E N XX.

SŁOWO WCIELONE POSWIĄCA POPRZEDNIKA
SWEGO. *Jaka*

Jaką nienawiścią Zbawiciel grzech ściga. z Rozdz. 44.

PUNKT I.

Y stało się, skoro usłyszała Elżbieta pozdrowienie MARYI, skoczyło dzieciątko w żywocie jej. Słowo Wcielone przez Słowo Matki poświęciło nad wszystkich pierwszego Jana Poprzednika swojego. Taką bez wątpienia nienawiścią ściga Zbawiciel grzech, że żadney odwłoki niechciał, ale mocno przynaglał Matkę swoją, aby pospieszyła do uwolnienia Poprzednika swego od grzechu pierworodnego. Acz sam Zbawiciel poznaje doskonale złość grzechową, który dla tego na świat przyszedł, aby nas oczyścić od niej we krwi swojej. Grzech bowiem nieskończoną obrazę Boga w sobie zawiera. Tak jest wielkim złym, że Bog dla jednego pierworodnego grzechu cały rodzaj ludzki poddał pod moc śmierci doczesney, y wieczney. Tak jest wielką złością, że grzesznika podaje w moc szatańską naynieprzyjazniejszego nieprzyjaciela swojego. Tak jest wielką złością, że dla nieskończoności obrazy nieskończoną ceną Wcielenia, y męki musiał się gładzić. Słusznie tedy nieskończoną nienawiścią ściga go Słowo Wcielone. Słusznie bieży do poświęcenia Poprzednika swojego. Słusznie się wesełi, y skacze ten w żywocie, że był uwolniony od tego złego. Ale czyliż y ty według rozkazu SS. Oycy swego nie będziesz nienawidział występ-kow?

Cccc 2

PUNKT

PUNKT II.

Oto bowiem, jako doszedł głos pozdrowienia twego do uszu moich, skoczyło od radości dzieciątko w żywocie moim. Onieograniczona Słowa Wcielonego nienawiści ku grzechowi! ledwie się poczęło, w drogę się wybiera, aby urząd zepsucia grzechu ku Janowi sprawiło. Tylko bowiem póymuje nieskończoną złość jego. Póymuje nieograniczoną dobroć, &c. na którąby grzech powstał. Póymuje podłość, którąby obraziła nieskończony Majestat. Ztąd niechciało dłużej, aby Poprzedziciel jego był nieprzyjacielem Oyca swojego, któryby miał być przyjacielem Oblubieńca, Niechciało, aby w ciemnościach niewiadomości, y w zaciemieniu rozumu zostawał, któryby światło, które oświeca każdego człowieka, miał opowiedzieć. Raduy się tedy, y skacz, o Poprzedniku Nayswiętšzy! oświadczy wesele swoje, jakim możesz sposobem lepszem, Godzien jest zaiste wszelkiego oświadczenia wdzięczności, który cię od takowey wybawił złości. Ale izaliż y ty kiedy z Słowem Wcielonym nie będziesz nienawidział występku?

PUNKT III.

Zkądże mi to, ażeby przyszła do mnie Matka Pana mojego? Niedziwuy się, o Nayswiętsza pokrewna Matki Boskiej, że w żywocie nosisz Słowo Wcielone; to Matkę swoją pobudziło, aby poszła do ciebie, a przez Syna swojego poświęciła Syna twego. Nieskończenie bo-

wiem

wiem nienawidzi grzechu. Przeczuwa, owszem już czuje boleści, któreby miał cierpieć przez całe życie, y śmierć swoją, aby grzeźnikow przez krew swoją pojednał z Bogiem. Umie ważyć szacunek, którymby mieli być odkupieni. Poznaje, imby grzech dłużej panował w grzeźniku, tymby słabsza była jego wola do dania odporu grzechowi. Dla tego nie chce go długo w jarzmie zatrzymywać grzechu, któryby miał opowiadać pokutę, y odpuszczenie grzechow. Skacz sobie, o Janie! Poprzedniku Pański! swoim wefelem y nam opowiedz wielkość grzechu, z którego żeś uwolniony, przedziwnie się cieszysz. Ale izali y ty nie pòydzień za litościwym napominaniem SS. Oycy twojego? Izali nie będział naśladował słowa Wcielonego, a nie będział występkuw nienawidział?

O Słowo Wcielone! y także już Matki żarliwość domu twojego stawia, żeś zaraz pospieszyło dla wykupienia Poprzedziciela swojego z niewoli grzechowey? o światło prawdziwe, które oświecaś siedzącego w ciemnościach! także to nienawidziałeś grzech, że tę nienawisć swoją nad inne wżysłkie cnoty twoje znakiem powierzchownym, to jest przedziwnym płasaniem Poprzedziciela swojego chciałeś światu objawić? A czemuż nie miałobyś było nienawidzieć? kiedy także grzech niepochybną nienawiścią przesladuje ciebie? Jak wiele bowiem utrapienia sercu twojemu jeździe pod sercem Panny, y Matki twojej ukrytemu sprawuje? O mnie ślepego, mizernemu, y nikczemnemu człowiekowi! który

jeszcze nienawiedziłem doskonale nieprzyjaciela mojego! y twojego który tyle razy od niego sprośnie oszukany, y z życia ziupiony nadprzyrodzonego, a przecie jeszcze się cięszę oszukianiem, y zmartwieniem jego. O słowo Wcielone! oto y tu małz naynędnieyłzego grzesznika, którego nie tylko jak Jana od jednego, ale od niezliczonych uwalniaś grzechow! o życie duszy mojej! O światło prawdziwe myśli mojej! o męstwo umysłu mego! ożyw, oświeć, y wesprzyj mnie, abym równą od-tąd nienawiścią ścigał grzech. Poznaję, ale nie rychło, ach! poznaję, jak jest zła rzecz, y przykra obrazie ciebie! O kluczu Dawidow, y berło domu Izraelskiego, który otwierasz, a nikt nie zamyka; zamykasz, a nikt nie otwiera: Przyjdź a wyprowadź zwięzanego z domu więzienia, siedzącego w ciemnościach, y cieniu śmierci. O Panno Matko! przyjdź do mnie, mow o Słowie, y przez Słowo twoje Wcielone do mnie; cieszyć y ja się będę w tobie zbawieniu moim, y ścigać nieprzyjaciół moich pokąby nie uśtali!

Czyliż tedy, o duszo moja! nienawidzisz grzech, że jest nieskończoną obrazą Boską? Oto! Baranek Boży, o to który gładzi grzechy świata. Czy nienawidzisz grzech, że rozum niewiadomością, y błędami zaciemnia? Oto! pokazał nad nami bogactwa łaski swojej. Czy nienawidzisz grzech, że wolą czyni słabą, y ułomną? Oto! prawo ducha żywota uwalnia od prawa grzechu, y śmierci. Załuy, żeś z Słowem Wcielonym do tych czas grzechu nienawidziała. Postanow go wżelką jaką możeś nienawiścią

ścigać, z
zaciemnia;

Na U

Przepaś

Dla trze

gdy n

chowaniu

my. Pie

abysmy

swiadect

mysli.

waniu B

łączy z

rozum s

nie zsto

wości tr

bawia pr

naturaln

czy roze

nojego! ścigać, że jest nieskończoną obrazą Boską; że rozum
kany, y zaciemia; że wolą słabiej, y dufszę zabija.

D Z I E Ń XXI.

Na Uroczyść S. TOMASZA Apostoła.

O GODNOSCI WIARY.

*Przepasawszy wiarą biodra nasze za przewodem Ewangelii
idźmy. z Przemowy.*

P U N K T I.

Dla trzech przyczyn nam zaleca SS. Ociec' nasz wiarę -
gdy mowi: *Przepasawszy wiarą biodra nasze, albo zach-
waniem dobrych uczynków, za przewodem Ewangelii idz,*
my. Pierwsza jest, że rozum poświęca. Ztąd chce
abysmy przepasali biodra nasze wiarą. Bo są według
świadcztwa Piotra Świętego głowy Apostołów y biodra
mysli. Te tedy wiara poświęca, kiedy rozum pano-
waniu Boskiemu ofiaruje, poświęca na chwałę Boską,
łączy z mądrością Boską. Te wiara poświęca, kiedy
rozum światłem Boskiej Prawdy oświeca, aby nieomył-
nie z słowem Boskim objawionym bez wszelkiej wąpli-
wości trzymał. Te wiara poświęca; kiedy rozum na-
bawia przez zmysły powierzchowne, a nie przez doświ-
d naturalny, przez swoją wieczną prawdę wszelkich rze-
czy rozeznaniem. Ot! Święty TOMASZ, pierwey miz

mu się Chrystus pokazał, tylko na przyrodzonym swoim zdaniu polegał, y stał się niewiernym; ale ledwo mu się pokazała Prawda, uwierzył, y zawołał: *Pan moy, y Bog moy!* poświęciła wiara rozum jego. O duszo Zakonna! czy jaśnieje temi świątobliwości promieniami twoy rozum? W ciemnościach zostaje, y błądzi, jeśli w tym świetle nie chodzi.

PUNKT II.

Druga jest przyczyna; że wiara wolą porusza do zachowania przykazań Boskich. Dla tego chce SS. Ociec, abysmy wiarą chodzili za przewodem Ewangelii. Zaiście żadnego nie masz w Ewangelii ciężkiego przykazania, w którego by wola nie zakochała się wypełnieniu, gdy by tylko żywą wiarą wierzyła, że jest od Boga podane. Jakże by się ważył temu sprzeciwić, który ma moc ciało, y duszę zatracić, y wtrącić w ogień piekielny? Jakże by nie ochotnie włożył przykazania Boskie uczynkiem wypełnić, który kochającym siebie obiecuje żywot wieczny? Ot! Święty TOMASZ aż do Indow idzie, Słowo Boże przepowiada włędzie, żadney się nie lęka pracy, aby rozkazowi Nauczyciela swojego o przepowiadaniu Ewangelii dosyć uczynił. Zaiście oziębłości naszej w wypełnieniu przykazań Boskich inszego nie masz powodu, jak słabość wiary naszej. A że się z codziennego słuchania Ewangelii, czytania, y Medytacyi Słowa Bożego nie poprawiamy, jest przyczyną, że żywey wiary do Boskiej nie przykładamy Prawdy. Wierz, a
nie

nie tylko wola twoja, ale też czynienie twoje będzie w przykazaniach Boskich.

P U N K T III.

Trzecia przyczyna jest, że wiara serce cnotami zdobi.

Ztąd SS. Ociec chce, *Abysmy wiarą, albo zachowaniem dobrych uczynkow biodra nasze przepasywali.* Wiara zaiście nas zamyka w pokorze, gdy małuczkiem tylko weyście do Królestwa Niebieskiego obiecuje. Wiara sprawuje, że się nas samych odrzekamy, gdy umartwionych tylko do szkoły przyimuje JEZUSOWEY. Wiara nas cichemi czyni, y cierpliwemi; gdy cierpliwości dzieło doskonale tylko przypisuje. Wiara nas czyni miłośiernemi, gdy miłośiernym miłosierdzie przyznaje. Wiara nas czystemi sercem czyni, gdy tym, którzy są czystego serca, widzenie Boga obiecuje. Zadney rady nie znaydziesz Ewangelicznej, którey by serce nie pragneło wykonać, gdyby żywą wiarą obdarzone było. Ot! wszystkie są te cnoty w S. TOMASZU, tak, że niewierne Narody ku zadziwieniu siebie, y miłości JEZUSA poruszył. Tyle naostatek w cnoty wiara jego urosła, że w *Kalaminie* zanią nie lękał się być włócznią przebodzonym. O jakim jest darem wiara! która serce tyle cnotami zdobi, których się prozbami od Boga nie zawsze wyjednać może, bez którego łaski jey mieć nie możemy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wiarą poświęcaś rozum swój? *Zasłubię sobie tobie w wierze, y będziesz wiedział, że ja jest Pan.* Czy wiarą wolą swoją
Dddd do

do zachowania prawa poruślasz? *Izali duszo moja nie będziesz podległa Bogu, mojemu?* Czy przez wiarę serce swoje cnotami zdobiłz. *Abraham uwierzył Bogu, y poczytano mu jest za sprawiedliwość.* Żałuy, żeś tych godności wiary, y przywilejow nie użyła. Pośtanow z Świętym TOMASZEM wiarą rozum poświęcać; wołą do zachowania prawa pobudzać; serce cnotami zdobić.

D Z I E N XXII.

PRZEBŁOGOSŁAWIONA PANNA SPIEWA
PIENIE: *Magnificat.*

O WDZIECZNOŚCI NAYŚWIĘTSZEY MARYI
PANNY ZA DOBRODZIEYSTWO
WCIELENIA.

Jesli co dobrego w sobie baczy, Bogu, nie sobie przypisować.
z Rozdz. 4. Infr. 42.

P U N K T I.

Y rzekła MARYA: *Wielbi dusza moja Pana, y rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim.* Przez te słowa naprzod dary sobie ołobliwie pozwolone przez Wcielenie Syna wyznawa; potym powszechne Wcielenia dobrodziejstwa, któremi nie ustaje radzić o rodzaju ludzkim na wieki, wdzięcznym umysłem wylicza. Jey zaś dusza Pana wielbi, y wszystkie wnętrznego człowieka chęci, y affekta na Boskie ofiaruje chwały. Jey duch w Bo-

Bogu zbawieniu swoim cieszy się, a ja sama na niego pamięć kontentuje, od którego każdy spodziewa się zbawienia. O któż by tu o wdzięczney Panny y Matki chęci, y affekcie ku Słowu Wcielonemu nie pomyślił, y nie znał by wiecznego zbawienia Sprawcy z ciała się swego mającego rodzić? Nasladuy jej, o duszo Zakonna! kiedy spiewałś nayśodsze to Pienie: *Magnificat*, abyś przynajmniey jakimkolwiek sposobem była wdzięczna za niezmierne Wcielenia dobrodzieystwa, y uczyniłaś zadosyć SS. Oycy swego przykazaniu: *Jesli co dobrego w sobie baczysz, Bogu nie sobie przypisować.* Z Wcielenia Pańskiego wszystko ci dobre wypłynęło.

P U N K T II.

Ze weyrzał na pokorę służebnicy swojej, oto bowiem z tego błogosławioną mnie znać będą wszystkie Narody. Temi słowami Przecbłogosławiona Panna, y Matka Boga świadczy, jak podło rozumiała o sobie, y że wszystko, co tylko ma zasługi, to Naywyższego przypisuje łasce. Acz pokorną Chrystusa służebnicą siebie być zdaniem pokazuje swoim, ale względem łaski Niebieskiej wnet się wyniesioną ogłasza, y tak uwielbioną, że jej uszczęśliwienie osobliwie służnie jest w podziwieniu wszystkich Narodów. Przydaje też jeszcze Boskiey miłości łaski, które przedziwnie odbrała, y przystoynym dziękczynieniem największego swego Dobrodzieja wychwala. Nasladuy ją, o Zakonna duszo! przy pieniu: *Magnificat*, y pokornie według przepisu Reguły: *Jeslibys co dobrego*

brege w sobie baczył, Bogu, nie sobie przypisować, a tak będzieś godna zawsze nowych nabywać łask. Albowiem dziękczynienie jest nową prozbą.

P U N K T III.

Ze mi uczynił wielkie rzeczy, który jest mocny, y Święte imię jego. Nic przez te słowa swoim zasługom nie przyczytała, ale całą swoją zacność tego przyznaje darom, który istotnie jest mocny, y wielki. Acz ten wiernych swoich z małych, y słabych mocnemi czyni, y okazałemi; łaknących sprawiedliwości napełnia dobrocią łask; bojącym się siebie miłosierdzie daje, y pokornych podwyższa. Tylko pysznych poniza, y którzy dybią na bogactwa doczesne, zostawuje ogołoconych z łask swoich. Dobrze zaś chwali Błogosławiona Panna Święte imię jego, ponieważ y ona przez to imię wżyskie odebrała łaski: Izraela Zbawiciela swojego według obietnicy Abraamowi, y jego nasieniu uczynionej przyjął, aby wżyscy wierzący świątobliwości y zbawienia przyszłemi stali się uczestnikami, według słów Prorockich: *Każdy, ktobykolwiek wzywał Imienia Pańskiego, zbawiony będzie.* Nasladuy Pannę, y Matkę Boga, Najsświętszemu Imieniu Pańskiemu cobyś baczył tylko w sobie dobrego przyznay, a nie sobie, tak więc y ty przez nią będziesz zbawiony.

O Słowo Wcielone! o duszo moja wielbi ciebie Pana mojego. Raduje się w Zbawicielu swoim duch mój. Cokolwiek bowiem dobrego, czyli to na duszy, czy na cie-

ciele
jesten
żeś w
czem
łem k
skam
cey k
wać, a
dziny
millio
go w
które
bi, w
bo g
Przy
sobn
dusz
dzie
lenia
dzie
Przy
ci,
spra

MA
bro
Czy
skio

ciele mam, od ciebie wziętem. O jakci obowiązany
 jestem na wieki! o zródło wszystkiego dobra mojego!
 żeś weyrzało na pokorę duszy mojej. Ja bowiem nik-
 czemny, y sprośny grzesznik żadney sobie nie wysłuży-
 łem łaski, y przecie niezliczonemi mnie obdarzyłaś ła-
 skami. Ja najwdzięczniejszy człowiek żadney się wię-
 cey łaski dla mojej niewdzięczności nie smiem spodzie-
 wać, a przecie co raz nowego cokolwiek od godziny do go-
 dziny od ciebie biorę. Niech będzie poświęcone tedy po
 million kroć razy, o Słowo Wcielone, imię twoje! niech
 go wychwala Niebo, y Ziemia, od którego, y przez
 które, y w którym całe wziętem zdrowie! niech wiel-
 bi, y poświęca Imię twoje za mnie Panna Matka twoja,
 bo godne tobie podziękowania dać ja nigdy nie zdołam.
 Przynajmniej za dziękczynienie życzę, aby każde z o-
 sobna westchnienia serca mojego, y wszystkie poruszenia
 duszy, y ciała mego chwałę twoją ogłosił: Niech bę-
 dzie pochwalone po tyśiąc kroć razy Najświętsza Wcie-
 lenia, y Imienia twojego tajemnica! ty tylko, *O wscho-
 dzie! światło jasności wieczney, y słońce sprawiedliwości:*
Przyjdź, a oświeć siedzących w ciemnościach, y cieniu śmier-
ci, abysmy wszyscy poznali ciebie zbawienia naszego
sprawę, y wiecznym dziękczynieniem wychwalali.

Czyliż tedy, o duszo moja! z Przebłogosławioną
 MARYĄ, Panną uprzejmym serca affektem rozważasz do-
 brodzieystwa Boskie? *Powinnismy zawsze dziękować Bogu.*
 Czy pokorę, y niegodność swoją dla dobrodzieystw Bo-
 skich rozważasz? *Coż jest człowiek, że pamiętaś o nim?*

Czy przypilzesh Imieniowi Pańskiemu zbawienie swoje?
Nie nam Panie, nie nam, ale imieniowi twojemu day chwałę.
 Załuy, żeś do tych czas Słowu Wcielonemu tak była
 niewdzięczną. Pośtanow z Nayswiętłzą MARYA, y Ma-
 tką Boga uprzejmym wdzięczności affektem dobrodzie-
 ństwa rozważać Boskie; niegodność swoją do nich uwa-
 żać; zbawienie swoje Imieniowi Pańskiemu przyznawać.

D Z I E N XXIII.

SWIĘTY JOZEF OBLUBIENIEC PANNY Y MATKI
 BOGA, O TAJEMNICY WCIELEŃ
 INFORMOWANY.

ZE SW. JOZEF NIEGODNYM SIĘ SĄDZIŁ, ABY
 SPÓŁ-MIESZKAŁ Z PANNĄ OBLUBIE-
 NICĄ SWOJĄ.

*Nad wszystkich się niższym, y podlejszym z prawego serca
 uprzejmie niech rozumie. z Rozdz. 7.*

P U N K T I.

Gdy była poslubiona Matka JEZUSOWA MARYA Jozefo-
 wi, pierwey nizli się zeszli, naleziona jest wżywoc-
 cie mająca z Ducha Świętego. A Jozef za mąż jey bę-
 dąc (prawiedliwym, y niechcąc jey osławiać, chciał ją
 potajemnie opuścić. Czemu ją chciał opuścić? Wz-
 sobie niemoją, ale leplzych innych myśli Medytacya:

Dla

Dla tego
 siebie Pa
 ja jest cz
 weyscia
 dzień, a
 mieniac
 tą y taką
 którey f
 Święteg
 nikczem
 pokory
 Nad wś
 rozumie
 potym
 grzech
 dleyfzy

Chciał
 nia
 ności n
 niknąć
 wujelz
 brzemi
 ta jey
 jaką,
 aby prz
 Jozef

Dla tego Jozef chciał ją opuścić, dla czego y Piotr od siebie Pana zbywał; mówiąc: *Wynidz odemnie Panie, bom ja jest człowiek grzeszny*: Dla czego y Setnik bronił mu wejscia do domu swego, gdy rzekł: *Panie nie jestem go-dzien, abyś wszedł do przybytku mego*. Tak tedy y Jozef mieniać się niegodnym, y grzesznikiem mówił w sobie; ze z tą y taką nie powinno mieć więcej poufalego towarzystwa, którey się przedziwney lękał godności. Dziwujesz się tego Świętego pokorze, ale bardziey się dziwuy, że ty, gdy tak nikczemnym, y zarzuconym jesteś grzesznikiem, w szkole pokory jeźcze się nie nauczyłeś siódmego pokory stopnia: *Nad wszystkiemi się niższym z prawego serca uprzejmie niech rozumie*. Niewiesz zgola ktoby był teraz, albo jakim potym Brat twój, dobrze zaś wiesz, jakim ty jesteś dla grzechow. Czemuż tedy nienad wszystkich siebie po-dleyszym uznajesz.

PUNKT II.

Chciał ją potajemnie opuścić. Przeczuwał bez wąpie-nia Jozef, y lękał się, że MARYA Boskiey przytom-ności nieomylną nosiła znakomitość, a że tajemnicy prze-niknąć nie mógł, chciał ją potajemnie opuścić. Dzi-wujesz się, że Jozef sądził siebie niegodnym obcowania brzemienney Panny, gdy słyszyś, że y Święta Elźbie-ta jey nie mogła znieść obecności, tylko z bojaźnią nie jaką, y pośzanowaniem. Mowi bowiem: *Zkądże mi to, aby przyszła do mnie Matka Pana mojego?* Dla tego także Jozef chciał potajemnie opuścić ją. Niegodnym się są-dził.

dził, żeby takiej Panny miał zażywać towarzystwa. Zadrzał na wspaniałość mocy Boskiej; zadrzał na Majestat Boskiej przytomności. Wezdrznął się na nowosć cudowną, na głębokość tajemnicy. O ktoby na przykład tego Świętego w Bracie swoim miał wzgląd na łaski mocy Boskiej, jakby się ochotnie miał za niższego nad wszystkich, y podlejszego uprzejmym serca affektem?

P U N K T III.

A gdy on to myślał, oto Anioł Pański pokazał mu się — welnie, mówiąc: *Jozefie Synu Dawidow nie bój się przyjąć MARYI małżonki twej, albowiem co się w niej urodziło, jest z Ducha Świętego.* Wstawiłszy zaś Jozef z senu, uczynił, jak mu przykazał Anioł Pański, y wziął małżonkę swoją. Obacz, na jakie zasłużył łaski dla tej pokory Jozef. Od Anioła o tajemnicy Wcielenia zasłużył być informowanym, godzien był być mniemanym Oycem JEZUSA; godzien był znowu wziąć małżonkę swoją, choć ciężarną z Bogiem Człowiekiem; godzien był wiadomym się stać tajemnic Niebieskich; godzien był być wiernym sługą, y roztroptym postanowiony nad czeladką Pana swojego, pociechą Matki jego być, jey ciała Piasłunem; zasłużył tam na ostatek być najwierniejszym społ-pomocnikiem wielkiej rady. Tak Bóg wynosi pokornych. Tak będą ostateczni pierwsiemi. Izali y ty kiedykolwiek według woli SS. Ojca twego nie bedziełz się miał za niższego, y podlejszego nad wszystkich uprzejmym serca affektem?

Ach!

A
czę się p
skończy
kory, p
Pokory
służebn
który d
bienicą
chcę by
pioł? c
człowie
ły w gr
gdybyn
je posta
moich,
tylko k
Izalibyr
cale nie
szego c
czytany
moja!
po tobi
lenia, r
szczyci
rozumi
rodow,
jesz wsz
uczył z
anioł

Ach! kiedyż przecie, o Słowo Wcielone! nauczę się pokory? Ty, o Boże najmocniejszy, Majestacie nie skończony, godności nieokreslona! nauczasz mnie pokory, ponieważz nikczemność natury mojej przyjąłeś. Pokory naucza mnie Matka twoja, która się wyznaje służebnicą pokorną. Pokory naucza mnie twój Piasłun, który dla pokory nie śmie społ-mieszkać z Panna Oblubienicą swoją. A przecie pokornym, y podłym nie chcę być widziany. A na coż się pysznię ziemia, y popioł? czemuż się poruszam pies zdechły, y robak, a nie człowiek? Na co się nad innych przenoszę, kiedy cały w grzechach narodzony, y wychowany jestem? O gdybym dobrze w siebie weyrzał! o gdybym grzechy swoje postawił przed oczy! o gdybym grzechy Braci, Siostr moich, za siebie rzucił, a ich dobre sprawy przed siebie tylko kładł, izali bym się niżey wśzystkich nie upokarzał? Izalibym się nieśadził ich towarzystwa y obcowania wcale niegodnym? Izalibym się nie miał za naypodleyszego całego serca affektem? y nie chciałbym być poczytany za nayostateczniejszy? Nuż tedy, duszo moja! upokorz się, z prochem się mierzay, aby wśystcy po tobie deptać mogli. Nie poznasz tajemnicy Wcielenia, nie odbierzesz łaski Wcielenia, nie będziesz się szczyciła Słowem Wcielonym, jeżeli siebie nie będziesz rozumiała za naymnieyszą nad wśzystkich. *O Królu Narodow, y anym pożąłany; kamieniu węgielnym, który sprawuje wśzystko jednym, przyjdź, a zbaw człowieka, któregoś upeł z giny*, aby już wśycey nie pyszniła się ziemia, y popioł.

Eeee

Czy-

Czyliż tedy, o duszo moja! siebie rozumieć nie będziesz za najpodlejszą nad wszystkich na przykład Świętego Józefa dla grzechów twoich? *Ja jestem najmniejszy.* Czy siebie mieć nie będziesz za najnikczemniejszą nad wszystkich dla dobroci innych? *W pokorze rozumiejąc wyższemi nad siebie wzajem.* Czy siebie nie uwierzyłeś za najniższą nad wszystkich, abyś wzięła łaskę Wcielenia? *Ktoby uniżał oczy, ten zbawion będzie.* Załuy, żeś pokory Świętego Józefa nie naśladowała. Poślanow wierzyć się być za najniższą nad wszystkich dla grzechów swoich; dla pobożności Braci, (*Siostr,*) dla otrzymania łaski Wcielenia.

D Z I E N XXIV.

w Wigilią Narodzenia Pan'skiego.

ŚWIĘTY JOZEF z MARYĄ BRZEMIENNĄ IDZIE
DO MIASTA SWOJEGO BETLEEMSKIEGO
NA POPIS.

O POSŁUSZENSTWIE SŁOWA WCIELONEGO.

W samym posłuszeństwie niech cierpliwość zachowuje.
z Rozdz. 7.

P U N K T I.

W on czas wyszedł dekret od Cezarza Augusta, aby popisano wszystkie świat. Szczęść też Józef od Galilei z Miasta Na-

Nazar
go; k
koleni
bioną
lone j
Monar
ty we
cierpli
zbrani
łożony
przyja
wodu
nienav
kiedy
masz i
fi osob
być po
byłby
wiekb
którzy
posłu
szerok
gi. C
Anioł
czyby
byleś
wo W
go ch

Nazareth do Żydowskiej ziemi, do Miasta Dawidowego; które zowią *Betleem*: Przeto iż był z domu, y pokolenia Dawidowego, aby był popisan z MARYĄ, posłubioną sobie małżonką brzemienną. Tak Słowo Wcielone jeszcze w żywocie tające się chciało być posłuszne Monarsze ziemskiemu, pyłznemu, y łakomemu, *abyś ty według woli SS. Ojca swego w samym posłuszeństwie cierpliwość zachował*, y Przełożonemu występniemu nie zbrańiał się być posłusznym. Jakiby był bowiem Przełożony, czy dobry, czy zły; albo przyjazny, albo nieprzyjazny, trzeba mu być posłusznym. Z którego powodu czy dobrego, czy złego, czy z miłości; czy z nienawiści by przykazywał, trzeba mu być posłusznym, kiedyby grzechu nie było w tym, co rozkazuje. Nie maż inszego Przełożonego, jak ten, który na łobie nosi osobę Boską. Jako więc Bogu; tak y jemu trzeba być posłusznym. A jako Pasterzowi swemu, jakkolwiek byłby odziany, owce są posłuszne y drogą idą, którąkolwiekby on chciał; luboby on inną szedł drogą: tak którzy są z Boga chwalcami miłości, Rządcom swoim być posłusznymi powinni, choćby oni grzesznymi byli, y szeroką chodzili drogą, byle tylko ciałney nauczali drogi. Coż to należy do ciebie, czyby tobie Osieł, czy Anioł jaki Boską oznaymiał wolą? Co to należy do tego czyby dobry, czy zły był, tobie który pokazuje drogę, byleś tylko doszedł do swego terminu? nasladuy tedy Słowo Wcielone, a woli Boskiej w rozkazach Przełożonego choć występnego bądź posłuszny.

PUNKT II.

W on czas, wyszedł dekret. Szedł też Jozef do Miasta Dawidowego, aby był popisan z MARYA, poslubioną sobie małżonką brzemienną. Tak chciało Słowo Wcielone w owych dniach, to jest pod czas zimy, nadchodzącego porodu swego, rozkazowi Augusta, które w tych okolicznościach zgola niesprawiedliwe widziało się, pokornie być posłuszne, abys ty według napominania SS. Ojca swego nauczył się w samym posłuszeństwie cierpliwość zachować, a zdanie swoje pokornie poddać pod rozsądek Przełożonego. Nic bowiem z rozkazow Przełożonych nie powinniśmy rozstrząsać, kiedy wolne są od grzechu. Boga sądzi, kto Przełożonego rozładza. Jako bowiem rzemieślnik do każdej z osobna sztuki naczyńia, czyli instrumentow używa według zdania swego, ani kiedy taki instrument wynaleziony, któryby do czegokolwiek był społobny, nie dał się łączyć użyć, tak należy poddanemu w każdych rzeczach, w których Przełożony sądzi, dla dokonania duchownego dzieła być posłusznym, aby, gdyby się sprzeciwiał to czynić, nie było przeszkodą do wypełnienia dzieła duchownego. A jako instrument roboty sobie samemu nie obiera, do którejby użyty był, tak poddany na rządzenie swego Przełożonego według umiejętności y rady powinien zezwolić. Y to jeszcze tym ochotniej, im własne zdanie własną miłością zarażone zawżde od swego chybia rozsądku. Nasladuy tedy Słowo Wcielone, które

re się n
strząłay
by ros

Szedł
bie m
pełniły
pierwo
to w go
żywo
posłus
miało
mi, a
wość
Tym
im je
stwo,
wypr
Abrah
ofiar
Oycen
stołow
niam
zład
mi są
y prz
Boga

re

re się niesprawiedliwemu poddaje dekretowi; nie nierozstrząłay, co ci jest nakazano; wszystko czyn, chyba żeby roskazywania oczewiście były w sobie grzechowe.

P U N K T III.

Szedł też Jozef, aby był popisan z MARYĄ, poslubioną sobie małżonką brzemienią. Y stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. Y porodziła Syna swojego pierworodnego, położyła go w żłobie, iż mieysca im nie było w gołspodzie. Tym sposobem Słowo Wcielone podroz w żywocie Panińskim postanowiło, y rokazom Celarza jest posłuszne, lubo przewidziało, że narodzenie jego być miało w stayni między tyle niewygodami, y niewczasami, abys ty nie lękał się w samym posłuszeństwie cierpliwość zachować, y trudne wszelkie roskazy wypełnić. Tym bowiem jest posłuszeństwo Bogu przyjemnieysze, im jest przykrzeysze. Tym jest czyscieysze posłuszeństwo, im od własney woli przez ogień przeciwności jest wyprawione bardziey. Dobrze to zrozumiał wielki ow *Abraham*, który się Syna swego Świętemu posłuszeństwu ofiarować nie lękał. A jakże się ztąd nie upodobał Bogu? *Oycem wierzących jest nazwany.* Wiedzieli o tym SS. Apostołowie, którzy na rokaz Chrystusa między przesławianiami, y śmierciami Ewangelią przepowiadali. A na jaką ztąd zasłużyli łobie zapłatę? Oto Xiążętami Nieba, y ziemi są postanowieni. To tedy posłuszeństwo w przykrych, y przeciwnych rzeczach jest drogą, którą się idzie do Boga. To jest krzyż Mnicha, który powinien dzwi-

gać, y iść za Chrystusem. To cierpliwością jest, którą z Chrystusem znosić trzeba Zakonnikowi, a tak wnieść do chwały jego. Nasładuy tedy Słowo Wcielone, przykre, y ołtre roskazy cierpliwie wypelniay.

Ktoż by mógł kiedy, o Słowo Wcielone! pojąć rady mądrości twojej? wielbię, y wychwalam ciebie na wieki. Bodaybym cię mógł godnie uczcić, jak jesteś godne, o zbawienie duszy mojej! ty się bowiem poddałeś, ty jesteś posłuszne Xiążęciu doczelnemu, pysznemu, łakomemu; a ja Przełożonym pobożnym nie chcę być posłuszny. Ty posłuszne jesteś w tych okolicznościach, gdzie jest roskazywanie nierozumne, niesprawiedliwe, y nieznośne; a ja zbawiennym, łprawiedliwym, y dobrym przykazaniom być się posłusznym zbraniam. Ty jesteś posłuszne w rzeczach przykrych, niewygodnych, y zawsze ciębie niegodnych, a ja podczas złoczy złości choć łagodnego posłuszeństwa nie chcę wypelnić. Ach! pokądże się pysznić będę? Poki pokorą, y posłuszeństwem twoim gardzić będę? Daremnie tedy, o Słowo Wcielone! dla mnie przyjąłeś ciało. Daremnie mi przykład posłuszeństwa w ciele łmiertelnym pokazałeś! o łaskawy Panie! niech przepadnie odemnie ta niewdzięczność nayłprońcylsza, za tobą pójść jedynie chcę. We dług twego przykładu pragnę być posłusznym. *O Emmanuel! Królu, y prawodawco nasz, oczekiwanie Narodow, y łch Zbawicielu, przyidz dla wybawienia nas, Panie Boże nasz! O Królu posłusznych panuy nademną! o Prawodawco moy! twoję wolą w woli Przełożonego zawsze* wy-

wypeln
wolni
od wła
szczęś
dziczny

C
dług
wyłte
posł
wszyst
dzi,
mu w
szedł
ca.
dem v
nemu
czach

Na

O. M

wypełnię! o oczekiwanie Narodów! ciebie czekam, uwolni mnie, y wybaw od twardego karku, wybaw mnie od własnej woli, y zdania, wybaw mnie od nieposłuszeństwa, które od pierwszych Rodziców moich odziedziczyłem.

Czyliż tedy, o duszo moja! będziesz posłuszną według przykładu Słowa Wcielonego Przełożonemu choć występniemu? *Kto was słucha, mnie słucha.* Czy będziesz posłuszną, zdanie swoje zdaniu Przełożonego swego w wszystkich godziwych rzeczach poddając? *Kto wami gardzi, mną gardzi.* Czy będziesz posłuszną Przełożonemu w rzeczach przykrych, y przeciwnych? *Nie przyszłem czynić woli mojej, ale tego, który mnie posłał, Ojca.* Załuy, żeś tak zacnym Słowa Wcielonego przykładem w posłuszeństwie pogardziła. Postanow Przełożonemu występniemu, zdaniu swemu zmartwionemu, w rzeczach przykrych być posłuszną.

D Z I E Ń XXV.

Na Uroczyść Narodzenia Pana naszego
JEZUSA Chrystufa.

O NASLADOWANIU NOWO-NARODZONEGO
ZBAWICIELA.

Nasladować Chrystufa. z Rozdz. 4. Instr.

PUNKT

PUNKT I.

Stało się zaś, gdy tam byli, wypełnił się czas, aby porodziła. Oto! jak Bog Ociec słowo uczynił skrocone. Chcesz wiedzieć, jak długie, jak krótkie uczynił? Niebo, (mowi to słowo) y ziemię ja napełniam. Wtedy ciałem się stało z menaruzzonego Panny żywota bez skażenia Panińskiego Dziewictwa pochodzące, w ciałney mieści się ślawni. *Od wieków*, mowi Prorok, *y na wieki tys jest Bogiem*; a oto stał się niemowlęciem jednego dnia. Na coż to, albo jaka jego potrzeba była, aby się tak wyniszczył, tak upokarzał siebie, tak się skrocił Pan Majestatu, tylko abysmy y my podobnie czynili? Już ogłasza przykładem, co potym ma opowiadać słowem: *Uczcie się odemnie, żem jest cichy, y pokornego serca*, aby się prawdziwym pokazał, który mowi: *zaczęł JEZUS czynić, y nauczać*. Nie opuścaymy więc bez przyczyny tak drogiego przykładu nam danego, ale społobmy się do niego według woli SS. Ojca: *Nasładowując Chrystusa*, y odnawiając się duchem myśli naszej. Uczmy się pokory, która jest fundamentem, y strożem cnot. Chodźmy za nią, która sama może zbawić duże nasze. Coż bowiem bardziej niegodniejszego, coż bardziej obrzydliwszego, coż cięższego do kary, jak żeby, widząc Boga Nieba, który się stał dzieciną, nad to przydawał wspaniałości swojej na ziemi? Nieznosny jest niewstyd, że gdzie siebie wyniszczył Majestat, tam robaczek miałby się nadymać, y pyłnić. O Jezu Dzieci-

cino
cie,
leś w
ciebie
Boże
ce sw
mi ni
chny

Y w
dze
doka
wania
przyp
wietr
go je
obier
te je
rozum
woln
był j
teraz
mądr
go to
czas
nie,
pielu

cino! o JEZU nayspokornieyszy! o JEZU naysłodszy! czczę
 cię, dziękuję tobie, że się tak dla miłości mojej raczy-
 leś wyniszczyć. O jak jesteś mnie kochający; gdy na
 ciebie tak małego, y spokojnego poglądam, wielki
 Boże, Nayswyższy Boże, Boże nieograniczony! na rę-
 ce swoje ciebie odbieram, ani puszczę ciebie, pokibyś
 mi nie pobłogosławił; abym y ja jeden z tych malu-
 chnych się stał, których jest Królestwo Niebieskie.

P U N K T II.

Y w pieluszki go uwinęła. Uwaz okoliczności tego Naro-
 dzenia, abyś naśladował Chrystusa. Dla ciebie bowiem
 okazują, ciebie naprawiają, tobie się poddają dla nasladowa-
 nia. W zimie się narodził. Czyliż rozumiesz, że się to z
 przypadku stało, aby się podczas nielitościwego takiego po-
 wietrza, w ciemnościach, w otwartej rodził stajni, które-
 go jest zima, y lato; dzień, y noc, Niebo, y ziemia? Nie
 obierają sobie drugie dzieci czasu kiedy by się rodziły, bo
 te jeszcze ledwo żyć zaczynające, żadnego nie mają
 rozumu, niemają też żadney obierania wolności, żadney
 wolności rozmysłu. Ale Chrystus lubo był człowiekiem,
 był jednak na początku u Boga, y Bogiem był tey, którey
 teraz jest, mądrości, y mocy, jako moc Boska, y
 mądrość Boska. Rodzący się także Syn Boski (w które-
 go to woli było, wszelaki sobie jakiby chciał, obrać
 czas) obrał to, co jest przykrzejszego, zwałącza dzieci-
 nie, y Synowi ubogiej Matki, która by ledwo miała
 pieluszki do obwinienia, złoć do skłonienia. A kiedy.

Ffff

taka

taka wyciągała potrzeba, żadney wzmianki nie słyżę o urobieniu kożuszka. Pierwszy Adam odziewa się w suknie kożuszkowe, a drugiego Adama obwią w pieluszki. Nie masz takiego zdania u świata. Albo ten się myli, albo świat błdzi, ale żeby się miała mylić mądrość Boska, to jest rzecz niepodobna. Słusznie więc y cielesna roztropność (ponieważ y śmierć sama) nieprzyjaciółką jest Bogu, y światowa także roztropność nazywa się głupstwem. Coż bowiem? Chrystus który wszakże się nie myli, obrał to, co by ciału lurowszego było. To tedy lepiej, to 'pożyteczniej, to raczy obierać trzeba: a ktokolwiek czego inższego naucza, albo radzi tego jak się zwodziciela strzedz potrzeba. O Jezu! o miłości duszy mojej! Kocham ciebie, chwale ciebie, błogosławie ciebie na wieki. Już nie to sobie obieram, co się podoba ciału, ale co tobie. Ciebie, o dziecino! naśladować chcę po wszystkie dni żywota mojego, abym roś z tobą latami, y mądrością.

P U N K T . III.

Y złożyła go w żłobie. Kiedy? w nocy. Czemu w nocy? w nocy chciał się narodzić, aby potępił chlubę światową. Chrystus obrał, co sądzi być zbawienniejszego, ty obierał, co on odrzuca. Ktoż ze dwóch roztropniejszy? którego rozsądek sprawiedliwszy? którego zdrowsza rada? Milczy Chrystus, nie wynosi się, nie ogłasza, a oto zwiastuje go Anioł, wychwala wielkość Niebieskiego woyska. Y ty tedy według napominania SS. Ojca swo-

swoj
Chcie
usta,
Gdzie
który
tedy
chlub
nie m
opow
wynik
ty jes
nic z
ciała,
życia
obier
O sł
mow
dzieł
niech
y Sw

korze
szony
świat
ZUSE
Zalu
jego
dzie

two-

swojego; *nasładny Chrystusa*, znaleziony skarb zachoway. Chciey lubić, aby cię nie znano, niech cię chwala cudze usta, a twoje niech milczą. Gdzież się rodzi? wstaj ni. Gdzież jest położony? W złobie. A iżali to nie jest ten, który mowi: *Moy jest okrąg ziemi, y napełnienie jej*. Na co tedy stajnią, na co złob obrał? Zaisłe, aby zganil świata chlubę, potępił próżność światową. Językiem jelszcze nie mowi, a cokolwiek jest o nim, to wszystko ogłasza, opowiada, oznajmuje. O mądrości która z skrytości wynika! o prawdziwie Wcielona, y zakryta mądrości ty jesteś obiecana przez Izajasza dziecino, uniejąca ganieć złe, a obierać dobre. Tak tedy złym jest rokosz ciała, dobrym zaś utrapienie. Tak złym, jest pycha życia, dobrym zaś pokora. Ponieważ y tę, y tamtę obierasz, odrzucaś dziecię mądre słowo niemowlęce. O słowo, które się stało ciałem! ciało słabe, ciało niemowlęce, ciało młode, ciało nieposłobne do wszelkiego dzieła, nieznoszące żadney pracy! po tyśiąc kroć razy niech cię chwala, y wielbia za mnie wszyscy Aniołowie, y Święci Boscy! ciebie nasładować chcą aż do śmierci.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! kochasz się w pokorze JEZUSA małego? *Kto się poniża będzie podwyższony*. Czy z dzieciną JEZUSEM potępiałś roztropność świata? *Niech się zaprze samego siebie*. Czy z dzieciną JEZUSEM gardziś próżnością świata? *Uciekajcie od świata*. Załuy, żeś dzieciny JEZUSA nie nasładowała. Postanow jego nasładować w pokorze, w ośtrości życia, y wzgardzie świata.

D Z I E N XXVI.

Na Święto Świętego SZCZEPANA Pierwszego
Męczennika.

O PRAWDZIWYM S. SZCZEPANA KOCHANIU
NIEPRZYJACIOŁ SWOICH.

Nieprzyjaciół kochać. z Rozdz. 4. Inſtr. 31.

P U N K T I.

SZCZEPAN pełny łaski, y meſtwa czynił cuda, y znaki wielkie między ludem. Powſtali zaś niektórzy z Bożnicę umawiając ſię z SZCZEPANEM, a nie mogli ſię ſprzeciwić mądroſci, y duchowi, który mówił. Zbijał ich bowiem z wielką ufnoſcią. A czemu ich twardego karku, uporczywemi Duchowi Świętemu, nieużytego serca, y mężoboycami Zbawiciela nazywa? Zaiſte nie z nienawiſci, ale z wielkiego kochania, aby ukarani ſię poprawiali, będąc naprawieni, byli zbawionemi. Izali ta nie jeſt ſzczera miłość nieprzyjaciół? Oni śmierć mu knowali, a on żywota życzył. Izali on nie znoſił ich wſzyſtkiego ciężaru, kiedy ciężar grzechow, naybardziej mężoboyſtwa odjąć od nich, y odciąć uſiłował? Izali nie wſzelkiego dopełniał prawa, kiedy za Nauczycielem miłości idąc, w łagodnoſci, y skromnoſci Braci ſwoich ſtrofował? Naſladuy tedy pierwszego Męczennika,

nika, *kochaj nieprzyjaciół*, jak SS. Ociec twoy każe, strofuy ich, abyś zbawił ich dusze strofowaniem Braterskim,

PUNKT II.

Y kamienowali SZCZEPANA wzywającego, y mówiącego:

Panie JEZU, przyimi ducha mego; a klękawszy na kolana, zawołał głosem wielkim, mówiąc: *Panie, nie poczytaj im tego za grzech*. O wielkie nader, y szczerze kochanie nieprzyjaciół modlić się za nich! Nie mówże ty; nieprzyjaciela mego złego, ze złego, niepoprawiającego się; nie jest większy nad tych, których kocha, y za których się modli Święty SZCZEPAN. Jeszcze tobie nie wydziera życia, jak czynią jemu Żydzi. A przecie się modli za nieprzyjaciół, odwraca od nich gniew Boski, a ty dla lekkiej bardzo krzywdy tylko tchniesz zemstą wielką; życzyś, aby Bóg skarał nieprzyjaciela twego. Jest że to kochać nieprzyjaciela, jak przykazuje SS. twoy Ociec? Jest że to kochać bliźniego jako siebie samego, ponieważż mu to czynisz, y życzyś, czego sobie najmniej nie chciałbyś uczynić? Jakże otrzymaśz odpuszczenie grzechów, jeżeli byś nie odpuścił z serca nieprzyjacielowi swojemu? Jakże dostałbyś jakiegokolwiek od Boga łaski przez modlitwy swoje, jeśli byś się nie zgadzał z nieprzyjacielem swoim? Jakże żyć będziesz życiem, jeśli byś nie kochał?

PUNKT III.

Świadkowie składali szaty swoje u nog młodzieńca, któregozawano *Szawłem*. Zadnego nieprzyjaznieyłego nie miał Święty SZCZEPAN, jak tego *Szawła*, który, aby łaćno kamienowali go, wszystkich szat pilnował. A jakie zawdzięczenie odnioso od nayukochańszego SZCZEPANA? Wyborne, y przedziwne nawrócenie, że się z wilka w Baranka, z przesładowcy w Apostoła, z naczynia bzydkiego w naczynie wybrane zamienił. Wszyscy bowiem Oycowie to Świętego Pawła nawrócenie modlitwie Świętego SZCZEPANA przypisują. Tak dobrze temu uczynił, który go nienawidział. Słusznie tedy obaczył chwałę Niebieską, który tak, jak Ociec Niebieski był doskonałym, który sprawuje wschód słońca nad dobrymi, y złymi. Ty nie obaczysz, jeżeli nie pòydziesz za jego przykładem, y SS. Oycy swojego napomnieniem, a nieprzyjaciół swoich podobno byś nie kochał. Nikt bowiem nie wstępuje do Nieba, tylko doskonali. Nic zmazanego nie wnidzie do Królestwa Niebieskiego.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! szczerze kochasz nieprzyjaciół swoich? *Strofuy go między sobą, y nim tylko, a zbawisz duszę jego.* Czy szczerze kochasz nieprzyjaciół swoich? *Czyń do brze tym, którzy cię nienawidzą.* Czy szczerze kochasz nieprzyjaciół swoich? *Modl się za przesładujących ciebie.* Załuy żeś do tych czas prawdziwego nie miała kochania nieprzyjaciół. Postanow naśladować Świętego SZCZEPANA, strofując w miłości, y łagodności
nie-

nieprzyjaciół swoich; modląc się za nich; y dobrze im czyniąc.

D Z I E Ń X X V I I .

Na Święto Świętego JANA Ewangelisty.
O OSOBLIWEY MIŁOSCI JEZUSA KU S. JANOWI.

*Nie ma jednego więcej, niż drugiego miłować, oprócz,
żeby którego w dobrych uczynkach znalazł lepszego.*
z Rozdz. 2.

P U N K T I .

JEZUS Świętego JANA nad innych ukochał Apostołów; kiedy mu pod czas Wieczerzy ostatniej pozwolił na piertlach swoich spoczywać. Zasłużył na ten osobliwszy miłości affekt dla osobliwego pragnienia poznania Bóstwa, y Człowieczeństwa tajemnicy. On z tej przyczyny obficiey strumień Ewangelii z samego Świętego serca Boskiego zrzodła czerpał, On Bóstwo Słowa nam oznaymił: *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga.* On przed wszystkiemi Pana na brzegu po Zmartwychwstaniu swoim stojącego poznał: *Pan jest.* Czy nasładujesz JEZUSA? Czy pełnił słowa owe SS. Ojca swojego: *Nie ma jednego więcej, niż drugiego miłować, oprócz, żeby którego w dobrych uczynkach znalazł lepszego?* Zaiłte porządna miłość wyciąga, abysmy tym bardziej kochali bliźniego

go, im więcej dobroci Boskiej stajesz się uczynkiem. Potrzebuje tego porządna miłość, abysmy tym więcej kochali bliźniego, im go Bóg bardziej kocha. Albowiem bliźniego w Bogu y dla Boga kochać potrzeba.

PUNKT II.

Jezus nad innych Apostołów kochał JANA, dla tego na krzyżu mu własną Matkę za swoją oddał Matkę: *Oto Matka twoja.* Zasłużył sobie na ten miłości przywilej, bo Dziewictwa nienaruszonego dochował. Powinien był jako Panna nie komu inżemu, jak Pannie zalecony. Czy nasladujesz miłość JEZUSA? Czy zachowujesz owe słowa SS. Ojca swojego: *Nie jednego więcej niż drugiego kochać, oprócz żebyś który znalazł w dobrych uczynkach lepszym.* Jeżeli z inżey przyczyny bardziej kochasz, brakujesz w osobach. Nie za małą rzecz to sobie mieć, y za grzech przeciwko miłości, jeżeli bierzesz na siebie postać grzeszników, a nie raczy kochać łaski zasług w dobrych. Onychże zgola występku czynisz się być winowaycą, dla których kochasz bliźniego swojego. Będiesz uznany za przestępcę tego przykazania, którym się przymuszasz nienawidzieć grzesznika, y nieprawości jego. Więc kochaj sprawiedliwego dla sprawiedliwości jego, a im jest sprawiedliwszy, tym miłszym niech ci będzie. Naturalnie bowiem kochamy to bardziej, co jest lepszego; tym bardziej nadprzyrodzenie więcej kochamy to, co jest lepszego według Boga, y łaski jego.

PUNKT

JEZUS
poko
służył
ciskiśm
Czy na
wa SS. O
ebać, op
szym. J
padałz
rodzi si
jacielt
szczęśli
ści, kł
y zamię
zakazu
drug
inżey
ści wię
C
równ
brych
kochał
drugie
z pouf
Będzie
częstok

PUNKT III.

JEZUS nad innych Apostołów kochał JANA, dla czego w pokoju duszę jego już podzieltego w lata przyjął. Zasłużył sobie na to osobliwe kochanie, że boleści, y uciski śmierci już raz stojący pod krzyżem wytrzymał. Czy nasladujesz kochanie JEZUSA? Czy wypełniasz słowa SS. Oycy twego: *Nie więcej jednego niż drugiego kochać, oprócz żeby się który znalazł w dobrych uczynkach lepszym.* Jeżeli z inżey przyczyny bardziey kochasz, podpadasz pod występki towarzystwa. Zkądże bowiem rodzi się miłość nieporządna, y zbytnie umysłów przyjacielsstwo, jak z towarzystwa? Ale niestetyż! jak nieśczęśliwe rodzi owoce ta niebozna Matka? Nienawisści, kłotnie, swary, pogorszenia, tysiąc porozumienia, y zamieszania wznieca. Ztąd to jest, że SS. Ociec tak zakazuje surowo: *Aby z jakiey przyczyny nieważył się jeden drugiego bronić Mnicha w Klasztorze.* Zadnego tedy z inżey przyczyny bardziey niekochay, jak z okoliczności większych zasług.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! w wszystkich zarówno kochasz, oprócz tych, którzy są lepszymi w dobrych uczynkach? *Piotr widział Ucznia tego, którego kochał JEZUS.* Czy dla braku ołob jednego bardziey niż drugiego nie kochasz? *U Boga nie masz braku ołob.* Czy z poufałości jednego więcej niż drugiego nie kochasz? *Będziesz kochać bliźniego, jako siebie samego.* Załuy, żeś częstokroć przeciwko przykazaniu miłości Braterskiey

Gggg

grze-

grzelzyła. Poſtanow, wſzyſtkich jednolaynie kochać, oprócz tych, których byś znalazła lepszemi w dobrych uczynkach, y dla tego nikogo dla braku wołobach, albo dla poufałości bardziey nie kochać.

D Z I E N XVIII.

Na Swięto Świętych Niewianniatek.

ZE PASSYĄ GORĘ BIORĄCĄ MARTWIC W SOBIE
TRZEBA, BO JEST NIEBESPIECZNA, SZKO-
DLIWA, Y ZGUBĘ PRZYNOSZĄCA.

Zaprzec się samego siebie. z Rozdz. 4. Inſtr. 10.

P U N K T I.

Słuſznie SS. Ociec każe: *Zaprzec się samego siebie*, bo paſſya gorę biorąca, jeżeliby nie była umartwiona, jeſt niebeſpieczna. Przykład weź z Heroda. Był Królem pełen nadętości; ztąd gdy wyrozumiał z Mędrcom, że ſię Król Zydowski narodził, natychmiaſt ſię zmieſzał. A w jakie ztąd nie wpadł niebeſpieczeńſtwa? Wyſłał ich do Betleem, aby pówracając, oznaymili mu o Królu znalezionym. Naco? nie dla tego żeby mu ſię pokłonił, ale aby go zabił. Nie inaczey y twoja paſſya, która ciebie nad inne namiętności napaftuje, jeſt ci niebeſpieczną. Chryſtuſa w ſercu twoim morduje? dulżę twoją zabija, jeżelibyś ſię upędział z nią. Z tego bowiem

zrzo-

zrzodla
powied
dziesz
paſſya
niona,
ſcia uko

Dobrz
ſya
dliwa j
ſzkod,
od Mę
wſzytk
ſtkich g
ſu, któr
Nie mni
rę biorą
twoich.
zawalile
nałogow
potyczk
ciera,
nieprzy
porząd
ſzey na
ich, pon
ki, y ſt
po częśc

zrzodła grzech wynika, grzech'zaś wnosi śmierć. Dlatego powiedziano Kaimowi: *Ządza twoja będzie pod tobą, a ty będziesz nad nią panował.* Jeżeliby bowiem ustawiczną palsya górę biorąca natarczywością nie była wykorzeniona, zaraz we drzwiach grzech stanie, a wedle weyścia ukontentowania położona będzie śmierć.

PUNKT II.

Dobrze każe SS. Ociec *Zaprzec się samego siebie*, bo palsya górę biorąca, jesliby nie była zmartwiona, szkodliwą jest. Obacz, wiele jest niecnót przyczyną, y szkód, nadętość Heroda. Widząc, że był omylonym od Mędrców, rozgniewał się bardzo, y posławszy pobił wszystkie dzieci, które były w Betleem, y powłzył wszystkich granicach jego, od dwóch lat, y niżej, według czasu, którego się był dostatecznie wywiedział od Mędrców. Nie mnieysze szkody wnosi na duszę twoją twoja palsya górę biorąca, ta jest bowiem, przyczyną wlyłkich grzechów twoich. Dla czego jeslibyś się tey opierał, zrzodził drugim zawałiłeś. Tę jakbyś długo chował, od innych także nałogów nigdy niebądźiesz wolnym. Ztąd do pierwłzey potyczki przeciwko palsyi, która na ciebie bardziey naciera, brać się trzeba. Tę zwyciężywszy, zawsze nieprzyjaznielzą znowu należy wykorzeniać. Tego porządku bitwy, y nacierania na nieprzyjaciół duszy naszej nauczył nas Pan Bog, kiedy mowi: *Nie zlekczysz się ich, ponieważ Bog twój wposrodku ciebie jst. Bog wielki, y straszliwy strawi narody te w oczach twoich pomału, y po części.* Nie zdołał ich wygładzić po polu, aby

śnadz nie rozmnożyły przeciwko tobie bestye ziemi. Stawi ich Pan Bog twóy w obliczu twoim, y pobijesz, pokiby zgoła nie były wygładzone. Jeżeli tedy nie chcesz z Herodem iść w głąb grzechow, zaprzyj się samego siebie.

PUNKT III.

Sprawidliwie przykazuje SS. Ociec nasz: *Zaprzec się samego siebie*; bo pałsya górę biorąca, jesliby nie była zmar-twiona, jest zgubę przynoszącą. Obacz zgubę Hero-da. W grzechu swoim umarł. Pod Oltarzem Boskim bowiem słyszane były głosy zabitych wołających: *Cze-mu nie broniłś krwi naszej?* Y odebrali odpowiedz od Bo-ga: *Jeszcze poczekajcie przez czas mały, pokiby się nie do-pełniła liczba Braci waszych.* Nie inną zgubę y ty mieć będziesz, jeżeli idąc za pałsiami górę biorącemi, wpadł-byś w ich nałog. Jaka bowiem namiętność nie zatwar-dzia się przez ustawiczność? Jak wielom, czego się pier-wey dla przykrości lękali, samym zwyczajem w słodycz się obrocilo? Słuchay sprawiedliwego Joba; jak narzeka na takowe namiętności: *Czego się przedtym dotykać nie chciała dusza moja, teraz to jest dla ucisku pokarmu mego.* Naprzod ci się zdać będzie nieznosnym grzechem pałsyi twojey górę biorącey, jeslibyś się wzwyczaił za czasem, nie będziesz go sądził tak dalece ciężkim, po chwili ani lekkim nie uczujesz; pochwili ani go czuć będziesz; po chwili znowu ani kontentować będzie. Tak pomału za-puszcza się w zatwardziałość serce, a z tey na potępienie

wieczne.
winni
sy mo
umierał.

C
fyi górę
a uczyni
rącey d
szczenia.
zguby?
zgładził
jey górę
strawion
le wygła
dla jey z

Chr

O

Byli Pa

wieczne. O Jezu dziecino! przez krew Świętych Nie-
winniątek wyzwól mnie od nieprzyjaciela mojego, od pa-
sysi mojej górę biorącej, abym w grzechach moich nie
umierał.

Czyliż tedy, o Zakonna dulzo! zapierasz się pa-
syi górę biorącej dla jey niebezpieczeństwa? *Począł żal,*
a uczynił nieprawość. Czy odrzekasz się pasysi górę bio-
rącej dla jey szkody? *Mąż grzesznik przyda do grze-*
szenia. Czy odrzekasz się pasysi górę biorącej dla jey
zguby? *Twarz Boska nad czyniącemi złe, aby zgubiła, y*
zgałdziła z ziemi pamięć o nich. Załuy, żeś pasysi swo-
jej górę biorącej przez tyle lat w szkole umartwienia
strawionych jeszcze nie wykorzeniła. Postanow ją wca-
le wygładzić dla jey niebezpieczeństwa, dla jey szkody;
dla jey zguby.

D Z I E Ń XXIX.

Chrystusa Narodzonego oznaymiono
Pastuszkom.

O SĄDACH BOSKICH W PASTUSZKACH
POKAZANYCH.

Niech się Pana Boga boją. z Rozdz. 72.

P U N K T. I.

Byli Pasterze w teyże krainie czujący, y strzegący no-
Gggg 3 cne

cne straze nad trzodą swoją. A oto Anioł Pański stanął pod lenich, a jasność Boża zewsząd je oświeciła. Komuż się objawia Chrystus? nie nadętemu, y pysznemu Herodowi, ale pokornym pastuszkom. Bog bowiem pysznym przeczy łaski swojej, pokornym zaś daje łaskę. Boy się tedy, y zadrzyi, bo jak ci odjęta będzie łaska, wnet upadniesz. Boy się, bo cię opuściła straż twoja. Nie wątpi, że przyczyną tego jest pycha, choćby się nie pokazała, choćbyś o sobie nie wiedział. Oczym nie wiesz, Bog wie, y który ciebie sądzi, ten jest, który dla pychy twojej potajemną łaskę swoją odeymuje tobie. Bo nie ten, kto siebie łamego zaleca, jest doświadczony, ale kogo Boga zaleca. Izali ciebie zaleca Bog, gdy cię ogołaca z łaski? albo izali, który daje łaskę pokornym, odeymie daną? Więc dowód pychy jest ogołoceniem łaski. Dla czego nienaymnieysza to jest łaska, jeżeli byśmy się nie pylznili, uymuje się serca pokoy, albo czująca łaska pobożności. Małż tey rzeczy oczywisty dowód w Apostole, który nie chcąc cierpieć pobudki ciała, nie że się wynosił, ale żeby się nie wynosił. Ale czy już wynikająca pycha, czy że nie przecież, zawłze będzie przyczyną umnieyszoney, albo zawieszoney jakieykolwiek na ostatek łaski. Dla tego *boy się Boga*, jak napomina SS. Ociec, aby cię jak pysznego Heroda łaska nie minęła.

PUNKT II.

A jasność Boża zewsząd ich oświeciła, y zlekli się wielką bojaźnią. Komuż się objawia Chrystus? Nie ro-

stropnym
szkom.
wiciel
wiary se
Gdzie b
tne będz
tylko sa
rozumie
świadcz
którzy
Ty się b
aby łask
dziom,

Opow
stkic
ciel. A
uwinion
objawia
tym, ale
bogacze
ją, aby
bowiem
miękich
godzien
kim wel
wysokoś

stro-

stropnym według ciała Faryzeuszom, ale prostym Paśtuszkom. Acz z prostaczkami rozmowa jego. Tam Zbawiciel światło swoje przedziwnie wlewa, gdzie prostosc wiary serca czyści, y oczy serca przywraca oświecone. Gdzie by bowiem oko twoje było szczere, cale ciało świetne będzie. Tego światła mieć nie mogą, którzy się tylko sadzą na swoim zdaniu, którzy na swoim polegają rozumie. Tego światła nie są godni, którzy tylko doświadczeniu zmysłów wierzą. Tego światła nie mają, którzy tajemnicy Boskie zuchwale chcą przestrzęcać. Ty się *bog Bogu*, abyś poprośtu z Paśtuskami wierzył, aby łaska Zbawiciela, która się wszystkim pokazała ludziom, tobie samemu się nie pokazała.

PUNKT III.

Opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkim ludowi, już wam się dziś narodził Zbawiciel. A ten wam będzie znak: Znajdziecie niewinności uwinione w pieluszki, y położone w żłobie. Komuż się objawia Zbawiciel? Nie ludziom cielesnym, albo bogatym, ale czującym, y ubogim Paśtuszkom. Biada wam bogacze! y cielesni ludzie, którzy macie pociechę swoją, abyście już niebyli godni Niebieskiej. Jak wiele bowiem Szlachetnych według ciała owej godziny w miękkich leżało pościelach, a żaden z nich nie znalazł się godzień nowego obaczyć światła, wiedzieć o owym wielkim weselu, Aniołów słysze śpiewających: *Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokoy ludziom dobrej woli.* Po-
znay

znay tedy o człowiecze! ze ktorzy nie są w pracy ludzkiej, nie są godni, aby ich nawiedzili Aniołowie. Poznay, jak się podoba mieszkańcom Niebieskim ubóstwo, y praca, które duchowna jest intencya; ponieważ y tych, którzy dlażywienia ciała według przynaglącej potrzeby pracują, czynią godnemi rozmowy, a rozmowy tak szczęśliwey. Bez wątpienia ludzką w nich poznają porządność, którą postanowił Bog, aby w pocie czoła swegożywiał Adam chleba swego. Boyże się tedy Boga, abyś dla proznowania, y ukontentowania cielesnego nie utracił jaśności światła nieśtworzonego. O Jezu mój najśłodczy! oświeć mnie, abym poznał ciebie, y siebie; y kochał ciebie zawsze nademnie, y nadewszystko tylko, żeś jest Bogiem moim.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! boisz się sądów Boskich, a kochasz się w pokorze, abyś otrzymała łaskę Zbawiciela? *Pokornym daje łaskę.* Czy lękał się sądów Boskich, a w prostości się kochał, abyś łaskę otrzymała Zbawiciela? *Dobrze tym czyni Pan Bog, który są dobrego, y prawego serca.* Czy się lękał sądów Boskich, a kochasz się w pracy, abyś Zbawiciela otrzymała łaskę? *W pocie czoła twójego żywić będziesz chleba swego.* Zastę, żeś bojaźni sądów Boskich nie zawsze przed oczami miała. Postanów ich się lękać, a dla tego się upokarzay, być prostaczkiem, y pracować.

DZIEN



D Z I E N XXX.

O pieniu Anielskim: *Chwała na wysokości Bogu.*

Nie nam Panie, nie nam, ale Imieniowi twojemu day chwałę.
z Przemowy Reg.

P U N K T I.

A natychmiast było z Aniołem mnostwo Woyska Niebieskiego chwalących Boga, y mówiących: *Chwała na wysokości Bogu: a na ziemi pokoy ludziom dobrej woli.* Dobrze zaiście jest podzielenie, że Bogu chwałę, nam zaś pokoy opowiadają Aniołowie. Do czynienia tey chwały Bogu y SS. Ociec nas napomina, gdy mowi: *Nie nam Panie, nie nam, ale imieniowi twojemu day chwałę.* Y słusznie, bo jako początkiem rzodeł, y rzek wszystkich morze jest, tak cnot y umiejętności Bog jest. Ktoż bowiem Panem cnot, tylko sam jest Król chwały? Ale według Pienia: *Tenże jest sam Bogiem umiejętności Pan.* Wstrzeźliwość ciała, serca przemyśl, prostota woli z tego wypływają rzodła. Nie tylko zaś, ale y jeśli kto jest dowcipnym, jeśli kto jasnieje wymową, jeśli kto podobą się z obczajow, ztąd to jest. Ztąd umiejętności, ztąd mądrości jest mowa. Ponieważ skarby mądrości, y umiejętności tam wszystkie są zakryte. Coż są szczere rady, sprawiedliwe sądy, Święte żądze, izali nie rzodełkami są potoku owego? A jeżeli dostatek wod wraca się potajemnemi, y podziemnymi lochami bez przestannie

Hhhh

do

do morza, aby znowu dla widzenia, y używania naszego ustawicznym, y niesfatygowanym wytryskały dogadzaniem, czemuż też nie duchowne strumienia, aby połamysli skrapiać nie ustawały, do własnego zródła chwały Boskiej bez zdrady, y bezprześcanku niemają się wracać? Nie będzie miał pokoju, kto Bogu nie oddaje chwały. Górliwy bowiem Bog jest o honor swój.

PUNKT II.

Chwała na wysokość Bogu, a na ziemi pokoy ludziom dobrej woli, sprawiedliwy jest ten podział Aniołów. Rozumiesz bowiem, że maż coś, czegoś nie wziął? Jeśli tedy wziąłeś, patrz, abys nie zupełnie dary swoje oddał Bogu, y na jego poświęcił chwałę, a siebie nachyliwszy o cokolwiek z chwały, y czci jego zdradliwego niebyłeś sprawiedliwie strofowany, y iż zdrady ku Bogu. Bo jeżeli z czego się wynosisz, albo co sobie z tego przypisujesz, oszukiwasz Boga swoją chwałą, y czią swoją. A jakże ztąd z Ss. Oycem swoim z Proroka będziesz mógł mówić: *Nie nam Panie, nie nam, ale Imiętwoi twojemu daj chwałę.* Coż odpowiedz Apostołowi przykazującemu, y mówiącemu: *Samemu Bogu cześć, y chwała?* Jeśli jednakowoż mówił, acz wargami czcił Boga, ale z terca mniemania siebie samego. Ale izali mieć pokoy będziesz, gdybyś oszukiwał Boga chwałą swoją? Ktoż się jemu sprzeciwiał, a miał pokoy? Usłyszyłz zgola: *Rozumiałeś bezbożnie, że będę tobie podobny? karać cię będę, y postawię przeciwko twarzy swojej.*

PUNKT

Chwała
bre
dawny
wszyst
dnak P
nie koc
dobra P
goby m
ze niew
wiedliw
ry się c
liwy je
o swoją
ty mojej
nam?
Dofyc
jesz, y
należy.
jesli pr
utracił
ju pragn
na tobie
który u
bne; na
sobą.
się też

P U N K T III.

Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokoy ludziom dobrey woli. Nie nowy to podział jest ten Aniołow, ale dawny. *Jozef*, wiedząc o tym dobrze, że mu dom, y wszystkie dobra całego Egiptu Pan jego powierzył, jednak Pani nie wyłączał od tego dziedzictwa, y dla tego nie kochał się w niej, gdy tak mowi: *Nie masz niczego z dobra Pana mojego, co by nie było w mojej władzy, albo czego by mi nie oddał, oprócz ciebie, która jesteś żoną jego.* Znał, że niewiaśta jest chwałą męża, a opacznie, za nielprawiedliwą rzecz sądził, tego czynić niechwalebny, który się chwalebny uczynił. Coż tedy? człowiek gorliwy jest o chwałę swoją, a Boga imię oszukać, jakby o swoją był żarliwy? ale słuchay, co by mowił? *Chwały mojej nikomu nie dam.* Coż tedy Panie dasz, coż dasz nam? *Pokoy*, mowi, *daję wam, pokoy zostawuję, wam.* Dosyć mi natym; wdzięcznie przyjmuję, co zostawujesz, y zostawuję, co trzymał. Tak się podoba, tak należy. Zgoła odprzysięgam się chwały, abym inadz, jeśli przytłaczę sobie co nie dozwolonego, nie utracił słusznie y ofiarowanego. Pokoju chcę, pokoju pragnę, a więcej nic. Komu nie dosyć na pokoju, na tobie nie dosyć. Ty jesteś bowiem pokojem naszym, który uczyniłeś wszystko jednym. To mi jest potrzebne; na tym dosyć, pojednać się z tobą, pojednać się z sobą. Bo jako postanowiłeś naprzeciwko sobie, stałem się też sobie samemu ciężkim. Ubieszczony jestem,

Hhhh 2

abym

abym nie był niewdzięcznym za dobrodziejstwo danego pokoju, ale święto-kradzkim najeźdźnikiem chwały twojej. Tobie Panie! tobie chwała twoja niech będzie nie-naruszona, zemną się dobrze dzieje, gdy mam pokoy. Wszystkie myśli, słowa, y uczynki, o JEZU dziecino! niech brzmią z serca, z ust, y uczynkow: *Nie nam Panie, nie nam, ale Imieniowi swojemu daj chwałę.* Abym pokoju twojego zażywał na wieki.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! abyś znalazła przed Bogiem pokoy, dajesz mu chwałę, że wszystko dobro wzięłaś od niego? *Kto się chlubi w Panu, będzie chwalony.* Czy dla zachowania pokoju dajesz chwałę Bogu, abyś Boga nie oszukała z chwały swojej? *O brzydliwość cię Pana jest każdy nasmiwający się.* Czy dajesz Bogu chwałę dla zażywania pokoju jego, że jest górlwym o chwałę swoją? *W ogniu żarliwości swojej strawi całą ziemię.* Załuy, żeś chwałę Boga sobie przywłaszczając, pokoy utraciła. Pośtanow Bogu we wszystkim dać chwałę abyś odziedziczyła pokoy jego: abyś początkowi Bogu swojemu nie wszystko dobro przypisywała; abyś Boga chwałą swoją nie oszukała; abyś nie przymusiła Boga nie być w tobie żarliwym o chwałę swoją.

D Z I E N XXXI.

Zebranie Cało-Mieściacze.

O OSTATNIM DNIU ROKU.

Dla

Dla pa

Nayb

ty

już ofi

czego

uczyn

winno

narod

ści ży

dzi w

uśłow

własne

Święt

Nie pr

słał..

y serc

dzie p

affekt

smę z

śtkim

Chwa

Bosk

mow

Boż,

*Dla poprawy złości tego życia naszego, dni jakoby z przymi-
rza jakie pobłazają się. z Przemowy Reg.*

PUNKT I.

Naybardziej tego ostatniego dnia roku zabierz się z Świę-
tym Oycem swoim na pulczę Sublacką. Podobno
już ostatni jest dzień życia twojego. A gdy by był,
czegoż byś sobie życzył tego roku, albo tego Miesiąca
uczynić? Uważ tedy, jak tego Miesiąca zwłaszcza po-
winności swojej ku Bogu czyniłeś zadosyć; czy Nowo-
narodzonego Zbawiciela nasładowałeś w pokorze, ostro-
ści życia, y wzgardzie świata? *Kto idzie zanną, nie cho-
dzi w ciemnościach, ale będzie miał światło żywota.* Czy
usiłowałeś Boską wypełniać wolą przez odrzeczenie się
własney woli, przez zachowanie przykazań Boskich, y
Świętey Reguły, przez cierpliwość w przeciwnościach?
*Nie przyszłem czynić woli swojej, ale tego, który mnie po-
słał..* Czy wiarą rozum poświęciłeś, poruszyłeś woli,
y serce przyozdobiłeś cnotami? Izali dulza moja nie bę-
dzie podlegała Bogu? Czy uprzejmym wdzięczności
affektem rozważałeś dobrodzieystwa Boskie? Powinni-
śmy zawsze dziękować Bogu. Czy dawałeś wewszy-
stkim Panu Bogu chwałę, abyś przed nim znalazł pokoy?
Chwały mojej drugiemu nie dam. Czy przeląkłeś się sądow
Boskich w Państulkach pokazanych? z prostakami roz-
mowa jego. Czy nienawidziałeś grzechu? *Oto Baranek
Boży, oto, który gładzi grzechy świata.* Czy lałeś łzy dla o-

Hhhh 3

czy-

czyszczenia duszy? *Paweł* Panu służył z wszelką pokorą, y płaczem. Czy zaraz po upadku powstałeś, y miałeś na siebie baczność, abyś znowu nie zgrzeszył? *Izali dusza więcej nie jest, niż pokarm?* Niestety! już znowu minął rok, y Miesiąc. Już tego roku, tego Miesiąca bliższy jestem śmierci. A gdzież jest pokuta moja? Gdzie poprawa moja? gdzie pośtepek moy? Załuy dużo moja? żeś obowiązkowi swojemu ku Bogu tego roku, tego Miesiąca naymniey nie uczyniła zadość. Postanow przynaymniey w przyszłym czasie się poprawić. Dla tego mocno z łobą rozważ owe SS. Oycy twojego słowa: *Dla poprawy złości tego życia naszego dni, jak z przymierza jakiego pobłazają się.*

PODSŁOWO DO PUNKTU II.

Dziś jest ostatni dzień roku, y Miesiąca, a podobno ten, w którym odpowiadać będę sędziemu mojemu za wszystkie, y każde z osobna momenta jego. Ale jak, y co odpowiem. Czyliż w Zakonie zgadzałem się z łaskami wziętemi? Czyliż obowiązkowi mojemu ku Zakonowi czyniłem zadość? Albo; nie zem niewykonywał słubow moich, gwałciłem je, nasmiewałem się z Boga? *Niech wie, że go ten potępi, z którego się nasmiewa.* Czy dla ubóstwa starałem się dostać bogactw prawdziwych? O jak był bogatym ow ubogi Łazarz, który po śmierci swojej zasłużył na łonie Abrahama spoczywać! Czy byłem posłuszny Przełożonemu występniemu w rzeczach przykrych? *Kto was słucha, mnie słucha.* Czy ko-

kochał
gnie
rywka
bą Bos
trzebe
wiste k
rok mi
siąca b
tego d
oddaj
Zmitu
twego
niepra
bom n
wi. U
domu
jeszcze
stępują
niec za
wa:
przymi

Dziś o
ten
pracę
czeka
y po t

kochałem Cella? osobność powinien kochać, kto pragnie żyć Bogu. Czy nie bez przygotowania się, z rozrywką, y bez affektu śpiewałem? *Przeklęty, którzy służbą Boską sprawuje niedbale.* Czy poznałem pożytek, potrzebę karania, y dla tego żądałem go? *Lepsza jest oczywiste karanie, niż miłość potajemna.* Niestety! znowu rok minął, minął Miesiąc. Teraz tego roku, tego Miesiaca bliższy jestem surowego sądu. Podobno jeszcze tego dnia usłyszę: *Już nie będziesz mógł więcej szafować; oddaj rachunek Szafarstwa swego.* Ach! jakież! oddam! Zmituy się nademną Boże według wielkiego miłosierdzia twego, a według wielkości zmiłowania twego zgładz nieprawość moję. Uznaję bowiem nieprawość moję; bom nie czynił zadołyc powinności mojej ku Zakonowi. Uznaję, że przemijam z czasem, y zabieram się do domu wieczności mojej. Ach! przynajmniey ten raz jeszcze pozwol mi czasu pokuty. Postanawiam następującego y Miesiaca, y roku się poprawić. Na ten koniec zawłze rozmyślać będę owe SS. Oycy mojego słowa: *Dla poprawy złości tego życia naszego dni, jakoby z przymierza jakiego pobbłazają się.*

PUNKT III.

Dziś ostatni tego roku y Miesiaca jest dzień, a podobno ten, w którym Oddawca moy płacić mi będzie za pracę żywota mojego, y miłość moją. Czy zapłaty czekam bezpiecznie? Czy mam miłość? Czy porządnie, y po towarzarzystwu, y pokornie nie żyłem w zgromadze-

dzeniu? *Oto jak dobrze, y jak miło mieszkać za jedno z Bracią.* Czy odpuszczałem; czy utrapionych cieszyłem; czy Braci sercem, ustami, uczynkiem kochałem? *Kto nie kocha zostaje w śmierci.* Czy tylko dla zasług jednego bardziej niż drugiego kochałem? *U Pana Boga nie ma sz braku w osobach.* Tak tedy znowu rok; Miesiąc przeszedł, a ja nic, albo mało co dla Nieba zrobiłem, bom obowiązкови miłości ku Braci, ku Siostróm nie czyniłem zadość. O dobry JEZU! ty już wołaś na mnie: *Oto zapłata moja jest zemną!* A która to zapłata? wszakże ta, której ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani do serca ludzkiego niewstąpiła. Ach! jeżeli mierzyć mi będziesz chwałę tąż samą miarą, którą ja mierzyłem miłość Braci, Siostróm moim; jak się lękam; aby mi już albo drzwi do Nieba nie były zamknięte, albo żeby mi mała nie dostała się zapłata. Nuż naymilsierniejszy JEZU! pozwól mi jeszcze czasu pokuty. Teraz dopiero uznaję, że każdy czasu moment tyle waży, ile Niebo. Zaden odtąd bez miłości, bez zasługi nie przejdzie. Dla tego zawsze przypominać łobie będę słowa SS. Ojca mojego: *Dla poprawy złości tego życia naszego dni, jakoby z przymierza jakiego pobłazają się.*

Dzis ostatni tego roku, y Miesiąca dzień jest, a podobno ten. w którym Gospodarz pożytków ostatni raz wyciągać będzie, jako cierpliwie tyle lat drzewo niepożytkujące w ziemi Świętey znosił. Jeżeliby żadnego nie znalazł, izali go nie wytnie, y nie wrzuci na ogień? Jakież pożytek tedy odniosłem tego ostatniego roku,

Mie-

Miesia
rzeni
trzem
się gra
wraca
Czy t
złego
będzie
świar
minają
y wy
ce spro
szło n
tracen
nie zn
pienie
to w
albo j
go; i
aby n
ni wn
ku ni
jesteś
dzeni
swoje
rozwi
ści teg
żają s
aie b

Miesiąca? Czy namiętności złe, y pożądliwości wyko-
 rzeniłem: *Mąż grzeszny przyda do grzeszenia.* Czy język
 trzema opatrzyłem zamkami? *W wielomowstwie nie ujdzie*
się grzechu. Czy nie często do ziemskich rzeczy się
 wracałem? *Światło oczów moich, y tego nie masz zemną.*
 Czy siebie prawdziwie do wżyskiego za niegodnego, y
 złego miałem robotnika? *Kto się poniża, podwyższonym*
będzie. Czy stałem się zwierciadłem dobrych uczynków
 świata? *Wy jesteście światłem świata.* Ot! minął rok,
 minął Miesiąc. Izali jak owi, którzy są w piekle jęczeć,
 y wyć nie mam? *Więc zbłądziliśmy z drógi prawdy, a słoń-*
ce sprawiedliwości nie zajaśniało nam; y słońce rozumu nie we-
szło nam. *Zmordowaliśmy się w drodze nieprawości, y za-*
tracenia, a chodziliśmy drogami trudnemi; drógi zaś Boskiey
nie znaleźmy. Na coż nam wyszła pycha? Albo chę-
 pienie się z bogactwa coż nam przyniosło? Przemineło
 to wżysłtko jako cień, y jako Göniec przebiegający,
 albo jako strzała wypuszczona do miejsca naznaczone-
 go; rozdzielone powietrze wnet w sobie jest zamknięte,
 aby nie było znać przeyscia jego. Tak y my narode-
 ni wnet być przestajemy, y cnoty bowiem żadnego zna-
 ku nie mogliśmy pokazać: w złości zaś naszej strawieni
 jesteśmy. O Panie Jezu! pozwól mi przez Święte Naro-
 dzenie twoje czasu pokuty, abym mógł obowiązkowi
 swojemu ku sobie samym zadość uczynić. Dla tego
 rozważać będę słowa SS. Ojca mojego: *Dla poprawy zło-*
ści tego życia naszego dni, jakoby z przymierza jakiego poble-
żają się. Ach! przepuść mi na wieki. Tu zadość czy-
 ać będę.



MEDYTACYE POWTORNE.

Na niektóre Uroczyste Święta.

Zakonu Świętego Oyca

BENEDYKTA

z inżezgo Autora

W Y J E T E.

NA DZIEŃ XI. LIPCA.

O ZACNOSCI SLUBOW ZAKONNYCH.

Wstęp pierwszy: Sluchay Ducha Świętego do serca mowiącego. **Wstęp wtóry:** Proś o łaskę abyś poznała Boską dobroć tobie wyświadczoną, w przypuszczeniu cię do oddania slubow Zakonnych. **W punkcie:** I. **Uważ:** iż względem slubow Zakonnych, wszystkie ozdoby, o kazałości y godności świata tego gasną co bowiem chwalebniejszego, jak wszystko za nic poczytać, cokolwiek świat ten miłuje, jako to honory, bogactwa, roskolze, sluby Zakonne przewyższają. Bo Zakonną ołobę między Anioły wpisują, jako to Anielska czystość, między Apostoły ubóstwo, do Chrystusa aż do śmierci podobne czyni posłuszeństwo chwala światowa przemija, y próżną jest; trochę zabrzmiawszy, wnet przestaje, albo jak błyskawica ledwo co zabłyśnie, zaraz ginie, chwa-

ła

ła zaś ślubow Zakonnych y doczesna jest y wieczna, bo Zakonna osoba przy takim Panu zostaje, y służy Kròlowi chwały, który tego chce, aby tam y takim był sługą, gdzie y jakim jest Pan jego. O! zaprawdę nabyt są uczeni przyjaciele twoi Boże. *W punkcie II. Uwaga:* iż życie prawdziwey Zakonney osoby do męczeństwa się równa, które tym jest trudniejsze, im dłuższe, bo aż do śmierci trwające, tym się jednak różni męczeństwo Zakonne, od męczeństwa krwawego, że to od tyrana zadane bywa, a Zakonne od miłości y dobrej woli dla Boga, korona własna Męczenników jest. Męczeństwo Zakonne jest trojake, dla ślubow trojakich, y owszem wielorakie dla różnych przykrości wstanie Zakonnym, jakie przykrości są? Umartwienia, niewygody, pracowite zabawy, wszystkie się wyrzeczenia, patrz jako cię wiele koron czeka, jeżeli to Zakonne męczeństwo z miłości ku Bogu chętnie y z weselem dużym statecznie aż do śmierci podeymować będziesz. Przypominay że sobie, jak mało ucierpiałas w Zakonie a na wszystkie biedy, kłopoty, utrapienia Bogu się ofiaruy.

W punkcie III. Uwaga męstwo y wspaniałość umysłu, która się z nayduje w ślubach Zakonnych, bo przez śluby człowiek na to się odważa mężnie, czego przykazać Chrystus nie chciał, lecz tylko radził: *Kto może pojąć, niechay poymuje, jeżeli chcesz być doskonałym, idź, a przeday wszystko, a day ubogim.* Patrz tedy żebyś od tey wspaniałości umysłu nie odstąpiła, a do światowości, którą podeptała, nie wróciła się affektem, żeby z ciebie piekło

(*uchowaj Boże*) nie natrząsało się, żeś mężnieyszą była na służbę Boską idąc, a niżeli w Zakonie mając już większą zraję Boga; cnoty, wieczności, nadgrody, która czeka po śmierci w tym życiu, wedle swych słubow Bogu sprawujących się.

ROZMOWA.

Proś o łaski Boga, aby jak do chcenia y ofiarowania słubow Zakonnych dał łaskę, tak ich żałować nie chciał do wypełnienia onych.

Duszo Chrystusowa Ec. Bierz Panie rozum, pamięć, wolą, y co we mnie jest.

UWAGA.

NA SŁUB POSŁUSZENSTWA.

Stopnie Zakonnego posłuszeństwa są te:

- I. Być posłuszną z ochotą bez żadnego ociągania się, daleko bardziej bez żadnego sprzeciwiania się woli Przełożonych.
- II. Być posłuszną w prości serca, to jest: nierozbie-
rając rozkazu Starłzych, ale ślepą nie jaką popędli-
wością wszystko wykonywać.
- III. Być posłuszną z radością wewnętrzną y zewnętrzną to
jest: czynić co każą y co rozkazują wewnątrznie po-
chwalić, za służną rzecz y świętą poczytać.
- IV. Być posłuszną bez odwłoki, to jest: zaraz wyko-
nać co rozkazuje, nie odkładając na czas inny.

- V. Być posłuszną z pokorą, rozumiejąc ołobie żeś do niczego nieposobna, y życzyć, żebyć Przełożone y Staršie z tobą nieinaczey, jeno jak zbydłęciem postępowały.
- VI. Braku między Staršzemi nieczyń moc roskazania mającemi, abyś posłuszną była Staršzym, tak cnotliwym y łaskawym, jako niesprzyjającym y niedoskonałym, jak mądrym, y rostopnym, jako też nie bacznym y niedyskretnym, tak w małych, jako y w wielkich okolicznościach.
- VII. Na znak dzwonka zaraz się porywać y napodłe, wzgardzone, y ciężkie zabawy, urzędy się ofiarować.
- VIII. Zawſze bronić y chwalić, cokolwiek Przełożona poſtanawia, jey rozſądkowi przeciwnego zdania nigdy niepokazać.
- IX. Poſtanowić u ſiebie y niewątpliwie trzymać, iż cokolwiek Przełożona każe, to ſam Pan Bog każe, y wola Staršzey jeſt wola Boſka, bo w jey oſobie na Chryſtuła patrzeć każda powinna wedle przepiſu Świętego Patryarchy.
- X. Nakoniec do nabycia tey cnoty wielce pomaga, zawſze być ſkłonną do wykonania roskazu, y pełnienia ſkinienia woli Przełożonych, z wielkim poſpiechem y weſelem duchownym.

R O Z M O W A.

Wskrulze za przeſzłe niepoſłuſzeńſtwa twoje, w odwo-
dze na wſzelkie wypełnienie roskazow Staršzych,

na potym y w odnowieniu ducha; do posłuszeństwa nieleniwego, tudzież ofiary Bogu czyn z rozumu, woli prosiąc Zbawiciela naszego o łaskę, abys jak on dla ciebie, tak ty dla niego stała się posłuszną aż do śmierci, a śmierci dla ciężkości, trudności, uczynionego łobie gwałtu krzyżowey. *Duszo Chrystusowa. Rozdz. 9. Xiegi I. Tomasza a Kempis.*

DZIEN V. PAZDZIERNIKA.

Na Święto S. PLACYDA Męczennika.

PUNKT I.

W pięciu latach Bogu na służbę oddany, wielkiej świętobliwości doszedł.

Uważ: że nie masz nic lepszego, jak z młodu zaraz Bogu służyć, w przed, niżeli się pozna świat y rozpusta jego. *Naprzód* że godzić Bogu, aby mu te pierwiastki oddać. Do kogoż słusznie pierwsze rozeznanie rozumu obracać? jeżeli nie dla tego, co nas stworzył, który naszym Panem y Oycem nas jedynie kochającym. *Powtóre:* że kiedy człowiek zaraz z młodu się w cnotach y doskonałości gruntuje, w naturę prawie obroci się dobru. A zatym go nie łatwo nieprzyjaciół duszny na przeciwną stronę pokusami swemi przerobi. *Potrzebie:* że taki człowiek nader szczęśliwy, który świata nie zna, bo co my przez zmysły doznajemy, to nam się potym

ima-

imagi
czego
świata
szczęs
zażyw
siebie
Jeżelis
chem
nie pr
go, n
jez.
się bar
ciebie
Święty
Święty
wał,
cznier
zdobę
Wnet
my ni
gi dos
na teg
wsze,
chcem
niech
na łod
zad w
się zn

imaginacya stawia z wielką przeszkodą do dobrego, czego nie doznaje ten człowiek, który z młodu zaraz świata nie znał, uczyniże na się reflexyą czy był Bog tak szczęśliwy do ciebie w młodych latach, żeś pierwłze zażywanie rozumu y woli jemu oddała. Czy świat do siebie w pierwey cię przeciągnął? czyć niesmakował? Jeżeli Boga w młodych latach nigdy śmiertelnym grzechem nie obraziła, toś szczęśliwa. Jeżeli cię zaś sumnienie przeświadcza, żałuy serdecznie, a proś Boga twego, mówiąc: *O Panie! niepomni na grzechy młodości mojej. Nie umiałam uznać zacności dobroci twojej, a świat mi się bardzo udawał. Już teraz zupełnie serce y myśl moje do ciebie obracam Pana mego, Stworcę mego. Uważ: że ten Święty PLACYD od pięciu lat, jak zaczął być dobrym y Świętym, tak w tey światobliwości trwał, y postępował, aż wielkiey doszedł doskonałości. Myć czasem zaczniemy być dobremi, rozgrzeje się też serce do Boga, zdobędziemy się też na jaki akt cnoty, a długoż tego? Wnet się nazad cofamy. coż za przyczyna? a to ta: żeś my nieśłatkowie przy Bogu, że nas lada co strąci z drogi doskonałości, od Boga odwiedzie. Dalsza przyczyna tego. Ze w służbie Bożej opuszczamy ręce, nie zawsze, nie ustawicznie, niewyżej a wyżej postępować chcemy. W życiu zaś Zakonnym kto niepostępuje, niech wie o tym, że ustępuje, jak kiedy kto pod wodę na łodce płynie, jeżeli wiosłem nie robi, pewnie go nazad woda unosi. Na ostatek dla tego ten niestatek w nas się znayduje, żeśmy gruntu dobrego w Duchowieństwie*

stwie nie położyli. Jako na słabym fundamencie ściany położone ulegają y ciężko upadają, tak Zakonnica jeżeli gruntownego fundamentu w Duchowieństwie nie ma; niepochybnie ciężko upada, y statku w dobrym nie będzie mieć. A czy jeno ty sama tego na sobie nie doznajesz? O jakoś podobno w dobrym wielki niestatek! Co postanawiałś na spowiedziach, przy Kommuniach, a masz to swoy statek? Oplakuy swoją niestateczność, a dla Boga, Boga się mocno trzymay. Załóż dobry fundament, który jest bardziey Boga kochać, niż wszystkie rzeczy stworzone; brzydzić się grzechem bardziey, niż piekłem, w Zakonie niczego nie szukać, tylko Boga y zbawienia swego. Mieć na pamięci y w ustawicznym ćwiczeniu zwycięstwo siebie samey. Mieć pogardę tego wszystkiego, co świat kocha. Jeżeli ten fundament założysz, nadzieja, że statecznie wielką Świętą będziesz.

PUNKT II.

Bracia y Siostry pociągnął do służby Bożej. *Uważ:* Jak się też w Niebie cieszy przez całą wieczność Święty PLACYB, że kilka dłuż to przykładem swoim, to namową Bogu pozyskał, większa to jest pociecha, niżeli gdyby Matka Syna swego na Tronie Królewskim widziała siedzącego. A ty będziesz że miała pociechę w Niebie, żeś którą duszę przyprowadziła do Nieba. Rzeczysz: *Nie moja to rzecz.* Niewierz temu, bo w społeczności do wszystkich rzeczono, aby o bliźnich swoich

ich dusz
dzą cho
zludzn
sposob
Niech
wszystk
naprzy
wpoślu
pośtols
dobry
niu daw
się zcz
zbudow
się nam
naymn
wieczn
wieki y

Uwa

Czego
szych
naybo
tey &
ni, że
swoje
bardzi
rzeczy
fortun
wisło

ich dusze się starali, y do tych, którzy za klauzura siedzą choćbowiem niekazujesz, spowiedzi nie słuchasz, z ludźmi światowemi niekorrespondujesz, masz jednak sposób, jakobyś którą duszę Bogu y Niebu pozyskała. Niech tylko życie twoje takie będzie, że się z niego wszystkie Siostry budować będą; że cię wcnocie jakiey, na przykład w cierpliwości, w wzgardzie samey siebie, w posłuszeństwie naśladować będą; to twoja będzie Apostolska funkcya. A czy się starasz oto? żebyś zawsze dobry przykład Siostrom swoim y całemu zgromadzeniu dawała? Jeżeli tak czynisz, będziesz miała cieszyć się z czego w Niebie. Jeżeliś zaś więcej zgorzyla, niż zbudowała, będziesz się miała czego wstydić. Teraz się namow na przykładne życie Zakonne, abyś też przynajmniej jedno dusze miała, któraby z okazji twojej wieczności szczęśliwey doszła, Boga chwaliła przez całe wieki y tobie wdzięczną była.

Uważ: Jaki affekt do krewnych swoich ten Święty miał. Czego im życzył. Nie życzył im honorow największych Rzymskich. Nie życzył im, aby ich był widział najbogatszymi nayokazalszymi w owej Rzeczypospolitey &c. ale im życzył: żeby byli dla JEZUSA wzgardzeni, żeby wszystko dla niego opuścili, nawet y życie swoje własne. Znać, że Święty PLACYD śądził, jako ten bardziej krewnych swoich kocha; który im Boga y rzeczy wiecznych życzy, niżeli ten, który im świata y fortuny doczesney. Jakoż kto się zna, y naczem zawisło prawdziwe y nieodmienne błogosławieństwo bar-

dziew tego, niż tamtego życzyć powinienes. A ty jaki masz affekt do krewnych? Czy byś ich nierada widzieć u świata nayokazalszemi, naydośćatnieyszemi, na honorach Senatorskich pierwszemi; jeżeli bardziey tego życzysz, niż Boga y Nieba, to im tak właśnie życzył, jako gdyby kto z miłości wielkiey bardziey życzył być kucłikiem, a niżeli Królem Francuskim albo Papieżem. Znak to jest: że jeszcze niemałz doskonałey uwagi. Co to jest Bog y jak wielkie szczęście jemu służyć, jak wielkie szczęście być oddalonym od niebezpieczeństwa zguby wieczney. Dopieroż bardziey małz jeszcze światowość. Jeżeli się frasujesz, turbujesz, albo usilnie starasz, aby krewni twoi okazali byli u świata, niż u Boga, pomiarkuy ten affekt, bo nie jest wedle Boga. Poto przyśłaś do Zakonu, aby się krewnych swoich zaparła wedle świata, a kochała ich tylko affektem pożądanym wedle Boga, a jeżeliś w tym pobłądziła, załuy serdecznie.

P U N K T III.

Umrzeć wolać, a niżeli się wiary Chrystusowey zaprzec. *Uważ:* że ten Święty więcey sobie Boga szacował, niżli życie swoje, y słusznie to uczynił. Pewna bowiem, że nic godnieyszego niemałz y zacnieyszego nad Boga, z którym w porównaniu życie nasze, nic nie jest dla niego y to życie powinno się łożyć, powinno ustępować, żebyśmy tylko obelgi y wstydu Boskiego uszli, albo jego honor zasłonili. Uczynże na siebie aplikacyą,

cyą, czy ty tak sobie Boga szacujesz? żebyś go y nad życie swoje własne przełożyła. Prawda, że się często z tym oświadczał; jako byś Boga nadewszystko szacowała, ale gdy okazyja przyidzie, albo Boga obrazić, albo sobie y ciału dogodzić, podobno Bog często ustępuje: Nie następujeć tyran z mieczem na kark, nie biorąc cię na katownię, żebyś się Boga zaparła. Tylko niejaka okazyja niech przyidzie przeciwna, czart pokaże albo honoru twego uszczerbek, albo ponętę jaką z myślności y uciechy swojej, aż się ty zaraz Boga zapierał; gdy wolisz chuci swojej pałsyi dogodzić, niżeli Boga nie obrazić. O jak nieszczęśliwy Bog w tej mierze od nas? Co też SS. Bozi krwi wylali dla niego oświadczać cię z tym, że go nad krew, nad życie najmiłsze szacowali. Unas tak Bog zmałał, że go dla frażki jedney odstępujemy. Załuy, jeżeliś tak nieuważna kiedy była.

Uważ: że każda Zakonna osoba powinna być męczennica bezkrwawna, każdy bowiem, kto się dla JEZUSA swego umartwia, a mianowicie duszę swoją, ten się dobrowolnie na ofiarę Bogu zabija; życia jednak swego w Bogu y przy Bogu nietraci, tę nienawiść siebie samego y duszy swojej na wielu mieylcach w Ewangeliu Chrystus radzi: *Kto ma w nienawiści duszę swoją na żywot wieczny strzeże jej.* A naczymże ta nienawiść zawisła? naczym to zawisło męczeństwo bezkrwawne? Oto martwić rozum, aby go pod zdanie Przełożoney poddać we wszystkim, gdzie grzechu nie masz jawnego; martwić wolą, aby nie swoją, ale cudzą pełnić; martwić

chuci, pałsy, affekty nieporządne, ukontentowania choć do małej rzeczy. Kiedy to zachowaś, będziesz Męczennicą bezkrwawną, nie od kogo innego, tylko od siebie samey. Które męczeństwo wielce potrzebne jest, y Bogu się podobające, bo tylko tacy męczennicy Niebo osiągną. Królestwo Niebieskie, od nich gwałt cierpi, y gwałtownicy one biorą. *Uważże:* sobie teraz czy też jesteś na tę męczeństwo odważna. Bez takiego męczeństwa trudno być w Niebie, trudno być doskonałą Zakonnice, chyba kiedy w Niebie być nie chcesz, chyba suknią tylko nierzeczą chcesz być Zakonnice, jeżeli taką męczennicą być nie chcesz, odważ się na zwycięstwo siebie samey. Małz podobno wiele okazyi do tego. A żałuy żeś do tego czasu sobie pochlebowała y żeś się w czym nie umartwiła.

POSTANOWIENIA.

- I. Dziękuy Panu Bogu za łaskę powołania, że cię od świata umknął. Bo to będzie znakiem, że powołanie swoje kochasz. Często sluby swoje odnawiaj Zakonne, y stanow, że im w niczym sprzeciwiać się nie chcesz, znakiem będzie, że chcesz słatkować w służbie Boskiej, y żeś kontenta.
- II. Postanow, że jeżeli kogo słowkiem zgorzysz, zaraz to sama na sobie mocno karać maś, na przykład uczynisz dyscyplinę, jakiej byś nie rada czyniła.
- III. Wykorzeń z siebie affekt światowy do krewnych swoich takimi sposobami, nigdy od Boga nieproś dla

dla ni
jezel
Poty
lebnic
podle
uszcz
będą
bie o
czną
przyb
szego
opus
ła, a
pałsy

O jako
piaci
świata,
Boday b
duż do
wa będe
skał. C
skonała
ską wyla
służbę j

dla nich dobr światowych, tylko taką kondycyą, jeżeli to będzie z chwałą Boską y ich zbawieniem. Potym nigdy krewnych swoich y domu swego chwalebnie przed drugimi nie wspominay, jakbyś naypodleyśza była. *Trzecia:* Nieturbuy się, gdy jaki uszczerbek albo na fortunie, albo na honorze mieć będą. Jużes się ty ich zaprzała. *Piąta:* Patrz sobie okoliczność jaką, w której mogła byś się heroiczną pokazać z tym, że Boga sobie szacujesz. Na przykład gdy byś się sama dla miłości Boga na co innego odwazyła. *Szosta:* Staray się żadnego dnia nie opuścić, żebyś martwić się w czymkolwiek nie miała, a mianowicie oko martwić, język, dworność, paśsyą gniewu.

ROZMOWA. z Świętym PLACYDEM.

O jako ty Oycze Święty masz zasług u Boga wiele! od pięciu lat służyć temu Panu począłeś, nie znalazłś świata, co jego ponęty. O jakoś w tym szczęśliwy! Boday bym była świata nieznała! Pociągnąłeś tak wiele dusz do służby podobney. Niech że ja też tak szczęśliwa będę, abyś mnie moy Oycze zupełnie Bogu pozyskał. O jako mi się nie chce być w tym Zakonie doskonałą! Tyś życie położył dla Boga, y krew męczeńską wylał, a jam co dla niego uczyniła? Poszłam na służbę jemu oderwawszy się od świata. Coż ma z tey

służby zapocieczę Pan moy, Bog moy? A to tylko mieysce w Zakonie zastępuję. Mój Oycze Święty uprosz sta-
teczność u Boga twego. A naybardziej uprosz zwycię-
stwo siebie samey.

D Z I E N XIII. LISTOPADA.

Na Święto Wszystkich Świętych Mnichow
Zakonu naszego.

P U N K T I.

Uważ, jak wiele y jak wielkich Świętych ma Zakon,
w którym jesteś; podziękuy Panu Bogu, że tak wie-
lu w Kościele owym tryumfującym bardzo wyniosł Za-
kon twoy; potym powiniszuy szczęścia tym wielkim
Świętym, ciesząc się z ich chwały, którą od Boga są sto-
krotnie obdarzeni. Pomyslsobie: co też ja na sądzie Bo-
gu memu odpowiem, gdy mnie albo z grzechow moich,
albo z niedbałego życia w Zakonie strasować będzie, y
pokaże: oto widziśz tak wiele Świętych tego Zakonu,
y w tak wielkiej chwale. A czyli nie tenże koniec stwo-
rzenia swego mieli, co y ty, też Regulę Zakonną co y
ty? Czemuż przecie oni mnie dostali, a ty sama siebie
sądz, do kogo należysz. Czemuż oni wielki stopień
chwały otrzymali? Tyś na hańbę y konfuzję zasłużyła.
Załuyże, żeś tak wiele lat strawiła w Zakonie, a jeszcze
podobno y jeden stopień chwały w Niebie niezarobiła.

O

O jaka
rzeczy
na poży

Uw

jest też
szego u
nadziei
wzgard
wieczni
się tym
nieczyn

ła. Al
mowia
chciały
mawia
ci poka
re napp
Jezusa
garki p
dziec.

ła, cor
stra aż
na nie.
pokaże
ty, zn
ly, y
wić bę
skutecz

O jaka to konfuzya będzie! Uważay to teraz, żebyś w rzeczy samey natę konfuzyą nieprzyszła, a koniecznie na pożytek duszy obracay tę konfuzyą.

Uważ, jak że między temi Świętymi BENEDYKTA S. jest też wiele Panień delikatniejszych niżeli ty. Większego urodzenia niżeli ty. Fortuny bardzo wielkiey y nadziei pewney, a przecie one tym wszystkim dla Boga wzgardziły, y wołały pogardzić światem, żeby tylko wiecznie z Bogiem królowały. Ty podobno będziesz się tym wymawiała Panu Bogu, jam tey powinności nieczyniła. Tey Reguły niezachowała, bom słaba była. Ale ci słabsze pokaże Siostry Pan Bog tego Zakonu; mówiąc: że te były słabsze, a przecie że mi szczerze chciały służyć, czyniły to. Będiesz się jeszcze wymawiała: Jam do tych podłych ustaw nie urodzona: Ale ci pokaże Pan Bog Królewny. Xiężniczki Panny, które naypodleyszey usługi niewstydziły się w Zakonie dla JEZUSA, y za naywiększy honor miały w kuchni służyć, garki pomywać, niżeli na naywiększych honorach siedzieć. Będiesz jeszcze mówiła: Jam taką naturę miała, com nie mogła ścierpieć, gdy mi ten, albo owa Siostra aż do żywego dojadła, niepodobno nie gniewać się na nie. Aż tu Pan Bog wielki Orszak Świętych Panień pokaże, które zarzuty, potwarzy niewinne przyjmowały, znosiły dla JEZUSA. A przecie zelźcielów kochały, y za nich się modliły. Coz ty na to wszystko mówić będziesz? O jako się zawstydzisz! teraz się zawstydz skutecznie, żebyś potym z niepowetowaniem tego się wsty-

niewstydzila, koniecznie zacznij być dobrą Zakonnica. Bo jeżeli cokolwiek masz, chcesz mieć każdą rzecz dobrą dobry habit, dobrą czapkę, sama tylko chcesz się mieć za złą y niedoskonałą w Zakonie: Załuy serdecznie: oplakuy wszystkie twoje opulśczenia wielu cnot. Oplakuy wyniosłości, niecierpliwości twoje, a tak konfuzyj jakokolwiek na lądzie Boskim uydziel.

PUNKT II.

Uważ: spoyrzawszy na wszystkich Świętych twego Zakonu w Niebie; że żadnego tam nie masz, któryby wiele niepracował na tę chwałę, którą teraz ma w Niebie. Jedni bowiem albo przez krew wylaną y męki, albo też przez męczeństwa długie bezkrwawne przylzli do Nieba. A ci wszyscy tacy ludzie jak te y ty. Y byli takimi jako y ty. To uważywłzy, jeżeli cokolwiek masz ducha wspaniałego, toś tak powinna mówić, co niegdyś Augustyn Święty: *Mogli ci y te, a ja nie będę mogła?* mogło tak wiele Zakonnice z tego mego Zakonu być cierpliwemi być posłusznemi być pokornemi, a ja nie będę mogła? Mogło tak wiele kochać nieprzyjaciół, dobrze im czynić, wszystkie krzywdy darować, a ja nie będę mogła? coż mi przelzkodzi do tego? Nic inszego tylko zła wola moja, że nic dla Boga czynić niechęć, wniczym sobie naprzykrzyć. Zachęć się tak wielu przykładami do dobrego y doskonałości Zakonney. Na toć na to tak wiele w tym Zakonie Pan Bog mieć Świętych chciał, żeby cię do teyże Reguły zachęcił, y pobudził do

do do
utoro
Spoyr
drogi
Boga
skona

Uważ
tw
niepo
święte
nych
ko te
chu z
chyb
przyk
bie o
skona
zabaw
dzieł
tym:
niech
na Bo
zawła
przez
serce
y ze

do doskonalszego życia. Nie chybił Nieba, gdy tą utorowaną tak wielu przykładów drogą poydzielił. Spoyrzy na postęпки twego życia, a jeżeliś zbłądziła z drogi do zbawienia, co prędzey się cofni, a żałuy, żeś Boga tak dobrego do tego czasu obrażała, jemu niedoskonale służąc.

P U N K T III.

Uważywszy wielką chwałę Świętych Boskich w Niebie twego Zakonu, to ty sobie wiem imaginujesz, że to niepodobna doysć do tey chwały: Rozumiejąc, że to świątobliwość y doskonałość na jakichś nadzwyczajnych sprawach należy. Mylił się w zdaniu twoim, tylko te sprawy, które Zakon opisał doskonale y bez grzechu zachoway, y zupełnie sluby Zakonne, a niepochybnie wielką Świętą w Zakonie twoim będziesz. Na przykład niech będzie zawsze dobra Medytacya od ciebie odprawiona Mszy słuchanie nabożne, spowiedzi doskonale, y infze zabawy z chwałą Pana Boga, to temi zabawami zwyczajnemi do wielkiej świątobliwości doydiesz. Na czym zaś dobroć sprawy zawisła? oto na tym: Powinna się poprzedzać intencya doskonała, że niechę dla czego infzego czynić, tylko dla miłości Pana Boga, dla chwały jego Boskiej. Potym ta sprawa zawsze powinna być złączona z Panem Bogiem, to jest przez czasowe zabawy odzywać się często pamięcią y sercem do Boga, aby znakiem było, że kochamy, y ze nie infze pobudki czyniemy, tylko kochania. Do

tego do kaźdey zabawy może się przydać umartwienie siebie samey, albo ciała choć małe, zebysmy bardziey świadczyli miłość naszą ku Bogu. Zgoła przy kaźdey sprawie zachować to, coć opisałano, albo w Regułach, albo w inszych ustawach, albo w prywatnych nabożeństwach. Reflektuyże się, czy tak sprawy swoje Zakonne odprawujesz? Czy każda twoja zabawa jest dla miłości Boga? Kiedy owo kogo bardzo zakochałz, a dla niego co czynisz; o jak często do niego to sercem, to myślą wzdychałz, y pamiętałz o tym, co dla niego czynisz. Jeżeli Bog tego nie ma wprawach twoich, znakiem jest; że go niekochasz. A przecie bądź pewna, że wżysztka doskonałość y świętobliwość na niczym niezawisła, tylko na kochaniu Boga. Niech by kto cuda czynił, niech by [kto] ciało krajał: jeżeli Boga swego miłości mieć nie będzie zanic to. Pożałuyże spraw twoich, któremi łobie na karę podobno, nie na świętobliwość zarobiłaś. Spoyrzawszy na tych Świętych Wżysztkich swego Zakonu, spyta y się ich, jako oni teraz o świecie y o ziemskich rzeczach sądzą? Pewnie jedni odpowiedzą: że cokolwiek czynilismy, cierpielismy dla Nieba, wżysztko to mało; godzien by Bog nasz, Pan nasz czego więcey. *Drudzy*: O jak to Bog nadgradza łowicie to, co my mu z miłości naszej dajemy. Kaźde stworzenie powinno by dla tego Pana czynić wżysztko z szacunku jego, a onby nie powinien tego płacić, bo mu to wżysztko z sprawiedliwości należy, A przecie on płaci to łtokrotną nadgródą. O jak dobre-

bre
wie
rży
no,
Nao
ciec
od p
dró
tego
dę,
pra
Sio
nieg
nic
two
dyk
Nie

I. I

II.

brego, o jak łaskawego Pana mamy. *Trzeciby* odpowiedzieli: o jak są nierozumni ludzie na świecie, którzy nie wierzą o tym Bogu, y o tym co im powiedziano, którzy kiedykolwiek Boga tak dobrego obrażają. *Naostatek* inniby odpowiedzieli: wszystkie dostatki, pociechy, błogosławieństwa, które świat ma, mnieyszą od pociech naszych proporcją niżeli błoto do kamieni drógich. Te ich mowy przyjmuy sercem skłonnym do tego wszystkiego co oni mówią, ażebyś uznawszy prawdę, wielki pożytek z nich odebrała. A czyn naprzód pragnienie królować y żyć z Bogiem, y z temi Świętymi Siostrami y Bracią tego Zakonu na wieki. Potym uznay niegodność twoje tak wielkiey zapłaty, dla którey albo nic, albo mało co zrobiłaś. *Naostatek* oplakuy złości twoje, żeś Boga twego tak dobrego, tak łaskawego kiedykolwiek obraziła, y nieposobną się przez grzech do Nieba uczyniła.

POSTANOWIENIA.

- I. Postanow czyśto się pytać tak wiele lat w Zakonie żyję, mam że się u Boga mego za co Nieba upomnieć?
- II. Postanow sobie oto siebie pytać, gdy się do jakiey usługi ociagać będziesz, po coś do Zakonu przyszła? Nienieć się dobrze, niewygody szukać, ale siebie samę martwić, samego tylko Boga szukać.

- III. Postanow apetyt wyniosłości martwić, to jest mając się za podleyszą w każdej okazyi, bo zwazona będzie każda zasługa.
- IV. Postanow y to pytanie często rostrząsać, czy ja też w Niebie będę? Niewiem pewnie; jeżeli niewiesz, to się staray abys wiedziała, żyjąc tak, abys żadnego grzechu ciężkiego nie miała.
- V. Postanow każdą sprawę mianowicie obojętną jakie to są jedzenie, ręczna robota, spanie, wstanie, z zachowaniem opilania jak naydoskonaley odprawować.
- VI. Postanow myśli światowe, jakie są o honorach, o dostatkach, o przyjazniach, tak jak nieczyste zaraz odrzucać, bo to będzie znakiem że ci się świat nie-podoba.

ROZMOWA.

O Święci Oycowie y Bracia, Matki, y Siostry moje o jakości szczęśliwi, żeście już kresu dozli, żeście, już Boga, dla któregoście byli stworzeni osiągneli: jest wam czego winszować, jest się z czego cieszyć, że Niebo, że Boga macie; którego nigdy nie straciecie. A ja też kiedy z Bogiem y zwami cieszyć się będę? Czy jeno przyidzie ten czas, żebym się zwami w Niebie cieszyła, zwami złączyła. Przyznam się nie idę tą drogą co y wy. W tej sukni chodzę co y wy; ale postęпки różne; nie chcę mi się pokorną być, wzgardzoną dla Boga, nie chcę być cierpliwą, nie chcę być ubogą. A przecie bym chciała być zwami w Niebie. Odpowiedząc ci Święci je-

jednostaynym głosem. Darmo to sobie obiecujesz: Czytaj żywoty nasze, jako są napisane, cośmy dla Boga czynili, cierpieli; a gdybysmy to jeszcze lepiej uznawali, co to jest Bog, co Niebo? To bysmy dla godności jego, dla dobroci nigdy niewypowiedzianej dla niego więcej czynili, y cierpieli. Zaczynamy jeżeli chcesz z nami na wieki królować; idź tą drogą co y my, a nie zbłądzisz. Więc całe się na walce przewodnictwo oddaję. JEZUSA y was naśladować będę, abym y JEZUSA y was w Niebie doszła.

DZIEŃ XVII. LISTOPADA.

Na Święto S. GERTRUDY Xieni.

Oto Oblubieniec przychodzi.

Optywaj w radościach Zakonna duszo, że cię dnia dzisiejszego toż samo potyka szczęście, którym się wielki twój Zakon załzczycił, Święta twoja Patronka GERTRUDA przez całe życie swoje cieszyla. Oto Oblubieniec twój najmiłszy Chrystus do serca twego garnie się. Oto serce swoje z sercem twoim złączyć pragnie. Oto serce twoje zapala ogniem serdecznej miłości, chcąc w nim wygaśić wszelkiey chuci ułomności twoje. Woła na ciebie: Oblubieńco moja, kochańko moja: *Day mi serce twoje.* A ponieważ tak jest, że Oblubieniec twój Chrystus, tak usilnym pragnieniem ża-

da serca twego, więc starać się pilno powinnaś, ażebyś wżelkie oziębłości, marności, albo jakie przyłączenie serca niepotrzebne do jakiej rzeczy stworzoney wyrugowała, a jak naywybornieylżemi (gdyby można Serafickiem) na przyjęcie tak wielkiego gościa przyzodobiła serce swoje affektami. *Powtóre:* Uważ, że Oblubieniec Chrystus tak sobie ulubił czyste S. GERTRUDY serce, że one sobie za Niebo obrał, w nim ustawicznie spoczywał y mieszkał, y w sercu się GERTRUDY szukać, y znaydować kazał, a dla tego, że serce GERTRUDY S. nic wżyciu nie chciało, y nie kochało, tylko JEZUSA, o niczym nie myślił rozum jej tylko o JEZUSIE, do niczego nie przylgneło serce, tylko do JEZUSA. Dalekie było od wżelkiej światowości, y od światowey próżności, zawżze pałało Seraficką miłością do JEZUSA. Zawżze u GERTRUDY Świętey był Jezus w myśli, w ustach y w sercu: które nie wygasła miłością jego pałały, y do niego serdeczne westchnienia bez przestanku przesyłały. Był w oczach Jezus, które co moment na wspomnienie jego słodkimi się łzami polewały. Był w uszach, które o JEZUSIE rady słuchały. Był Jezus y we śnie u GERTRUDY, która się z nim cieszyła, serce jej do niego czuło. *Trzecie:* tu pilnie uważay z jakim też sercem jesteś dla Oblubieńca twego, z jakiej racyi czujesz oziębłość na sercu. Podobno nie z inney, tylko z tey że masz rozdwojone serce dla rzeczy jakiej stworzoney, ale słuchay co mówi Jezus nie możecie służyć razem Bogu y mammonie, Bogu y światu, Jezusowi y ciału,

po-

byś pokorze y wyniosłości. Niezgodzi się albowiem pokor-
kora z wyniosłością. Męka JEZUSOWA, z twoją nie cier-
pliwością, cichość y skromność JEZUSOWA z twoją szcze-
bietliwością y lekkomyślnością. Cierpliwość JEZUSOWA
z twojemi niepomiarowanemi pałsiami. Posłuszeństwo
JEZUSOWE z twoim uporem y krnąbrnością. Laskawość
y miłosierdzie JEZUSOWE z twoim gniewem y zawzięto-
ścią. A ztąd poznaway przyczyny, dla których Jezus
daleki jest od serca twego, boś się ty daleką uczyniła od
JEZUSA kochanego. A naostatku uważay jak tego go-
ścia Niebieskiego w Najsświętszym SAKRAMENCIE do cie-
bie przychodzącego w asystencyi tak wielu Aniołów
tylicy natwarzy twoje upadających, y Króla swego
wiekuistej chwały adorujących, przyimujesz do serca
swojego? Z jakim przygotowaniem chęcią y affekta-
mi? czy pierwey starał się, ażebyś naprzód z niego wy-
rzuciła wszelkie na miętności, do złego skłonności, do
chwały Boskiej wkorzenione oziębłości y inne złe na-
łogi. Tu się zabaw pilnym Examinem Zakonnego ży-
cia twojego. A cokolwiek upatrzyś na lumnieniu two-
im coś podobnego, sturay się nieodwłocznie ażebyś te
przykonfesyjonalne łzami pokutnemi obmyła, statecznym
przedsięwzięciem do zmytego niewracać się czernidła.
A potym prosz GERTRUDY Świętey: ażeby ci uprosiła na-
wrocenie serca JEZUSOWEGO ku łobie.

M E D Y T A C Y A.

O odnowieniu Ducha.

Wstęp pierwszy: Słuchay Pawła Świętego. *Postępujemy w nowości Ducha.*

Wstęp drugi: Proś Pana Boga o łaskę na odnowienie żywota twojego.

P U N K T I.

Odnowienie Ducha pospolicie bywa trojakie, jedno jest tylko zmyślone na pozory powierzchowne, które na oko zda się być odnowieniem złych obyczajów, rzeczą samą mowieniem tylko y łzczerą obłudą, ta skromność, układność jaką powierzchownie ukazujemy, a w dawnych nalogach, pałsych statecznie trwamy, czym nietak Przełożonych oszukujemy, jako siebie. Drugie odnowienie jest prawdziwe y łzczere, lecz do czasu tylko, bo tak odnawiających się, lada okazy, lada pokula, lada osoba z ich obyczajami nie zgadzająca się z dobrych początków zbija, ruynuje. Trzecie odnowienie Ducha jest pomierne, lecz y to niedoskonałe, bo tak Ducha odnawiający poprawuje się w występkach większych, a innych, nietak woko każdemu wchodzących mniejszych grzechów, poprawić się niechce, od takiego odnowienia racz nas w Zakonie żyjących zachować Panie.

PUNKT

PUNKT II.

Do nowości prawdziwey y doskonałej życia Zakonne-
go należy naprzód prowadzić życie Chryśtuśowe,
czyli podobne Chryśtuśowi pokornemu, cichemu, po-
słusznemu, ubogiemu, nieprzyjaciół kochającemu,
roskoszom, wygodom przeciwnemu, czy moje takie
życie? Akt żalu, wstydzienia, poprawy w tym, y w tym
pośtanowienie. *Powtóre*: Do nowości należy życie sto-
fować do życia Przenaydosłowniejszey MARYI Panny,
nasladując jey czystości ciała y duszy w naygłębszey po-
korze, w nieugaszoney ku Bogu miłości. *Potrzenie*: Do
odnowienia Ducha należy nasladować żywoty Świętych,
mianowicie Oycow, Braci y Siostr w Niebie już królu-
jących, którzy na nas wołają: tak życie, jak w życiu
naszym przykład macie umartwienia wszelkiego, zwy-
cięstwa nad sobą, aktow heroicznych y odważnych, mi-
łości wzajemney, znoszenia defektow blizniego, gorą-
cego nabożeństwa, pragnienia większey a większey do-
skonałości, abym się tak odnawiał, pomocy z Nieba y
mego starania potrzeba.

PUNKT III.

Do nowości życia należy odnowienie tak wewnętrznego,
jak zewnętrznego człowieka. Wewnętrzne odnowie-
nie zawisło na serdecznym kochaniu się w powołaniu Za-
konnym, na obrzydzeniu się by najmniejszych dobro-

M m m m

wol-

wolnych grzechow, niedoskonałości; na mężney pogardzie ludzkich respektow, na poduszczeniu się złych obyczajow, zaſtarzałych nałogow; do zewnętrznego człowieka odnowienia należą zwierzchnie zmysły, języki, obcowanie skromne, umartwienie powierzchowne, uboſtvo, ſprawy Zakonne, tu nad życiem moim chcę uczynić reflexyą, a co woboynu odnowienia godnego znajdę, za łaską Boſką odnowię, proſząc Ducha Świętego, żeby on przez łaskę ſwoją co zdroznego na-proſtował, co oſtygłego zagrzał, co zranionego opatrzył, a co skalanego, niepięknego we mnie ſkutecznie obmyć raczył.

U W A G A.

Na ſlub uboſtwa Świętego.

Doskonałość Zakonnego uboſtwa wydaje ſię w naſtępujących Punktach.

- I. Zadney rzeczy jako ſwey właſney nieużyway bez pozwolenia.
- II. Zadney rzeczy nie brać, darować, użyczać, przemieniać bez pozwolenia Przełożoney.
- III. Niemieć niczbytniego, delikatnego, zbyt drogiego, owoſzem ochotnie przyjąć y żądać co podleyszego wytartego, tak w ożzieniu jako y innych rzeczach zabawach.

IV.

- IV. Niedostatek w rzeczach też potrzebnych znieść skromnie, ochotnie przyjąć y żądać z radością bez narzekania, szemrania, uskarżenia się na niedozor-nych, do których staranie o nich czynili, o nas w tey rzeczy z urzędu należy.
- V. Rzeczy potrzebnych y pozwolonych mieć najmniey, wczułami y wygodami wzgardzić dla ubogiego Chrystusa.
- VI. Zawsze się kontentować temi rzeczami, które nam Zakon z łaski y miłości, nie z powinności daje; czy to do jedzenia, czy to do picia, czy to do mieszka-
nia, czy to do inšzey rzeczy.
- VII. Stać się podobną słupowi nic nieuważającemu czy go stroją, czy z ubiorow odzieraają, a zatym być zawsze gotową y te rzeczy oddać, których zaży-
wałz kiedy Przełożona zechce.
- VIII. Przytłumić w sobie żądze do mienia jakiey rzeczy światowey, a nie przykładać do niey serca.
- IX. Poczytać się za niegodną tych rzeczy, które Bo-
ska Opatrzność przez ręce Staršzych udzieliła.
- X. Nic osobliwego nie przypulzczać w jedzeniu, w pi-
ciu, innych rzeczach, chybaby posłuszeństwo ina-
czey roszkazało.
- XI. Dla nasładowania JEZUSA Pana żądać głodu, pra-
gnienia, zimna, upały, y inne dušzne y cielesne przy-
krości z kądkolwiek y dokądkolwiek y odkądkolwiek
przychodzące cierpieć.
- XII. Na spowiedziach y z najmnieyszych defektow prze-

przeciw ubóstwu Świętemu popełnionych uskarżać się &c.

R O Z M O W A.

Do nagiego na krzyżu zamnie JEZUSA, prosząc aby cię jak przykładem, tak łaski swojej udzieleniem od rzeczy stworzonych, nieporządnego affektu bronił, y z niego łaskawie wyzuć raczył.

Ojcie nasz: Zdrowaś MARYA &c.

MEDYTACYA.

O kon'cu Zakonney osoby.

Wstęp pierwszy: Patrzay w duchu na Chrystusa sług sobie zgromadzającego.

Wstęp drugi: Modlitwa do Boga o łaski poznania końca Zakonney osoby.

P U N K T I.

Uważ: iż wszystkim Zakonnym osobom, ten jest powołeczny y jedyny koniec, dla którego nas Pan Bog zświata do Zakonu powoływa, abysmy w Zakonney osobności, lepiej y doskonaley mu służyli, niż ludzie na wolności, abysmy pilniey zachowali, nie tylko Boskie y Kościelne przykazania, ale też rady Chrystusowe, Reguły powinności, postanowienia Zakonne, y tym sposobem dusze łatwiey zbawić, a Boga na wieki

ko.

kochać mogli; tu się reflektuy na przykazania Boże y Kościelne, czy jeſtże y w Zakonnym habicie prawdziwy a Boga ſię bojący człowiek? *Powtòre:* Rozbieray wſzystkie, albo więc przednieyſze uſtawy, obligacye, roſkazy Starſzych, czy doſyć im wedle powinności czyniſz? Jeżeli tak, dziękuy Majeſtadowi Boſkiemu, proś o dalſzą łaskę jeżeli zaś co z drożnego w ſobie obaczyłz opłakiway, nic nie jeſt Zakonne życie twoje, poſtanow w tym y owym poprawę za pomocą Ducha Świętego.

PUNKT II.

Rozbieray ſrzodki końca twego rozmaite; naprzód zażywanie częſte SAKRAMENTOW, ſpowiedzi y Komunii Świętey, ćwiczenie w notach y umartwieniach, łaski y pomocy wewnętrzne, które daleko hoyniey Pan Bóg daje w Zakonie; niź na ſwiecie, ſrzodki wewnętrzne, jakie ſą mieſzkanie oſobliwſze od ſwieckich oddzielone, Reguły, czułość Przełożonych, przykłady, Sioſtr innych modlitwy za tobą, uczeſtnieństwo zaſług y dobrych uczynkow, oddalenie okazyi od złego, y inne wſzystkie Zakonowi poſpolite przywileje. *Uważay powtòre:* Oſobliwſze ſrzodki Zakonu twego bardzo pożyteczne, jakie ſą renowacya albo odnowienie Ducha, ſiebie ſamey co roczne ćwiczenia, duchowna puſtynia niemal co rok, Medytacye codzienne, Examina częſte, modlitwa uſtawiczna, opatrność Starſzych we wſzystkim, miłości Przełożonych, affekt równych, uſług młodſzych, doſtatek wſzelki, prace, urzędy y zabawy nie ſą nad ſiły,

Mmm 3 więc

więcey potobie Zakon niewyciąga, tylko żebyś Regu-
ły y ustawy Zakonne bardzo lekkie zachowała, refle-
ktuyże się jakoś tych frzodkow zażywała, a napotym
zażywać małż, abys na nayscisleyłzy y naysurowłszy sąd
sprawiedliwego Boga nie trafiła po śmierci, jeżeli tak wie-
le frzodkow mając, w drodze duchowney nie postąpisz,
y ich ku nabyciu doskonałości nie zażyjesz; żałuyże za
przeszłe niedbalstwa, a popraw się.

P U N K T III.

Przypomni sobie z jaką gorącością, 'z jakimeś stara-
niem y usilnością starała się do Zakonu tego, nie dla
czego inżzego, wszakże jeno, ażebyś pewniey y bezpie-
czniey zbawiła jedynaczkę swoją. Wiedząc o przywi-
leju Zakonu tego; ze kto w nim świątobliwie żyje y u-
miera, potępiony nie będzie, miłce były w Nowicya-
cie początki, przy żywości gorącość Ducha, czemuż
teraz ostygłość Ducha, czemu zabawy Zakonne miano-
wicie Duchowne Medytacye, Examina &c. w Kościele
przykrzą się; czemu teraz rozmyślania z rozerwaniem
wolnym, rachunki sumnienia bez gustu, nabożeństwa
bez uwagi byle dla oka ludzkiego, dla czułości Star-
szych odprawujesz, często opuszczasz. Pytaj się z
Bernardynem Świętym: *Duszo moja, duszo Zakonna, po
coś do Zakonu przyszła, na coś świat opuściła? &c. &c.*

W rozmowie ofiaruy się Panu Bogu na gorętszą modli-
twę, albo służbę końcowi twojemu przyzwoitą
proś nato o łaskę, żai wzбудziwłszy za gwałności i rze-
źle. *Ojciec nasz. Zdrowaś MARYA &c.* U.

U W A G A.

Na slub czystości.

Po modlitwie zwyczajney punkta następujące bierz na uwagę.

- I. Staray się abyś lekce sobie nie ważyła, co się Anielskiej cnocie (przeciwić może, przy tym abyś ani śmiertelnie, ani powłzednie przeciw temu slubowi nie wykroczyła; ani uczynkiem, ani myślą.
- II. Byś zawsze wstydliwą była w słowach, spóyrzeniu gustach, a to dla Boga przytomnego y Anioła Stroza.
- III. Pamiętay na uczciwość y przytomność tak w przytomności drugich, jako y w ołobności.
- IV. W wszelkich okazyi niebezpiecznego albo niepotrzebnego obcowania, jako to rozmow, schadzek, twarzy, ręki, bo habitu na drugiej osobie dotykać się wystrzegay.
- V. Mysli szpetne, z kądkolwiek pochodzące zaraz odrzucić, affekta nieporządne natychmiast uskramiać, myśl y fantazyę od nieprzyłtoynych rzeczy odwracając.
- VI. Niedelikatnie się obchodzić z ciałem swoim, tak w jedzeniu, picciu, spaniu, jako też innych pieśczołach, a naybardziej trunkow mocnych, spania poobiedzie wystrzegać się.

VII.

VII. Potraw chociaż podłych y zwyczajnych nie jeść do doskonałej sytości, umartwienia procz postów y dyscyplin zwyczajnych mieć zawsze w użyciu.

VIII. Zadnego momentu czasu na próżnowaniu nie stracić.

IX. Znaki osobliwzey czystości według Kasyana. *Naprzód*: Za niepodobną rzecz poczytać, abym kiedy na pokulę cięśelną zezwolić miała. *Powtórę*: Od myśli nieczystych nagabania być daleką, albo niemi się brzydzić. *Potrzenie*: W konwersacyi z różnemi ołobami nic w sobie nieczuć nieporządnego. *Poczwarte*: We śnie nie mieć szpetnych fantazyi; luboć to być może dla większych naszych zasług &c. Nakoniec uważay, jakich szkodkow zażywał, dla zachowania tey czystości.

Rozmowa według affektu y wewnętrznego natchnienia Ducha Świętego. *Oycze nasz. Zdrowaś MARYA &c.*

MEDYTACYA.

O zacności słubow Zakonnych.

Wstęp pierwszy: Słuchay Ducha Świętego do serca ci mówiącego.

Wstęp drugi: Proś o łaskę abyś poznała Boską dobroć tobie wyświadczoną, w przypuszczeniu cię do oddania słubow Zakonnych.

PUNKT

P U N K T I.

Uważ: iż względem słubow Zakonnych, wszystkie ozdoby, okazałości y godności świata tego gasną, co bowiem chwalebniejszego, jak wszystko za nic poczytać, cokolwiek świat ten miłuje, jako to honory, bogactwo, roskosze, słuby Zakonne przewyższają, bo Zakonna osobę między Anioły wpilują, jako to Anielska czystość, między Apostoły uboństwo; do Chrystusa aż do śmierci podobne czyni posłuszeństwo, chwała światowa przemija, y próżną jest; trochę zabrzmiałszy, wnet prześtaje, albo jak błyskawica ledwo co zabłysnie, zaraz ginie, chwała zaś słubow Zakonnych y doczesna jest y wieczna, bo Zakonna ołoba przy takim Panu zostaje, y służy Królowi chwały, który jego chce, aby tam y takim był sługą, gdzie y jakim jest Pan jego. O! zaprawdę nazbyt są uczczeni przyjaciele twoi Boże.

P U N K T II.

Uważ: iż życie prawdziwey Zakonney ołoby do męczeństwa się równa, które tym jest trudniejsze, im dłuższe, bo aż do śmierci trwające, tym się jednak różni męczeństwo Zakonne, od męczeństwa krwawego, że to od tyrana zadane bywa, a Zakonne od miłości y y dobrej woli dla Boga, korona własna Męczenników jest. Męczeństwa Zakonnego jest trojaka, dla słubow trojakić, y owszem wielcraka dla różnych przykrości w stanie Zakonnym jakie przykrości są?

.. Nnnn .. [U-

Umartwienia, niewygody, pracowite zabawy, wszystkiego się wyrzeczenia, patrz jako cię wiele koron czeka, jeżeli to Zakonne męczeństwo z miłości ku Bogu chętnie y z weselem dużym ślatacznie aż do śmierci podeymować będziesz; przypominayże sobie, jak mało ucierpiałaś w Zakonie, a na wszystkie biedy, kłopoty, utrapienia Bogu się ofiaruy.

PUNKT III.

Uważ męstwo y włpaniałość umysłu, która się z nadyduje w ślubach Zakonnych, bo przez śluby człowiek na to się odważa mężnie, czego przykazać Chrystus nie chciał, lecz tylko radził: *Kto może pojąć, niechay poymuje, jeżeli chcesz być doskonałym, idź, a przeday wszystko, a daj ubogim.* Patrz tedy żebyś od tey włpaniałości umysłu nie odstąpiła, a do światowości, którąś podeptała, nie wróciła się affektem, żeby z ciebie piekło (*uchoway Boże*) nie natrząsało się, żeś mężnieyszą była na służbę Boską idąc, a niżeli w Zakonie, mając już większą znajomość Boga; cnoty, wieczności, nadgrody, która czeka po śmierci w tym życiu, wedle swych ślubow Bogu sprawujących się.

ROZMOWA.

Troś o łaski Boga, aby jak do chcenia y ofiarowania ślubow Zakonnych dał łaskę, tak ich żałować nie chciał do wypełnienia onych.

Duszo Chrystusowa &c. Bierz Panie rozum, pamięć, wolą, y co wemnie jest.

U.

U W A G A.

NA SLUB POSLUSZENSTWA.

Stopnie Zakonnego posłuszeństwa są te:

- I. Być posłuszną z ochotą, bez żadnego ociągania się, daleko bardziej bez żadnego sprzeciwiania się woli Przełożonych.
- II. Być posłuszną w prostoci serca, to jest: nierozbie-
rając rozkazu Starzzych, ale ślepą niejaką popędli-
wością wszystko wykonywać.
- III. Być posłuszną z radością wewnętrzną y zewnętrzną,
to jest: czynić co każą y co rozkazują wnetrnie po-
chwalić, za słuszną rzecz y świętą poczytać.
- IV. Być posłuszną bez odwłoki, to jest: zaraz wykonać
co rozkazują, nieodkładając na czas inny.
- V. Być posłuszną z pokorą, rozumiejąc o sobie żeś do
niczego nieposobna, y życzyć, że być Przełożo-
ne y Starze z tobą nie inaczej, jeno jak zbydlęciem
postępowały.
- VI. Braku między Starzemi nieczyń moc rozkazania ma-
jącami, abyś posłuszną była Starzym, tak cnotli-
wym y łaskawym, jako niesprzyjającym y niedosko-
nałym, tak mądrym y roztroptym, jako też nieba-
cznym y niedyskretnym, tak w małych, jako y w
wielkich okolicznościach.

.. Nnnn 2

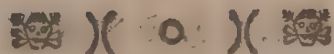
VII.

- VII. Na znak dzwonka zaraz się porywać y na podle, wzgardzone, y ciężkie zabawy, urzędy się ofiarować.
- VIII. Zawsze bronić y chwalić, cokolwiek Przełożona poſtanawia, jey rozſławkowi przeciwnego zdania nigdy niepokazać.
- IX. Poſtanowić u siebie y niewątpliwie trzymać, iż cokolwiek Przełożona każe, to ſam Pan Bog każe, y wola Starſzey jeſt wola Boſka, bo w jey oſobie na Chryſtusa patrzeć każda powinna wedle przepiſu S. Patryarchy.
- X. Na koniec do nabycia tej cnoty wielce pomaga, zawsze być ſkłoną do wykonania roſkazu, y pełnienia ſkینienia woli Przełożonych, z wielkim poſpiechem y weſelem duchownym.

ROZMOWA.

Wskrusze za przeſzłe niepoſлуſzeńſtwo twoje, w odwadze na wszelkie wypełnienie roſkazow Starſzych, napotym y w odnowieniu Ducha, do poſлуſzeńſtwa nie leniwego, tudzież ofiary Bogu czynić zroſumu, woli, proſząc Zbawiciela naſzego o łaskę, abyś jak on dla ciebie, tak ty dla niego ſtała ſię poſлуſzną aż do ſmierci, a ſmierci dla ciężkoſci, trudnoſci, uczynionego ſobie gwałtu krzyżowey. *Duſzo Chryſtusowa. Rozdz. 9. Xięgi I. Tomiſza a Kempis.*

RE-



REJESTR.

DUCHA SS. OYCA NASZEGO BENEDYKTA.

CZYLI

Medytacyi na Regulę, y życie Świętego Oycy.

CZĘŚCI DRUGIEY.

L I P I E C.

DZIEŃ II.	O powinnościach miłości.	1.
III.	O upadkach Zakonników.	4.
IV.	O tygodniowych w kuchni, y do stołu.	8.
V.	O umiejętności Zakonney.	12.
VI.	O przyczynach niezemrania przeciwko żywności.	15.
VII.	O nieoddawaniu złym za złe.	19.
VIII.	O doskonałości czystości.	22.
IX.	O strzeżeniu się zdrady.	25.
X.	O potrzebie Świętego milczenia.	29.
XI.	Na Święto wspomnienia SS. Oycy naszego BENEDYKTA. O potrzebie wyrzeczenia się doskonałego.	33.
XII.	O jedynym staraniu samego siebie.	37.

.. Nnnn 3

XIII.

R E J E S T R.

XIII.	<i>Jak Zakonnik nikomu krzywdy czynić nie powinien, a sobie uczynioną cierpliwie znieść.</i>	41.
XIV.	<i>O karach gorszących.</i>	45.
XV.	<i>O potrzebie poufalskości duchowney do Oycy Duchownego w pokusach.</i>	49.
XVI.	<i>Na Święto N. M. P. z Góry Karmelu. S. Szkaplerza.</i>	52.
XVII.	<i>O naśladowaniu SS. Oycy naszego BENEDYKTA dla za- chowania Reguły S.</i>	56.
XVIII.	<i>O szczęśliwey śmierci.</i>	60.
XIX.	<i>Jak może Zakonna osoba otrzymać poufalskość do Przeło- żonego.</i>	64.
XX.	<i>Ktòremi frzodkami mogłaby być otrzymana szczerza Bra- terska miłość.</i>	68.
XXI.	<i>Czemu słub stałości tak ściśle ma być zachowany.</i>	71.
XXII.	<i>Na Święto S. M Magdaleny pokutującej. O usławeicznejey serca skrusze.</i>	74.
XXIII.	<i>O pokusach Zakonnych.</i>	77.
XXIV.	<i>O czuciu nocnym.</i>	80.
XXV.	<i>Na Święto S. Jakuba Apostoła. O cierpliwości w prze- śladowaniach za sprawiedliwość.</i>	83.
XXVI.	<i>Na Święto S. Anny. O sposobach modlenia się dobrze.</i>	86.
XXVII.	<i>O potrzebie, pożytku, y zastudze pracy.</i>	90.
XXVIII.	<i>Jakimby sposobem przykazanie miłości Boskiej wypeł- nione było.</i>	93.
XXIX.	<i>O ćwiczeniu się w S. ubóstwie.</i>	97.
XXX.	<i>O zacnościach osobności.</i>	100.
XXXI.	<i>Zebranie Cało-Miejskie.</i>	104.

S I E R P I E N.

DZIEŃ I.	<i>Czemu na sąd Boski zawsze pamiętać trzeba.</i>	107.
II.	<i>O cierpliwości w chorobach.</i>	121.
III.	<i>O strzeżeniu się przestępstwa najmniejszych ustaw.</i>	124.
		IV.

REJESTR.

IV.	O doskonałości postuszeństwa.	127.
V.	O wystrzeganiu się ospalstwa.	132.
VI.	O jednanu niezgod.	136.
VII.	Ze się nie godzi Zakonnikom za Klasztorem tułać.	139.
VIII.	O złey żarliwości.	142.
IX.	O zapłacie chwały Niebieskiej.	146.
X.	Na Święto Świętego Wawrzyńca M. O meście Zakon- nym.	149.
XI.	O powodach postuszeństwa bez odwłoki.	153.
XII.	O mało Zbawionych.	156.
XII.	O sprzeczaniu się.	159.
XIV.	O upokorzeniach zewnętrznych.	162.
XVI.	Na Święto Wniebowzięcia N.M.P. O podwyższeniu po- kory.	166.
XVI.	Na Święto S. Joachima Oycy N.M. P., który się ob- chodzi w Niegzielę pierwszą Września. Jak Zakonnik w utrapieniu powinien ratować.	169.
XVII.	O trzech powodach nawrocenia obyczajow.	172.
XVIII.	O bezrożności w S. postuszeństwie.	176.
XIX.	O Zakonney skromności.	179.
XX.	Na dzień S. BERNARDA Opata. O żarliwości dobrej.	182.
XXI.	O dobrym zewyczaju.	186.
XXII.	O sposobach nabycia pilności w śpiewaniu Psalmow.	190.
XXIII.	O postuszeństwie ku Przetożonemu młodszemu.	194.
XXIV.	Na Święto S. Bartłomieja Apost. O prostocie rostro- pney.	198.
XXV.	Ze nie więcej mówić trzeba, jak należy.	201.
XXVII.	O wystrzeganiu się próżnowania.	205.
XXVI.	O wystrzeganiu się krnąbrności.	208.
XXVIII.	O Lektorze tygodniowym.	211.
XXIX.	O trzech sposobach obecności Boskiej.	215.
XXX.	O stronieniu od wyklętego.	218.
XXXI.	Zebranie Cało-Miesięczne.	221.

RE.

R E J E S T R.

W R Z E S I E N.

DZIEŃ I. O doskonałości ubóstwa.	224.
II. O wieczności piekła.	228.
III. O żaleniu się występni.	231.
IV. O doświadczeniu prawdziwej pokory.	234.
V. O wystrzeganiu się czynienia niepokoju.	237.
VI. O wystrzeganiu się lenistwa.	240.
VII. O niedbalszemu w używaniu rzeczy Klasztornych.	243.
VIII. Na Święto Narodzenia N. MARYI Panny. O trojakim obowiązku powołania Zakonnego.	246.
IX. O wielkiej złości szemrania.	249.
X. O pomiarkowaniu.	252.
XI. O milczeniu po Kompletie.	255.
XII. O czytaniu Duchownym przed Kompletą.	257.
XIII. O poście jesiennym.	260.
XIV. Jak Zakonna osoba nad służbą Boską nic nie powinna przekładać.	263.
XV. Ze Zakonnik oprócz pospolitego jedzenia, żadnego po- karmu, albo napoju pożywać nie powinien.	266.
XVI. O powinności Kantora.	270.
XVII. O zachowaniu porządku dnia.	273.
XVIII. Ze żaden Brat nie powinien się bawić z drugim Bra- tem czasów nienależących.	276.
XIX. O Niedzieli.	279.
XX. Jak służbę Boską, oprócz Choru, y'w drodze odprawiać trzeba.	282.
XXI. Na Święto S. Mateusza Apost. O zaprzeleniu się życia.	285.
XXII. Ze u obcych nie godzi się jeść.	289.
XXIII. O dobrym używaniu czasu.	292.
XXIV. O przyjmowaniu gości.	295.
XXV.	

R E J E S T R.

XXV.	O cłkliwości wrzeczach Duchownych.	298.
XXVI.	O trojakim Zakonnikow niebespieczeństwie.	301.
XXVII.	O sprawie zbawienia.	304.
XXVIII.	Ze zaniedbanie obecności Boskiej jest przyczyną wszy- stkich grzechow.	307.
XXIX.	Na Święto Świętego Michała Archaniola. O męstwie stateczności, y skutku dobrego postanowienia.	310.
XXX.	Zebrańie Cało-Miesięczne.	313.

P A Z D Z I E R N I K.

NA DZIEŃ Rożańca N. M. P.

DZIEŃ I. O czystości, skrusze, y intencyi odprawiania Ro-
żańca N. M. P. 317.

II. Na Święto SS. Aniołów Stróżow. O straży Anielskiej. 320.

III. Na poświęcenie Kościoła. O miejscu modlenia się. 324.

IV. O niepewności śmierci. 327.

V. Na Święto SS. PLACYDA, y Towarzyszow jego. O mę-
stwie Duchownym. 330.

VI. O złości takomstwa. 335.

VII. O doświadczaniu Ducha. 339.

VIII. O unikaniu podeyrzenia. 341.

IX. O grzechu z opuszczenia Zakonnych powinności. 344.

X. O wystrzeganiu się frasobliwości. 347.

XI. O rachunku wieczornym sumnienia. 350.

XII. O wadzie podchlebstwa. 353.

XIII. O częstym czytaniu Reguły S. 356.

XIV. Czego się Zakonnik strzedz ma w podroży. 359.

XV. O wystrzeganiu się zuchwalstwa. 362.

XVI. O wzajemnym Braterskim posłuszeństwie. 365.

XVII. O prawdzucym nabożeństwie. 368.

XVIII. O obieraniu Xiąg. 371.

XIX. Ze Bog prędko przybywa tym, którzy go prawdzie
szukają. 374.

XX. O bojaźni niepojętych sądow Bożych. 377.

XXI.

R E J E S T R.

XXI. O strzeżeniu się grzechu dla jego szkod.	380.
XXII. O chronieniu się złego zwyczaju.	383.
XXIII. O Zakonniku wewnętrzny.	386.
XXIV. O żywości wiary.	389.
XXV. O niedowierzaniu sobie.	392.
XXVI. O uszczęśliwieniu pokoy czyniących.	395.
XXVII. O trzech doskonałszych pokusach Zakonników.	398.
XXVIII. O utrapieniu sprawiedliwych.	401.
XXIX. O godnych pokuty Owocach.	404.
XXX. O przyjaźni.	407.
XXXI. Zebranie Cato-Miesięczne.	411.

L I S T O P A D.

DZIEN I. Na Święto WW. SS. O chwałę Świętych.	414.
II. W dzień wspomnienia dusz WW. O cieszniu strapiionych dusz w Czyśćcu.	417.
III. O ćwiczeniu się w miłości Boskiej.	420.
IV. W dzień S. KAROLA BORROMEUSZA ARCYCISKUPA. O Miłosierdziu S. KAROLA BORROMEUSZA ARCY- BISKUPA ku utrapionym.	424.
V. O szkodkach zachowania czystości aż do śmierci.	428.
VI. O ćwiczeniu się w ślubie czystości.	432.
VII. O wspomnianym stanie Zakonnym,	436.
VIII. O niebezpiecznym upadku Zakonników.	439.
IX. Jak powinno być mie Zakonnikom Klasztoru swego ubo- stwo.	442.
X. O częstym odnowieniu ślubow.	445.
XI. Na Święto S. MARCINA Bisk. O naśladowaniu pokory S. Marcina.	449.
XII. O potrzebie nadziei.	452.
XIII. Na Święto WW. SS. Zakonu S. O. BENEDYKTA. O przykładzie przodków.	455.
XIV.	

R E J E S T R.

XIV.	O nędzy Zakonników od swego powołania ustających.	459
XV.	O codziennym ćwiczeniu się w miłości bliźniego.	462.
XVI.	Ze wieczne kary jakby terazniejszy uciążać trzeba.	465.
XVII.	Ze w pospolitych rzeczach, nie w osobliwych szukać trzeba doskonałości.	468.
XVIII.	O trojakim stanie Zakonnym.	472.
XIX.	Ze odroskoszy Zakonnego życia jest się ciężko oderwać, y żałownie.	475.
XX.	O fałszywej Zakonności.	478.
XXI.	Na Święto ofiarowania N. M. P. O prawdziwej Za- konności.	481.
XXII.	Ze się nie godzi innym Zakonom przyganiać.	484.
XXIII.	Jakiemi przodkami miłość własna wykorzeniona mogłaby być.	487.
XXIV.	O szkodliwym towarzystwie z ludźmi świeckimi.	490.
XXV.	Na Święto S. KATARZYN Y M. Jak się nabywa mądrość.	493.
XXVI.	O trzech stopniach cierpliwości.	497.
XXVII.	Jak się wzmagają złe używania, aby się miały za po- rządek.	500.
XXVIII.	O wzgardzie ludzkiej pochwały.	504.
XXIX.	O pogardzeniu nagany ludzkiej.	507.
XXX.	Na Święto S. ANDRZEJA Apost. Zebranie Cało-Mieśią- czne.	510

G R U D Z I E N.

DZIEN I.	Czemu każdej godziny rozważać trzeba żywot wie- czny.	514.
II.	O potrzebie pożytku, y żądania karanja.	516.
III.	Ze, kto słubow niepełni, albo gwałci, zdaje się sztydzić z Bo- ga.	521.
IV.		

•• O o o o ••

REJESTR.

- IV. *O pochwałę też.* 524.
- V. *Jakie złe nieszczęśliwa dusza Zakonnika cierpi, gdy się do ziemskich powraca rzeczy.* 527.
- VI. *Jakby mógł Zakonnik przez ubóstwo przyiść do prawdziwego bogactwa.* 530.
- VII. *O zakochaniu Celli, y Świętej pustyni.* 534.
- VIII. *Na Święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P. O szczęściu N. MARYI Panny bez zmaży poczętey, y duszy od pożądliwości czystey.* 537.
- IX. *Ze pompadku zaraz powstać trzeba.* 540.
- X. *Jak każdy siebie samego powinien pilnować aby nie upadł w grzech.* 544.
- XI. *Jak w gromadzeniu żyć trzeba.* 548.
- XII. *O przykładach Braterskiej miłości.* 550.
- XIII. *O niedbliwości podczas godzin Kapłańskich.* 553.
- XIV. *Ze język trzema zamkami opatrzyć trzeba.* 556.
- XV. *Ze Zakonnik powinien być Zwierciadłem dobrych uczynków.* 559.
- XVI. *O grobie.* 562.
- XVII. *O przyiściu Pana naszego JEZUSA Chrystusa.* 565.
- XVIII. *O przedziwnym zjednoczeniu człowieczeństwa z Bóstwem.* 571.
- XIX. *O wyborney miłości N. MARTI P. ku swojej powinowatey Elżbiecie.* 576.
- XX. *Słowo Wcielone poświęca Poprzednika swego.* 580.
- XXI. *Na Święto S. TOMASZA Apost. O Godności Wiary.* 585.
- XXII. *O wdzięczności N. MARTI P. za dobrodziejstwo Wcielenia.* 588.
- XXIII. *Ze Józef S. niegodnym się sądził, aby spółmieszkać z Panną Oblubienicą swoją.* 592.
- XXIV. *O Posłuszeństwie Słowa Wcielonego.* 596.
- XXV. *O naśladowaniu Nowo-narodzonego Zbawiciela.* 601.

R E J E S T R.

- XXVI. Na Święto S. SZCZEPANA pierwszego Męczennika.
*O prawdziwym S. Szczepana kochaniu nieprzyja-
 ciół swoich.* 606.
- XXVII. Na Święto S. JANA Ewang. *O osobliwej miłości
 JEZUSA ku S. Janowi.* 609.
- XXVIII. Na Święto SS. Niewinnych. *Ze passya górę bio-
 rącą martwić w sobie trzeba, bo jest niebezpieczna,
 szkodliwa, y zgnębę przynosząca.* 612.
- XXIX. *O Sadach Boskich w Pastuszkach pokazanych.* 625.
- XXX. *O Pieniu Anielskim: Chwała na wysokości Bogu.* 612.
- XXXI. *Zebranie coto-miesięczne.* 622.
- Na dzień XI. Lipca. *O zachości Słubow Zakonnych.* 628.
- V. Października. Na Święto SS. PLACYDA &c. MM. 632.
- Na dzień XIII. Listopada. Na Święto WW. SS. Mnichow
 Zakonu naszego. 640.
- XVII. Listopada. Na Święto S. GERTRUDY Xieni 647.
- O odnowieniu Ducha.* 650.
- O końcu Zakonney osoby.* 654.

P R Z E S T R O G A.

W Tey drugiey Części znajdują się niektóre Święta: jako to: S.
 JOACHIMA przypadające w Niedzielę pierwszą Września.
 Rożanca N. M. P. SS. Aniołow Srożow, SS. PLACYDA &c. MM.
 kiedy przypadają w Rożaniec, albo inne Święto wyższe: Na po-
 święcanie Kościoła własnego; y inne Święta tym podobne w
 Przeniesieniu; w takowe tedy dni zamieniać trzeba Medytacye z
 owych dni na te, w które Kościół Boży obchodzi te, y tym po-
 podobne Święta, albo Rubricella porządnie przenosi, a tak Medyta-
 cye zgadzać się będą z Pacierzami Kapłańskiemu. Tylko pamiętać
 o tym pilnie trzeba.

00003

O.

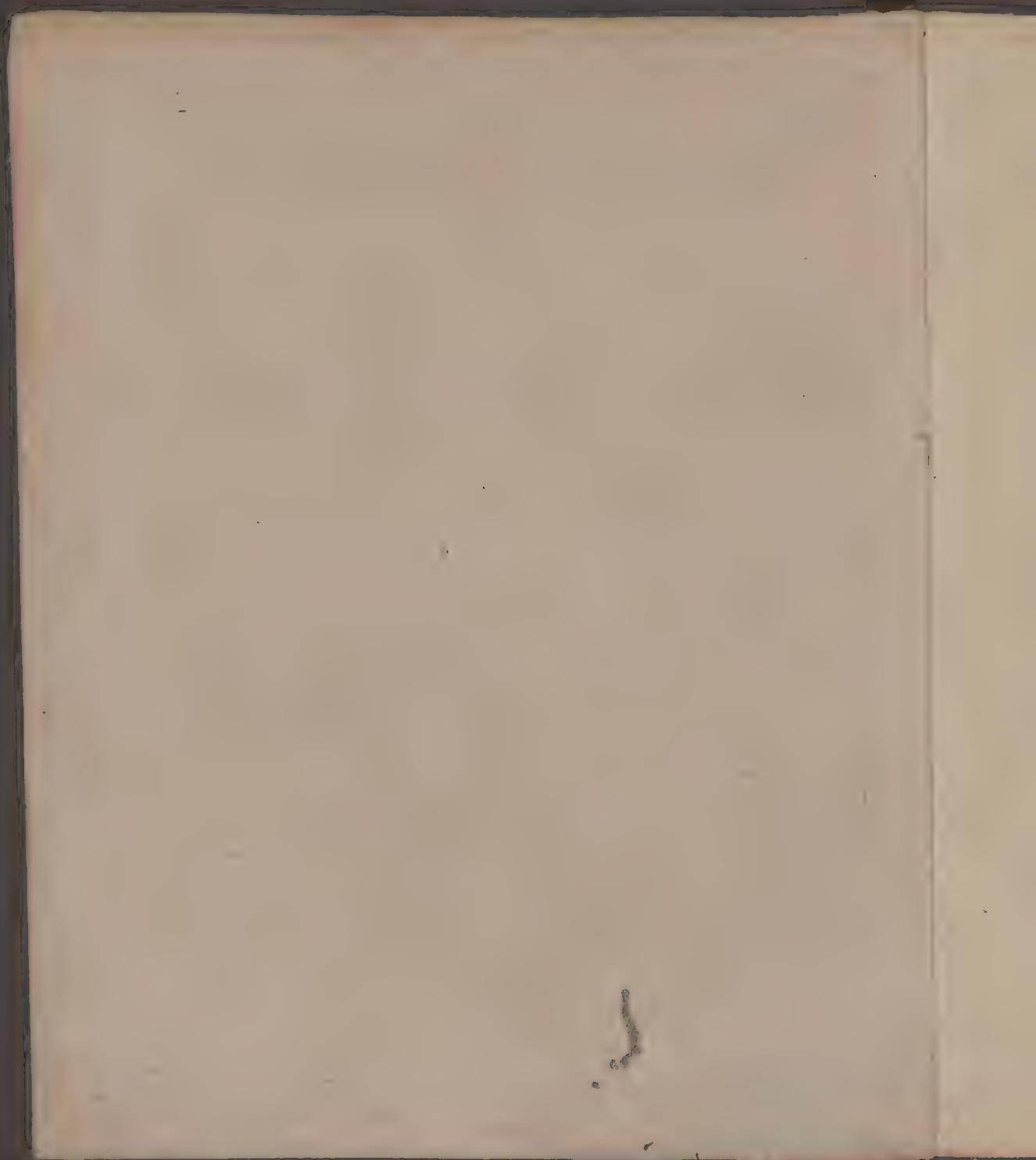
OMYŁKI DRUGIEY CZĘŚCI.

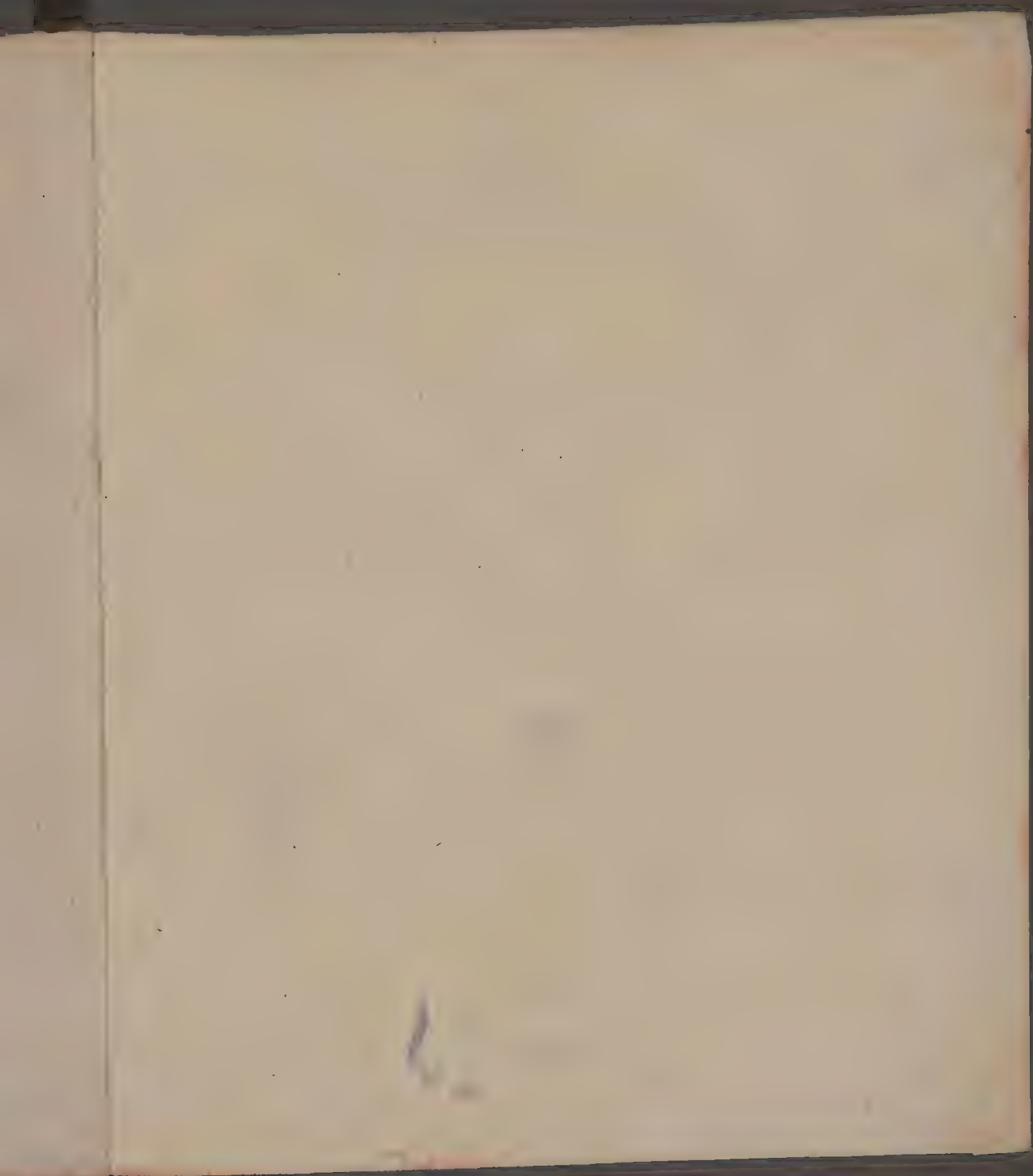
Pochwyta y Pochwytay f. 7. v. 15. siebie siebie f. 38. v. 3.
 nie utaila nie utailo. f. 42. v. 3. odebrała odebrał. f. 42.
 v. 8. dla otrzymania dla otrzymania f. 50. v. 18. be-
 spieczni bezpieczny. f. 74. v. 23. mogłobyś mogłbyś.
 f. 79. v. 11. chciał nie chciał. f. 91. v. 17. z żyją z Lią. f.
 91. v. 25. nie starała się nie starała się. f. 96. v. 26. nie-
 przestępcza nie za przestępcę. f. 99. v. 6. mała mało.
 f. 126. v. 10. skruszą krusza. f. 103. v. 2. nie ustalów
 Cwiczeniu się nie ustalo w Cwiczeniu się. f. 151. v. 15.
posłuszny nieposłuszny. f. 155. v. 5. *powołaniu wpo-*
wołaniu. f. 158. v. 8. roskazane roskazanie. f. 159. v. 23.
 y w roskazanie, y roskazanie. f. 161. v. 5. bezbożnym
 bezrożnym. f. 171. v. 26. dzie dzieł. f. 177. v. 26. na
 na którey na którey. f. 190. v. 22. doskonał doskonale.
 f. 222. v. 6. odnow odnow. f. 241. v. 9. do żadney
 bo żadney. f. 243. v. ult. ułomości ułomności. f. 231.
 v. 13. uopadł upadł. f. 231. v. 20. wziąć wziąć f. 232.
 v. 7. AK JAK. f. 263. *in titulo*. Psalteraz Psalterz. f.
 264. v. 11. godzinę godziną. f. 269. v. 14. w Niebieskich
 w Niebieskich. f. 296. v. 4. zażywają nazywają. f. 283. v.
 19. gdyby gdy. f. 319. v. 7. perzeciwnoprzeciwno. f. 321.
 v. 18. co ra coraz. f. 337. v. 1. *nieuspoją nieuspokoją*.
 f. 280. v. 16. *dostała dostała się*. f. 358. v. penult. ma-
 drość mądrości. f. 379. v. 22. w ogień je w ogień. f. 419.
 v. 6. wiayskiego wicyskiego. f. 426. v. 24. sązić są-
 dzieć. f. 441. v. 21. cierojącego ciepiącego. f. 444. v. 5.
 większe większa. f. 471. v. 17. zawżza zawżze. f. 479. v.
ult.

ult. łeche łechce. f. 502. v. 7. ktoj który. f. 513. v. 28.
Przeciwney przeciwnego. f. 518. v. 12. Przegarzać prze-
drażniać. f. 521. v. 19. Ziemskigh ziemskich. f. 527. v. 3.
Marai Maryi. f. 538. v. 18. występko wzanurzył występko w
zanurzył. f. 541. v. 21. o oświeci a oświeci tamże v. 23.
Bogiem z Bogiem. f. 550. v. 5. niezahowała nie za-
chowwała tamże v. 20. od niego do niego. f. 551. v. 14.
Swoy Twoy. f. 552. v. 19. wroli roli tamże v. 21. a-
sttecnie statecznie. f. 555. v. 26. Przykład przykład.
f. 560. v. 3. Postanowieni postanowienie. Tamże v. 27.
będziez będziesz. f. 567. v. 1. nie zkad niezład. f. 569.
v. 24. aby też aby też domnie. f. 670. v. 15. nien-
cznił uczynił tamże v. 22. wszelkicy wszelkicy.
f. 671. v. 1. 755 popraw 575 że tamże v. 3. przyja-
cielam przyjacielem. f. 578. v. 7. powięcił poświęcił.
f. 582. v. 24. osobliwie osobliwie. f. 589. v. 21. nay-
wdzięczniejszy nawniewdzięczniejszy. f. 591. v. 6. Bo-
skia Boskich. Tamże w. ostat. nadwszystkim nadwsz-
stkich. f. 593. v. 12. oc Ceferza od Cefarza. f. 596. v.
1. odkońca. jeden go drugiego jeden drugiego. f. 611.
v. 16. nie zlekiesz nie zleknieisz się v. 24. jaśt jest v. 25.
f. 613. sięt edy się tedy. f. 618. v. 10. polamysli pola
mysl. f. 620. v. 4. przywłaszczę przywłaszczę. f. 621. v.
19. albo; albo; nie; f. 624. v. 19. po towarzyszku po
towarzystwu. f. 625. w. ostat. częsta często. f. 644. v. 9.

Inne łaskawie popraw.









Biblioteka Jagiellońska



stdr0031274

